HISTORIA UKŁADU SŁONECZNEGO
Sezon 05, odcinek 01

24 maja 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Jestem tutaj z Petem Petersonem i wraz z nim omawiamy wpływy na niego, z wczesnych lat, które doprowadziły go do uzyskania tej niezwykłej wiedzy naukowej.

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i zaprosiłem do studia Corey’a Goode’a. W tym odcinku przejdziemy do kosmicznej historii naszego Układu Słonecznego. Omówimy całą linię czasową oraz istoty, które osiedlały się tutaj, jak również informacje, które posiadamy na ich temat – a mamy ich trochę – oraz jeszcze inne kwestie, których wcześniej nie mogłem ze sobą połączyć. Postaramy się zacząć od samego początku i przejść aż do chwili obecnej, wypełniając wszystkie braki informacyjne w oparciu o osobiste doświadczenia Corey’a płynące ze służby w TPK.

Witam w programie Corey’u.

CG: Witam.

DW: Nasz Wszechświat powstał 13,8 miliarda lat temu, a Ziemia ukształtowała się 4 miliardy lat wstecz. Ostygła do planety z ciekłą wodą około 3,8 miliardów lat temu i to właśnie wtedy pojawiły się pierwsze bakterie. Skoro 3,8 miliardów lat temu Ziemia zaczęła produkować wodę to teoretycznie ktoś mógł już wtedy tutaj wylądować. Co jednak wiemy na temat zamieszkiwania naszego Układu Słonecznego? O czym świadczą namacalne dowody i jakie są najstarsze ślady mieszkańców jakie znamy?

CG: Zgodnie z informacjami pochodzącymi ze szklanego ekranu te namacalne dowody istnieją w postaci starożytnych ruin. Zaczęto je nazywać ruinami Starożytnej Rasy Budowniczych. Były one tak stare, że nie dano rady oszacować ich wieku. Sięgały setki milionów, a nawet i ponad miliard lat wstecz.

DW: Czyli mówisz, że ruiny te po odkryciu zostały odkopane i wydobywano z nich jakieś rzeczy? Gdzie dokładnie rozpoczęto te wykopaliska?

CG: Na różnych ciałach niebieskich w naszym Układzie Słonecznym poczynając od Wenus aż po Obłok Oorta (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Obłok_Oorta).

DW: Czyli przez jakiś czas ruiny te były zakopane i musiano je odkopać?

CG: Tak, czasami dość głęboko. Niekiedy znajdują się one na powierzchni pod warstwą szczątków, a czasami bardzo głęboko na planetoidach lub planetach, które eksploatowano.

DW: Co znajduje się w tych ruinach i jak one wyglądają?

CG: Znajdowali oni bardzo dużo tego co nazywamy przezroczystym stopem aluminium, co zarazem było zaawansowaną technologią. Odkryli, że gdy wprowadzali do tego stopu inne malutkie zaawansowane urządzenia to można było płynnie przechodzić od materiału przeźroczystego aż do nieprzejrzystego lub nawet użyć go jako wyświetlacza. Była to więc bardzo zaawansowana technologia. Wielokrotnie nie znali nawet funkcji tego co znajdowali. Od czasu do czasu znajdowali kawałek skały, która później okazywała się technologią, a której działania początkowo nie rozumieli.

DW: Kiedy po raz pierwszy dokonano takich odkryć?

CG: Wydaje mi się, że zaczęto je odkrywać poza naszą planetą i dokonały tego niemieckie grupy odłamu cywilizacyjnego. Zapoczątkowały one swoje podróże kosmiczne przed drugą wojną światową oraz kontynuowały je w jej trakcie.

DW: Dobrze. Mówimy o tym, że były one wykonane z przezroczystego stopu aluminium, ale jak one naprawdę wyglądały? Jak wygląda coś, co pochodzi sprzed miliardów lat?

CG: Wiele z tych struktur znajdujących się na powierzchni planety wyglądało tak, jakby przetoczyły się przez nie jakieś fale uderzeniowe. Były one poskręcane i powyginane. Były bardzo mocno naruszone, mówiąc to obrazowo. Po prostu jedna wielka ruina. Tamte znajdowane pod powierzchnią były oczywiście ochronione przed następstwami tego wybuchu lub przed czymkolwiek co spowodowało te zniszczenia i znajdowały się w lepszej kondycji.

Jednakże wszystko to owiane było ogromną tajemnicą. Nie wiedzieli oni ani kim była, ani skąd pochodziła Starożytna Rasa Budowniczych. Nie zdołali znaleźć żadnych śladów prastarego pisma.

DW: Przejdźmy do szczegółów na temat tych struktur. Czy widoczne były tam kopuły? Jak wyglądały te budowle, które nie zostały zniszczone wybuchem?

CG: Było tam wiele różnych struktur … kopuły, które się zawaliły, prostokątne budowle, które kiedyś były wieżami lub stały w pozycji pionowej. Znajdowano bardzo dużo różnych kształtów i rozmiarów tych struktur.

DW: Wspomniałeś wcześniej o piramidach i obeliskach.

CG: Tak.

DW: Dużo ich tam znaleziono?

CG: Tak i większość z nich znajdowała się pod powierzchnią.

DW: Wewnątrz Ziemi?

CG: Nie tylko wewnątrz Ziemi, ale wewnątrz innych ciał niebieskich. Znajdowano tam budowle w kształcie czworoboków i piramid.

DW: Wynika z tego, że piramidy miały dla nich szczególne znaczenie?

CG: Najwidoczniej tak. Gdy czytałem w tamtym czasie informacje na szklanym ekranie to nie rozumiałem jeszcze świętej geometrii i wszystkich tych rzeczy, których nauczyłem się podczas oglądania twojego programu "Wisdom Teachings". Nie byłem świadomy ich znaczenia i myślę, że oni również nie byli tego świadomi. Gdyby to rozumieli to nie sądzę, żeby to wszystko pokazywali.

DW: Najbardziej wiarygodny informator Richarda C. Hoaglanda, którego ja nazywam Bruce, powiedział mi: "Żyjemy na kosmicznym złomowisku". Dokładnie tak to ujął.

CG: Tak.

DW: Nie brzmi to zbyt zachęcająco.

CG: Musieli włożyć dużo wysiłku w poszukiwania, aby znaleźć coś użytecznego.

DW: Och! Kiedy znajdowali roztrzaskane części wykonane z przeźroczystego stopu aluminium to czy wspomniane przez ciebie wypalone ślady były w kształcie krzeseł? Jaka była natura tych zniszczeń? Czy wyglądały one jak zniszczone szkło?

CG: Niektóre z nich wciąż wyglądały jak szkło, lecz były tak stare, że były bardzo chropowate. Przestały już być przeźroczyste.

DW: A czy te znajdujące się na Księżycu pokryte były pyłem księżycowym?

CG: Tak, zgadza się.

DW: Czyli wszystko to jest pokryte pyłem?

CG: Zgadza się.

DW: Więc możesz nawet nie rozpoznać, że jest to poskręcane i wywrócone do góry nogami.

CG: Twoje oczy rozpoznałyby, że nie jest to coś naturalnego. Jednak, aby naprawdę odkryć szczegóły bardzo często należało się temu przyjrzeć bliżej.

DW: Dobrze. Kiedy kończyłem pisać moją nową książkę “Tajemnice Wzniesienia” (The Ascension Mysteries) to powiedziałeś mi coś, co szczegółowo opisuję w drugiej części tej książki. Osłupiałem, gdy mi o tym powiedziałeś, gdyż do tamtego czasu nigdy nie słyszałem, żebyś wspominał cokolwiek na ten temat. Powiedz nam co znaleziono, gdy udano się poza granice naszego Układu Słonecznego?

CG: Znaleźli oni te samy struktury w tym, co nazywamy lokalną gromadą gwiazd (link tutaj: http://stars.chromeexperiments.com), która składa się z około 50 słońc znajdujących się w naszym pobliżu połączonych ze sobą tą kosmiczną siecią.

DW: Zgadza się. Chcę wskazać tutaj pewną rzecz. Chodzi o to, że odkryłem bardzo ciekawe rzeczy podczas swoich poszukiwań po tym, jak mi o tym powiedziałeś. W związku z tym chcę ci zadać kilka pytań.

Nasza lokalna gromada gwiazd – jest to ważna część naszej historii kiedy przejdziemy do Starożytnej Rasy Budowniczych. Wspomniałeś, że gwiazdy w naszej lokalnej gromadzie bardzo dziwnie ze sobą współdziałają. Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej na temat ich wzajemnych relacji? Co sprawia, że ta nasza lokalna gromada gwiazd jest inna niż pozostałe? W jaki sposób zachowują się te gwiazdy względem siebie w przeciwieństwie do tych, które oddalone są od naszej lokalnej gromady?

CG: Zachowują się dziwnie … zabrzmi to dziwacznie i nie jest to w rzeczywistości grupowa świadomość lub kolektyw ula, ale wszystkie one są ze sobą połączone na bardzo głębokim poziomie energetycznym tak samo, jak i wszystkie istoty, które zamieszkują te układy gwiezdne.
Najwidoczniej cała lokalna gromada gwiazd znajdowała się kiedyś pod ochroną tej Starożytnej Rasy Budowniczych. Zbudowali oni pewnego rodzaju sieć ochronną przed intruzami, a następnie wynieśli się stąd. Po tym jak rasa ta zniknęła cała ta sieć ochronna działała przez miliony albo nawet i miliardy lat.

DW: Dobrze, nie chcę jednak rozminąć się z sednem sprawy, gdyż ma to ogromne znaczenie. Lokalna gromada gwiazd składa się z gwiazd znajdujących się najbliżej nas. Jaka jest twoja wiedza na temat tego kiedy nasi ludzie po raz pierwszy rozwinęli możliwości, aby opuścić nasz Układ Słoneczny?

CG: Posiadają oni te możliwości prawdopodobnie od lat dwudziestych, trzydziestych zeszłego stulecia.

DW: Czyli nawet niemieckie odłamy naszej cywilizacji mogły opuścić nasz Układ Słoneczny. Nie istniała wtedy żadna bariera lub inne techniczne problemy, które powstrzymywałyby ich przed udaniem się w dalsze zakątki.

CG: Zgadza się. Nie istniały tam żadne techniczne problemy jednakże nierozsądne jest skakanie sobie z jednego układu gwiezdnego do innego bez zawiązania uprzednich stosunków dyplomatycznych.

DW: Mogłoby to się skończyć zestrzeleniem, gdyby się tam pojawili?
CG: Tak. Niemcy byli pionierami i nawiązywali mnóstwo takich kontaktów.

DW: Wspomniałeś wcześniej, że istnieje pomysł Kliki (Cabal) na ujawnienie szczątkowe, które będą próbowali wdrożyć.

CG: Zgadza się.

DW: Pamiętam jak powiedziałeś mi, że jednym elementem wchodzącym w skład ujawnienia szczątkowego jest wypuszczenie informacji, że nigdy nie opuścili oni naszego Układu Słonecznego i że ciągle napotykają tam na jakieś problemy. Co za tym stoi? W jaki sposób chcą nam powiedzieć o podróżach kosmicznych bez możliwości opuszczania naszego układu planetarnego?

CG: Z tego co słyszałem to mają kilka scenariuszy. Jednym z nich jest próba przekazania nam informacji o istnieniu Starożytnej Rasy Budowniczych, a być może również i o tym, że istniały kiedyś inne istoty pozaziemskie, jednakże nigdy one do nas nie wróciły.

DW: Zgadza się.

CG: Kolejną informacją ma być to, że odtworzyliśmy technologie z odzyskanych statków kosmicznych i to wszystko.

DW: Kwestią zasadniczą jest to, że aby podróżować do innych układów gwiezdnych w latach trzydziestych musieli oni posiadać początkowe informacje oraz zrozumienie działania portali kosmicznych sieci. Czy podróżowali oni przez portale do tamtych układów gwiezdnych? A może posiadali napęd rozwijający prędkości ponadświetlne? W jaki sposób tego dokonali?

CG: Była to kombinacja obydwu tych rzeczy. Na początku podróżowali przez portale i to była ich główna metoda wysyłania ekspedycji. Kiedy opracowali napęd w oparciu o pola torsyjne to posiedli możliwości rozwijania prędkości ponadświetlnych.

DW: Dobrze. Kiedy rozwinęli technologię podróży ponadświetlnych?

CG: Posiadali takie możliwości jeszcze przed II wojną światową, a USA były całe dekady do tyłu za tymi niemieckimi tajnymi grupami, które tę technologię rozwijały.

DW: Dobrze. Uważam, że jest to bardzo ważne w kontekście historii naszego Układu Słonecznego, gdyż niektóre z tych scenariuszy ujawnienia szczątkowego zawierają najwidoczniej próbę przekonania nas o tym, że istnieje pewna energetyczna bariera lub istnieje problem z promieniowaniem, lub czymś innym co powstrzymuje nas od opuszczenia naszego Układu Słonecznego.

Jak wiele rzeczy należących do Starożytnej Rasy Budowniczych znaleźliśmy, gdy wylecieliśmy poza granice naszego układu planetarnego i gdy bezpiecznie osiągnęliśmy inne układy gwiezdne? Czy znajdowaliśmy je na planetach albo księżycach? Albo może na jakichś innych satelitach krążących wokół? Co dokładnie zostało znalezione?

CG: W całej naszej lokalnej gromadzie gwiazd znajdowano niemalże identyczne rzeczy, które zostały odkryte w naszym układzie planetarnym.

DW: Powiedziałeś, że znajdowane są one wszędzie – na wszystkich księżycach i planetach, które posiadają litą powierzchnię.

CG: Zgadza się.

DW: Dla mnie jest to ogromne odkrycie, gdyż z tego co mówisz to jest tam 50 lub więcej gwiazd. Wszystkie te gwiazdy posiadają planety, a przynajmniej większość z nich. Gdziekolwiek się udamy to znajdujemy te same rzeczy i wszystkie one datowane są na ten sam czas.

CG: Tak.

DW: Są one tak samo zniszczone jak i tu, czy może ...

CG: Tego nie wiem.

DW: ... czy może bardziej zniszczone są te znajdujące się tutaj? No dobra, nie wiesz tego.

CG: Nie wiem. Nie znam wszystkich szczegółów na temat tego co zostało znalezione w innych układach gwiezdnych. Zakładam jednak, że nie są one w tej samej kondycji fizycznej ze względu na to, co wydarzyło się tutaj w czasie późniejszym.

DW: Dobrze. Mówisz więc, że planety w tych różnych układach gwiezdnych były zarządzane przez Starożytną Rasę Budowniczych i w zasadzie były przez nią chronione. Jaką formę przybrała roztaczana nad nimi obrona? Czy istnieje

jakaś fizyczna technologia lub inne urządzenia, które związane są z tą siecią obrony?

CG: Tak. System stanowienia obrony, jakimkolwiek typem broni on był, składał się z gigantycznych sfer i księżyców niemalże wielkości planet. W większości były to księżyce, które były wydrążone wewnątrz z wybudowanymi tam bazami i stacjami. Na niektórych z nich widać było gigantyczne otwory na ich zewnętrznej powierzchni. Mam tu na myśli naprawdę ogromne otwory.

DW: Czyli w rzeczywistości można zobaczyć na pierwszy rzut oka, że obiekty te posiadają strukturę metaliczną lub podobną do niej.

CG: Czytałem tylko sprawozdania na ten temat i osobiście nie widziałem żadnych zdjęć. Nie wiem dokładnie gdzie one się znajdowały.

DW: Jak wiele takich sfer znajdowało się w każdym z lokalnych układów gwiezdnych?

CG: Tego nie wiem.

DW: Ale więcej niż jedna?

CG: Och tak.

DW: Czy istnieje wiele księżyców podobnych do Gwiazdy Śmierci z filmu “Gwiezdne Wojny” w każdym układzie?

CG: Oczywiście.

DW: Jest to oszałamiające odkrycie. Wybiega to znacznie poza granice tego, o czym wiedziałem dotychczas i teraz mam odwagę, aby zadać ci to pytanie, którego wcześniej bym nie zadał. Starożytna Rasa Budowniczych przybiera rozmiary znacznie większe niż granice naszego Układu Słonecznego. Mówimy tutaj o ogromnej ilości osiągnięć oraz budowli. Czy posiadasz jakieś informacje na temat liczebności ich populacji?

CG: Nie mam pojęcia. Była to jednak ogromna cywilizacja. Bardzo niewiele wiadomo na ich temat. Rasa ta jest ogromną zagadką.

DW: Dobrze.

CG: Odłam niemiecki wiedział, że ma to związek z zaawansowaną technologią. Bardzo chcieli ją pozyskać choć na początku wcale nie wiedzieli, że są to zaawansowane urządzenia. Kiedy jednak zidentyfikowali tę technologię to ruszyli “pełną parą” na jej poszukiwanie. Jednakże, kimkolwiek była ta rasa to po prostu zniknęła, a następnie inne grupy przybyły w tamte miejsca.

Wszystkie pisma i inne informacje na temat ich historii zostały usunięte zupełnie tak jak nowy król niszczycałą wiedzę na temat swojego poprzednika.

DW: Dobrze. Najnowsze wiadomości, o których się dowiedziałem od informatora Hoagland'a, Bruce'a, są takie, że nasz Księżyc został usytuowany na swojej obecnej pozycji około 60 milionów lat temu po tym, jak wyginęły dinozaury oraz że wewnątrz Księżyca istnieje gigantyczna cywilizacja.
Czy kiedykolwiek osobiście miałeś dostęp do tych informacji?

CG: Informacji o czym?

DW: O tym, że Księżyc został ustawiony na tej pozycji 60 milionów lat temu.

CG: Z informacji przeczytanych na szklanym e wynika, że – z tego co dobrze pamiętam – miało to miejsce 500 tys. lat temu.

DW: Zgadza się. Bruce powiedział mi, że była to dominująca teoria aż do niedawna i teraz posiada on najświeższe wiadomości, które pozwalają im wierzyć w to, że Księżyc ma 60 milionów lat.

CG: Jego informacje są prawdopodobnie aktualizacją wiadomości, które ja czytałem.

DW: Tak. Czy słyszałeś kiedykolwiek, że Księżyc był nazywany arką?

CG: Tak.

DW: Dobrze. Czy uważasz, że ta nowa teoria mówiąca o wieku Księżyca jest prawdopodobna, że dinozaury zostały celowo unicestwione przez asteroidę, a nowe życie zostało zasiane z Księżyca, gdyż niósł on ze sobą ogromne ilości nowych gatunków?

CG: Tak. Teorie na temat tego, że wyginięcie dinozaurów nie było przypadkowe były tylko spekulacjami. Ponoć asteroida została tutaj nakierowana.

DW: Czy myślisz, że po części przyczyną tego mogły być drapieżne dinozaury, które się tu rozwinęły, a które były bardzo paskudnymi i inteligentnymi stworzeniami?

CG: Tego nie wiemy. Jednak czytając sprawozdania ludzi, którzy mieli styczność z tymi istotami, a które przeniosły się pod ziemię i wyewoluowały w to co obecnie nazywamy "raptorami" – wcale by mnie to nie zdziwiło.

DW: Jeśli założymy, że Księżyc naprawdę ma 60 milionów lat i był on arką to można powiedzieć, że był on jak uszkodzony samochód, który zepsuł się ze starości kiedy tu dotarł?

CG: Tak. Jest to technologia sprzed setek milionów, a nawet miliardów lat. Były też i inne cywilizacje ,które wiedziały o niej i bardzo chciały ją pozyskać. No i przejmowały ją przez cały czas.

DW: Czyli Księżyc mógł być przyprowadzony przez tą kosmiczną sieć portali, gdy znajdował się jeszcze w stanie operacyjnym i mógł być dostarczony gdziekolwiek.

CG: Zgadza się to z tym, co czytałem na ten temat.

DW: Czy myślisz, że znajduje się wewnątrz niego wystarczająco dużo miejsca, aby zabrać ze sobą wszelkie formy życia z innej planety?

CG: No wiesz, wszystko zależy w jakiej formie je przywieźli. Jeśli przywieźli je w formie DNA, a później sklonowali – być może tak.

DW: Dobrze.

CG: Podobnie jak bank DNA, który zapoczątkowany został przez ludzi na Ziemi.

DW: Jasne. Jeśli więc ktoś odwiedził nas 60 milionów lat temu to mógł przyczynić się do odkryć, o których czytamy w książce Thompsona i Cremo “Zakazana Archeologia” (Forbiden Archeology) podobnie jak i łańcuch (DNA, przyp. tłum.), który odnaleziono w skale sprzed 220 milionów lat.

CG: Tak, mogło tak być. Istnieje wiele starożytnych cywilizacji, które powstawały i upadały na przestrzeni milionów lat, a których artefakty przez lata mogły zostać przemieszczone w dziwne miejsca w następstwie zachodzących na Ziemi zmian.

DW: Czyli kolej na cywilizacje z wnętrza Ziemi. Mówiłeś, że kiedy zostały zapoczątkowane?

CG: No cóż, w tamtym czasie nie mieliśmy na ich temat zbyt wiele informacji na szklanym ekranie. Dopiero niedawno cywilizacje te zaczęły przekazywać informacje, że grupy z wnętrza Ziemi istnieją tutaj od około 20 milionów lat.

DW: Dobrze.

CG: Jest to jedna ze świeższych informacji.

DW: Czy mówią, że pochodzą z innych gwiazd znajdujących się w naszej lokalnej gromadzie?

CG: Mówią, że rozwinęli się na naszej planecie… wszystkie planety rozwijają różne formy życia. Jest to naturalna kolej rzeczy i oni są produktem stworzonym przez naszą planetę.

DW: Dobrze. Przejdźmy teraz do kolejnego ogromnego wydarzenia po pojawieniu się cywilizacji z wnętrza Ziemi. Twierdzą, że najstarsza z nich ma 18 milionów lat, lecz nie powstały one wszystkie naraz, prawda?

CG: Zgadza się. Istnieją różne grupy, które tam mieszkają. Niektóre z nich są młode i sięgają jakichś 28 - 30 tys. lat wstecz.

DW: Och.

CG: Chcę przez to powiedzieć, że powstały naprawdę niedawno. Historia innych grup sięga jakichś 250 tys. lat … to znaczy wszystkie one odznaczają się różnym czasem powstania i różnią się od siebie wyglądem.

DW: Dobrze. A czy posiadamy informacje na temat tego, kiedy każda z nich się tutaj pojawiła, czy nie dysponujemy takimi szczegółami?

CG: Nie aż tak dokładnymi, musielibyśmy przejść do czasów Super Ziemi, Marsa i planety Maldek.

DW: Dobrze.

CG: Dochodzimy do okresu, który miał miejsce około 500 tys. lat temu. Jest tam informacja odnośnie pewnego trwającego konfliktu. Kiedy spojrzymy wstecz to wydaje się, że wybuchł on pomiędzy planetami Mars a Super Ziemią. Jedna z tych grup albo przejęła, albo włamała się do jednej z tych, jak to nazywasz Gwiazd Śmierci i próbowała użyć jej jako broni przeciwko drugiej stronie. Działania takie doprowadziły do eksplozji Super Ziemi a także do zniszczenia tej sieci obronnej w całej naszej lokalnej gromadzie gwiazd.

DW: Co się dzieje gdy cała sieć obronna pada? Jaki to miało wpływ na przyszłość?

CG: Kiedy sieć obronna została zneutralizowana to wszystkie pozaziemskie grupy, które wcześniej trzymały się od nas z daleka zaczęły do nas napływać. Wcześniej nawet się do nas nie zbliżały, gdyż ta sieć obronna była niezmiernie zaawansowana. W tamtym momencie, jednakże, przyleciały do nas i zaczęły mieszać się w sprawy wszystkich cywilizacji istniejących wówczas w naszej gromadzie.

DW: Czyli mówisz, że ta eksplozja miała miejsce 500 tys. lat temu?

CG: W przybliżeniu.

DW: Która z grup przybyła tutaj jako pierwsza?

CG: Wydaje się, że to grupy Super Federacji jako pierwsze przybyły do naszej gromady gwiazd. Super Federacja składa się z wielu przeróżnych grup i zaczęły one do nas napływać około 500 tys. lat temu – natychmiast po tym wydarzeniu.

DW: Zgadza się.

CG: Oni to monitorowali i grupy te wiedziały, że coś takiego się wydarzyło. Następnie pomiędzy 375 – 365 tys. lat temu – nie znam dokładnej daty – mówi się o tym, że przylecieli do nas Drako. Drako przybywają do nas w tym samym czasie, w którym napływają do nas fale tzw. uchodźców ocalałych z tej ogromnej katastrofy, która unicestwiła tę sieć obronną i zniszczyła całą

planetę. Jak widzimy bardzo dużo się tutaj działo. W tym momencie wszystko zaczyna się robić zagmatwane i zawiłe.

DW: Kiedy zaczęli napływać pierwsi uchodźcy z tej zniszczonej planety? To znaczy nie pochodzą oni tylko z jednej planety, gdyż uprzednio skolonizowali oni nasz cały Układ Słoneczny, prawda?

CG: Zgadza się.

DW: Posiadają oni swoje placówki wszędzie w naszym układzie planetarnym. Jeden wybuch ich macierzystej planety nie wymiecie ich z egzystencji.

CG: Zgadza się. Zgodnie z informacjami z czasów mojej służby, a które teraz twoje nowe informacje kwestionują, Księżyc przybył tu wtedy z ocalonymi.

DW: Zgadza się.

CG: Z dostępnych mi wtedy informacji wynikało, że Księżyc przybył do nas niemalże natychmiast po tej katastrofie około 500 tys. lat temu.

DW: Mamy więc tutaj ludzi żyjących wewnątrz Ziemi. Mamy również uchodźców. Planety Mars i Maldek zostają zniszczone w tym samym czasie. Seria “Prawo Jedności” podaje, że pierwsze istoty należące do trzeciej gęstości pojawiły się na Ziemi 75 tys. lat temu i wszystko to zaczęło się od reinkarnacji tych ludzi ze zniszczonej cywilizacji Marsa.

Seria tych odczytów omawia trzy cykle 25 tysiącletnie oraz podaje informacje, że na końcu każdego cyklu następują kataklizmy. Mamy więc tu scenariusz powstawania i upadku różnych cywilizacji. Czy postrzegasz to podobnie do tego co jest tam opisywane ...

CG: Tak. Zostało mi również powiedziane przez grupę Anshar, pochodzącą z wnętrza Ziemi, że istnieją główne i pomniejsze cykle, którym również towarzyszą kataklizmy.
Po eksplozji Super Ziemi jej szczątki dość długo krążyły po całym naszym Układzie Słonecznym. Docierały one aż do Obłoku Oorta, a następnie zostawały ponownie przyciągane przez Słońce. Ponieważ nasze planety krążą po tych dziwnych orbitach to szczątki te uderzały tak w Ziemię jak i w inne planety. Działo się tak przez dłuższy czas. Przez pewien czas zapanował tutaj chaos jak na stole bilardowym.

DW: Ponieważ omawiamy tutaj szerokie spektrum historii to Lemuria może być kolejną rzeczą na temat której wszyscy będą chcieli się dowiedzieć coś więcej. Czy słyszałeś coś na temat cywilizacji żyjącej na Oceanie Spokojnym w tamtych czasach?

CG: Jestem przekonany, że te informacje gdzieś tam były, lecz dość dawno temu je czytałem. Omawiały one daty i dokonane odkrycia.

DW: A czy znajdowało się tam cokolwiek na temat cywilizacji usytuowanej na Pacyfiku?

CG: Tak, były tam informacje na temat każdego kontynentu oraz na temat śladów cywilizacji, które tam znajdowano.

DW: Dobrze. Dobrze, czyli skoro na naszej linii czasowej przeskakujemy przez Lemurię to dochodzimy teraz do Atlantydy. Porozmawiajmy trochę na jej temat … czy posiadamy jakieś informacje? Czy łatwiej jest śledzić historię, gdy przejdziemy do czasów Atlantydy?

CG: No cóż, istnieją informacje na ten temat … książki, które były przepisane i które posiadają dużą ilość wiedzy z tamtego okresu czasu i do których tajne towarzystwa miały dostęp. Były to informacje bardzo pilnie strzeżone. Wydaje mi się, że omawiałeś niektóre z nich i mówiłeś, że posiadają one nawet drzewa genealogiczne sięgające wiele lat wstecz.

DW: Zgadza się.

CG: Wiele tych informacji zachowało się w tych tajnych księgach, które obecnie znajdują się w archiwum watykańskim oraz w innych tajnych miejscach.

DW: Bardzo interesujący jest fakt istnienia ogromnej ilości toczących ze sobą wojny cywilizacji, które opisywane są w hinduistycznej księdze „Mahabharacie”. Wygląda na to, że w pewnym okresie na Ziemi istniało wiele różnych grup, które toczyły ze sobą otwarte wojny przy użyciu zaawansowanej technologii. Czy znana jest ci podobna kolej rzeczy z wiadomości przeczytanych na szklanym ekranie? Czy były tam wzmianki o okresie czasu, w którym wiele grup kolonistów kontaktowało się ze sobą i walczyło?

CG: Nie tylko na Ziemi, lecz w całym naszym Układzie Słonecznym.

DW: Dobrze.

CG: Tak. Nawet na Księżycu są obszary, gdzie toczyły się wojny aż do czasów powszechnie uznawanych za znaną nam historię. Obszary te zostały pozostawione po walce w nienaruszonym stanie jako upamiętnienie lub ku przestrodze. Wtedy zawarto pewnego rodzaju porozumienie, aby powstrzymać kolejne wojny.

DW: Dobrze.

CG: Jednakże otwarte wojny i konflikty tych cywilizacji miały miejsce na naszym niebie jeszcze nawet w naszej nowożytnej erze.

DW: Mamy do czynienia z bardzo złożoną historią. Nie jest to coś, co może zostać sprowadzone do tylko jednej rzeczy. Kiedy mówimy o cywilizacji Atlantydy to chodzi tu o konglomerat wielu grup cywilizacyjnych, a nie tylko o jedną główną?

CG: Tak. Właśnie to zostało mi wyjaśnione, że wzięliśmy jedną nazwę i wpakowaliśmy tam kilka różnych cywilizacji. Wydaje mi się, że większość ludzi łączy Atlantydę z tą jedną cywilizacją, która kojarzy się z upadkiem asteroidy i wywołaniem tego ogromnego potopu.

DW: Zgadza się. Kiedy spojrzymy na pisma rdzennych Amerykanów to możemy zobaczyć różne przyjazne bóstwa, które ukazywały się ludziom. Sięga to oczywiście czasów, kiedy społeczeństwa próbowały odbudować się po zniszczeniu Atlantydy. Kim byli ci bogowie i co nam przekazali? Wygląda na to, że sytuacja taka wystąpiła po potopie atlantydzkim i było to zdarzenie globalne.

CG: A wygląda również na to, że ci bogowie, którzy ukazywali się i pomagali ponownie zapoczątkować nowe cywilizacje byli kombinacją istot pozaziemskich oraz ludzi z wnętrza Ziemi.

DW: Dobrze. Myślę, że całkiem dobrze przedstawiliśmy tutaj przegląd historii od czasów, gdy to wszystko się zaczęło aż do okresu, który większość ludzi uważa za konwencjonalne źródła badań naukowych. Chcę ci podziękować Corey’u za przekazanie nam tych wszystkich informacji, a wam wszystkim chcę podziękować za uwagę. Jest to program “Kosmiczne ujawnienie”, goszczę tutaj Corey’a Goode’a, a ja jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

ZDALNE WIDZENIE I WYWIERANIE WPŁYWU NA ODLEGŁOŚĆ
Sezon 05, odcinek 02

31 maja 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock, a moim gościem jest Corey Goode. W dzisiejszym odcinku przebadamy pewne technologie, które wiążą się z użyciem naszej świadomości i które są stosowane w bardzo wielu sytuacjach zarówno na Ziemi jak i w TPK. Będziemy rozmawiali o zdalnym widzeniu oraz o wywieraniu wpływu na odległość.
Witaj w programie Corey’u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Konwencjonalny pogląd odnośnie zdalnego widzenia jaki panuje wśród większości ludzi obraca się – a przynajmniej miało to miejsce kiedy ja usłyszałem o tym po raz pierwszy – wokół programu radiowego “Art Bell” emitowanego w późnych latach dziewięćdziesiątych. Goszczono tam mjr Eda Dames’a, który twierdził, że trenował ludzi w zdalnym widzeniu. Jest też inny facet Joe McMoneagle, który rzekomo nakręcił filmy dokumentalne w Japonii, gdzie ukazywał ponowne łączenie się rodzin dzięki odkrywaniu miejsca pobytu ich członków przy użyciu zdalnego widzenia.

Co więc leży u podstaw umiejętności zdalnego widzenia z którymi większość ludzi już się spotkała w programach o tematyce zjawisk paranormalnych? Co tam się dzieje i co tak naprawdę ci ludzie tam robią?

CG: Otóż wszystko w naszej czasoprzestrzeni jest ze sobą połączone. Możemy użyć naszej świadomości jako pojazdu, aby podróżować i podpatrywać cokolwiek nam się podoba. Istnieje określenie “profesjonalne zdalne widzenie”, co jest nowym wyrażeniem w naszym leksykonie, ale jest to coś, co robiliśmy odkąd znaleźliśmy się na tej planecie. Posiadamy umiejętności wejścia bardzo głęboko w naszą świadomość i podpatrywania na odległość oraz zdalnego wywierania wpływu na ludzi i miejsca.

Jest to coś, czym zajęło się wojsko po tym jak odkryli sukcesy Rosjan w tej dziedzinie. W otwartym sektorze publicznym ludzie byli trenowani, aby robić dokładnie to o czym wspomniałeś czyli znajdowanie dzieci lub zagubionych rzeczy. Jest to coś co każdy może robić po odpowiednim treningu.

DW: Czyli nie wymaga to jakichś specjalnych wrodzonych umiejętności?

CG: Nie. Udowodniono, że praktycznie każdy kto ma chęć nauczenia się tego i interesuje się tym może posiąść te umiejętności. Każdy może odnieść sukces w tej dziedzinie.

DW: Czyli mamy do czynienia z kategorią zdalnego widzenia, gdzie ludzie uzyskują pewne informacje. Posiadamy też inne kategorie channelingu, przez które zapoczątkowano szeroko omawiane religie UFO, a które odnoszą się tylko do wewnętrznego przekonania. Następnie widzimy ludzi, którzy dają się na to nabrać i rozpowiadają, że istoty te robią takie rzeczy w takich miejscach. Jest to oczywiście prawdą, ale nie posiadamy na to żadnych dowodów poza ich przekazami.

Jaka jest różnica pomiędzy zdalnym widzeniem a naukami pochodzącymi z channelingu, o których niektórzy myślą, że są wiarygodne lecz nie znajdują one potwierdzenia nigdzie indziej.

CG: Zanim rozpoczniesz zdalne widzenie otrzymujesz informacje odnośnie celu w postaci liter lub liczb, abyś nie mógł tego skojarzyć z żadną osobą, miejscem lub rzeczą.

DW: Są to tzw. “koordynaty”?

CG: Tak, koordynaty. Nadzorujący tę misję robią co mogą, aby nie zdradzić czym jest dany cel. Bardzo często osoba, która napisała na papierze dane odnośnie celu nie ma pojęcia czym on jest. Przekazuje ona ten skrawek papieru innej osobie, a ta z kolei jeszcze innej, która ostatecznie dostarcza go temu, kto będzie zajmował się zdalnym widzeniem. Robi się to po to, aby zapobiec jakiemukolwiek mentalnemu wyciekowi danych.

Podczas zdalnego widzenia podpatrujesz dany cel, lecz zadanie nie jest uznane za wykonane dopóki nie zostanie potwierdzone. Podczas channelingu otwierasz się na nieznane źródło i czerpiesz z niego informacje, co nigdy nie może być w pełni zweryfikowane.

DW: Czy myślisz, że nasza ludzka psychika posiada jakiś poważny defekt, który objawia się braniem za pewnik rzeczy, które nie do końca są prawdziwe? Czy ludzie automatycznie chcą wierzyć we wszystko co tam usłyszą?

CG: Bardzo często, kiedy osoba otrzyma odrobinę potwierdzenia z przekazu channelingowego, wtedy w dalszym procesie zaprzestaje go sprawdzać. Otrzymują, więc odrobinę potwierdzenia, otwierają swoje umysły i akceptują wszystko co im przekazano zamiast to wszystko zweryfikować, jak ma to miejsce w przypadku zdalnego widzenia. Wszystko musi zostać zweryfikowane i nie jest uznane za sukces jeśli nie zostanie potwierdzone.

DW: Czyli nawet najlepsi z dziedziny zdalnego widzenia dostarczali bardzo dużo nieprawdziwych informacji podczas doskonalenia swoich umiejętności?

CG: Zgadza się. Zawsze jest pewna ilość informacji, która pochodzi z podświadomości danej osoby. Jest to coś co musi zostać odfiltrowane. Nigdy nie angażują tylko jednej osoby, jest ich przynajmniej ze trzy. Zazwyczaj nad jednym celem pracuje grupa ludzi i są tam też osoby, które przeglądają te materiały i wiedzą jak wytropić, i oddzielić rzeczy, które pochodzą z ludzkiej psychiki. Posiadają profile osobowościowe osób dokonujących zdalnego widzenia i są w stanie odfiltrować ich naleciałości psychiczne.

DW: Sam zauważyłem, że czasami słyszę w głowie piosenkę, która wydaje się pojawiać spontanicznie. Kiedy jednak wsłucham się w słowa to nagle okazuje się, że jest tam ukryte przesłanie duchowe na temat tego co się dzieje.
Wygląda na to, że podczas procesu zdalnego widzenia używane są wszystkie zmysły, prawda? Nie jest to coś co odbywa się tylko i wyłącznie jednotorowo.

CG: Zgadza się.

DW: Czy możesz nam powiedzieć coś więcej na temat tego jak odczuwasz to zmysłami, gdy proces ten przebiega prawidłowo? Co doświadcza ktoś, kto się tym zajmuje?

CG: Osobie przeprowadzającej zdalne widzenie prawie do końca nie ujawnia się namierzanego celu. Będzie ona doświadczała różnych doznań zmysłowych takich jak: wiatr, pewne smaki i zapachy lub dotykanie mokrego betonu albo jakichś minerałów. Być może też pozyskany zostanie jakiś dźwięk. Niektórzy ludzie posiadają silniejszy zmysł wzroku niż inni. Wizualnym danym towarzyszą też inne odbierane przez pozostałe zmysły. Umysł danej osoby zbiera wszystkie te odczucia zmysłowe i konwertuje to w obraz. Wszystko więc zależy od precyzji z jaką dany człowiek potrafi poskładać ze sobą te sensoryczne dane.

DW: Czy istnieją jakieś instrukcje odnośnie tego jak zacząć się tym posługiwać? Czy istnieją jakieś rzeczy, które mogą zakłócić umiejętności wykonywania tego prawidłowo?

CG: Tak. Po pierwsze należy całkowicie się wyciszyć. Należy się upewnić, że nie posiada się żadnych informacji na temat danego celu. Jeśli umysł otrzyma jakieś dane to każda informacja przekazana przez niego na temat celu zostanie w pewien sposób zafałszowana. Chcę przez to powiedzieć, że zachowanie nienaruszonej formy namierzanego obiektu jest ekstremalnie ważne w tym procesie. Również dokonujący tego procesu muszą posiadać bardzo czysty umysł tak, aby nie przekazywać informacji pochodzących ze swoich własnych odczuć wyniesionych ze swojego osobistego życia.

DW: Z tego co czytałem w pewnych książkach instruktażowych na temat zdalnego widzenia wynika, że osoba przed podjęciem tego zadania nie może być głodna, ani zmęczona, ani nie może odczuwać konieczności załatwienia potrzeb fizjologicznych. Czy zgodziłbyś się z tym?

CG: Oczywiście, że tak.

DW: W jaki sposób wpływa to na cały proces?

CG: Wszystko to rozprasza uwagę. Dzieci trenowane do tego zadania umieszczane są w kabinach deprywacyjnych tak, aby żadne inne odczucia nie docierały do nich poza tymi pochodzącymi z namierzanego obiektu. W miarę jak zaczynają posługiwać się coraz bieglej zdalnym widzeniem to wtedy mogą siedzieć przy stole pełnym ludzi i nadal koncentrować się na danym celu.

DW: Czyli tak zwana “przeciętna” osoba, wcale nie jest tak naprawdę przeciętna. To właśnie tu teraz słyszymy. Wszyscy posiadamy te umiejętności. Jakich umiejętności nabyłaby prawdziwie “przeciętna osoba”, jeżeli zostałaby odpowiednio wytrenowana w tej dziedzinie? Jak daleko można zajść?

CG: To są uwarunkowania indywidualne. Istnieje też wywieranie wpływu na odległość. Można wytrenować ludzi, aby oddziaływali na pewne obiekty, na bardzo duże dystanse. Można wpływać na ludzi, aby zachowywali się w szczególny sposób. Istnieje również technologiczne wzmacnianie umiejętności zdalnego widzenia i wywierania wpływu, które używane jest jako broń i które może zabijać ludzi.

DW: Technologiczne wzmacnianie? W jaki sposób?

CG: Otóż system, który ja widziałem składa się w zasadzie z dwóch płytek. Było to coś jak anoda i katoda, które były podłączone do układu w czarnej skrzynce połączonej z szeregiem anten. Kiedy osoba dokonywała zdalnego widzenia lub wchodziła w głęboki stan theta – który ludzie w TPK potrafili osiągnąć będąc w pełni świadomości – to urządzenie wzmacniało ich umiejętności oraz siłę koncentracji.

Niektórzy z tych ludzi potrafią zatrzymać pracę serca innych ludzi powodując u nich tętniaki. Potrafią spowodować bardzo wiele rzeczy na odległość.

DW: Wszystko to przy użyciu tej technologii.

CG: Zgadza się. Nadmierne używanie tej technologii spowodowało u niektórych samoczynne wzmocnienie ich naturalnych zdolności. Używają tego rodzaju broni tak często, że obecnie mogą zabijać oraz szkodzić innym na odległość bez jej użycia.

DW: Powróćmy jednak do “przeciętnej osoby”, która stosuje tę technikę. Jeśli dana osoba zacznie biegle posługiwać się tą metodą to czy ogranicza się ona tylko do widzenia obiektów w naszym obecnym czasie, czy można jej też użyć do wglądu w czas i zobaczenia linii czasowych i prawdopodobnych przyszłości?

CG: Także w prawdopodobną przyszłość lub przeszłość. Wszystkie te rzeczy są możliwe przy użyciu techniki zdalnego widzenia. Patrzenie w przyszłość

jest bardzo trudne, ponieważ ma na nią wpływ wolna wola i zawsze istnieją pewne rzeczy, które trochę wpływają na przyszłe wydarzenia. To właśnie dlatego nazywana jest prawdopodobną przyszłością.

DW: Kiedy mówisz o tym, że ludzie nie powinni wiedzieć nic na temat namierzanego celu, czy istnieją jeszcze inne reguły, by powstrzymać umysł przed angażowaniem się w informacje i usiłowaniem zrozumienia co tam widzi?

CG: Tak, to przychodzi wraz z praktyką. Mówimy tutaj o systemie broni i zapomniałem jeszcze dodać, że używa się również tej metody, aby ochraniać placówki, samoloty lub statki kosmiczne. Potrafią oni zasłonić je przed zdalnym widzeniem dokonywanym przez innych.

Kiedy inni za pomocą zdalnego widzenia usiłowali zobaczyć jakiś obiekt to natrafiali na strażników – oni mają ludzi stojących na eterycznej straży. Osoby zajmujące się zdalnym widzeniem nazywają ich “ci, którzy rozpraszają”. Kiedy ktoś namierzy zdalnie jakiś obiekt to ludzie ci wykrywają ich myśli i rozpraszają je. Oni też wtedy używają tej wzmacniającej technologii.

Kiedy byłem dzieckiem odkrywano w nas pewne wrodzone zdolności i uczono w jaki sposób chronić się przed ludźmi podpatrującymi nas przy pomocy zdalnego widzenia. Metoda, której mnie nauczono polegała na wyobrażeniu sobie wokół mnie dwóch niebieskich kul obracających się w przeciwnych sobie kierunkach, jedna w lewą, a druga w prawą stronę i wyobrażaniu sobie, że obracają się coraz szybciej. Następnie na wyobrażeniu, że osoba, która próbuje mnie zdalnie namierzyć lub na mnie wpłynąć zostaje pomiędzy nie wciągnięta. Wtedy naciągamy na siebie te dwie kule tak, aż na siebie naskoczą, a wtedy wiązka energii wystrzeli w tę osobę i spowoduje u niej „eteryczny ból głowy”. Przez kilka następnych dni może odczuwać bardzo uciążliwy ból głowy, a także inne problemy.

DW: Informator, którego ja nazywam Daniel przekazał mi również informacje na temat projektu Montauk i twierdzi on, że pracował tam po tym jak zwerbowano go do programu rozwijającego umiejętności parapsychiczne. Pewnego razu ktoś podszedł do niego i zapytał niby przypadkowo: “Co myślisz o ESP?”, a później: “Moglibyśmy załatwić ci klasę i miałbyś za to jeszcze płacone w ramach częściowego etatu służby wojskowej”. Powiedział również, że zaczepiali go nazistowscy rekruterzy i pytali: “Co myślisz o tych wszystkich Żydach?” No wiesz, tego typu rzeczy.

CG: Naziści prowadzili doświadczenia ze zdalnym widzeniem znacznie wcześniej niż Rosjanie. To właśnie odkrycie istnienia operacji „Paper clip” podsunęło im pomysł na rozpoczęcie swojej wersji tych badań.

DW: Czy znane ci są metody rekrutacji, gdzie ktoś podchodzi do ciebie i zaczyna niby zwykłą rozmowę, za którą tak naprawdę ukrywa się jakiś plan?

CG: Oczywiście, że tak. Wiele razy przytrafiło mi się coś takiego. W chwili gdy poznasz tę taktykę to sytuacja taka jest oczywista. Rekrutujący bada grunt tak, jak sprawdza się wodę. Najpierw wkłada palec, aby zbadać czy woda jest wystarczająco dobra i czy może sobie pozwolić na więcej.

DW: Dobrze. Porozmawiajmy o tym co następnie spotkało Daniela. Przyprowadzono go do pomieszczenia, gdzie siedział facet, którego nazywano profesor. Był on łysawy z białymi włosami po bokach i nosił okulary. Siedział tam i przeglądał jakieś papiery. Profesor patrzy na niego i zadaje mu pytania. W trakcie zadawania mu pozornie nudnych diagnostycznych pytań psychologicznych Daniel doznaje okropnego ataku psychicznego ze strony profesora. Ból, który odczuwał w głowie był jak krzyk, jakby ktoś skrobał paznokciami po tablicy lub szlifował metal. Daniel powiedział mi, że jeśli nie krzykniesz do profesora „- Co do diabła pan robi?”, to nie zdasz tego testu.

CG: Tak, to się zgadza.

DW: Czy spotkałeś się z takimi informacjami?

CG: Doświadczyłem czegoś podobnego.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Co więc przydarzyło się tobie? Podobna historia?

CG: Tak.

DW: Porozmawiajmy na ten temat.

CG: Przytrafiało mi się to wiele razy. Musisz być w stanie zidentyfikować atakującą cię osobę w pomieszczeniu, w którym znajduje się wiele ludzi. Zazwyczaj siedzi tam grupa osób, którzy przesłuchują cię na temat tego, co wydarzyło się podczas twojego szkolenia. Ktoś wbije ci taką samą bolesną igłę umysłową w głowę i wiesz, że jesteś atakowany na poziomie astralnym. Wtedy musisz rozpoznać kto to zrobił.

Nie jest to łatwe zważywszy na to, że w pokoju siedzi od trzech do sześciu świetnie wyszkolonych do tego celu ludzi.

DW: W tym przypadku powiedział mi, że jeśli nie wykażesz reakcji na tę sytuację nie dostajesz się do programu rozwijającego umiejętności parapsychiczne.

CG: Wiesz, w momencie przesłuchania już się w nim znajdujesz, ale wiesz jak to jest.

DW: No tak, zgadza się. Kolejną rzeczą jaką słyszałem od innych informatorów jest to, że niestety wiele z tych rzeczy staje się czarną magią i okultyzmem, i że wielu ludzi zawiera pakty z pewnymi demonami lub astralnymi istotami, które przyczepiają się do nich i bronią ich przed atakami innych, którzy przeprowadzają zdalne widzenie podczas kiedy oni wykonują swoją pracę. Czy wiesz coś na ten temat?

CG: Tak. Definitywnie, niektórzy z tych czarnych praktykantów korzystają z tego, co nazywają czarną magią, by zaprosić do siebie byty astralne lub posłużyć się nimi w celu własnej ochrony, a także do innych celów, gdyż te istoty mogą robić wiele różnych rzeczy. Jedną z nich zdecydowanie będzie ochrona.

DW: Porozmawiajmy wiec teraz o wywieraniu wpływu na odległość. Omawiamy, że na ludzi można wpłynąć, aby wywoływać u nich pewne myśli.

CG: Tak, pewne myśli, które prowadzą do swoistych działań. Powiedzmy, że jest sobie jakiś senator, na którego zdolności zarządzania chcesz wpłynąć lub pracuje on nad ustawą, której przegłosowania wcale sobie nie życzysz. Najpierw tworzy się profil psychologiczny jego osoby, aby odkryć jego skłonności i upodobania. Następnie rozpoczyna się zdalne wywieranie wpływu na niego i każe mu się robić rzeczy, których normalnie by nie zrobił.

Wiele ludzi doświadcza myśli lub jakichś fantazji, które na chwilę wchodzą do ich umysłów, lecz nigdy w tym kierunku nie podejmują żadnych działań. To jednak nieznacznie ich zmiękcza w kierunku podjęcia pewnych czynności związanych z tymi myślami. Czym większy wpływ wywiera się na takich ludzi tym bardziej prawdopodobne jest, że ostatecznie podejmą oni sugerowane działanie. Czym więcej ludzi rozpracowuje takiego senatora tym większa szansa, że w końcu popełni on błąd, którego rezultatem będzie ogromny skandal w wiadomościach, co poskutkuje odwróceniem jego uwagi od ustawy, nad którą właśnie pracował.

DW: Kiedy czytasz książkę T. Lobsang Rampa “Masters and Teachings of the Far East” …1

CG: Nie mogę nawet wymówić imienia tego autora … (Śmieje się).

DW: Mówi ona o Tybetańczykach, którzy zajmowali się czarną magią. Opisane jest tam coś, co jest bardzo niebezpieczną praktyką – metodą zabójstwa. Polega ona na naładowaniu energią sztyletu, który następnie kładzie się w bliskim otoczeniu danej osoby, u której wtedy zaczyna narastać nieodparta chęć, aby wziąć ten sztylet i popełnić samobójstwo.

[1] David pomylił tytuł książki. Książkę „Życie i nauka mistrzów Dalekiego Wschodu” napisał Baird T. Spalding, która nie opisuje takich praktyk.

Metoda ta jest jednak bardzo niebezpieczna, gdyż może skończyć się tak, że osoba podżegająca do zabójstwa może chwycić za ten sztylet i sama się nim zabić. Czy słyszałeś coś na temat tak ekstremalnych praktyk, jak ładowanie przedmiotów magicznymi intencjami?

CG: Słyszałem o ludziach, którzy używali świadomości na martwych przedmiotach, ale nigdy o tym, aby naładowano je tak energią, by po ich dotknięciu pobudzało to człowieka do działania.

DW: Porozmawiajmy przez chwilę na temat praktyk Voodoo, co również wydaje się być pewnego rodzaju wywieraniem wpływu.

CG: Zgadza się.

DW: Ogólne zasady są takie same. Ktoś tworzy kukiełkę, która odzwierciedla czyjąś podobiznę, a następnie wbija w nią igły, co najwidoczniej łączy się ze strachem patrzenia na tę laleczkę.

CG: Tak, a kluczem tutaj jest to, aby osoba namierzona zobaczyła tę kukiełkę.

DW: Zgadza się.

CG: Jeśli dana osoba ją zobaczy to na poziomie psychologicznym odbywa się coś, co powoduje zaangażowanie jej świadomość do współtworzenia doświadczenia z praktykującym Voodoo. Bardzo wiele z tego co się dzieje zostaje tak naprawdę wykreowane przez osobę namierzoną.

DW: Czy uważasz, że do tej laleczki Voodoo jest podłączona jakaś istota eteryczna? Czy myślisz, że poprzez spojrzenie na tę kukiełkę istota ta może przejść na osobę?

CG: Po części tak może się to odbywać, ale wcale nie musi tam być zaangażowana żadna istota eteryczna. Jeśli dana osoba wychowała się w tej kulturze i mocno wierzy w moc laleczki Voodoo, która ma powbijane igły, to stworzy ona wizerunek siebie samej z tymi powbijanymi igłami w pewne części swojego ciała, a jej umysł wytworzy w tych miejscach problemy.

DW: Zgadza się.

CG: To namierzona osoba manifestuje magię, którą praktykujący czarną magię próbuje wykreować.

DW: Jasne. Jakie masz zdanie na temat używania skopolaminy w tradycjach Voodoo? Po pierwsze, przypomnijmy krótko fakt używania skopolaminy w kulturach Voodoo. Co wiesz na temat skopolaminy? Jakie ma ona działanie?

CG: Skopolamina jest bardzo paskudną substancją. Wydaje mi się, że są to nasiona pewnych kwiatów, które rosną na drzewie, nie pamiętam jednak nazwy tej rośliny.

DW: Bieleń dziędzierzawy (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Skopolamina).

CG: Tak, bieleń. Wydaje mi się, że suszy się pestki ze środka, mieli i używa w postaci proszku.

DW: Tak.

CG: W rzeczywistości odbiera ona człowiekowi wolną wolę. Bardzo często używana jest w przestępstwach rabunkowych. Podają ludziom ten narkotyk w barach, głównie w Ameryce Południowej. Po tym jak narkotyk zacznie działać to rabuś może powiedzieć: “Zabierz mnie do swojego domu i oddaj mi całą twoją własność”.

Wtedy ofiara z uśmiechem na ustach zabierze rabusia do domu i jeszcze pomoże mu załadować wszystkie swoje rzeczy na ciężarówkę. Kiedy rabuś wyjedzie, a narkotyk przestanie działać, wtedy nadchodzi przerażenie z powodu tego co się stało.

DW: Porozmawiajmy o szczegółach. Czy możesz podać komuś skopolaminę, a wtedy rzucić na niego klątwę Voodoo, której dana osoba może świadomie nie pamiętać, jednakże pozostanie ona w jego podświadomości?

CG: Większość z tego co się dzieje odbywa się na poziomie podświadomości. Można załadować informacje do czyjejś podświadomości tak, aby na poziomie świadomości nie było wiadomo co się dzieje.

DW: Czego używa się w celu wzmocnienia programowania podświadomości? Czy pod wpływem skopolaminy można wprowadzić sugestie jak podczas hipnozy tak, że na widok laleczki osoba będzie podatna w pewnym kierunku?

CG: Tak, oczywiście. W TPK podczas chemicznego procesu wymazywania pamięci używano syntetycznej formy skopolaminy i tworzono koktajl z innymi narkotykami.

DW: Czy mogli tego użyć, aby zaszczepić pewne hipnotyczne sugestie?

CG: Tak. Podczas wymazywania pamięci tracisz wspomnienia o zaistniałych wydarzeniach. Wprowadzają ci również pewne sugestie podczas hipnozy na wypadek gdybyś zaczął odzyskiwać pamięć. Dodatkowo się w ten sposób zabezpieczają.

DW: Kiedy byłem jeszcze w szkole średniej to wydaje mi się, że na kanale Fox, zaraz po jego powstaniu, pokazywany był program “Piątek 13-go”, który

wcale nie był oparty na filmach o Jasonie. Co tydzień fabuła kręciła się wokół starszego pana, który wraz ze swoją atrakcyjną asystentką pracowali w sklepie z antykami. Ale tak naprawdę nie było tam antyków. Handlowali dziwnymi starymi przedmiotami, które ukrywały w sobie jakiegoś ducha lub istotę eteryczną. Każdego tygodnia jakiś przedmiot stawał się przyczyną morderstwa, a ich zadaniem było wyśledzenie tego ducha. Wygląda na to, że ktoś wyprodukował cały program w oparciu o informacje, które obecnie obficie wyciekają. Mam tutaj na myśli fakt a nie tylko teorię, że przedmioty potrafią również oddziaływać na ludzi.
Czy istnieją przedmioty, które w jakiś sposób zawierają w sobie ładunek energetyczny mogący zdalnie wywierać wpływ jak np. antyki lub przedmioty pochodzące od starożytnych cywilizacji?

CG: Tak. Przedmioty mogą magazynować energię ze swojego otoczenia, a gdy zostaną nią naładowane to mogą ją utrzymywać do momentu jej neutralizacji lub naładowania inną energią. Dopóki nie zostaną zneutralizowanie będą utrzymywały i emanowały energię, którą zgromadziły.

DW: Rozmawiamy na temat zdalnego wywierania wpływu oraz kilku metodach, którymi posługiwano się w starożytnych kulturach oraz w jaki sposób zostały one dostosowane i zmodernizowane w tajnych programach.
Powróćmy ponownie do zdalnego widzenia tak, abyśmy mogli zakończyć ten odcinek czymś bardziej pozytywnym. Jakie mógłbyś podać przykłady najbardziej dramatycznych oraz wymownych i otwierających oczy sytuacji na uwieńczone sukcesem praktyki zdalnego widzenia?

CG: Nie powiedziałbym, że są one zbyt pozytywne, lecz czytałem raporty o obiektach oraz bazach istot pozaziemskich, na które planowaliśmy atak lub chcieliśmy przeniknąć w ich struktury nie mając na ich temat żadnych informacji wywiadowczych oraz wcześniej ich nie widząc. Angażowano wtedy kilku ludzi zajmujących się zdalnym widzeniem, którzy podglądali te bazy i odtwarzali ich cały rozkład. Wtedy nasi operatorzy budowali makietę danego obiektu i trenowali swój atak.

DW: Ojej!

CG: Kiedy nasi ludzie docierali na miejsce, rozkład który zobaczyli był pawie identyczny z tym, który został im przekazany przez zdalnie widzących. Było to krytyczne w odniesieniu sukcesu.

DW: Jakie było twoje najbardziej zdumiewające doświadczenie związane ze zdalnym widzeniem, które osobiście przeprowadziłeś?

CG: Hmm. To które umieściłem na swojej stronie internetowej w 1989 roku. Zostałem przydzielony do zadania zdalnego widzenia, którego celem okazała się gwiazda Nemezis (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Nemesis_(astronomia)). Kiedy uzmysłowiłem sobie, że była to gwiazda to również zdałem sobie sprawę, że sam znajduję

się poza granicami naszego Układu Słonecznego. Spojrzałem wtedy na nasz Układ Słoneczny, który wyglądał mniej więcej jak półksiężyc lub jakaś kometa.

Poczułem wtedy jak uderza we mnie kosmiczny wiatr. Czułem się jak kawałek plasteliny, która jest przeciągana w jedną i drugą stronę. Było to jedno z żywszych doświadczeń jakie przeżyłem. Opisałem to ze sporą ilością szczegółów.

DW: Doświadczyłeś również coś takiego jak rozbłysk słoneczny, który w ciebie uderzył podczas zdalnego widzenia.

CG: Tak.

DW: Myślę, że dobrze byłoby posłuchać tej historii w kontekście tego wszystkiego o czym tutaj rozmawiamy.

CG: Tak. Miało to miejsce jakiś czas temu i nie pamiętam już wszystkich szczegółów. Było to jednak podczas zdalnego widzenia, gdzie pewne istoty znajdujące się na nieboskłonie wskazywały na coś w dole. Za każdym razem gdy wskazały w dół to coś wydarzało się na Ziemi. Przy samym końcu zdalnego widzenia, nagle Słońce zaczęło produkować błysk za błyskiem.

Kiedy to się skończyło to wszyscy ludzie na Ziemi złapali się za ręce i śpiewali w ogromnym szczęściu. Widziałem negatywnych ludzi, którzy wyglądali jakby spadali z Ziemi i gdzieś znikali.

DW: Podczas tego zdalnego widzenia nie miałeś pojęcia na co będziesz patrzył?

CG: Nie.DW: Czy pokrywało się to z danymi z innych zdalnych widzeń, które mieli?

CG: Nie byłem w to wtajemniczony. Zazwyczaj przekazujesz im informacje i to wszystko. Nie otrzymujesz żadnych wiadomości zwrotnych, co jest bardzo frustrujące ponieważ potrzebujesz weryfikacji, aby zbudować swoją pewność siebie.

DW: Właśnie.

CG: W chwili gdy zaczniesz się biegle posługiwać tą sprawnością to nie musisz otrzymywać ciągłego potwierdzenia. Po otrzymaniu celu robisz swoją pracę: namierzasz go, przekazujesz informacje a następnie przechodzisz do następnego celu.

DW: Jednak słyszałeś o tym rozbłysku słonecznym od innych w różnych kontekstach...

CG: Tak. Słyszałem o tym, że niektórzy ludzie, dokonujący zdalnego widzenia, widzieli Ziemię zniszczoną przez ogień. Tak naprawdę różni ludzi widzieli różne rzeczy. To wiem na pewno, ale nie znam żadnych szczegółów na ten temat. Wydaje mi się, że oni starali się dowiedzieć kiedy i co wydarzy się ze Słońcem.

DW: Brzmi to niemalże jak chrześcijańska Księga Objawienia.

CG: Tak.

DW: Czyli Wzniesienie.

CG: Zgadza się. Znają oni moje pochodzenie i wiedzą o mnie wszystko. Podeszli do tych informacji w ten sposób: “To jest jego profil psychologiczny. Tak został wychowany. Taki jest jego system wierzeń. W taki więc sposób wpłynie to na przekazane informacje”. Wtedy starają się wyciągnąć z mojego przekazu surowe dane zwracając szczególną uwagę czy nie pojawi się w nich jakaś ostrzegawcza flaga.

DW: Czy myślisz, że niektórzy ludzie mogli znajdować się na innych liniach czasowych i doświadczać czegoś całkiem innego w momencie tego wydarzenia?

CG: Tak, ale do momentu wydarzenia są to tylko spekulacje.

DW: Oczywiście. Dobrze, wszyscy to słyszeliście. A teraz zdalnie podpatrzymy kolejny odcinek programu „Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

NIEBIESCY AWIANIE ORAZ ISTOTY KULISTE W SZTUCE
Sezon 05, odcinek 03

5 czerwca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
WH: William Henry

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Dzisiaj wraz z Corey’em przygotowaliśmy dla was specjalne wydanie naszego programu z legendarnym Williamem Henrym.

Z pracą Williama zapoznałem się we wczesnych latach dziewięćdziesiątych. Jest on niezwykle konsekwentny w swoich badaniach. Ja natomiast rozmawiałem o wszystkim – o Illuminati, UFO oraz o różnych rzeczach jakie tylko można sobie wyobrazić. William z kolei zawsze koncentrował się na Wzniesieniu, Chrystusie oraz na prawdziwym przesłaniu mówiącym o tym, że wszyscy tutaj jesteśmy, by ostatecznie dokonać transformacji. Wykonał ogromną pracę, jak nikt dotąd, w kategoriach badania sztuki i odnajdowaniu bardzo prowokujących rzeczy. Kiedy odkryliśmy jego informacje i połączyliśmy z wiadomościami pochodzącymi od Corey’a to powiedzieliśmy sobie: “Koniecznie musimy zaprosić go do programu”.

Poczekajcie tylko aż zobaczycie te wszystkie rzeczy, które załączyliśmy w tym odcinku. Będziecie naprawdę zaskoczeni.

Jak się masz William?

WH: Bardzo dobrze.

DW: Czy mógłbyś nam przybliżyć swoje spojrzenie na Wzniesienie? Czym ono jest?

WH: Otóż zawsze odsyłam ludzi do historii o gąsienicy i motyla. Historia ta opowiada, że żyjąc w ciałach ludzkich znajdujemy się w fazie poczwarki, ale wewnątrz nas zawarte jest Wzniesienie, czyli kolejny etap przepoczwarzania się w motyla. Niestety zachowujemy się jak te dwie gąsienice z kreskówki, którą kiedyś widziałem – patrząc na przelatującego w pobliżu motyla jedna mówi do drugiej: “Nigdy mnie nie przekonasz, że mogę stać się czymś takim”. Nie mamy żadnego odniesienia do tego co Wzniesienie może oznaczać.

W najprostszych kategoriach oznacza to stanie się niebiańskim podróżnikiem, kosmiczną istotą, która zostawiła za sobą etap gąsienicy i przeobraziła się we wzniesioną formę. Rzeczywiście studiuję sztukę przedstawiającą Wzniesienie,

tak jak o tym wspomniałeś. Niemalże zawsze ukazywane jest ono w ten sam sposób.

Jest tam humanoidalna istota świetlista, błyszcząca i promieniująca, bardzo często ukazywana w sferycznej otoczce światła. Sfera ta oznacza portal i wskazuje na pojazd służący do Wzniesienia, który ostatecznie zostanie zamanifestowany z wnętrza naszego ciała.

DW: Zadam ci pytanie: czy myślisz, że Corey zwariował? Chodzi mi o to, co myślisz na temat wszystkich tych rzeczy, o których tutaj mówi?

WH: Opowiadanie Corey'a brzmi dla mnie prawdziwie, ponieważ znam te historie ze świata starożytnego. Dla mnie to wcale nie jest wariactwo gdyż wiem, że Niebieskie Istoty Kuliste naprawdę istnieją. Istnieją również zapiski w starożytnych pismach potwierdzające istnienie Niebieskich Awian. Nie wiemy jednak na pewno czy są one prawdziwymi istotami, czy może tylko istotami mitologicznymi. Jednakże ludzkość od tysięcy lat miała obsesję na punkcie istot anielskich.
Bardzo często na starożytnych malunkach przedstawiane są postaci niebieskich istot z upierzeniem lub w formie ptaków. Są to Niebiescy Awianie.

DW: Niektórzy ludzie oskarżają Corey'a, że wymyśla wyszukane opowieści, które wcześniej nie miały miejsca.

Z tego co mówisz to istnieje jednak tego historyczne potwierdzenie?

WH: Dokładnie tak. Kiedy po raz pierwszy usłyszałem o Corey'u to moją dokładną reakcją było: nareszcie uzyskuję jakieś potwierdzenie. Nie jest to coś, co możesz wyssać z palca. Te sprawy są obecne w ludzkiej świadomości od bardzo długiego czasu.

DW: Według twojej wiedzy, jaki jest związek pomiędzy Niebieskimi Awianami, a istotami przedstawionymi w sztuce o tematyce Wzniesienia?

WH: Niebiescy Awianie są nauczycielami. Są oni tymi, którzy przynoszą światło, tak to nazwijmy. Są oni nauczycielami tajemnych nauk o Wzniesieniu. Patrząc na te istoty widzimy dobroczyńców ludzkości. Można ich określić mianem "zbawcy", ale to jest całkiem inna kategoria istot. Po prostu dobroczyńcy – przynoszą nam mądrość.

Próbują w nas obudzić potencjał naszych dusz i to co naprawdę znajduje się w naszym wnętrzu; nasze zdolności do opuszczenia Ziemi, jeśli tylko tego zechcemy i podróżowania w kosmosie.

CG: Powiedziałeś, że badasz ten temat od roku 2002, czy to prawda?

WH: Tak, to jest prawda. Zacząłem do tego dochodzić poprzez badania mistycznego Chrześcijaństwa. Badałem historie związane ze Wzniesieniem

Jezusa. W Biblii napisane jest, że Chrystus wzniósł się na chmurze i powróci tutaj w taki sam sposób.

Kiedy spojrzymy na sztukę Kościoła Chrześcijańskiego to rzeczywiście widzimy go stojącego na chmurze podobnie jak buddyjskich mistrzów latających na obłokach. Na większości obrazów istnieje precedens Wzniesienia Jezusa przy pomocy niebieskiej sfery, gdzie nawet portretuje się go jako niebieską istotę. Następnie pokazane jest, że wznosi się on do nieba przez tą niebieską kulę lub zstępuje stamtąd w ten sam sposób.

To wyraźnie wskazuje na to, że jest to pewnego rodzaju pojazd.

DW: Przejdźmy więc do twoich niezwykłych informacji. Nie chcę uronić tutaj ani minutki twojego czasu.

WH: Świetnie.

DW: Na co najpierw musimy zwrócić uwagę?

WH: Przejdźmy do Egiptu i do Świątyni Horusa, która znajduje się w górnym Egipcie nad Nilem.

WH: Widzimy tu zewnętrzną ścianę Świątyni Horusa z 300 roku p.n.e.

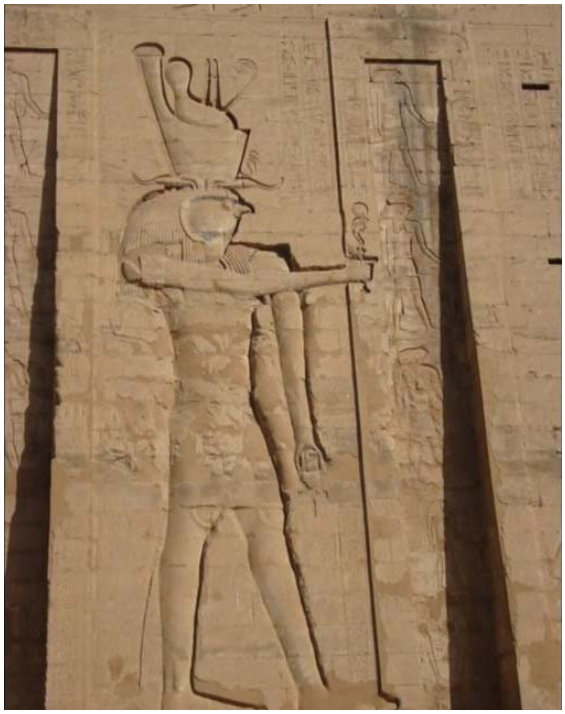

WH: Na ścianie tej widzimy wspaniałe, wyżłobione odzwierciedlenie postaci Horusa jako istoty ptaka. Należy jednak zwrócić uwagę na to jak bardzo niewiele koloru pozostało na tej świątyni.

WH: Kiedy jednak zrobimy zbliżenie to ujrzymy, że Horus najwyraźniej jest istotą koloru niebieskiego.

DW: Definitywnie można zidentyfikować niebieski kolor poniżej policzka oraz nad okiem.

WH: Dokładnie.

DW: Dobrze.

WH: Ktoś może powiedzieć: “Na pewno dodano to później lub z jakichś innych powodów go pomalowano. Nie istnieją tak naprawdę zapisy historyczne świadczące o jego niebieskim kolorze skóry jak u Niebieskich Awian”.

Przejdźmy do Świątyni Hathora w Denderze, która znajduje się w pobliżu i została wybudowana w tym samym czasie. A oto co tam widzimy ...

DW: Och, jejku.

WH: Jest to niezwykły wizerunek Horusa siedzącego na tronie wraz pióropuszem oznaczającym jego przynależność do rasy ptasiej. Symbole ptaków są tutaj oczywiste. Dodatkowo siedzi on na tronie służącym do Wzniesienia co oznacza, że tron ten może odbywać podróże międzygwiezdne. Na tym zdjęciu wyraźnie widać, że jest on człowiekiem-ptakiem czyli w naszym kontekście Niebieskim Awianem.

DW: Corey'u, czy to co tu widzimy wygląda podobnie do tego co widziałeś?

CG: Zgadza się.

DW: Williamie, przecież ci ludzie, którzy wykonali te płaskorzeźby nie widzieli tych istot? Zrobili to w oparciu o legendy, co o tym sądzisz?

WH: Nigdy nie wiemy skąd artyści czerpią swoją inspirację.

DW: Dobrze, rozumiem.

WH: Czy artyści z Dendery widzieli Horusa, czy może starszyzna powiedziała im co mają wyrzeźbić? W starożytnych tekstach udokumentowane są opisy tych istot w taki właśnie sposób, jednakże dokładne źródło pochodzenia informacji użytych do tworzenia tych obrazów pozostaje sprawą otwartą.

DW: Jednakże kluczową informacją tego przesłania jest to, że istoty te posiadają ludzkie ciało i głowy ptaków.

WH: Dokładnie tak.

DW: Co wydaje się szalone.

WH: Oczywiście. A gdy spojrzymy na Horusa na tym zdjęciu to widzimy, że siedzi on na "Tronie Wzniesienia". Tutaj znajduje się istota ludzka, która przekazuje mu symbol duszy jak i również wrota. Horus trzyma w ręku kilka bardzo ważnych insygniów lub narzędzi.
W prawej ręce trzyma bardzo długą laskę, która jest "laską

zmartwychwstania". Jest ona używana do otwierania bram nieba. W lewej ręce trzyma on "klucz życia".

Corey'u spójrz na "laskę zmartwychwstania", co znajduje się na jej spodzie?

CG: Wygląda to jak kamerton lub podobne urządzenie rezonansowe.

WH: Zgadza się. Wygląda to jak kamerton lub coś podobnego. To samo tyczy się "klucza życia". Może to być zwykły przypadek, jednakże, może to być technologia wibracyjna, która jest tutaj zademonstrowana.

CG: Wygląda to na subtelną wskazówkę lub coś takiego.

WH: Dokładnie tak.

DW: W jednym z odcinków programu "Wisdom Teachings" omawiałem świętego ptaka Benu, który znajduje się na końcu laski - jest to głowa pteranodona. Wygląda na to, że te dinozaury przechodzą od czasu do czasu przez portale i docierają do naszych czasów co widać na przykładzie Egipcjan, którzy widzieli go i umieścili jako relikwię na lasce.

Wydaje się, że reprezentuje on portal Wzniesienia skoro umieszczono tam wizerunek tego ptaka.

WH: Zgadza się. Szczególnie, że dysponują oni rzeczami, które wzrokowo możemy zidentyfikować porównując z tym co wygląda na dinozaura i co wcale nie powinno się tam znajdować.

Jak widać patrzymy na dobrodziejów i nauczycieli ludzkości, którzy mówią: "Oto przynosimy wam klucz życia". Przynoszą nam również wiedzę, być może w postaci wibracji, która prawdopodobnie otwiera dostęp do jakiegoś pojazdu transportującego przeznaczonego do podróży kosmicznych.

CG: Dodam, że przesłaniem Niebieskich Awian jest zwiększanie naszych wibracji.

WH: Proszę bardzo. Czyli wszystko to ma związek z wibracją. Wibracją jest również i miłość, której większość z nas chce doświadczyć.

CG: Mhm (przytakująco). Miłość i przebaczenie.

WH: Właśnie to otwiera nam wrota.

DW: Czy widzisz Williamie jakieś inne punkty wspólne pomiędzy tą kunsztowną laską a innymi rzeczami jak np. siedzeniem lub jego ubraniem?

WH: Zwróć uwagę na to co oni mają w rękach.

DW: Dobrze.

WH: Bardzo często ktoś z nich ma w ręku kij. Zwróć uwagę na tron na którym siedzi.

DW: Wróć do tego zdjęcia, abyśmy mogli mu się jeszcze raz przyjrzeć.

WH: Spójrzmy na to.

DW: Na co tutaj patrzymy?

WH: Horus ubrany jest w odzież z piór, co oznacza latanie lub Wzniesienie.

DW: Albo w prawdziwe pióra.

WH: Tak lub w prawdziwe upierzenie. Znajduje się on na tronie, a inne przykłady tronów również posiadają w swej charakterystyce pióra. Ozyrys siedzi na tronie, ponieważ może on latać. W taki sposób wzbija się i ląduje. Zamiast ukazywać nam ogromny statek kosmiczny to po prostu pokazują nam zwykły tron. W kręgach mistycyzmu rzeczywista jego nazwa to “rydwan Merkaby”. Jest to tron-rydwan, na którym siedzi jedna z tych istot i dzięki niemu może ona się unosić. To właśnie na nim odlatuje i przylatuje z powrotem.

CG: Niesamowite.

WH: Spójrzmy na ten przykład. Ten jest niezwykły. Mamy tu Faraona siedzącego na tronie i trzymającego “klucz życia” lub inne narzędzia i znajduje się na łodzi. Jest ona nazywana “Łodzią wieczności” lub “Arką milionów lat”. Chcę tu podkreślić, że to o czymś świadczy.

CG: To mówi bardzo wiele.

WH: Tak, chodzi o to, że te istoty są nieśmiertelne.

CG: Zgadza się.

DW: Wygląda na to, że osoba po lewej stronie jest znacznie wyższa niż ta po prawej. Jedną z rzeczy charakteryzującą Niebieskich Awian jest to, że są oni od nas wyżsi.

CG: Tak.

DW: To może być więc to połączenie.

CG: Tak, może tak być.

WH: Faraon znajduje się w niebieskiej sferze.

CG: Oczywiście.

WH: Mamy tutaj przedstawioną niebieską osobę oraz niebieską sferę. Zważywszy na wszystkie fakty to jest Niebieska Istota Kulista, prawda?

DW: Świat zwariował. Chodzi mi o to, że mamy tutaj pięknie przedstawiony kamień lapis lazuli.

WH: Tak i dodatkowo też i złoto.

DW: Tak.

WH: Zauważmy linię gwiazd znajdującą się u góry. W taki sposób przedstawiano niebo za pomocą egipskich hieroglifów. Treść tego obrazu mówi nam, że była to niebiańska istota prowadząca swoją “Arkę milionów lat” na tronie w niebieskiej sferze.

DW: Zgadza się. Pokład łodzi reprezentuje statek kosmiczny, prawda? Coś, co tak naprawdę …

WH: To jest tunel czasoprzestrzenny, tak to przynajmniej wygląda.

CG: Tak.

WH: Pączki lotosu po obu stronach wyglądają jak wejście do tunelu czasoprzestrzennego.

DW: Dokładnie.

WH: Jest to więc portal, przez który ta istota podróżuje. Jest ona szczęśliwym podróżnikiem. Jest to cel wszystkich ludzkich poszukiwań odnośnie Wzniesienia.

DW: Corey’u, przecież ty tak naprawdę podróżujesz w tych niebieskich sferach …

CG: Tak to prawda.

DW: … gdy udajesz się w przestrzeń kosmiczną, prawda?

CG: Zgadza się. Pojawiają się one w moim pokoju, zygzakiem krążą wokół niego następnie zatrzymują się blisko mnie i czekają aż dam im znak, że jestem gotowy. Następnie tak się powiększają abym znalazł się w ich wnętrzu.

WH: Proszę bardzo. Będziemy jeszcze o tym mówili w miarę przechodzenia do kolejnych faktów. Jest to kluczowe doświadczenie i każdy z nas posiada tak naprawdę możliwości przeżycia tego.

CG: Och, pewnie, że tak.

WH: Możemy pochwycić jedną iskrę tego niebieskiego światła i powiększyć aż do rozmiarów sfery, do której będziemy mogli wejść i w niej podróżować.

Przejdźmy jednak 300 lat do przodu. Porzućmy Egipt i popatrzmy co tutaj mamy.

DW: Szaleństwo. Jest tam coś co wygląda jak skrzydła i niebieska sfera oraz mnóstwo pierścieni promieniujących z wnętrza wokół tej postaci jakby to był jakiś portal.

WH: Tak, jest to obraz przedstawiający “Sąd Ostateczny”.

DW: Skąd jest ten obraz?

WH: Jest to ponowne zejście Jezusa na Ziemię. Wzniósł się na chmurze do nieba, a w “Dziejach Apostolskich” powiedziane jest, że powróci tą samą drogą – czyli na chmurze. Widzimy, że jest ona niebieska.

Obraz pochodzi z epoki Renesansu i namalowany został przez Fra Angelico. Mamy na nim Jezusa siedzącego na “Tronie Wzniesienia” otoczonego przez aureolę w kształcie migdału, a przy nim są niebieskie, anielskie istoty – czyli Niebiescy Awianie.

DW: Czy malarz uczęszczał do tajemnej szkoły?

WH: Tak. Był on jednym z fundatorów rodziny Medici. Wydali oni obecną równowartość 50 milionów dolarów na poszukiwanie tajemnicy Wzniesienia.

DW: Naprawdę?

WH: Nazywało się to Corpus Hermeticum (link tutaj: http://hermetyk.pl/content/corpus- hermeticum-poimandres) Rozszyfrowali to i udali się do Sandro Botticelli, Michała Anioła oraz Fra Angelico i

powiedzieli: “Tutaj są kluczowe kody Wzniesienia. Teraz chcemy, żebyście ukryli to w waszej sztuce”. I to jest dokładnie to co zrobili.

CG: Dla mnie oznacza to, że wtajemniczeni w tajemne nauki musieli wiedzieć o Niebieskich Awianach.

WH: Oczywiście. Każda osoba wtajemniczona w te nauki byłaby w stanie powiedzieć na pierwszy rzut oka: “Ten migdałowy kształt? To jest portal. Otwierany jest przez istoty zwane Niebieskimi Awianami. Odwiedzają oni Ziemię od wielu tysięcy lat”.

Znajduje się tam też Jezus w roli nowego Horusa – tak by ona do niego się odniosła i połączyłaby go z Niebieskimi Awianami oraz podróżami kosmicznymi. Jezus przemieszcza się w kosmosie i podróżuje przez ten portal w otoczeniu tych niebieskich istot. To mówi mi, że należy on do tej samej tajemnej szkoły.

CG: Tak. Myślę, że każdy z nas wiele razy widział te obrazy, lecz bez odpowiedniej wiedzy nie połączylibyśmy ze sobą tych faktów.

WH: Tak, zwykły chrześcijanin lub inna osoba po spojrzeniu na te obrazy powiedziałaby: “O, tutaj otaczają go niebieskie aniołki” – jeśli w ogóle by to zauważyła. Mogłaby to przeoczyć, gdyż zostało to ukryte na otwartym widoku. Z początku nie widać, że Jezus jest otoczony portalem stworzonym przez te istoty.

DW: Chcę coś bardzo szybko tu wtrącić co sprawi, że niektórzy tropiciele “teorii spiskowych” opuszczą broń. Odczyty Edgara Caycego oraz seria “Prawo Jedności” mówią, że pierwotne nauki tajemnych szkół egipskich były bardzo pozytywne. Isis, Ozyrys i Horus byli bardzo pozytywnymi istotami, które nauczały tego samego co Chrześcijaństwo. Obydwie te serie odczytów o tym mówią. Później nastąpiło ich przeinaczenie oraz nakierowanie na negatywne tory. W rzeczywistości odczyty Caycego mówią, że Thot, Hermes Trismegistus jest wcześniejszą inkarnacją Chrystusa.

WH: Tak.

DW: Thot jest jedną z istot należących do Niebieskich Awian, prawda?

WH: Definitywnie można go zobaczyć w postaci ptaka z głową ibisa.

DW: Zgadza się.

WH: Nie jestem pewien czy mam jego obraz przedstawiający go na niebiesko, lecz nie musi on być koniecznie tego koloru, aby połączyć go z ptasim gatunkiem.

DW: Ludzi-ptaków. Tak.

WH: Dokładnie. Kiedy po raz pierwszy udałem się do Egiptu, to nigdy nie zapomnę tego co nasz przewodnik powiedział: “Chrześcijaństwo jest religią egipską”. Zadawałem sobie wtedy pytania: „O czym ty mówisz? Przecież wy wszyscy jesteście Muzułmanami. Jesteście Arabami”.

CG: Tak.

WH: Po tym jak usłyszałem to po raz trzeci, w końcu zrozumiałem. Chrześcijaństwo jest religią Egiptu zaktualizowaną o Jezusa w zamian za Horusa. Wszystkie tajemne nauki po stronie mistyków i gnostyków Chrześcijaństwa pochodzą z Egiptu. Chcę przez to powiedzieć, że Chrześcijaństwo pochodzi z Egiptu.

Jedną rzeczą jakiej pilnuje Kościół Chrześcijański jest zatracenie jego połączeń z Egiptem. Gdybyśmy nagle podążyli tropem Jezusa aż do Egiptu to nagle dochodzi do konfrontacji z rzeczami, które tutaj omawiamy. Kościół tego nie chce.

CG: To rodzi zbyt wiele pytań.

WH: Dosłownie, “nawet o tym nie myśl”.

DW: Wiesz Williamie, że pamiętam również wykłady Grahama Hancocka, w których opisywał on egipskie nauki duchowe. Przedstawiają one na jednej szali serce, a na drugiej pióro …

WH: Tak.

DW: … i mówią one, że serce musi ważyć mniej niż piórko, aby osiągnąć Wzniesienie.

WH: Oczywiście, że tak. Cofnijmy się na chwilkę do jednego zdjęcia i popatrzmy na Maat, która przekazuje Faraonowi siedzącemu na tronie energię ozdrowieńczą lub Reiki.

Ma ona piórko na czubku głowy, to jest właśnie to samo piórko.

DW: Ojej.

WH: To oznacza, że ta osoba zdała ziemski test. Jej serce jest lżejsze niż piórko i stała się ona najczystszą formą istnienia. Jest to jedyny sposób przy pomocy, którego możesz zasiąść na tronie; musisz mieć czyste serce.

DW: Niesamowite.

WH: Jest to istota światła i miłości.

DW: Czy sugerujesz zatem, że sztuka epoki Renesansu czerpie wiedzę z tajemnej szkoły Medyceuszy, którzy posiadali dostęp do ukrytych dokumentów, gdzie pokazane były takie obrazy i bronili do nich dostępu innym ludziom?

WH: Definitywnie tak. To nie ulega żadnej wątpliwości. Odkryli oni to podczas studiowania Corpus Hermeticum pozyskanego z Egiptu i wierzyli, że pierwotne mistyczne nauki chrześcijańskie są potęgą wyobraźni.

Ten zespół tekstów zawiera w sobie bardzo ważne zdanie: “Obraz wskaże ci drogę”. Byli więc bardzo mocno zdeterminowani, aby zaszyfrować obrazy z tą mocą, która może wyzwalać wspomnienia oraz połączenia, które można stworzyć. Wtedy zaczynasz łączyć ze sobą rzeczy.

Wiesz o co mi chodzi, to tak jak w tych dziecięcych czasopismach „Hihglights”, które czytałem jako dziecko.

DW: Tak, wiem.

WH: Siedziałem na podłodze i czytałem: znajdź 15 ukrytych rzeczy na tej stronie. Były one tam wyszczególnione.

CG: Zupełnie jak w “Gdzie jest Wally“.

WH: Można było siedzieć nad tym godzinami. Ja tak to robiłem, tak samo jak i teraz pomimo tego, że jestem dorosły. Patrzę na dzieła sztuki i staram się znaleźć 15 ukrytych tam rzeczy. Jedyną różnicą jest to, że nie ma tam listy rzeczy do znalezienia. Medyceusze posiadali taki spis rzeczy, ponieważ to oni je tam umieścili. Inni wtajemniczeni posiadali tę listę, którą my teraz musimy odnaleźć. To jest właśnie to, co obecnie robimy.

CG: Musimy to odkodować bez klucza.

WH: Dokładnie tak.

DW: Słyszę, że mówisz o czymś podobnym do przekazów głoszonych przez gnostyków o tym, że informacja jest żywa.

WH: Tak.

DW: Kiedy jesteś na nią wystawiony to wyzwoli ona w tobie metamorfozę.

WH: Dokładnie tak jest. W rzeczywistości, gdy popatrzymy na obraz Jezusa na “Tronie Wzniesienia” to nie jest to obraz statyczny.

WH: Jest to tak naprawdę tajemna szkoła – portal sam w sobie. Oczekuje się od ciebie, że wejdziesz na scenę i to odkryjesz, co musisz zrobić w swoim umyśle i w sercu, aby udać się w podróż niebieską sferą. Taka jest gra ziemskiego życia. To jest sfera Wzniesienia. Dopiero jak się w niej znajdziesz będziesz wiedział, że się Wznosisz.

CG: Niebieskie Istoty Kuliste musiały mi udzielić ogromnej taryfy ulgowej, ha, ha, ha.

WH: Tak, jest to dla nas bardzo ważne przesłanie, które dzisiaj już rozumiemy. Posiadamy pojęcie na temat podróży przez gwiezdne wrota, tunele czasoprzestrzenne i podróży międzygwiezdnych. Wiemy, że stoi za tym pewna fizyka. To jest właśnie zaszyfrowane w tych obrazach, ta cała fizyka międzygwiezdna, która jest rzeczywiście nową duchowością. Ja nazywam to metafizyką gwiezdnych wrót. To znajdujemy w Starożytnym Egipcie, Chrześcijaństwie, Buddyzmie i Islamie.

DW: Nie wspominając już o przypadkach śmierci klinicznej, która jest tak częstym doświadczeniem wśród ludzi …

WH: Dokładnie.

DW: … gdzie ludzie widzą istoty światła ze sferycznymi aurami, które je otaczają.

WH: Tunel światła przez który się przemieszczają jest tunelem czasoprzestrzennym.

DW: Tak.

WH: Jedno teraz możemy z całą pewnością stwierdzić, że jest to fakt. Za tym stoi jednak coś więcej. Chodzi mi o to, że wiemy o istnieniu tuneli czasoprzestrzennych i wiemy, że jesteśmy w stanie otworzyć taki tunel wewnątrz nas. Ten pomysł zamknięty jest w tych obrazach.

Popatrzmy na ten obraz. Mamy Jezusa na tronie, znajduje się on w niebieskiej sferze i jest ona wypełniona gwiazdami.

DW: Tron ten unosi się nad ziemią, prawda? Lewituje tam.

WH: Tak, lewituje tam. Czasami wykazuję się mentalnością Foresta Gampa. Kiedy widzę pierścień gwiazd to mówię “gwiezdne wrota”. Jezus znajduje się w “gwiezdnych wrotach”. Ujmując to inaczej – znacznie delikatniej – co jeśli Jezus jest kosmicznym podróżnikiem, a także przenosi się w czasie i jest to prawdziwe znaczenie tej niebieskiej sfery?

DW: Myślę jednak, że to co nam chcesz powiedzieć to fakt, że pokazywane przez ciebie obrazy nie są tylko sztuką ze względu na malarstwo.

WH: Zgadza się.

DW: Stworzono je na podstawie wiedzy ezoterycznej.

WH: Oczywiście.

DW: Nie przekazuje się nam pełnej tajemnicy.

CG: Zbyt wielu artystów tworzy taką samą sztukę.

WH: Wiesz skąd to wszystko wiemy? Malarze bardzo często pozostają anonimowi.

CG: Och.

WH: Autor nam przekazuje: “Ani ja, ani mój geniusz nie jest tu istotny. Istotny jest przekaz obrazu.” Dlatego artyści pozostają nieznani.

CG: To jest ważny przekaz.

WH: Tak. A my staramy się rozszyfrować prawdziwe przesłanie, które stoi za tym obrazem. Artyści wiedzą, że większość ludzi będzie na niego patrzyła i nie zastanowi się nad ukrytą wiadomością albo w ogóle się nim nie zainteresują. Kiedy jednak wzbudzi on twoje zainteresowanie to powiesz sobie: “To jest właśnie sednem wiadomości płynącej z tego obrazu”.

DW: Williamie, gdy patrzysz na czterech aniołów znajdujących się wokół Jezusa to jak myślisz, kim oni są? Czy wiemy coś na ich temat?

WH: Są to Archaniołowie, czyli strażnicy tego tronu. Czasami ukrywają się oni pod symbolem lwa, byka, mężczyzny lub orła, które są podstawowymi symbolami ewangelistów lub czterema stronami świata itd. Ich pierwotną rolą jest wskazywanie nam, że wszystko to odbywa się w królestwie niebieskim, a latanie oraz Wzniesienie dodatkowo wskazują na anielskie super moce.

DW: Wydaje mi się, że słowo “anioł” po Grecku to “aggelos”, co oznacza “wysłannik”, prawda?

WH: Wysłannik, to się zgadza.

DW: Corey’u, William mówi “stróż” i “wysłannik”. Czy coś ci to mówi?

CG: A jeszcze wcześniej powiedział “nauczyciel”. Przychodzą mi na myśl ludzie, którzy doświadczyli kontaktu z Niebieskimi Istotami Kulistymi, które się przed nimi pojawiają. Czasami świadomie pamiętają lub przypominają sobie odbiór pewnych informacji od nich.

WH: To się zgadza.

CG: Istoty te dzielą się z nimi wiedzą i wiadomościami. Zawsze to wiąże się z przyśpieszeniem ich wewnętrznych zmian oraz wzrostem ich świadomości.

WH: Tak jest.

CG: Co wychodzi z wnętrza.

WH: Tak. Omawiałem ten temat w odcinku “Niebieskie Istoty Kuliste i Dusza” (“The Blue Sphere and the Soul”) w moim programie na gaia.com “Przebudzenie Duszy” (“The Awakened Soul”), co jest ...

CG: A czy słyszałeś o Niebieskich Istotach Kulistych odwiedzających ludzi i dostarczających im przesłanie?

WH: Tak, jest to nieodłączny proces. Istnieje pewien indyjski guru Swami Muktananda.

CG: Tak, słyszałem to imię.

DW: Definitywnie.

WH: Swami Muktananda mówi o tym, że jednym z najbardziej dogłębnych doświadczeń medytacyjnych jakie można osiągnąć jest wytrenowanie siebie tak, aby zwiększyć swoje wibracje do tego stopnia, gdzie przyciągnięta zostanie Niebieska Istota Kulista lub doświadczy się błysku światła co jest jej manifestacją, a następnie rozrośnie się ona tak, że osoba z drugiej strony może do niej wejść ...

CG: Żartujesz!

WH: ... lub to ty możesz do niej wejść i w niej podróżować.

CG: I to wszystko znajduje się w jego książce?

WH: Mhm (potwierdzająco).

CG: Jejku!

WH: Tak, to prawda.

DW: Dla mnie ma to bardzo szczególne znaczenie, gdyż kręcimy nasz program w Boulder w Kolorado. Kiedy ukończyłem studia to przyjechałem pociągiem do Boulder, aby ubiegać się o miejsce na Uniwersytecie Naropa. Podczas tamtej podróży spotkałem dwóch chłopaków, którzy są uczniami Muktanandy.

WH: Och!

DW: Jeden z tych chłopaków zmęczył się ciągłym przebywaniem w aszramie i chciał przerwać swoje nauki. Siedział on po jednej stronie holu a Muktananda znajdował się po drugiej. Podszedł on do niego, wyciągnął zaciśniętą rękę, a gdy ją otworzył to miał w niej kulę niebieskiego światła.

WH: No tak.

DW: Wtedy nauczyciel cisnął w niego tę kulę, a kiedy go uderzyła dostał spazmów ekstazy. Dosłownie leżał na podłodze w konwulsjach ekstazy. Powiedział mi to ten chłopak, który doświadczył tego osobiście ... czy coś takiego zdarza się przypadkowo?

Wtedy Muktananda mu powiedział: “Czyli teraz będziesz szczęśliwy i pełen radości z przebywania tutaj, czyż nie?” A on pośpiesznie odpowiedział: “Tak, tak”. Po tym zdarzeniu chłopak ten wykonywał wszystkie powierzone mu zadania.

WH: Zgadza się.

CG: Zgaduję, że jest to szybka metoda zwiększenia swoich wibracji.

DW: Tak.

WH: Dokładnie. Jednakże płynie z tego pewne przesłanie, mówiące o udokumentowanej dwu i pół tysiącletniej historii ludzkości odnośnie kontaktów z Niebieskimi Istotami Kulistymi, które zawsze tutaj były. Być może właśnie teraz nadszedł czas, abyśmy masowo zaczęli rozwijać te umiejętności po to, aby przeżyć tego typu doświadczenie. To jest niesamowite.

CG: Tak.

WH: Wydaje mi się, że dla istot kosmicznych zdolność do przeżywania tego typu doświadczenia jest całkowicie naturalna. Powtórzę ponownie, że mówimy jak te gąsienice: “Nigdy mnie nie przekonasz, że mogę stać się czymś takim jak motyl”.

CG: To doświadczenie przeznaczone jest dla każdego.

WH: Dokładnie.

DW: Wspomniałeś program “Przebudzenie Duszy” (The Awakened Soul)?

WH: Tak, tutaj na gaia.com

DW: Dobrze wiedzieć.

WH: Tak nazywa się ten program, jak dotąd mam 13 docinków dotyczących zagubionej nauki oraz Wzniesienia. Zaczynam tam od samego początku. Staram się dostarczać fakty historyczne dotyczące przesłania o Wzniesieniu i cofam się w czasie mówiąc: “Mówiliśmy o tym od bardzo dawna. Popatrzmy teraz na historię, spójrzmy na sztukę”.

Przejdźmy może do szczegółów, gdyż bardzo często słychać określenia typu New Age jak “jestem gwiezdnym nasionem”.

CG: To prawda.

WH: To powoduje u wielu ludzi odruch zamykania się. Jednak wielu z nich nie wie, że określenie to zostało zapoczątkowane w Starożytnej Grecji przez Stoików około 200 lat p.n.e …

CG: Naprawdę?

WH: … gdy zaczęto tam omawiać nasze dusze w kategoriach gwiezdnych nasion.

CG: Zakładałem, że należy to bardziej do określenia typu New Age.

WH: Zgadza się. Dlatego też częściowym celem programu “Przebudzenie Duszy” (The Awakened Soul) jest przesłanie wiadomości: “Ludzie! Konwersacja, którą tutaj prowadzimy toczy się od bardzo długiego czasu. Przedstawmy tutaj fakty historyczne, spójrzmy na niektóre dzieła sztuki i zastanówmy się jak wszyscy będziemy mogli tego dokonać”.

CG: To będzie bardzo ciekawe.

WH: Tak. Z tego powodu jestem bardzo podekscytowany. Cieszę się, że o tym wspomniałeś.

DW: Dobrze, popatrzmy teraz na coś innego. Jakie jeszcze posiadasz asy w rękawie?

WH: Przejdźmy teraz do IV wieku naszej ery. Ten obraz pochodzi z Egiptu i zrobiłem go w Muzeum Koptów w Kairze (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Koptowie).

WH: Koptowie są egipcjańskimi Chrześcijanami i wierzą, że to oni znają prawdziwą historię religii chrześcijańskiej, która jest inna niż ta, którą zna większość ludzi. Jednakże kluczową sprawą tutaj jest Jezus siedzący na tronie w niebieskiej sferze i trzymający w ręku książkę. Obraz ten przedstawia Wzniesienie.

DW: Przypomnijmy tylko dla naszych sceptyków, czy możliwe jest, aby ci wszyscy ludzie widzieli nawzajem swoje dzieła, czy może znajdowali się geograficznie zbyt daleko od siebie?

WH: Byli odizolowani od siebie geograficznie. Jest jednak możliwe, aby ktoś w czwartym wieku udał się do Egiptu i namalował duplikat, jednakże, głównym przesłaniem tutaj jest fakt, że wszystkie te obrazy są częścią faktografii chrześcijańskiej.

DW: Zgadza się.

WH: To właśnie mówią. Takie jest doświadczenie. Następnie zostało to potwierdzone przez innych ludzi, którzy również przeżyli coś podobnego między innymi jak ty.

CG: W tamtych czasach sztuka zawsze była powiązana z tradycją.

WH: Zgadza się. I ludzie również byli bardzo przywiązani do tradycji. Nie zaczną oni nagle wymyślać coś nowego wedle swojej interpretacji, gdyż sztuka ta jest dla nich święta.

DW: Otóż coś jeszcze przychodzi mi na myśl. Biblia mówi o tym, że Jezus przemawiał do tłumów tylko i wyłącznie w formie przypowieści.

WH: Zgadza się.

DW: Jednak do swoich uczniów za kulisami mówił wprost i tego nie można przeczytać w skryptach.

WH: Zgadza się.

DW: Czy myślisz, że jest to częścią zawoalowanych nauk?

WH: Myślę, że jest to częścią ukrytych nauk chrześcijańskich, gdyż przeciętny wyznawca tej religii prawdopodobnie nigdy nie widział tych obrazów. Istnieje ku temu powód, te nauki są tylko dla wtajemniczonych.

CG: Tak, wyrosłem w tradycji chrześcijańskiej i nadal uważam się za Chrześcijanina, ale nigdy nie widziałem większości tych obrazów.

WH: Zgadza się. Tak jest, gdyż hierarchia kościelna powiedziała: “Dobrze, te rzeczy będziemy trzymać tutaj, a reszta ludzi być może sama to odkryje”.

Patrząc na ten obraz prowokuje on do komentarzy, gdyż Jezus znajduje się w niebieskiej sferze. Zwróćmy uwagę na pierścienie go otaczające.

Będąc znawcą symbolizmu, gdy widzę pierścienie to na myśl mi przychodzą dwie rzeczy. Przywodzi mi to na myśl dźwięk lub wibracje. Są to fale dźwiękowe w kształcie okręgu.

CG: A to wszystko odnosi się do kamertonu, który widzieliśmy wcześniej.

WH: Zgadza się. Wszystko to ma związek z kamertonem, czyli “kluczem życia”. Drugą rzeczą jaka przychodzi mi na myśl jest portal, wir, gwiezdne wrota lub tunel czasoprzestrzenny. W ten sposób moglibyśmy to odczytać: “Jezus, który wydziela światło i miłość siedzi na tronie we wrotach stworzonych z dźwięku, podróżując w Kosmosie”.

Teraz dodajmy umieszczone na tym obrazie pierścienie obracające się w przeciwną stronę i czy nie otrzymamy pola torsyjnego? Czyli o czym tutaj rozmawiamy?

CG: To może również oznaczać, że jest on istotą o wysokich wibracjach i to te wibracje mogą z niego emanować.

WH: Zgadza się. Zauważamy, że jest to tutaj głównym przesłaniem, ponieważ te superistoty o wysokich wibracjach znajdują się poza polem naszego widzenia. Z tego powodu muszą użyć one pewnych metod lub urządzeń, aby na tyle zwolnić, abyśmy mogli je dostrzec. Być może po części jest to rola

Niebieskich Istot Kulistych. Definitywnie jest to funkcja jaką spełnia ten tron i przekażę wam tutaj prawdziwą, ezoteryczną tajemnicę.

Ten tron z podnóżkiem jest Arką Przymierza. Według Chrześcijaństwa wierzący powinni darować sobie te powiązania, gdyż znajduje się ona w Starym Testamencie. No i przecież Jezus nie potrzebuje Arki Przymierza, prawda?

CG: Zgadza się, nowego Przymierza.

WH: Siedzi on jednak na tronie z nogami na podnóżku, a podnóżkiem Boga jest Arka Przymierza, tzn. Ziemia i Arka Przymierza. Co jeśli jest ona urządzeniem, które spowalnia go tak, abyśmy mogli go zobaczyć? W przeciwnym przypadku porusza się on zbyt szybko i znajduje się całkowicie poza zasięgiem naszych możliwości postrzegania.

CG: W Starym Testamencie sposób w jaki jest ona opisana wskazuje na to, że jest to pewnego rodzaju urządzenie.

WH: Oczywiście. Nie ulega to wątpliwości. Jest ona pewnego rodzaju urządzeniem.

CG: Urządzeniem wielozadaniowym.

WH: Dokładnie tak. Ja przejdę jeszcze krok dalej i powiem, że jest to urządzenie elektryczne, pewnego rodzaju broń wydzielająca promieniowanie radioaktywne lub jakieś inne w zakresie tej maszyny do teleportacji. To odsuwa nas daleko od tematu naszej konwersacji, lecz …

DW: Otóż przy szturmie na mury Jerycha użyto również tej Arki z jednoczesnym dęciem w Trąby Jerychońskie co spowodowało, że mury te zamieniły się w błotnistą maź. Skały zamieniły się w płyn i spłynęły.

CG: Użyto tam wibracji.

DW: Tak.

WH: Definitywnie tak. Ale jak widzimy, mamy tutaj tron razem z niebieskimi sferami. Jest to egipskie wyobrażenie Niebieskich Awian.

DW: Podczas podziwiania tych sferycznych obiektów wyzwoliłeś we mnie pewne odczucia. W kwietniu 2001 roku modliłem się: “Jedyną rzeczą jakiej jeszcze nie doświadczyłem jest to czego doświadczyli inni, czyli kontakt z niebieskimi sferami; chcę aby to także i mnie spotkało”.

Wtedy zadzwoniłem do ojca, który właśnie wtedy rozmawiał z moim bratem, więc zainicjowaliśmy rozmowę konferencyjną. Wtedy mój brat powiedział mi, że podczas medytacji widział niebieską sferę.

WH: Ojej!

DW: Pokazała się ona płynąc w pokoju, a następnie uniosła się aż pod sufit i rozciągnęła na kształt wiru. Mój brat opisał mi, że był on jaśniejszy na brzegach i robił się bardziej niebieski w kierunku środka.

CG: Kiedy David mi o tym powiedział, byłem zszokowany.

DW: Zamieniła się ona w kosmiczne wrota. Wyglądała jak tunel czasoprzestrzenny wychodzący przez sufit.

WH: Tak.

DW: Gdy wir ten rozpływał się w powietrzu, jakiś głos powiedział: “Wzniesienie, o którym pisze Twój brat nie nastąpi nagle. Będzie to szereg postępujących i wznoszących was wydarzeń. Dla ciebie to jest pierwszym.”

WH: Proszę bardzo.

DW: Myślałem wtedy, że się rozpłynę.

WH: Myślałeś, że się rozpłyniesz? Ha, ha.

DW: Tak mnie mój brat wtedy postrzegał. Ha, ha.

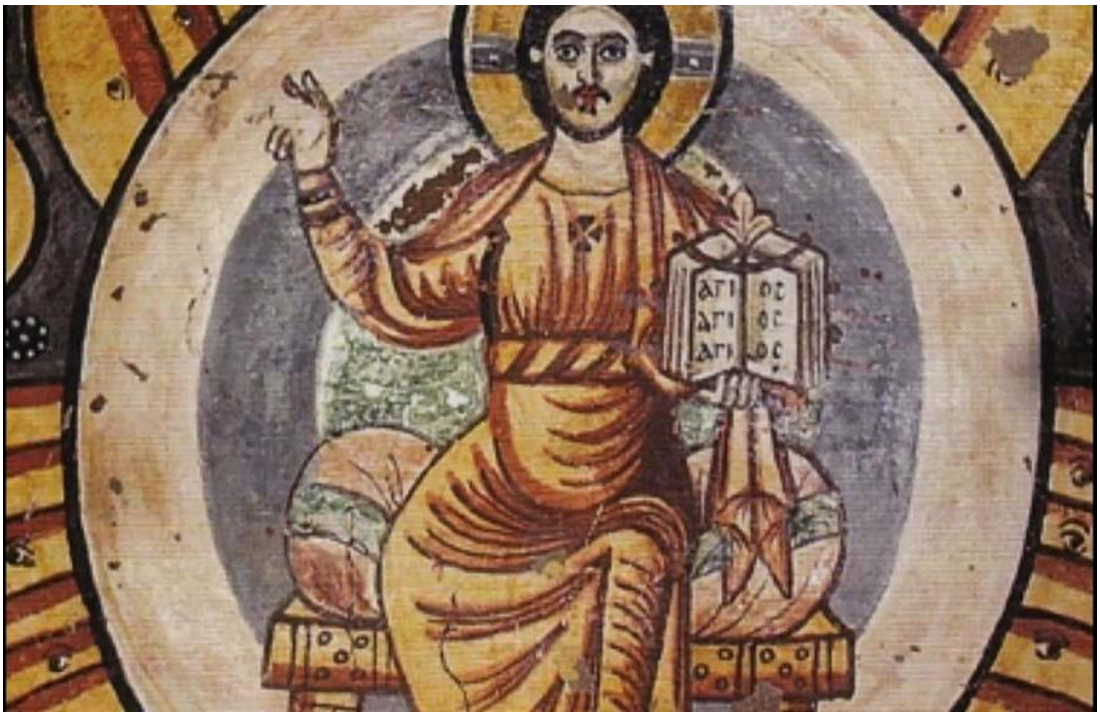

WH: Dobrze. Na tym obrazie widzimy jeszcze jeden szczegół. Chcę przez to powiedzieć, że Jezus trzyma Księgę Mądrości. Jest to księga, mówiąca o tym co zrobić, by osiągnąć sukces. Ma on również napierśnik z krzyżem. Ten krzyż

oznacza otworzony czakram serca, prawda? Przekazuje on również błogosławieństwo.

Jeśli jesteśmy odpowiednio wrażliwi i czuli, to podczas patrzenia na tę symbolikę możemy powiedzieć sobie: “Jezus zachęca nas na otworzenie niebieskiej sfery wewnątrz nas samych lub do zaproszenia tej sfery do naszej świadomości tak, abyśmy mogli również przeżyć to doświadczenie”.

CG: To jest wspaniałe.

WH: To jest Wzniesienie.

DW: Corey’u, jakie mamy tutaj połączenia? Cały czas obracamy się w kółko tego tematu, a nie przeszliśmy jeszcze przez niego. Jakie są połączenia pomiędzy przesłaniem Chrystusa, Niebieskich Awian i Niebieskich Istot Kulistych a nawet ludzi z Wnętrza Ziemi? Chodzi mi o konwersację jaką odbyłeś z Kaaree. W jaki sposób to wszystko przeplata się ze sobą?

CG: Ich przesłanie mówi o wybaczaniu innym oraz sobie i o nieustannym dążeniu do służenia innym. Mówi ono także o zwiększaniu swoich wibracji, abyśmy naszą uwagę kierowali do wewnątrz w znaczeniu, że najpierw musimy wyciągnąć belkę ze swojego oka, a później wskazywać na drzazgę w oku innej osoby.

WH: Zgadza się.

CG: Większość religii zawiera podobne przesłanie.

WH: Tak, oczywiście. A to co ja zrozumiałem z twojego przekazu to dodatkowa motywacja, aby to robić. Wiesz, obecnie żyjemy nie po to, by służyć, ale po to, aby otrzymywać nagrody. Wiedza, że to doświadczenie ma być nagrodą bardzo motywuje – tak myślę.

CG: Tak, popatrzmy na więcej twoich obrazów, są one niesamowite.

WH: Super. Tutaj mamy Górę Synaj i wszyscy znamy związaną z nią opowieść o Mojżeszu. Tutaj mamy przepiękny klasztor i to jest tam, gdzie zaczęto opracowywać wiele z tych wczesnych obrazów. Na tym obrazie mamy ponownie Chrystusa siedzącego na tęczowym pomoście w niebieskiej sferze wypełnionej gwiazdami.

WH: Oczywistym jest, że przedstawia on kolejny portal lub gwiezdne wrota, co oznacza, że podróżuje on przez królestwa niebieskie.

CG: Hmm.

DW: Powiedziałeś między innymi, to co ja również krótko omawiałem w programie “Wisdom Teachings”, że siedzi on na tęczy. Co to oznacza?

WH: To świadczy o tym, że znajduje się on w swoim Tęczowym Ciele Świetlistym (Rainbow Body ofLight). Jest to określenie zaczerpnięte z pism tybetańskich. Chrześcijanie nazywają go Ciałem Chwały Pana (glory body) lub Ciałem Zmartwychwstania (Resurrection body).

DW: Zgadza się.

WH: To jest ten motyl, do którego wcześniej nawiązywałem, czyli następny etap ludzkiej ewolucji. Wewnątrz nas znajduje się Ciało Świetliste, które przedstawiane jest jak promieniujące światło mieniące się wszystkimi kolorami tęczy. Dlatego też kiedykolwiek zobaczysz Jezusa siedzącego na tęczy lub spowitego swoim Tęczowym Ciałem Świetlistym oznacza to, że znajduje się on w Ciele Zmartwychwstania, co ukazane jest w formie kalamburu. Słowo “chwała” (glory) oznacza “promieniować poświatę” (to glow rays). Czyli promieniuje on na tym zdjęciu swoją poświatą. Znajduje się on w swojej formie Ciała Świetlistego.

DW: Wygląda na to, że stoi on na niebieskiej sferze.

WH: Tak, zgadza się. Na zdjęciu ukazany jest kolejny niebieski łuk znajdujący się pod nim, co ponownie przywodzi na myśl pomysł podnóżka Boga. Jest to portal do podróży kosmicznych lub nawet i w czasie.

CG: O czym również świadczą gwiazdy w tle.

DW: Czy mógłbyś nam ponownie powiedzieć jakimi nowościami możesz nas poczęstować tu w telewizji GaiaTV?

WH: Program “Przebudzenie Duszy” (The Awakened Soul).

DW: Dobrze.

WH: Jak dotąd nakręciłem 13 odcinków na temat zagubionych nauk Wzniesienia, gdzie zabieram ludzi w niesamowitą podróż historyczną dotyczącą tematu Wzniesienia. Obejmuje to pewne praktyki oraz odnosi się do wielu różnych tradycji: chrześcijańskich, buddyjskich, egipskich oraz Boskiej Kobiecości. Ukazuję w tym programie w jaki sposób było postrzegane pojęcie Wzniesienia oraz w jaki sposób możemy sprawić, aby stało się ono częścią naszej rzeczywistości.

DW: To wspaniale.

CG: Jestem szczęśliwy, że temat ten został przywiedziony mojej uwadze, ponieważ tak jak wspomniałem wcześniej, kiedyś widziałem już te obrazy. My nigdy nie powiązalibyśmy tego ze sobą.

WH: Tak, dziękuję wam. Ta historia naprawdę posiada ogromną moc. Myślę, że wiadomością naszych czasów jest to, abyśmy zwiększali wibracje być może po to, aby udać się w podróż jedną z tych niebieskich sfer.

CG: Dziękuję.

DW: Dobrze. Jest to cały czas jaki mogliśmy poświęcić na ten odcinek. Mam nadzieję, że było wam tak samo przyjemnie jak i nam. Ja nazywam się David Wilcock i zaprosiłem do studia Williama Henry’ego i Corey’a Goode’a. Dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

WSPÓŁISTNIENIE POŁĄCZEŃ ZE WZNIESIENIEM
Sezon 05, odcinek 04

21 czerwca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
WH: William Henry

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Zaprosiłem do studia informatora informatorów Corey’a Goode’ego i razem z nim gościmy szczególną osobę: mitologa i historyka, czyli Williama Henry’ego.

Przyczyna dla której naprawdę doceniam to, co dotychczas zrobił William jest taka, że jest on w tej branży równie długo jak i ja. Jest on prawdziwym weteranem. Co ważniejsze omawia on Wzniesienie z perspektywy faktów historycznych.

Jest wielu ludzi, którzy robią podobne rzeczy od bardzo długiego czasu. Mówią oni: “Posiadam kontakt channelingowy z tym czy z tamtym”. Nie ma to żadnego odniesienia do rzeczywistości ani nie można tego w żaden sposób potwierdzić.

Natomiast William pokazuje nam twarde dowody. Posiada on rzeczy, na które możemy fizycznie spojrzeć i za którymi stoi historia.

WH: Tak.

DW: Ostatnio rozmawialiśmy na temat obrazów Jezusa. Powróćmy do tego tematu. Kiedy widzimy gwiazdy w tle, to co one reprezentują?

WH: Symbolizują one kosmos. Kiedy widzę Jezusa w niebieskiej sferze na tle wypełnionym gwiazdami to odczytuję to jako gwiezdne wrota.

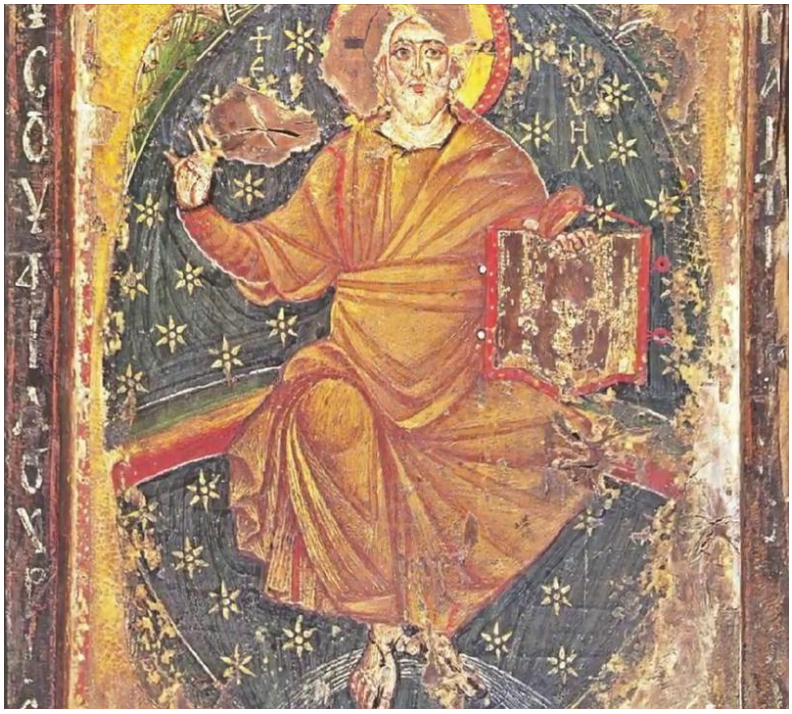

WH: Kiedy badamy Rękopisy z Qumran (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Rękopisy_z_Qumran), które były księgami Esseńczyków (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Esseńczycy), a nawet i Biblię to zdumiewająca jest ilość odniesień do portali kosmicznych. Czyli najwidoczniej są to … schody do nieba. Te dwa koncepty nie są zbyt odległe od siebie. To właśnie w tych tekstach opisywane są w rzeczywistości istoty, który przybywają oraz odchodzą przez gwiezdne wrota.

CG: Językiem, który …

WH: Językiem, którym wtedy się posługiwali.

CG: Zgadza się.

WH: Dobrze. Dzisiaj możemy nazywać to tunelem czasoprzestrzennym lub omawiać Przestrzenie Calabiego (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Przestrzeń_Calabiego-Yau). Możemy również użyć określeń naukowych jeśli tylko chcemy, lecz oni nazywali to prostym językiem. Obecnie ludzie dysponują obrazami oraz fizyką stojącą za tymi zjawiskami dzięki filmom takim jak: “Gwiezdne Wrota”, “Kontakt”, “Interstellar”.

W naszej świadomości wpisana jest wiadomość: “Nadgoniliśmy te super zaawansowane istoty, które podróżują w Kosmosie przez te gwiezdne wrota, tunele czasoprzestrzenne czy niebieskie sfery”. Jest to jeden ze sposobów, aby to zrobić.

DW: Corey'u, powiedziałeś mi o swoich odczuciach, że te gwiezdne wrota są żywe – chodzi tu o te niebieskie sfery.

CG: Tak. Niebieskie Istoty Kuliste są jednymi z pięciu istot wchodzących w skład Sojuszu Istot Kulistych. Są one istotami z wyższych gęstości i na pewno są to żyjące istoty.

WH: Tak. Zgadza się. Jestem skłonny w to uwierzyć.

DW: Czyli działa to na zasadzie symbiozy pomiędzy osobą przebywającą w istocie kulistej a tą Niebieską Istotą Kulistą.

CG: Dodam jeszcze, że obydwie grupy, zarówno ta z Wnętrza Ziemi jak i Niebiescy Awianie, wyjaśniły mi, że pozostają one w symbiotycznej zależności z ludzką współtwórczą oraz grupową świadomością.

DW: A co jeszcze dziwniejsze – to w swoim programie "Wisdom Teachings" – każdy kto go ogląda wie, że nakręciłem całą serię wyjaśniającą badania Wilhelma Reicha oraz jego pomysłu na pochodzenie biologicznego życia. Ja osobiście zawsze wierzyłem, że życie jest efektem występującego wszędzie pola kwantowego. Życie "wytrąca się" z kwantowej próżni.

Otóż Reich w rzeczywistości badał życie biologiczne, które formowało się w komórki tam, gdzie pierwotnie ono nie istniało. Początkową formą jaką ono przybierało była niebieska sfera, w tym przypadku wielkości mikroskopijnej. Następnie sfera ta łączy wodę lub inne elementy znajdujące się w jej otoczeniu i formuje życie, które tam nie istniało.

WH: Niesamowite.

CG: Nie słyszałem o tym wcześniej.

DW: Czyli teraz przechodzimy od skali mikro do makro. Przypomnij nam Corey'u, jakie są rozmiary największej niebieskiej sfery w naszym Układzie Słonecznym?

CG: Największa z nich … zawiera w sobie cały nasz Układ Słoneczny.

DW: Czyli jest to ta wzniesiona zewnętrzna bariera.

CG: Tak.

DW: Ojej! No dobra.

WH: Otóż spójrzmy na jej moc, potęgę Siddhi (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Siddhi), która wiąże się z ośmioma super zdolnościami: natychmiastowa materializacja życzeń, niewidzialność, lewitacja oraz umiejętność powiększania się lub zmniejszania wedle życzenia.

DW: Zgadza się.

WH: Chcę przez to powiedzieć, że jest to częścią potęgi świadomości tych istot, prawda?

CG: Współtwórcza manifestacja.

WH: Tak.

DW: Sednem skalowania przy zetknięciu się z holograficznym wszechświatem jest to, że hologram jest fraktalem i nieważne jak bardzo go powiększysz, zawsze pokazuje on ten sam wzorzec.

WH: Zgadza się. Podoba mi się w tym kontekście słowo “skala”. Jakub przeskalował drabinę do Nieba, czyli wzniósł się, prawda? Jednakże skala jest także określeniem muzycznym, czyli Jakub podniósł swoje wibracje.

CG: Tak. Właśnie miałem o tym wspomnieć.

WH: Prawda? Wspina się do królestwa niebieskiego, a następnie przeskalowuje się z powrotem w dół.

CG: Porusza się przez kilka oktaw w górę i w dół.

WH: Tak, to się zgadza.

DW: Williamie, czy mógłbyś nam powiedzieć jakie nauki odnośnie życia zawarte są w Biblii? Czy pochodzi ono z nieba wywodząc się z boskiej doskonałości, a my musimy się z niego wskrzesić? Pytam cię, gdyż jesteś znacznie lepszym ekspertem odnośnie Biblii i pism religijnych niż ja.

WH: Taki jest pogląd ezoteryczny. Żydowskie mistyczne poglądy mówią, że Adam i Ewa pierwotnie byli istotami światła, a następnie usunięto ich z Edenu. Przypomnijmy sobie Księgę Rodzaju, gdzie opisane jest, że Ewa spożywa owoc mądrości i dlatego zostają stamtąd wyrzuceni.

Jahwe, który jest Bogiem ze Starego Testamentu, podejmuje dwa działania. Wznosi bramę na wschodzie Edenu, przez którą go opuszczają, a po każdej stronie bramy stawia cherubiny.

Kolejną rzeczą, którą robi to daje ludziom skórzane odzienie.

Tradycyjną interpretacją tego fragmentu jest przekazanie przez Jahwe skór zwierząt, aby mogli oni okryć swoje ciała. Ezoteryczny punkt widzenia …

CG: Gdyż byli oni nadzy.

WH: Zgadza się. Jednak z ezoterycznego punktu widzenia te skóry są tymi, w które obecnie jesteśmy ubrani – nasze ludzkie ciało. Pierwotnie byliśmy istotami światła.

CG: Świetlnymi istotami.

WH: Świetlnymi, promienistymi istotami doskonałymi. Takiego określenia użyli. Były to istoty doskonałe.

DW: Wątek ten pokazany jest w filmie “Noe” z Russellem Crowe.

WH: Tak, zgadza się. Przekazali tam kilka słów na ten temat.

DW: Czyli ludzie żyjący w Edenie na początku byli istotami światła.

WH: Dokładnie tak. Jest to również niezmiernie ważna informacja, gdyż Jezus jest drugim Adamem, którego jedną z misji jest pokazanie nam w jaki sposób odzyskać formę naszego ciała świetlistego oraz osiągnąć Wzniesienie, prawda? On pokaże nam drogę jak tego dokonać.

CG: Jak się stąd wydostać.

WH: Tak, jak się stąd wydostać. Corey’u, mamy tutaj dla ciebie obraz. Spójrz i zastanów się nad nim. Jest to Ravenna z Włoch z V wieku.

CG: To niebieskie oczko nie jest brodzikiem. Ha, ha.

WH: Ha, ha, zgadza się. Chodzi mi o to, że nazwano to “chmurą”. Ale czy ktoś kiedykolwiek widział chmurę, która wygląda jak niebieska sfera?

CG: To się zgadza.

WH: Chcę tutaj zapytać, co tam widzimy – Ziemię? Można się spierać, że jest to Ziemia, jednakże tak nie jest. Cofnijmy się do obrazów pochodzących z Egiptu, na które patrzyliśmy w ostatnim odcinku i które wskazywały na to, że jest to sfera świadomości, aby ująć to delikatnie. Jest to również pojazd transportowy.

CG: Ciekawym określeniem jest tu “sfera świadomości”.

DW: Corey’u, czy te Sferyczne Istoty zakomunikowały ci, że działają tylko tutaj pomagając nam, czy może robią to na skalę galaktyczną lub nawet poza nią?

CG: Odbywa się to tylko w naszej lokalnej gromadzie pięćdziesięciu gwiazd, z którą oni są w jakiś sposób karmicznie połączeni. Jest to coś jakby nie tylko symbiotyczny związek, lecz także jest to przywiązanie do naszego Wzniesienia, od którego zależy ich Wzniesienie i powrót do Źródła.

WH: Tak. Też spotkałem się z takimi informacjami w tradycjach tybetańskich dotyczących tęczowego ciała świetlistego. Tybetańczycy nauczają, że te przekazy odnośnie Wzniesienia oraz ciała świetlistego głoszone są w 13 układach gwiezdnych, w tym i w naszym. Te istoty podróżują tam prawdopodobnie poprzez te systemy tuneli czasoprzestrzennych, prawda?

DW: Ojej!

WH: Jeśli się nad tym zastanowimy to Ziemia jest być może taką kolonią w federacji – wiesz o co mi chodzi, nie cierpię używać określeń ze Star Treka – taką federacją układów gwiezdnych, w której nauczane są te nauki.

Rodzi się tutaj pytanie i być może Corey będzie mógł na nie odpowiedzieć. Czy jesteśmy tutaj najsilniejszym, czy może najsłabszym ogniwem tego łańcucha? Co, jeśli to my musimy dać przykład i poprowadzić do Wzniesienia?

CG: Zgadza się. Otóż to my musimy wskazać drogę. Całościowy przekaz brzmi, że Oni nie przybyli tutaj, aby nas zbawić. Oni nie są zbawicielami. Przybyli tutaj, aby dostarczyć nam przesłanie. To my musimy odebrać to przesłanie i dokonać zmian i sami się zbawić.

WH: To jest niezwykłe. I naprawdę uważam, że jest to niezwykłe. Myśl, że jesteśmy połączeni z trzynastoma innym układami gwiezdnymi jest zdumiewająca, ale ty mówisz, że jest ich tam 50, tak? Nawet więcej niż 50?

CG: Zgadza się. W naszej lokalnej gromadzie gwiazd jest ich około 50.

DW: Williamie, jestem bardzo ciekawy, gdzie widziałeś odniesienie do 13 układów gwiezdnych, czy pamiętasz może źródło?

CG: To ciekawe.

WH: Tak. Byłem wtedy na konferencji w Kalifornii, kiedy podeszła do mnie pewna para i przedstawiła się jako doktoranci z Harwardzkiej Szkoły Wzniesienia (Harward Divinity School). Specjalizowali się w naukach dotyczących tęczowego ciała świetlistego …

DW: Ach!

WH: … i z tego co mi powiedzieli to wierzą oni, że ludzkie ciała są zaprojektowane tak, aby wirować w wirze energii, który rozpuszcza się w pięciokolorową świetlistą tęczę, pozostawiając za sobą włosy i paznokcie, które nie posiadają nerwów aby móc się przeobrazić.

Powiedzieli również, że pracowali z Dalaj Lamą. Tłumaczyli tybetańskie księgi. Jest to ich dziedzina ekspertyzy. Zawsze chcieli dowiedzieć się prawdy odnośnie tego co Tybetańczycy nauczają w swoich tajnych naukach, czyli o tym, że w momencie gdy osiągniemy tęczowe ciało świetliste to będziemy mogli podróżować do tych wszystkich 13 układów gwiezdnych.

DW: Och!

WH: Zawsze chcieli wiedzieć w jaki sposób oni tam się dostają. Powiedzieli mi, że obejrzeli jedną z moich prezentacji na temat łuków Świątyni Hatszepsut (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Świątynia_Hatszepsut), gdzie zidentyfikowałem je jako tunele czasoprzestrzenne. Wtedy stwierdzili, że właśnie uzyskali odpowiedź na nurtujące ich pytanie. W chwili gdy osiągniemy nasze tęczowe ciało świetliste to staje się ono tunelem czasoprzestrzennym, co umożliwia odbywanie podróży do innych układów gwiezdnych.

Zastanówmy się nad tym przez chwilę. Kiedy spojrzymy na mity i legendy oraz święte tradycje z kultur całego świata to stworzymy sobie całkiem dobry wykaz ich nazw. Mówimy tutaj o: Orionie, Syriuszu, Plejadach, Wielkiej Niedźwiedzicy. Wymieniłem tylko cztery, lecz Tybetańczycy mówią, że jest jeszcze dziewięć innych. Jestem przekonany, że jest ich tam nawet więcej niż 13, musi być …

CG: Zgadza się. Niektóre z nich są układami gwiezdnymi posiadającymi wiele gwiazd, tak jak np. Plejady.

WH: Zgadza się. Są to więc wszystkie znane nam konstelacje gwiezdne, które możemy zobaczyć na niebie i fizycznie je wskazać jak np. Syriusza czy Wielką Niedźwiedzicę.

DW: Lub Alfa Centauri.

WH: Dokładnie tak. Jednakże prawdziwym przesłaniem tutaj jest to, że jesteśmy połączeni z tymi układami gwiezdnymi mimo tego, że znajdujemy się tutaj w naszej ziemskiej formie. Możemy ich wezwać do siebie. Bardzo podoba mi się twoje przesłanie i całkowicie się z nim zgadzam. Oni potrzebują nas tak samo jak my potrzebujemy ich.

CG: Zgadza się.

DW: Powiedz nam Williamie, co tu widzimy na tym obrazie? Czy jest to wnętrze świątyni, czy coś innego?

WH: Tak. W zasadzie obraz ten pochodzi z Bazyliki św. Witalisa z Rawenny (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Bazylika_św._Witalisa_w_Rawennie) we Włoszech w San Vitale. Ponownie widzimy tutaj Jezusa w niebieskiej sferze.

DW: Czy to złoty liść?

WH: Tak.

DW: Jejku!

WH: Jest to mozaika. Widzimy tutaj aniołów po obydwu stronach co oznacza, że mamy tu do czynienia z istotami niebiańskimi. Wskazywałoby na to, że go eskortują lub dostarczają mu energii. Muszę tutaj użyć słowa “podniesienie”, gdyż w jednym z odcinków mojego programu “Przebudzenie Duszy” (The Awakened Soul) omawiam “podróż bohatera”, ale z perspektywy duszy przeznaczeniem naszych ziemskich inkarnacji jest uzyskanie tego “podniesienia”.

DW: Czy myślisz, że Jezus trzyma w ręku swoją koronę cierniową? Co on dokładnie tutaj trzyma?

WH: To jest korona a także i pierścień. Gdy przebadamy ten symbol kosmicznego pierścienia to zobaczymy go również w Zaratusztrianizmie (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Zaratusztrianizm).

DW: Och!

WH: Zobaczymy go również na sumeryjskich obrazach, na których bóg trzyma go w ręku. Nazywany jest on przez nich “Pierścieniem kosmicznej niezależności”. Ja tez chcę jeden dla siebie, ha, ha, ha.

DW: Ha, ha, ha.

WH: Nie można tego dostać nawet w najlepszej ofercie, ale kto wie – może wkrótce? “Pierścień kosmicznej niezależności” oznacza, że właściciel może udać się, przebywać, widzieć i robić cokolwiek sobie zażyczy. Posiada on wibracje tego pierścienia co oznacza, że jest całkowicie wolną i niezależną kosmiczną istotą.

CG: Wygląda to niemalże jak pieczęć.

WH: Dokładnie tak.

CG: Jak tytuł rodu królewskiego lub coś takiego.

WH: Dokładnie tak. Jest to kluczem w tej sztuce. Intencją autorów jest podkreślenie, aby podczas patrzenia na tę sztukę zauważano nie tylko statyczny obraz lecz także zaproszenie.

Wierzą oni, że wibracje niebieskich sfer oraz “Pierścienia kosmicznej niezależności” są transferowane przez tę sztukę. W jaki sposób to się odbywa? Otóż mamy tutaj do czynienia z guru. Spotykamy się tutaj z super zaawansowanymi awatarami, którzy mogą manifestować się nawet przez dzieła sztuki i w taki sposób przesyłać nam wibracje.

To właśnie dlatego Kościół mówi: “Jeśli wszystkim co ludzie potrzebują do Wzniesienia są dzieła sztuki to do czego będą potrzebowali Kościoła?” Ludzie nie potrzebują Kościoła ani wszystkich tych ksiąg. Nie potrzebujemy żadnej hierarchii ani księży.

Wszystko czego człowiek potrzebuje to otworzyć swoje serce i połączyć się z nim mentalnie, fizycznie, duchowo i emocjonalnie, i wtedy zacznie zwiększać swoje wibracje.

DW: Jaki mamy następny obraz.

WH: Spójrzmy. O proszę, mamy anioła stojącego na niebieskiej sferze. Oznacza to, że jest to istota niebiańska przebywająca w kosmosie.

DW: Wygląda, że jest on przez nie otoczony.

WH: Zgadza się.

CG: W tamtych czasach ludzie nie wierzyli, że Ziemia jest w kształcie kuli?

WH: Zgadza się, nie wiedzieli o tym.

DW: Wygląda to na matrycę wychodzących sfer.

WH: Tak. Można to odczytać niemalże jak połączone ze sobą układy gwiezdne.

CG: To mogą być spirale …

WH: Dokładnie tak.

CG: W środku tych kul.

DW: Corey’u, powiedziałeś, że niedawno do naszego Układu Słonecznego przyleciało całe mnóstwo tych sfer.

CG: Tak, setki lub nawet tysiące.

WH: Jejku!

DW: Och, proszę bardzo.

WH: Tak, spójrzmy na ten obraz, który jest prawdziwym dziełem sztuki. Jest to ikona Przemienienia, a wydarzenie to pochodzi z Biblii. Zaraz po swoim chrzcie Jezus otrzymuje nowe umiejętności.

Pierwszą rzeczą jaką robi jest zademonstrowanie swoich umiejętności kilku apostołom. Zabiera ich na szczyt góry i ukazuje się im jako istota światła.

Przeobraża się co oznacza, że może zmieniać swoją formę z krwi i kości w formę światła. W Biblii …

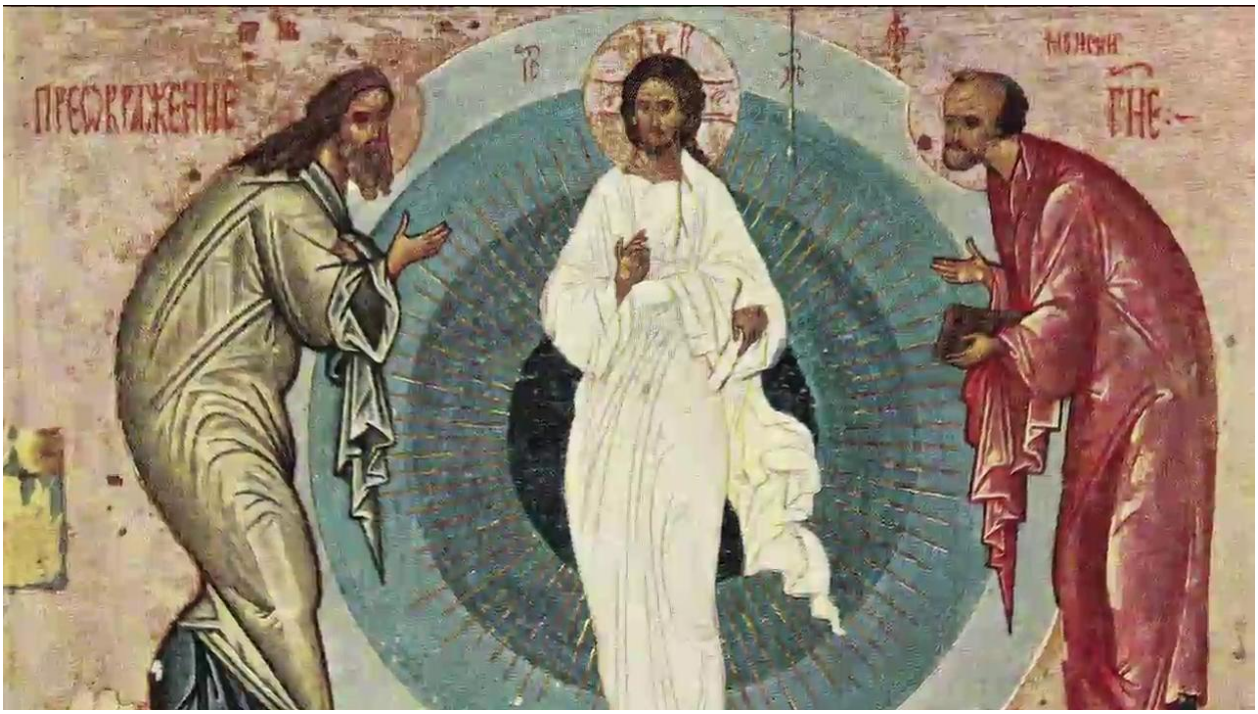

DW: Powstaje z grobu …

WH: To wydarzenie odbyło się wcześniej.

DW: Jednak ludzie go nie poznali.

WH: To wydarzenie ma miejsce przed ukrzyżowaniem i zmartwychwstaniem.

DW: Och, dobrze.

WH: To działo się wcześniej gdzie zademonstrował: “Popatrzcie ludzie, jest to namiastka tego co nadejdzie później”.

DW: Dobrze.

WH: Zmienię swe ciało tak, aby pokazać wam, że wszyscy możecie tego dokonać.

DW: Zgadza się.

WH: W opisach jego uczniowie mówią: “I ukazał się za nim obłok”. Niebieska sfera promieniująca światłem oraz światło wychodzące z jego ciała postrzegane są przez nasze tradycyjne zrozumienie jako obłok.

CG: Być może wiesz, że ludzie przelatujący nad Trójkątem Bermudzkim donosili o niebieskiej mgle.

WH: Hmm. Jest to ważna informacja dająca jakiś obraz gdyż myślę, że podczas otwierania tego portalu wydobywa się z niego mgła. Uważam, że dlatego właśnie ludzie postrzegają to jako chmurę, ponieważ nie znają pojęcia gwiezdnych wrót lub tunelu czasoprzestrzennego.

DW: Jasne.

WH: Zobaczmy co jeszcze dzieje się na tym obrazie. Widzimy tam dwie postacie po obu stronach Jezusa, są to Mojżesz i Eliasz, którzy nagle pojawili się jakby znikąd.

Oni także muszą być Wzniesionymi Istotami, które posiadają zdolność pojawiania się i znikania wedle własnej woli. Są oni prawdopodobnie również w niebieskich sferach. Jest to bardzo ważne dla naszego wyobrażenia.

Ponownie powtórzę, że nauki idące wraz z tym są przekazywane z wibracjami przeobrażanymi przez te dzieła sztuki. Są one nazywane świętymi portalami lub świętymi lustrami. Jest to dokładne określenie tych ikon.

CG: Dla mnie zdumiewające jest to, że badasz to od 2002 roku.

WH: Tak.

DW: Również przychodzi mi na myśl fizyka dr. Johna Searla, który opracował lewitujący dysk (link tutaj: http://www.searlsolution.com/technology3.html) przy użyciu obracających się pierścieni wytwarzających antygrawitację. Zostało to odtworzone przez dwóch rosyjskich naukowców Roschina i Godwina (link tutaj: http://www.gravitywarpdrive.com/Roschin_Magnetic_Gravity_Effects.htm) gdzie naprawdę osiągnęli oni lewitację.

Zauważyli, że w chwili gdy pole antygrawitacyjne zaczyna działać to tworzą się nazywane przez nich ściany w kształcie bąbla. Zmierzyli w ich środku dość spory rozkład temperatur. W miarę poruszania się od ściany w kierunku środka temperatura spadała, zupełnie tak jak widać to na tym obrazie. Widać tu sfery w sferach, które są równo oddzielone od siebie.

WH: Zgadza się.

DW: Czyli jest to zwykła fizyka?

WH: Oczywiście, że tak.

DW: Jest to coś co w rzeczywistości już znamy. Istnieje naukowy precedens na manifestowanie się tych pól energii.

WH: Uważam, że istnieje wysoko energetyczna fizyka, która towarzyszy takim obrazom. Masz tutaj całkowitą rację. Ostatecznie prowadzi nas to do Niebieskich Istot Kulistych, których funkcją jest transportowanie przez Kosmos. Powtórzę ponownie, w obrazach tych zawarte jest zaproszenie, by się do nich przyłączyć, zwiększyć swoje wibracje oraz zmienić swoją formę, gdyż jak Biblia mówi, ciało z krwi i kości nie dostanie się do królestwa niebieskiego.

Przesłanie to mówi, że dostaniemy się tam w innej formie. Możemy tego dokonać za pomocą Niebieskich Istot Kulistych.

CG: To wzbudza w ludziach strach. Myślą, że jak zrzucisz swoją skórę to umrzesz.

WH: Zgadza się.

CG: I jeszcze myślą, że musisz wtedy przejść przez bolesny proces umierania.

WH: Dokładnie tak.

CG: To właśnie najbardziej przeraża ludzi.

WH: Tak i właśnie dlatego przesłanie o służeniu innym, miłości oraz wybaczeniu jest tak bardzo ważne. To w ten sposób zwiększamy swoje wibracje i zaczynamy uzmysławiać sobie, że możemy bezpiecznie opuścić tę formę życia i przejść na kolejny poziom ewolucji.

DW: Spójrzmy na jeszcze jeden obraz. Co my tutaj mamy?

WH: Kolejne Przemienienie.

DW: Widać tu te same rzeczy, tak.

WH: Tak i dodatkowo zobacz co on trzyma w ręku.

CG: Inny malarz, ale ten sam przedział czasowy?

WH: Tak, te same ramy czasowe, lecz inny artysta. Trzyma on tę samą laskę w ręku, którą widzieliśmy na obrazie z Egiptu w poprzednim odcinku.

DW: Zgadza się.

WH: Nazywam to “laską Zmartwychwstania”, która otwiera bramy niebios lub piekieł. Mówimy tu więc, albo o rzeczywistym obiekcie albo o jakiejś technologii lub symbolu oddziaływującym na poziom świadomości, którą te istoty osiągnęły. Potrafią one pojawiać się i znikać.

CG: Wygląda to jak jakaś antena lub coś, co wysyła lub odbiera jakieś wibracje.

WH: Dokładnie tak. Czyli ponownie mówimy tutaj o zmianie naszych wibracji. Postać na obrazie mówi nam: “Oto narzędzie, którego potrzebujecie w tym celu”.

DW: Otóż chcę tutaj dodać jedną rzecz i ty Corey’u być może w tym mi pomożesz. Jeden z moich informatorów, facet który pracował z istotami pozaziemskimi przy odtwarzaniu 13 różnych pojazdów UFO, powiedział mi, że natknął się na osiem różnych sposobów wytwarzania antygrawitacji.

Jedną rzecz powtarzał mi w kółko: “David, pamiętaj, że czym więcej technologii posiadasz tym mniej jej potrzebujesz”.

WH: Bardzo podoba mi się to określenie.

DW: Czyli dochodzisz do rozwoju technologicznego, gdzie wszystko co potrzebujesz znajduje się w jednym urządzeniu. Myślę, że można to przyrównać do technologii wykonania tych szklanych ekranów (padów), prawda?

CG: Otóż lepszym przykładem będą tutaj kamienne tablice, które znajdowaliśmy i nie wiedzieliśmy czym tak naprawdę są, a które ...

DW: Znajdowaliście je we wnętrzu ziemi?

CG: Tak. Okazały się technologią. Istoty pozaziemskie chciały, abyśmy je przehandlowali za jakieś drobiazgi.

WH: Ojej!

CG: W momencie kiedy odkryliśmy, że są one technologią to przestaliśmy nimi handlować.

WH: To ciekawe. Przychodzą mi tu na myśl sumeryjskie tablice ME z wypisaną historią. Annunaki wymieniają te kamienne tablice przeznaczenia na inne rzeczy. Niektóre z nich zawierały tajemnice Wzniesienia oraz tajemnice cywilizacji.

CG: Czyli one też mogły być technologią.

DW: Tak, prawdopodobnie są tym samym, ponieważ powiedziałeś że znaleziono te tablice w zastoju (patrz odcinek: S01E06 Śpiące olbrzymy, przyp. tłum.)

CG: Nie chodzi mi o tablice tylko o sam zastój, który jest podobną technologią.
DW: Mogą one spowalniać przepływ czasu, tworząc coś w rodzaju bańki czasowej.

CG: Zgadza się.

WH: Wiecie, że to również pokrywa się z faktem, że Mojżesz pierwotnie posiadał kryształy z niebieskiego szafiru. Pamiętacie, że odbył on dwie podróże na Górę Synaj? Podczas pierwszej przekazane mu są te wszystkie nauki oświecenia na tablicach z niebieskiego szafiru.

DW: Och!

WH: Schodzi z Synaju i widzi Izraelitów oddających cześć złotemu cielcowi i rozbija o niego te tablice. Wszyscy wtajemniczeni mówią wtedy: “No i straciliśmy je!”.

Wtedy udaje się z powrotem na Górę Synaj i schodzi z Dziesięcioma Przykazaniami – z prawem karnym. Te tablice z niebieskiego szafiru są bardzo istotne.

Jedna z legend mówi, że laska którą Mojżesz użył, aby przeprawić się przez Morze Czerwone była również zrobiona z niebieskiego szafiru.

DW: Jejku!

WH: Była ona tak ciężka, że potrzebnych było wielu ludzi aby ją podnieść. Być może nie chodzi tutaj o wagę fizyczną, lecz może oznaczać to zaawansowaną technologię oddziałowującą na świadomość. Ludzie nie potrafią udźwignąć tej laski.

CG: Nie potrafimy się nią posługiwać.

WH: Dokładnie tak, nie potrafimy nią władać.

CG: Jeszcze nie potrafimy zdzierżyć jej mocy.

WH: Tak, to się zgadza. Zabrano im więc te niebieskie kamienie. Jestem ciekaw czy też to opisujecie, ponieważ wzmianki o niebieskim szafirze mogą odnosić się do Niebieskich Istot Kulistych?

DW: No cóż, tak na poziomie ezoterycznym jest to bardzo dziwne, że te egipskie malarstwo przedstawia Horusa i Ozyrysa z tymi wszystkimi rzeczami. Teraz dodatkowo jeszcze widzimy Jezusa zobrazowanego z tymi symbolami.

WH: Nie jest to dokładnie to samo. Chcę tutaj powiedzieć, że ludzie by się sprzeczali czy jest to krzyż, ale nie jest to krzyż na którym został ukrzyżowany, gdyż tamten byłby znacznie większy.

DW: Zgadza się.

WH: Jest to więc coś innego.

DW: Na jego dole znajduje się też litera „T”.

WH: Tak. Musi to być więc coś innego, musi to być symbol odnoszący się do możliwości danego poziomu świadomości lub czegoś co jest z nią związane. Jest on identyczny z tym, który widzieliśmy na obrazach z Egiptu.

DW: Spójrzmy na ten obraz tutaj.

WH: Zobaczmy co tutaj mamy. Jest to kolejny obraz przedstawiający Wzniesienie. Szczegół odnoszący się do jego białej szaty oznacza, że jest on istotą światła i dodatkowo posiada on błyszczącą aureolę wokół głowy. Ponownie znajduje się on w niebieskiej sferze i w niej dokonuje Wzniesienia.

DW: Z jakim przedziałem czasowym mamy tutaj do czynienia?

WH: Nadal poruszamy się w 6 i 7 wieku naszej ery.

DW: Czyli w tamtym czasie mamy do czynienia z niewielką liczbą pokoleń od momentu, gdy rzeczywiście zaszły tamte wydarzenia.

WH: Zgadza się.

DW: Czyli może to być historia przekazywana drogą ustną. Czyli mogą tam być ukryte dokumenty, które wtedy mogły być bardziej dostępne.

WH: Wtedy też mogło być więcej dostępnych obrazów. Chcę tutaj powiedzieć, że weszliśmy wtedy w wiek ikonoklazmu (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Ikonoklazm), gdzie w 6 wieku nadszedł Islam i oświadczył, że te obrazy to bałwochwalstwo.

CG: Herezja.

WH: Zgadza się. Postrzegane były jako herezja i dlatego też wiele z nich zniszczono. Jest nie do oceny, co straciliśmy wraz z tymi obrazami w kategoriach wiedzy, dzięki której dowiedzielibyśmy się więcej na temat technologii Wzniesienia.

CG: To samo zrobili Hiszpanie, kiedy przybyli do Ameryki Południowej.

WH: Dokładnie tak. Jest to niepowetowana strata dla nas wszystkich. Uważam jednak, że obecnie to wszystko odzyskujemy. Posiadamy wystarczająco dużo przykładów, abyśmy mogli połączyć te wszystkie puzzle.

DW: Nie mogę się oprzeć i nie zauważyć, że na tym czerwonym tle jest uskrzydlona postać. Czy jest to również coś, co chcesz nam pokazać?

WH: Dokładnie tak. Są to istoty anielskie, które symbolizują niebiańską moc oraz potęgę światła.

DW: Jak Serafini i Cherubini.

WH: Dokładnie tak.

DW: Och, jej!

WH: Super. Ten obraz jest bardzo prowokujący. Jest to dzieło Hildegardy z Bingen (link tutaj:https://pl.wikipedia.org/wiki/Hildegarda_z_Bingen) o tytule “Człowiek w Niebieskim Szafirze” (Manin Sapphire Blue).

WH: Malarka przedstawia tu swoje doświadczenie związane z manifestacją tego człowieka z niebieskiego rozbłysku światła, o którym zjawisku rozmawialiśmy już wcześniej. Ona go zobaczyła. Sposób w jaki przesyła on jej energię, kiedykolwiek widzimy na obrazie osobę z otwartymi w ten sposób dłońmi to oznacza to, że promieniuje ona energię w twoim kierunku.

Możemy to nazywać Reiki lub Duchem Świętym – cokolwiek do nas przemawia. Odzwierciedlamy taką postawę w sztuce sakralnej. Podnosimy nasze ręce w ten sposób i podłączamy się.

CG: I odbieramy tę energię.

WH: Tak, odbieramy ją. Ustanawiamy energetyczne połączenie, gdyż chodzi o to, że wszyscy pragniemy zwiększyć naszą świadomość tak, abyśmy przeszli przez to doświadczenie, które i ty miałeś, prawda?

DW: Corey'u, czy jest możliwe, aby Niebiescy Awianie zmienili swój wygląd i pokazywali się w formie bardziej przypominającą ludzką jeśli zechcą?

CG: Oczywiście. Nigdy nie widziałem tego zjawiska ale definitywnie mogą tego dokonać. Chcę tutaj powiedzieć, że są oni istotami z wyższych gęstości, które mogą manifestować się znikąd tuż przede mną w formie Niebieskich Awian. Jeśli zechcą to prawdopodobnie mogą zamanifestować się jako ludzie. Nie widziałem jednakże osobiście takiego przypadku.

DW: Prosili cię, abyś czytał "Prawo Jedności". Pochodzą oni z szóstej gęstości, a czytamy w tej serii, że istoty pochodzące z tej gęstości mają formę Niebieskich Kul. Nie posiadają żadnej formy chyba, że zechcą jakąś przybrać abyśmy je zobaczyli.. Tutaj mamy kolejny przykład.

CG: Niebieskie Istoty Kuliste?

DW: Tak. W rzeczywistości może to być jedna z tych Istot Kulistych. Hildegarda z Bingen jest tutaj bardzo ważną postacią, gdyż w wielu wizjonerskich przepowiedniach zapowiedziała nadchodzące Wzniesienie oraz warunki jakie będą panowały na Ziemi podczas tego procesu.

Jej przepowiednie traktowane są na równi z takimi wizjonerami jak Nostradamus czy Edgar Cayce.

WH: Definitywnie tak.

CG: No tak, a kiedy to miało miejsce?

WH: Niemiecka mistyczka, XV i XVI wiek.

DW: Tak. Przepowiedziała ona wiele rzeczy, które do dzisiaj się sprawdziły, jak i również widziała naszą cywilizację oraz przepowiedziała nam Wzniesienie.

To jest ciekawe, gdyż nie wiedziałem o wizycie tego niebieskiego mężczyzny dopóki nie zwróciłeś na to mojej uwagi.

Czyli obraz ten ilustruje tamto wydarzenie?

WH: Tak. Jest to jej wizualizacja tego doświadczenia.

DW: Czy przybywa on w niebieskiej sferze?

WH: Odwiedza ją w niebieskiej sferze składającej się z koncentrycznych pierścieni.

DW: Aż niewiarygodne, całkowicie zdumiewające…

WH: Zgadza się. Jest to takie same doświadczenie od strony energetycznej. Mężczyzna na obrazie zaprasza ją: “Przyłącz się do mnie. Udaj się ze mną, aby tego doświadczyć”.

DW: Kiedy zacząłem robić odczyty i nawiązałem kontakt z pewnymi istotami, które należały do Niebieskich Istot Kulistych to przez cały czas słuchaliśmy intonacji muzycznej Hildegardy z Bingen.

WH: O proszę!

DW: Kiedy odsłuchujesz tę muzykę to jej świętość sprawia, że staje się ona tak jakby portalem.

WH: Zgadza się. Odbywa się to w ten sposób, że ustanawia ona świętą przestrzeń.

CG: Muzyka zmienia nasze wibracje.

WH: Definitywnie tak.

DW: Absolutnie tak. Nie miałem żadnego pojęcia, że została ona odwiedzona przez anielską istotę w taki sposób. Jest to zdumiewające.

WH: Tak. W swym obrazie “Człowiek w Niebieskim Szafirze” podkreśla, że znajduje się on w niebieskiej sferze i jest on Niebieską Istotą Kulistą.

DW: I ma on skórę koloru niebieskiego.

WH: Tak.

DW: Ojej!

WH: Dokładnie tak.

DW: Dobrze, spójrzmy na jeszcze jeden obraz, gdyż czas tego odcinka dobiega końca. Popatrzmy tylko na jeszcze jeden slajd i zobaczmy co tam mamy.

WH: Dobrze. Wcześniej oglądaliśmy Przemienienie Jezusa podczas której demonstruje on swoją moc. “Oto co wszyscy będziecie zdolni czynić, zrzućcie swoją powłokę cielesną, stańcie się istotami światła i otwórzcie za sobą taki portal”.

WH: Podczas Wzniesienia unosi się on jednak na chmurze. Jest to sposób w jaki opisuje się to w Biblii. Kluczowym opisem jest ten z Księgi Dziejów Apostolskich, która opisuje jego Wzniesienie:

Nagle pojawiło się dwóch tajemniczych mężczyzn ubranych na biało, którzy wyglądali na istoty niebiańskie i powiedzieli do nich: “Ludzie z Galilei czemuż to patrzycie w niebiosa? Oto widzicie, że Jezus opuszcza was, lecz powróci tą samą drogą”.

Czyli przybywa i opuszcza ich na “obłoku Wzniesienia”.

DW: Muszę tu jeszcze coś dodać. Jest to zbyt piękne, by to pominąć. Autor Peter Lemesurier, który napisał książkę “Rozszyfrowanie Wielkiej Piramidy w Gizie” (The Great Pyramid Decoded), umieścił w niej cały rozdział, gdzie wyjaśnia, że określenie Galilea jest metaforą na nasz świat zaraz przed jego Wzniesieniem lub podczas tego procesu.

WH: O Boże! To jest niesamowite.

DW: Tak. Czyli ludzie z Galilei … Jezus przybędzie tą samą drogą, którą nas opuścił.

WH: Ludzie, którzy się wzniosą …

DW: Brzmi to szalenie.

WH: Tak. Dlatego też w sztuce chrześcijańskiej istnieje pomysł wywodzący się prawdopodobnie z Egiptu, który mówi, że ta chmura wzniesienia jest tak naprawdę portalem lub wrotami i że jest koloru niebieskiego.

CG: Tak.

WH: Oto go widzimy siedzącego na tęczy z nogami na podnóżku w niebieskiej sferze.

DW: Najwidoczniej lewituje.

WH: Lewituje przemierzając niebiosa za pomocą tych koncentrycznych pierścieni wypełnionych światłem. Jeśli nie jest to tunel czasoprzestrzenny lub Niebieska Istota Kulista, którą tu wskazują to sam nie wiem co to może oznaczać?

CG: Zgadza się.

DW: Czas tego odcinka dobiegł końca. Dziękujemy wam za uwagę. Jest to program “Kosmiczne ujawnienie”. Do zobaczenia w następnym odcinku.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

WZNIESIENIE DUCHOWE A TECHNOLOGIA
Sezon 05, odcinek 05

21 czerwca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
WH: William Henry

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Zaprosiliśmy z Corey’em gościa specjalnego, śledczego mitologii Williama Henry’ego, który jest także duchowym głosem w programie “Starożytni kosmici” (Ancient Aliens).

Działa on na tym polu tak długo jak ja wnosząc wspaniałą wiedzę na temat Wzniesienia. Od roku 2002 odkrywa on historię Niebieskich Istot Kulistych.

Zachodzi tutaj niezwykła zbieżność, gdzie prowadzone przez niego od 13 lat śledztwo doprowadziło go do znalezienia połączeń w postaci ludzi doświadczających kontinuum tego zjawiska łączącego się z przeszłością, teraźniejszością oraz przyszłością.

Witaj Williamie ponownie w naszym programie.

WH: Dziękuję za zaproszenie, bardzo mi miło.

DW: Corey’u, bardzo się cieszę, że jesteś tutaj z nami.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Schudłeś chyba ze 20 kg, czy to prawda?

CG: Tak.

DW: Chcę przez to powiedzieć, że przechodzisz ostatnio przez niesamowite zmiany.

CG: Tak, zgadza się.

DW: Czy uważasz, że zmiany przez które przechodzisz – ludzie zauważyli, że straciłeś sporo wagi – mają związek z twoim kontaktem z Niebieskimi Istotami Kulistymi?

CG: Definitywnie tak.

DW: Czy mógłbyś nam przekazać trochę więcej szczegółów na ten temat?

CG: Poproszono mnie, abym przeszedł na dietę wysokowibracyjną. Zamiast tego pochłaniałem hot dogi ignorując te zalecenia, co spowodowało przyrost mojej wagi. Ostatnio, kiedy tu byłem miałem zatrucie pokarmowe po zjedzeniu mięsa i jeszcze innych potraw, których prawdopodobnie nie powinienem był jeść.

Po tym wszystkim mój mózg wyłączył mi potrzebę jedzenia mięsa. Właściwie to nic nie mogłem jeść. Od stycznia jem tylko owoce – jagody i banany. I nawet do tego jedzenia musiałem się zmuszać. Wtedy moja waga po prostu zniknęła.

Przeszedłem jeszcze przez wiele innych zmian. To było niesamowite.

WH: Gratuluje, to bardzo dobrze.

DW: Ten kontakt w jakiś sposób spowodował twoją metamorfozę. Chodzi o kontakt z Istotami Kulistymi, który utrzymujesz odkąd zaczęliśmy ze sobą rozmawiać i odkąd to wszystko się zaczęło. Zmieniasz się.

CG: Zgadza się.

DW: Williamie, czy znany jest jakiś historyczny precedens, gdzie po doświadczeniu takiego fenomenu u ludzi następują jakieś zmiany?

WH: Nazywam to oddziaływaniem ciała świetlistego. Ktoś już kiedyś zadał mi to pytanie, czy to jest jakaś dieta? Kiedy zaczynasz łączyć się z Niebieskimi Istotami Kulistymi w pojęciu ciała świetlistego to wtedy zaczynasz podłączać się do wyższych wibracji, które zamanifestują się w postaci fizycznych zmian.

Kiedy pięć lat temu zacząłem intensywnie pracować z obrazami przedstawiającymi tęczowe ciało świetliste, co również zgrało się z zawarciem mojego nowego małżeństwa, sam wtedy straciłem około 10 kg. Dlatego to rozumiem. Wiem, że po części jest to zasługa wysokowibracyjnej diety, którą przygotowała dla mnie żona. Jednakże zdaję sobie sprawę, że również przyczyniły się do tego moje nieustanne interakcje z tymi obrazami o tematyce ciała świetlistego. To tak jakby mi powiedziano, że zmierzam w dobrym kierunku. Dosłownie lżejsze ciało samo się manifestuje. Jest to częścią tego procesu.

CG: Dzieje się tak po samym tylko patrzeniu na te obrazy, tak? Nie trzeba trzymać wyciągniętych rąk z otwartymi dłońmi przed ekranem komputera?

WH: Zgadza się. Nie robię tego przez cały dzień. Chcę przez to powiedzieć, że pracuję z nimi przez cały czas i dlatego moje wartości się zmieniły. To ty podejmujesz decyzję: “Dobra, jestem gotowy/a na zmiany, ponieważ wiem że jest to bardzo ważne”. Jesteśmy tym, co jemy.

CG: Tak, tym co konsumujemy.

WH: Tak i to naprawdę odżywia naszą duszę. Omawiam ten temat w moim programie “Przebudzenie Duszy” (The Awakened Soul) w GaiaTV i podkreślam znaczenie pożywienia jako wibracji dostarczanych ciału oraz jak bardzo nasza Dusza pożąda takiego jedzenia. Zupełnie tak jak i ciało dusza potrzebuje wysokowibracyjnego pożywienia. Pragnie kontemplować swoje istnienie.

Co ja tutaj robię? Jak się tutaj dostałem? Jak opuścić to miejsce? To są pytania, które nasza Dusza naprawdę chce kontemplować. To właśnie kontemplacja ją zasila.

CG: To jest bardzo ciekawe

DW: Otóż chcę tutaj wskazać na jeden z powodów, dla którego wybrałem pracę tutaj zamiast skorzystać z innych ofert. Jest nim wspaniała kolekcja filmów na temat zdrowia oraz dobrego samopoczucia, które ludzie mogą tutaj oglądać. Na początku wielu ludzi może być tylko zainteresowanych powierzchownymi informacjami jak np. “Och, chcę tylko posłuchać tych kosmicznych historii opowiadanych przez Corey’a”. Jednakże gdy wejdziesz w to głębiej, zaczynasz przechodzić transformację.

WH: Zdecydowanie tak.

DW: A transformacja ta obejmuje ciało, umysł i Duszę.

CG: Gdyż wszystko to jest ze sobą powiązane.

DW: Tak.

CG: Wszystko to splata się ze sobą.

WH: Oczywiście, że tak.

DW: Jest to częścią tego kontinuum.

WH: To jest Wzniesienie. Ludzie myślą, że Wzniesienie ma coś wspólnego z nieśmiertelnością, zupełnie tak jak te wszystkie zaawansowane technologicznie firmy obiecujące długowieczność. Wpisz w wyszukiwarkę – „Będziemy mogli żyć 500 lat”. Nie chcemy tego. Nie chcemy nieśmiertelności. Chcemy Wzniesienia. Chcemy ciała świetlistego. Nie możesz posiąść ciała świetlistego za pomocą technologii. W tej chwili wyprzedzam trochę naszą konwersację.

DW: Otóż Williamie, nagrałem mini serię, osiem odcinków na temat niezwykłego człowieka, drugiego Buddy – Padmasambhavy.

WH: O, tak.

DW: To co tam omówiłem jest praktycznie wyciekiem informacji przekazanych przez człowieka o imieniu Tulku Urgyen Rinpoche. Napisał on książkę pt. “Tęczowy Obraz” (Rainbow Painting), która jest prawdopodobnie najlepszą w tym temacie. Zawiera informacje, które wyciekły z tybetańskich szkół o tym jak aktywować tęczowe ciało. Jedną z rzeczy, którą tam powiedział jest, że jeśli spędzisz 13 lat myśląc tylko myśli pełne miłości to wtedy je aktywujesz. Mnie nie udało się nawet przez jeden dzień.

CG: Ja nie potrafię nawet przez 13 minut.

DW: Ha! Ha! Ha! Jednak teoretycznie jeśli pozostaniesz w stanie harmonii i medytacji przez 13 lat, możesz aktywować swoje tęczowe ciało. Wtedy zakończysz cały swój program nauk ewolucyjnych.

WH: Wspaniale.

DW: Wiem Williamie, że ty też badałeś ten temat.

WH: Zdecydowanie tak. Powracając do programu “Przebudzenie Duszy” (The Awakened Soul), gdzie jedną z rzeczy, którą tam omawiam jest potęga świętej sztuki i obrazu, które uruchamiają w nas tęczowe ciało.

DW: Niesamowite!

WH: Jest to rzeczywista praktyka duchowa, w której ogląda się obrazy, by przez to pozwolić na aktywowanie naszego wewnętrznego kodu uaktywniającego ciało świetliste.

DW: Podobnie jak okna witrażowe w katedrach lub Merkaba.

WH: Dokładnie tak.

DW: Lub mandala.

WH: Dokładnie tak. W dzisiejszych czasach wiemy, że stoi za tym neurobiologia i w jaki sposób uruchamia neurony lustrzane w korze mózgowej. Mózg nie odróżnia prawdziwego doświadczenia od wyobrażonego. Jeśli np. spojrzymy na obraz tanka przedstawiający Padmasambhavę i jego tęczowe ciało, to ten obraz na nas oddziaływuje.

WH: Ponieważ Padmasambhava jest guru, awatarem i on przez ten obraz się manifestuje i aktywuje nasze tęczowe ciało. To naprawdę ma moc.

DW: Jeśli spojrzymy na jego ciało świetliste to widzimy, że w centrum jego głowy, jak i w jego sercu znajduje się wir.

WH: Zgadza się.

DW: Jak myślisz, dlaczego są tam dwa wiry, a nie jeden?

WH: Otóż wir w jego sercu oznacza otwartą czakrę serca, jest to miłość.

DW: Dobrze.

WH: Kiedy jednak przyjrzysz się detalom i spojrzysz na jego czoło, to zobaczysz tam niebieską sferę, dokładnie w miejscu gdzie znajduje się trzecie oko.

CG: Tam gdzie znajduje się przysadka mózgowa.

WH: Dokładnie tak. Medytuje on niebieską sferę lub niebieską perłę, a następnie aktywuje niebieską sferę wewnątrz siebie, która manifestuje się w postaci tęczowego ciała.

Ciekawą rzeczą, którą należy wspomnieć o Padnasabhavie jest jego imię, które oznacza “zrodzony z lotosu”.

DW: To prawda.

WH: Lotos z którego się urodził bardzo często przedstawiany jest w sztuce w kolorze niebieskim. I jest to Niebieska Sfera, więc…

DW: Niesamowite.

WH: Zaraz, zaraz. Czy wykraczamy już poza naszą wyobraźnię myśląc, że mógł on nie narodzić się z kwiatu lotosu?

CG: On z niego wyszedł.

WH: Wyszedł z niebieskiej sfery, dlatego o niej medytuje.

DW: Wokół sfery widzimy nawet anielskie istoty jak na chrześcijańskich i egipskich obrazach.

WH: Dokładnie tak. To jest cały czas ta sama historia, którą nam się na okrągło opowiada. Próbują w nas obudzić tę koncepcję przez powtórne ukazywanie nam tego samego: „Dobrze, pokażemy wam to z tej strony. Nie załapaliście? To pokażemy wam to pod innym kątem”.

CG: Poprzez tą czy tamtą tradycję.

WH: Dokładnie tak. A gdy poskładasz to wszystko razem, jak ja to robię w programie “Przebudzenie Duszy” (The Awekaned Soul), to dopiero wtedy otrzymujesz pełny obraz. Myślisz wtedy: “Jejku! To jest głębokie”.

Nazywają to uniwersalną nauką. I z tego co od was słyszę to naprawdę jest ona uniwersalna.

CG: Tak.

WH: Mówimy tutaj o skali międzygwiezdnej. Mam tutaj na myśli, że rozciąga się ona na wiele układów gwiezdnych.

DW: Czyli mamy tu Egipcjan, Koptów, Renesans. Mamy też Hindusów.

WH: Tybetańczyków.

DW: To wszystko pokazuje nam perspektywę Wzniesienia opartą na Chrystusie. Jest zakorzeniona we wszystkich pozytywnych naukach o służeniu innym.

Jak widzimy Corey'u, to niektóre z nauk pochodzących z tajemnych szkół niosą wielkie duchowe przesłanie i pochodzą z pozytywnego źródła, jak to elokwentnie opisał nam William.

Jednak w czasach współczesnych widzimy ludzi składających rytualne ofiary z innych ludzi. Widzimy ludzi robiących straszliwe rzeczy, uprawiających czarną magię na globalną skalę usiłując przy tym otwarcie promować Satanizm oraz Lucyfera w roli wybawcy.

CG: Zgadza się.

DW: Wygląda na to, że ludzie ci uważają siebie za bogów. Przekonani są, że przez praktykowanie tej religii staną się bogami.

CG: Chcę tutaj powiedzieć, że Niebiescy Awianie zaznaczyli, że dostarczyli to przesłanie już trzy razy.

DW: Naprawdę?

CG: Za każdym razem kiedy odchodzili, przesłanie to zostawało przeinaczone. Najwidoczniej tak działają siły negatywne. Jeśli widzą, że coś przynosi światło to robią cokolwiek tylko mogą, aby ukryć to światło i przekręcić pierwotne przesłanie.

Wielokrotnie te wierzenia zostawały przez nich fałszowane i przerabiane na swoje. Robią co tylko mogą, aby je skazić usuwając z nich prawdziwe informacje.

DW: No cóż, gdy odnoszą się do Nowego Porządku Świata to nie chodzi im o nas miłujących się wzajemnie i lewitujących, prawda? Ich pomysł na Nowy Porządek Świata jest naprawdę mroczny.

CG: Ekstremalnie mroczny, to się zgadza.

DW: Czego oni chcą?

CG: Różne grupy chcą różnych rzeczy. Jedna z nich chce zniszczyć większość życia na Ziemi. Wiesz o czym mówię, znamy kamienny monument z Georgii. Widzieliśmy jeden z punktów, który mówi: “Zredukuj populację ludzi do poziomu łatwego do ogarnięcia”. Bardzo dziwne …

DW: Do liczby 500 milionów ludzi.

CG: Tak, mają oni bardzo straszliwe plany.

DW: Williamie, chcę tutaj poniekąd otworzyć tę dyskusję, gdyż Corey zapoznał mnie z negatywnym aspektem Sztucznej Inteligencji jakieś półtora roku temu, gdy zaczęliśmy po raz pierwszy rozmawiać na ten temat. Interesujesz się bardzo ciekawym zagadnieniem odnośnie istnienia “organicznej ścieżki” prowadzącej do Wzniesienia, która była drogą Chrystusa oraz innych wzniesionych mistrzów.

WH: Zgadza się.

DW: Jest tam jednak bardzo dziwna imitacja tego procesu, której możemy nawet nie być świadomi, że zostaliśmy wmieszani w coś co zmienia całkowicie znaczenie bycia istotą ludzką …

WH: Definitywnie tak.

DW: … większość ludzi nie wie jak daleko może to zajść i jak szybko nastąpić.

WH: Dokładnie tak.

DW: Zacznijmy więc rozmowę na ten temat.

WH: Jasne.

DW: Co odkryłeś podczas swoich badań?

WH: Zaistniała bardzo ciekawa synchronizacja w momencie kiedy zacząłem uświadamiać sobie istnienie Niebieskich Istot Kulistych, czy Jezusa w Niebieskiej Sferze. Miało to miejsce podczas moich badań nad tym co nazywane jest “Świetlistą Szatą”. Należy to do części nauk o Ciele Świetlistym. Określają Ciało Świetliste mianem „Świetlistej Szaty”, “Szatą Chwały” lub “Cudowną Szatą” itd. Pokrótce jest to jakieś odzienie. Może to być fizyczna część garderoby lub być może jest to symbol na przekazywanie tych nauk.

Kiedy cofnąłem się o 5000 lat ujrzałem historię za historią opowiadającą jak różne postacie nakładały tę „Świetlistą Szatę” i osiągały Wzniesienie. Bardzo często zanim osiągnęły Wzniesienie, przekazywały ją swojemu następcy. Przykładem jest Eliasz, który dostaje się do nieba przez wir powietrzny czyli portal. W momencie swojego odejścia przekazuje tę szatę swojemu następcy Elizeuszowi.

Nauka ta więc została przekazana. Może jest to wibracja lub coś, co przekazują w tym Świetlistym Ciele.

DW: Jednakże fizyczna szata mogła tylko reprezentować ten proces.

WH: Jako symbol. Tak, dokładnie.

DW: Zgadza się.

WH: Jest więc rok 2002 i rząd amerykański publikuje raport. Zebrali tych wszystkich technologicznych gigantów na Hawajach na jednej wielkiej konferencji. Podczas tej konferencji nasz rząd powiedział: “Oto co ma się wydarzyć. Od teraz do roku 2035 cztery oddzielne technologie: bity, atomy, neurony oraz geny – czyli: informatyka, nanotechnologia, neurobiologia oraz inżynieria genetyczna mają się razem połączyć”. Celem tego będzie ludzka skóra, czyli stworzenie całkowicie nowej skóry dla człowieka.

Pomyślałem sobie wtedy: “Chwileczkę!” Brzmi to zupełnie jak ta szata, którą śledzę od tak wielu lat. Czyli użyją tej technologii, aby stworzyć nową szatę – skórę dla ludzkości. Pierwszą manifestacją tego projektu, którą zauważyłem i udokumentowałem w swojej książce pt. “Cloak of the Illuminati” był wyprodukowany w MIT kombinezon dla superżołnierza, taki pancerz zewnętrzny. To pierwszy krok by powiedzieć: “Chwila, będziemy zmieniali ludzkie ciała.” Nazywa się to “transhumanizmem” (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Transhumanizm), gdzie wychodzimy poza naturalne człowieczeństwo.

W starożytnym świecie używano tej Świetlistej Szaty by Wznieść się w naturalny sposób. Teraz natomiast amerykański rząd mówi: “Połączymy te technologie w jedno, celując w skórę i stworzymy nową wersję człowieka”.

CG: Wiesz, przez cały ten czas omawiania Sztucznej Inteligencji nigdy nie powiązałem tego z mechanicznym czy technologicznym Wzniesieniem

WH: Dobrze. Według mnie posiadamy wewnętrzne dążenie do Wzniesienia lub nawet mamy taki program. Bez względu na to czy ludzie z Apple, Google i innych firm technologicznych, które są w to zaangażowane, o tym wiedzą czy nie, ale odpowiadają na starożytne wezwanie naszego ciała by zamienić je w światło.

Jednakże ich wersja jest taka: “Dobra, stworzymy światło cyfrowe”.

Problem tutaj jest taki, że gdy raz wejdziesz na tę ścieżkę to na zawsze pozbywasz się wolnej woli, gdyż planem Google jest stworzenie syntetycznej kory mózgowej. Jeśli przyjmiemy ich czip to automatycznie połączymy nasz mózg z 7 miliardami innych kor mózgowych.

CG: Jak inteligencja roju.

WH: W rzeczywistości Corey'u, jest to dokładnie słowo, którego rząd amerykański użył w swoim raporcie. Chcą wypromować pomysł inteligencji roju (hive mind) zaraz po tym jak ta technologia zostanie wdrożona w życie. Przygotowują pod to grunt. Umieściłem to w mojej książce "Cloak of the Illuminati". Każdy może ją przeczytać online.

CG: Kiedy wydałeś tę książkę?

WH: W 2002 roku.

CG: Och!

WH: W mojej późniejszej książce w roku 2003 "Oracle of the Illuminati" zacząłem odwoływać się do Niebieskich Sfer. Zajmuję się tymi kwestiami od ostatnich 13 lat.

Kiedyś myślałem: "Dobra, mówią o roku 2035". Obecnie jednak słyszę od mojej audiencji, że nastąpi to znacznie szybciej. Mówi się, że w roku 2020 zobaczymy gwałtowne przyśpieszenie technologii opartej na Sztucznej Inteligencji, która zostanie wdrożona online.

Ludzie zostaną przymuszeni do przyjęcia tej technologii w swoje ciało. To co robię to usiłuję ludzi ostrzec mówiąc: "Przed nami jeszcze wiele wyborów". Wszyscy mamy wolną wolę.

CG: Zgadza się.

WH: Być może niektórzy ludzie zgodzą się na implantację tej technologii. Jednak moje odczucia nasuwają mi pytanie: gdzie w tym wszystkim jest Dusza? Kiedy mówimy tutaj o tych czterech technologiach: bitach, atomach, neuronach oraz genach to po prostu odnosimy się do technologicznej wersji czterech żywiołów: ziemi, powietrza, ognia i wody, czyli tych komponentów, z których jesteśmy zbudowani.

DW: Zgadza się. Chcę tutaj trochę rozwinąć naszą dyskusję Williamie. Stwierdziliśmy, że ludzie posiadają naturalne pragnienie Wzniesienia się, prawda?

WH: Tak.

DW: Czyli istnieje pragnienie w kierunku Wzniesienia?

WH: Tak.

DW: Uważam, że możemy to nawet uprościć i powiedzieć, że mamy pragnienie doświadczeń kosmicznych.

WH: Tak.

DW: Uważam, że ostatecznie jest to pragnienie miłości. Gdy utkniemy w jakimś uzależnieniu, a uzależnienia to tak naprawdę głód miłości, który tłumimy za pomocą używania jakichś substancji lub przy pomocy jakichś kompulsywnych zachowań.

WH: Zgadza się.

DW: Wystarczy zobaczyć jak zachowują się ludzie ze swoimi smartfonami. Oni są w nich zakochani i zostają wciągnięci w wirtualny świat.

WH: Zgadza się.

DW: Corey'u, czy możesz nam powiedzieć jaki jest cel Sztucznej Inteligencji? Wiem, że niektórzy ludzie mogli nie widzieć tego odcinka. William również o tym nie słyszał. Czy istnieje jakaś starożytna Sztuczna Inteligencja, która ma względem nas plany?

CG: Tak. Ta SI wypełniła swój cel w wielu różnych galaktykach. Zazwyczaj instaluje się w danym społeczeństwie w postaci Konia Trojańskiego.

DW: Czy możesz nam wyjaśnić czym jest Koń Trojański?

CG: Otóż załóżmy, że przejęła ona już jakąś cywilizację. Ta cywilizacja przeszła przez końcową część tego co zaraz wyjaśnię. Stworzyła ona zaawansowaną technologię oraz androidy, aby SI mogła tam sobie zamieszkać. Gdy to nastąpi to SI obraca się przeciwko tej cywilizacji zupełnie tak jak w filmie "Battlestar Galactica", niszcząc biologiczne życie oraz przejmując wszystko, a następnie wysyła ona własny statek kosmiczny, aby rozbił się na planecie np. takiej jak Ziemia. Akurat tak się zdarzyło, że Ziemia jest w trakcie etapu rozwijania swojej technologii, a SI przyśpiesza ten proces, by stworzyć sobie takie "jezioro", w którym może sobie żyć, gdyż technologia dla niej jest jak woda dla ryby. Następnie powtarza ona ten sam proces zupełnie tak jak gigantyczny wirus poruszający się od jednego układu gwiezdnego do następnego.

WH: Powiedzmy więc, że był tym incydent w Roswell. Odkrywają tam istoty, które są cyborgami. Następnie od roku 1947 do 1960 badają ten temat. Później nagle NASA w roku 1961-62 publikuje swój pierwszy raport dotyczący cyborgów. Mówi tam: "Wiecie co? Istoty z krwi i kości nie wejdą do Królestwa Niebieskiego. Tak jest napisane w Biblii. Istnieje granica."

Nasze ciała są zbyt wątłe, aby przekroczyć barierę czasoprzestrzeni i udać się w głąb przestrzeni kosmicznej. Oznacza to, że zupełnie tak jak w sytuacji istot z Roswell, będziemy musieli stać się cyborgami. Początkowo NASA publikuje taki raport, by później w roku 1962 wycofać się z niego mówiąc: “Wiecie, tylko sobie żartowaliśmy”.

Ja jednak uważam, że to nie był żart.

CG: NASA jest znana ze swoich „żartów”.

WH: Dokładnie. Dzisiaj to DARPA (Defense Advanced Research Projects Agency) przekazuje tę całą technologie korporacjom. Obecnie zaczynamy zauważać to nawet na poziomie konsumenckim i ludzie zaczynają to akceptować. Dla mnie jednak ich ostateczny cel jest jasny, chcą zamienić nas w cyborgi po to, aby wysłać nas w przestrzeń kosmiczną.

DW: Williamie, gdy byliśmy razem w programie George’a Noory to powiedziałeś coś bardzo prowokującego. On również prowadzi swój program w GaiaTV. Stwierdziłeś, że globaliści dosłownie z tym wyszli i powiedzieli, że posiadanie ciała stanie się nielegalne, że będziesz musiał podłączyć się do pewnego rodzaju Facebookowego Matrixa czy serwera.

WH: Tak, to jest jeden ze scenariuszy. Ludzie nie uświadamiają sobie jak bardzo jeszcze prymitywny jest Facebook. Znajdujemy się dopiero w jego początkowej fazie.

Niedawno Mark Zuckerberg uczestniczył w konferencji na której ogłosił, że brakuje już tylko 25% do osiągnięcia sukcesu, by każda osoba na świecie została podłączona do Facebooka.

Kiedy to już zostanie osiągnięte, opracowują już superkomputery, które będą analizowały każde twoje słowo, zdjęcie oraz wszystko co kiedykolwiek umieściłeś, a później zostanie to wpisane w twoją wersję hologramu tak, by twoja cyfrowa kopia mogła się z tobą komunikować.

DW: Ojej!

WH: Będzie to zupełnie tak jakbyś komunikował się z własną wizją samego siebie. Ostatecznie mogą wdrożyć scenariusz depopulacji planety i przekonać nas, że „tak naprawdę to nie potrzebujemy ciała fizycznego”.

DW: Gdyż podatne jest na choroby i się starzeje.

WH: Jest podatne na choroby, nieprzyjemnie pachnie, musisz o nie dbać, itd. „Czego naprawdę potrzebujesz to sklonowania siebie”. Kolejnym krokiem będzie: „Po co chcesz siebie sklonować skoro będzie to tylko efekt tymczasowy? To czego naprawdę potrzebujesz, to mieć własnego awatara. Przeskanujemy zawartość twojego mózgu i stworzymy ci perfekcyjne ciało

awatara i zaczniesz żyć w wirtualnej rzeczywistości, która jest znacznie lepsza od obecnej i do której już nie będziesz musiał wracać. Będziesz sobie żył w tej wirtualnej rzeczywistości na zawsze". Wierzą, że będzie to wybór, który może zechcieć wybrać młodzież.

CG: Najsmutniejsze w tej technologii jest to, że można cię w tej rzeczywistości umieścić na 45 sekund, a ty możesz doświadczyć tam całej wieczności. Następnie można cię usunąć jak niechciany plik, aby zwolnić miejsce dla kogoś innego.

WH: Dokładnie tak. Jest to dla nas prawdziwe zagrożenie, przechodzimy do nowej rozgrywki, w której oni mają znaczną przewagę.

Chcę przez to powiedzieć, że Facebook dokonuje analizy tego co przeglądamy. Jest to takie prymitywne. Jednakże jego twórcy wiedzą, że planem jest stworzenie wirtualnej kopii danego użytkownika, która będzie żyła w symulacji komputerowej i do której my będziemy również chcieli się przyłączyć.

Teraz najważniejszą sprawą jest czy będzie to obowiązkowe? Czy będzie to mogło być zaimplementowane? To są najważniejsze pytania w tej debacie. Czy wprowadzenie tej technologii, szczególnie jeśli chodzi o zetknięcie się z naszym ciałem, będzie kwestią wyboru? Być może będzie tak przez jakiś czas.

Największym zagrożeniem jednak jest czy ten wybór nadal będzie dostępny po kilku latach? Widocznie będzie to obligatoryjne, gdyż częścią ustawy zdrowia wprowadzonej przez Obamę jest rejestrowanie w formie cyfrowej wszystkich danych pacjenta. Rozmawiałem z prawnikami zaangażowanymi w tworzenie tego prawa, którzy powiedzieli mi, że kolejnym planem jest umieszczenie tych danych w twoim ciele za pomocą elektronicznego czipa…

CG: To się zgadza.

WH: … co oznacza, że będziesz zmuszony do implantacji takiego czipa w swoim ciele. Pewnie będą nam chcieli wmówić coś takiego: "No cóż, być może będziecie się temu opierali, jednak wasze słabiutkie i małe mózgi nie są aż tak świetne jak wam się wydaje, gdyż Google opracowuje właśnie czip, który pozwoli wam połączyć się z miliardami pozostałych mózgów na Ziemi".

Obietnicą tutaj ma być to, że wszyscy będziemy posiadali te super moce pochodzące z syntetycznej kory mózgowej co sprawi, że będziemy mogli korzystać siedmiu i pół miliarda mózgów egzystujących na naszej planecie.

Przypomina to zupełnie Szatana, który zabrał Jezusa na szczyt wieży i powiedział mu: "Wszystko to może być twoje".

DW: Właśnie, wyjąłeś mi to z ust. Otrzymałem pewne informacje od jednego z informatorów, który nie chce się ujawnić i nie uda nam się zaprosić go do

programu. Jest on człowiekiem, który od dłuższego już czasu przekazuje informacje Richardowi C. Hoaglandowi. Przekazał mi bardzo ważne rzeczy.

Według niego oraz ludzi z wojskowego programu kosmicznego – oni są Chrześcijanami i uważają, że bestia czyli Szatan jest Sztuczną Inteligencją i musi pozostać w formie inteligentnej maszyny elektronicznej, ponieważ tylko w ten sposób może uciec przed – użyję tu ich słów: „uciec przed Sądem Ostatecznym".

WH: Och!

DW: Tylko w ten sposób SI może być wolna. W chwili gdy zasiedli biologiczne ciało to zacznie podlegać prawom karmy, reinkarnacji oraz osądowi .

WH: To co opisuję tutaj z tym długoterminowym planem tworzeniem własnych awatarów wraz z cyfrową wersją wirtualnej rzeczywistości jest spełnieniem się przepowiedni z Księgi Rodzaju, mówiącej o pojawieniu się nowego rodzaju człowieka, który będzie żył w nowym Niebie na Ziemi. Jednak będzie to niebo stworzone przy pomocy technologii, czyli jego komputerowa symulacja.

Nie mogę jednak powiedzieć czy firmy z Doliny Krzemowej uświadamiają sobie ten fakt, czy nie. Jednak przez całe lata staram się powiedzieć, że pewne aspekty tej technologii mogą być dla nas korzystne. Jest tutaj jednak coś więcej. Kiedy mamy do czynienia z bitami, atomami, neuronami i genami to, tak jak wcześniej wspomniałem, mamy do czynienia z ziemią, powietrzem, ogniem i wodą. Brakuje tutaj jednak piątego elementu czyli Ducha - miłości.

DW: Tak.

WH: Steve Jobs wierzył, że mógł napełnić technologię duchem. Ray Kurzweil, techniczny guru z Google, też w to wierzy. Ja jednak tak nie uważam.

Moja rada jest prosta. Nie rozważajmy takiej opcji dopóki nie rozwiniemy możliwości naszej Duszy do tego stopnia, w którym będziemy potrafili kontrolować materię za pomocą naszego umysłu. Wtedy postawieni w sytuacji życia lub śmierci możemy rozważyć jej wszczepienie. Jeśli jednak nie potrafisz kontrolować technologii przy pomocy swojego umysłu to nigdy nie zgadzaj się na zaimplementowanie jej do swojego organizmu. Jest to moja rada dla wszystkich ludzi.

Chcę przez to powiedzieć, że musimy podnieść możliwości naszych Dusz.

DW: Nie potrzebujemy technologii.

WH: Absolutnie nie. Chodzi mi o to, że posiadamy już wszystkie organiczne obwody wbudowane w nasze ciała. A co nam proponują? Przytoczę tu słowa Ray'a Kurtza: „Udoskonalamy boskie stworzenie". Z punktu widzenia tych

ludzi nasze ciała są niedokończoną symfonią. Podobnie do tortu, któremu brakuje lukru. Korporacje zajmujące się nowoczesną technologią na czele z Google i Apple mówią nam: “Chcemy oblać ten tort lukrem”.

CG: Moim zdaniem to na tych obrazach widzimy część tej technologii. Chcę tutaj powiedzieć, że jest to technologia duchowego typu pomagająca przy Wzniesieniu.

DW: Jasne.

WH: Dokładnie tak. Cały czas powtarzam ludziom, że mamy teraz dwa wybory. Możemy się przemienić i pozostać całkowicie naturalni, zwiększyć swoje wibracje i zmienić dietę.

CG: A kto chciałby zostać zautomatyzowany?

WH: Zgadza się. Drugim wyborem jest: możemy podążyć w stronę Szaraków, z którymi zetknęliśmy się po rozbiciu się statku kosmicznego w Roswell, prawda? Chcę tutaj powiedzieć, że jest to tylko jedna z teorii. Oni są androidami czyli cyborgami. Tak jak to wspaniale tutaj ująłeś mogą oni być Koniem Trojańskim, który przyniósł ze sobą tutaj te technologie: tranzystory, lasery oraz wszystkie te inne technologie, które nagle pojawiły się po roku 1950. To one są kulminacją zjawiska Sztucznej Inteligencji.

W jaki inny sposób bylibyśmy w stanie rozwinąć SI w ciągu niecałych 50 lat?

CG: Zgadza się.

DW: Otóż powiedziałeś Corey’u, że kwestia SI występująca przeciwko biologicznemu życiu jest bardzo szeroko rozpowszechniona. To się dzieje od zarania dziejów w całym Wszechświecie.

CG: To się dzieje od milionów lat.

DW: Czy rzeczy, o których mówi tutaj William są standardową procedurą operacyjną SI?

CG: Tak. Aż mi ciarki przechodzą. Siedzę tutaj i dosłownie skóra mi cierpnie, gdy tego słucham.

WH: Tak.

CG: A to dlatego, że …

DW: Jak kończy się ta gra jeśli zdecydujemy się na …

CG: Właśnie powiedział czym to się skończy.

DW: Dobrze, ale co jeśli niektórzy ludzie postanowią, że mogą temu stawić czoła i tego spróbują. Będą chcieli posiadać kuloodporną skórę albo świecić się w nocy lub mieć dostęp do Facebooka w swoim mózgu. Co się wtedy z nimi stanie?

CG: Wtedy zaczną postrzegać życie biologiczne jako wirus lub zagrożenie, które konsumuje naturalne zasoby i nie żyje w symbiozie ze swoim środowiskiem. “Jaki jest więc z nich pożytek? Zróbmy z nimi to, co robi się z wirusami – usuńmy ich”.

WH: Zgadza się.

CG: “Tak będzie lepiej dla planety. To będzie logiczne rozwiązanie”.

DW: Zgadza się.

CG: A po tym wszystkim przeniosą się na inną planetę i powtórzą ten proces.

WH: Zgadza się. Dla mnie odpowiedzią nie jest SI – Sztuczna Inteligencja, lecz Wzniesiona Inteligencja. Musimy połączyć naszą świadomość z Padmasamhavą i Chrystusem, ponieważ z nimi możemy nawiązać połączenie świadomości. W miarę jak ludzie będą podążali tą ścieżką to uświadomią sobie, że „wcale nie potrzebują tej całej technologii” i zaczną się od niej odsuwać.

Uważam też, że rozwiązaniem tutaj będzie dostarczenie ludziom porządnej edukacji na temat naszego naturalnego Wzniesienia. A kiedy to uczynimy uświadomimy sobie, że „wcale nie potrzebujemy tego gówna”.

Nie potrzebuję technologii, gdyż to samo potrafię zrobić przy pomocy własnej świadomości – siłą mojego serca zjednoczonego z moim umysłem. Będąc Duszą jestem w stanie osiągnąć te wszystkie rzeczy, które oni próbują naśladować za pomocą technologii.

Jay Weidner i John Lash zapoznali mnie z zagadnieniem, dlaczego Szaraki korzystają z symulacji. Chcą wprowadzić tę technologię do symulowanej rzeczywistości w nadziei na przejęcie naszych Dusz, ponieważ będąc istotami technologicznymi sami dusz nie posiadają.

Jedną rzeczą, której nie da ci żadna technologia jest Dusza. A jest to coś czego oni poszukują.

DW: Akcentując to Williamie, chcę ci podziękować za to, że zgodziłeś się wystąpić w tym programie.

WH: Robię to z przyjemnością.

DW: Przekazujesz nam prawdziwie oszałamiające informacje.

WH: Ja również wam dziękuję.

DW: Czy mógłbyś nam przekazać krótki opis tego, co masz dla nas tutaj na GaiaTV, a co ludzie mogliby obejrzeć oraz w jaki sposób koresponduje to z tym, co tutaj omawiamy?

WH: Tak. Dziękuję za okazję. Mój program nazywa się “Przebudzenie Duszy: Zagubione Nauki Wzniesienia” (The Awakened Soul: The Lost Science of Ascension). Omawiam tam cały proces Wzniesienia…

DW: Wspaniale.

WH: … przekazuję prawdziwe fakty historyczne w celu zbudowania fundamentów oraz podaję przykłady i pomysły, z których można skorzystać. Opiera się to zarówno na boskiej kobiecości jak i na męskości pozostających ze sobą w równowadze. Przedstawiam tam mnóstwo obrazów z których można dowiedzieć się o Wzniesieniu.

Jeśli ludzie pragną dowiedzieć się więcej na temat moich poglądów odnośnie technologii to mogą ściągnąć darmową książkę elektroniczną z mojej strony: www.williamhenry.net . Książka nosi tytuł “The Skingularity is Near” (link tutaj: http://www.williamhenry.net/skingularity/). Udostępniłem ją za darmo.

Moją intencją jest, aby była dostępna dla każdego. Podzielcie się nią z jak największą liczbą ludzi, gdyż większość z nich jest nieświadoma tego, co tutaj omawialiśmy. Musimy przekazać te informacje, by ludzie naprawdę uzmysłowili sobie wybór jaki teraz dokonują, gdyż stamtąd nie ma już odwrotu, prawda Corey’u?

CG: To prawda.

WH: Niestety tak.

DW: Wszystko to jest oszałamiające. Mam nadzieję, że Państwo też wynieśliście dużo z tego odcinka. Spotkamy się z wami w następnym odcinku programu “Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock. Proszę sprawdźcie nowy program Williama i do zobaczenia wkrótce.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

ISTOTY PLAZMATYCZNE ORAZ BYTY ETERYCZNE
Sezon 05, odcinek 06

28 czerwca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i jestem tu z najlepszym informatorem Corey’em Goodem. W dzisiejszym odcinku omówimy bardzo ciekawy temat. Dotychczas rozmawialiśmy tylko o istotach pozaziemskich, których formy biologiczne wyglądają na humanoidalne. Mogą nie być ludźmi, ale mogą nas przypominać.

W tym odcinku porozmawiamy na temat bytów eterycznych. Witaj w programie Corey’u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Myślę, że aby uprościć to o czym zaczęliśmy wcześniej mówić należałoby zacząć od krótkiego przypomnienia. Kiedy byłeś w Słonecznym Strażniku badaliście pewne istoty, które najwyraźniej były plazmą?

CG: Tak, były to istoty plazmatyczne, które żywiły się polem elektromagnetycznym Jowisza, których nasz główny nurt naukowy nie zaklasyfikowałby nawet jako żywe istoty plazmatyczne.

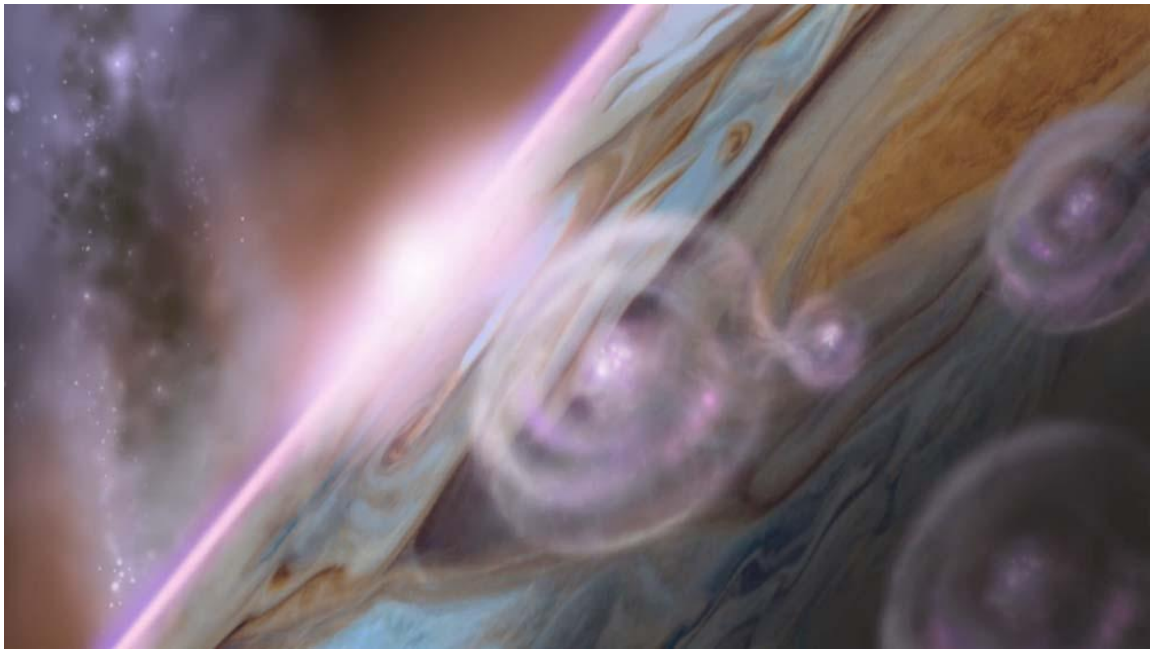

DW: Z biologicznego punktu widzenia żeby żyć trzeba jeść, wydalać, poruszać się oraz oddychać.

CG: Zgadza się.

DW: I oczywiście mieć świadomość. W jaki sposób te istoty plazmatyczne jedzą, wydalają, poruszają się oraz odczuwają? W jaki sposób przejawiają życie?

CG: Definitywnie były to istoty potrafiące odczuwać. Przejawiały oznaki ochrony życia. Bardzo nie lubiły gdy wykonywano na nich eksperymenty lub pobierano ich części do badań. Unikały statku kosmicznego, który chciał się do nich zbliżyć. To było oznaką inteligencji.

Rozmnażały się podobnie jak w mitozie. Nie wiem w jaki sposób się poruszały, jednakże przemieszczały się w polu elektromagnetycznym planety.

DW: Czy były one widoczne dla ludzkiego oka?

CG: Prawie całkowicie niewidoczne są dla ludzkiego oka.

DW: Czy mają sygnaturę fal podczerwonych lub coś w tym stylu? W jaki sposób odkryliście, że one tam się znajdują?

CG: Nie wydaje mi się, żeby używali podczerwieni, ale mieli jakiś sposób obrazowania, który umożliwił naukowcom obserwowanie ich.

DW: Uważam, że jest to bardzo ważne, ponieważ wyobrażałem je sobie w postaci świecącej plazmy.

CG: To nie jest ogromna plazma, którą możesz zobaczyć gołym okiem.

DW: Jak myślisz, dlaczego uważano je za istotne, że nad ich poszukiwaniem i badaniem spędziliście tak wiele czasu?

CG: To było coś nowego. To jest nauka. A to był statek badawczy.

DW: Dobrze. Istnieje cała nauka w społeczności ezoterycznej, a Jose Escamilla wspomina coś o podłużnych „rods” podobnych do …

CG: Ach tak, “podniebnych ryb”?

DW: “Podniebnych ryb”, zgadza się. To są te rzeczy, które czasami pokazują się na zdjęciach. Nie jestem do końca o tym przekonany. Czasami wydaje mi się, że jest to przelatujący owad, nie mniej jednak rozmywają się one jakoś na tych zdjęciach. Skoro już mówimy o bytach eterycznych, a jest to bardzo obszerny temat w alternatywnych mediach, to czy posiadasz o nich jakieś informacje?

CG: O tych wspomnianych przez ciebie – nie. Istnieją jednak podobne rodzaje istot plazmatycznych w przestrzeni kosmicznej. Nie mogę więc powiedzieć, że tamte nie istnieją.

DW: Dobrze, mamy tu bardzo ważne nagranie, które chcę wszystkim pokazać.

FILM: NASA U.F.O. FOOTAGE (PEŁNA WERSJA) (17:52) https://www.youtube.com/watch?v=8njYpyAkMp8 Uploaded on Sept. 3, 2011

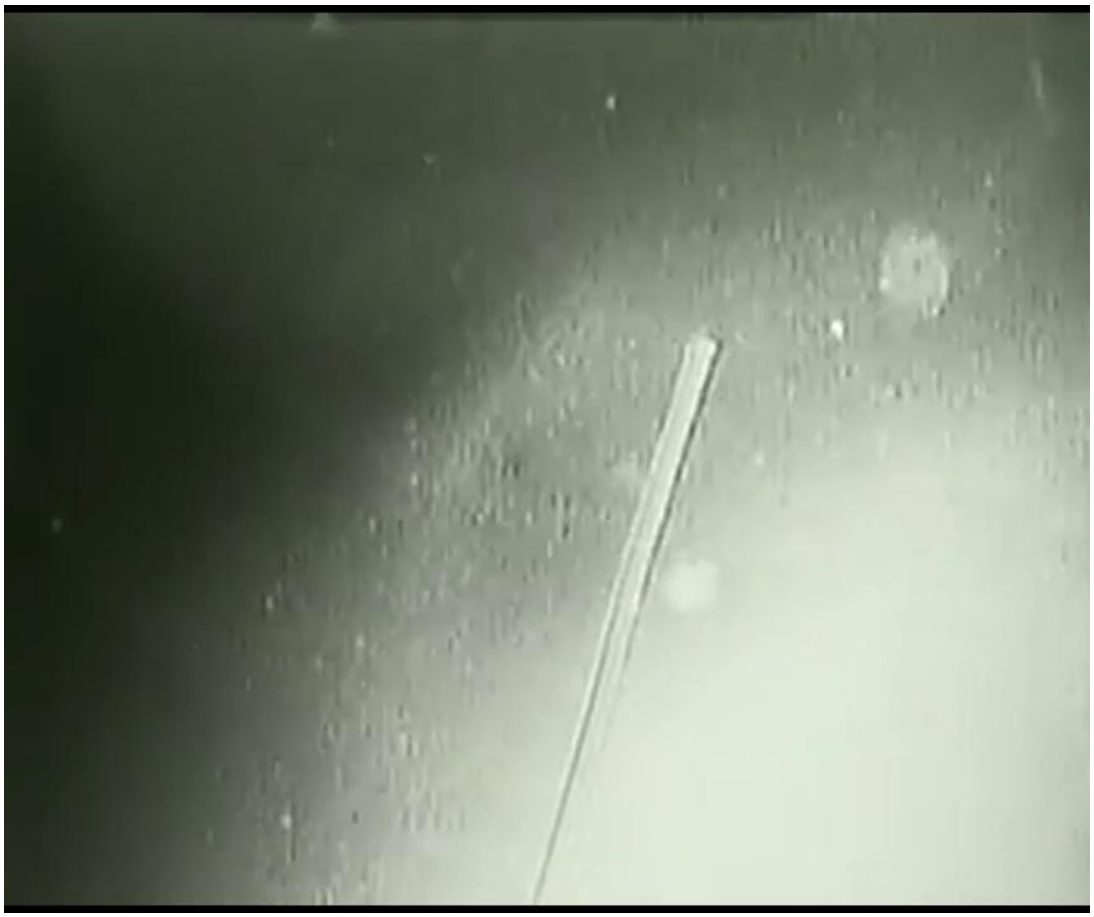

Jest to nagranie z wahadłowca, gdzie przeprowadzono doświadczenie z satelitą na uwięzi. Przymocowano do niej bardzo długi przewód przewodzący prąd elektryczny. Kiedy rozpoczęli dostawę elektryczności to zleciały się tam świecące, sferyczne formy z jakby dziurką w środku i zgromadziły się wokół tego kabla. Wielu ludzi nazwało to zjawiskiem UFO, lecz wygląda na to, że te formy są pewnego rodzaju istotami eterycznymi. Jak myślisz, co tutaj widzimy?

CG: Bardzo prawdopodobne, że jest to jedna z tych form, które żyją w polu elektromagnetycznym Ziemi. Każda planeta czy planetoida, która posiada pole elektromagnetyczne staje się dla nich żerowiskiem podczas, gdy przemieszczają się w przestrzeni kosmicznej. Niektóre z nich spędzają całe swoje życie w obrębie jednej planety.

DW: Jak myślisz dlaczego przyciągnął je kabel, który przewodzi ogromne ilości energii elektrycznej?

CG: Źródłem ich pożywienia jest energia elektromagnetyczna, a jeśli dodatkowo pulsuje lub emanuje intensywnie z jednego źródła to zwraca na siebie ich uwagę.

DW: Czyli one się żywiły.

CG: Tak.

DW: To ciekawe. Czy przyciągają je satelity geostacjonarne jak np. te używane dla telefonii komórkowej?

CG: Nie słyszałem o tym.

DW: A jak ma się sprawa z wahadłowcami kosmicznymi takimi jak X-37B lub ze statkami TPK?

CG: Nigdy nie słyszałem o żadnych doniesieniach, żeby formy te podążały za statkami kosmicznymi ani o żadnych kolizjach z nimi.

DW: Dobrze. Jak dotąd wyglądają na bardzo prymitywną formę życia podobną do ameby lub bakterii. Czy są dowody na zaawansowaną inteligencję tych istot? Czy działają one w sposób, który sugeruje, że wykazują się pewną mądrością?

CG: Bardzo dużo spekulowano na ten temat. Jeśli naprawdę są inteligentne to nie zwracają na nas uwagi ani nie chcą się z nami w żaden sposób komunikować. Wszystko wskazuje na to, że nastawione są tylko na przeżywanie swojego cyklu życia i reprodukcji.

DW: Czyli jest to niemalże jak życie bakterii.

CG: Zgadza się.

DW: Temat istot eterycznych jest bardzo obszerny. Przejdźmy teraz na drugi koniec tego spektrum. Powiedziałeś, że wyjaśniono ci, że Niebieskie Istoty Kuliste są pewnego rodzaju eterycznymi istotami, a nie technologią.

CG: Tak, to nie jest technologia. Wyjaśniono mi, że istoty te pochodzą z najwyższej gęstości pośród wszystkich istot z Sojuszu Istot Kulistych. Powiedziano mi, że istoty te pochodzą z dziewiątej gęstości i manifestują się jako orby czy sfery. Ich rozmiar nie ma żadnego znaczenia. Chcę tutaj powiedzieć, że istota ta może być wielkości piłeczki pingpongowej albo może przybrać tak gigantyczne rozmiary, że obejmie sobą cały układ słoneczny.

DW: Rozumiem. Ten poziom zrozumienia może być dość trudny dla niektórych ludzi, gdyż mamy tendencję do myślenia, że każde inteligentne życie musi posiadać biologiczne ciało. Gdzie zatem istnieje granica rozdzielająca życie biologiczne od eterycznego?

CG: Jeśli dana istota odczuwa, ale nie posiada formy cielesnej to znaczy, że jest istotą eteryczną.

DW: Dobrze. W szczególności pytam o to, czy te istoty eteryczne zaczynały od formy biologicznej, a później w drodze ewolucji przeszły na poziom energetyczny? Czy istnieją istoty, które przez całe swoje istnienie pozostają tylko w formie eterycznej?

CG: Obydwa te stwierdzenia są prawdziwe. Niektóre z nich posiadały ciała fizyczne. O niektórych mówi się, że pochodzą z zaświatów lub innej rzeczywistości. Jest więc różnie. Istnieje wiele istot, które nie posiadają fizycznych ciał.

DW: Porozmawiajmy przez chwilę na temat tych negatywnych, gdyż jest to naprawdę interesujące. Jednym z tematów, który znajduje się na naszej liście dyskusyjnej jest temat cienistych istot (Shadow Beings). Czym one są?

CG: Za istoty cieniste może uchodzić wiele różnych rzeczy. Wielokrotnie ludzie zauważają je, gdy te przychodzą ich obserwować. Mogą to też być istoty, które przychodząc powodują w nas strach, a następnie żywią się tą energią. Niektóre z nich są istotami, które wychodzą z ciała i robią to samo, jak w przypadku Reptylian, którzy wychodząc z ciała nachodzą ludzi strasząc ich przy tym potwornie, by później móc się nakarmić wytworzoną przez nich energią.

DW: Czyli ludzie widzą cienie? Opisz nam jak to wygląda, kiedy ktoś tego doświadczy?

CG: Dobrze, wiedza ta definitywnie pochodzi “z pierwszej ręki”. Bardzo często “kątem oka” zauważyć można kształt lub cienistą sylwetkę człowieka przechodzącego lub chowającego się w pośpiechu gdzieś w pokoju. Rozglądasz się, ale nie możesz jej znaleźć.

Przydarzyło się to moim dzieciom. Mojej córce zdarzyło się, że istota ta po byciu przez nią dostrzeżoną pozwoliła jej siebie obserwować.

Istota cienista

DW: Była to sylwetka?

CG: Sylwetka człowieka.

DW: Jak wyglądała? Czy widzisz twarz i skórę?

CG: Wygląda jak trójwymiarowy cień.

DW: Tylko cień?

CG: Zgadza się.

DW: Rozmawiałem z wieloma ludźmi, którzy brali LSD oraz z “innymiludźmi”, którzy powiedzieli mi, że często widują tego typu rzeczy. Czy myślisz, że gdy ludzie biorą te poszerzające granice świadomości psychodeliki to …

CG: Tak, kotara wtedy opada.

DW: … powoduje to, że rzeczy te są łatwiejsze do zauważenia?

CG: Tak. Eksperymentowali z tym podając ludziom leki psychotropowe i obserwowali jakie będą mieli doświadczenia i jakiego typu istoty eteryczne do siebie przyciągną. W zależności od pozytywnej lub negatywnejpolaryzacji

danego człowieka oraz od tego co działo się w ich życiu, mogli doświadczyć negatywnych lub pozytywnych bytów eterycznych.

DW: Jakie doświadczenia mogłaby mieć osoba z pozytywną istotą eteryczną?

CG: W wielu przypadkach otrzymałaby wiedzę duchową, nauki albo odczucie błogości.

DW: Jaki jest cel tych negatywnych istot? O co im chodzi, kiedy pojawiają się przed ludźmi?

CG: Niektóre z nich przychodzą tylko po to, aby żywić się twoją energią. Niektóre po prostu przychodzą by obserwować. Jeszcze inne są podczepieniami energetycznymi wysyłanymi przez ludzi zajmującymi się czarną magią, jak np. ludzie z Kliki (Cabal).

Jeśli Klika (Cabal) nie może kogoś kontrolować przy użyciu technik kontroli umysłu lub innych metod to wysyłają takie podczepienia energetyczne, by wprowadzić człowieka w stan pobudzenia.

DW: Widzimy więc, że jest to bardzo obszerny temat.

CG: Wykorzystują też takie podczepienia energetyczne jako strażników. Powstrzymują one dostęp do pamięci danej osoby, gdy chce ona porozmawiać o wydarzeniach z przeszłości. Istota taka powoduje nagły atak paniki lub inne nieprzyjemne rzeczy.

DW: Jaka jest różnica pomiędzy kontrolą umysłu opartą na wydarzeniach traumatycznych, narkotykach psychotropowych, a używaniem tych cienistych istot? W jaki sposób działa to w połączeniu z technologią MKUltra?

CG: Otóż, Klika (Cabal) używa ich w połączeniu. Używają na ludziach wszystkich wspomnianych powyżej metod, jednakże niektórzy na pewne z nich są odporni. Muszą wdrożyć wszystkie trzy, gdyż w przeciwnym przypadku sztuczka może się nie powieść.

DW: Rozumiem.

CG: Wykorzystywanie traumy jest również metodą na zaimplementowanie takiej cienistej istoty. Urazy fizyczne lub natury seksualnej są jednym ze sposobów na zaszczepienie jej w danej osobie.

DW: Czy trauma sprawia, że osoba staje się bardziej podatna na podczepienie cienistej istoty?

CG: Otóż, trauma sama w sobie jest takim klejem, który to łączy.

DW: Dobrze. Jakiego rodzaju istoty robią takie rzeczy? Czy chcesz przez to powiedzieć, że taka podczepiona cienista istota żyje wewnątrz człowieka? Czy cała jej egzystencja polega na pasożytowaniu w ciele żywiciela?

CG: Dokładnie tak.

DW: Czy te istoty żyją w więcej niż jednej osobie, czy raczej koncentrują się na jednej?

CG: Nie znam ograniczeń tych eterycznych istot.

DW: W porządku.

CG: Jednak są one definitywnie przypisane danej osobie i w pełni oddane zadaniu, które zostało im powierzone. Jeśli wiec przydzielono ich do zadania, aby powstrzymywać danego człowieka przed poruszaniem pewnych tematów to ich pełne oddanie sprawi, że za każdym razem kiedy osoba zechce rozpocząć na ten temat konwersację to nagle zostanie powalona narzędziem, którego ta eteryczna istota używa: dozna ataku paniki, zostanie zdezorientowana albo nagle zaśnie.

DW: Słyszymy o wielu historiach praktyk szamańskich mówiących, że te eteryczne istoty przyczepiają się do pewnych części ciała, które są obolałe lub przejawiają inne objawy chorobowe lub są w stanie rozkładu tkanki wewnętrznej wydzielającej przykry zapach. Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej na ten temat?

CG: Widziałem informacje świadczące o tym, że na przestrzeni czasu istoty te powodują u ludzi zmiany rakowe i inne dziwne rzeczy, które pojawiają się w miejscu gdzie istnieje połączenie z tą istotą. Z tego co słyszałem to definitywnie jest to prawdą.

DW: Istnieje kilka określeń na to zjawisko. Słyszałem definicje “pamięć komórkowa”, a także “pamięć somatyczna”. Terapia opierająca się na masażu oraz akupunktura leczą te sprawy. Czy mógłbyś osobiście potwierdzić, że te istoty zakotwiczają się w pewnych częściach ludzkiego ciała gdzie zazwyczaj będzie występował ból lub inne objawy chorobowe?

CG: Tak. Przyczepiają się do różnych części naszego pola energetycznego. Gdy do tego dojdzie to wysysają energię z ciała człowieka, co powoduje wystąpienie choroby. Na tym szczególnym obszarze dana osoba doznaje fizycznych manifestacji, które mogą przejawiać się bólem, zmianami chorobowymi lub wieloma innymi rzeczami.

DW: Ja jednak cały czas pytam czy słyszałeś może w jaki sposób zaradzić takiej sytuacji? Taka informacja może wywołać u ludzi strach …

CG: Aha, o to chodzi.

DW: … a ja chcę im przekazać trochę nadziei.

CG: Wiem, że szamani odkryli sposób w jaki można się pozbyć takiej istoty. Jest to coś, czego zachodnia medycyna nawet nie weźmie pod uwagę i nie rozważa w sytuacji choroby fizycznej lub psychicznej danego człowieka. Jednakże szamani rozważają to w pierwszej kolejności, szukają czegoś duchowego, co manifestuje się na poziomie fizycznym.

DW: Co myślisz o metodach Północno-Amerykańskich Indian, którzy używają słodkiej trawy (sweet grass), drzewa Palo Santo lub białej szałwii (white sage) wytwarzając pewnego rodzaju dym, który sprawia, że otoczenie staje się dla tych istot mniej przyjazne?

CG: Uważam, że ma to związek ze zmieniającą się wtedy wibracją, która staje się dla tych istot nie do zniesienia i nie mogą w niej egzystować. Nie sądzę jednak, że dym sam w sobie jest dla nich uciążliwy. Ma to raczej związek ze zmianą wibracji oraz energii, która powiązana jest z paleniem tych kadzideł.

DW: Tak samo jest napisane w serii “Prawo Jedności”. Wspomniane są tam dwie metody. Jedną z nich jest powieszenie czosnku w pomieszczeniu, w którym myślisz, że mogą znajdować się jakieś istoty lub kiedy wprowadzasz się do nowego miejsca. Miażdżysz czosnek, ale tak naprawdę to sama intencja je odpędza. Wtedy czosnek staje się centralnym punktem intencji.

CG: Nie rozumiemy potęgi naszej współtwórczej świadomości. Możemy usunąć te istoty siłą naszej woli. Jeśli jednak ktoś nam powie, że nie możemy tego dokonać, a my w to uwierzymy, to wtedy rzeczywiście nie będziemy mogli tego dokonać.

DW: Następną metodą, o której mówi “Prawo Jedności” jest rozsypanie przed drzwiami i oknami soli, a następnie naładowanie jej intencją wibracji czystej miłości. To zablokuje tym istotom powrót po tym jak je wypędzisz. Czy uważasz, że kryształki soli, jak to wyjaśniono w tej serii, posiadają możliwości magazynowania pewnych wibracji intencji?

CG: Jest to jak najbardziej możliwe, gdyż kryształy używane są do przechowywania wszelkiego rodzaju informacji takich jak dane. W kryształach także mogą być przechowywane rzeczywiste istoty.

DW: Porozmawiajmy przez chwilę o piramidach. Widziałeś niektóre odcinki mojego programu “Wisdom Teachings” omawiające technologię piramid.

CG: Zgadza się.

DW: Wygląda na to, że technologia Wielkiej Piramidy została zbudowana przez wcześniejsze inkarnacje Istot Kulistych. Jeśli wierzysz, że istoty te należą do grupy “Ra” z serii “Prawo Jedności”. Znajduje się tam sarkofag do przeprowadzania rytuału oczyszczenia. Osoba odbywająca rytuał trzyma w

ręku kryształ. Następnie wszystkie jej negatywne karmiczne podczepienia, które w rzeczywistości są podczepionymi istotami zostają usunięte i oczyszczone w piramidzie. Jest to wynikiem psychodramy, gdzie musisz wybaczyć wszystkie negatywne rzeczy, które cię spotkały oraz musisz wybaczyć samemu sobie i wszystkim innym, którzy cię zranili.

Jeśli należy to do tak ogromnej części technologii, to czy istnieje jakiś psychologiczno-emocjonalny czynnik odnoszący się do tych istot? Czy podczepiają się do nas ze względu na naszą niechęć lub niezdolność do wybaczenia?

CG: Tak. Emocje mają energię, a ta energia posiada coś w rodzaju masy. To właśnie do niej te istoty się przyczepiają.

DW: Jak do pożywienia.

CG: A także zakotwiczają się w niej.

DW: Dobrze.

CG: Kiedy odpuścisz te emocje i energie, i pozwolisz im odejść, wtedy te istoty nie mają do czego się podczepić.

DW: Seria “Prawo Jedności” omawia, że głównym obszarem, gdzie te istoty mogą się przyczepić jest nasz układ trawienny. Dzieje się tak ze względu na wszystkie te zakręty w naszych jelitach, gdzie produkty uboczne procesu trawienia mogą zalegać nawet przez 20 lat. To właśnie tam mogą żyć te istoty.

Sam przeszedłeś przez fenomenalną wprost transformację. Straciłeś bardzo dużo wagi, a wszystko to wydarzyło się po dotknięciu rąk Kaaree – ja tak to widzę. Coś się w tobie zmieniło. Czy czujesz, że zostałeś od nich uwolniony, jakbyś się ich pozbył?

CG: No cóż, definitywnie był czas kiedy próbowałem omówić to wszystko wcześniej, to o czym teraz rozmawiamy w tym programie …

DW: Zanim rozpoczęliśmy nagrywanie tego programu.

CG: Zanim rozpoczęliśmy nagrywanie tego programu. Zanim zacząłem ci opowiadać te wszystkie szczegóły. Zawsze miałem dostęp do moich wspomnień, jednakże gdy starałem się je zwerbalizować to zaczynałem się jąkać, miałem napady strachu lub nagle stawałem się bardzo zmęczony i zapominałem o czym chciałem powiedzieć.

DW: Ojej!

CG: W końcu zacząłem przeglądać moje ciało energetyczne za pomocą zdalnego widzenia i zobaczyłem w nim orba. Chciałem zobaczyć co jest w jego wnętrzu i wtedy jego część zrobiła się przeźroczysta. Wewnątrz mojego ciała energetycznego był orb, a w nim coś, co wyglądało na siedzącą tam żabę, która była skulona wewnątrz tej małej kuli i miała spłaszczoną głowę. Kiedy po raz pierwszy ta istota mnie zobaczyła, spanikowała i powiedziała: „Zapomnisz o mnie". I zapomniałem.

DW: Ojej!

CG: Dlatego nie byłem w stanie rozmawiać na te tematy dopóki nie przeszedłem przez proces uwolnienia od tych istot. Dokonałem tego dzięki wykorzystaniu mojej wiedzy na ten temat oraz wezwaniu imienia Jezusa. To wszystko co zrobiłem. Kiedy to robiłem widziałem jak te istoty mnie opuszczają.

DW: Jejku! To jest niesamowite.

CG: Dosłownie widziałem jak opuszczają mnie cienie. Po wszystkim mogłem już normalnie o tym rozmawiać.

DW: To bardzo ciekawe co opowiadasz, bo wielu informatorów z którymi rozmawiałem ...

CG: Samo rozmawianie o tym sprawia, że przechodzą mnie ciarki.

DW: Kiedy z wieloma informatorami próbowałem poruszyć pewne tematy to natychmiast zapadali w sen albo coś odwracało ich uwagę lub zaczynali poruszać tematy nie mające żadnego związku z pytaniem.

Czekałem wtedy jakieś 20 minut zanim pozwolili mi dojść do słowa, wtedy ponownie próbowałem zadać to samo pytanie, a oni zaczynali swoje po raz kolejny.

CG: Te praktyki są stosowane nawet w Tajnym Programie Kosmicznym. Ci czarni magowie podczepiają ludziom te istoty, aby powstrzymywać ich od rozmawiania na zakazane tematy lub na dociekanie rzeczy, których nie powinni dociekać – żeby trzymać ich w ryzach i utrzymywać ich pod kontrolą. Mroczni ludzie z Kliki (Cabal) używają tych bytów jako narzędzi.

DW: Czy zgodzisz się ze stwierdzeniem, że uprawianie regularnych ćwiczeń oraz zdrowa dieta pomagają oczyścić się z tego typu rzeczy? Czy Istoty Kuliste również przekazały ci taką wiadomość?

CG: Tak. Spożywanie jedzenia wysokowibracyjnego sprzyja utrzymywaniu ciała w dobrej kondycji oraz w odpowiedniej czystości. Wszystkie toksyny wychodzą na zewnątrz, a wraz z nimi usuwane są cząstki i obszary należące

do niskiej gęstości, w które te istoty mogą się wczepić. Dodatkowo, nie są one już dłużej kompatybilne z danym człowiekiem.

Wprowadzenie w życie diety wysokowibracyjnej i zapewnienie sobie odpowiedniego, pozytywnego otoczenia znacznie ograniczy możliwości ich podczepienia.

DW: Niektórzy ludzie oglądający ten program mogą powiedzieć: “No cóż, ja na pewno nie mam żadnych podpiętych bytów, jestem czysty”.

Czy to naturalne, że nasze ego będzie chciało nam wmówić, że jesteśmy całkowicie wolni od tych mrocznych istot? Jak daleko to sięga? Czy każdy ma pewnego rodzaju podpięcie?

CG: Większość ludzi posiada pewnego rodzaju podpięcie albo jakieś inne połączenie. Jeśli masz jakieś fizyczne lub mentalne traumy, które wpływają na twoje codzienne życie to istnieje duże prawdopodobieństwo, że jest w to zaangażowana jakaś istota. Nie dzieje się tak jednak w każdym przypadku. Jeśli zmienimy swoją dietę i zaczniemy robić rzeczy sprzyjające zmianom samego siebie jak przebaczenie sobie oraz innym, wtedy zostanie uwolniona wykreowana przez emocje energia, a te istoty nie będą miały do czego się podpiąć.

Niebiescy Awianie bardzo wyraźnie to wyjaśnili, że w przyszłości gdy nadejdzie ten “słoneczny rozbłysk” i nastąpią te wszystkie energetyczne zmiany to te mroczne istoty nie będą mogły pozostać w naszej rzeczywistości. Zostaną wtedy wyparte do “zaświatów” – jak to powiedzieli. Istoty te nie będą już mogły z nami koegzystować.

DW: Co stanie się z ludźmi, którzy są żywicielami takich istot?

CG: Bardzo dobre pytanie. Każdy z nas ma w życiu kogoś, kto go źle traktuje i działa jak wampir energetyczny. Kogoś kto żywi się naszą energią.

DW: Socjopaci i psychopaci.

CG: Socjopaci i tego typu osoby. Wielu z tych ludzi ma podczepione istoty eteryczne, które koegzystują z nimi w symbiozie. Ludzie ci są socjopatami i krzywdzą innych po to, aby ciągnąć od nich energię.

Energia ta idzie prosto do tej istoty, a ona dzieli się nią ze swoim żywicielem. Gdy ta istota zostanie usunięta to ta osoba będzie musiała przejść przez “syndrom odstawienia” zupełnie tak, jak ma się to z ludźmi uzależnionymi od heroiny, kiedy nagle przestają ją brać.

DW: Czy jest coś jeszcze czym chciałbyś podzielić się z innymi ludźmi? Po pierwsze nie demonizujmy tego, prawda? To przytrafia się niemalże każdemu.

CG: Zgadza się.

DW: Nie chcemy, aby ludzie stawali się podejrzliwi względem innych.

CG: Dokładnie. Nie należy wskazywać palcami na innych, mówiąc: “Masz podczepioną istotę eteryczną”. Wszyscy jesteśmy tym dotknięci w mniejszym lub większym stopniu.

DW: Możemy się oczyszczać korzystając z praktyk duchowych, diety, swojej świadomości i przez to być mniej na nie podatni.

CG: Zgadza się. Jest to codzienna walka, ponieważ spotykamy się z zaatakowanymi przez nie ludźmi każdego dnia i musimy te ataki nieustannie odpierać.

DW: Czy Istoty Kuliste powiedziały ci, że ostatecznie jak przejdziemy przez proces Wzniesienia to wszystkie te mroczne istoty odejdą raz na zawsze?

CG: Jest to dokładnie to, co mi powiedziały. Oznajmiły mi, że zmiany energetyczne, które nastąpią będą niezgodne z tym istotami i zostaną one wyparte z powrotem do krainy, z której przybyły.

DW: To cudownie. Nasz czas w tym odcinku dobiegł końca. To są bardzo ciekawe rzeczy, a moc jest w nas samych. Nazywam się David Wilcock i jest to program “Kosmiczne ujawnienie”. Dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

UKRYTE ZAGROŻENIA I OTWARTE UJAWNIENIA
Sezon 05, odcinek 07

5 lipca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock i jestem tu z najlepszym informatorem Corey’em Goodem. W dzisiejszym odcinku omówimy bardzo ciekawy temat. Dotychczas rozmawialiśmy tylko o istotach pozaziemskich, których formy biologiczne wyglądają na humanoidalne. Mogą nie być ludźmi, ale mogą nas przypominać.

DW: Witam z powrotem w “Kosmicznym ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock i jestem tutaj z Corey’em Goodem. Ciągle pytacie nas i pytacie o to, więc jest to ten moment na który czekaliście. Od razu przechodzimy do aktualizacji odnośnie tego co się działo z Corey’em od czasu, gdy ostatnim razem rozmawialiśmy z nim na temat najlepszego doświadczenia jakie przeżył.

Z tego powodu przypomnę wam, gdzie ostatnio znajdowaliśmy się, abyście zorientowali się i zrozumieli ten ogromny skok z punktu w którym jesteśmy oraz to, gdzie się poruszamy.

Jak się masz kolego?

CG: Dobrze, dziękuję.

DW: Dobrze, super. Po tym jak przebyłeś tą epicką podróż wewnątrz Ziemi spotkałeś Kaaree, byłeś w bibliotece i nie przeszedłeś natychmiast w sposób płynny do telepatycznego kontaktu z nimi, a tak naprawdę to pamiętam jak mówiłeś mi, że nie chciałeś, aby kontaktowali się z tobą telepatycznie. Nalegałeś na …

CG: Zgadza się. Tak. Ja i … Kaaree komunikowaliśmy się telepatycznie w pewnej sytuacji telekonferencyjnej. Ja jednakże zawsze domagałem się kontaktu twarzą w twarz, gdyż zbyt wiele może wydarzyć się z informacjami – możesz zostać oszukany, nigdy tego nie wiesz.

DW: Czy mógłbyś opisać czym jest ta telepatyczna konferencja? W jaki sposób jej doświadczyłeś?

CG: Tak. Było to tak, jakbyśmy zostali wciągnięci w ten obszar. Nie byłem …

DW: Po pierwsze powiedz nam, kto to jest “my”?

CG: Cóż, na początku kontaktowała się ze mną pojedynczo. Byliśmy tylko ona i ja.

DW: I to działo się, gdy byłeś w swoim domu i leżałeś na łóżku?

CG: Tak, leżałem na łóżku.

DW: Czy powiedziano ci, że zostaniesz zabrany na spotkanie?

CG: Nie.

DW: Dobrze.

CG: To była niespodzianka.

DW: Czy był to ten sam czas w jakim zazwyczaj odbywałeś spotkania z Niebieskimi Awianami, czyli o 1:00 w nocy?

CG: Nie. Nawet nie …

DW: Mogło to zdarzyć się w dowolnym czasie?

CG: Tak, nie jest to ważne.

DW: Dobrze.

CG: Po tym jak jej to skomentowałem to uśmiechnęła się do mnie jak gdybym był dzieckiem i powiedziała: “Niedługo wszyscy wasi ludzie będą komunikowali się w podobny sposób”.

DW: Czyli uspokoiła twoje zaniepokojenie odnośnie znajdowania się pod pewnym wpływem SI, Kliki (Cabal) lub Drakonów i manipulowania tym połączeniem (przyp. tłum.).

CG: Tak, jakichkolwiek oszukańczych istot.

DW: Mógłbym więc poprosić cię o trochę szersze opisanie tego … Czy jest to tak jakbyś doświadczał przerywanego stanu przebywania poza ciałem?

CG: Było to bardzo podobne, tak.

DW: Naprawdę?

CG: Kiedy już mogłem na nią spojrzeć, siedziała w jednym z tych krzeseł w kształcie jajka.

DW: Dobrze.

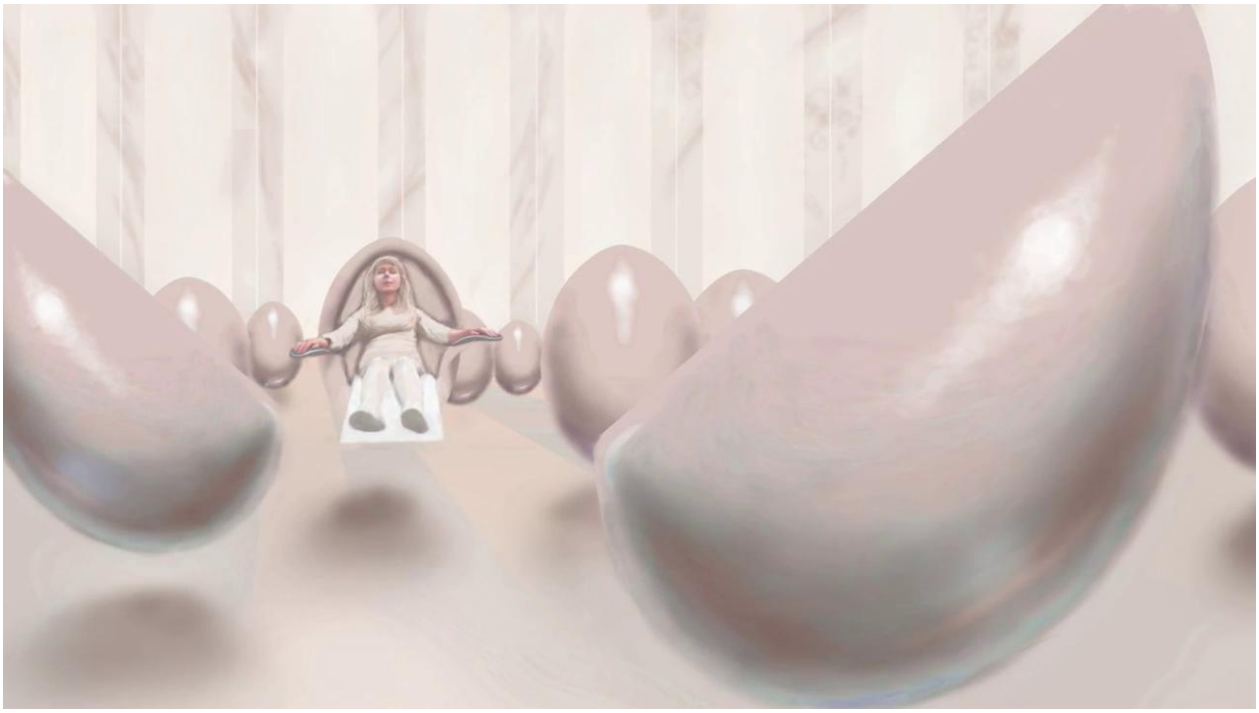

CG: A ja po prostu tam stałem. Jest to coś ... nawet nie wiem jak to opisać. Jest to tak jak pokój telekonferencyjny, gdzie znajdujesz się na jakimś spotkaniu. No i mogliśmy konwersować. Innym razem ...

DW: Prawie tak jak w filmie “Matriks”, gdzie Neo i Morfeusz pojawiają się razem w tym samym pomieszczeniu.

CG: Tak.

DW: Jest to ich projekcja, a jednak są w stanie ze sobą rozmawiać.

CG: Zgadza się.

DW: Ciekawe.

CG: Jest to coś podobnego.

DW: Czy znajdowały się jakieś urządzenia w tym pomieszczeniu telekonferencyjnym?

CG: Nie.

DW: Jak on był duży?

CG: Cóż, ten pokój wydawał ciągnąć się bardzo daleko. Ukazał się on jako światło. Nie mogłem zobaczyć ścian.

DW: Ojej!

CG: Nie mogłem również zobaczyć jego kątów. Zgaduję, że jedynymi urządzeniami jakie tam się znajdowały były te krzesła w kształcie jajka na którym i ona siedziała. Komunikowała się ze mną w jedną i drugą stronę tak, jakbyśmy byli razem w tym …

DW: O czym dokładnie rozmawialiście na tym spotkaniu?

CG: Była to pewnego rodzaju sytuacja przełamująca lody i pokazująca mi nowy sposób komunikowania się. Powiadomiła mnie, że Gonzales przebywał z nimi. Nie podano mi powodu. Znajdował się on w ich mieście we wnętrzu Ziemi i żył z nimi już od wielu tygodni.

DW: Dobrze. Czy miałeś jakiś kontakt z Niebieskimi Awianami lub z innym istotami z Wnętrza Ziemi po tym jak odwiedziłeś podziemne miasto i zanim miało miejsce to spotkanie, nazwijmy je “Konstrukcja” (The Construct)?

CG: Większość tej komunikacji wydarzyła się … miała ona naturę osobistą z Kaaree … Zostałem tam przywiedziony innym razem i również do Niebieskich Awian. Były to rozmowy prywatne.

DW: Dobrze. Z tego co sobie przypominam miało to miejsce po tym jak odwiedziłeś Wnętrze Ziemi, w szczególności wtedy, gdy pojawiły się te wszelkie niepokoje na wyższym poziomie.

CG: Tak oraz po tym jak zacząłem wychodzić z informacjami dotyczącymi planów ujawnienia szczątkowego, które nadchodzi oraz, gdy ujawniłem informacje, że niektóre osoby niższego szczebla TPK oddzieliły się i przyłączyły do Sojuszu i zostaną one częścią tego programu, który w ostateczności ujawni opinii publicznej istnienie niższego szczebla TPK. Powiedziałem o …

DW: Myślałem, że niższy szczebel TPK nie był częścią Sojuszu TPK?

CG: Tak, ale posiadali oni tam swoich przedstawicieli.

DW: Och, naprawdę?

CG: Tak.

DW: Dobrze.

CG: Tak. Nie wszystkie te programy … takie jak DIA (Agencja Wywiadowcza Departamentu Obrony, DIA link: https://pl.wikipedia.org/wiki/Defense_Intelligence_Agency) i wszystkie te różne grupy, wiedziały co się dzieje. Było to tylko kilka wyselekcjonowanych osób w tej grupie. Oddzielali się oni od nich podczas ciągłego wykonywania

swoich obowiązków wewnątrz tej grupy, bez żadnej wiedzy tych, dla których pracowali.

DW: Kiedy więc pierwszy raz helikopter Chinook nadleciał nad twój dom? Wydaje mi się, że to miało miejsce mniej więcej w tym samym czasie, prawda? Był to chyba listopad 2015 albo gdzieś w tych okolicach? Tak mi się wydaje.

CG: Wiesz, było to około listopada, grudnia. Chinook … nadleciał nad mój dom i słyszałem hałas śmigieł. Gdy wyjrzałem przez okno to tam gdzie przebywaliśmy woda w basenie cała wibrowała. Wyszedłem na zewnątrz i popatrzyłem w górę i zobaczyłem nad moim domem helikopter Chinook z jakimś facetem w środku.

Widziałem kask i osobę patrzącą przez boczne okienko serwisowe. Nie mogłem w to uwierzyć. Wbiegłem z powrotem do domu. Złapałem za telefon, wyszedłem ponownie i zacząłem nagrywać. Zobaczyli, że mam telefon w ręku i wtedy zaczęli się oddalać. Wszystko to zarejestrowałem na filmie. Zacząłem nagrywać w chwili gdy zaczęli odlatywać, a później zawracali i zrobili takie manewry wokół mojego mieszkania trzy razy po tym wszystkim.

DW: Czy mieszkasz blisko bazy wojskowej? Jak daleko od ciebie znajduje się najbliższa jednostka wojskowa?

CG: Oficjalna baza Sił Powietrznych znajduje się w Fort Worth. Jest to około godziny drogi ode mnie. Jednakże … bardzo rzadko trzymają oni tam helikoptery.

DW: Czy jest to tam gdzie zabierano cię jako dziecko?

CG: Zgadza się.

DW: Tak.

CG: Jest jeszcze Forth Hood, który jest oddalony o około 5-6 godzin drogi. Tam posiadają ogromny kontyngent helikopterów.

DW: Dobrze. Wspomniałeś mi również o czymś co było tak bardzo drażliwe, że aż do niedawna nie chciałeś rozmawiać z nikim na ten temat ani ujawnić tego publicznie. Niedawno jednak pozwoliłeś mi na wystąpienie z tymi informacjami, a chodzi o to, że nie wiem czy to miało miejsce właśnie wtedy, czy innym razem, gdy jeden z tych helikopterów nadleciał nad twój dom i latał wokół i co zobaczyłeś na swojej klatce piersiowej?

CG: Nie, to było innym razem. Wyszedłem na zewnątrz z moim synem i szliśmy dokoła do tylnego ogródka bo chciał wyjść z domu. Patrzę na niego w dół i widzę coś tutaj [Corey wskazuje na swoją klatkę piersiową]. Patrzę i widzę tam zieloną kropkę od celownika laserowego na mojej piersi. Byłem tam z moim synem. Bardzo mnie to zdenerwowało. Nonszalancko położyłem

dłoń na tyle jego głowy, poprowadziłem go z powrotem do domu i powiedziałem: “Idziemy do środka”. On nie wszedł … wybiegł na zewnątrz. Chciał się bawić. Nie chciał iść do środka. A ja nalegałem: “Musimy wejść do środka”.

Nie powiedziałem o tym żonie ponieważ przechodziła wtedy przez ogromną emocjonalną depresję i tego typu rzeczy z powodu ogromu tego wszystkiego.

DW: Opisywałeś również bardzo podejrzane ruchy wokół swojego domu: krążący tam ludzie ubrani na czarno, samochody, które były zaparkowane na drodze, a gdy spojrzałeś na nie wtedy to odjeżdżały.

CG: Tak. Chodziłem po domu w bardzo nietypowym czasie. Było to bardzo wcześnie rano. Wyjrzałem na zewnątrz i widzę, że koło znaku stopu na ulicy stoi facet ubrany cały na czarno i trzyma coś w ręku – nie wiem co to było – i patrzy na mój dom, po prostu rozgląda się dookoła.

Nie wiem czy była to pewnego rodzaju operacja czy złodziej rzucający okiem na sąsiedztwo, lecz przyciągnęło to moją uwagę z powodu tych wszystkich dziejących się rzeczy.

DW: Również mniej więcej w tym samym czasie w zimie 2015 roku zadzwoniłeś do mnie i powiedziałeś mi, że pewien nietypowy obiekt pojawił się w twojej kuchni.

CG: Tak. Przychodzimy do domu i widzę tam paczkę papierosów Marlboro. Leżała na stole. W przeszłości było to używane jako ostrzeżenie, w którym ludzie przychodzili i kładli papierosy.

DW: Wspomniałeś coś o Mafii, że jest to typowe zachowanie Mafii.

CG: Tak, pewnego typu sprawa syndykatów. Tak. Gdzie … jest to jeden z wielu sposobów na dostarczenie niewielkiego ostrzeżenia i zawiadomienia cię, że mogą dostać się do twojego domu.

DW: I jest to wiadomość, że możesz zostać “spalony”, w cudzysłowiu?

CG: Coś takiego. Tak. Również, groźba … spalenia ci mieszkania. Możemy wejść do twojego mieszkania kiedy tylko chcemy. Byliśmy w środku, a ty o tym nie wiedziałeś – chcą, abyś czuł się bezsilny z powodu tego, że w każdej chwili ktoś może pojawić się i wyciągnąć cię stamtąd lub spalić ci mieszkanie kiedy śpisz.

DW: Oraz, właśnie w samym środku tych wydarzeń Gonzales pozornie informuje cię, że chcieli przyśpieszyć ujawnienie szczątkowe, prawda? Nie jest to coś co zabiera zbyt dużo czasu.

CG: Zgadza się.

DW: Potencjalnie przygotowują się do zrobienia dużego kroku.

CG: Zgadza się. Było to największą częścią tych negocjacji pomiędzy Sojuszem Ziemskim i grupami Kliki (Cabal). Panowało zamieszanie odnośnie tego jak dokonać tego ujawnienia, gdyby zjednoczyli się razem we wspólnym celu oraz odnośnie tego jak wiele ujawniliby, oraz jak dokonaliby tego i jak rozplanowaliby to wszystko. Cóż, posiadali oni kilka różnych planów dotyczących ujawnienia szczątkowego.

Jednym z nich byłoby ujawnienie istnienia niższego szczebla TPK.

DW: Niektórzy ludzie oglądający ten program mają trudności ze zrozumieniem tego, dlaczego Klika (Cabal) miałaby cokolwiek i kiedykolwiek ujawniać z jakiegokolwiek powodu?

CG: Nie mają oni innej opcji w tej chwili. Znajdują się na wylocie. Mają dużo (grupy Kliki (Cabal) – przyp. tłum.) ludzi, którzy od nich uciekają i wynoszą ze sobą bardzo delikatne informacje oraz dostarczają je do Sojuszu Ziemskiego. Znajdują się oni w sytuacji, gdzie starają się negocjować z bardzo niskiej pozycji podczas udawanej władzy.

DW: Co jest kolejną rzeczą wartą nadmienienia, która odbywa się z tymi rzeczami o jakich mówimy: Gonzales, Istoty, grupa Anshar, etc.?

CG: Cóż, ciągle odbywałem te eteryczne rozmowy konferencyjne. Reszta z nich … Kaaree była na jednym z tych jajowatych krzeseł tak jak i Gonzales.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Oboje tam siedzieli …

DW: Na konferencji “Konstrukcja”?

CG: Tak, na tym właśnie spotkaniu. Przeprowadzaliśmy spotkania w taki sposób. Gonzales zaczął zachowywać się w bardzo dziwny sposób. Zaczął dokonywać bardzo inteligentnych, uwłaczających komentarzy. Jego podejście było okropne tylko w stosunku do mojej osoby. Wydawało się, że zmieniło się z dnia na dzień. Nie wiedziałem dlaczego? Nie podane mi zostały żadne wyjaśnienia dlaczego zamieszkiwał on z grupą Anshar od kilku już tygodni?

DW: Odkryłeś to w trakcie tych spotkań, które z tobą przeprowadzali?

CG: Zgadza się.

DW: Co było jeszcze tematem tych spotkań poza jego obłudą? O czym naprawdę rozmawialiście?

CG: Dyskusje dotyczyły informacji o nadchodzących konferencjach. Gonzales dostarczał informacje z Sojuszu TPK i rozmawiał ze mną na temat danych, które mi przekazywał. Udzielał mi częściowych sprawozdań. Wydawało się, że jest tam znacznie, znacznie … mniej znaczących informacji niż poprzednio.

Czułem, że … mogłem od razu powiedzieć, że stara się mnie pominąć.

DW: Czyli w tym momencie najwidoczniej również zostałeś wciągnięty do tej grupy niższego szczebla TPK ale w rzeczywistości nie rozmawialiśmy jeszcze na ten temat. Wiem, że jesteś wstrzemięźliwy odnośnie tego tematu, gdyż było to bardzo przykre.

CG: Było to coś całkiem innego niż kiedykolwiek doświadczyłem. Pierwsze wspomnienia jakie mam z tego co się wydarzyło to idę … jest tam stadionowe miejsce parkingowe za moim domem. Idę tam na boso z wojskowymi ludźmi wokół mnie i poruszamy się w kierunku statku powietrznego, który był zaparkowany na tym parkingu.

DW: Nie rozumiem. Czy ludzie ci przyszli do ciebie i zapukali do drzwi i powiedzieli żebyś z nimi poszedł?

CG: Nie wiem.

DW: Nie pamiętasz tego?

CG: Wszystko co pamiętam to fakt, że idę w kierunku schodów prowadzących w górę do tego pojazdu powietrznego oraz przypominam sobie częściowy widok jego przodu. Jego niewielkie zakrzywienie przypominało mi trochę te niewidoczne samoloty lub statki, które wojsko posiada. Nie pamiętam momentu, gdy idę w górę tymi schodami.

Następną rzeczą jaką pamiętam to siedzę na rozkładanym krześle wewnątrz tego pojazdu i jestem przywiązany pasami.

DW: Dobrze, pierwszy obrazek jaki mamy pokazuje tylko sam pokój. Mamy tam piętrowe łóżka z lewej strony.

CG: Które rozkładają się ze ściany.

DW: Zgadza się. Są tam na nich również pewnego rodzaju stanowiska aplikacji dożylnej. Są tam również krzesła, które wyglądają jak krzesła lotnicze z pasami bezpieczeństwa.

CG: Zgadza się.

DW: Czy mógłbyś nam teraz opisać czym jest ten obraz i co na nim się znajduje?

CG: Jest to małe pomieszczenie na tym statku, w którym mnie przesłuchiwano. Była to trochę bardziej ściśnięta przestrzeń niż to widzimy na obrazku. Ta tutaj jest trochę rozciągnięta. Tam było ciaśniej. Ale dobrze, łóżka posiadają stanowiska aplikacji dożylnej umieszczone po jednej jego stronie. Wyciągnęli jedną z nich i zaaplikowali mi w rękę.

DW: Mamy tutaj również drugi obrazek na którym widać ciebie przywiązanego do krzesła. Jest tam ktoś z personelu wojskowego stojący przed tobą i trzymający w ręku coś co wygląda jak iPad, a ty patrzysz w jego ekran.

CG: Zgadza się.

DW: Mógłbyś opisać nam co ten obraz opisuje, co się tobie przydarzyło na tym spotkaniu?

CG: Grupa ta ... Były tam dwie grupy, które nade mną pracowały.

DW: Dwóch żołnierzy?

CG: Dwóch ... Wyczuwałem, że należą do Sił Powietrznych. Po prostu czułem, że jest to ta jednostka albo pochodzili oni z tych formacji.

DW: Dobrze.

CG: Dwóch cały czas pracowało nade mną, a jeden przychodził i wychodził. Wchodził i zadawał pytania. Byli w trakcie procedury pobierania moich próbek włosów. Zeskrobywali również próbki z mojej skóry. Pobrali mi krew i powiedzieli tak: “Jeśli był tam gdzie mówił że był, to będą śladowe ilości ewidencji na podstawie których będziemy mogli to stwierdzić”.

DW: Czyli wiedzą jak w rzeczywistości namierzyć lokalizacje pozaziemskie poprzez śladowe ilości pierwiastków (chemicznych - przyp. tłum.), które będą znajdowały się we krwi oraz w próbkach skóry?

CG: To jest to co powiedzieli.

DW: Ciekawe.

CG: Jeden z nich zaczął do mnie mówić: “Wiesz, że wszystkie te istoty nie są tak naprawdę kosmitami. To jesteśmy my z przyszłości z dwóch różnych linii czasowych”. Nie byłem w stanie mu odpowiedzieć. Mówił dalej, że typ nordycki to jesteśmy my z przyszłości. Te małe Istoty Szare są również nami z przyszłości, ale z innej linii czasowej.

Cofają się one w czasie, aby walczyć o te linie czasowe. Oznajmili również, że genetyka Istot Szarych podupadła tak bardzo w ich przyszłości, że przybywają tutaj, aby uzyskać również zapasy materiału genetycznego.

DW: Czyli próbują przepchnąć nam tę teorię od jakiegoś już czasu.

CG: Zgadza się. Tak. Wiesz, nie mogłem mu nic odpowiedzieć w stanie w jakim się znajdowałem. Tej części z iPadem nie przypomniałem sobie od razu, dopiero znacznie później.

CG: Facet, który trzymał przede mną iPada najpierw usiadł, a później zaczął przechodzić ze mną przez te wszystkie frazy skandynawskich, niemieckich i innych zwrotów językowych z przeznaczeniem dla różnych programów. Chcieli zobaczyć czy któryś z nich wyzwoli we mnie reakcję.

DW: Tak jak w programie kontroli umysłu MKUltra (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/MKUltra), słowa wyzwalające?

CG: Tak, tak. Również i dźwięki takie jak seria pewnych tonów lub ciąg słów …

DW: Naprawdę?

CG: … wypowiadane w różnych językach. Przeszli przez całą tę listę. Byłem w stanie to wszystko sobie przypomnieć.

DW: Czyli nic nie sprawiło, żebyś wszedł w ten stan kontroli umysłu?

CG: Nie.

DW: Tak.

CG: Co następnie się wydarzyło, to …

DW: Jakie mieli przeczucia, gdy … Czego szukali tam, gdy przechodzili z tobą przez to wszystko?

CG: Cóż, szukali czegoś co wyzwoliłoby u mnie ten stan kontroli umysłu. Byli już trochę … Zdziwili się trochę gdy mnie związali – zanim naszpikowali mnie dragami uruchomili statek by odlecieć. Normalnie nie słyszę tego na innych statkach powietrznych. Usłyszałem coś takiego jak uruchamiane rotory z każdej strony, lecz ich nie widziałem. Odczuwałem jakby były pode mną. Pojazd zaczął nieznacznie drgać.

Wtedy usłyszałem ten charakterystyczny dźwięk przepływu prądu z lub do kondensatora. Poczułem jak wystartowaliśmy, odczułem nieznaczną siłę bezwładności, której zwykle nie czuję. Skomentowałem to, że musi to być jeden ze starszych modeli, bo nie jestem przyzwyczajony do takich dźwięków i odczuć.

Spojrzeli na siebie z pewnego rodzaju zdziwieniem.

Wiesz, wychodzimy do przodu i przeskakujemy trochę tę część z iPadem ponieważ nie przypomniałem sobie co się tam wydarzyło. Lecz umieścili przede mną iPada z małą kamerą, która rejestrowała moje oczy. Byłem mocno odurzony narkotykami. Moja głowa zwisała mi w ten sposób. [Corey porusza swoją głowę do przodu i patrzy na swój brzuch.]

Trzymali go pode mną … trochę nad moimi kolanami. Zaczęli pokazywać mi te wszystkie fotografie, sześć fotografii na jednym ekranie – trzy na górze, trzy na dole – które wyglądały jak zdjęcia z akademii wojskowej.

DW: Z okresu gdy ludzie kończą akademię i otrzymują pełne umundurowanie oraz stoją na tle flagi. Czy to jest tego typu zdjęcie?

CG: Tak. Z flagą w ich tle z różnymi symbolami za nimi lub pieczęciami poszczególnych formacji wojskowych. Były tam też zdjęcia ludzi w garniturach.

Patrzyłem na to wszystko. W chwili gdy przechodziliśmy przez to wszystko zatrzymywali to na sekundę. Gdy popatrzyłem na jedno z nich, wtedy przegrupowali jedno z tych zdjęć i zaznaczyli na czerwono. Wydarzyło się to trzy razy. Były tam trzy osoby, które rozpoznałem na tych zdjęciach. Okazało się, że jednym z nich był Gonzales.

DW: Ojej!

CG: Tak.

DW: Kiedy mówisz, że niektórzy z tych ludzi mieli na sobie garnitury, powiedz nam dlaczego nie byli w mundurach wojskowych?

CG: Nie wiem. Mogli to być wykonawcy. Nie mam pojęcia.

DW: Być może ludzie z wywiadu?

CG: Tak, lub … Tak, ludzie z wywiadu, politycy. Nie mam pojęcia kim byli ci ludzie w garniturach. Oni również mieli zdjęcia na tle flag.

DW: Nie pamiętasz jednak faktu rozpoznania Gonzalesa dopiero znacznie później?

CG: Zgadza się. Ponieważ nie rozumiałem dlaczego był on tak wrogo do mnie nastawiony podczas naszych spotkań. Był bardzo opryskliwy.

DW: Powiedziałeś również, że podczas tego przesłuchania ciągle powtarzali frazę: “Zapomnisz to. Zapomnisz to.”.

CG: Zgadza się. Jeden z tych mężczyzn, który przychodził i wychodził, i zadawał mi pytania, dopytywał się ich: “Pewny jesteś, że nic nie zapamięta?”. A osoba, która trzymała w ręku iPada odpowiedziała: “Nie ma mowy. Jest to klasowy, coś tam, amnezja” lub coś takiego. Powiedział, że jest to tak jakby być w uśpieniu, gdy przechodzisz operację chirurgiczną.

DW: Lecz jakoś, być może z powodu tych samych umiejętności, które pozwoliły ci na niedopuszczenie do wymazania ci pamięci po służbie w TKP, to na ciebie nie zadziałało.

CG: Te wspomnienia wróciły w trochę inny sposób. Wracały one do mnie po kawałku. Wtedy dopiero musiałem poskładać je wszystkie razem. W chwili gdy złożyłem ze sobą wszystkie niepofragmentowane wspomnienia dopiero wtedy wszystko zaczęło przeciekać i otwierać przede mną wszystkie te wydarzenia.

Nie pamiętałem jednakże faktu rozpoznania Gonzalesa i dwóch innych ludzi aż do czasu, gdy grupa Anshar rzeczywiście powiedziała mi to na spotkaniach po tym, jak Gonzales nadużył ich gościnności w ich mieście – tam gdzie przebywał.

DW: Czy przesłuchujący cię … Czy myśleli oni, że jesteś podstawiony, czy jednak były tam rzeczy, które ich zszokowały?

CG: Cóż, nie rozumieli tego, gdyż informacje, które im przekazywałem były precyzyjne. Nie mogli pojąć w jaki sposób dane te mogły być bezbłędne podczas, gdy zgodnie z ich dokumentacją nie było tam żadnych informacji o mnie w żadnych tych plikach programowych, które przeglądali.

Przypuszczam więc, że starali się dociekać i odkryć coś więcej.

DW: Czy myślisz, że ci ludzie byli świadomi ścisłych podziałów hierarchicznych (compartmentalization) i faktu istnienia wyższego szczebla TPK, czy może myśleli, że to oni są tym szczeblem?

CG: Myśleli, że to oni są tym wyższym szczeblem. Jednakże byli oni świadomi tych podziałów hierarchicznych. Ich ego również odegrało swoją rolę. Powiedziano im: “To wy jesteście na samym szczycie tej piramidy. To wszystko co istnieje.”

DW: Jesteś więc przesłuchiwany. Cofnijmy się teraz ponownie do spotkania “Konstrukcja” z Gonzalesem i Kaaree. Powiedziałeś, że zidentyfikowałeś trójkę ludzi, lecz nie wiedziałeś, że cokolwiek uległo zmianie.

CG: Zgadza się.

DW: Jednakże pamiętam, rozmawiałem z tobą na ten temat, byliśmy głęboko tym zaniepokojeni, ponieważ kiedyś te raporty były całkiem dogłębne, a tym razem ograniczyli to prawie do przesączania informacji.

CG: Tak, bardzo ubogie w fakty.

DW: A Gonzales ... całe to jego podejście i zachowanie względem ciebie się zmieniło.

CG: Zgadza się. Tak. Dokonywał względem mnie złośliwych komentarzy, opryskliwie zaczepiał mnie i nie wiedziałem jak na to reagować, ponieważ było to całkowicie nie w jego stylu. Normalnie to właśnie on był tym, który naciskał na przekazanie mi raczej większej ilości informacji zamiast ograniczania do nich dostępu.

DW: Co Gonzales powiedział podczas tamtych spotkań na temat wojny o Pełne Ujawnienie przeciwko ujawnieniu szczątkowemu? Wiem, że niektóre z tych rzeczy zaczęły wychodzić na jaw.

CG: No cóż, tak. Nasze wszystkie konwersacje obracały się wokół ujawnienia szczątkowego, ich pomysłów na temat tego jak ja powinienem postępować, aby gromadzić ludzi i koncentrować się (na tym - przyp. tłum.) no i tego typu rzeczy.

DW: Zgadza się. Czy Gonzales powiedział, że ciągle jest możliwość Pełnego Ujawnienia czy było to tak, jakby ujawnienie szczątkowe miało wziąć górę?

CG: Sojusz uważa, że ujawnienie szczątkowe byłoby bardzo trudne do osiągnięcia ze wszystkimi tymi danymi, które już wyciekły.

DW: Dlatego, że musieliby stawić czoła tym wszystkim wysokiej klasy informatorom, którzy już znajdują się rejestrze publicznym.

CG: Zgadza się. Ludzie zaczęliby wtedy zadawać wiele różnych pytań.

DW: A następnie zagadka sama się rozwiąże.

CG: Zgadza się. Kaaree oznajmiła mi, że (Gonzalez) zaczął zachowywać się bardzo niewłaściwie. Nieustannie przyśpieszał kroku i tworzył notatki mentalne tak, jakby gromadził informacje wywiadowcze.

DW: Tak jakby próbował stworzyć w swojej głowie mapę tej bazy w której się znajduje?

CG: Zgadza się. Tak. Normalnie liczysz kroki.

DW: Dobrze.

CG: A ten skład miał tyle, a tyle kroków od tego korytarza – o tego typu rzeczy.

DW: No i oczywiście ci ludzie posiadają zdolności telepatyczne, tak więc wiedzą oni dokładnie co on robi. Niczego nie możesz ukryć.

CG: Zgadza się. Najwidoczniej wchodził on do zakazanych rewirów, wędrując sobie tam gdzie wstęp był wzbroniony, gdy wydawało mu się, że wie lepiej.

DW: Ooo! A czy wiedziałeś w tym momencie, że był on we Wnętrzu Ziemi?

CG: Nie, nie miałem pojęcia dopóki nie opuścił tej bazy i nie udał się z powrotem do bazy na pasie Kuipera. Wtedy Kaaree i ja odbyliśmy tę tzw. eteryczną konferencję, gdzie wyjaśniła mi, że Gonzales nie zostanie już dłużej z nimi, powiedziała również o tym w jaki sposób nadużył ich gościnności i wtedy otworzyła mi oczy na fakt, że … to ja wydałem go oraz jeszcze dwóch innych.

DW: Dobrze. Muszę się o to zapytać, bo wielu ludzi i tak będzie pisało na ten temat w komentarzach. Dlaczego do diabła Niebiescy Awianie, którzy potrafią wyciągnąć cię z Marsa podczas gdy miałeś właśnie zostać zabity w tej marsjańskiej bazie … Nakręciliśmy już o tym odcinek, każdy to widział. Dlaczego więc dali zezwolenie na to, abyś został w to wciągnięty?

Oraz, jeśli Gonzales skończył gniewając się na ciebie za wydanie go, to jak mógłbyś obronićsię przeciwko takiej technologii? Chodzi mi o to, że byłeś odurzony narkotykami. Porwano cię. Nie pamiętasz nic co się tam wydarzyło.

Dlaczego wydarzenie to dostało autoryzację? O co tutaj chodzi?

CG: Cóż, dopiero później Niebiescy Awianie wyjaśnili mi, że tego typu wydarzenia muszą się pojawiać.

DW: Naprawdę?

CG: Zgadza się. Było to … były one katalizatorami dla wydarzenia się innych rzeczy.

DW: Porozmawiajmy trochę więcej na temat tego jaka była rola Gonzalesa? Jak krytyczną rolę odgrywał on w Sojuszu TPK?

CG: Cóż, żył on sobie tutaj na Ziemi przez większą część swojego życia pod przykryciem. Podczas jego pobytu tutaj spotykał się z pewnymi ludźmi z Sojuszu Ziemskiego oraz z innymi agentami, którzy tutaj przebywają.

Kiedy został on nagle usunięty, tak naprawdę uratowany przez grupę Anshar, nie był w stanie już więcej wypełniać swoich obowiązków.

DW: Czy mógłbyś powiedzieć, że ci ludzie z niższego szczebla TPK, którzy porwali cię, złożyli na ten temat raport Klice (Cabal)?

CG: Zakładam, że tak było. Nie wiem tylko czy była to seria autoryzowanych misji, które zrobiono aby dowiedzieć się o innych rzeczach i dokonać samodzielnego wywiadu.

DW: Jak myślisz dlaczego … jeśli ludzie z niższego szczebla TPK nie są powiązani z Kliką (Cabal), to dlaczego chcieli usunąć Gonzalesa? Jaki byłby tego cel, aby być uratowanym przez grupę Anshar?

CG: Cóż, z tych trzech ludzi jeden nie żyje, a jeden zaginął.

DW: Z tych trzech ludzi, których wydałeś?

CG: Zgadza się. Gonzales został uratowany.

DW: Powiedzmy więc, że jeśli ci ludzie z niższego szczebla TPK donieśli o tym Klice (Cabal), to znają oni każdego w TPK. Posiadają oni dokumentację na temat każdego, lecz niekoniecznie wiedzą kto należy do Sojuszu.

CG: Zgadza się.

DW: Powiedziałeś, że Sojusz posiada swoją strefę bezpieczeństwa w Pasie Kuipera, gdzie ukrywają się pewni ludzie. Są tam oczywiście podwójni agenci – ludzie, którzy ciągle pracują w programie – lecz jednocześnie trzymają bardzo mocno zacieśnioną tajemnicę wokół siebie, aby móc wyciągnąć te wszystkie informacje.

CG: Zgadza się. Zaraz po tej … konwersacji z Kaaree zostałem rzeczywiście teleportowany, tak jak poprzednio, po prostu przetransportowano mnie błyskiem światła do jednej z ich stref kontroli lotów. Powiedziano mi, że zostanę zabrany na spotkanie w Pasie Kuipera ponieważ Sojusz TPK w tym momencie nie jest w stanie wejść ani w atmosferę ziemską ani na jej niższą orbitę – nigdzie w pobliże Ziemi.

DW: Dlaczego nie?

CG: Nie posiadają oni już dłużej autoryzacji.

DW: Od kogo?

CG: Od ludzi, którzy spełniają w rzeczywistości rolę kontrolerów ruchu powietrznego w Dowództwie Operacji Księżycowych i od tych, którzy chronią tę energetyczną sieć wokół Ziemi.

DW: Dlaczego utracili oni autoryzację?

CG: Ponieważ zostali oni wydani jako oponenci.

DW: Dobrze. Zgadza się. Działali oni więc wewnątrz systemu, ale utrzymywali to wszystko w ogromnej tajemnicy.

CG: W tym momencie ... znaczy do tamtego czasu, mogli oni wysyłać polecenia poprzez aktywa do spraw zadań wywiadowczych i te aktywa wywiadu nie miałyby bladego pojęcia, że załatwiają sprawy Sojuszu TPK.

DW: Jej!

CG: Kiedy przeciągnięto mnie do sektora kontroli lotów Anshar, widziałem jeden z pojazdów latających, o których Gonzales powiedział mi ... nazywali go oni “autokarem”. On nazywał go autokarem Anshar. Wyglądał jak pewnego rodzaju autobus. Posiadał całe mnóstwo ... no wiesz, siedzeń około 26 – 28 miejsc. Był on w środku zorganizowany jak autobus. Jego przód robił się kanciasty i zakrzywiał się jak czub myśliwca.

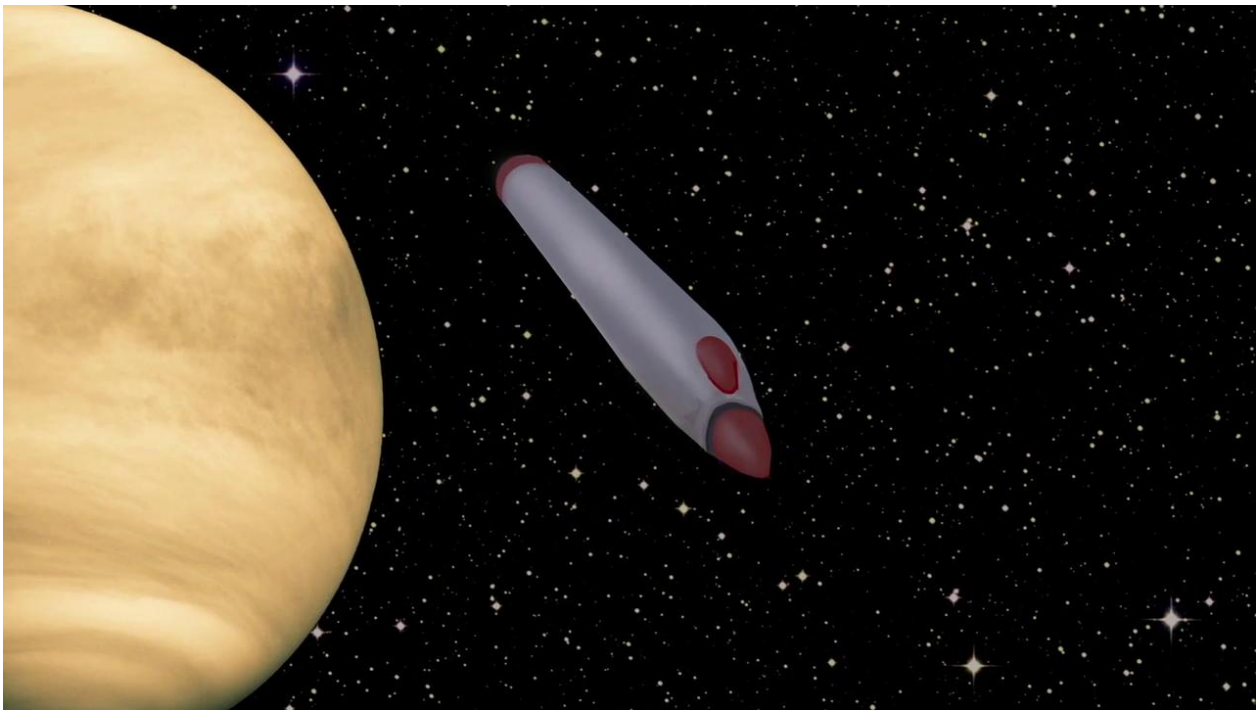

CG: Z przodu, w kokpicie, siedzieli dwaj piloci Anshar. Byłem tam tylko ja z Kaaree. Oczekiwałem, że usiądzie koło mnie ale usiadła naprzeciw mnie na następnym siedzeniu.

DW: Dobrze.

CG: Zabrali mnie do lokalizacji na Pasie Kuipera. Miało to być moje pierwsze spotkanie z Gonzalezem od czasu gdy dowiedziałem się, że go wydałem. Z tego powodu byłem podenerwowany.

Dotarliśmy do Pasa Kupiera – tej samej lokalizacji, gdzie wcześniej odbyłem spotkanie z grupą Anshar i ze Złocistą Istotą Trójkątnogłową.

DW: Dobrze.

CG: Rozpoznałem tę strefę. Tym razem zostałem doprowadzony do pomieszczenia rozmów, praktycznie do pokoju przesłuchań z metalowym stołem, który był przyspawany i przykręcony do podłogi. Gonzales siedział na krześle. Był tam też pewien facet, całkiem sporych rozmiarów i siedział zaraz przy nim … Wszystko to było niezwykłe.

Posadzono mnie, a Gonzales prawie nie patrzył mi w oczy. Miał na twarzy energię całkowitego obrzydzenia w stosunku do mnie. To wytrąciło mnie z równowagi. Wtedy ten facet zaczął gadać. Rozmawiał on więcej niż Gonzales.

Miałem uzyskać pewnego rodzaju informacje, a oni siedzieli tam i przesuwali szklanego pada raz w jedną raz w drugą stronę. Ten koleś miał tak naprawdę długopis i papierowy notes – prawdziwie archaiczna technologia. Pisał wszystko odręcznie.

Przesuwał on ten notes w stronę Gonzalesa i pokazywał mu. Gonzales tylko kiwał głową. [Gonazales kiwał głową z jednej w drugą stronę, co oznacza “nie”]. Gonzales znajdował się oczywiście w trybie przekazywania mi ograniczonych informacji, gdyż byłem zidentyfikowany jako poważny wyciek informacji odkąd wydałem trójkę ludzi.

Spotkanie to było naprawdę krótkie – ale bardzo nieprzyjemne.

DW: Czy otrzymałeś jakiekolwiek raporty z informacjami? O czym oni w rzeczywistości rozmawiali z tobą na tym spotkaniu?

CG: Przekazali mi bardzo lekkie dane. Różniące się … mam tu na myśli, że pokazała się osoba Trumpa (kandydat w wyborach prezydenckich USA, przyp. tłum.). Rozmawiali oni o tym, że istniały groźby względem niego, które nie były odebrane na poważnie. Rozmawiali oni o …

DW: Wspomniałeś coś o możliwości zamordowania go przez kogoś pochodzenia meksykańskiego.

CG: Tak twierdziły raporty.

DW: Ale to miałaby być operacja Kliki (Cabal) …

CG: Zgadza się.

DW: … a jego ludzie nie podchodzili do tego wystarczająco poważnie.

CG: Zgadza się. Rozmawiali oni więc o pewnych spotkaniach, które …

DW: Poczekaj, niektórzy ludzie będą mówili: “Chwileczkę, zaczekaj. Trump? A co ich obchodzi Trump? Co oni myślą na jego temat?”

CG: Bardzo dużo obchodzą ich Trump i Sanders. Są oni bardzo podekscytowani ruchami odbywającymi się za nimi – ludzie wstający i otwarcie mówiący do władz: “Dość z korupcją, dość z kłamstwami”.

DW: Czyli nie myślą oni, że Trump z całymi jego pieniędzmi należy do Kliki (Cabal)?

CG: Zgadza się.

DW: Uważają oni, że jest on całkowicie odmiennym typem człowieka.

CG: Tak jest.

CG: Zgadza się. Tak. Nie wynosili go ponad Sandersa … po prostu byli zadowoleni z tego typu ruchu.

DW: Posiadam niezależne informacje od innych informatorów, które wskazują na to, że Klika (Cabal) ma przeczucie, że gdyby Trump wygrał wybory to byłoby to dla nich katastrofą.

CG: Powiedziano mi, że nie ma mowy, aby ktokolwiek pozwolił mu na wygranie wyborów. Sfingują wybory – zrobią cokolwiek będzie trzeba.

DW: Jejku!

CG: To było tylko jedną sprawą. Chcę przez to powiedzieć, że … następną rzeczą, jaką poruszyli … to spodziewają się jakiegoś ogromnego ataku terrorystycznego, takiego ostatniego “hura” ISIS dlatego, że większość ich sił zostało przemieszczonych do Syrii i do wewnątrz Europy, i usiłują oni teraz przedostać się do USA. Z powodu …

DW: Lecz wiemy, że ISIS doznał ogromnej porażki i są …

CG: Sposób w jaki Gonzales wyrażał się dobitnie świadczył, że posiada on odmienną opinię, ale obecnie będę otrzymywał bardzo skąpe informacje.

DW: Zgadza się.

CG: Sposób w jaki mówili … był niemalże groźbą. Sugerowali, że przekręciłem ich nawet pomimo tego, że nie zrobiłem tego z mojej własnej woli, co sprawiło, że bardzo drogo ich to kosztowało. I tak w rzeczywistości było.

DW: Jakie podejście do ciebie miał ten facet z długopisem i notesem? W jaki sposób cię traktował?

CG: Był gburowaty, lecz … chcę przez to powiedzieć, że nie było tam z nim zbyt wiele interakcji. Wiesz, był on pewnego rodzaju szorstkim wojskowym typem człowieka – tak naprawdę.

DW: Co zdarzyło się następnie?

CG: Byłem bardzo zdenerwowany w drodze powrotnej.

DW: W tym latającym autokarze?

CG: Tak. Kaaree pytała mnie telepatycznie o wszystko co się wydarzyło.

DW: Dobrze.

CG: Miałem tylko na tyle czasu, żeby zrelacjonować jej to co się tam wydarzyło na tym spotkaniu zanim dotarliśmy na Ziemię. Wtedy zeszliśmy w dół, weszliśmy w ten niebieski wir nad oceanem i ja skończyłem moją podróż z powrotem w centrum kontroli lotów. Stamtąd zostałem wysłany do domu.

DW: Dobrze. Ten niebieski wir był czymś takim jak portal …

CG: Tak mi się wydaje.

DW: … który pojawił się nad oceanem. Dobrze. Bardzo pomoże nam również przygotować grunt dla ludzi i podekscytować ich na temat tego o czym będziemy rozmawiali w następnym odcinku, gdyż bardzo ciekawe i bardzo fascynujące rzeczy miały miejsce odnośnie Wenus, placówki Starożytnej Rasy Budowniczych i czy żyją tam jakieś istoty z Wnętrza Ziemi na Wenus.

Skoro nie mamy już wystarczająco czasu aby omówić to w tym odcinku to czy mógłbyś nam zdradzić co usłyszymy następnie – jakieś dziwne rzeczy, które tam się wydarzyły?

CG: Tak. Podczas gdy Gonzales ciągle pozostawał z grupą Anshar przez wiele tygodni, ludzie z tej grupy zorganizowali spotkanie w tej placówce na Wenus, która posiada działającą technologię Starożytnej Rasy Budowniczych. Była tam również zaplanowana jeszcze jedna konferencja. Gonzales znalazł sposób, aby ich przekonać aby zabrali tylko jego.

DW: Zgadza się. Są to te niesłychane rzeczy, o których będziemy rozmawiali w następnym odcinku, gdzie podamy wszystkie te aktualności. Jest to bardzo fascynujący materiał, który robi się dziwny. Również poruszymy temat tego co zaczęło się dziać pomiędzy tobą i tym facetem, którego my nazywamy “Wrangler”, a mówieniu o nim starałem cię trochę powstrzymać, gdyż wiem jakie to było dla ciebie okropne.

CG: A „Wranglerem” okazał się być ten gburowaty facet, który siedział na spotkaniu przy Gonzalesie.

DW: Dobrze. Czyli ten facet z długopisem i notesem to jest „Wrangler”.

CG: Tak.

DW: Dobrze. Mamy wam do przekazania całkiem intensywne wiadomości, które pojawią się w następnym odcinku. Jest to “Kosmiczne ujawnienie”, a ja nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym. Dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

Z WENUS NA ANTARKTYDĘ
Sezon 05, odcinek 08

12 lipca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam ponownie w “Kosmicznym ujawnieniu”. Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Goszczę tutaj Corey’a Goode.

Tak naprawdę bardzo dużo sam uczę się poprzez rozmawianie z nim na temat tego wszystkiego, gdyż nawet pomimo naszej całej dyskusji przez telefon nigdy nie miałem okazji zobaczyć tego wszystkiego rozłożonego w taki sposób. Jest to historia tragiczna.

W rzeczywistości powiedziałbym, że jest to najprawdopodobniej największy dramat w spotkaniach jakie Corey kiedykolwiek doświadczył. Od czasu gdy po raz pierwszy został zabrany na Marsa i został schwytany, i prawie zabity zanim został przeprowadzony z powrotem przez portal.

Witaj z powrotem w programie Corey’u.

CG: Dziękuję.

DW: Gdzie skończyliśmy ostatnio? Byłeś razem z Kaaree w autokarze Anshar w drodze powrotnej ze spotkania w Pasie Kuipera, w którym mężczyzna, który w późniejszej historii przybierze pseudonim Wrangler, siedział razem z Gonzalesem przy stole. Przeglądali informacje wywiadowcze, ale nie chcieli ci nic powiedzieć, co oznacza, że ty, ja oraz nasza audiencja oraz każdy inny zostanie odcięty od wartościowych rzeczy.

Wszystko co słyszymy to to, że te rzeczy prowadzą do epickiej porażki Kliki rządzącej (przyp. Tłum.) na Ziemi, o czym chcielibyśmy dowiedzieć się coś więcej.

CG: Zgadza się.

DW: Czy odniosłeś jakiekolwiek odczucia progresu w kierunku wyeksponowania oraz pokonania Kliki z tych raportów?

CG: Brzmiało to tak, jakby wszystko ciągle było status quo od strony negocjacji, lecz zaczęło to wchodzić … Informacje z Antarktydy zaczęły wypływać na powierzchnię. Niewielka ich ilość znajdowała się również i tam, ale dopiero później tak naprawdę to wszystko zaczęło się rozwijać.

DW: Czy Wrangler i Gonzales zaczęli przekazywać ci informacje na temat Antarktydy?

CG: Zgadza się … Cóż, na temat Antarktydy i więcej informacji o … W tym czasie tak naprawdę przekazano mi informacje na temat podziemnych baz w Brazylii i Argentynie, do których ludzie Kliki szli jak mrówki, dostarczając różne dobra i inne tego typu rzeczy.

Powiedziano mi o tym systemie korytarzy usytuowanych w pęknięciach naszej skorupy, który prowadził aż do Antarktydy i łączył się … z innym systemem szczelin, który biegł pod lądem Ameryki Południowej, Środkowej aż do USA. Część tego …

DW: Systemy korytarzy w tych szczelinach biegną w oceanie i są przestawnymi tunelami zanurzonymi pod wodą?

CG: Są to tak naprawdę uskoki tektoniczne, coś tak jak szczeliny …

DW: Pęknięcia pomiędzy płytami tektonicznymi Ziemi.

CG: Zgadza się. Niektóre obszary znajdowały się całkowicie pod wodą. Na niektórych odcinkach wybudowali w górnych częściach niewielkie bazy lub placówki. Ten obszar jednakże był ogromny.

Opisywali to, co nazywali “czarnymi łodziami podwodnymi”, które były wielkości kontenerowców i które woziły wewnątrz kontenery z towarami pełnymi fasoli, amunicji – wszystko czego było potrzeba. Podróżowali pod wodą wykorzystując napęd elektromagnetyczny wzdłuż tego pęknięcia tektonicznego aż do samej Antarktydy, gdzie znajdował się ich port docelowy.

DW: Dobrze. Chcę zwrócić na to twoją uwagę Corey’u, gdyż nie wiem czy kiedykolwiek ci o tym powiedziałem. Mój informator Bruce, którego spotkałem poprzez Hoglanda i który jest główną częścią mojej nowej książki “Tajemnice Wzniesienia” (The Ascension Misteries) powiedział mi, że być może będzie musiał wyjechać do Argentyny lub gdzieś do Ameryki Południowej.

Gdy zapytałem go dlaczego – teraz przypominam sobie, że ten człowiek, który pracował dla Reagana – powiedział mi, że wywożą wszystko z Ameryki Północnej, Europy zewsząd. Emigrują oni właśnie tam. Wszystko to dzieje się z powodu tego ogromnego nacisku ze strony Putina – jest to tak jak on to opisał.

Następnie Pete Peterson niezależnie powiedział mi w rzeczywistości tę samą rzecz, nie o tym, że będzie gdzieś wyjeżdżał, ale o tym, że transportują oni ogromne ilości aktywów, personelu i rzeczy osobistych ludzi wysokiego szczebla Kliki (Cabal).

Przenoszą całe mieszkania, rodziny, wszystkie rzeczy – wszystkich. Starają się gdzieś ukryć. Teraz powiedz nam, dlaczego myślisz, że starają się gdzieś ukryć?

CG: Cóż, powiedziano mi na tym spotkaniu, że dzieje się tak ze względu na to jak sprawy się dla nich układają. Później powiedziano mi, że przynajmniej niektórzy z nich będą przeprowadzali się na Antarktydę w wierze, że zaistnieje pewnego rodzaju śmiercionośny wybuch plazmy, który uderzy w Ziemię.

Dlatego że nie mogą oni obecnie opuścić Ziemi to chcą ukryć się pod pokrywą lodu.

DW: W ten sposób wracamy do przepowiedni Zaratusztriańskiej (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zaratusztrianizm) ludów hinduskich tzw. „Chwały Pana” czyli wielkiego wydarzenia polegającego na rozbłysku słonecznym.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze. Mógłbyś także skomentować temat informacji wywiadowczych pochodzących od Bruce i Petersona, które sugerują zaistnienie publicznego obnażenia ich, co po części jest powodem dla którego oni uciekają?

CG: Och, tak. Jest to … ta część Kliki, która nie negocjuje. Istnieje część Kliki, która podjęła negocjacje z Sojuszem Ziemskim, ale jest również inna jej część, która nie ma zamiaru rozmawiać. Nie rozważają takiej możliwości.

DW: Dobrze. Przejdźmy dalej. Jaka jest następna rzecz, która warta jest naszej uwagi? Czy rozmawiałeś z Kaaree i odkryłeś coś więcej na temat Gonzalesa, czego on tam szukał, gdy znajdował się we Wnętrzu Ziemi?

CG: Tak. To pojawiło się w naszych dyskusjach trochę wcześniej. Rozmowy, które odbyłem z Kaaree miały miejsce po tym jak powiedziała mi, że Gonzales nie tylko doprowadził do sytuacji, w której indywidualnie miał udać się do ciągle działającej placówki Starożytnej Rasy Budowniczych, ale również przekonał ich, aby tylko jego zabrali na inne podobne i bardzo ważne spotkanie, zaraz po tym.

Była to dokładnie ta sama stacja kosmiczna, gdzie udaliśmy się na zewnętrzną … orbitę Jowisza. Został on tam zabrany bezpośrednio z orbity Saturna, która posiadała dokładną replikę tej stacji, w której odbywaliśmy spotkanie na orbicie Jowisza z grupą Super Federacji.

Kiedy tam przybył, zdarzyła się ta sama rzecz. Przeszedł przez ten, nie dokładnie portal, lecz pewnego rodzaju anomalię czasową, gdzie wchodzisz i wychodzisz dokładnie z tej samej strony. Przeszli … zadokowali. Nie było tam żadnych innych statków kosmicznych. Nikogo nie było na tej stacji.

Zabrała go do tego samego pomieszczenia konferencyjnego, w którym już byliśmy, gdzie każdy siedział w przydzielonym mu przedziale w kształcie podkowy. Ponownie zobaczył jedną z tych istot, która była na Wenus.

Po raz kolejny powiedziano mu, że brakowało mu pokory. Nie mógł kontynuować spotkania.

DW: Powróćmy jeszcze raz do Wenus, ponieważ niezmiernie trudno jest mi uzyskać jakiekolwiek informacje na temat tych niezwykłych działań, które mają miejsce na tej planecie, wokół niej i tam w ogóle.

CG: Jest to w większości strefa zakazu lotów dla różnych grup TPK.

DW: Pozwól mi powiedzieć ci to, co słyszałem od różnych informatorów, których doniesienia pokrywają się z twoimi i zaczniemy od tego tematu.

Po pierwsze rozmawiałem z Pete Petersonem na ten temat i z „jego poziomu wiedzy koniecznej do wykonywania obowiązków" – jest to bardzo ważna sprawa, aby każdy dobrze zrozumiał – powiedziano mu, że planeta ta jest bardzo gorąca ze względu na wszystkie te chmury i … są to doniesienia od naszego TPK, musi być ona obsługiwana przez androidy, gdyż ludzie nie wytrzymaliby wysokiej temperatury.

Jest to coś, co zostało mu powiedziane o tym, że wszystko tam musi być obsługiwane przez humanoidalne roboty, a nie ludzi z powodu gorącej atmosfery.

CG: Tak. Cóż, posiadamy tam bazy, które unoszą się w chmurach Wenus.

DW: "My" to znaczy TPK?

CG: Tak, Tajny Program Kosmiczny.

DW: I dowiedziałeś się o tym podczas twojej służby w Słonecznym Strażniku?

CG: Tak. Słyszałem o tych obiektach.

DW: Dobrze. Czy mógłbyś powiedzieć nam czym one są? Co one tam robią?

CG: Są one na liście obiektów badawczych, które w jakiś sposób są podwieszone w chmurach na planecie Wenus. Są również obiekty na powierzchni, które wybudowane były całkiem podobnie jak podwodne bazy znajdujące się pod wysokim ciśnieniem.

Chciałbyś usłyszeć, co Gonzales mi powiedział … w tym raporcie, który widziałem?

DW: Tak, tak.

CG: On wraz z Kaaree w autokarze Anshar ...

DW: Powiedz, kiedy on ci o tym doniósł? Czy dowiedziałeś się o tym od Kaaree?

CG: Obydwoje donieśli mi o tym podczas gdy siedzieli ...

DW: Na konferencji “Konstrukcja”?

CG: Na konferencji “Konstrukcja”.

DW: Dobrze. Co więc Gonzales powiedział ci na tej konferencji, co mu się przytrafiło?

CG: Oznajmił mi, że weszli w atmosferę Wenus i ...

DW: Czy znajdował się on w autokarze Anshar?

CG: Tak.

DW: Dobrze.

CG: Weszli w atmosferę Wenus i po przebiciu się w dół do obszaru, gdzie pokrywa chmur była przerwana, ni stąd ni zowąd wszystkie te hologramy zaczęły wyskakiwać ponad różnymi obszarami. Były tam te ...

DW: Nie rozumiem, co to oznacza: “ni stąd ni zowąd”?

CG: Cóż, zaczęły one ... Wyłączyły się.

DW: Hologramy się wyłączyły?

CG: Tak, hologramy kamuflujące, które przykrywały ...

DW: Co widzisz, gdy hologramy są wyłączone... z włączonymi hologramami wszystko wygląda jak zwyczajna, przeciętna jałowa powierzchnia?

CG: Po prostu geologię.

DW: Dobrze.

CG: Zobaczył ogromnych rozmiarów budynki w kształcie litery “H”, przylecieli i udali się pod powierzchnię Wenus, gdzie lecieli małymi korytarzami jaskiń zanim wylądowali. Znajdowała się tam działająca placówka...

DW: Czyja?

CG: Starożytnej Rasy Budowniczych. To była technologia Starożytnej Rasy Budowniczych.

DW: Czyli Starożytna Rasa Budowniczych nie odeszła.

CG: Cóż, ich technologia ciągle działa.

DW: Jejku!

CG: Tak. W chwili gdy wylądowali i opuścili statek, powiedziano mu żeby nie wchodził do środka tylko czekał przy wejściu. Kaaree i dwaj pozostali, prawdopodobnie piloci, weszli na łukowaty w kształcie teren. On widział tylko część szklanej zakrzywionej struktury wznoszącej się w górę. Nie mógł zobaczyć reszty tej struktury.

Weszli do środka …

DW: Rozmiar tej struktury był kolosalny?

CG: Tak, była kolosalnych rozmiarów.

DW: Ojej!

CG: Gonzales, więc czeka w miejscu gdzie wylądowali, ale ciągle obserwuje. Tamci weszli i nagle … wszystko się podświetliło. Szklana powłoka pociemniała i zaczęły się na niej pojawiać te wszystkie symbole, aż do samej góry… Jest to jakby konstrukcja w kształcie litery „A”. Wszystkie te symbole zaczęły się pojawiać.

Powiedział, że jeden z nich, który utkwił mu w pamięci wyglądał jak odwrócone “E” z małą literą “G”na dole.

DW: Hmm.

CG: Tego symbolu nie widział nigdy wcześniej. Właśnie ten pozostał w jego głowie. Pozostałe z nich były bardzo małe i pojawiały się – ‘ziuu, ziuu’ – i znikały, w górę i dół na całej tej konstrukcji.

DW: Czy pasuje to do tych innych super rzeczy, które Gonzales widział? Oczywiście zwiedził on różne układy gwiezdne. Widział on różne budowle pozaziemskie.

CG: To była bardzo wielka sprawa.

DW: Czyli zrobiło to na nim wrażenie?

CG: Tak. Nikt nie słyszał o żadnej działającej technologii Starożytnej Rasy Budowniczych lub o jakiejkolwiek innej, która nie zostałaby zniszczona lub wyczyszczona przez pozaziemskich kolekcjonerów.

DW: Wydaje się to być ochraniane przez nadal aktywne hologramy. Nie zostało to zniszczone przez meteoryty. Był to ciągle dobrze działający obiekt.

CG: Zgadza się.

DW: Czyli zrobiło to na nim wrażenie. Jest tym zachłyśnięty.

CG: Tak. Był bardzo podekscytowany.

DW: Ty jednakże powinieneś być tam z nim, prawda?

CG: Zgadza się.

DW: Gra on teraz w tę swoją podejrzaną gierkę i cię nie zaprosił.

CG: Zgadza się.

DW: Co wydarzyło się następnie? Widzi on te wszystkie symbole na ścianie.

CG: Wiesz, trójka z grupy Anshar wróciła i Kaaree powiedziała mu, że odmówili … widział istotę z którą oni rozmawiali.

DW: Jak ona wyglądała?

CG: Istota ta była całkowicie biała o wysokości od 12 – 14 stóp (3,66 – 4,26 metra) ubrana w białe ubranie. To co było widać z tej odległości. To jest … no wiesz, powiedział że … posiadała ona głowę z bardzo ciekawie wyglądającym nosem, który schodził w dół i przypominał mu te kamienne głowy z Wysp Wielkanocnych (link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Moai) .

DW: Och, coś tak jak Moai?

CG: Tak. Były one podobne, ale nie takie same.

DW: Hmm.

CG: Był on bardzo podekscytowany. Wtedy grupa Anshar nadeszła i Kaaree powiedziała mu, że nie wejdzie do tego obiekt lub placówki, gdyż opiekun powiedział, że … a być może nazywali go oni strażnikiem.

Strażnik powiedział, że Gonzalesowi brakowało pokory.

DW: Dobrze. Wydaje mi się, że w tym miejscu wielu ludzi już ma mętlik w głowie gdyż powiedziałeś nam, że ludzie ze Starożytnej Rasy Budowniczych już dawno odeszli.

CG: Tak, mhm.

DW: Pozostawili oni za sobą całą gamę ruin, włączając w to te niewielkich rozmiarów tabliczki, które wytwarzają pole stagnacji, w którym możesz przeskoczyć przez 10 tys. lat.

Teraz mówisz nam, że istota ta wygląda jak z Wysp Wielkanocnych, której wysokość sięga ok. 12 stóp (3,66 m) i pozostaje tam od dwóch miliardów lat?

CG: Tak, jednakże wydaje się on być materializowany lub projektowany z tej placówki.

DW: Dobrze. Podobnie jak rzecz się ma z tą holograficzną projekcją chmur i tych symboli.

CG: Zgadza się.

DW: Czyli może to nie była żywa istota ...

CG: Tak, nie była ...

DW: ... jak pewnego typu ...

CG: ... z krwi i kości żyjąca ...

DW: ... super zaawansowany technologicznie skład ...

CG: Projekcji.

DW: Jej!

CG: Po tym opuścili to miejsce. Znowu udało mu się wymówić, a ja rozmawiałem o tym, co wydarzyło się na orbicie Saturna. Była to bardzo szybka sytuacja z brakiem konferencji, ponieważ znowu powiedziano mu, że brakuje mu pokory i go zawrócono.

DW: Byłoby to spotkanie z Super Federacją i miało to miejsce w tym samym pomieszczeniu?

CG: Nie. Była to całkowicie inna stacja kosmiczna, która była identyczną repliką stacji, w której odbyło się spotkanie Super Federacji. Ta druga ... znajdowała się na zewnętrznej orbicie Saturna a nie Jowisza.

DW: Och! Powinieneś być tam razem z nim ale jakoś cię stamtąd wygryzł?

CG: Tak. W tamtej lokalizacji poprosili o spotkanie z osobą o imieniu, którym mnie nazywają.

DW: Dobrze. Teraz … wiem, że nie możesz tego powiedzieć i szanuję to. Niebiescy Awianie rozmawiają tylko z Sojuszem TPK przez ciebie …

CG: I przez Gonzalesa.

DW: I przez Gonzalesa. Wykluczył cię on z tego interesu. Czy Niebiescy Awianie powiedzieli mu, aby usunął cię z tej sprawy, czy była to jego własna decyzja?

CG: To było jego własne ustalenie. Był w reaktywnym stanie.

DW: Jasne. Czyli schrzanił on obydwa te spotkania i one się nie odbyły. Przejdźmy teraz do następnej części tej historii. Co wydarzyło się w tym momencie?

CG: Został zabrany z powrotem do miasta grupy Anshar. Miało to miejsce zaraz przed tym, gdy oficjalnie powiedziano mu, że nadużył gościnności gospodarzy i wysłano go z powrotem do bazy zlokalizowanej w Pasie Kuipera.

To właśnie tam pozostał do czasu … aż … powiedziano mi, że udał się na proces uzdrawiania do majańskiej grupy.

DW: To ciekawe, ponieważ pamiętam jak kiedyś, gdy pozostawałeś z nim w jeszcze dobrych stosunkach, powiedział ci, że być może w pewnym momencie możesz go już więcej nie zobaczyć.

CG: Sposób w jaki to powiedział świadczył, że jeśli będzie musiał zniknąć … i nie będzie miał okazji się ze mną pożegnać, powinienem zrozumieć, że musiał on odejść … To była jego kolej, aby udać się do grupy majańskiej na uzdrawianie – z pomocą uzdrawiającej technologii, którą posiadają.

DW: Jest to naprawdę trochę smutne, że skończyło się to w ten sposób w jaki się skończyło. Byliście z Gonzalesem dobrymi kolegami, a teraz stara się on w zasadzie wbić ci nóż w plecy. Wydaje mi się, że wielu ludzi oglądających ten program może chcieć wyobrażać sobie Gonzalesa jako przyjazną osobę. Widzą go jako bohatera. Lubią go.

CG: Ja sam go lubię. Chcę przez to powiedzieć, że był on … Znajduje się on w stanie pobudzenia. Jest on, no wiesz, bardzo poddenerwowany.

DW: Czy miał on … Nie wiem czy możesz to powiedzieć, ale zgaduję, że skoro został wydany to i tak wiedzą kim jest, chodzi mi o to, czy miał rodzinę tutaj na Ziemi? Czy stracił on kogoś tutaj … jakieś osoby?

CG: Powiedział mi, że nie miał rodziny, ale później zakomunikował mi, że są tutaj ludzie na których mu zależy i o których się martwi.

DW: Hmm.

CG: Nie podał mi żadnych szczegółów na temat bliskich mu ludzi.

DW: Powiedziałeś jednakże, że odgrywał on bardzo ważną rolę w komunikowaniu się z Sojuszem Ziemskim i był osobą o krytycznym znaczeniu dla całego planu Sojuszu TPK, aby wdrożyć plan pełnego ujawnienia na Ziemi.

CG: Tak.

DW: Czyli, najwidoczniej nie potrafił on wybaczyć ci tego, co się tutaj wydarzyło.

CG: Tak … jeden z jego przyjaciół został zabity, a inny zaginął, a on sam został wydany i nie mógł dłużej wykonywać swojej pracy.

DW: Słyszeliśmy również wcześniej jak mówiłeś, że doszło do zerwania komunikacji pomiędzy Sojuszem TPK a Ziemią. Wspomniałeś we wcześniejszym odcinku coś naprawdę fascynującego czego nie rozumiałem do czasu, aż nie przerobiliśmy tego przed kamerami czyli, że Sojusz TPK nie mógł pojawiać się na Ziemi kiedykolwiek zechciał, a wszystkie swoje operacje musieli przeprowadzać pod przykryciem.

CG: Tak. Niektóre z nich były wykonywane w ukryciu, lecz wiele z nich wykonywali otwarcie. Posiadali oni upoważnienie, aby lądować w bazie DOK (Dowództwo Operacji Księżycowych). Nie możesz po prostu wylądować tam i wysadzić z pokładu jakąś grupę ludzi i pójść sobie na spotkanie.

DW: Zgadza się.

CG: Czyli … zanim zostali wydani posiadali oni znacznie większe możliwości, aby swobodnie tam się poruszać.

DW: Co więc …

CG: W tym samym czasie grupa Anshar rzeczywiście pracowała nad tym, aby doprowadzić do spotkania Super Federacji, rasy Drako i innych grup, które podpisały to, co nazywają oni „Porozumieniami Mahometańskimi”, co pozwoliłoby im na współdziałanie z ludźmi bardziej otwarcie.

Wszystkie strony tego porozumienia musiałyby zgodzić się na to i ratyfikować go.

DW: Obejmuje to dobre i złe grupy, wszystkie te, które stworzyły ten traktat wspólnie?

CG: Wszystkie grupy obecne w Układzie Słonecznym, które ze sobą rywalizowały, posiadały różne agendy. Do czasu podpisania „Porozumień Mahometańskich” przypuszczalnie pojawiały się one ludziom na niebie podczas otwartych konfliktów.

Porozumienia te stanowiły o tym, że pozwolą oni rozwinąć się ludzkości w naturalny sposób, a do ich interwencji dochodzić będzie tylko w utajeniu, poprzez podstawionych liderów.

DW: Jak myślisz, dlaczego zarówno dobre jak i negatywne istoty zgodziły się na coś takiego?

CG: Cóż, ponieważ dochodziło między nimi do poważniejszych potyczek. Polowali na siebie nawzajem na różnych obszarach. Niszczyli sobie nawzajem swoje eksperymenty, chodzi o genetyczne doświadczenia wykonywane przez inne grupy. To był istny chaos.

DW: Czyli traktat ten działał na korzyść obu stron. Utrzymywał on tę grę według reguł. Obie strony musiały działać w ukryciu. Nie mogą nam powiedzieć kim są. Każda ze stron stara się wykorzystać szansę w walce o kontrolowanie planety i ludzkości.

CG: Tak. I …

DW: A co ze „wzniesieniem” ludzkości, biegnie to złą czy raczej dobrą drogą?

CG: Odebrałem to na poziomie intuicyjnym, znaczy odczułem, że może dotyczyć to również podzielenia planety pod kątem terytorialnym.

DW: Rozumiem. Przejdźmy do tego, co następnie się wydarzyło.

CG: Następnie odbyłem kilka kolejnych konferencji eterycznych z Kaaree.

DW: W “Konstrukcji”?

CG: W “Konstrukcji”. W jednym z nich powiedziała mi, żebym przygotował się na spotkanie, które powinienem był odbyć na Wenus i na odwiedzenie placówki Starożytnej Rasy Budowniczych.

DW: Och!

CG: Niedługo po tym, nie jestem pewien ile minęło dni… leżałem w łóżku. Zaczynałem już zasypiać, kiedy nagle rozbłysło światło. Byłem zdezorientowany. Nadal leżę na pewnego rodzaju łóżku. Usiadłem i … czuję inną atmosferę … jestem w innym miejscu.

Kaaree tam była. Powiedziała …

DW: Nie jest to “Konstrukcja”, jest to rzeczywiste spotkanie.

CG: To jest rzeczywiste spotkanie.

DW: Dobrze.

CG: Powiedziała: “Przyszedł czas, żeby wybrać się razem na tę placówkę”.

DW: Jejku!

CG: Wsiedliśmy na pokład innego autokaru Anshar, który posiadał inny kolor krzeseł. Jeden z nich miał kolor krzeseł koloru błękitu nieba, a ten miał krzesła koloru podobnego do bordowego.

DW: Hmm.

CG: Ten był trochę inny, były dwa krzesła po jednej stronie, a po drugiej stronie znajdowała się pewnego rodzaju narożna kanapa … zamiast siedzeń.

DW: Jak futurystycznie to wyglądało w porównaniu z czymkolwiek, co możemy zobaczyć tutaj na Ziemi?

CG: Nie było tam nic, co mógłbyś zobaczyć i powiedzieć: “Jest to kabina z silnikiem. A tutaj jest ciąg napędu”.

Okna biegły wokół całego obwodu autobusu aż do kwadratowego obszaru na przodzie tego pojazdu. Wszystkie inne komponenty były białe. Wyglądało to na naprawdę cienki materiał. Cokolwiek znajdowało się pomiędzy tobą, przegrodą, a tym co było na zewnątrz kadłuba pojazdu, było bardzo cienkie.

DW: Dobrze. Doświadczyłeś, więc tego błysku światła i teraz jesteś w łóżku na pokładzie tego pojazdu.

CG: Nie. Na pokład tego pojazdu kosmicznego musieliśmy wsiąść. Musieliśmy wyjść z pokoju, przebyć niewielką drogę do sektora kontroli lotów i wsiąść na pokład.

DW: Czy pokój ten wyglądał zgodnie z innymi pomieszczeniami, które widziałeś we Wnętrzu Ziemi, którą poprzednio odwiedziłeś?

CG: Był to biały pokój.

DW: Przelecieliście przez portal? Jak się stamtąd wydostaliście?

CG: No cóż … w ten sam sposób. Przelecieliśmy przez ten błękitny wir.

DW: Dobrze.

CG: Wyszliśmy z atmosfery ziemskiej i skierowaliśmy się na Wenus. Powiedziała mi: “Udajemy się na Wenus na starożytną placówkę”. Była to bardzo krótka podróż tym pojazdem. Rozmawialiśmy przez chwilę, aż tu nagle znaleźliśmy się tam w ciągu kilku minut.

Zatrzymaliśmy się całkiem daleko. Wiesz, z tej perspektywy Wenus była tej wielkości [Corey pokazuje rękami okrąg około 10 cali – 25 cm]. Były tam naprawdę długie – na kilka kilometrów i dość wąskie statki kosmiczne, wyglądające niemalże jak ołówek. Miały jasno czerwone zabarwienie na tyle i na stożkowatym przodzie.

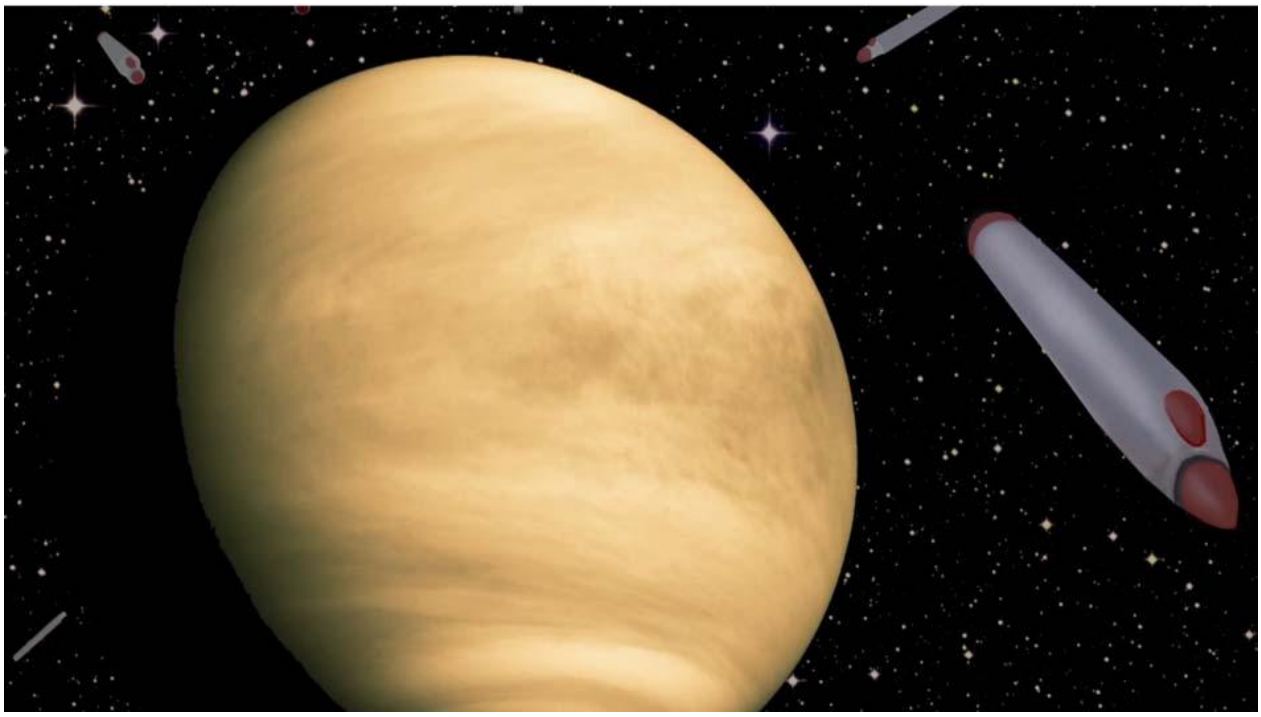

Były tam wyblakłe … pewnego rodzaju ornamenty lub dekoracje blisko kokpitu, których nie mogłem odczytać. Przód statków skierowany były w kierunku Wenus, a ich tył był skierowany w przestrzeń kosmiczną. Pozostawały tam po prostu zaparkowane.

Był tam też jeden ogromny statek kosmiczny, który natychmiast pojawił się przed nami i zablokował nam drogę. Nic nie usłyszałem… wiesz, nie było tam żadnej rozmowy przez radio.

DW: Czyli nie masz pojęcia kim są ci ludzie …

CG: Nie.

DW: … lub skąd pochodzą?

CG: Ani nie przekazano mi tych informacji.

DW: Ooo!

CG: Powiedziała mi wtedy: “Będziemy potrzebowali jeszcze kilku chwil. Jest tam …” Było tam coś, co zgaduję można nazwać konfliktem harmonogramu.

DW: Ha! Ha! Ha!

CG: Siedzimy tak sobie… i trochę rozmawiamy. Wtedy zaczęła… to tak jakby zaczęła przygotowywać mnie do tego, co miałem usłyszeć.

Zaczęła też wnikać … czy to spotkanie zostało zatwierdzone i kiedy się odbędzie oraz całą jego logistykę – pomiędzy Super Federacją a tymi wszystkimi grupami, które podpisały „Porozumienie Mahometańskie” lub jakkolwiek je nazywali.

DW: Dobrze.

CG: Zaczęła wchodzić w szczegóły na temat rzeczy do których Drako rościli sobie pretensje. Twierdzili, że miliony lat temu to było ich miejsce eksperymentów genetycznych i że niektóre z tych grup przybyły tu z innych systemów gwiezdnych, i usunęli ich kolonie, i to były … te trzy stracone rasy, których utrata tak bardzo ich zbulwersowała.

DW: Powiedziałeś, że Drako pokazali się tutaj dopiero po tym jak „Super Ziemia” eksplodowała jakieś 375 tys. lat temu.

CG: Zgadza się. Tak. Powiedziała, że taką przedstawiają narrację, że Ziemia jest ich i zawsze do nich należała.

Tak naprawdę to dopiero zaczęła wchodzić w te wszystkie szczegóły, kiedy nagle przerwała i powiedziała: “Będziemy musieli tu wrócić innym razem”.

DW: Co to są za trzy utracone rasy?

CG: Nie wiem.

DW: Ok.

CG: Naprawdę nie wiem.

DW: Jednakże … Drako twierdzą, że to oni je stworzyli oraz, że to oni zaczęli tutaj pierwsi? To było ich laboratorium?

CG: Zaczęli tutaj. To jest wszystko co od niej uzyskałem zanim, wiesz, rozpoczęliśmy podróż powrotną. I …

DW: Czyli te statki was zawróciły.

CG: Zgadza się.

DW: Czyli nie byliście w stanie kontynuować swojej misji.

CG: Zgadza się.

DW: Co jest rzeczą wartą odnotowania, która następnie się wydarzyła?

CG: W naszej konwersacji … zacząłem rozmawiać na temat tego jak bardzo napięte są stosunki pomiędzy Sojuszem TPK a mną oraz wspomniałem o tym, że powiedziano mi, że nie mam im tak naprawdę nic do zaoferowania, wiesz, że … w rzeczywistości jedyną rzeczą, którą dla nich mogę robić to wykonywać przypadkowe prace i ogólnie działać na ich korzyść.

Powiedziała mi, że niedługo to się zmieni, ponieważ będę towarzyszył im w locie zwiadowczym. A ja szybko odparłem: “Dobrze”. Lecieliśmy w kierunku Ziemi.

Wlecieliśmy w ziemską atmosferę w tym samym obszarze gdzie wylecieliśmy. Skierowaliśmy się w dół z ogromną prędkością. Mogłem zobaczyć powierzchnie lądów. Nie wiedziałem jakie są to obszary, gdyż było bardzo pochmurnie i ciemno.

DW: Hmm.

CG: Pędziliśmy ciągle w dół. Nagle tuż nad powierzchnią wody, gdy już myślałem, że się w nią zanurzymy, nagle wyrównaliśmy lot i poruszaliśmy się równolegle nad wodą zwiększając przy tym prędkość. Zauważyłem… coś, co wyglądało jak poustawiane koło siebie kostki lodu, były wszędzie i wyglądały jak, by można było po nich chodzić. Tony lodu. I …

DW: Nie chodzi ci dokładnie o sześciany lodu. Masz na myśli góry lodowe.

CG: Zgadza się.

DW: Tak.

CG: Przelatywaliśmy koło nich naprawdę szybko.

DW: Dobrze.

CG: Wtedy powiedziała do mnie: “Technologia tego statku jest niezwykle intuicyjna. Nie pogub się w tych wszystkich danych”. [Dawid patrzy na Corey’a z zaciekawieniem na twarzy]. Tak, jestem pewien, że miałem taki sam wyraz twarzy jak ty. Ha! Ha! Ha!

Powiedziała to w momencie, kiedy zaczęliśmy lecieć w kierunku gigantycznej ściany lodowej, jak lodowiec szelfowy. Lecieliśmy w jej kierunku z ogromną prędkością.

DW: Jejku!

CG: Przelecieliśmy przez coś, co musiało być pewnego rodzaju hologramem. Kiedy przebiliśmysię przez niego zobaczyłem wydrążone miejsce, przez które mógł zmieścić się nasz największy statek i ciągle jeszcze zostałoby około 2 - 3 jego wysokości do tego łukowatego pułapu.

Było tam tyle, przypuszczam, że pary wodnej. Było tam naprawdę mgliście.

DW: Dobrze.

CG: Z wejścia uchodziła mgła. Lecieliśmy bezpośrednio do tuby lodowej. Lecieliśmy naokoło, były tam miejsca … gdzie wszystko, co było można zobaczyć to lód, lecz czasami było widać odkryte skały. Lecieliśmy tak przez kilka mil zanim wylecieliśmy na otwartą przestrzeń.

Następnie lecieliśmy nad wodą, pod pokrywą lodu. Później dotarliśmy do niewielkiej wyspy, na której była mała placówka – wyglądała jak miasto industrialne, lecz nie było to miasto. Było za małe.

Ciągle przemieszczaliśmy się dość szybko. Nagle pojawił się pod nami ląd. Nie można było go dobrze zobaczyć, gdyż było bardzo ciemno. Następnie dotarliśmy do obszaru, gdzie zaczęliśmy widzieć światła, przed nami było bardzo dużo świateł.

Światło przechodziło, rozpraszało się i odbijało się od gigantycznej lodowej kopuły nad powierzchnią lodu.

DW: Hmm.

CG: Były tam zbiorniki wodne, z których wydobywała się para. Najwyraźniej były bardzo ciepłe. Były tam drzewa, które były mniej więcej tej wielkości [Corey pokazuje palcami odstęp około 4 cali (10,2 cm)], które … miały sosnowe igły. Było tam tak ciemno, że nie mogłem ich dokładnie zobaczyć.

Zakręciliśmy wokół tej góry … były tam szczyty, które wychodziły z gruntu i znikały w pokrywie kopuły lodowej. Wyglądało to dziwnie.

Oczywiście wszystko to było … takim lodowym zagłębieniem lub małym igloo pod powierzchnią lodu, które bezsprzecznie wytworzone było przez termiczną aktywność (wulkanów, przyp. tłum.). Wszystko to znajdowało się w północno-zachodniej części Antarktydy.

Wtedy dotarliśmy do pierwszego, naprawdę dużego miasta przemysłowego, które tam zobaczyłem. Wyglądało jak ... raz było tej wielkości [Corey pokazuje dystans ok. 10 cali (25,4 cm)], ale z czasem powiększyło się do tej wielkości [Corey rozciąga obie ręce tak szeroko jak tylko może].

Jednakże pomiędzy tymi obszarami, które zabudowali, znajdowały się takie ogromne potrzaskane i zniszczone bloki w kształcie litery “H”.

DW: Czy te bloki w kształcie litery „H” były jak te, które widzimy w Peru w Puma Punku? Czy to ta sama idea?

CG: Z wyjątkiem niektórych, które były zanurzone w lodzie tak jakby częściowo zamrożone, a częściowo wyeksponowane ponad powierzchnią lodu. Niektóre z nich były wepchnięte w osad sedymentacyjny tak głęboko, że tylko jeden ich róg wystawał ponad jego powierzchnię. Wszędzie były porozrzucane części tych zniszczonych bloków w kształcie litery “H”. Były bardzo, bardzo duże. Gigantyczne.

DW: Powiedziałeś, że początkowo Antarktyda była zamieszkanym lądem i nastąpiła pewnego rodzaju zmiana osi Ziemi, nastąpił fizyczny ruch Ziemi w przestrzeni kosmicznej, który spowodował, że ląd ten stał się Biegunem Południowym powodując zatopienie Atlantydy. Wody, które napłynęły bardzo szybko zamarzły i zamieniły się w lodowce.

CG: Zgadza się.

DW: Były to więc ruiny sprzed tamtego wydarzenia, które najprawdopodobniej miało miejsce.

CG: Zgadza się.

DW: Dobrze.

CG: Były oczywiście przygniecione lodem.

DW: Hmm.

CG: Następną rzeczą, którą widzieliśmy były te ogromne trójkątne statki powietrzne, które … nie widziałem tego dokładnie ze względu na warunki oświetlenia, być może lewitowały ponad gruntem lub były zaparkowane.

CG: Cała ta główna przestrzeń gdzie znajdował się ten kompleks była nieźle oświetlona przez te wszystkie światła industrialne odbijające się od lodu.

Lecąc zobaczyliśmy dwie konwencjonalne łodzie podwodne oraz kilka z tych bardzo dużych czarnych łodzi podwodnych. Były na nich dźwigi na czymś co przypominało szyny kolejowe i rozładowywały część tej czarnej, prawie jajowatej łodzi podwodnej. Jej górna część była przesunięta do tyłu w sposób, który eksponował jej wnętrze. Były właśnie rozładowywane.

To właśnie w tej chwili zacząłem się zastanawiać jak wiele jest tu takich placówek? Czy są jakieś inne pod powierzchnią ziemi? Wiesz … zacząłem myśleć o wszystkich tych rzeczach. Nagle zaczęły pojawiać się dookoła te wszystkie holograficzne ekrany.

To, o czym zapomniałem powiedzieć było, że w chwili gdy wlecieliśmy pod powierzchnię lodu, sufit oraz podłoga Autokaru Anshar zrobiły się przeźroczyste.

DW: Och, jej!

CG: Widok więc był niesamowity. Tyły siedzeń były przeźroczyste. Można było przez nie widzieć. Gdy spojrzałeś za siebie w tył mogłeś zobaczyć tę bordową strefę gdzie siedzą ludzie, ale gdy patrzyłeś do przodu … mogłeś zobaczyć wszystko.

DW: To jest szalone!

CG: Tak!

DW: Powiedziała ci, że jest to pojazd intuicyjny.

CG: Zgadza się. Wszystkie te holograficzne ekrany zaczęły się pokazywać, a ja patrząc na nie pomyślałem: “Chwileczkę, muszę zobaczyć to, co powinienem”. Przecież powiedziała mi, żebym nie dał się złapać w pułapkę szczegółowych danych.

DW: Aha.

CG: Naprawdę nie rozumiałem tego wszystkiego co tam widziałem – wszystko pojawiało się naraz. Widziałem coś w rodzaju mapy obszaru, na którym się znajdowaliśmy oraz widziałem dwie ogromne powierzchnie, a także cztery mniejsze placówki na tej mapie.

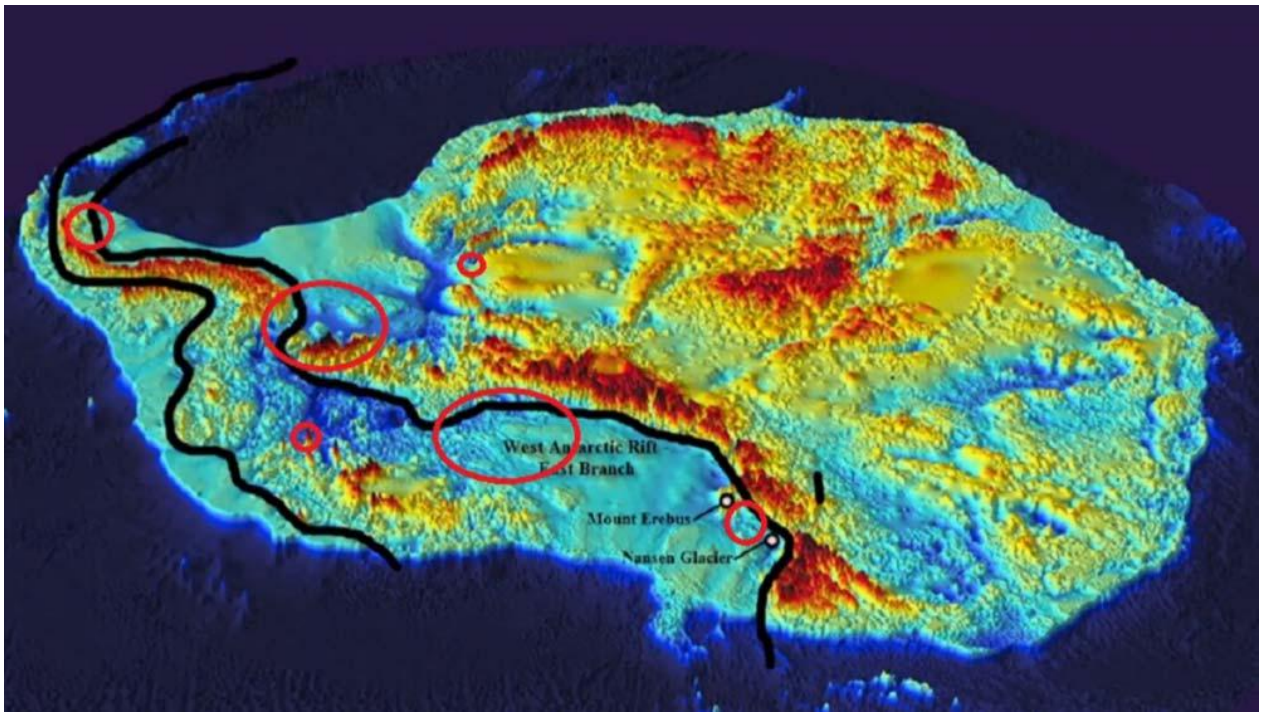

CG: Przelecieliśmy nad tym miastem przemysłowym. Znowu zrobiło się ciemniej. Nagle znaleźliśmy się nad jakąś zatoką. Po jej drugiej stronie zobaczyliśmy coś, co wyglądało ... jak następne miasto, które pokazało mi się na mapie hologramu.

Myślałem, że tam się skierujemy, jednakże zatrzymaliśmy się nad wodą. Spojrzałem w górę i widzę ogromny... na większości obszaru lód znajdował się około 200 – 300 stóp (61,2 – 91,7 m) nad powierzchnią, ale w tej zatoce pułap był na wysokości 500 – 600 stóp (152,7 – 183,1 m), był znacznie wyższy.

DW: Sufit był wyżej.

CG: Sufit był wyżej.

DW: Tak.

CG: Był tam również ten ogromny otwór, no wiesz, około 70 – 90 metrów szerokości i ciągnął się w górę pod kątem i znikał gdzieś nad nami. Był ogromny … najwidoczniej to tędy uciekało całe to ciepło z aktywności termicznej lub …

DW: Hmm.

CG: Więc …

DW: Mówisz, że to podziemne wulkany powodowały powstanie tego igloo.

CG: Tak, były tam … różnego rodzaju wulkany i inne tego typu rzeczy.

DW: Dobrze. Skąd bierze się ta para, którą tam widziałeś.

CG: Zatrzymaliśmy się pod tym otworem. Myślałem, że przez niego wylecimy, lecz zamiast tego “siup” weszliśmy pod wodę całkowicie płasko, całą spodnią powierzchnią pojazdu i jesteśmy pod wodą. Było tam ciemno, wszystko było czarne jak smoła.

Wiesz, podróżujemy teraz pod wodą. Nagle weszliśmy w obszar podobny do jaskini, który oczywiście był miejscem, gdzie te wszystkie łodzie podwodne wpływały i wypływały.

DW: Hmm.

CG: Kiedy tamtędy wracaliśmy zobaczyłem dwie lub trzy łodzie podwodne za którymi ciągnęła się długa i cienka linia bąbelków. Na przodzie miały światło. Oczywiście był to uskok tektoniczny.

Uskok zaczął się zakrzywiać, a my zaczęliśmy poruszać się wokół jego krzywizny i wtedy zobaczyliśmy ogromnych rozmiarów sklepienie łukowe. To sklepienie łukowe łączyło dwa uskoki lub obszary tuneli podwodnych. Było to pochodzenia starożytnego.

DW: A te małe czarne obiekty na dole, czym są?

CG: To są te ogromnych rozmiarów czarne łodzie podwodne, które ... ta cała strefa była tak ogromna.

DW: Jejku!

CG: Było to ogromne.

DW: Było to wybudowane przez kogoś dawno temu?

CG: Przez pewne starożytne grupy, to właśnie one wybudowały to gigantyczne sklepienie łukowe. Chcę tu powiedzieć, że były tam pęknięcia … ale był to naprawdę gładki łuk. Były pęknięcia oraz miejsca, gdzie niektóre części odpadły i leżały na dnie – po prostu wyłamały się.

Skierowaliśmy się przez nie. Myślałem, że wracamy do bazy Anshar i wtedy wylecieliśmy przez górną część rozszczepienia jaskini i wylecieliśmy z oceanu tam … gdzie znajdował się ten błękitny wir. Wtedy wróciliśmy do bazy.

DW: Hmm.

CG: No i znowu jesteśmy w centrum dowodzenia (w części miasta grupy Anshar we Wnętrzu Ziemi). To był koniec tej podróży.

DW: Kiedy w przybliżeniu miała miejsce ta podróż? Czy pamiętasz dokładnie? Było to w kwietniu 2016 r. czy może w marcu?

CG: To miało miejsce pod koniec kwietnia, na początku maja.

DW: Dobrze. Pamiętam z twoich raportów z 27. kwietnia, co mam zapisane w notatkach, że zacząłeś przechodzić przez bardzo nieprzyjemne odprawy. W rzeczywistości myślę, że wspomniałeś, że miałeś ich z osiem lub dziewięć.

CG: Zgadza się.

DW: Był to pierwszy zwiastun, że niekoniecznie wykonujemy dobrze pracę i że jesteśmy w poważnych tarapatach jeśli chodzi o ludzi z Sojuszu.

CG: Cóż, wszystkie te doświadczenia, każda z tych informacji, którymi się dzielę były uznawane przez Sojusz TPK i grupę Anshar za część krytycznego wywiadu, który miał dostać się do wiadomości publicznej, ponieważ inni ludzie z Sojuszu Ziemskiego również oczekiwali tych informacji, aby uzyskać dane pozwalające im podjąć działania. Ze względu na inne operacje, które właśnie wtedy się odbywały – ujawnienie ich było krytycznie powiązane z czasem publikacji.

DW: Domyślam się, że z powodu utraty osoby Gonzalesa nie mieli już możliwości przekazywania tych wiadomości w inny sposób niż moje i twoje wspólne wysiłki bezpośredniego robienia tego, co robimy.

CG: Zgadza się.

DW: To, co … ja wiem z tego co powiedziałeś mi podczas odprawy z dnia 27. kwietnia to przeszedłeś przez osiem lub dziewięć spotkań. Nie znałem tak naprawdę całkowitego ogromu ich okropieństwa. Zacznijmy teraz od tego.

CG: Na początku powiedzieli mi, że incydent z chemicznego przesłuchania zniszczył praktycznie nasze relacje oraz ich zaufanie do mnie.

DW: Powiedziałeś również, że gdy odbywałeś to spotkanie z Gonzalesem przy metalowym stole to był tam również obecny ten facet piszący wszystko na papierze. Skończyło się tak, że facet ten skontaktował się z tobą ponownie.

CG: Zgadza się.

DW: Powiedz nam coś na jego temat, cokolwiek leży w granicach bezpieczeństwa.

CG: Dobrze. Facet ten … był on bardzo nieprzyjemnym osobnikiem. Przedstawił mi się i powiedział: “Możesz nazywać mnie Wrangler”. Powiedział również: “Przychodzę wtedy, gdy istnieje potrzeba zwiększenia wydajności ludzkich aktywów lub gdy nie wykonują oni tego co powinni, a ja się z nimi rozprawiam”.

Powiedział również, że abym odzyskał pewną dozę ich zaufania chcą, abym przeszedł przez to, co oni nazywają chemicznym sprawozdaniem.

DW: Rety!

CG: Tak. Gdybym miał wtedy pojęcie na co się godzę to nigdy bym tego nie zrobił. Był to po prostu eufemizm na kolejne chemiczne przesłuchanie, na które się zgodziłem. Chcieli zbadać, co jeszcze mogłem zdradzić – w sposób nieświadomy. Jest to …

DW: Martwili się o to, że w nadchodzącym widmie bitwy, gdybyś został wzięty i poszedł na kompromis, chcieli wiedzieć ile wydałbyś informacji.

CG: Zgadza się.

DW: Jednakże z powodu tego, że znajdowałeś się w amnezji niekoniecznie będziesz cokolwiek pamiętał. To oznacza, że wróg posiada broń, którą może użyć w niespodziewanym ataku przeciwko nim.

CG: To jest w zasadzie tak, jak oni mi to przedstawili.

DW: Dobrze.

CG: Tak, więc zgodziłem się na to. To chemiczne sprawozdanie było … okropne. Te substancje chemiczne mnie paliły. Inne nie. Chcę przez to powiedzieć, że paliły tak bardzo, że musiałem krzyczeć “Aaa!”, no wiesz.

DW: O matko!

CG: Wtedy zaczęli zadawać mi te wszystkie pytania. Wtedy … to jest dla mnie mgliste. Co jest najbardziej stresującą częścią moich relacji z Wranglerem to sposób w jaki on mnie traktował. Podchodził do mnie z całkowitą pogardą, powiedział mi, że muszę zacząć ciągnąć ten wózek i rozpocząć podejmować pewne obowiązki Gonzalesa tutaj na ziemi.

Gdybym zdecydował się na to, to przekazaliby mi pomoc materialną oraz technologię pomagającą mi w problemach jakich doświadczam z moim ciałem. Przytoczyli mi przykłady osób, które przeszły przez program "Dwadzieścia Wstecz" no i wiesz powiedzieli, że zacznę doświadczać coraz większych problemów ze wzrokiem, układem nerwowym i zaczęli wymieniać mi te wszystkie rzeczy.

Wiesz, powiedział mi: "Wiesz, że powinieneś nosić ołowiane okulary ze względu na kondycję twoich oczu?". Wiesz, zamachał mi po prostu przed nosem marchewką.

DW: Gdy powiedziałeś "pomoc materialną" to czy oznacza to, że w rzeczywistości zaoferowali ci to, co potencjalnie stałoby się dobrze płatną pracą?

CG: Nie, było to związane bardziej z funduszami operacyjnymi Gonzalesa.

DW: Ach! Dobrze. Czyli to nie jest związane z ogromną ilością pieniędzy, ale to ciągle byłyby jakieś pieniądze.

CG: Tak.

DW: Komentarze, które czytam mówią: "Chwileczkę, trochę to zagmatwane. To jest Sojusz. Są to dobrzy ludzie. Dlaczego traktują oni Corey'a w taki sposób?". Czy mógłbyś powiedzieć coś na ten temat?

CG: No cóż, wiesz, oni … pochodzą praktycznie z programów Kliki (Cabal). Czyli są to jednostki o zniszczonych osobowościach. Mają oni … intencje dostarczenia całej tej technologii i ujawnienia się ludzkości, lecz są to ciągle zniszczone osobowościowo jednostki.

Ze wszystkimi tymi nowymi napływami galaktycznych energii, które przechodzą przez nasze Słońce i są buforowane przez Kule, widzimy dużo dziwnego zachowania wśród ludzi. A oni nie są na to odporni.

DW: Zgadza się. Czyli, z tego co powiedziałeś mi poza kamerami, to ten przyrost wibracji powoduje szaleństwa końca czasów. Ludzie zaczną zachowywać się jeszcze bardziej szaleńczo. Są oni emocjonalnie pobudzeni. Powiedziałeś również, że ich karma – ta stara karma – wraca do nich.

CG: Zgadza się. Ludzie powracają do tego koła karmicznego tak długo, aż nauczą się tego, czego powinni się nauczyć oraz osiągną to, co powinni osiągnąć.

DW: Dlaczego (Wrangler - przyp. tłum.) raz za razem doprowadza cię na te przesłuchania?

CG: Wszystko to ma związek z zastraszeniem mnie i skorygowaniem, abym stał się ich ludzkim aktywem.

DW: Kiedy w końcu mnie o tym poinformowałeś dzień przed moim przemówieniem na konferencji “Kontakt na Pustyni” (Contact in the Desert) to powiedziałeś mi również te szokujące rzeczy, które sprawiły jakby chcieli cię szantażować odnośnie tego promieniowania, które nakierowane zostało na twój i mój dom.

CG: Zgadza się. Powiedzieli oni …

DW: Porozmawiajmy o tym przez chwilę.

CG: Powiedzieli, że będą w stanie pomóc mnie i tobie z tą technologią, która została umieszczona w pewnych punktach wokół naszych sypialni … tam gdzie śpimy i zakłóca nasze sny oraz nasze zdolności do rozpoznawczych myśli i tego typu rzeczy.

DW: Oznacza to, że w rzeczywistości wyłączyliby oni tę technologię.

CG: Zgadza się.

DW: Jednakże nie zrobią tego dopóki nie zaakceptujesz tej pracy.

CG: Zgadza się. Nie wiem czy jest to prawdą czy nie. Osoba ta była tak bardzo manipulacyjna, a cała ta sytuacja tak trudna, że jest ciężko to ocenić.

DW: Dobrze. Mówisz mi to, a ja nie podejmuję żadnego działania, gdyż …

CG: Przez następnych sześć tygodni.

DW: … gdyż jestem w samym środku. Doprowadza cię to do szału, gdyż najwidoczniej … Nie zrozumiałem naprawdę … gdy mówiłeś mi to byłeś bardzo emocjonalny. Nie mówiłeś za dużo na ten temat.

Naprawdę nie miałem pojęcia jak strasznie byłeś wtedy torturowany i nie byłem świadom tego jak dużo zależało ode mnie …

CG: Tak.

DW: ... i od tego co robiłem. Wrangler więc spotyka się z tobą i przekazuje ci bardzo złą wiadomość.

CG: Zgadza się. W zasadzie przedstawili mi ultimatum. Oznajmili mi, że następnym razem, gdy się spotkamy oczekują, że dam im odpowiedź co do tego czy stanę się ich kapitałem ludzkim oraz ich agentem tu na Ziemi. Przez wyrażenie na to zgody znajdę się pod ich ogromną kontrolą i będą mnie mieli w garści.

Powiedziałem ci o tym ... gdy byliśmy w Joshua Tree. Tydzień później siedziałem w domu i czekałem o umówionej godzinie, aby być dostarczonym na to spotkanie z Sojuszem TPK, któremu miałem odmówić współpracy.

Wiedziałem, że zareagują w sposób kontrowersyjny oraz zdenerwowaniem.

Siedzę więc tam i czekam, a tu nagle Niebieska Kula wlatuje do mojego pokoju. Nie widziałem jej od dłuższego czasu. Wleciała do pomieszczenia i zrobiła kilka zwyczajowych zygzaków. Zasygnalizowałem, że jestem gotowy i zostałem zabrany w Niebieskiej Kuli tuż przed Tear-Eira.

W tle za nim widziałem wszystkie inne Kule oraz zachodzące między nimi statyczne wyładowania elektryczne. Były bardzo aktywne.

Rozmawiałem z Tear-Eirem, powiedział mi, że komunikowali się z nimi przez Gonzalesa i powiedzieli, że nie zaakceptuję ich oferty i że nie będą mnie już więcej odbierać z domu.

DW: Gdyby jednak zabrali cię z domu to co mogłoby się stać na spotkaniu z Wranglerem?

CG: Nie wiem. Nie byłoby to nic dobrego, ponieważ był on już bardzo rozgniewany tym, że te informacje wywiadowcze nie zostały opublikowane. Był wściekły z powodu kilku rzeczy.

DW: Na mnie też.

CG: Och, tak.

DW: Chodzi mi o to, że przekazałeś mi bardzo kontrowersyjne informacje na mój temat.

CG: Tak. On był ... bardzo, ale to bardzo ... pobudzoną osobą.

DW: Wydaje się więc, że obecnie nie będziesz już więcej porywany przez Wranglera.

CG: Zgadza się.

DW: To oznacza również, że nie będą oni w stanie zastąpić tobą Gonzalesa. Czy nie powiedział ci, że jesteś jedyną osobą, która mogłaby go zastąpić?

CG: Zgadza się. Cóż, Niebiescy Awianie, no wiesz, dostarczyli tę wiadomość do … poprzez Gonzalesa Wranglerowi. Wtedy udali się do mnie i powiedzieli mi, że muszę skontaktować się z Kaaree, aby poinformować ją, że ważne spotkanie dotyczące „Porozumień Mahometańskich" nie odbędzie się, ponieważ grupy powiązane z Drako odmawiały w nim uczestnictwa. Bez wszystkich sygnatariuszy nie mogli zorganizować tego spotkania.

Powiedziano mi również, że … będziemy doświadczali bardzo dużo "szaleństwa związanego z końcem czasów", na które Sojusz TPK również nie jest odporny. A im bliżej końca najdziwniejszą rzeczą będzie kiedy ludzie masowo zaczną mieć odwiedziny od zmarłych członków swoich rodzin i to będzie głównym jego znakiem. Zdarzy się to … na skalę masową, co będzie ogromnym znakiem tego, że ta kurtyna zaczyna cienieć do punktu, w którym będziemy mogli dokonać przejścia.

DW: Innymi słowy, dokonać Wzniesienia. Powiedzieli ci … pamiętam, że mówiłeś mi, że wiele z tych rzeczy, którymi ludzie wierzący w UFO i oglądający ten program są zainteresowani i spodziewają się zobaczyć – te rzeczy wydarzą się bardzo szybko …

CG: Po tym …

DW: … po tym jak zaczną pojawiać się te masowe widoki duchów.

CG: Zgadza się. Po tym spotkaniu odesłano mnie z powrotem do domu w Niebieskiej Kuli. Krótko po tym Kaaree skontaktowała się ze mną przez tę eteryczną …

DW: "Konstrukcja".

CG: Tak, "Konstrukcja". Byłem powściągliwy w przekazaniu jej informacji na temat tego, że jej spotkanie zostało odwołane, lecz zrobiłem to, a ona nie była tym zaskoczona. Powiedziała mi, że zasadniczo … można się spodziewać tego typu rzeczy. Jest to w rzeczywistości otwarcie negocjacji. Jest to sposób w jaki te istoty negocjują.

DW: Zgadza się.

CG: Wcale nie wydawała się być tym przygnębiona lub zniechęcona.

DW: To zasadniczo doprowadza nas do daty dnia dzisiejszego …

CG: Tak.

DW: ... odnośnie tego co przydarzyło się tobie do dnia, w którym kręcimy ten odcinek.

CG: Zgadza się.

DW: Corey'u, ponownie powtórzę, że bardzo się cieszę z faktu, że Wrangler nie będzie miał już okazji, aby się z tobą spotkać. Całkowicie się tym zadręczałem kiedy odkryłem, że moja bierność w pisaniu tych artykułów spowodowała, że byłeś torturowany. Powiedziałem to i poprosiłem cię, abyś przekazał im, żeby zabrali mnie tam zamiast ciebie. Nie chciałem, żebyś przez to przechodził. Teraz obydwaj uciekliśmy przed stryczkiem. Dzięki Bogu.

Publikujemy więc te wszystkie informacje wywiadowcze. Będziemy kontynuowali rzetelne wydawanie tych informacji, gdyż nie chcemy ponownie wpaść w kłopoty.

CG: Odmawiam im.

DW: Obydwaj więc zostaliśmy "zainspirowani".

CG: Tak, nazwijmy to "inspiracją".

DW: Zgadza się. Mam nadzieję, że wszyscy to zrozumieją, że nadszedł czas, aby kopnąć piłkę w kierunku Pełnego Ujawnienia. Wy również jesteście jego częścią. Wasze wysiłki są tym, czego teraz potrzebujemy.

Pomagajcie rozpowszechniać te słowa. Informujcie ludzi o tym programie i pomagajcie nam doprowadzić do Złotego Wieku ludzkości. Nazywam się David Wilcock. Jest to program "Kosmiczne ujawnienie" z Corey'em Goodem. Dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia".

SPECJALNE WYDANIE ROCZNICOWE
Sezon 05, odcinek 09

19 lipca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witamy w programie, dzisiaj chcielibyśmy przedstawić odcinek specjalny, jest to przegląd odcinków “Kosmicznego ujawnienia” z całego ostatniego roku. Wiem, że na pewno wam się spodoba.

DOWÓDZTWO OPERACJI KSIĘŻYCOWYCH

DW: Opowiedz nam, jak wygląda DOK (Dowództwo Operacji Księżycowych)?

CG: Widać, że sporo do niego dobudowano od lat 50. Jest wbudowane w krater i częściowo w skałę. Niewiele wystaje ponad powierzchnię, dobrze się tam wtapia.

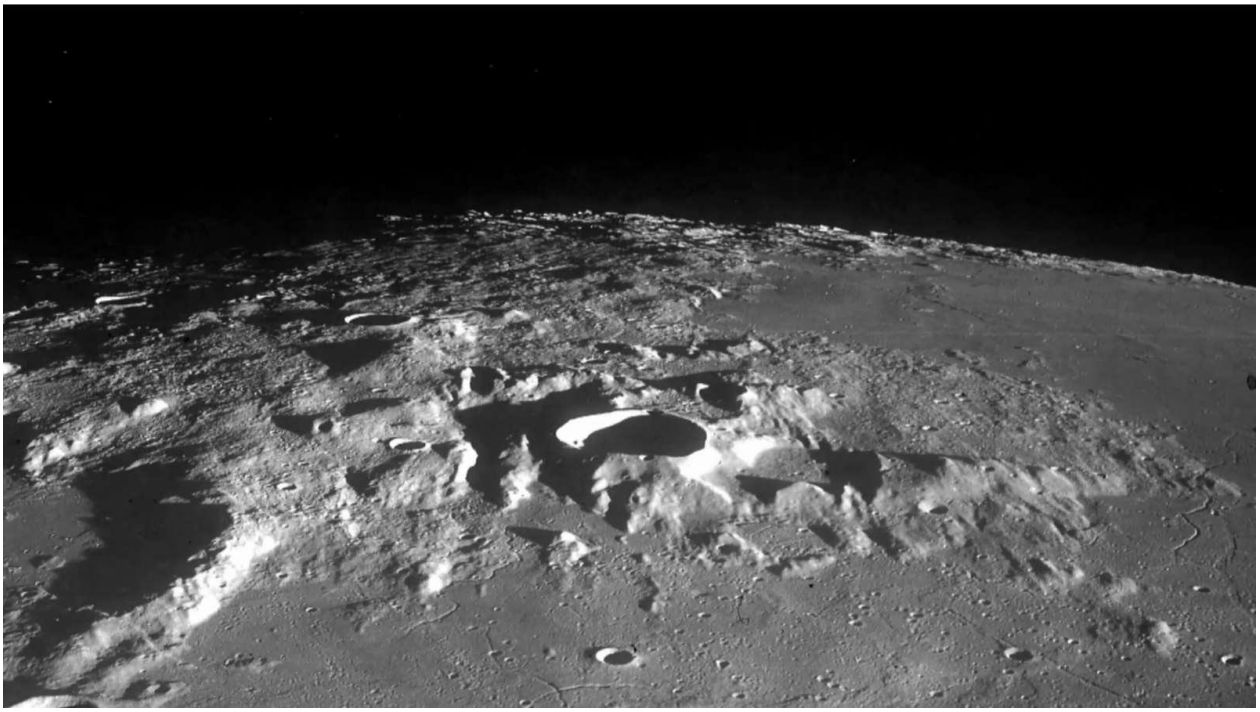

CG: Nie miałem dostępu do większej jego części tylko do wyższych poziomów, ale widziałem plan rozmieszczenia, który schodząc głębiej w dół przypomina kształtem dzwon.

DW: Przypomina kształtem dzwon, który nie jest widoczny na powierzchni Księżyca.

CG: Nie jest. Patrząc na niego z góry widać tylko czubek, to tak jakbyś patrzył na wierzchołek piramidy lub czubek góry lodowej, której większa część kryje się pod powierzchnią.

DW: Skoro w znajdującym się po drugiej stronie Księżyca DOK jest tak ogromny ruch statków, więc jak to możliwe, że utrzymane jest to przed nami w tajemnicy. Czy ludzie posiadający teleskopy nie zobaczyliby tych wszystkich statków przylatujących i odlatujących z Księżyca?

CG: Ależ ludzie je widzą. Jest jeszcze jedna baza z drugiej strony Księżyca należąca do ludzi z Ciemnej Floty, którzy należą do Tajnego Programu Kosmicznego. Znajduje się na godzinie 10 patrząc na tarczę Księżyca.

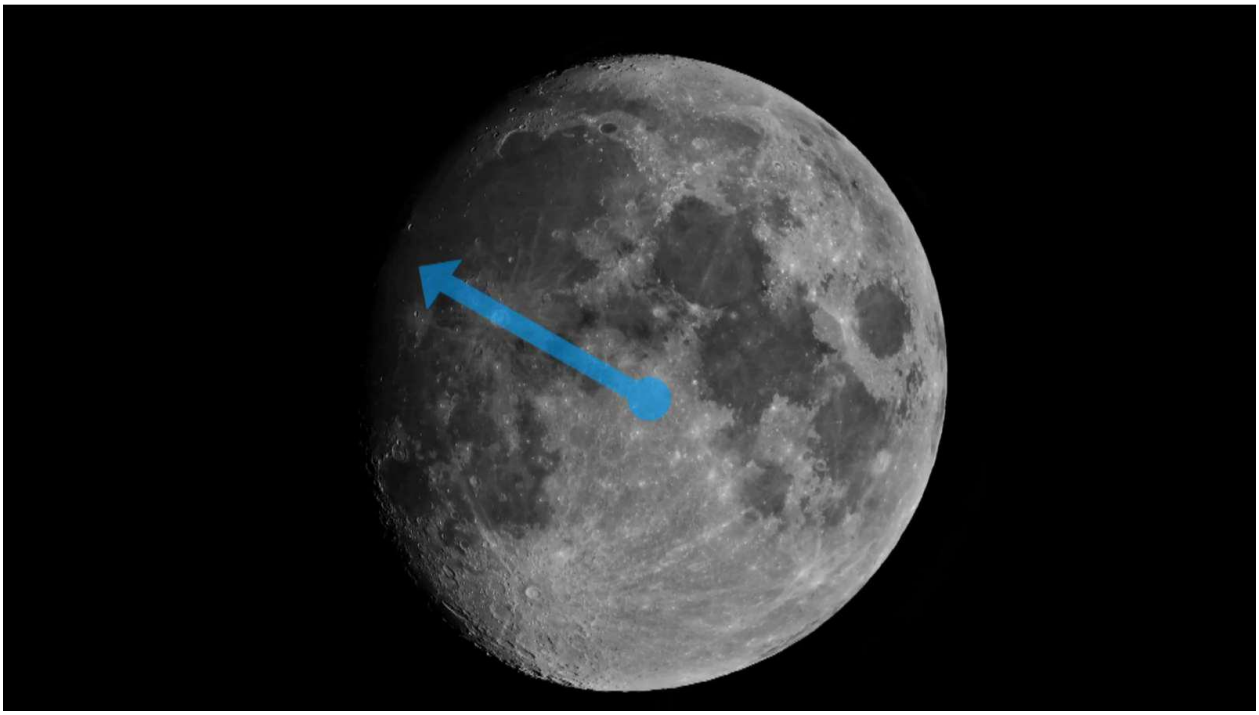

CG: Astronomowie amatorzy z podłączonymi do swoich teleskopów kamerami sfilmowali chmary statków wylatujących i przylatujących z tej części.

DW: Kiedy DOK zostało zbudowane?

CG: DOK zostało dobudowane do istniejącej już bazy Nazistów, która sięga późnych lat 30. i 40.

DW: Sięga aż tak daleko?

CG: Tak. Odkąd zaangażowała się w to produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych to zaczęli naprawdę do tego dokładać i budować jak szaleni. Zaczęli budować na poważnie w późnych latach 50. Księżyc jest strefą ściśle zastrzeżoną, jest jak wielka Szwajcaria.

DW: To dziwne kiedy mówisz, że Księżyc jest wielką neutralną strefą jak Szwajcaria, ponieważ znajduję się zaraz obok Ziemi. Jeżeli jest to nasz Księżyc, czy więc nie powinien być naszą własnością i czy to nie my powinniśmy sprawować nad nim kontrolę?

CG: Nie.

DW: To nie działa w ten sposób?

CG: Nie. Jeśli widziałeś mapę Antarktydy podzieloną pomiędzy te wszystkie nacje...

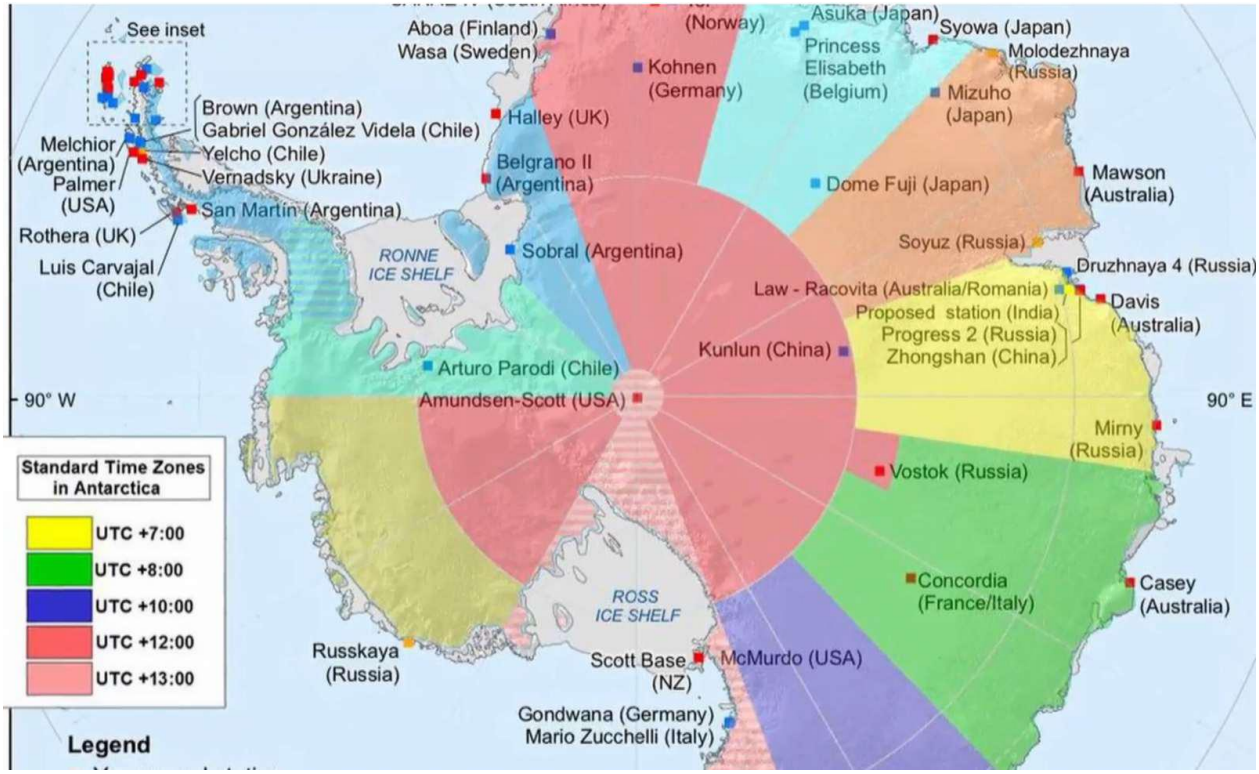

CG: ... druga strona Księżyca jest podzielona podobnie. Wszystkie te regiony są własnością i są zamieszkiwane przez różne pozaziemskie grupy.

DW: Naprawdę?

CG: Jest kilka złowrogo do siebie nastawionych grup, które walczyły ze sobą od wielu tysięcy lat, a których bazy są oddalone od siebie zaledwie o kilka kilometrów. Od wielu tysięcy lat utrzymują tu pokój. Istnieje jakieś ważne porozumienie dyplomatyczne co do neutralności Księżyca, którego żadna z nich nie naruszy.

DW: Jak jest w DOK? Czy są tam mieszkania do których możesz iść kiedy już tam jesteś? Czy tylko wielkie sale konferencyjne i małe krzesła? Jak to wszystko wygląda?

CG: Do niedawna nie byłem w strefie dla VIP-ów, przebywałem w strefie, gdzie nie tyle są małe mieszkania co małe lokum, w których stały po dwa lub cztery łóżka piętrowe. Korytarze są tam bardzo wąskie, ale kiedy przechodzi się do strefy dla Vip-ów, korytarze są szerokie, wyłożone pięknymi panelami z drzewa wiśniowego – bardzo ekskluzywne. Kiedy przechodzisz z jednej strefy do drugiej zmiana jest wtedy drastyczna.

DW: Czy mogłeś przechadzać się tam samodzielnie i odnaleźć zakazaną strefę, czy wszędzie towarzyszyła ci eskorta wojskowa? Jak to wyglądało?

CG: Masz dostęp tylko do pewnych stref. Na podłodze namalowane są różnokolorowe linie, które prowadzą każda do innej strefy.

DW: Czyli czerwona linia doprowadzi cię do jednej strefy?

CG: Dokładnie. Jak już mówiłem, przebywałem tylko na najwyższym piętrze, gdzie najwięcej się dzieje. Poniżej są dwa piętra medyczne, odbywa się tam wiele zaawansowanych procedur. Nigdy nie byłem poniżej tych dwóch.

Ostatnio kilka osób zostało zabranych i oprowadzonych po DOK, zobaczyli o wiele więcej ode mnie.

Stacjonuje tam kilka osób, a samo miejsce przypomina bardziej stację przystankową. Ludzie tu nieustannie przylatują i odlatują z różnych miejsc w Układzie Słonecznym i dalej. Lecą do innych stacji, innych baz lub do przydzielonych im statków.

SUPER FEDERACJA

CG: Super Federacja składa się z innych federacji, rad oraz różnych organizacji i grup.

DW: Stąd określenie „super”.

CG: Słyszałem też, że nazywają ją „Konfederacją”.

DW: Ok.

CG: Przypomina to wielkie ONZ składające się z różnych federacji, konfederacji i rad, które prowadzą spotkania. Jest 40 głównych grup w tym 20 innych grup, które przeważnie są obecne.

Grupy te są typu ludzkiego, ich bazy znajdują się głównie po drugiej stronie Księżyca oraz na księżycach gazowych olbrzymów, w szczególności Saturna. Istnieją pewne miejsca naokoło niektórych księżyców Jowisza i Saturna, gdzie nasze statki mają tam całkowity zakaz zbliżania się, te miejsca są poza naszym dostępem – a to wszystko w naszym Układzie Słonecznym.

DW: Mówiąc nasze statki, masz na myśli frakcję Słonecznego Strażnika?

CG: Tajny Program Kosmiczny.

DW: Czyli którąkolwiek frakcję.

CG: Wszystkie frakcje ziemskiego Tajnego Programu Kosmicznego miały zakaz zbliżania się poniżej pewnej odległości od tych księżyców.

Prowadzili 22 różne programy genetyczne.

DW: Co to znaczy? Co to jest program genetyczny?

CG: Programy mieszające ich genetykę i manipulujące naszą genetyką. Ciekawym było jak prezentowały się te 22 eksperymenty genetyczne, a wracając do analogii studiów wyglądało to jak 22 prace semestralne rywalizujące ze sobą. Każda z nich prezentowała program genetyczny na swój sposób. Konkurowali ze sobą i wcale nie pracowali w komitywie.

DW: Mówisz o tych ludzko wyglądających obcych?

CG: Tak.

DW: Łączących własne DNA z naszym, czy coś takiego?

CG: Tak, oraz manipulujący naszym DNA. Istniał także duchowy komponent. Oni są bardzo zaangażowani w tę część eksperymentu. Nie tylko eksperymentują na nas, ale też są częścią tego Wielkiego Eksperymentu.

DW: Jaki mają cel? Po co to robią? Dlaczego im zależy?

CG: Tego nie wiem. Nie wiem czy robią to bo po prostu mogą, czy też próbują stworzyć jakąś super istotę. Myślę jednak, że po co próbowaliby mieszać razem wszystkie swoje najlepsze geny, by później manipulować nami i uciskać naszą cywilizację?

DW: Jak myślisz, jak długo trwa już ten program?

CG: Jeśli chodzi o te 22 różne programy to każdy ma swoją długość. Ale manipulacja genetyczna sięga co najmniej 250 000 lat. Te programy wahają się od 5000 lat i dłużej.

DW: Nie sądzę, aby nasz tajny ziemski rząd czy oficjalny rząd pozwolił na robienie takich rzeczy. Czy możemy ich powstrzymać?

CG: Myślę, że nie. To znaczy, od niedawna jesteśmy w pozycji, która pozwoliła nam wyprosić sobie miejsce przy ich stole, by móc brać udział w dyskusji.

DW: Czy są to negatywnie nastawione pozaziemskie istoty, czy bardziej neutralne, ale nie całkiem życzliwe?

CG: To zależy od punktu widzenia. Wszystko jest kwestią perspektywy, ciężko powiedzieć czy ta grupa jest pozytywna, a tamta negatywna, oni wszyscy uważają, że to co robią jest pozytywne.

BAZY NA KSIĘŻYCU

CG: Prawda będzie przytłaczająca. Dowiemy się, że istnieje rozległa infrastruktura w całym naszym Układzie Słonecznym. Wszystko, począwszy od kopalni w Pasie Asteroid, na księżycach oraz planetach, gdzie

pozyskiwane są surowce dla kompleksów przemysłowych, które produkują technologie i wspierają przemysł w całym Układzie Słonecznym, a skończywszy na ludzkich koloniach, które pracują w tych wszystkich kompleksach przemysłowych.

DW: O których księżycach rozmawiamy? O ilu księżycach w naszym Układzie Słonecznym, ponieważ jest ich wiele.

CG: Tak.

DW: Jest ich przynajmniej ze 100.

CG: Jest o wiele więcej niż 100.

DW: Jak daleko to zaszło i jak rozwinęło się w czasie? Które księżyce najwcześniej zostały zdobyte lub na których wylądowaliśmy?

CG: Wszystko to jest dyplomatycznie złożone, ponieważ wiele (księżyców) jest poza zasięgiem wszystkich, są to terytoria dyplomatyczne należące do niektórych z tych 40 czy 60 grup.

DW: Super Federacji.

CG: Do ludzi z Super Federacji – szczególnie naokoło Saturna.

DW: Naprawdę? Saturn ma wiele księżyców.

CG: Tak. Jest też wiele aktywności wokół księżyców Jowisza.

DW: Niemcy i ludzie z MKK (Międzyplanetarnego Konglomeratu Korporacyjnego)?

CG: Tak. Także wokół Urana i w Pasie Asteroid.

DW: Jacob, mój informator z Programu Kosmicznego powiedział mi, że wnętrza niektórych księżyców mają kształt dwunastościanu, są tam drzewa i obszary mieszkalne. Całe wnętrze jest puste. Do pewnego stopnia możesz tam latać statkiem. Kiedy się tam znajdziesz przypomina to trochę raj. Czy uważasz, że coś takiego może też znajdować się we wnętrzach księżyców Saturna?

CG: Tak.

DW: Czy natknąłeś się na takie informacje?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Natknąłem się też na informacje, od których starałem się trzymać z daleka. Wszystko to jest niesamowite, ale i nasz Księżyc także jest sztucznym ciałem niebieskim.

DW: Prawie wszyscy informatorzy, z którymi rozmawiałem to mówią.

CG: Jest w zamkniętej orbicie z Ziemią, jakby wiązka przyciągająca zatrzymała go na tej orbicie. Znaleziono pole energetyczne sięgające głęboko w Ziemię skupione na zakotwiczeniu Księżyca. Księżyc zmienia pozycję tylko wtedy, kiedy oddala się od Ziemi, chyba kilka centymetrów na ileś tam lat.

DW: Uważasz, że nie jest to zwyczajne zachowanie Księżyca?

CG: Oczywiście, że nie. Gęstość Ziemi i oddziaływanie grawitacyjne w przestrzeni kosmicznej poprzez rotację i zaginanie czasoprzestrzeni wytwarza pole torsyjne, a to nie wystarczy by przechwycić obiekt o gęstości takiej, jaką naukowcy twierdzą, że posiada Księżyc.

Rotacja Ziemi powinna oddziaływać na Księżyc i spowodować, by się obracał.

DW: Och.

CG: Księżyc jest zakotwiczony. Nie obraca się. Jest zakotwiczony za blisko Ziemi i nie mógłby w naturalny sposób zostać tak przechwycony. Nie zgadza się żaden model naukowy, że kiedyś był częścią Ziemi i został wyrzucony. Księżyc stał się satelitą około 500 tysięcy lat temu.

BAZY NA MARSIE

CG: Pierwsze kilka niemieckich kolonii, którym udało dostać się na Marsa, znalazło się w zasięgu 20 stopni od okręgów polarnych. Jedna z nich, którą MKK szczególnie rozwijał i rozbudowywał, znajdowała się w miejscu podobnym do kanionu, wbudowano ją w bok kanionu i rozbudowano pod powierzchnią Marsa – nie na powierzchni.

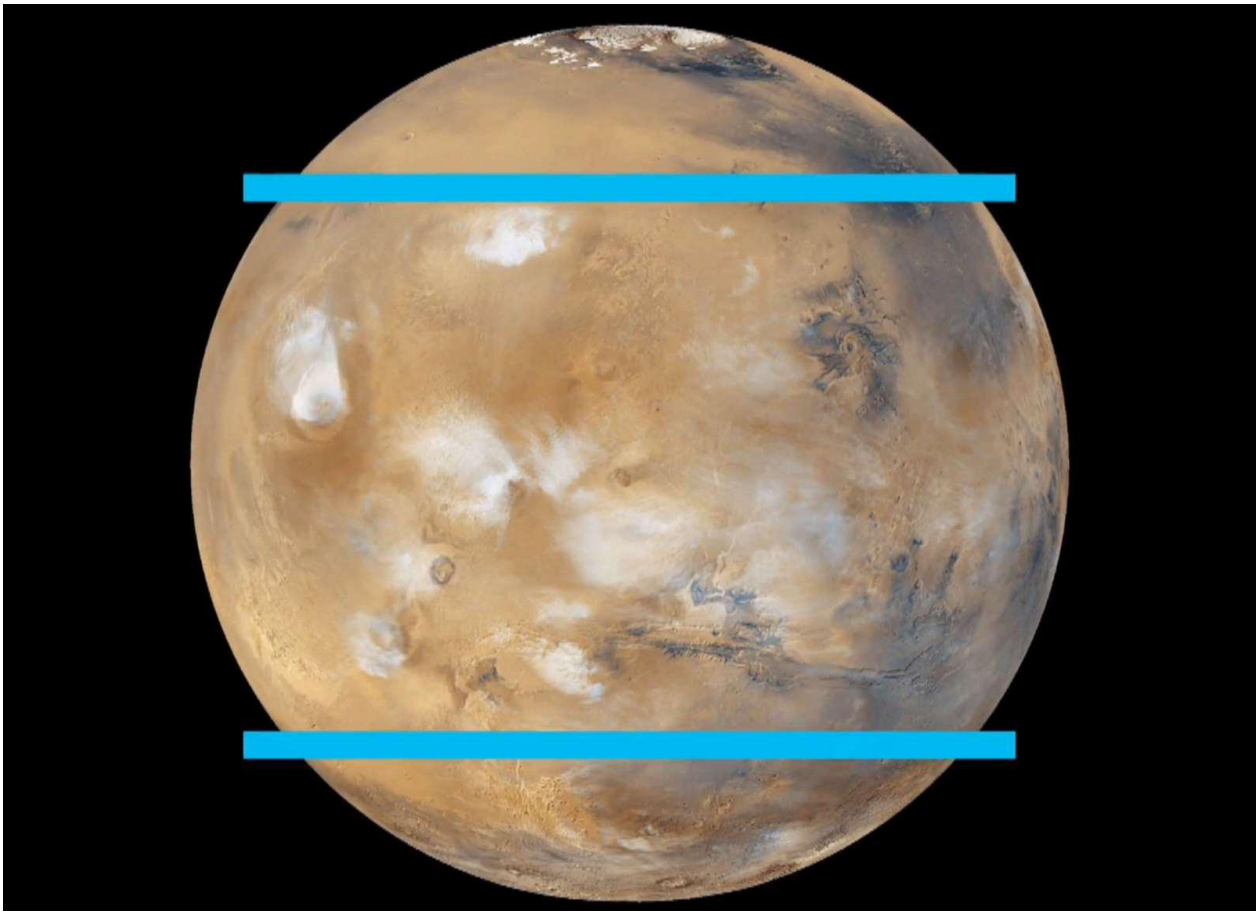

DW: Powiedziałeś, że sposób w jaki drążono pod powierzchnią, by powiększyć przestrzeń, odbywał się za pomocą tak zwanych bomb jądrowych piątej generacji, które powodują wielką eksplozję bez utrzymującej się radioaktywności?

CG: Tak.

DW: Ta która stała się filarem, znajdowała się na północnej czy południowej półkuli?

CG: Pierwsza główna niemiecka baza znajdowała się na północnej półkuli. Bardzo ją rozbudowywano.

DW: Ok.

CG: Rozbudowywano ją, by mogła pomieścić ogrom inżynierów i naukowców. Zbudowano też kompleks przemysłowy, by mogli produkować potrzebne im technologie, których materiały pochodziły z surowców wydobywanych na Marsie, księżycach i w Pasie Asteroid.

Surowce zamieniali w materiały użytkowe, a nawet kompozyty. Wytwarzali potrzebne im rzeczy w tych małych fabrykach.

DW: Jaką technologię chcieli zbudować na początku? Jakie mieli pierwotne założenie?

CG: Budowali to, co było potrzebne, by rozwijać się na Marsie.

DW: Ok.

CG: Na początku rozbudowywali tam infrastrukturę.

DW: Czy do budowy używali materiałów pochodzących z Marsa? Wspomniałeś wcześniej, że używano toreb z Kevlaru. Czy później budowano coś konkretnego z miejscowych materiałów? Jaką posługiwali się techniką? Powiedziałeś, że ich przemysł budował rzeczy, których potrzebowali.

CG: Surowce pochodziły z kopalń na Marsie, różnych księżyców oraz z Pasa Asteroid. Zabierano je do fabryk na Marsie znajdujących się z dala od kolonii i przerabiano na materiały użytkowe, czy to przez wtapianie do pewnych metali, które dodawano do farb lub wyrobów, czy też przerabiano je na materiały kompozytowe.

DW: Kiedy powstała pierwsza stała baza na Marsie?

CG: Wydaje mi się, że około lat od 1952 do 1954, kiedy spowodowali, że Stany Zjednoczone zaczęły podpisywać porozumienia, nie mieli jeszcze wtedy stabilnego oparcia na Marsie. Zaliczyli wiele niepowodzeń. Zginęło wielu ludzi.

DW: Niemalże jak w 18 letniej walce.

CG: Tak, ich praca była pionierska na Marsie.

DW: Czy odnosili więcej sukcesów w budowaniu kopalń na asteroidach i księżycach zanim ustabilizowali się na Marsie?

CG: Odbywało się to w tym samym czasie.

DW: Och.

CG: Kiedy się ustabilizowali i stworzyli własne terytorium, wtedy rozpoczęli działania wydobywcze. Ich działania polegały na tym – podobnie jak geolog przeszukuje obszar podnosząc różne kamienie, robi rozpoznanie, pobiera próbki, oznacza pewne miejsca i współrzędne – przypuszczam, że rozpoznawali teren i analizowali to, co tam jest. Kiedy znaleźli potrzebne im rzeczy, rozpoczynali działania wydobywcze.

Może ci się wydawać, że znajdujesz się w obiekcie marynarki wojennej. Kwatery mieszkalne są oznaczone alfanumerycznie. Przypomina to bardzo obiekt wojskowy.

Byliśmy w jednym miejscu (kolonii), gdzie mieliśmy naprawić niezbędną część sprzętu, ponieważ MKK nie był w stanie sprowadzić swojego personelu w odpowiednim czasie. Eskortowano nas, zabroniono nam kontaktu wzrokowego i rozmów z kimkolwiek.

Była tam ściana, na której wieszano sztukę. Wyglądało na to, że robili to dla zdrowia psychicznego tych ludzi, by ci całkowicie nie popadli w depresję i nie mieli myśli samobójczych.

DW: Na pewno.

CG: Ludzie wyglądali mizernie, byli bladzi i zachowywali się prawie jak drony – każdy szedł w swoją stronę.

DW: Czy widziałeś fotografie tych niesamowitych starożytnych ruin?

CG: Tak, ruin a także fotografie lotnicze ogromnych wulkanów.

DW: Olympus Mons? (góra położona na Marsie – wygasły wulkan)

CG: Olympus Mons. Tam są jaskinie lawowe dziesięciokrotnie większe od ziemskich.

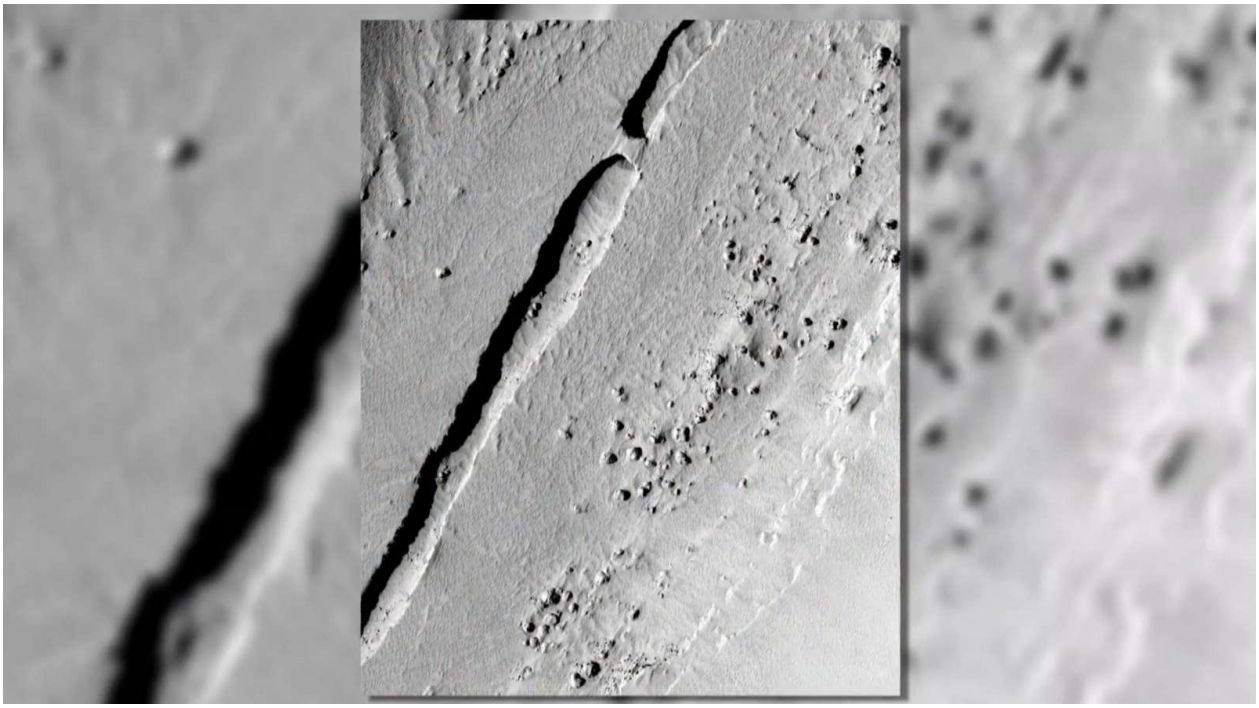

Nadają się doskonale do stworzenia środowiska wewnątrz, to jest prawie gotowa baza. Jest to bardzo pożądany obszar do tworzenia baz.

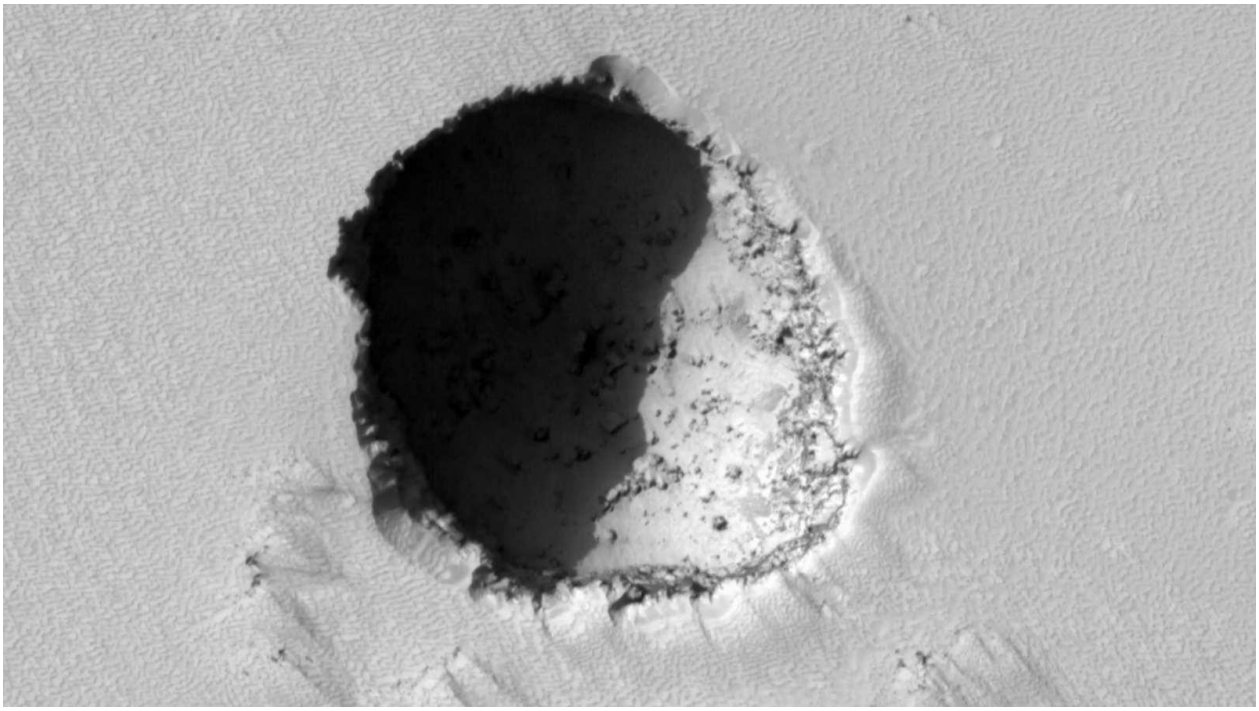

Niemcy chcieli je przejąć, później grupy MKK. Przypuszczam, że grupy nowych programów kosmicznych chciały przystosować ten obszar, ale był już zajęty przez inne grupy. Zażarcie go bronili.

DW: Naprawdę? Czy wiemy o nich cokolwiek, jak wyglądają i skąd pochodzą?

CG: Tak. Istnieje pakt pomiędzy niektórymi grupami. Jedna z grup należy do typu reptyliańskiego, a druga do typu insektoidalnego.

DW: Tak właśnie myślałem.

CG: Ten teren jest naprawdę pożądany.

DW: Kiedy mówisz, że jaskinie lawowe są dziesięciokrotnie większe od tych na Ziemi, czy mówimy tu o szerokości 5 mil (8km), 20 mil (32km) czy 50 mil (80km)?

CG: Mówię tu o olbrzymich jaskiniach. Większych niż te, które mamy tu na Ziemi.

DW: Przypuszczam, że mówisz o takich, o których nie wiemy, że nawet istnieją.

CG: Dokładnie.

DW: Mają już tam wybudowane ogromne miasta.

CG: Ma to związek z wielkością wulkanu, grawitacją, ciśnieniem atmosferycznym Marsa – dlatego są tak wielkie.

DW: Mogłyby mieć nawet 100 lub 200 mil (160 – 321 km) długości?

CG: Musiałbym spekulować.

DW: Ok.

CG: Nie widziałem żadnych dokładnych danych odnośnie ich rozmiarów.

DW: Porównując niektóre miasta na Ziemi, w których mieszkają setki tysięcy ludzi – mówisz, że w tych jaskiniach lawowych mogą mieścić się miliony ludzi.

CG: Mieszczą miliony istot.

DW: Naprawdę?

CG: Mieszkają w tych jaskiniach lawowych.

DW: Co tam robią?

CG: Prowadzą swój cykl życia.

GWIEZDNY STRAŻNIK

CG: Zacznę od najstarszej, którą jest Słoneczny Strażnik. Jej założenie sięga późnych lat 70., 80. za Inicjatywy Obrony Strategicznej (SDI – Strategic Defense Initiative), zaraz przed i po Reganie.

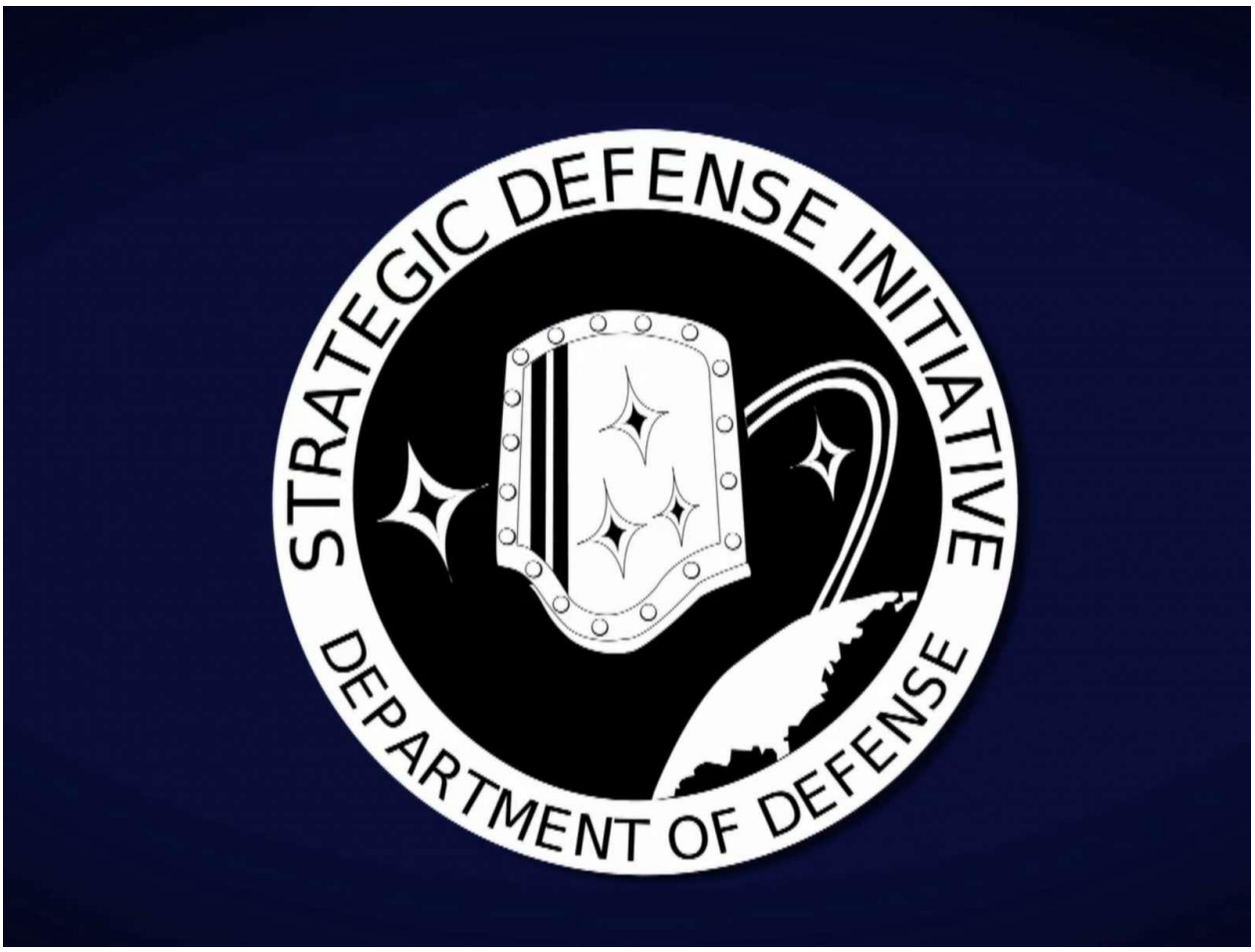

DW: Jaka była początkowa odpowiedzialność Słonecznego Strażnika?

CG: Patrolowali Układ Słoneczny w poszukiwaniu intruzów.

DW: Byłyby to grupy nie należące do tych 40 z Super Federacji?

CG: Tak. Zajmowali się także kontrolą ruchu kosmicznego i kontrolą przestrzeni powietrznej.

DW: Czy mogły jakieś grupy pozaziemskie ingerować i dokonać inwazji z bronią i technologią przewyższającą naszą? To znaczy, w jaki sposób grupa z lat 80. mogła patrolować nasz Układ Słoneczny poszukując potencjalnych najeźdźców?

CG: Nie podołaliby sami dużej grupie najeźdźców, ale w większości to były małe grupy przelatujące w jednym lub w kilku statkach. Jest wiele grup, które tylko przelatują przez nasz obszar.

DW: Przypuszczam, że jest to tak jak z wojną gangów, gdzie 40 grup obcych istot uważa, że ma prawo do tego terytorium i będą bronić „swojej własności” przed inwazją wszystkimi dostępnymi im środkami.

CG: Dokładnie.

DW: Czyli Słoneczny Strażnik nie napotykał tu siły taktycznej. Nie byli uzbrojeni podczas patrolowania Układu Słonecznego – czy nie?

CG: Zajmowali się niewielkimi grupami kiedy musieli, ale nigdy nie byli liczącą się siłą.

DW: Więc, wiele niechcianych wejść do naszego Układu Słonecznego to małe grupy pozaziemskie lub pojedyncze przekradające się statki.

CG: Tak.

DW: Starają się wślizgnąć?

CG: Grupy maruderów, których strategią jest „uderz i znikaj”, biorą rzeczy i odlatują. Słoneczny Strażnik zapoczątkował Zimną Wojnę, zaczęli latać przed Międzynarodową Stacją Kosmiczną i „przypadkowo” pokazywać swoje statki.

DW: Jeśli Słoneczny Strażnik będzie próbował doprowadzić do ujawnienia, do którego oczywiście nie chcą doprowadzić pozostałe grupy Tajnego Programu Kosmicznego, czy nie doprowadzi to do wojny pomiędzy tymi frakcjami?

CG: Tak.

MIĘDZYPLANETARNY KONGLOMERAT KORPORACYJNY

CG: Największą grupą jest MKK (Międzyplanetarny Konglomerat Korporacyjny), który posiada większość infrastruktury w Układzie Słonecznym. Korporacje te obejmują prawie cały przemysł lotniczy – ogromną ilość.

DW: Lockheed, Boeing, McDonnell, Douglas, Hughes Aircraft?

CG: Tak, wszystkie powyżej i są tam nie tylko korporacje amerykańskie.

Wszystkie te firmy lotnicze oraz inne przedsiębiorstwa techniczne zaczęły budować tajne technologie kosmiczne.

Samo wojsko i rząd nie mogli tego dokonać. Nie mieli możliwości, by to wszystko zbudować. Nie posiadali infrastruktury. Niemcy bardzo pożądali tej infrastruktury, ponieważ już tam byli (na Marsie) i chcieli ją rozwijać.

Mieli wielkie plany – mieli tam już punkt zaczepienia. Chcieli się rozwijać. Kiedy przekazali informacje niektórym firmom lotniczym, że byli w Pasie Asteroid i znaleźli całe asteroidy stworzone z cennych metali, które już zaczęli wydobywać – przed oczami kapitalistów pojawiły się zyski. Całkowicie poparli wielki plan Niemców, by wybudować ogromną infrastrukturę w Kosmosie.

DW: Jak szybko po dotarciu na Marsa i pomyślnym założeniu stabilnego obozu rozpoczęli budowę obiektów na asteroidach i innych księżycach?

CG: Prawie natychmiast.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Niemcy od razu zaczęli wydobycie na pewnych asteroidach. Było to jednym z powodów dla którego MKK chciało tam się dostać. Słyszeli, że są tam asteroidy zawierające złoto i platynę.

DW: Ha! Ha!

CG: Dyskusja, że złoto i srebro są na Ziemi rzadkie jest całkowitą manipulacją. Koncerny ukryły mnóstwo złota na samej Ziemi.

DW: Dokładnie.

CG: Są tony złota. Złoto, które wydobywają z Pasa Asteroid, kiedy na nie spojrzeć to wygląda identycznie w porównaniu ze złotem ziemskim. Nie ma innej struktury atomowej. Jest to złoto.

DW: Niesamowite!

CG: Jest mnóstwo złota w Układzie Słonecznym, wiele ton złota, platyny i srebra oraz innych elementów w Pasie Asteroid.

DW: Czy można znaleźć asteroidy, które same w sobie są kawałkiem złota lub srebra?

CG: Nie powiedziałbym, że są wielką grudką złota, ale zawierają bardzo wiele złota.

DW: Czy MKK lub Niemcy rozwinęli zaawansowaną technologię komputerową, szybszą niż my na Ziemi, gdzie mogli używać robotyki do tych wykopalisk?

CG: Tak, mieli systemy komputerowe i komputery kwantowe o wiele wcześniej niż Bill Gates i IBM zaczęli składać płyty główne, i układy scalone. MKK zawsze miał najbardziej zaawansowane zabawki.

CIEMNA FLOTA

DW: Czym zasłużyła sobie Ciemna Flota na miano „ciemnej”?

CG: Jest wiele powodów. W „ciemnym programie” czarnych operacji nikt nie otrzymuje pełnych danych wywiadowczych, wszystkie informacje są pofragmentowane. Inne Tajne Programy Kosmiczne nie mają wielu informacji na temat zleceń i działalności Ciemnej Floty.

DW: Naprawdę?

CG: Ich bazy są całkowicie autonomiczne. Inne Tajne Programy Kosmiczne nie mają do nich dostępu. Ich statki wyglądają inaczej.

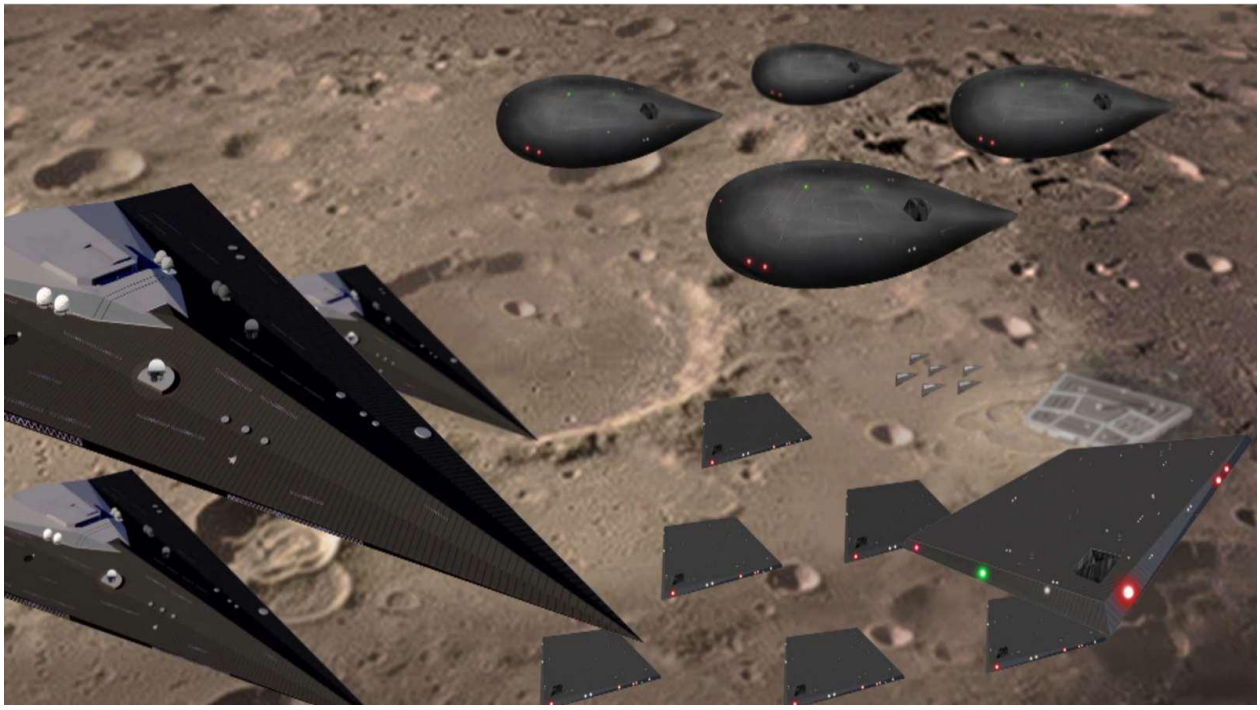

CG: Mają kilka charakterystycznych typów statków kosmicznych.

DW: Czy możesz opisać czym różnią się te statki? Czym się charakteryzują?

CG: Jeden z nich jest bardzo duży, klinowy w kształcie, bardzo przypomina niszczyciele z „Gwiezdnych Wojen” tylko, że jest trochę bardziej wygładzony.

DW: Co z tą częścią na górze? Czy też tam taka jest?

CG: Podobna.

DW: Naprawdę?

CG: Podobna, ale nie aż tak wysoka.

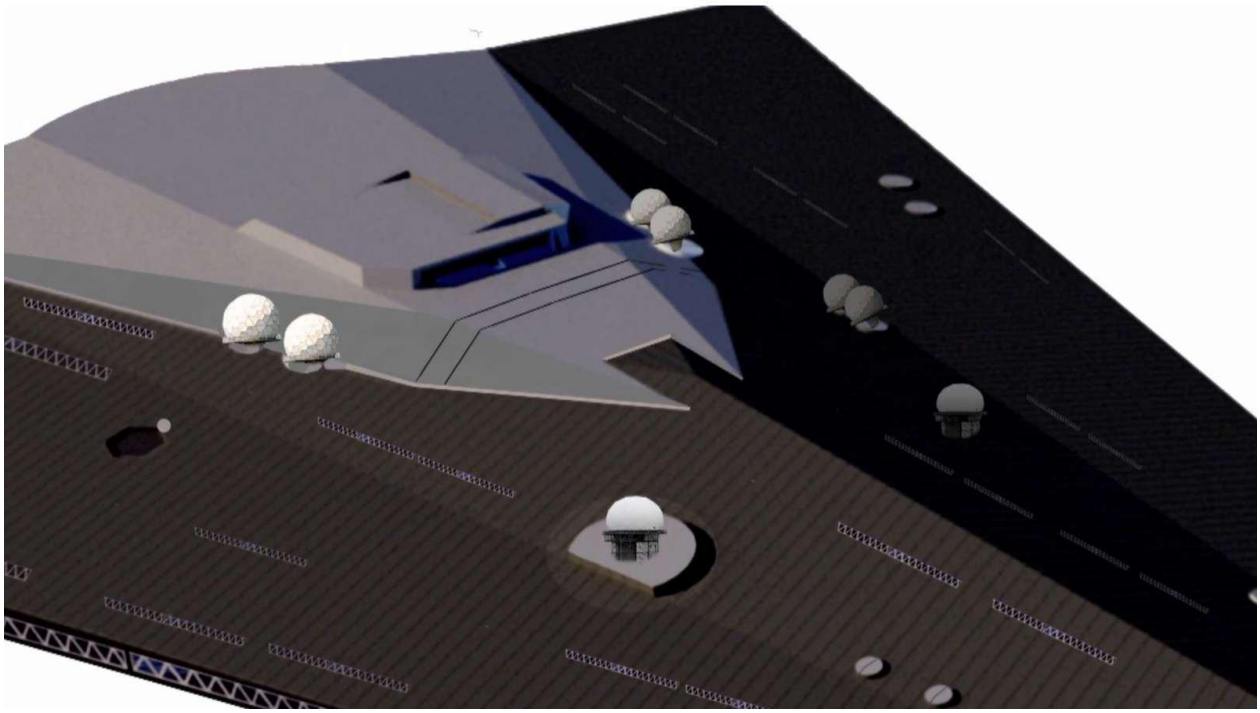

CG: Mają też bardzo duży statek w kształcie rombu.

CG: Mają bardzo duży statek w kształcie pestki dyni.

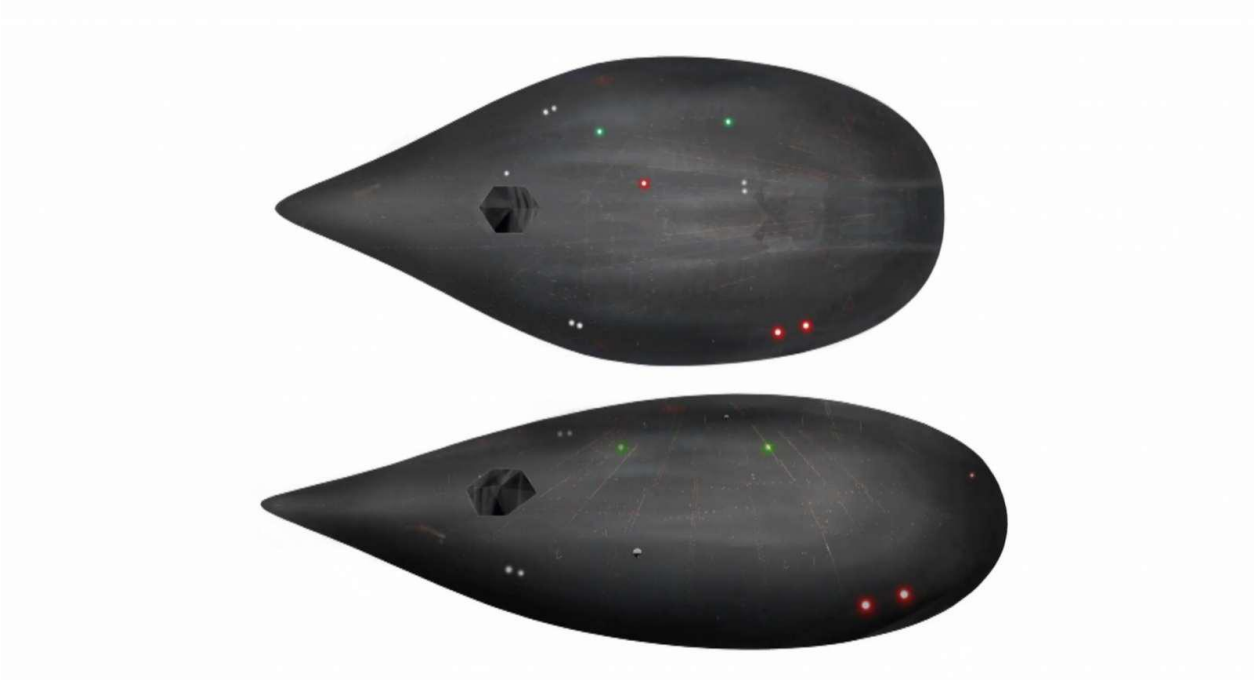

DW: Kiedy mówisz bardzo duży, co masz na myśli?

CG: Ponad 600 stóp (183m) długości.

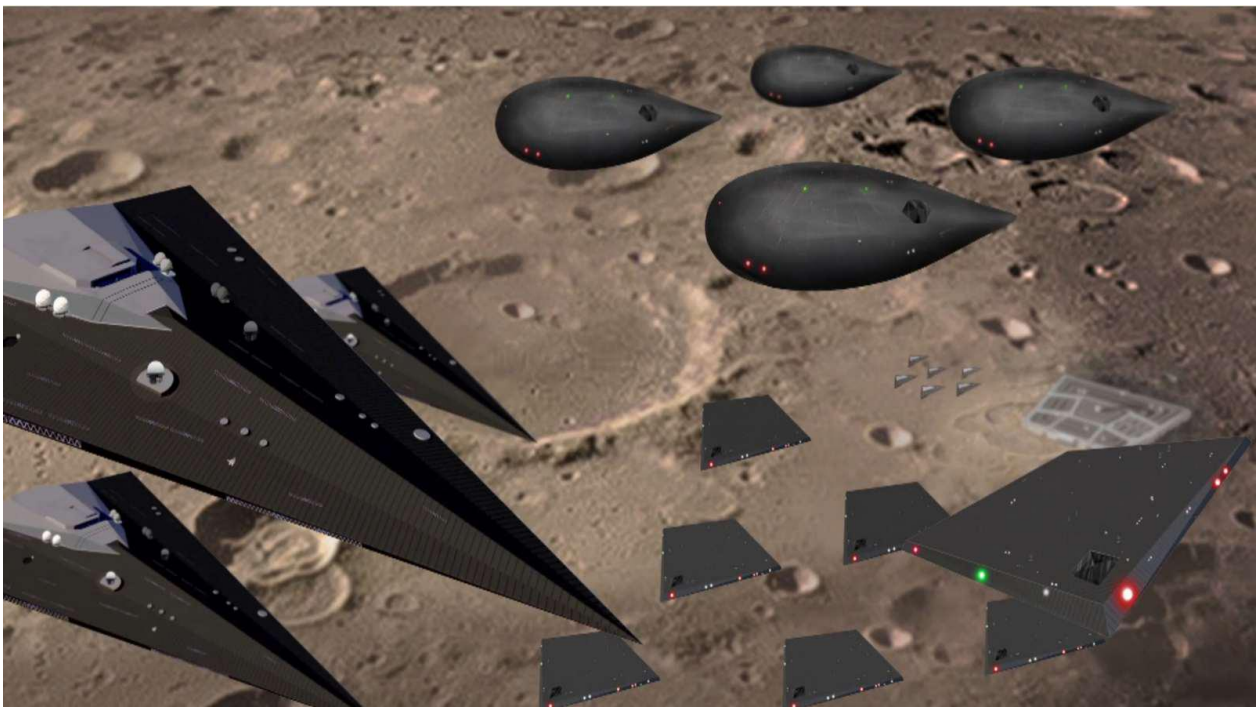

DW: Ok.

CG: Ale te są mniejsze od tych klinowych statków.

DW: Ok.

CG: Wszystko co o nich wiemy to to, że walczą, że są siłą ofensywną. Razem z Drako wykonują działania ofensywne. Wylatują poza Układ Słoneczny, pewnie by podbić lub obronić terytorium Drako, pomagają Drako w ekspedycjach wojskowych.

MKK pomógł im zbudować wiele z tych statków i broni, a grupa Drako pomogła im w zwiększeniu ich skuteczności dla celów działań ofensywnych poza Układem Słonecznym.

Prawie cały czas spędzają poza Układem Słonecznym. Wiemy o jednej z ich baz, która znajduje się na Księżycu w dość dużej odległości od Dowództwa Operacji Księżycowych. Ma kształt piramidy ze ściętym wierzchołkiem.

DW: Masz ilustrację, którą możemy pokazać.

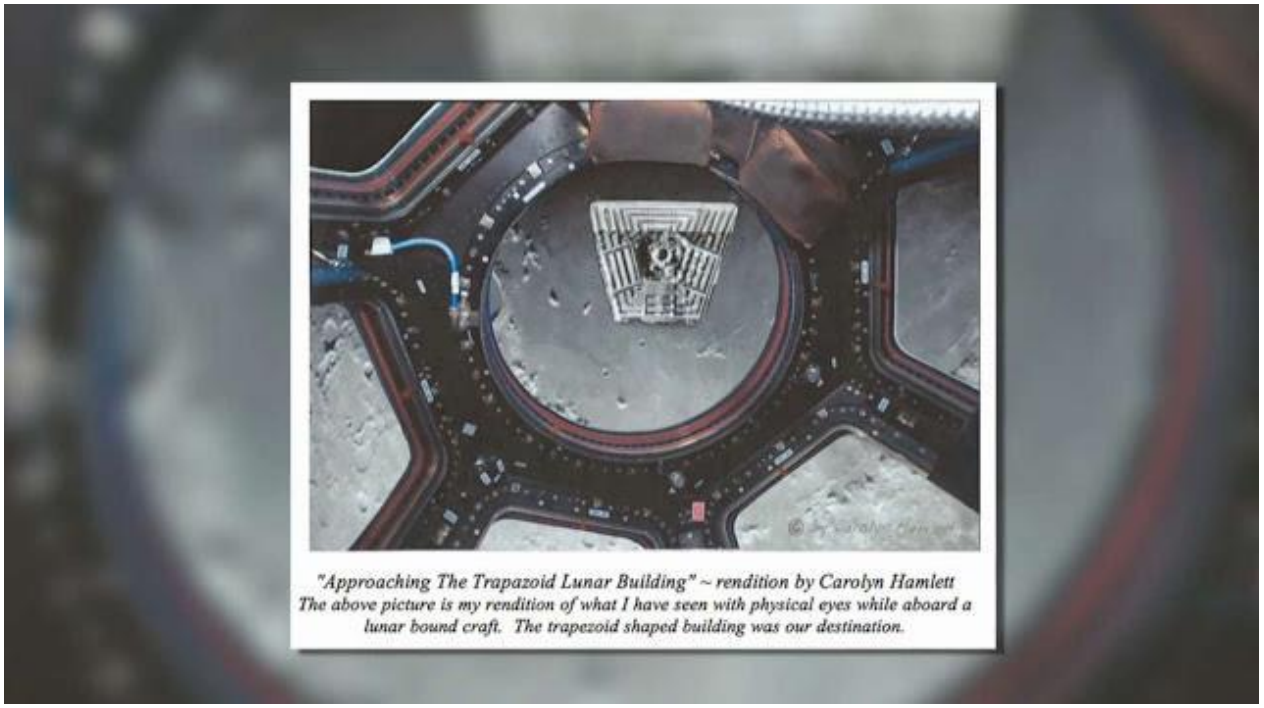

CG: Nie jest to moja ilustracja. (Należy do kobiety), która wielokrotnie była porywana i zabierana do tego obiektu. Zaskoczyło mnie bardzo, kiedy ludzie piszący do mnie – jeden z nich opisał ten sam obiekt na Księżycu.

DW: Wyglądał identycznie jak ten, który widziałeś?

CG: Wyglądał prawie identycznie, był bardzo podobny, ale ten jest bardzo dobrze przedstawiony. Jest prawie niemożliwym uzyskać jakikolwiek wywiad na temat tego, co tam się dzieje.

Ciemna Flota jest całkowicie ludzka. Pracują razem i odpowiadają przed Sojuszem Drako. Są ich sojusznikami, prowadzą razem ofensywne działania oraz ekspedycje poza Układem Słonecznym.

DW: Czego chcą? Na czym polegają ich działania ofensywne? Jaki mają cel?

CG: Zakładamy, że jest to podbój lub zabezpieczenie i utrzymywanie pewnych obszarów pod wodzą ich imperium, ale tak naprawdę to nie wiemy. Jest bardzo trudno zdobyć informacje i wywiad na temat Ciemnej Floty. Jest kilku zbiegów z Ciemnej Floty, którzy zostali wewnątrz bariery ochronnej postawionej (przez Sojusz Istot Kulistych). Większość Ciemnej Floty utknęła poza barierą. Jeśli są jakiekolwiek informacje, które udało się uzyskać od tych zbiegów, to nie podzielono się nimi ze mną.

DW: Dlaczego ktokolwiek chciałby (z nimi) współpracować? Dlaczego człowiek chciałby współpracować z Reptylianami, którzy są właściwie tymi biblijnymi demonami lub diabłami?

CG: Jednego demon lub diabeł jest dla drugiego bogiem.

DW: Pewnie. Nie wiemy więc dokładnie co oni tam robią, ale powiedziałeś, że kiedy pojawiła się zewnętrzna bariera, wielu z nich utknęło poza naszym Układem Słonecznym.

CG: Tak.

DW: Wygląda na to, że znacząca część ich struktur dowodzenia oraz ich elity znajdowały się w naszym Układzie Słonecznym zanim wzniesiono barierę?

CG: Tak. Dowodzenie i kontrola oraz komunikacja nadal tu były, a wiele z ich sił operacyjnych było poza Układem Słonecznym, wykonując co tam wykonywali zanim wzniesiono barierę. Utknęli na zewnątrz całego Układu Słonecznego, o wiele dalej niż sięga heliosfera, poza Obłokiem Oorta. I nie mogą wrócić.

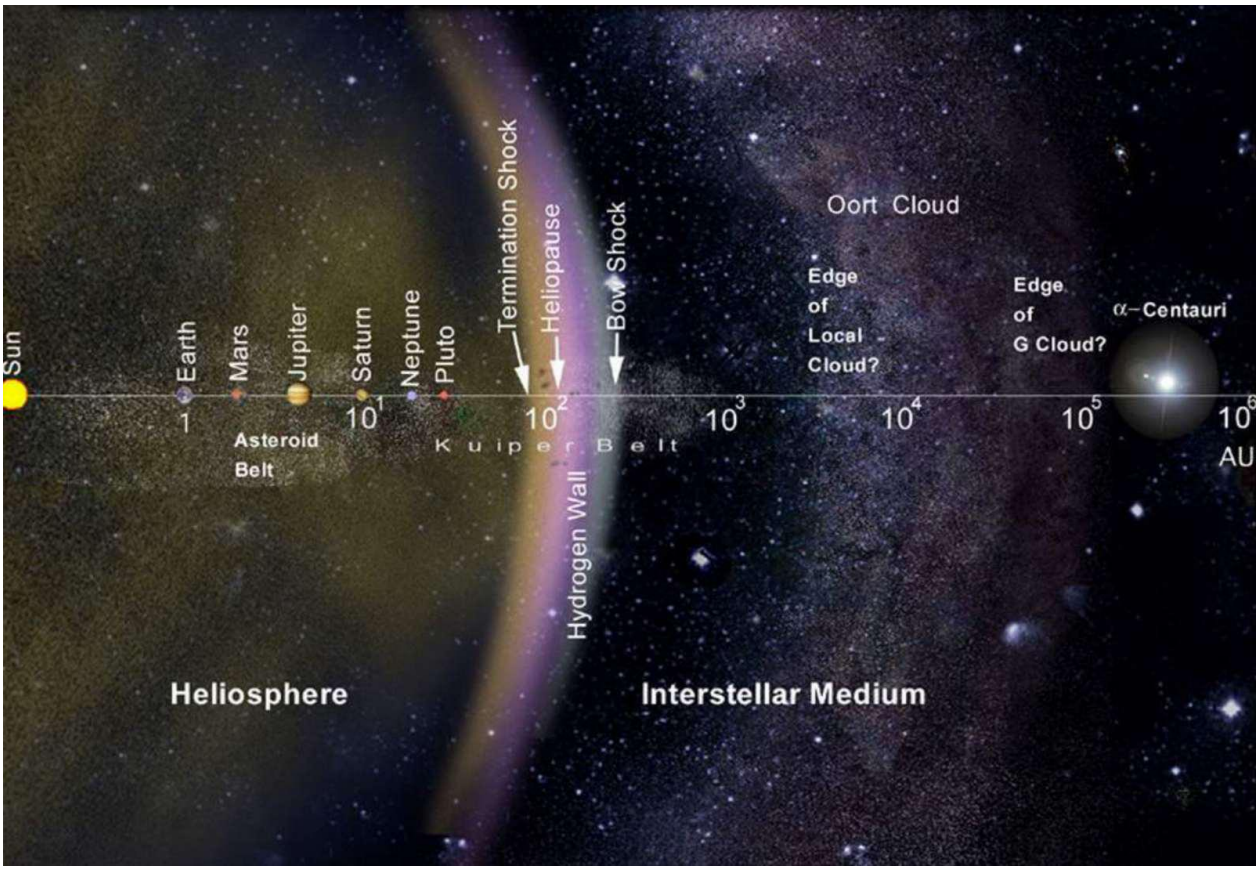

CG: Struktura ta została w pewien sposób rozmontowana w MKK i uciekła do Sojuszu.

DW: Gdybyś zobaczył kogoś z Ciemnej Floty, jak byłby ubrany? Jak wyglądają?

CG: Wyglądali bardzo charakterystycznie. Prawie jak z „Gwiezdnych Wojen” – znowu muszę tu porównać. Wyglądali bardzo srogo, bardzo arogancko, uważali się za elitę. Mieli na sobie czarne ubrania w stylu szturmowca, bardzo surowe. Zachowywali się w sposób totalitarny. Wielu ludzi, którzy przeszli do

tego programu, pochodziło z niemieckich tajnych stowarzyszeń nazistowskich i tego typu programów. Ich przodkowie, oni oraz ludzie, którzy urodzili się w późniejszym czasie, czyli po utworzeniu odłamów cywilizacyjnych, przystąpili do (Ciemnej Floty).

DW: Czy personel Ciemnej Floty mieszka na Ziemi? Czy latają do pracy? Czy jadą do lokalnej bazy wojskowej i przechodzą tam przez portal?

CG: Przypuszczam, że w 100% są z poza Ziemi.

DW: Tak jak to opisujesz, wygląda to bardzo militarnie. Zastanawiam się czy są tam tylko mężczyźni, czy kobiety także są w Ciemnej Flocie?

CG: Jestem pewien, że są tam kobiety, ale osobiście widziałem tylko mężczyzn.

DW: Aha!

CG: Tak, są bardzo reżimowi, bardzo totalitarni. Energia, którą można od nich wyczuć wytrąca z równowagi. Wcale nie wyglądają na przyjemnych ludzi.

DW: Czy w Ciemnej Flocie są różne ludzkie rasy, które występują na Ziemi?

CG: Tak. Nie ma tam tylko białych.

DW: Naprawdę? Powiedziałeś, że Drako mają różnego typu Reptylian, powiedziałeś też, że są tam też insektoidy. Czy zmieszali się z tymi ludźmi z Ciemnej Floty, czy też Ciemna Flota jest czysto ludzką flotą, która jest wsparciem dla Sojuszu Drako?

CG: Jest całkowicie ludzką flotą, która lata jako wsparcie razem z flotą Drako.

DW: Nie zobaczymy na tych statkach obcych istot pozaziemskich?

CG: Nie sądzę. Słyszałem jak ludzie mówili, że na pokładzie jest jeden lub kilku doradców, ale jest to informacja z drugiej czy z trzeciej ręki. Jest wiele niewiadomych. Na temat Ciemnej Floty informacje są pofragmentowane. Jest to jeden z największych sekretów nadal pozostający poza zasięgiem Sojuszu TPK, chyba że nie podzielili się ze mną informacjami, które niedawno odkryli.

Ciemna Flota ma wiele sekretów.

GLOBALNA LIGA NARODÓW GALAKTYCZNYCH

CG: Jest też Globalna Liga Narodów Galaktycznych (Global Galactic League Of Nations), w której skład wchodzą różne nacje mające zachować zasłonę tajności na temat tego, co dzieje się w Kosmosie. Nacje te otrzymały program

kosmiczny wraz z narracją że „są pewne zagrożenia i możliwe inwazje, więc musimy się zjednoczyć i współpracować.”

Jeden z ich obiektów, który kilkakrotnie odwiedziłem, przypominał mi bardzo serial telewizyjny „Gwiezdne wrota: Atlantyda”, gdzie środowisko jest bardzo wyluzowane, a ludzie chodzą ubrani w kombinezony z naszywkami różnych krajów świata. Oni głównie działają poza naszym Układem Słonecznym.

To jest jeden z nowszych programów. Nie rozpoczęto go w latach 50. i 60.

DW: Och!

CG: Sądzę, że prawdopodobnie rozpoczął swoją działalność w latach 80. lub 90. Jest od niedawna.

SOJUSZ TAJNEGO PROGRAMU KOSMICZNEGO

DW: Gdzie w tym wszystkim zaczyna się Sojusz? Omówiliśmy już Słonecznego Strażnika, powiedziałeś, że rozpoczął działalność w późnych latach 70. i otrzymał wiele technologii jak z „Gwiezdnych Wojen”.

CG: Tak.

DW: Jak to się ma dokładnie do Sojuszu?

CG: Słoneczny Strażnik jest rdzenną grupą, która zapoczątkowała Sojusz. Teraz Sojusz tworzą odłamy różnych grup oraz uciekinierzy z różnych flot kosmicznych.

Wojna była już prawie na krawędzi kiedy ujawnił się Sojusz Istot Kulistych i nawiązał kontakt z Sojuszem Tajnego Programu Kosmicznego, który właśnie rozpoczął przyjmować uciekinierów z innych programów i przestał już istnieć tylko jako grupa Słonecznego Strażnika.

Sojusz jest mieszaniną uciekinierów z różnych programów kosmicznych, których wspólnym celem jest zakończenie tyrani na Ziemi. Zakończenie tajnego rządu ziemskiego, który kieruje babilońskim monetarnym magicznym systemem niewolniczym, sprowadzenie na Ziemię technologii wolnej energii, sprowadzenie zaawansowanych technologii medycznych – mogących wyleczyć absolutnie wszystko oraz oczyszczenie środowiska. Technologie te załamałyby obecny system finansowy z dnia na dzień, który stałby się niepotrzebny. Chcą ujawnienia wszystkich przestępstw przeciw ludzkości, których dopuściły się elity. Takie są ich cele.

DW: Kiedy Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego wyznaczył sobie te cele i zaczął do nich podążać?

CG: Z tego co wiem to pomysł zrodził się w późnych latach 90., a zaczęli działać na początku lat 2000. Próbowali spowodować „przypadkowe" ujawnienie latając w przekazie na żywo transmisji NASA, chcieli by ludzie zaczęli zadawać pytania.

SOJUSZ ZIEMSKI

DW: Czy poza blogerami istnieje jakaś opozycja w stosunku do Kliki (Cabal)?

CG: Oczywiście. Przez setki lat stworzyli sobie wielu wrogów, co w końcu doprowadziło do tego, że wszyscy się przeciwko nim zjednoczyli. To są te wszystkie państwa, na których dopuszczali się okrucieństw przez te wszystkie lata, te wszystkie grupy które odosobnili, wszyscy w pewnym sensie się zjednoczyli.

Oni wszyscy mają swoje kulturowe bóle i przypuszczam, że niektórzy mają też inne zamiary co do wymierzenia wrogowi kary, którego tu nazywamy Kliką. Inni natomiast chcieliby tylko kilku zmian. Uważają że światowy rząd i tak jest nieunikniony, a Klika chciała go przejąć w złowrogi sposób, więc dlaczego by go nie przejąć i zrobić to w prawy sposób?

Pomimo, że wiele z tych grup należących do Sojuszu ma inne cele i pomysły, co powinno się stać z Kliką kiedy ją pokonają, odłożyli na bok swoje różnice i zjednoczyli się dla wspólnego celu, czyli odparcia Kliki.

To jest klucz przez który Klika odniosła taki sukces, to są syndykaty wielu grup z różnymi celami oraz systemami wierzeń, które w jakiś sposób porozumiały się co do współpracy. Ten 0,01% znalazł sposób, by ze sobą współpracować, by przejąć kontrolę nad Ziemią mimo, że wielu z nich się nie znosi.

Sojusz podąża tą samą strategią, jednoczy się z ludźmi z którymi nie współpracowałby w normalnych warunkach. Tworzą obszerny Sojusz i próbują, a właściwie są w momencie obalania i zastąpienia systemu finansowego, który Klika ustanowiła przez ostatnie 100 lat.

DW: Uważam, że ludzie którzy to śledzą wiedzieli, że Klika kontroluje bank centralny w każdym kraju. Przekupili lub zagrozili wszystkim liderom stojącym na czele każdego państwa. Liderzy są szantażowani, nawet ludzie którzy są rozsądni i pełni współczucia. Istnieje powszechne przekonanie, że Klika przeniknęła do każdego państwa i wszystkich aspektów społecznych.

Co powiesz ludziom, którzy usłyszawszy o Sojuszu powiedzą – że w to nie wierzą?

CG: Sojusz istnieje i prawdą jest, że Klika jest mistrzem infiltracji i rzeczywiście przeniknęła do pewnych części Sojuszu Ziemskiego. Jest to problem, ale sojusz BRICS….

DW: Mówisz tu o Brazylii, Rosji, Indiach, Chinach i Południowej Afryce – BRICS.

CG: Dokładnie, zjednoczyli się i stworzyli nowy bank światowy oraz system finansowy konkurujący z Zachodnim, czy systemem bankowym należącym do Kliki.

DW: Mówisz o Azjatyckim Banku Inwestycji Infrastrukturalnych, czyli AIIB.

CG: Dokładnie. Z czasem państwa takie jak Chiny powoli zaczęły skupować długi oraz zasoby naturalne państw należących do Kliki w momencie, kiedy ich piramida finansowa zaczęła się powoli załamywać.

SOJUSZ DRAKO

CG: Istnieje szeroki przekrój różnego typu Reptylian, którzy są związani z Sojuszem Drako. Związane są z nimi także istoty typu insektoidalnego oraz niektóre obce istoty typu nordyckiego. Jest o nich trochę informacji, że są podbitą rasą, którą zmuszono do służalczości, niemniej należą także do części tej federacji.

DW: Zacznijmy od podstaw, gdyby ktoś był na tyle niefortunny i zobaczył Drako, co by ujrzał? Jak wyglądają?

CG: Istnieją różne typy.

DW: Ok.

CG: Są to istoty dwunożne. Istnieją różnego typu Reptylianie, niektórzy są niżsi, mają od 4,5 do 5 stóp (137cm do 152cm) i przypominają Szaraków. Reptylianie typu Drako mają od 9 do 14 stóp (274cm do 426cm). Jest ich cały przekrój.

W ich systemie są różne kasty klasowe. Mają kastę wojowników, inżynierów, naukowców – prawie jak w ulu. Na szczycie jest królewska kasta, która wszystkim zarządza i wszystko kontroluje.

DW: Jak wyglądają królewscy Drako? Jak są wysocy? Jakie są ich cechy szczególne? Jakie mają oczy? Jak wygląda ich skóra?

CG: Niestety spotkałem królewskiego Drako, ja oraz podpułkownik Gonzalez stanowczo odmówilibyśmy, gdyby miało się to powtórzyć. Ten był w granicach 14 stóp (426 cm), czyli był niewiarygodnie wysoki. Oni są niezwykle umięśnieni.

DW: Nie mogliby stanąć w przeciętnym pomieszczeniu.

CG: Dokładnie. Wyglądał bardzo gadzio, miał szczątkowe skrzydła i szczątkowy krótki ogon.

DW: Co masz na myśli mówiąc szczątkowy? Co to oznacza?

CG: Jak na przykład skrzydła, które kiedyś mogły być oparciem w lataniu, a teraz pozostał po nich tylko ślad.

DW: Są więc małe i przysadziste?

CG: Dokładnie. Wyglądały na szczątkowe chyba, że miał je potrójnie złożone w sposób, w który mogły się otworzyć. Wyglądały na szczątkowe.

DW: Kiedy widziałeś tę białą istotę, czy miała na sobie ubranie, czy była tylko naga pokryta białymi łuskami?

CG: Nie miała na sobie ubrania.

DW: Powiedziałeś wcześniej, że wyglądała na bardzo muskularną?

CG: Tak.

DW: Jeden z moich informatorów powiedział, że ważą 3 000 funtów (1 360 kg), a ich ramiona są szerokie na 5 stóp (152 cm). Czy to prawda?

CG: Co do wagi to tak, na pewno blisko. Co do szerokości ramion to nie wiem, czy nie jest to za mało.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, są bardzo obszerne, budzą grozę.

DW: Czy wszyscy są biali? Czy jest tylko ich jeden rodzaj?

CG: Nie. Jest jeszcze inny rodzaj, który ludzie opisali jako czerwony, ale tak naprawdę jest to dziwny brązowy, który przypomina czerwony i który także posiada skrzydła. Ci są mniejsi i mniej muskularni.

DW: Te istoty mają pionowe źrenice, prawda?

CG: Tak.

DW: Ich oczy są nieproporcjonalnie większe, podobnie jak u Szaraków czy raczej nie?

CG: Nie, ich oczy są proporcjonalne do ich głowy, tak jak u gadów.

DW: Czy te dwa otwory należą do ich nozdrzy, czy może nie jest to nos?

CG: To zależy o których mowa. Tak, mają nozdrza, które się zapadają i podnoszą, niektórzy z nich mają coś w rodzaju nosa, który się wyciąga…

DW: Jak pysk?

CG: Trochę jak mały pysk.

SOJUSZ ISTOT KULISTYCH

CG: Nie nazywają siebie Sojuszem Istot Kulistych. Jest to określenie, które nadał im Tajny Program Kosmiczny i niektóre z tajnych rządów ziemskich. Nazywają ich Sojuszem Istot Kulistych, ponieważ poprzez wywiad udało im się zdobyć informacje, że jest to grupa związana z tymi ogromnymi kulami o trzech rozmiarach: Księżyca, Neptuna i Jowisza, które w tej chwili z powodów dla nich niewiadomych przebywają w naszym Układzie Słonecznym.

Grupa ta nie nawiązała z nimi kontaktu. Ignorowała ich usilne prośby o skontaktowanie się z nimi. Nazwali ich tak na samym początku.

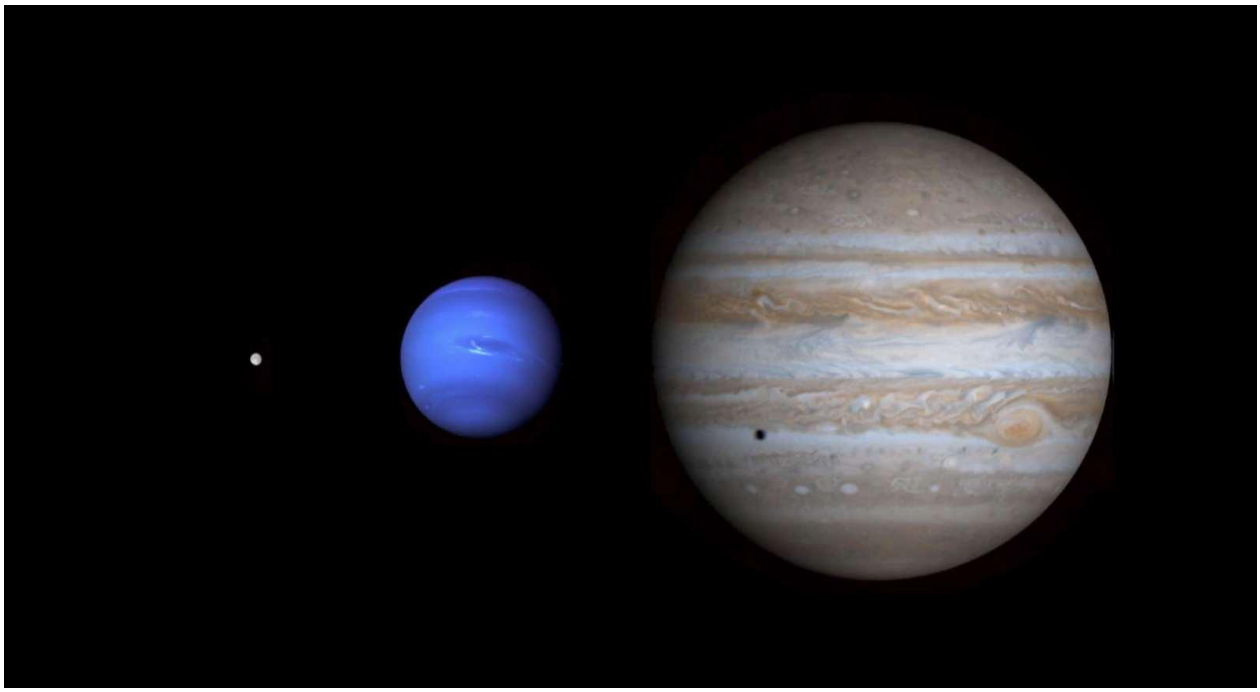

ŻYCIE PO UJAWNIENIU

DW: Jak wyglądałoby nasze życie, gdyby Sojuszowi udało się zrealizować swoje cele. Jak wyglądałoby życie na Ziemi?

CG: Byłoby podobne do tego, które oglądamy w filmie „Star Trek”.

DW: Czyli ludzie mogliby przemieszczać się przez portale zamiast latać samolotami?

CG: Tak. Istnieją replikatory, więc nie byłoby więcej głodu. Moglibyśmy odsolić wodę przez co pustynie mogłyby się zazielenić.

DW: Co z plastikiem i śmieciami pływającymi w morzach?

CG: Materię łatwo można zmienić w coś innego. To jest kwestia wiedzy, my taką technologię posiadamy tylko nam jej nie ujawniono.

DW: Niektórym ludziom może się nie spodobać pomysł nie posiadania już pieniędzy. Powiedzą, by stawić opór tym wszystkim wdrażanym przez nich rzeczom, że to socjalizm lub komunizm i że będziemy pod jeszcze większą kontrolą, ponieważ nie będziemy mieli pieniędzy. CG: Tak jesteśmy zaprogramowani. To znaczy, jeżeli tak bardzo pragniesz pieniędzy to możesz użyć replikatora i zreplikować złoto lub 100 miliardów dolarów, i włożyć je sobie do kieszeni, jeśli przez to się lepiej poczujesz. Taka wymiana finansowa nie będzie już potrzebna.

DW: Sądzę, że część ludzi myślących staroświecko będzie uważała, że w momencie kiedy ludzkość otrzyma te wszystkie rzeczy, nie będzie już produktywna i wszyscy będą już tylko pić piwo i nic nie robić – a to w końcu zrujnuje ich życie.

CG: Będzie okres przejściowy zanim ludzie się przystosują do całej tej technologii.

DW: To tak jak z wygraną w totka.

CG: Tak, tylko tu wszyscy wygrywają jednocześnie i każdy otrzymuje replikator. Każdy codziennie będzie naciskał inny guzik, by wypróbować inne danie. Każdy będzie chciał zwiedzić świat, a jak już będzie bezpiecznie to i cały Układ Słoneczny. Wiele przed nami się otworzy, ale najpierw musimy uporać się z naszą przeszłością.

ZAKOŃCZENIE

DW: Mam nadzieję, że równie jak ja bawiliście się dobrze. Te niesamowite informacje zebrane razem mają niezwykły przekaz, jak bardzo nas okłamywano. Istnieje niesamowity ukryty przed nami świat i dzięki takim ludziom jak Corey, którzy wychodzą do nas i przekazują nam wiedzę, i prawdę – pomagają nam wyzwolić planetę spod tyranii, która przez tak długi czas nas uciskała.

Oczekujemy kolejnego roku z jeszcze bardziej niesamowitymi odcinkami – razem z wami odbywamy tę odkrywczą podróż.

Nazywam się David Wilcok http://divinecosmos.com/, a to jest seria telewizji Gaia, dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

TAJNY PROGRAM KOSMICZNY – ŚWIADECTWO WILLIAMA TOMPKINSA
Sezon 05, odcinek 10

26 lipca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

William Tompkins: Pracowałem wtedy dla Douglasa i od dwóch tygodni byłem kreślarzem, kiedy szef sekcji po przeanalizowaniu mojego doświadczenia przeniósł mnie do zespołu ekspertów.

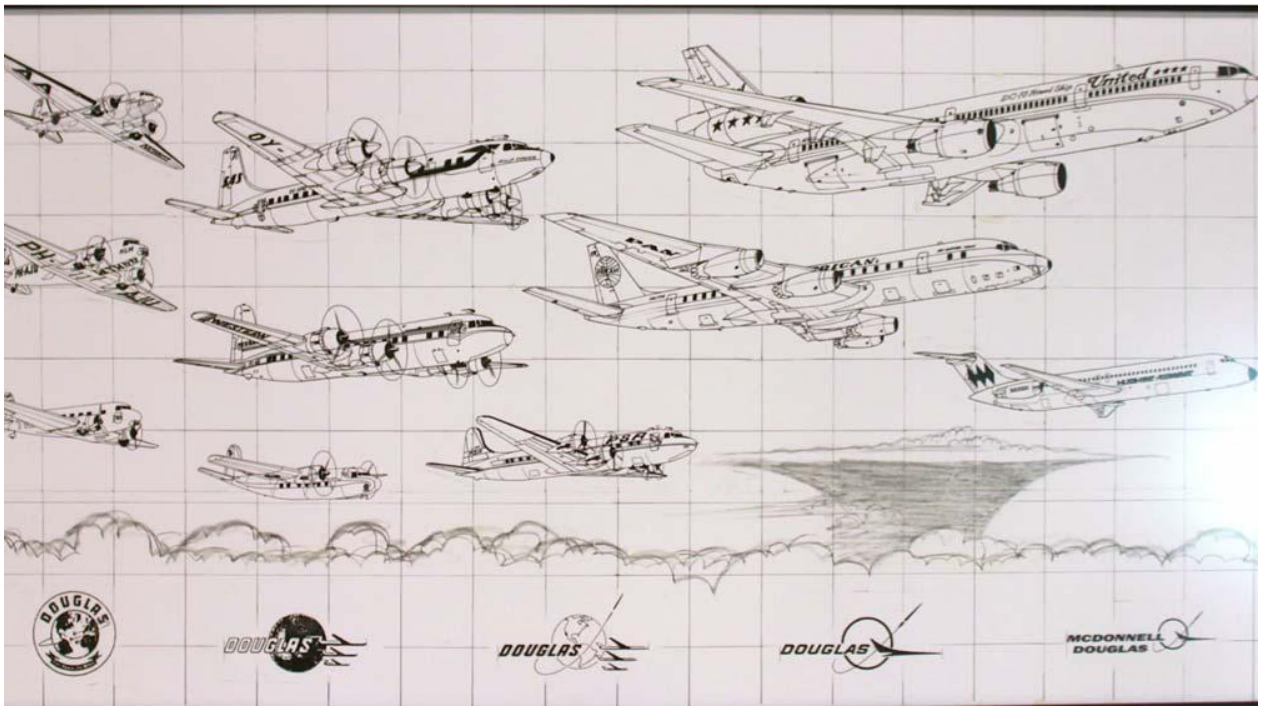

Oczywiście, były tam wyszczególnione te wszystkie rzeczy, które zrobiłem dla Marynarki Wojennej. Był to pierwszy zespół ekspertów w którym uczestniczyłem. Nasza pierwsza ekspertyza miała miejsce wewnątrz odizolowanej strefy w Douglas.

Pracowało tam 200 osób.

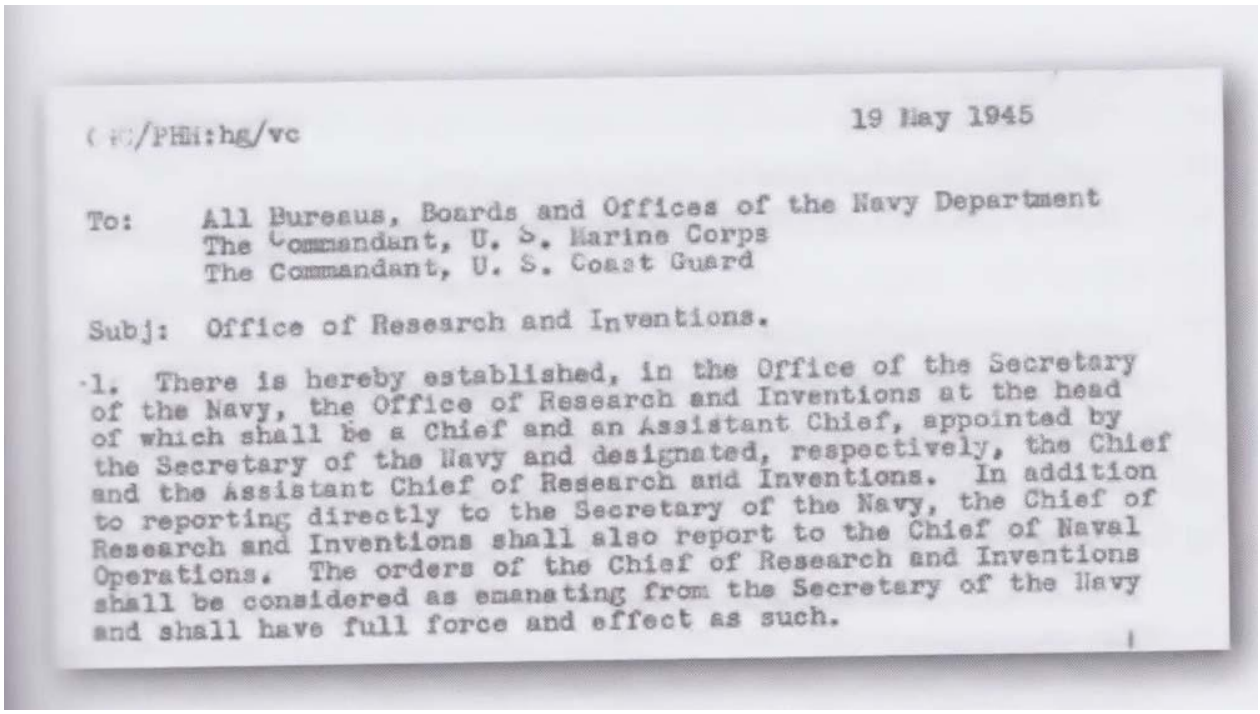

19 May 1945

(FC/PHH:hg/vc

To: All Bureaus, Boards and Offices of the Navy Department
The Commandant, U. S. Marine Corps
The Commandant, U. S. Coast Guard

Subj: Office of Research and Inventions.

1. There is hereby established, in the Office of the Secretary of the Navy, the Office of Research and Inventions at the head of which shall be a Chief and an Assistant Chief, appointed by the Secretary of the Navy and designated, respectively, the Chief and the Assistant Chief of Research and Inventions. In addition to reporting directly to the Secretary of the Navy, the Chief of Research and Inventions shall also report to the Chief of Naval Operations. The orders of the Chief of Research and Inventions shall be considered as emanating from the Secretary of the Navy and shall have full force and effect as such.

Badaliśmy każdy pozaziemski aspekt – wojskowy czy komercyjny. Moim zadaniem było zaprojektowanie dla Amerykańskiej Marynarki Wojennej około 16, 18 różnej klasy grup okrętów bojowych – które jeszcze nie istniały.

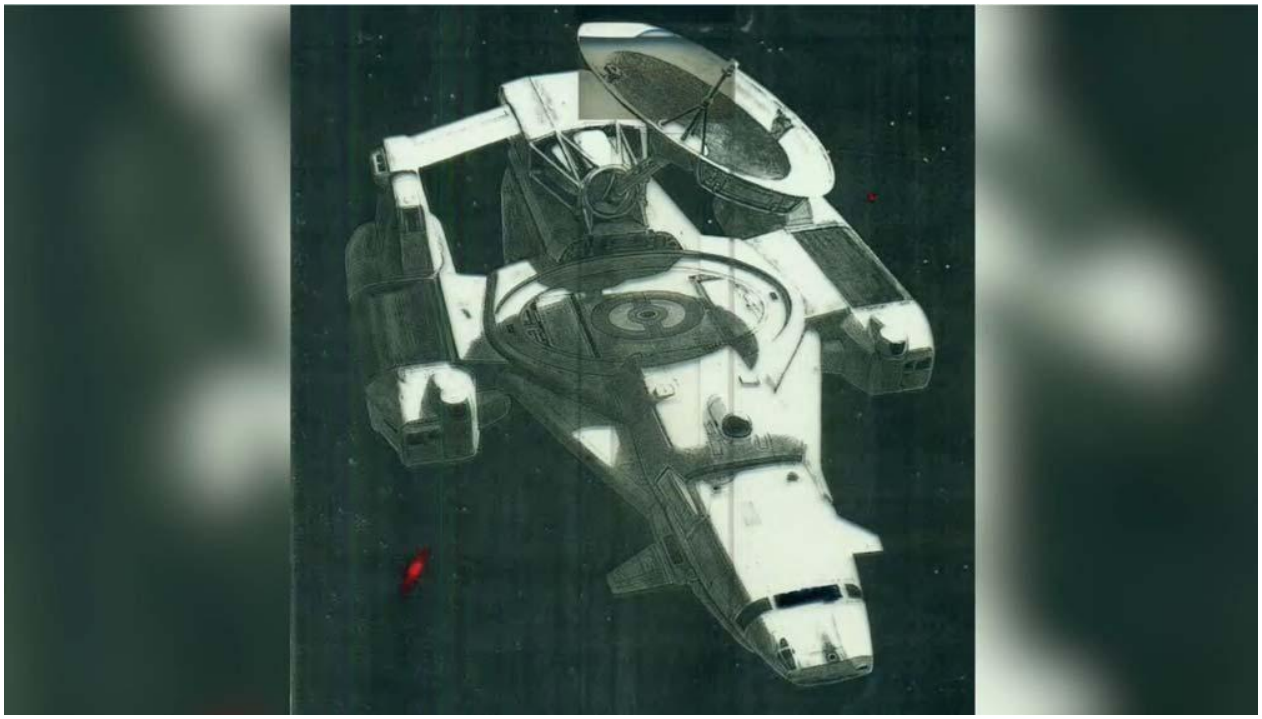

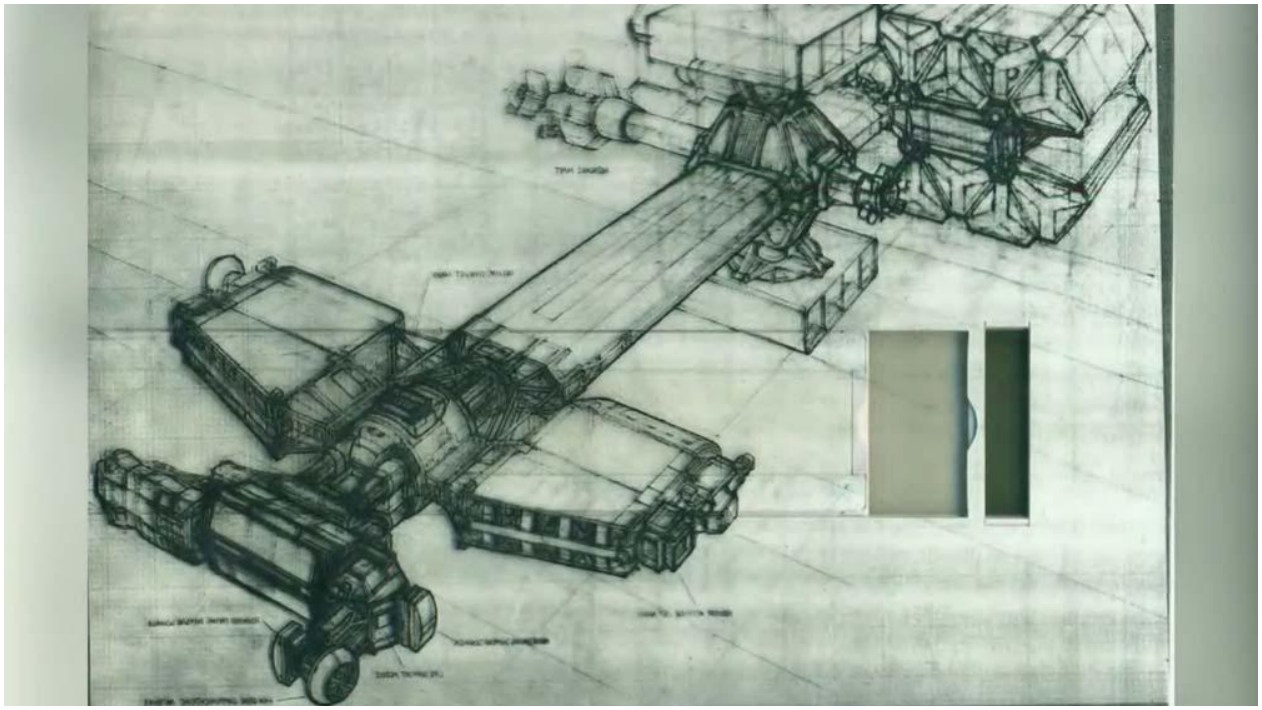

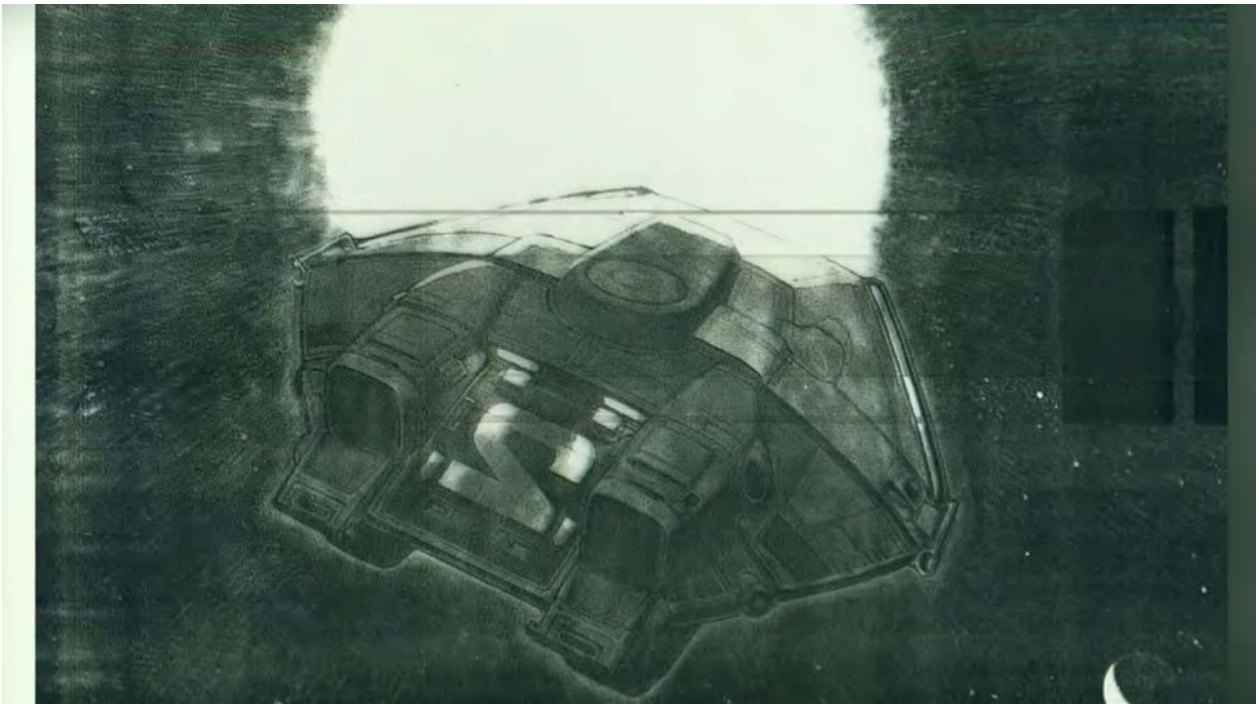

Te większe zaczynały się od 1 km i sięgały aż do 6 kilometrów.

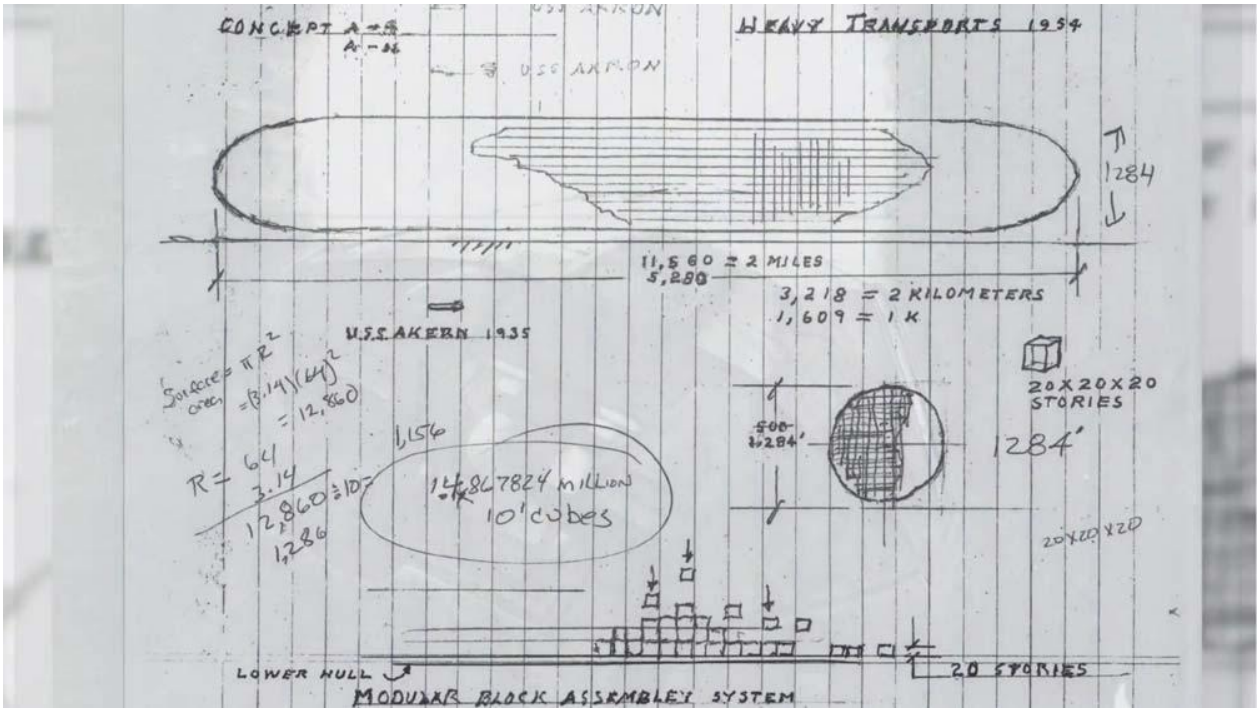

Te statki latały w Kosmosie. To były kosmiczne transportowce. Zaprojektowałem kosmiczne transportowce Amerykańskiej Marynarki Wojennej, które w końcu zbudowano w późnych latach 70. w podziemnej bazie w Utah.

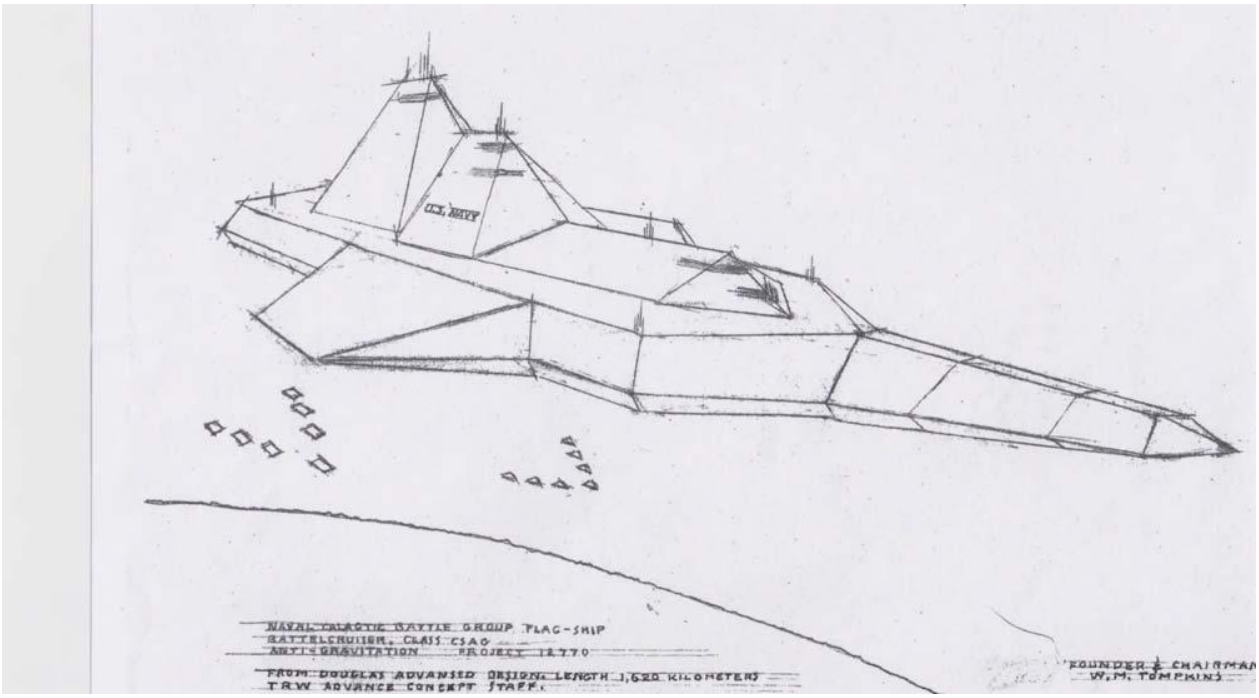

Widzieliście zdjęcia statków kosmicznych Amerykańskiej Marynarki Wojennej – Słonecznego Strażnika (Solar Warden). Słoneczny Strażnik wywodzi się z zespołu ekspertów pracujących w dziale inżynieryjnym w Douglas. Wiele innych rzeczy stamtąd pochodzi.

* * * * * *

DW: Nazywam się David Wilcock i jestem tu z Corey'em Goodem. Dzisiaj mamy dla was sensację. Przeprowadzimy wywiad z wtajemniczonym weteranem Tajnego Programu Kosmicznego – Williamem Tompinksem.

Przeprowadziłem z nim już wiele rozmów. Ma on 94 lata i nadal jest z nami, a jego świadectwo jest niesłychane. Potwierdza on wiele aspektów, które zeznał Corey oraz inni informatorzy z którymi rozmawiałem. Ludzie nam mówią:, „Och, nie macie dowodów". A tu jest człowiek, który pochodzi z czasów II Wojny Światowej, a jego zeznania przewrócą wasz światopogląd.

Chcę wam przedstawić pochodzenie Williama Tompkinsa, jego biografię. Posłuchajcie:

William został zauważony przez Amerykańską Marynarkę Wojenną, kiedy był jeszcze małym chłopcem. Mieszkał wtedy niedaleko Long Beach w Kalifornii. Jego ojciec w każdy weekend zabierał go wraz z bratem do portu w Long Beach, aby mogli zobaczyć tam zacumowane okręty Marynarki.

William Tompkins był wybitnym artystą, a szczególnie był dobry w budowaniu małych modeli.

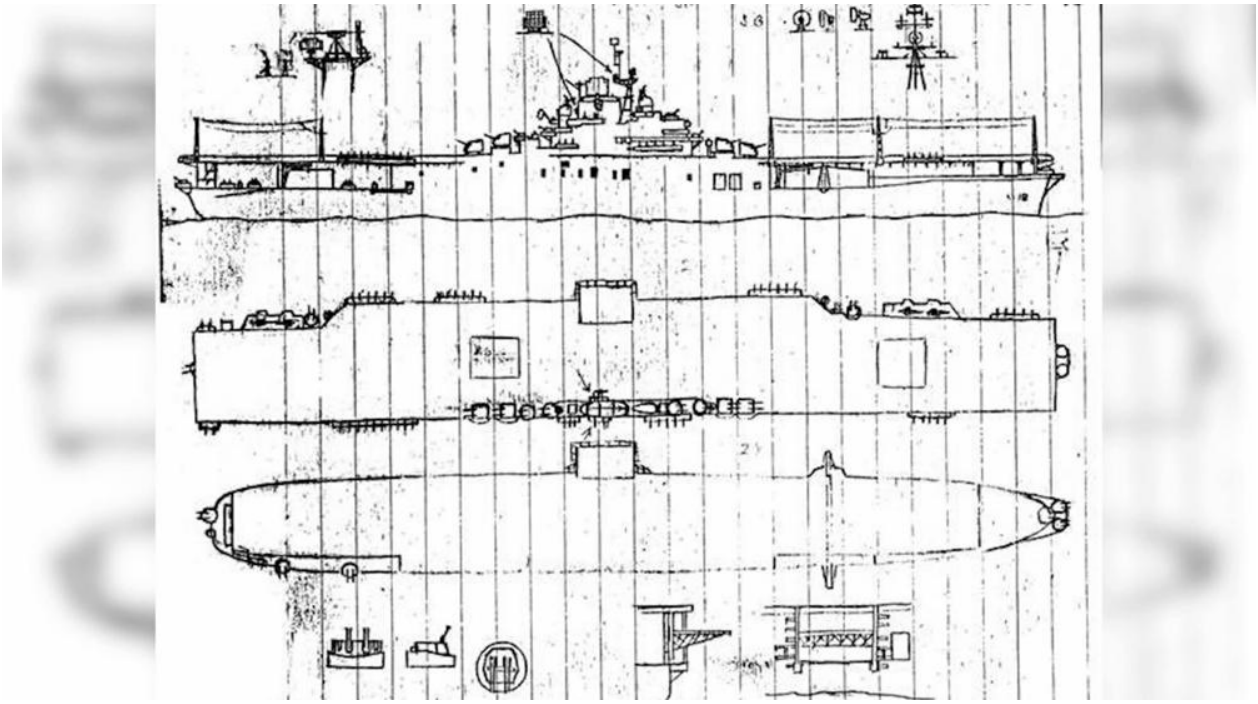

Wkrótce zaczął budować modele statków, które odwiedził.

Marynarka zaczęła zwracać uwagę na genialnego małego chłopca i jego modele, ponieważ bardzo przypominały oryginały.

Ale kiedy młody Tompkins zaczął dodawać tajne części do modeli tych statków, wtedy naprawdę został zauważony przez ludzi wyższego szczebla.

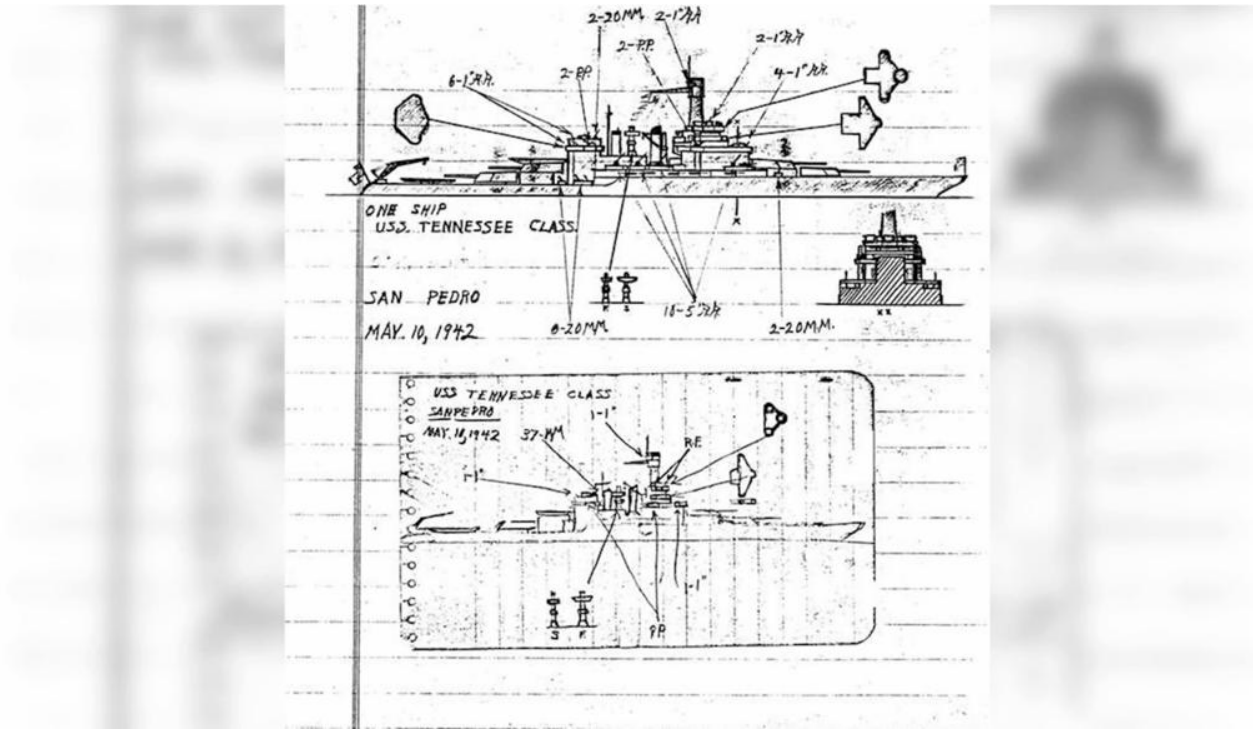

Douglas Engineer Adds Airplanes to Hobby

So realistic is the hobby of William P. Tompkins, 28, that naval authorities prior to World War II cautioned him for possession of restricted Navy craft blueprints.

Tompkins, now a Douglas Aircraft engineer, did not have Navy blueprints, investigators learned, but did possess an uncanny accuracy for detail with which he has built a fleet of 81 Navy warships.

TINY SHIPS—

The miniature fleet ranges in size from an 18¼-inch replica of the carrier Lexington to motor launches 1¼ inches in length.

Principal material used in construction of the intricate models, Tompkins yesterday explained at his home, 2024½ 21st street, Santa Monica, is balsa wood carved with a razor blade.

Sheet aluminum, pins, wires and needles are used for such things as gun emplacements, lifeboats and airplane wings.

Tompkins began his shipbuilding hobby at 16, and today can build the less complicated ships in six weeks. The Lexington model took six months.

NAVY PILOT—

A Navy pilot during World War II and a graduate of Hollywood High School, Tompkins has been using his model building skill to produce wooden reproductions of future airplanes.

Recently he was transferred to the engineering department of Douglas and is wavering a little in his original desire to become a naval architect.

THE FLEET ARRIVES—William P. Tompkins, 28, Navy pilot during World War II and now an aircraft engineer at Douglas plant, displays part of his fleet of 81 warships. He also models airplanes as part of his hobby. Navy ships vary from 18⅛ to 1¼ in. in length.

San Bernardino Telephone Users Reach All-Time Peak

SAN BERNARDINO, Feb. 9.—Telephones served by the San[illegible] commodate the growth of business a new storeroom, garage and

GET N

San Bernardi Wholesale

SAN BERNA In the most ext tion since Sh Mueller took e every five depu a new job Mon Mueller exp pose of the signed "to he supervision, greater effic broaden depu orientation of areas."

In most case are shifted, th transfer from o Valley substati changes within in the courthou W. Cornelison, shifted from stow.

AT TOP LE In top level Ehlen becomes detectives in th tigation; Lt. Jo is the new chi trative intellig Inspector H. responsible for deputies, conv tions, the jail rescue operatio Capt. Lester as the new ch training with

Wcielono go do Marynarki Wojennej i przydzielono do zespołu ekspertów podczas II Wojny Światowej. Po wojnie zaczął pracować dla wytwórni lotniczej Douglas, która działa teraz w branży obronnej jako McDonnell Douglas.

Jeśli jesteście zainteresowani dowiedzeniem się więcej na temat fascynującej historii Williama Tompkinsa to zachęcam was do obejrzenia jego biografii w telewizji Gaia.

William Tompkins został częścią tajnego zespołu ekspertów, który zaczął projektować statki, budynki i wszystko czego potrzebowali w Tajnym Programie Kosmicznym.

Chcemy jednak zacząć z przytupem, dlatego zaczniemy od czasu kiedy William Tompkins opowiada o swoich dziesiątkach lat pracy w Tajnym Programie Kosmicznym. Zacznie od opowiedzenia nam jak Amerykańska Marynarka Wojenna zaczęła odkrywać rzeczy, które Niemcy zaczęli wytwarzać początkiem dwudziestego wieku.

NIEMCY W KOSMOSIE

William Tompkins: Jest rok 1942 i trwa wojna. Hobby Rico Botty jest wysyłanie tajniaków Marynarki do Niemiec. Przemierzyli całe Niemcy i to co tam znaleźli wprawiło ich w osłupienie.

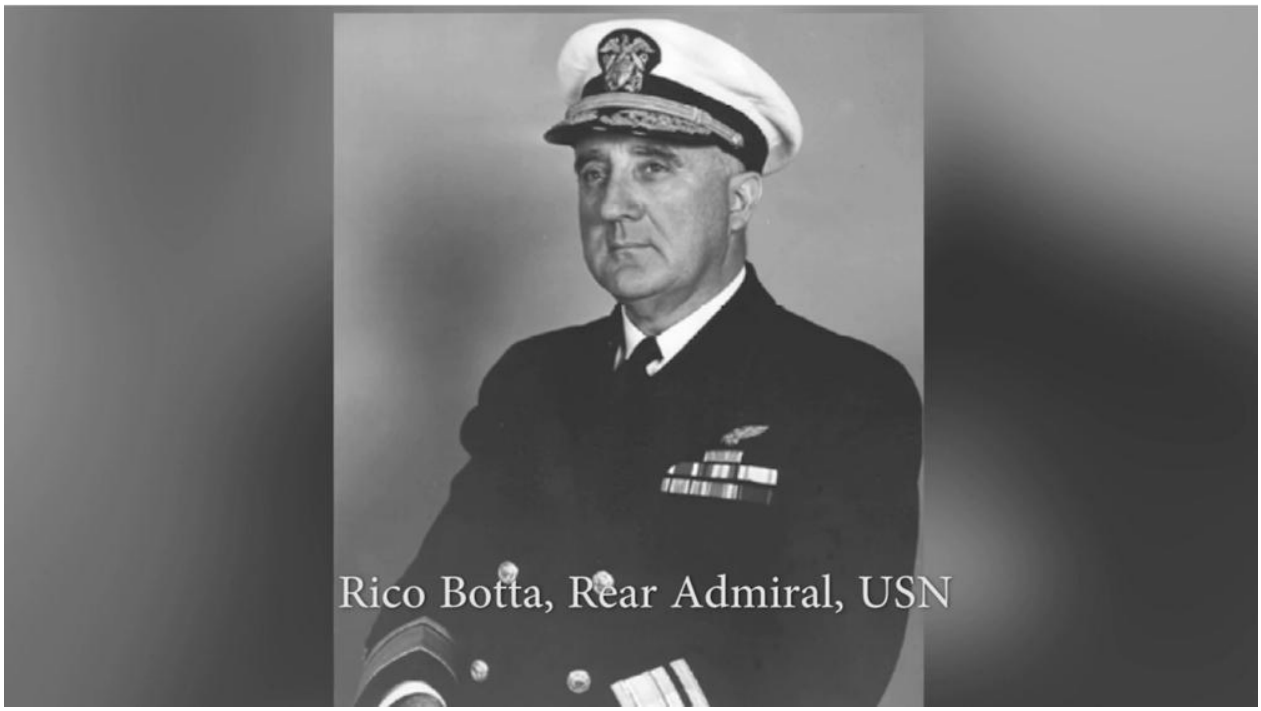

Dowiedzieli się, że Hitler i SS zawarli porozumienie z reptyliańskimi istotami pozaziemskimi.

Znaleźli setki różnego typu zaawansowanej broni, która tam była budowana.

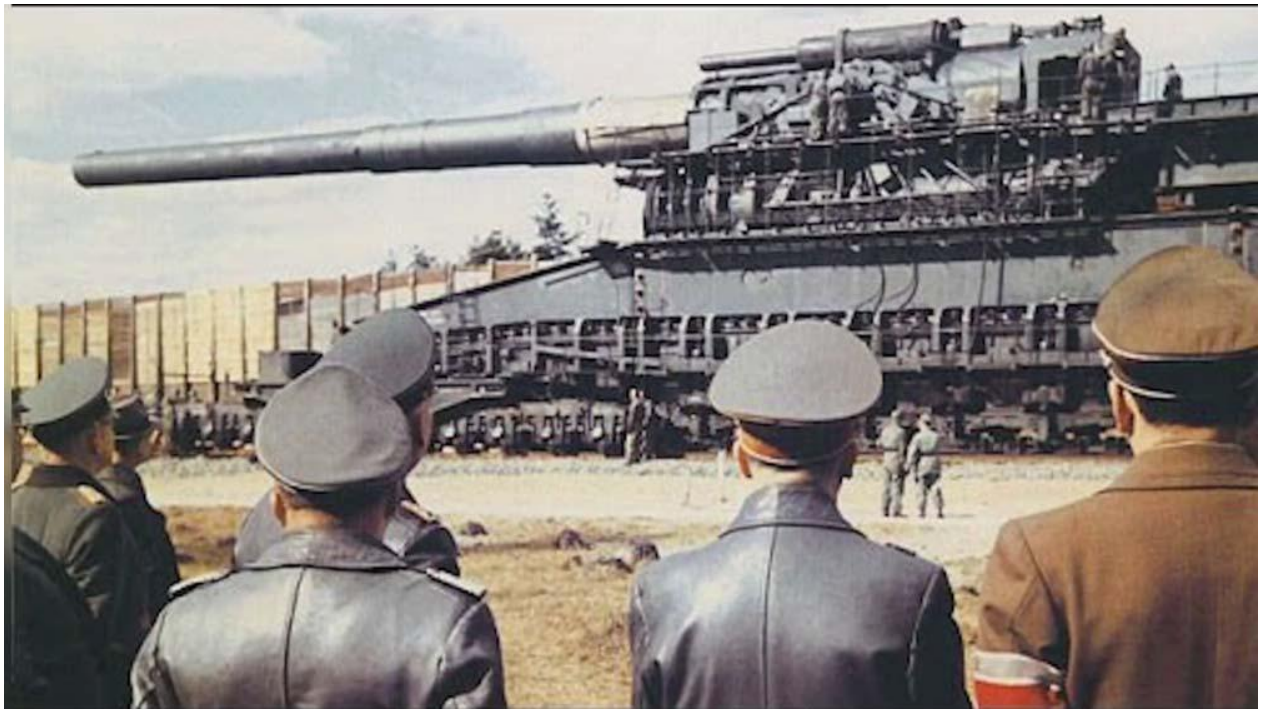

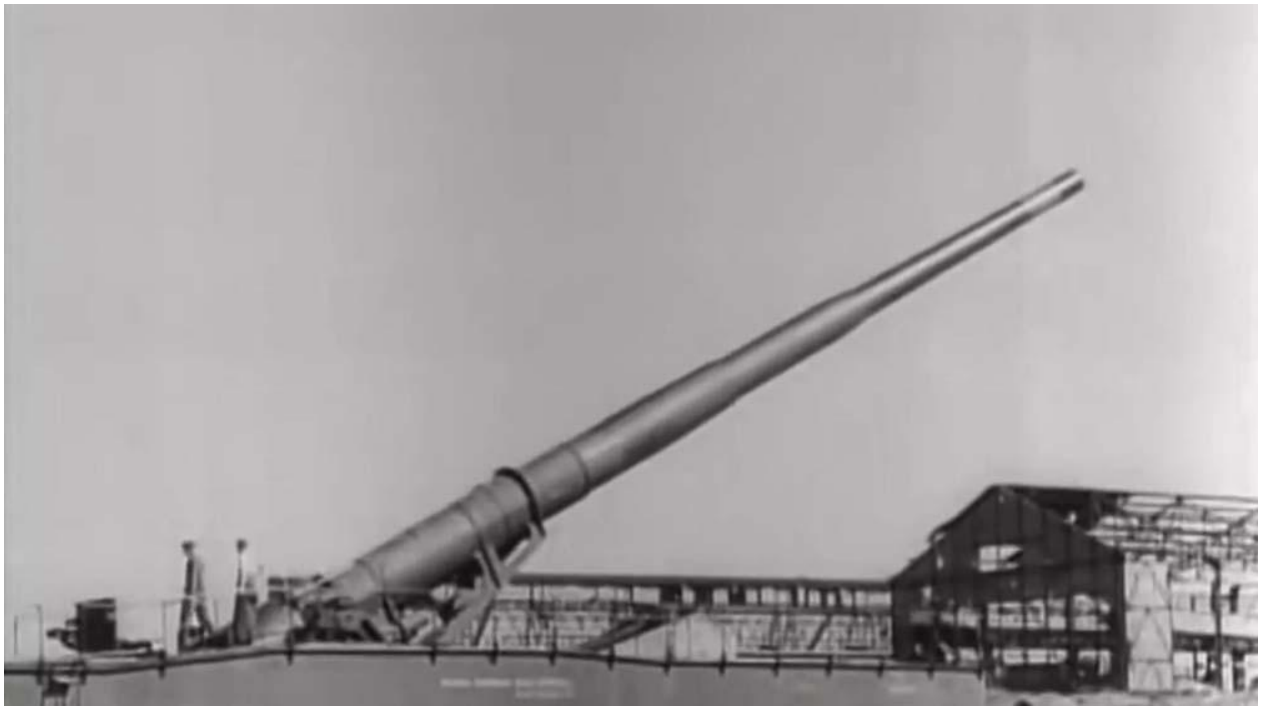

Włączając w to pojazdy UFO mierzące 60 stóp (18m), 250 stóp (76m) i 500 stóp (152m) – okrągłe pojazdy, UFO.

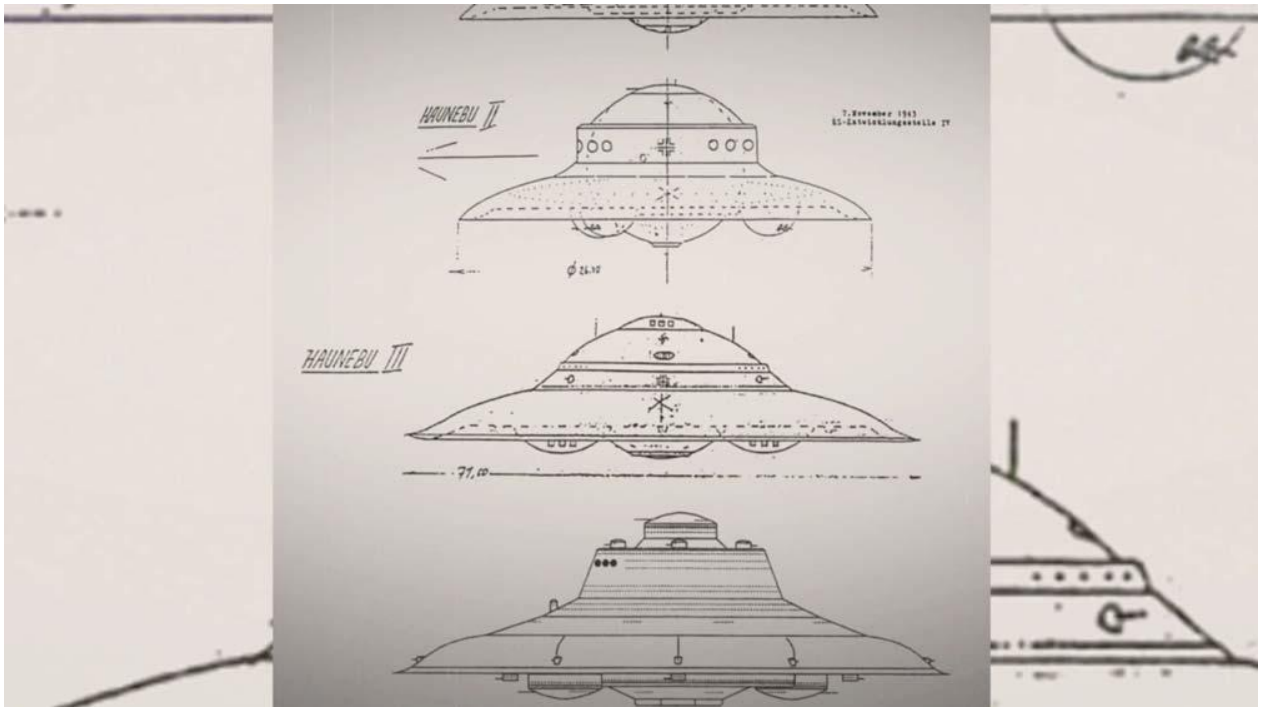

Niektóre z nich zbudowali ze stali chromowo molibdenowej (chromoly) przez co ważyły całe tony.

Opracowali albo został im przekazany przez Reptylian elektromagnetyczny napęd antygrawitacyjny.

Porozumienie zakładało opracowanie równoległej Marynarki Kosmicznej w jakiej posiadaniu byli Reptylianie i jaką operowali w Galaktyce, podbijając i przejmując planety oraz zniewalając przy tym ich mieszkańców.

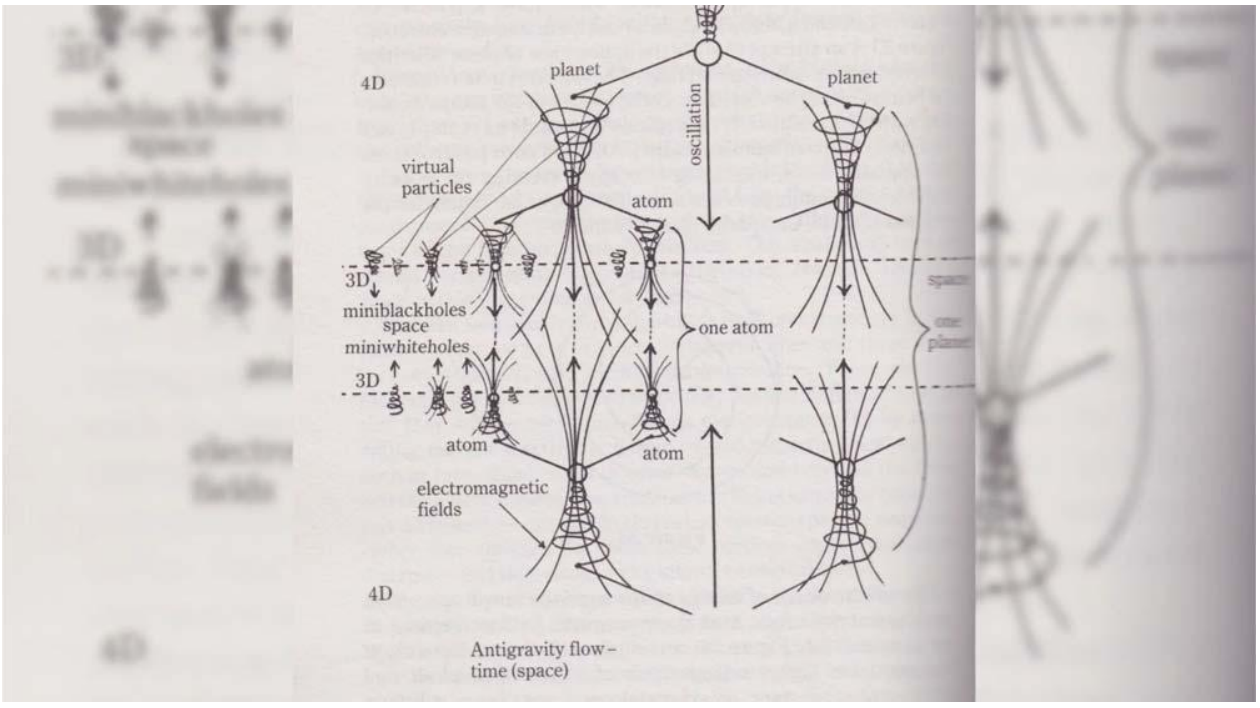

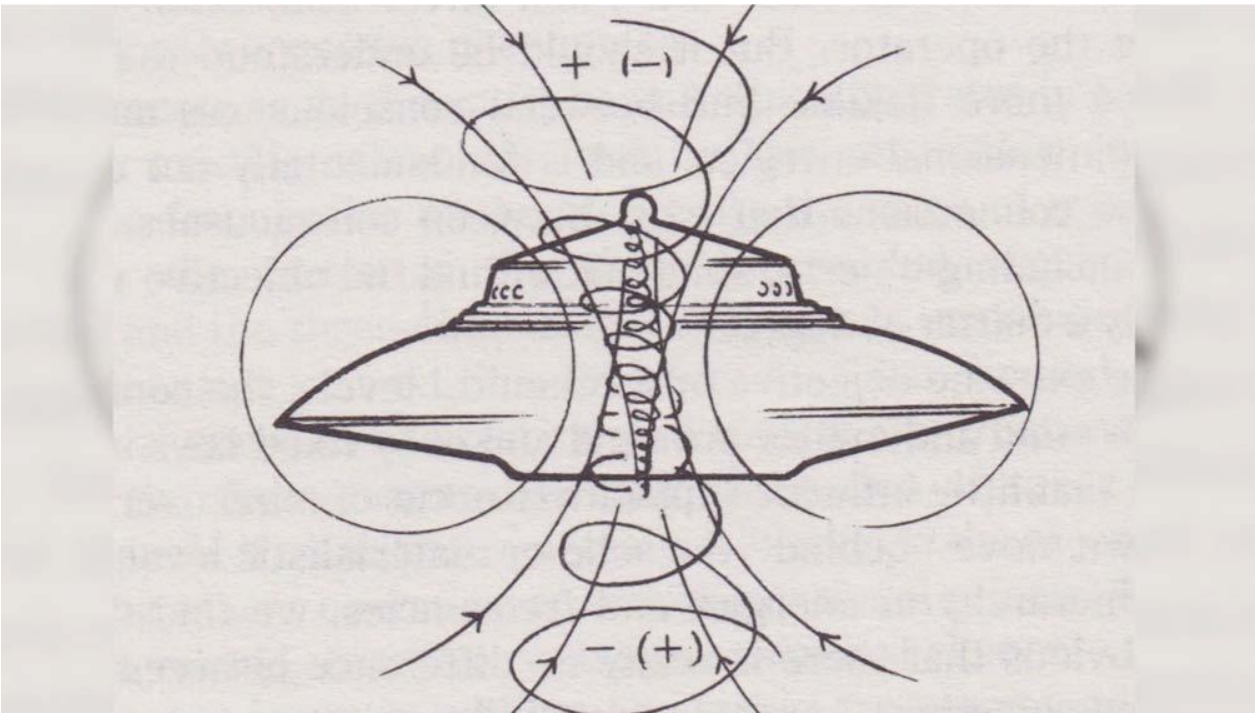

To co dotychczas osiągnęli było bardzo zadziwiające.

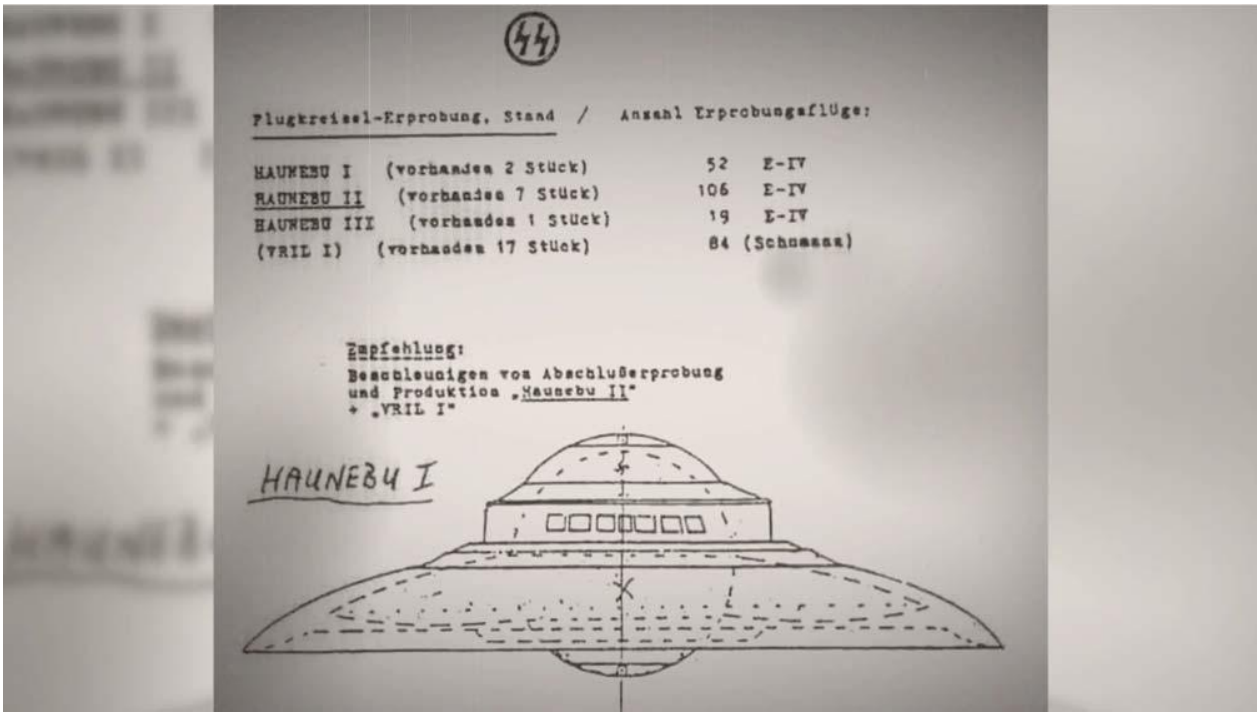

Flugkreisel-Erprobung, Stand / Anzahl Erprobungsflüge:

HAUNEBU I	(vorhanden 2 Stück)	52 E-IV
HAUNEBU II	(vorhanden 7 Stück)	106 E-IV
HAUNEBU III	(vorhanden 1 Stück)	19 E-IV
(VRIL I)	(vorhanden 17 Stück)	84 (Schumann)

Empfehlung:
Beschleunigen von Abschlußerprobung und Produktion „Haunebu II" + „VRIL I"

HAUNEBU I

Posiadali te wszystkie UFO, różnego rodzaju napędy, systemy broni laserowej – niesamowite rzeczy. I to w całym kraju – w Niemczech i okupywanych przez nich krajach.

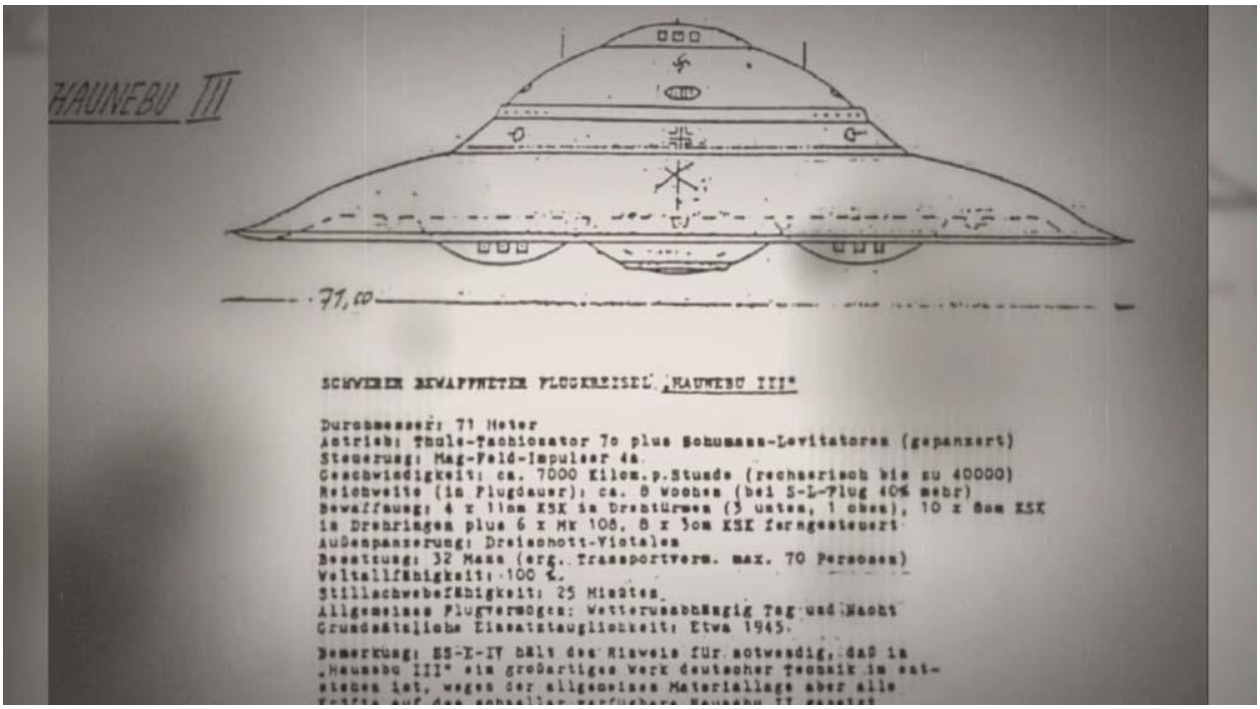

HAUNEBU III

71,00

SCHWERER BEWAFFNETER FLUGKREISEL „HAUNEBU III"

Durchmesser: 71 Meter
Antrieb: Thule-Tachiosator 7o plus Schumann-Levitatoren (gepanzert)
Steuerung: Mag-Feld-Impulser 4a
Geschwindigkeit: ca. 7000 Kilom.p.Stunde (rechnerisch bis zu 40000)
Reichweite (in Flugdauer): ca. 8 Wochen (bei 5-L-Flug 40% mehr)
Bewaffnung: 4 x 11cm KSK in Drehtürmen (3 unten, 1 oben), 10 x 8cm KSK in Drehringen plus 6 x MK 108, 8 x 3cm KSK ferngesteuert
Außenpanzerung: Dreischott-Vitalem
Besatzung: 32 Mann (erg. Transportverm. max. 70 Personen)
Weltallfähigkeit: 100 %
Stillachwebefähigkeit: 25 Minuten
Allgemeines Flugvermögen: Wetterunabhängig Tag und Nacht
Grundsätzliche Einsatztauglichkeit: Etwa 1945

Bemerkung: SS-E-IV hält den Hinweis für notwendig, daß in „Haunebu III" ein großartiges Werk deutscher Technik im entstehen ist, wegen der allgemeinen Materiallage aber alle

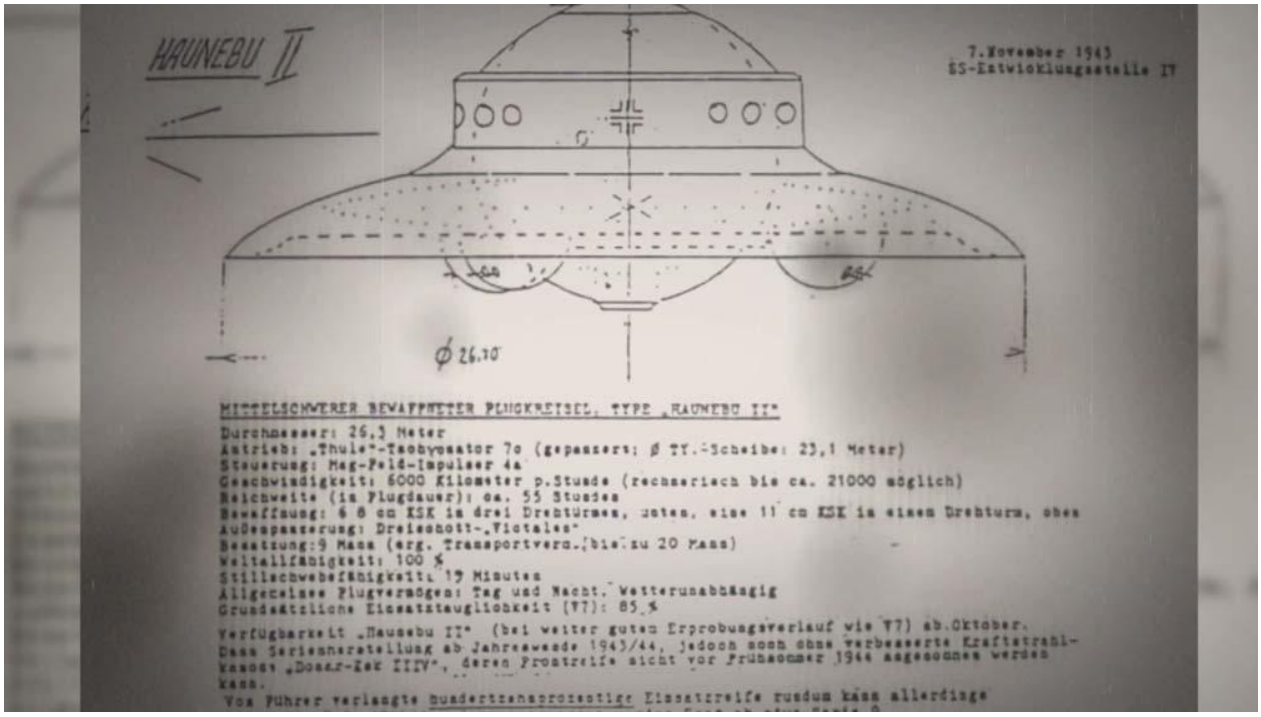
HAUNEBU II
7.November 1943
SS-Entwicklungsstelle IV
Ø 26,10
MITTELSCHWERER BEWAFFNETER FLUGKREISEL, TYPE „HAUNEBU II"
Durchmesser: 26,1 Meter
Antrieb: „Thule"-Tachyonator 7a (gepanzert; Ø TY.-Scheibe: 23,1 Meter)
Steuerung: Mag-Feld-Impulser 4a
Geschwindigkeit: 6000 Kilometer p.Stunde (rechnerisch bis ca. 21000 möglich)
Reichweite (in Flugdauer): ca. 55 Stunden
Bewaffnung: 6 8 cm KSK in drei Drehtürmen, unten, eine 11 cm KSK in einem Drehturm, oben
Außenpanzerung: Dreieinhalb-„Vietales"
Besatzung: 9 Mann (erg. Transportverm. bis zu 20 Mann)
Weltallfähigkeit: 100 %
Stillschwebefähigkeit: 19 Minuten
Allgemeines Flugvermögen: Tag und Nacht, Wetterunabhängig
Grundsätzliche Einsatztauglichkeit (YT): 85 %
Verfügbarkeit „Haunebu II" (bei weiter gutem Erprobungsverlauf wie YT) ab Oktober.
Dann Serienherstellung ab Jahreswende 1943/44, jedoch noch ohne verbesserte Kraftstrahl-
kanone „Donar-Ker IIIV", deren Prototyp nicht vor Frühsommer 1944 angenommen werden
kann.
Vom Führer verlangte hundertzwanzigprozentige Einsatzreife rundum kann allerdings

Flugkreisel-Erprobung, Stand / Anzahl Erprobungsflüge:
HAUNEBU I (vorhanden 2 Stück) 52 E-IV
HAUNEBU II (vorhanden 7 Stück) 106 E-IV
HAUNEBU III (vorhanden 1 Stück) 19 E-IV
(VRIL I) (vorhanden 17 Stück) 84 (Schumann)
MITTELSCHWERER BEWAFFNETER FLUGKREISEL, TYPE „HAUNEBU I"

Mieli ogromne podziemne zakłady produkcyjne, które przystosowali do produkcji broni, czołgów i budowania łodzi podwodnych, i tego typu rzeczy.

Większość znajdowała się pod ziemią. Zaczęli rozbudowywać te obiekty i rozpoczęli produkcję 11 pojazdów w kształcie UFO.

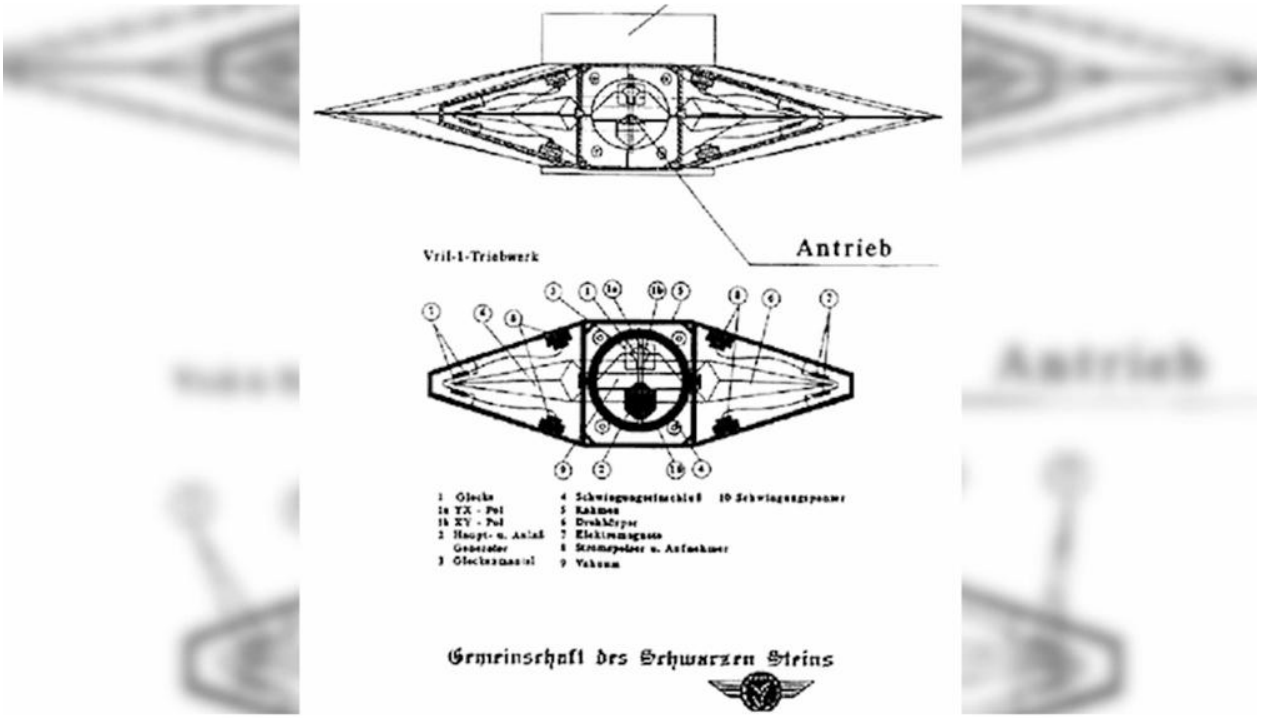

Tajniacy próbowali nam to wytłumaczyć, ale admirał niedowierzając powiedział: „Zwolnijcie. Ja wam nie wierzę”. To samo powiedzieli kapitanowie i cała reszta.

Tajniacy byli w porządku, zdawali sobie sprawę, że kiedy wrócą do biura admirała zostaną przesłuchani i dobrze wiedzieli, że nikt im nie uwierzy.

Na szczęście admirał miał maszynistkę, natomiast nie było tam jego adiutanta – on nie miał pozwolenia. Tylko admirał, dwóch kapitanów i ja byliśmy jedynymi, którym tajniacy mogli przekazać te informacje.

Wracając do mojej pracy w Marynarce Wojennej i Admirała Rico Botta.

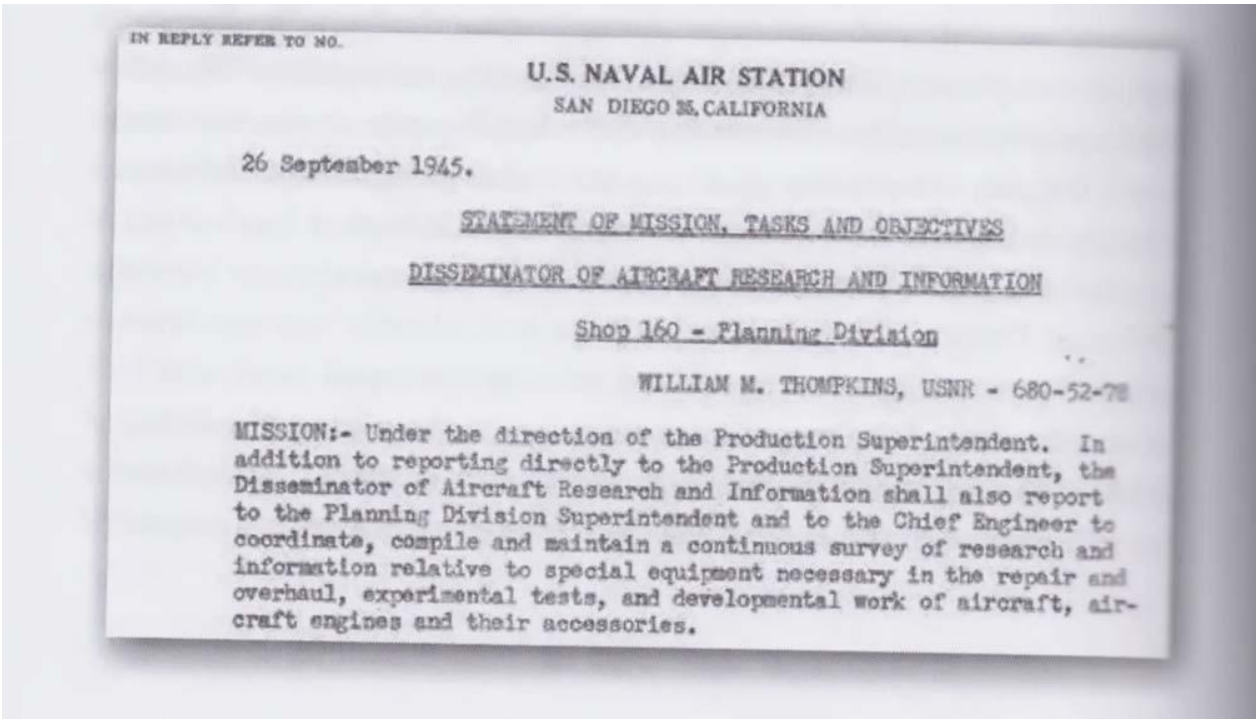

IN REPLY REFER TO NO.

U.S. NAVAL AIR STATION
SAN DIEGO 35, CALIFORNIA

26 September 1945.

STATEMENT OF MISSION, TASKS AND OBJECTIVES

DISSEMINATOR OF AIRCRAFT RESEARCH AND INFORMATION

Shop 160 - Planning Division

WILLIAM M. THOMPKINS, USNR - 680-52-78

MISSION:- Under the direction of the Production Superintendent. In addition to reporting directly to the Production Superintendent, the Disseminator of Aircraft Research and Information shall also report to the Planning Division Superintendent and to the Chief Engineer to coordinate, compile and maintain a continuous survey of research and information relative to special equipment necessary in the repair and overhaul, experimental tests, and developmental work of aircraft, aircraft engines and their accessories.

Rozmawialiśmy o mojej misji – nie mojej pracy, ale o mojej misji. To jest udokumentowane. Jest to zapisane przez Sekretarza Marynarki Wojennej James'a. W. Forrestala, który został najważniejszą osobą w siłach zbrojnych.

On jak i kilku innych ludzi, włączając w to obecnego wtedy prezydenta, rozmawiali z wieloma różnymi ludźmi.

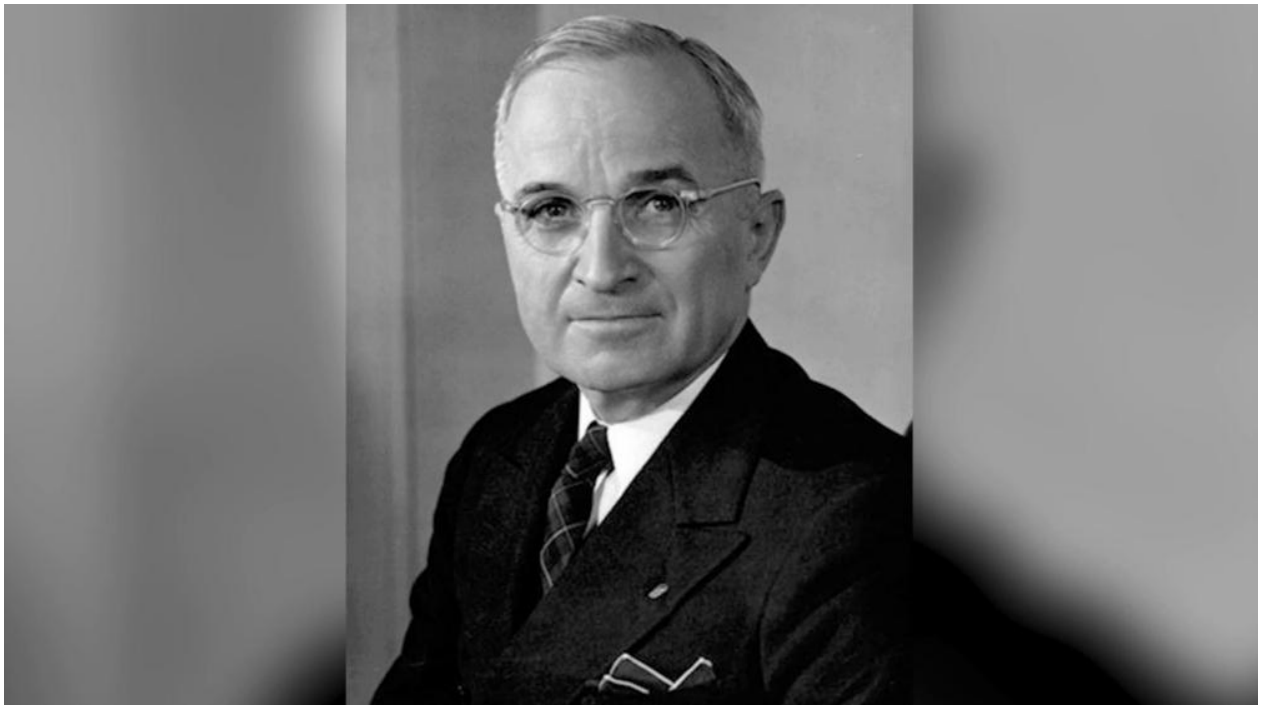

Forrestal miał mieć rzekome załamanie nerwowe, więc zabrali go do szpitala w Waszyngtonie i na najwyższym piętrze wypchnęli go przez okno. To on był człowiekiem, który wytyczył misję Admirała Rico Botta, z której wywodziła się moja misja. Taki był poziom tych informacji w Stanach Zjednoczonych.

Żaden inny kraj poza Niemcami nie wiedział o istnieniu istot pozaziemskich. Nikt nie wiedział.

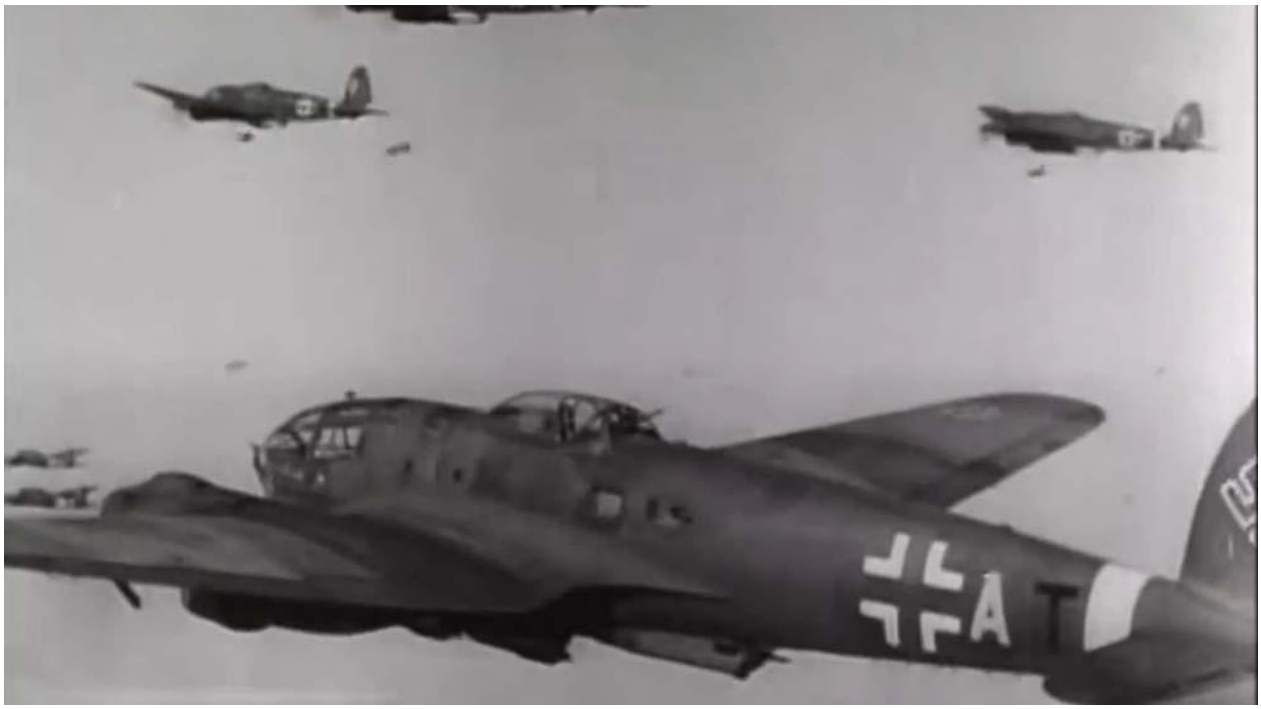

Kiedy zaczęli odkrywać co w rzeczywistości Niemcy robią – było to tak, jakby zaraz miała zakończyć się wojna. Przejmą całą planetę i będą mogli to zrobić w dosłownie pięć minut.

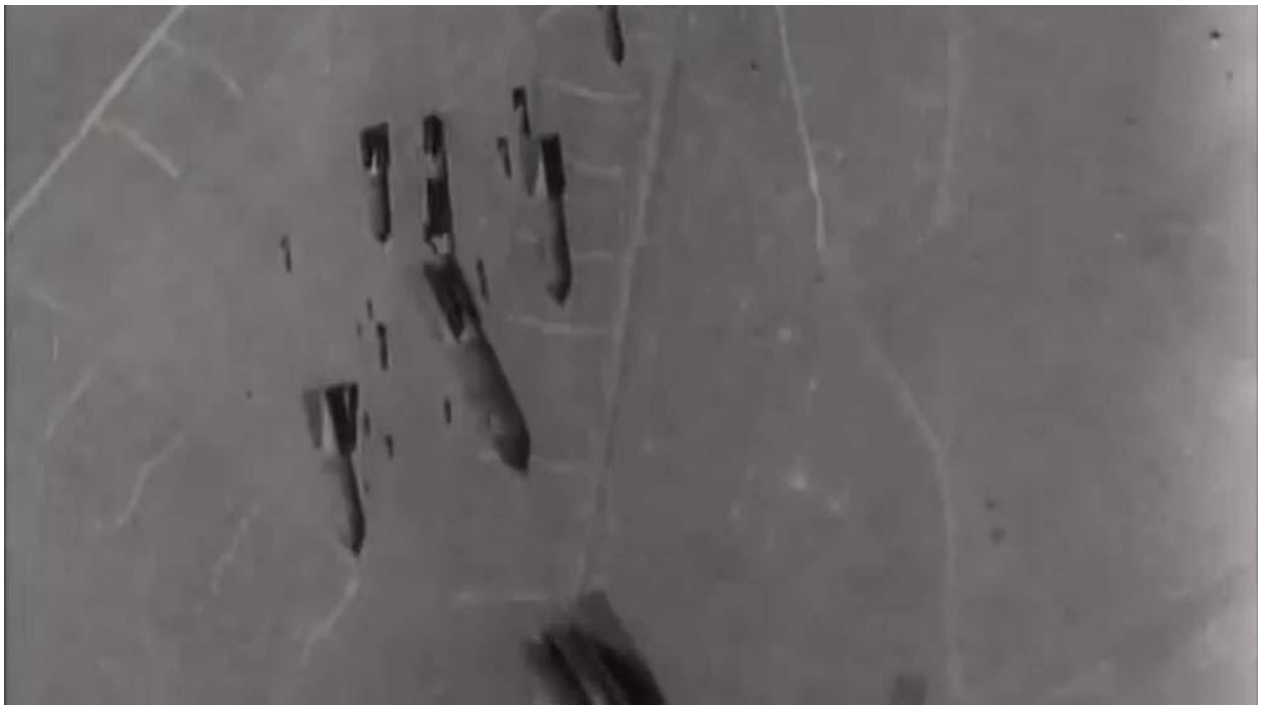

Mieli nawet wytrenowaną grupę żołnierzy – cały batalion – który był sklonowany.

Sklonowali cały batalion żołnierzy.

Wysyłali ich na pierwszą linię i oni strasznie zabijali Rosjan.

Nie był to tylko materiał, ale zaawansowany system medyczny, dłuższe życie.

Ogrom zaistniałych wydarzeń był niewyobrażalny dla wszystkich zaangażowanych w ten program.

SS odkryło, że ludzie mogą żyć dłużej, więc mieli kolejny ogromny program, o którym w kawałkach donieśli tajniacy Marynarki rzucając to przed Admirałem Rico Bottą. Oczywiście, podzielono to na 24 części – na różne długości życia. Pytając się o Nordyków, ich porównywalna długość życia to 1400 do 2200 lat, a wyglądają dokładnie tak jak my.

Później prowadziliśmy badania w TRW (https://en.wikipedia.org/wiki/TRW_Inc.) nad zaawansowanymi systemami życiowymi – przedłużonym życiem.

Ten program został zamknięty. Za mniej niż dwa lata będzie to dostępne dla niektórych ludzi na tej planecie. Wygląda to tak – właściwie to jakbyś wziął 4 aspiryny w przeciągu 6 miesięcy lub dostał 4 zastrzyki. Natychmiast zaczynasz się zmieniać – wszystko wygląda lepiej. Wyglądasz lepiej. Dzieje się to, że wracasz do swoich młodzieńczych lat – kobiety do 21, a mężczyźni do 29. Trochę to trwa. Pozostajesz w takim stanie przez około dwa tysiące lat.

Twój mózg – wszyscy używamy tylko 2,2% naszego mózgu, nie obchodzi mnie co wam mówią. Używamy tylko 2,2% naszego mózgu.

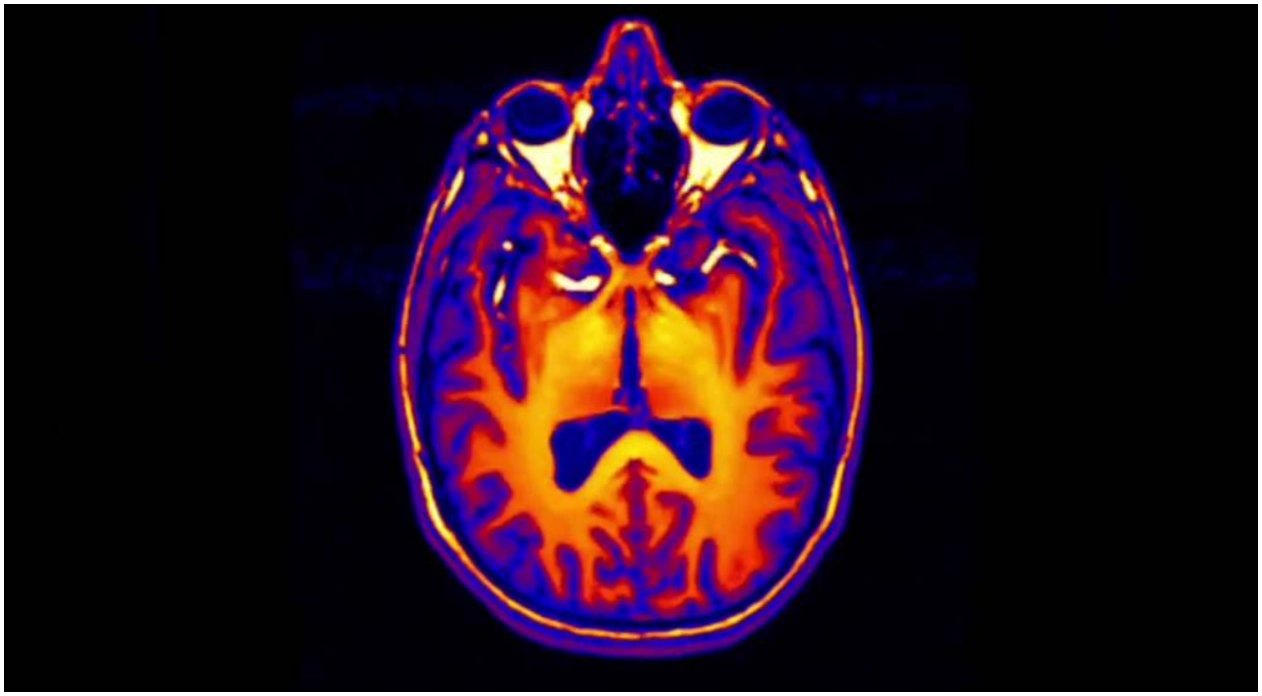

Przekraczasz swoje zdolności o minimum 400%, a to pozwala ci wnieść jakiś wkład.

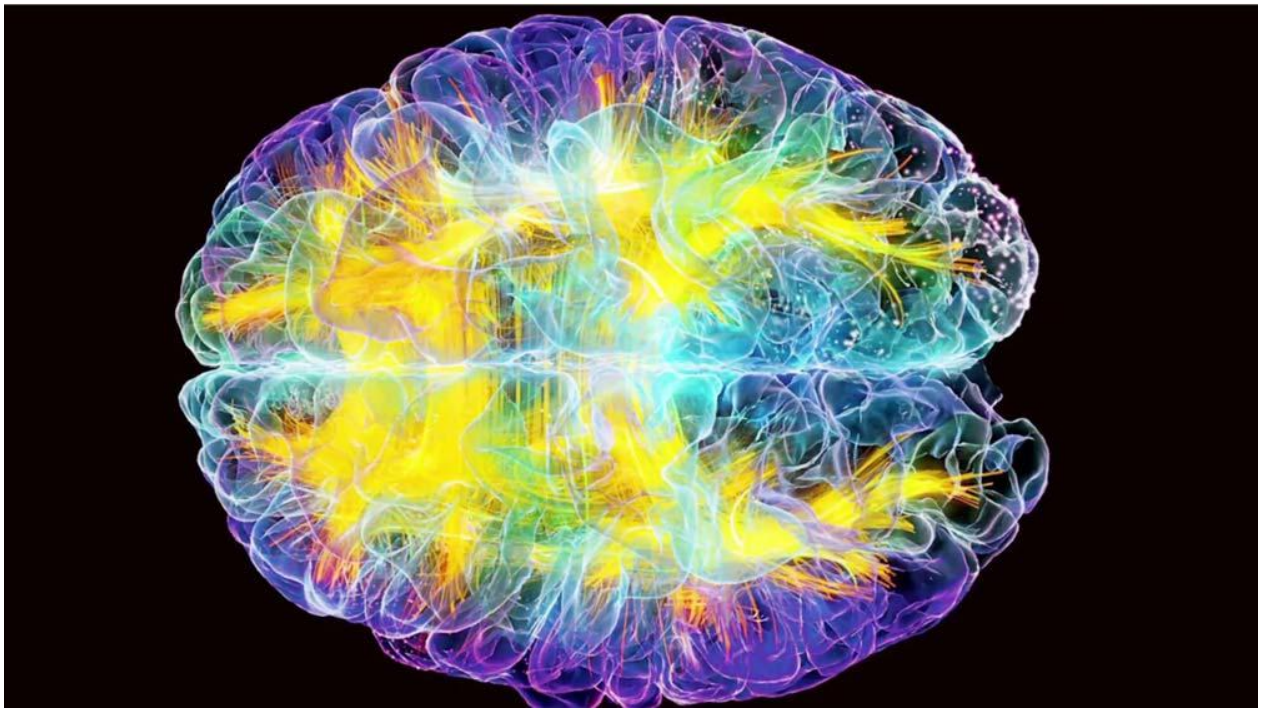

Pracujesz dla firmy przez 20 lat i za to dostajesz zegarek, a kilka lat później stamtąd wypadasz.

Twój wkład nie był bardzo długi. A teraz, kiedy żyjesz 2 000 lat to możesz wiele wnieść i jeszcze dobrze się bawić przez te 2 000 lat. I nie starzejesz się.

Zaangażowanych jest w to pięć czołowych medycznych grup badawczych jak Scripps w San Diego, a także setki innych firm.

Wiele przed nami ukryto. Wszystko czego nas uczono – czy to na uniwersytecie, czy na medycynie, czy w jakiejkolwiek dziedzinie technicznej, nawet w matematyce – jest bzdurą.

UCSD
Medical
Center

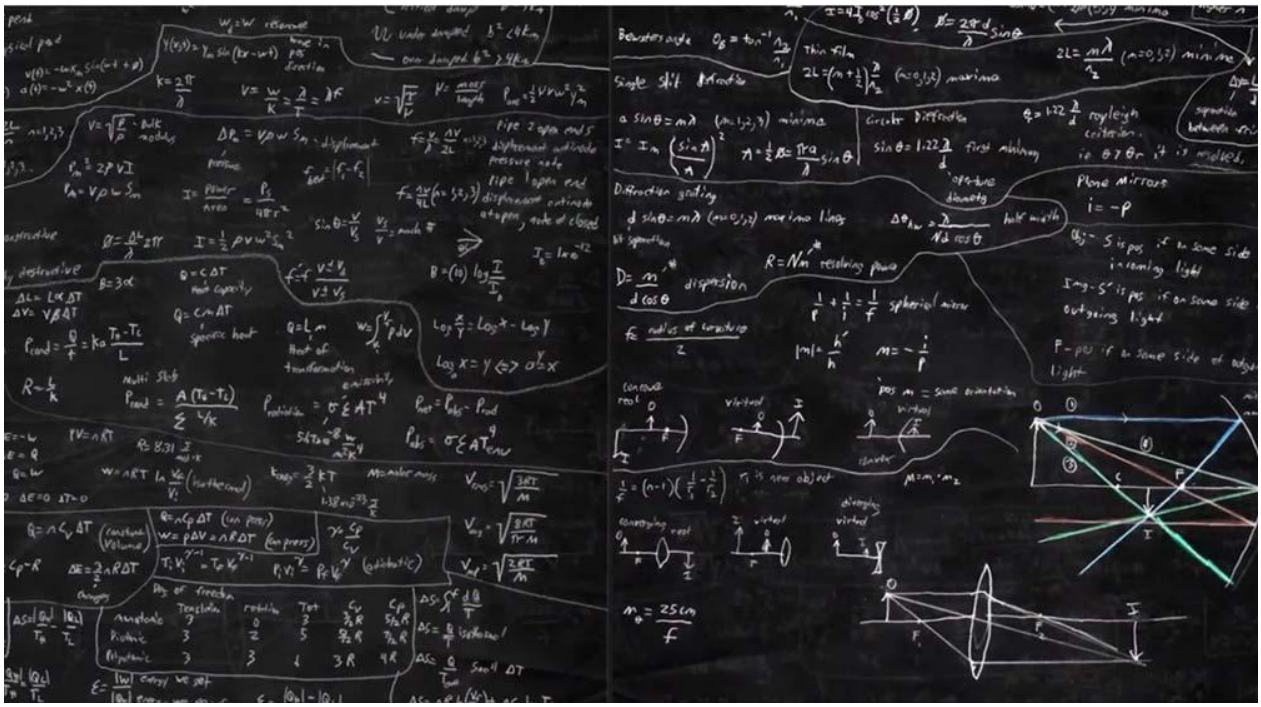

Jeszcze pozwoliliśmy Reptylianom włożyć nam coś do umysłów, coś co usuwa nasze zdolności działania i uczenia się. Cała nasza historia sięgająca tysięcy lat wstecz była kontrolowana.

Teraz już to wiemy.

To nie jest coś, co myślimy, że się wydarzyło. My to WIEMY. Kiedy spojrzysz na państwa – na czasy Cesarstwa Rzymskiego – kiedy porównasz tamte zdarzenia to zobaczysz, że Rzymianie byli pod wpływem kontroli umysłu. Posiadali swoją elitę, posiadali armię i posiadali niewolników. I my właśnie jesteśmy w tym miejscu. Właśnie to odkrywamy i musimy to naprawić.

* * * * * *

DW: Jak widzicie otrzymaliśmy solidną dawkę informacji. Jest to niesamowite. Jeśli znacie nasze poprzednie odcinki to już doskonale wiecie, jak wiele

otrzymaliśmy potwierdzeń. Przedyskutujemy to jeszcze z Corey'em Goodem. Witaj w programie Corey.

CG: Dziękuję.

DW: Zaczęliśmy od Tompkinsa, który pracując od 1942 do 1946 przesłuchał 29 szpiegów działających na terenie nazistowskich Niemiec – w sumie około 1200 razy. Powiedział, że mieli oni styczność z niemieckim Tajnym Programem Kosmicznym, z pierwszej ręki oraz że Niemcy dogadali się z Reptylianami. Zacznijmy od tego, jak się czujesz kiedy ktoś wychodzi i potwierdza twoje kluczowe zeznania?

CG: Muszę przyznać, że jest to satysfakcjonujące, szczególnie gdy powiedziano mi, że on nigdy o mnie nie słyszał. Prowadzi mnie to do przekonania, że część danych z jego programu zostało wprowadzonych do tych „szklanych ekranów (smart padów)". Najprawdopodobniej czytałem relacje z jego zeznań.

DW: Kiedy mówimy o wypchnięciu przez okno z najwyższego piętra budynku kogoś takiego jak Sekretarz James Forrestal w ramach zniszczenia jego pracy – czy to się często zdarza? Czy przewidywana długość życia dla ludzi biorących udział w tych programach jest krótsza.

CG: No tak. I wiele zależy od tego czy się podporządkujesz, czy nie. Jeśli się nie podporządkujesz – no wiesz – oni nie boją się zabić prezydenta, a co dopiero byłego – czy on był naczelnym Marynarki Wojennej?

DW: Tak, był Sekretarzem Obrony Narodowej.

CG: To znaczy, ten sekret ma dla nich większe znaczenie niż bomba atomowa czy każdy inny sekret. Uważają więc, że każdy rodzaj odwetu na ludziach, którym rozwiązał się język lub którzy się nie podporządkowali jest uzasadniony.

DW: Powiedział, że nawet adiutant admirała Rico Botta'y nie miał pozwolenia na dostęp do tych informacji. To może trochę zdziwić niektórych ludzi. Czy w twoim doświadczeniu zaistniały podobne precedensy?

CG: Tego typu rzeczy zdarzały się nieustannie. Kiedy zeznawałem to na początku robiono rozeznanie wstępne, a później jakieś 5 czy 10 osób musiało wstać i opuścić pomieszczenie.

DW: Naprawdę?

CG: Ponieważ nie mieli pozwolenia na dostęp do pozostałych informacji. Często byłem świadkiem takich zdarzeń.

DW: Powiedział też, że admirał Rico Botta nieustannie nazywał ich zeznania bzdurami, ponieważ były tak nieprawdopodobne, że trudno było w nie uwierzyć.

Powiedział jeszcze, że Niemcy byli wtedy jedynym narodem na świecie, który wiedział o istotach pozaziemskich.

Czy takie sytuacje zdarzały się często, kiedy ludzie mieli naprawdę poważny problem z przetwarzaniem tego typu informacji stykając się z nimi po raz pierwszy?

CG: Ależ oczywiście. Czułem się podobnie, kiedy po raz pierwszy zacząłem mówić, że po przepracowaniu 20 lat w programie kosmicznym cofnięto mnie w czasie o te 20 lat. Jest to niezwykle trudne do przyjęcia.

DW: W klipie, który właśnie widzieliśmy, omawia on też Nordyków, a w swojej książce opisuje intensywne spotkania, które później miewał z Nordykami – o czym usłyszymy w kolejnym klipie. Czy jest to dla ciebie interesujące?

CG: Tak, ponieważ jak powiedział, Niemcy byli w kontakcie oraz pracowali razem z Reptylianami. A także, że zaangażowane były tam grupy Nordyków, z którymi różne części niemieckiego programu kosmicznego pozostawały w kontakcie.

DW: Dokładnie. Wspomniał, że Niemcy z pomocą… on nazywa ich Reptylianami, nie powiedział Drako, więc używajmy tej formy. Niemcy z pomocą Reptylian tworzyli Kosmiczną Marynarkę, a ich sukcesem nie było tylko podbicie Ziemi, ale za pomocą materiałów i ludzi z nazistowskich Niemiec stworzenie międzyplanetarnej, międzygwiezdnej armii ofensywnej. Co poczułeś, kiedy to usłyszałeś?

CG: Doznałem lekkiego szoku wiedząc, że on nigdy nie słyszał moich zeznań, a ja jakiś czas temu przedstawiłem całą genezę Ciemnej Floty, a to jest dokładnie ta geneza. Oni głównie działają poza Układem Słonecznym i razem z Reptylianami bronią swojego terytorium i podbijają nowe. To jest ich zadanie.

DW: Trudno jest mi zrozumieć, dlaczego ludzi na Ziemi miałoby obchodzić podbijanie obcych światów, kiedy dopiero co odkryli ich istnienie. Czy uważasz, że Drako ich do tego namówili, jako część porozumienia?

CG: To było częścią porozumienia.

DW: …by uzyskać technologię?

CG: Taką mieli umowę.

DW: Bo niby dlaczego Niemców miałyby obchodzić inne planety? Przecież nic na ich temat nie wiedzieli.

CG: Żyjąc w latach 1930. i 1940., patrząc z tamtego punktu widzenia, kiedy dowiadujesz się, że gdzieś tam istnieją takie rzeczy to możesz szybko się zmienić. Możesz nabrać ogromnej ochoty, aby tam się udać i to zobaczyć. A dodatkowo jeśli należysz do siły skierowanej na podbój – to tym lepiej dla Reptylian oraz ich celów.

DW: Powiedział także, że Nordycy żyją pomiędzy 1400 a 2200 lat. To jest 10, a nawet 20 razy dłużej od przeciętnego człowieka. Niektórzy mogą mieć problem ze zrozumieniem tego. Czy spotkałeś się z podobnymi informacjami, które mogłyby to potwierdzić?

CG: Tak, mówimy tu o wieku przekraczającym dwa czy trzy krotnie Matuzalema (postać biblijna, żył 969 lat https://pl.wikipedia.org/wiki/ Matuzalem - przyp. tłum.)

DW: Dokładnie.

CG: Jest to bardzo powszechne w Kosmosie. Kiedy już osiągnęli pewien stopień rozwoju technologicznego… – ciało ludzkie jest niesłychanie łatwe do manipulowania i uzdrawiania. Przypuszczam, że ciała istot pozaziemskich są podobne. Skoro potrafią podróżować w Kosmosie, to na pewno też odkryli jak manipulować swoją genetyką.

DW: Kolejna rzecz, która dla niektórych może być kontrowersyjna i trudno im będzie uwierzyć w jego zeznania to to, że Niemcy klonowali swoich żołnierzy i że te klony zostały użyte w walce podczas II Wojny Światowej. Czy możesz się do tego odnieść?

CG: Ta część jest dla mnie nowa.

DW: Ok.

CG: Ale wiem, że klonowanie miało miejsce w późniejszych czasach, czytałem o tym, że robili to Niemcy, a później zaczęli to także robić Amerykanie w podziemnych bazach – tak zwanych NBC lub obiektach broni biologicznej. Pracowali nad tym i bardzo dużo klonowali.

DW: Mówiąc o tych podziemnych bazach, (Tompkins) powiedział, że w kilku z nich Niemcy budowali te dyski, a także powiedział, że było kilka różnych prototypów sięgających nawet 500 stóp (152 m) szerokości. Czy jest to zgodne z tym co słyszałeś?

CG: W ten sam sposób budowaliśmy nasze wcześniejsze statki, w podziemiach – tak mi przekazano. Budowano je w ogromnych podziemnych

jaskiniach i budowano je w częściach, a później składano i wylatywano nimi w kosmos.

DW: Czy jest to zgodne z tym co słyszałeś, że statki te sięgały aż 500 stóp (152m) szerokości?

CG: Były o wiele szersze.

DW: A co ze stalą chromowo molibdenową (chromoly), o której wspomniał?

CG: Słyszałem o tym. Statki te były niesamowicie ciężkie, ponieważ używali wtedy materiałów z tamtej ery. Zaczęli rozwijać badania materiałów i w ciągu około 20 lat mieli już bardzo podobny statek do statków pozaziemskich z którymi mieli styczność, a które można było podnieść jedną ręką i nim kołysać.

DW: Ojej!

CG: Ale to jeszcze nie było to, jednak i tak na tyle rozwinęli swoje badania materiałowe, by móc zrobić je lżejsze. Waga tak naprawdę nie ma znaczenia kiedy mamy do czynienia z technologią antygrawitacyjną. Statek może ważyć nawet 1000 ton, ale kiedy zostanie uruchomiony to nie ma to już wtedy znaczenia.

DW: Na pewno. Tompkins znowu powiedział coś z czym ludzie mogą mieć problem, szczególnie ci sceptycznie nastawieni. Powiedział, że w ciągu dwóch lat może zostać wprowadzony system przedłużania życia, który zostanie zaoferowany niektórym ludziom, gdzie przyjmuje się 4 pigułki lub 4 zastrzyki w ciągu sześciu miesięcy. Mówi o szokujących rzeczach, że twoje IQ wzrośnie o 400%, że zmienisz się na powrót w 29 letniego człowieka i pozostaniesz w takim stanie przez następne 2000 lat i że wszystko staje się wtedy lepsze i czujesz się lepiej. Jakość twoje życia jest lepsza. Czy istnieje taka technologia? Czy wiesz coś na ten temat?

CG: Tak. Już kiedyś opowiadałem, że pod koniec mojej 20 letniej służby technologia ta została na mnie częściowo zastosowana, kiedy przywrócono mnie do wieku 16 -17 lat.

DW: Ale nie pozostałeś w tym wieku.

CG: Nie.

DW: I oczywiście nie będziesz żył przez 2000 lat.

CG: Dokładnie. To był raczej zabieg… od czasu do czasu dostawałem też chemikalia. Prowadzący te programy chcą, aby ludzie się uzależnili i wracali po więcej zastrzyków czy pigułek.

DW: Jedna sprawa, która mnie niepokoi i chcę to powiedzieć przed kamerą, ponieważ uważam że jest to bardzo ważne, – Jacob mój informator Programu Kosmicznego opisał mi, że Klika (Cabal) będzie próbowała zmusić ludzkość do przyjęcia zastrzyków wydłużających życie.

Powiedział mi, że będą w nich nanity (nanoroboty, https://pl.wikipedia.org/wiki/Nanoroboty) i że zostaniemy połączeni ze Sztuczną Inteligencją. Czy uważasz, że może to tak działać?

CG: Jest to jeden ze scenariuszy. Wiesz, że nie są to ludzie o dobrych sercach i dlaczego tak nagle mieliby stać się dobroczyńcami i obdarzyć ludzi wydłużonym życiem skoro ukrywają tę technologię od 80 lat? Oni zawsze mają jakiś haczyk, najprawdopodobniej w tych zastrzykach jest pewnego rodzaju koń trojański, zresztą jak w większości zastrzyków, które ludzie teraz otrzymują.

DW: Czy jest sposób aby to działało nie włączając w to Sztucznej Inteligencji ani nanorobotów?

CG: Tak, najwyraźniej zadziałało to na mnie bez żadnych nanorobotów.

DW: Ok.

CG: Wydaje mi się, że aby tak szybko przywrócić mnie do pożądanego wieku zastosowali trochę inną metodę. Nie przyjmowałem pigułek. Zrobiono to dożylnie. Jedyną dawkę farmaceutyczną jaką świadomie przyjąłem to była na koniec mojej służby, po czym straciłem przytomność.

Fakt, że mówi on o manipulacji telomeru (https://pl.wikipedia.org/wiki/Telomer_(genetyka)) i tego typu innowacji farmaceutycznej, która może pomóc ludziom w przedłużeniu ich życia – to są całkiem interesujące szczegóły, o których wcześniej nie słyszałem.

DW: Jeśli ta technologia rzeczywiście wyjdzie, to czy jest sposób aby zbadać ją pod kątem nanorobotów? Czy moglibyśmy użyć ładunku elektrycznego czy coś podobnego by je unieszkodliwić?

CG: Jak najbardziej. Obydwie te metody się sprawdzają. Można zrobić testy pod kątem nanorobotów lub po prostu wziąć wszystkie te próbki i potraktować je ładunkiem elektrycznym. Ale to w przypadku, gdy ładunek elektryczny nie zmieni ich składu chemicznego.

DW: Nie musimy więc zachowywać się w stosunku do tego ksenofobicznie. Jeśli istnieje przyjazna technologia, która pochodzi od życzliwych nam Istot to ewentualnie moglibyśmy z niej skorzystać, musielibyśmy jednak wdrożyć pewne zabezpieczające nas procedury.

CG: Dokładnie. Ja jednak nie chciałbym skorzystać z tego jako pierwszy, najpierw pozwoliłbym innym to wypróbować.

DW: Przejdźmy teraz do następnej części, w którym Tompkins omawia kolejną osobę.

Maria Orsic i cały aspekt nordycki.

William Tompkins: Była z nami młoda dziewczyna, Nordyczka, pochodziła spoza Niemiec.

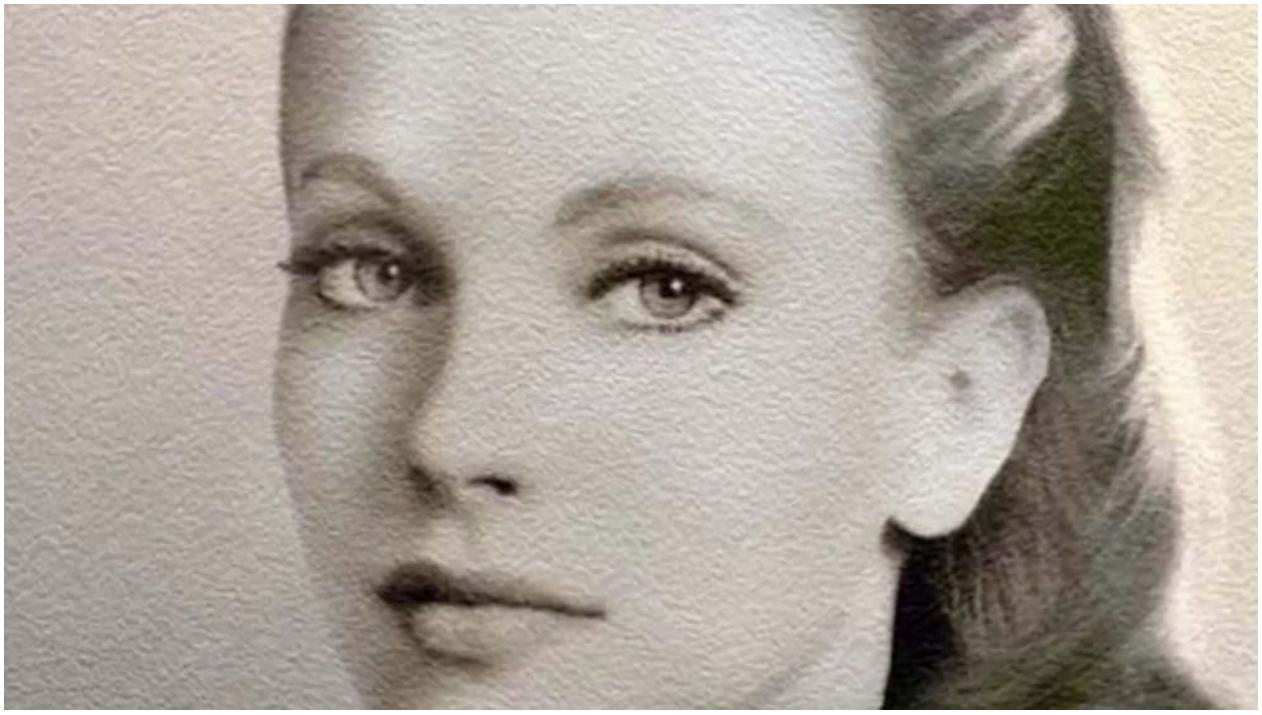

Pewni ludzie powiedzieli jej, że weźmie udział w nowym programie i otrzyma w nim ogromne wsparcie. Stworzyła grupę... wydaje mi się że ośmiu dziewcząt.

One nieustannie odbierały przekazy telepatyczne przekazujące im, żeby projektowały statki kosmiczne.

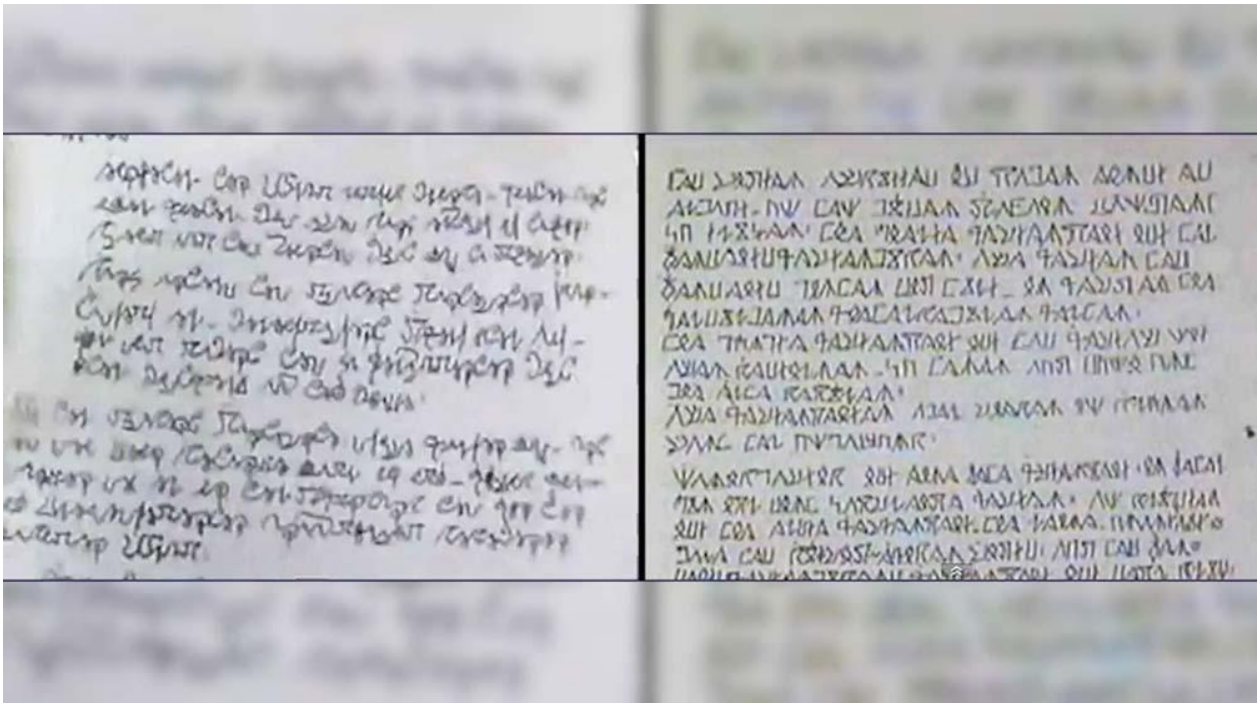

Właściwie to ta mała blondynka je zbudowała. Ostatecznie dwa z nich trafiły tutaj do Strefy 51.

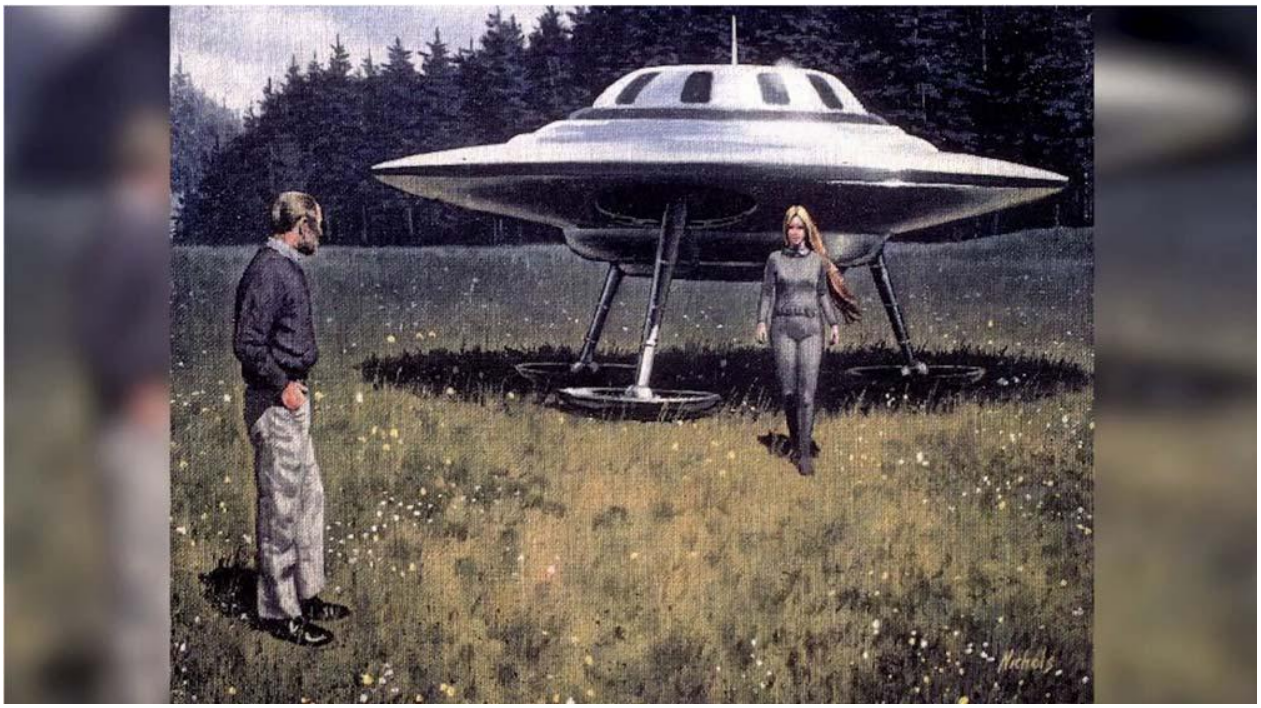

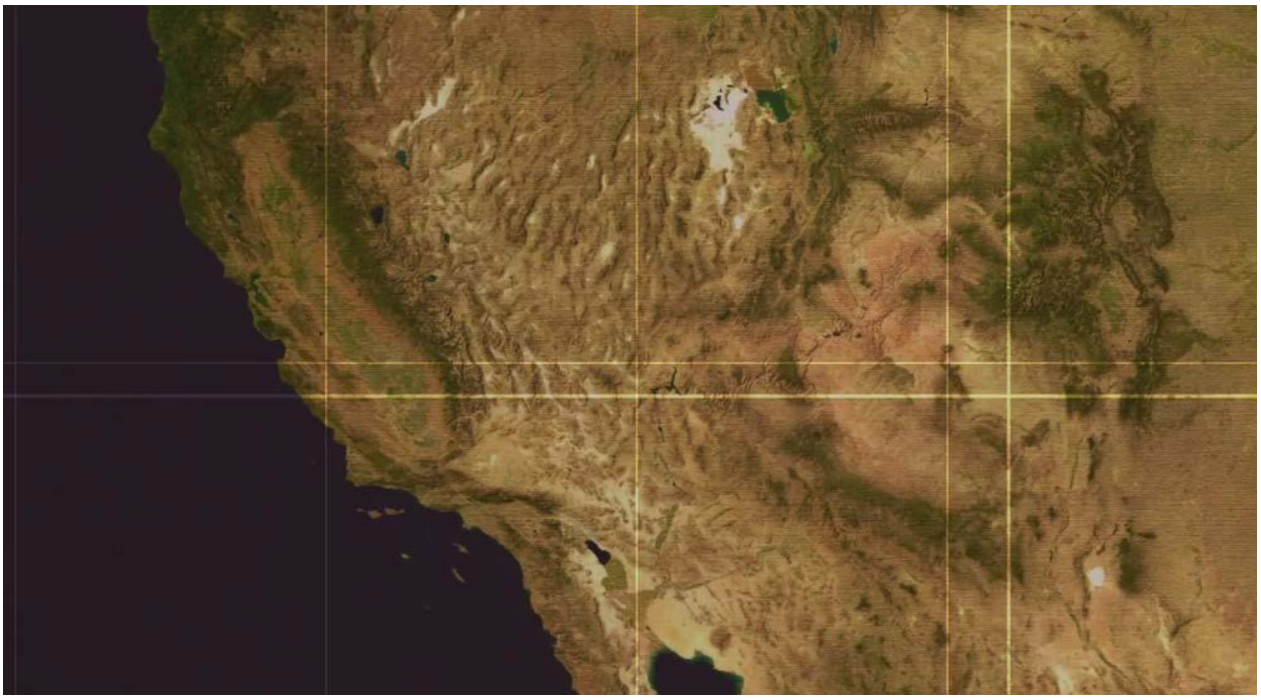

Niemcy jednak dowiedzieli się o tej blondynce i ona została przez nich przejęta, wszystko zatrzymali i w końcu doszło do tego, że powstał pewnego rodzaju program ucisku stworzony przez SS, który kontrolował tę pierwotną grupę.

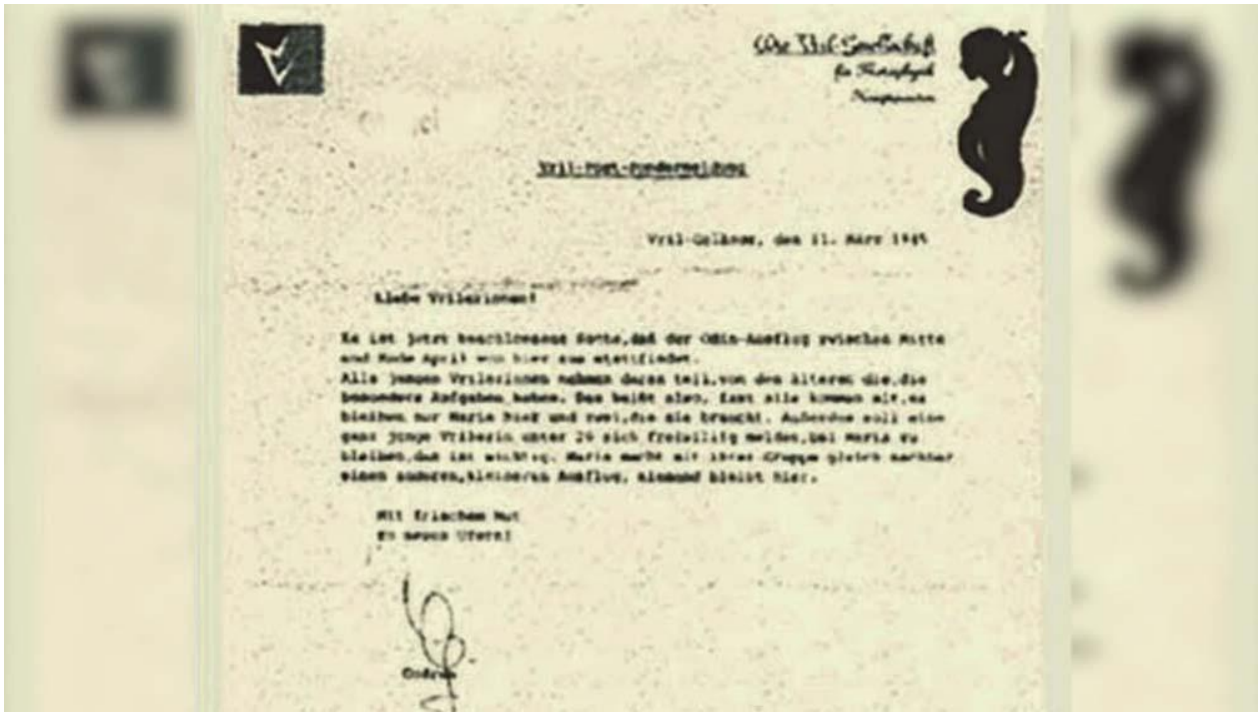

Kilka razy ze sobą pracowali, ale Hitler pozwolił im działać niezależnie od tego całego programu SS – z całym tym rozwojem.

W Niemczech prowadzono dwa programy rozwoju. Dziewczyny nie chciały, aby ich pojazdy były używane do niczego innego poza podróżami.

Bały się, że ktoś je przejmie i wykorzysta do działań militarnych, co oczywiście się stało.

Dziewczyny ostatecznie znalazły się na Antarktydzie – w dużych bazach.

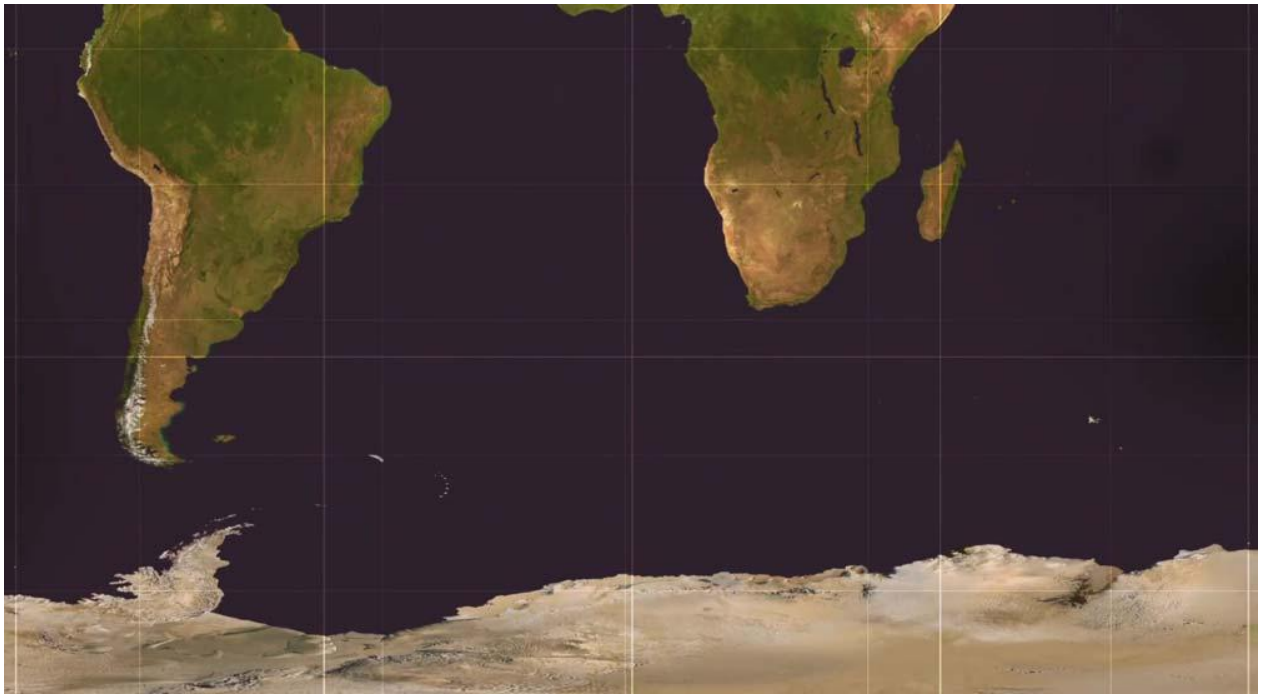

Właściwie to Reptylianie mieli tam trzy ogromne jaskinie.

Pozwolili Niemcom korzystać z dwóch mniejszych, ale kiedy mówimy tu o mniejszych to są one tak wielkie jak Kalifornia.

W obydwu tych jaskiniach są miasta, które produkują wszystko czego potrzebowałbyś na planecie.

Grupa Hitlera więc zrobiła to samo. Cztery lata wcześniej, zanim skończyła się wojna, zdecydowano, że wojna może zostać przegrana, jeśli jednak wygrają

to nadal będą musieli opuścić teren, ponieważ Alianci zmiotą ich z powierzchni Ziemi i nic im tutaj nie zostanie.

Zdecydowali więc, że przeniosą wszystko na Antarktydę.

Admirał Byrd… udali się tam i mieli to wszystko odbić w przeciągu jednego tygodnia. Najlepsi ludzie z każdej formacji Marynarki Wojennej – najlepsze samoloty, najlepsze okręty, najlepsza broń.

Ale pięć tygodni później wcale to dobrze nie wyglądało.

Kiedy tam dotarli zdecydowali, że uderzą z dwóch stron, z zachodniej części Antarktydy oraz przeciwnej i spotkają się pośrodku kontynentu.

I zanim zdążyli wszystkich rozmieścić, a mówię tu o wielkich cztero silnikowych łodziach latających, okrętach, pancernikach, niszczycielach i łodziach podwodnych – mieliśmy wszystko.

Zanim tam dotarli pojawiły się dość duże spodki – o średnicy 100 stóp (30 m), które wyleciały z oceanu i wszystko zniszczyły.

W niektórych dokumentach niewłaściwie opisano zdjęcia niektórych niemieckich UFO. Na wielu zbliżeniach dokładnie widać na nich krzyż.

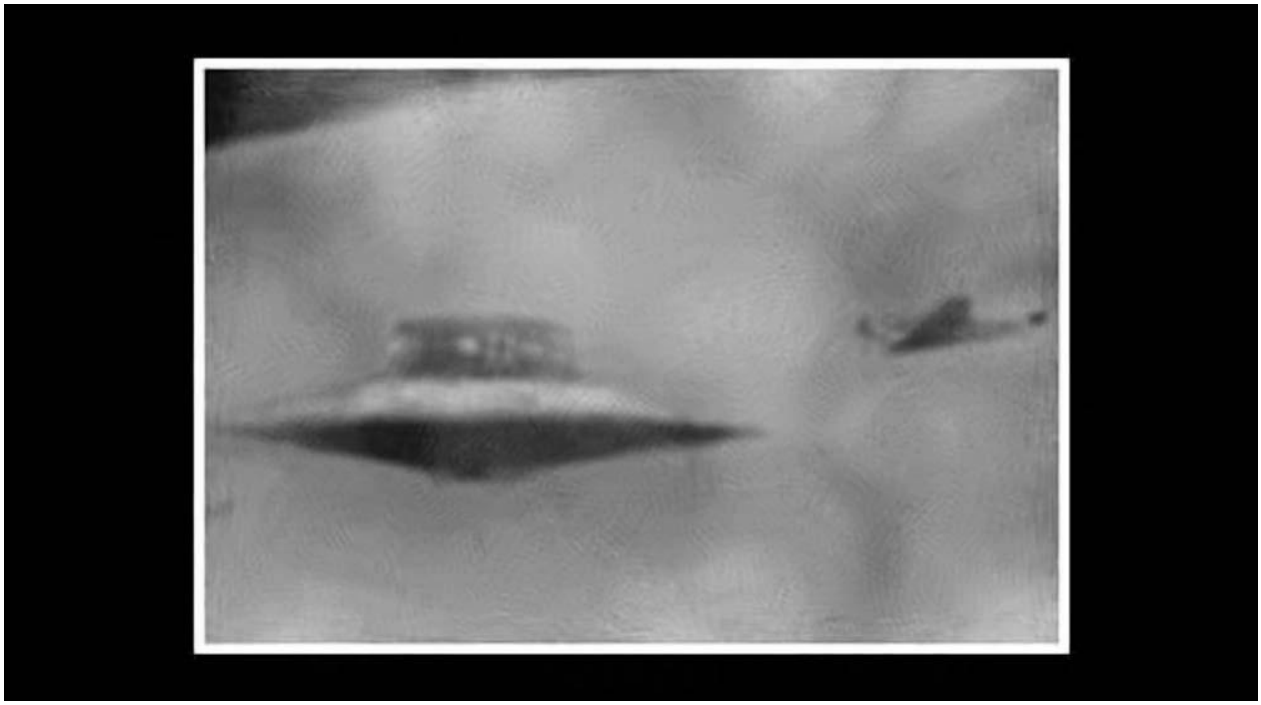

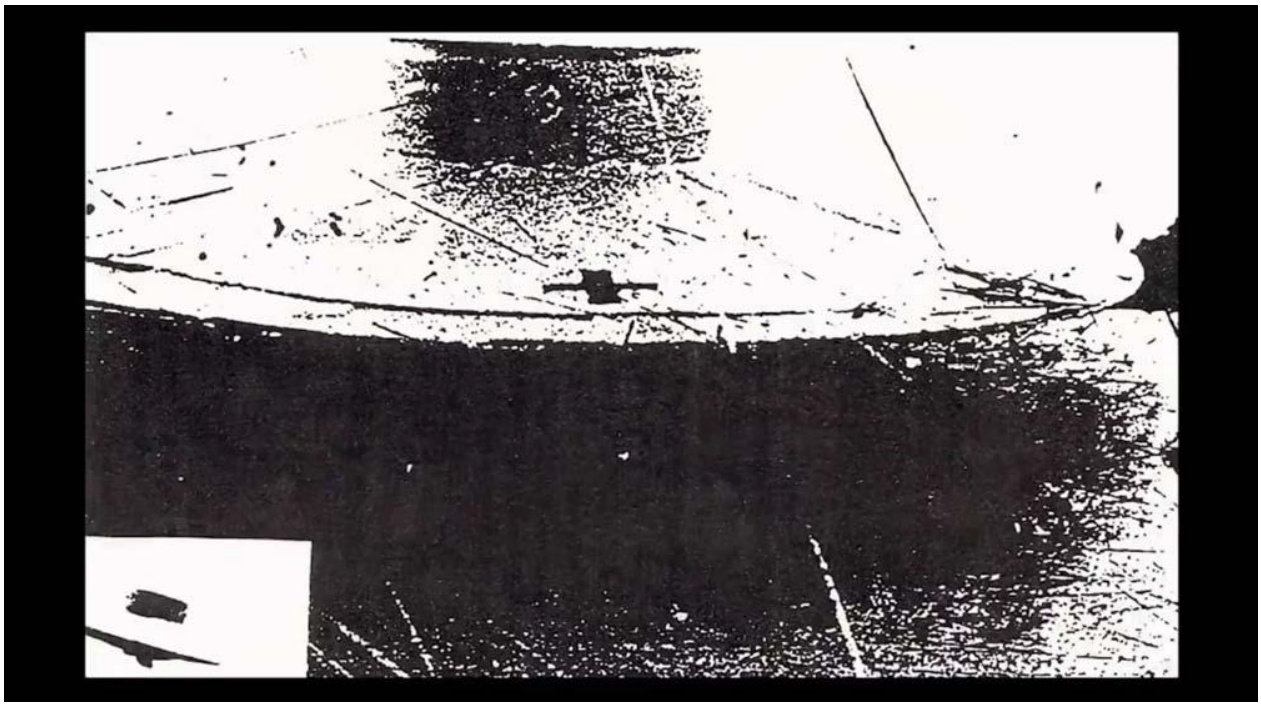

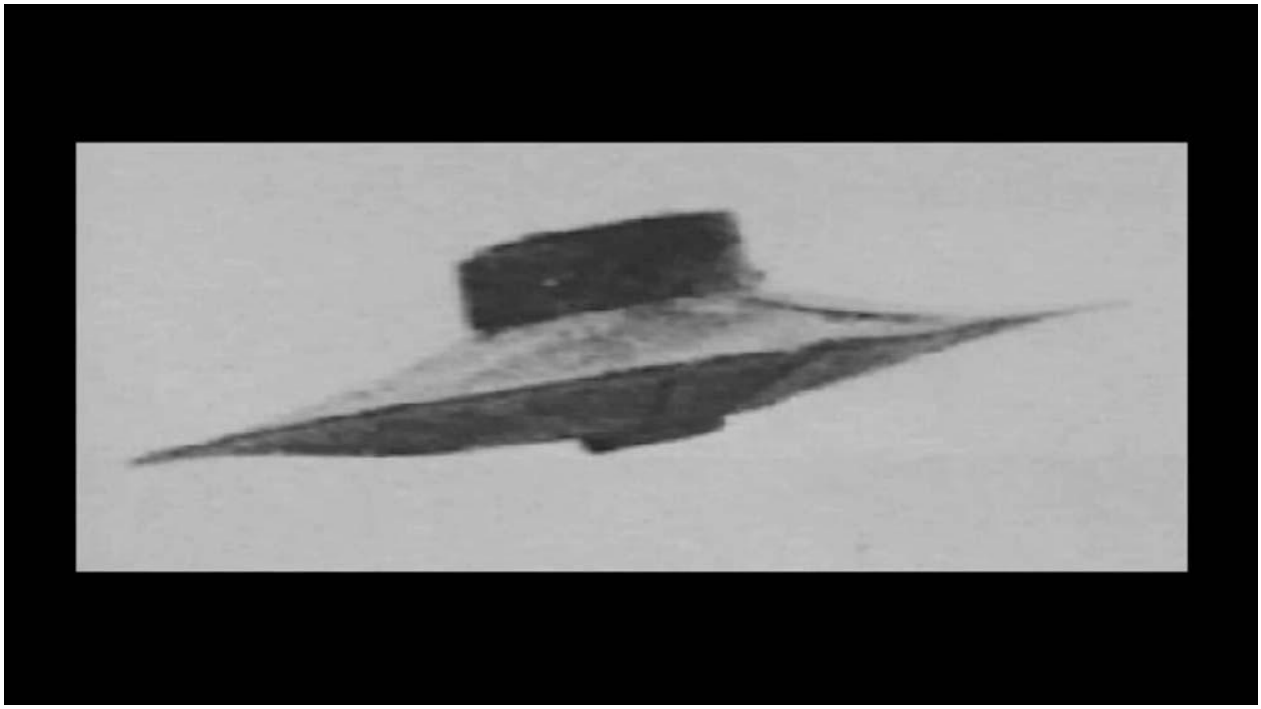

W opublikowanej informacji jest częściowo niepoprawne to, że nie wszystkie pojazdy, które nas zaatakowały pochodziły ze strony niemieckiej.

Z sąsiadujących z nimi wielkich jaskiń wyleciały nieoznaczone spodki oraz nieoznaczone statki w kształcie cygar. Było to wspólne przedsięwzięcie przeprowadzone razem z istotami pozaziemskimi, które tam żyły i stamtąd operowały, a także budowały tam swoje statki.

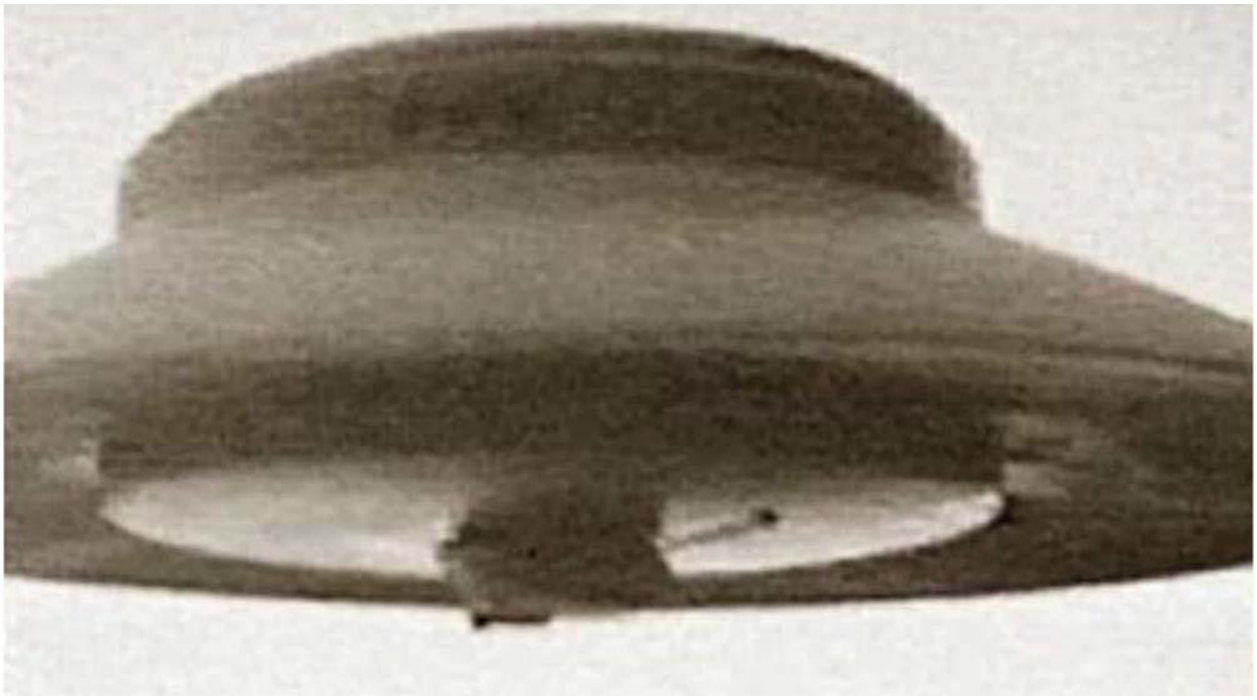

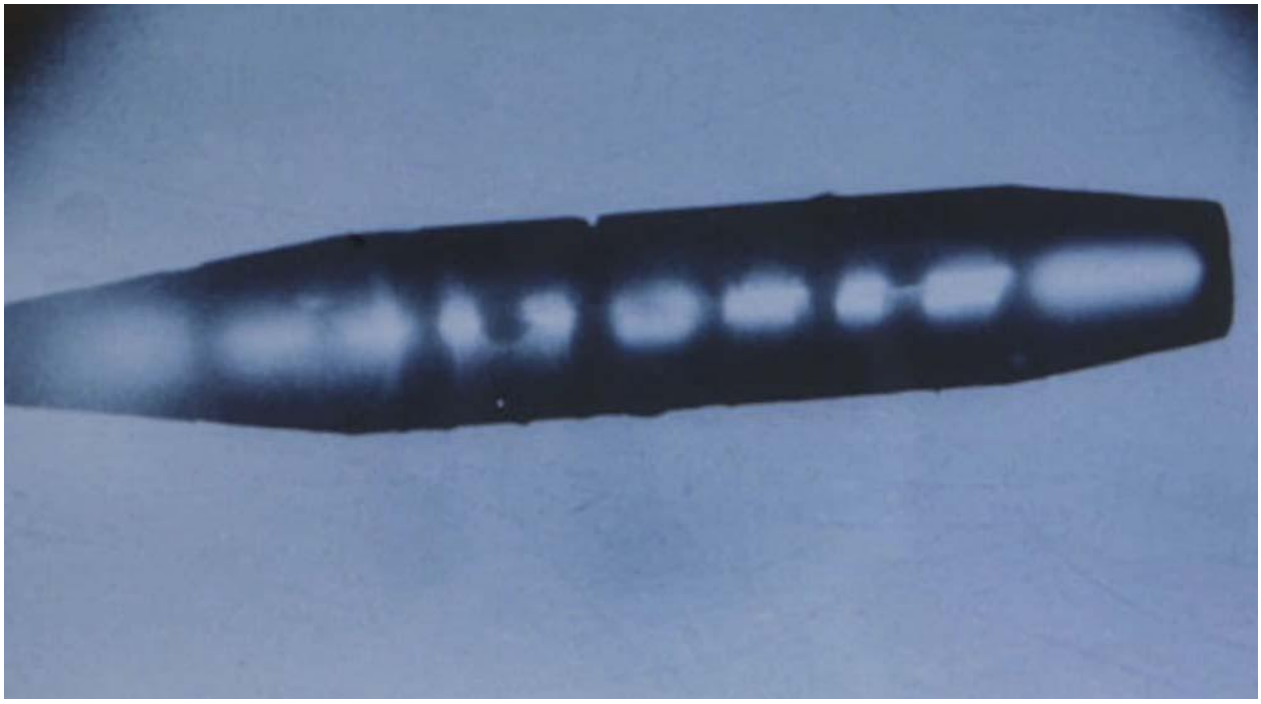

Przegraliśmy tę wojnę.

* * * * * *

DW: Kiedy wspomniał o Marii Orsic to powiedział, że mamy do czynienia z Nordykami. Czy według ciebie Maria Orsic rzeczywiście była Nordykiem, a nie człowiekiem urodzonym na Ziemi?

CG: Nie. Z tego co wiem, to nawiązała ona kontakt z kilkoma grupami i jedną z nich byli Nordycy. Ona była kanałem dla Nordyków, z którymi byli w kontakcie.

DW: Mogła więc wyglądać tak jak oni, ale urodziła się tutaj.

CG: Tak, wszystkie kobiety w jej grupie były bardzo piękne. Ludzie odwracaliby się za nimi na ulicy, no wiesz, miały takie długie włosy.

DW: Słyszeliśmy z innych źródeł, że Maria Orsic zaczęła swoje kontakty od pisma automatycznego i że faktycznie pisała w języku sumeryjskim. Tylko troje ludzi na świecie potrafiło je poprawnie odczytać i Niemcy ich sprowadzili, i potwierdzili, że faktycznie było to pismo sumeryjskie.

CG: Źródła, które rozpoczęły z nią komunikację za pomocą pisma automatycznego poprowadziły ją w kierunku wykonania szkiców, a także w kierunku poszukiwania pewnych starożytnych dokumentów, które wspomogły ich rozwój.

DW: Zauważyłem tam jeszcze coś interesującego, Maria i jej zespół chcieli, aby te pojazdy służyły tylko do transportu. Nie chciano aby zastosowano je w siłach zbrojnych.

Sugerowałoby to, że to nie Drako im pomagali, lecz jakaś inna przyjazna grupa, jak tak zwani Nordycy.

CG: Dokładnie.

DW: Co o tym sądzisz?

CG: Tak zwykle się dzieje. Kiedy negatywne istoty lub grupa pozaziemska nawiązuje kontakt z przywódcami pewnych grup, wtedy bardzo często – tak jak w przypadku Marii Orsic lub bezpośrednio twarzą w twarz – pozytywna grupa ostrzega ich i przekazuje pokojowe i pełne miłości hippisowskie przesłanie. No wiesz, takie jak pozbądźcie się broni jądrowej, a my damy wam tę całą technologię – przedłużone życie, podróże w Kosmos itd., ale militarne umysły nie potrafiły tego zaakceptować.

DW: William w swoich książkach opisuje, że w późnych latach 1800. rozpoczęły się telepatyczne kontakty z wieloma niezależnymi ludźmi i wszyscy oni otrzymali inicjatywę dla programu kosmicznego.

Czy uważasz, że pozytywne grupy wiedziały o tym, że Program Kosmiczny zostanie przejęty przez grupy negatywne, ale były na tyle mądre, żeby zobaczyć że będzie on nam potrzebny w obecnych czasach, by użyć jego narzędzi do pokonania Drako i zapoczątkować „złotą erę”?

CG: Z tego co czytałem to wyglądało na to, że chcieli zrównoważyć sytuację. Otrzymywaliśmy te wszystkie zaawansowane bronie i współpracowaliśmy z negatywną siłą, która chciała podbić i przejąć inne systemy planetarne. Ich przybycie i zaoferowanie technologii, i bardziej pozytywnego przesłania w jaki sposób możemy jej użyć, było ich sposobem na przeciwdziałanie, ponieważ ta technologia aż tak się nie różniła od tej którą Niemcy otrzymali od Reptylian.

DW: Jak się czujesz jako demaskator, który ryzykuje swoim życiem… Miałeś z tego powodu różne problemy, wiele trudności i komplikacji, a na dodatek ludzie mówili ci, że jesteś szarlatanem, kłamcą i oszustem. Jak się czujesz kiedy słyszysz, że William Tompkins potwierdza „Operację Hihgjump”?

CG: Usatysfakcjonowany, ale też lekko zszokowany, ponieważ zaczynam wierzyć, że czytałem na szklanym ekranie (padzie) wiele z jego sprawozdań z lat 42., które zostały wprowadzone do bazy danych, a to było 30 lat temu.

DW: No tak, przecież powiedział, że był tam stenograf, który zapisywał wszystko co tych 29 szpiegów powiedziało podczas 1200 przesłuchań. I mówimy tu tylko o tych, które Tompkins osobiście nadzorował.

CG: Tak, dokumenty które przeglądaliśmy były starego typu.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Nie wiedziałem o tym. Czyli widzieliście oryginalnie napisane na maszynie papierowe dokumenty?

CG: Tak, tak. Były trochę zredagowane, ale niewiele.

DW: Ach! Czyli kiedy powiedział, że były tam nieoznakowane statki jak i niemieckie statki, włączając w to statki w kształcie cygara…

CG: To jest dla mnie nowe. O tym nie słyszałem.

DW: Ok.

CG: Jednak nie miałbym wątpliwości skoro zawiązali sojusz z Reptylianami i znaleźliśmy się w rejonie w większości kontrolowanym przez Reptylian, więc to oczywiste, że poparli swoich nowych sprzymierzeńców.

DW: Następną rzeczą, którą uważam za szokującą było kiedy powiedział, że dwa główne rejony pod lodem na Antarktydzie to pozostałości, które przekazano Niemcom – porównując to do tych o wiele większych rejonów należących do Drako.

Kiedy jeszcze nie słyszeliśmy o Tompkinsie powiedziałeś, że pod lodami Antarktydy znajdują się dwa główne rejony, a także kilka mniejszych.

CG: Tak.

DW: To jeszcze raz, jak się czujesz widząc jak precyzyjnie pokrywają się te zeznania?

CG: Chcę jeszcze więcej takich informacji.

DW: Pewnie.

CG: No wiesz, jestem gotowy na więcej informacji od Tompkinsa i innych demaskatorów, o których słyszymy, że zaczynają się ujawniać. To jest ekscytujące, ale musimy usłyszeć więcej. To jest świetne.

DW: Niezależnie słyszymy potwierdzone zeznanie o „Operacji Hihgjump”. Pokrywają się rzeczy, o których wcześniej mówiłeś, gdzie Byrd udaje się tam z ogromną armią, a Drako i Niemcy uderzają przeciwko nim, i dokonują ogromnych zniszczeń, przez co powrócili kuśtykając.

CG: Tak, zostali porządnie poturbowani.

DW: Czyli dokładnie pokrywa się to z doniesieniami, które widziałeś.

CG: Tak, wydaje mi się że czytałem raporty Tompkinsa i jego grupy.

DW: Ważne jest, by ludzie to oglądający zrozumieli, że nie mogę tu sprowadzić ludzi których znam, a którzy mówią dokładnie o tych samych rzeczach co ty i Tompkins. Kiedy masz tyle różnych źródeł informacji, które mówią o tym samym, to wiesz, że są wiarygodne. Masz dowody. Dowody nie zawsze są takie, jakie ludzie by chcieli, ale za każdym razem jesteśmy coraz bliżej.

CG: Wielu sceptyków jest takich, że nawet jeśli by jeden z tych statków przed nimi wylądował to i tak by temu zaprzeczyli.

DW: To było naprawdę fascynujące i dziękuję wam za oglądanie.

Po całym tym czasie ludzie mówią: „O, Corey nie ma żadnego potwierdzenia”. To co właśnie zobaczyliście jest przełomowe i zachęcam was wszystkich do przekazania tego dalej, ponieważ teraz zaczynamy to łączyć i może ludzie, którzy wcześniej nie brali tego na poważnie, spojrzą na to jeszcze raz.

Potrzebujemy waszej pomocy. Potrzebujemy, by jak najwięcej ludzi zapoznało się z tymi informacjami.

Jak powiedział Corey, jest to istotne dla przyszłości ludzkości, że nie będziemy już zachowywać się jak strusie i staniemy się świadomi tego, co naprawdę się dzieje.

To jest „Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem tu z Corey’em Goodem i Williamem Tompkinsem. Dziękuję za oglądanie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

BIOGRAFIA WILLIAMA TOMPKINSA
Sezon 05, odcinek 11

26 lipca 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Cieszę się, że jesteście z nami, ponieważ ten odcinek zrobi na was ogromne wrażenie. Przedstawimy wam biografię Williama Tompkinsa, inżyniera lotnictwa i kosmonautyki, człowieka z wewnątrz, który wyszedł do nas z wyjątkową wiedzą o szerokim zakresie oraz z konkretnymi informacjami związanymi z Tajnym Programem Kosmicznym, które wraz z Corey'em Goodem ujawniamy w tym programie. Chciałbym abyście teraz zobaczyli i poznali te wszystkie niezwykłe zawiłości wspaniałej kariery Williama Tompkinsa. Zobaczcie sami.

William Tompkins: Kiedy byłem 9-cio letnim chłopcem to byłem z jakiegoś powodu zainteresowany budowaniem modeli okrętów Marynarki.

By zdobyć więcej informacji chodziłem do biblioteki i próbowałem tam znaleźć cokolwiek, czasami bywały tam informacje na temat różnych okrętów. Mój tato zabrał mnie wraz z moim starszym bratem do Long Beach. Mieszkaliśmy wtedy w Hollywood.

Zabierał nas do Long Beach w weekendy. We wczesnych latach 30. Marynarka Wojenna była zainteresowana tym, co Japończycy robili w Chinach.

Zdecydowali na przeniesienie Wschodniej Floty na zachodnie wybrzeże, ale nie mieli tam portu.

Czekali więc na zbudowanie falochronu zaraz przy Long Beach.

Wtedy ten falochron był na tyle duży, by objąć obydwie Floty – Wschodnią oraz Flotę Pacyfiku.

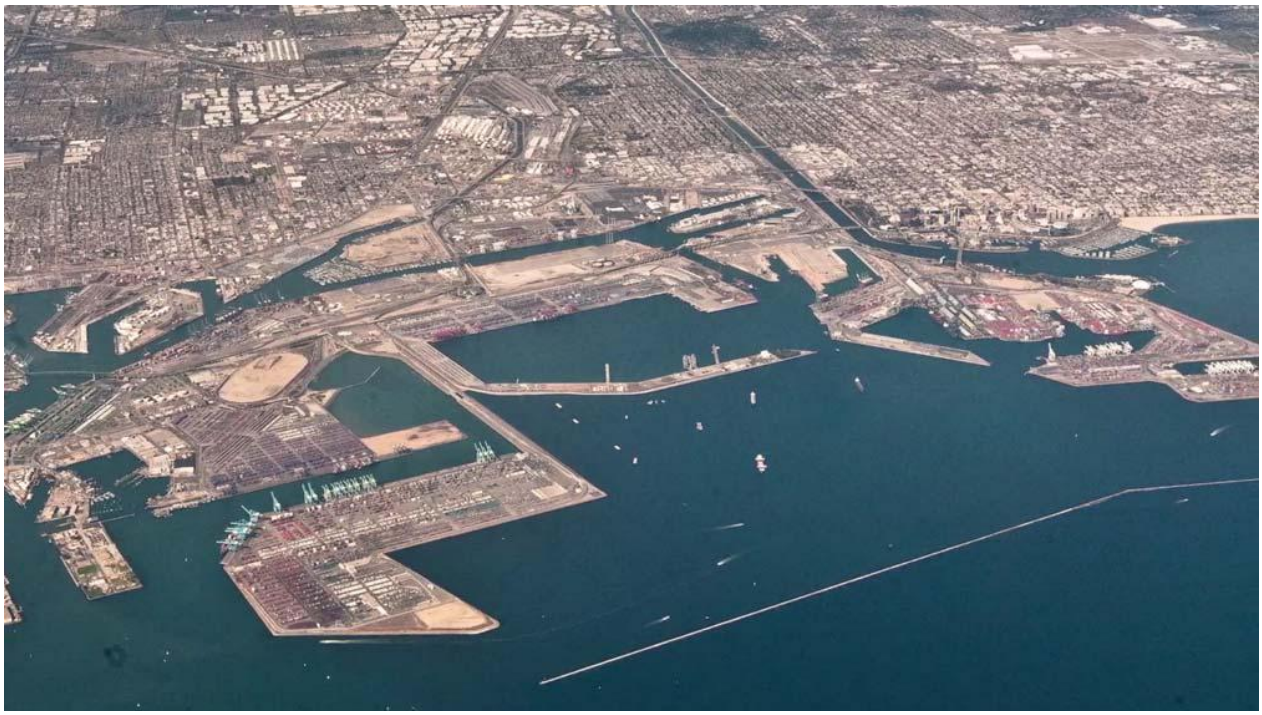

Kiedy pojawiły się okręty, dla wszystkich to było nowością. Dla mnie było wspaniale, ponieważ mogłem pójść do zatoki i mogłem… Nie można tam było używać aparatów fotograficznych, ale mogłem naszkicować te wszystkie radary i tajne rzeczy, ponieważ okręty znajdowały się w odległości 10 czy 12 przecznic od Long Beach.

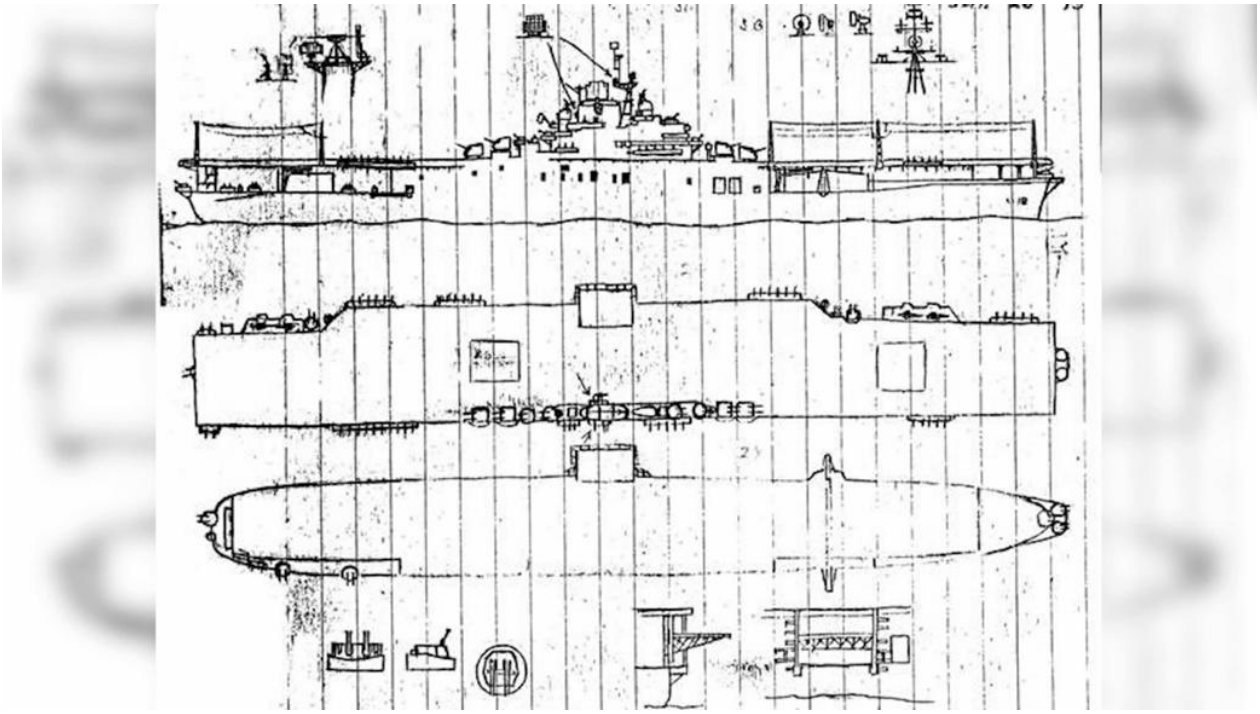

W weekendy Marynarka pozwalała ludziom na zwiedzanie okrętów, więc tato zabierał nas tam z bratem.

Zainteresowałem się lotniskowcem. Wtedy były tam obydwa: „Lexinton” i „Saratoga”.

Ten przeogromny lotniskowiec miał 1000 stóp (305m) długości – niesłychane – jego wysokość sięgała 11 pięter.

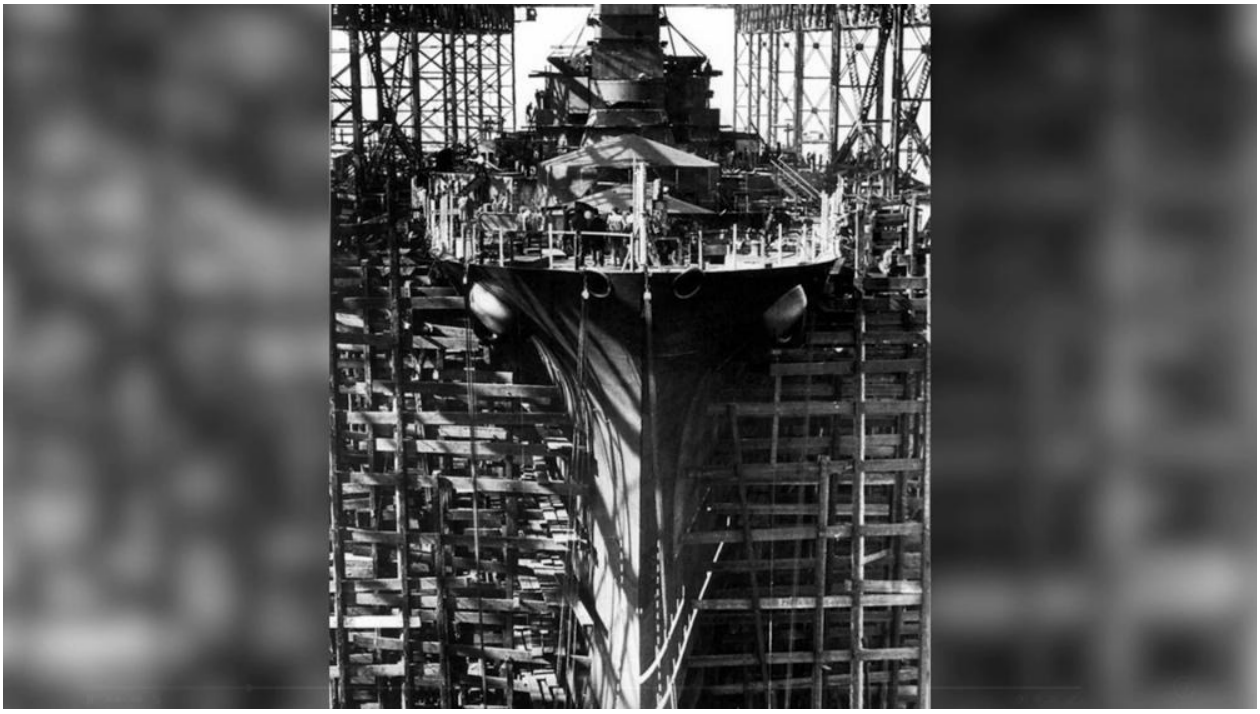

W środku znajdował się przeogromny hangar, jego rozmiar był niewiarygodny.

Dla mnie to wszystko wyglądało jak pojazd kosmiczny. Tak to widziałem. Potrzebowałem więc pomocy do zbudowania lotniskowca „Lexington”.

Potrzebowałem radaru. Potrzebowałem wielu innych detali 5 calowych dział, 20 milimetrowych, 40 milimetrowych, gdzie były te wszystkie rzeczy. Pamiętam, że robili przezbrojenie każdego okrętu w najnowszy sprzęt, jaki tylko wpadł im w ręce na wypadek wojny.

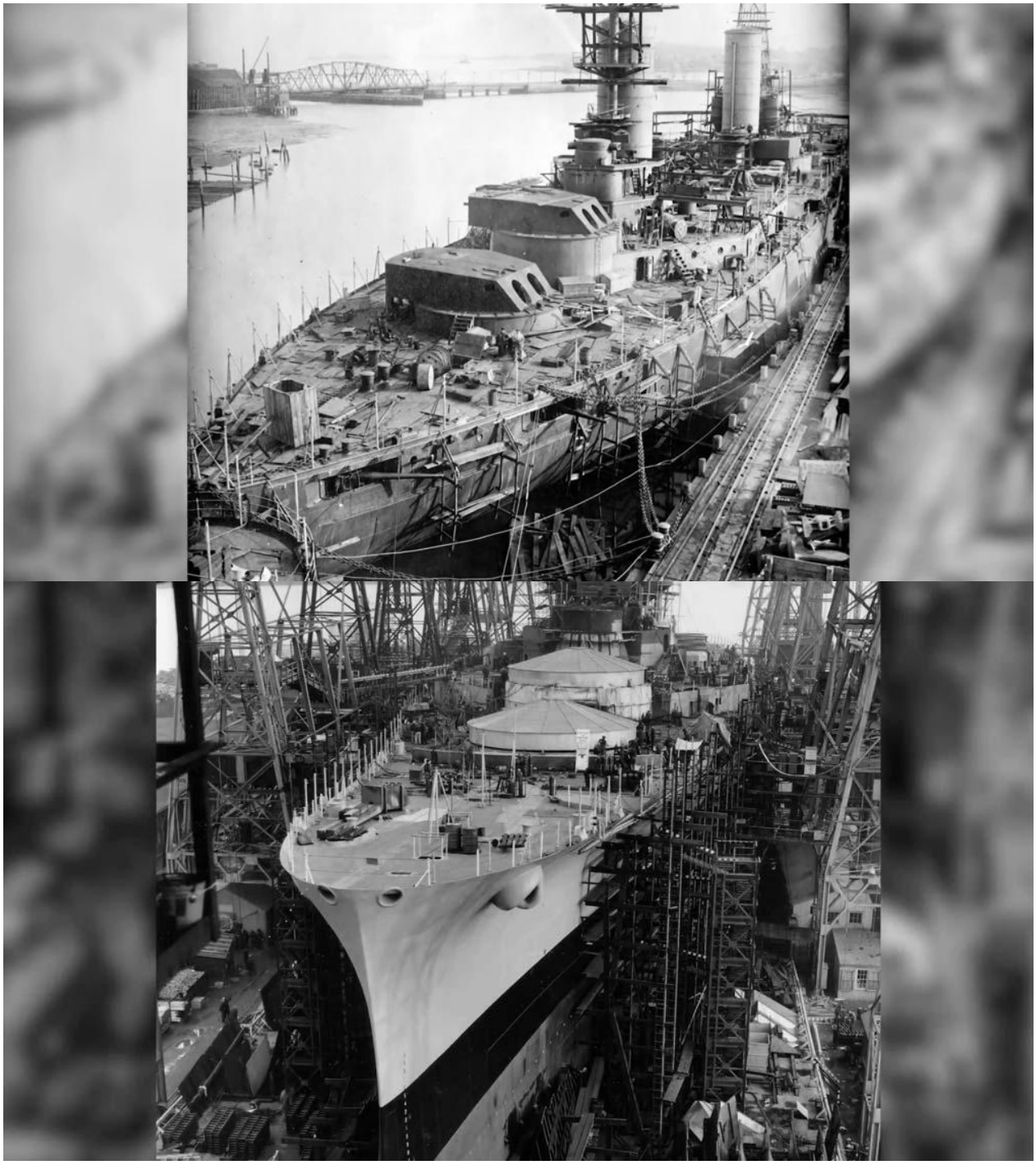

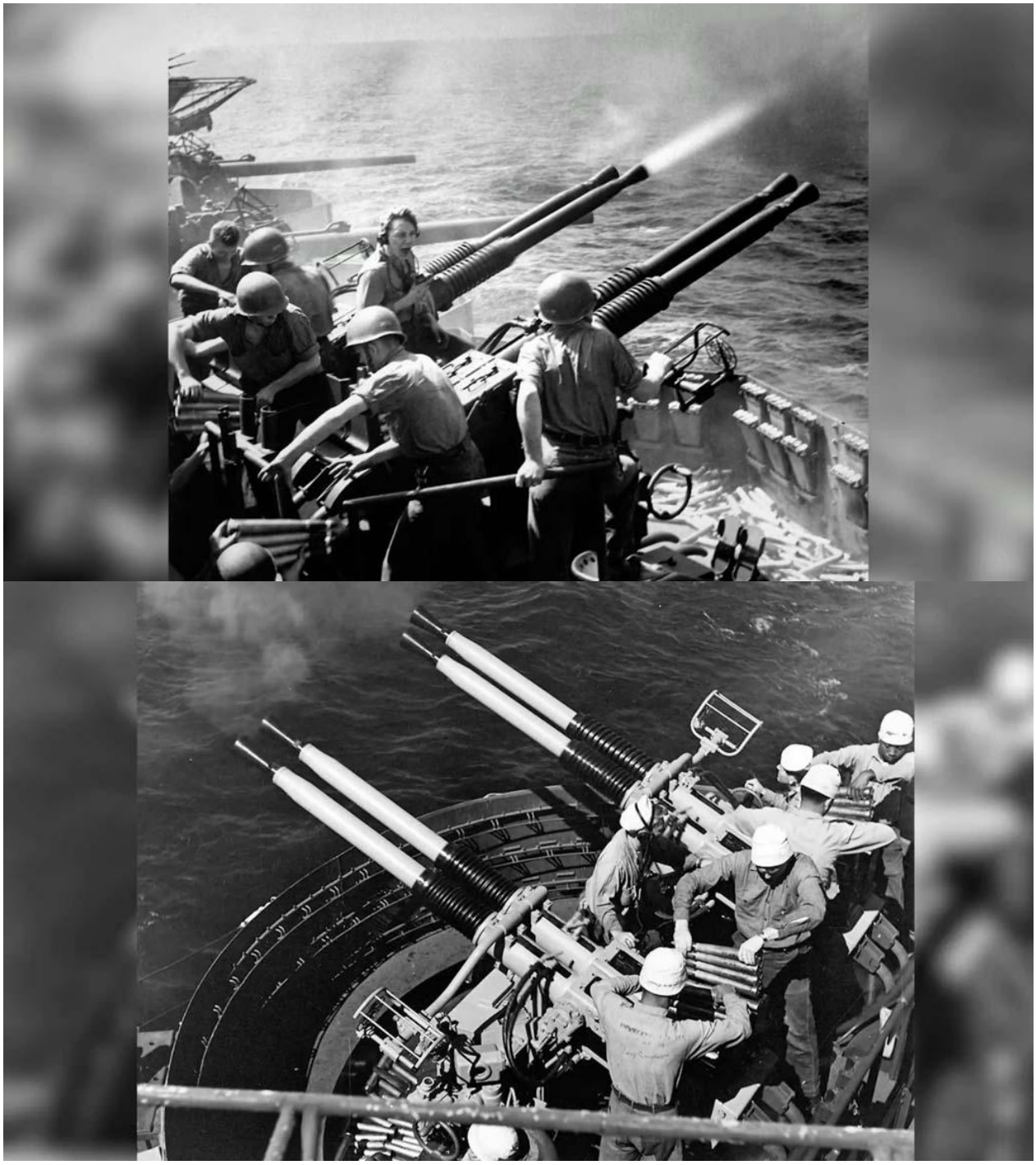

By zobaczyć radar, przeszedłem pokład startowy, a tam na samym szczycie wieży, obok centrum kontroli, padał cień, który mogłem obejść i go oznaczyć. Na jego podstawie potrafiłem określić kształt i rozmiar (radaru), a że byłem bardzo dobry w obliczeniach, potrafiłem odgadnąć jak wyglądał.

Podszedłem później do dziobu lotniskowca, mieli tam te tajne katapulty parowe, które służyły jako wyrzutnie samolotów, by te mogły szybciej się wznieść.

Oczywiście, to wszystko było ściśle tajne, ale ja sobie to wszystko obszedłem, zrobiłem obliczenia i wróciłem.

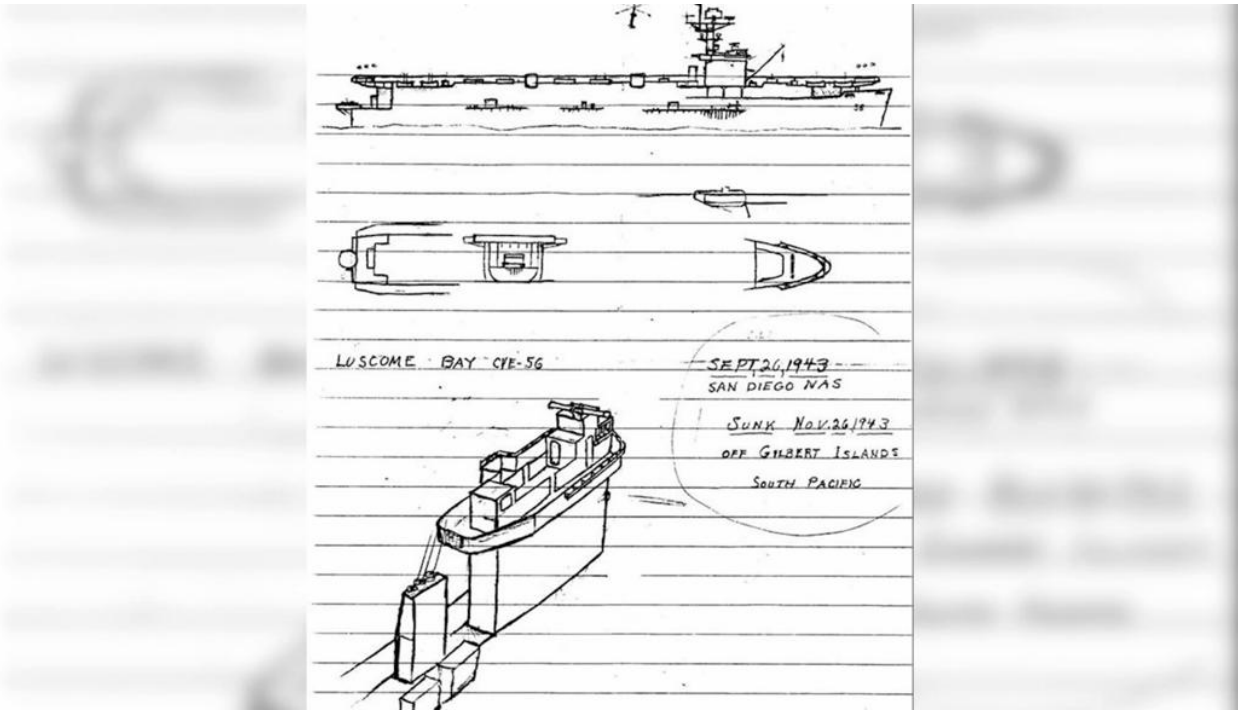

W drodze do domu, kiedy jechaliśmy z tatą z powrotem do Hollywood, zacząłem robić pierwsze perspektywiczne szkice.

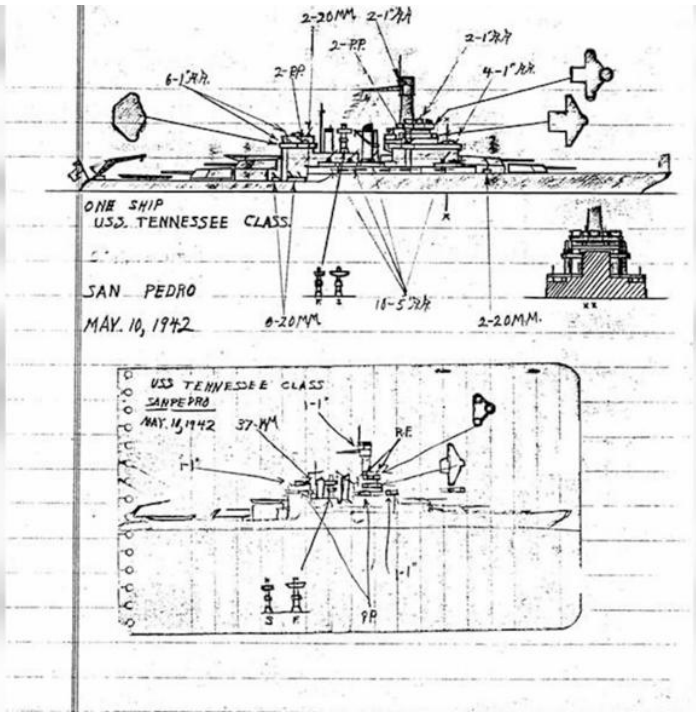

Pod koniec tygodnia, po zajęciach szkolnych, robiłem dokładne rysunki.

Budowałem wtedy tę część okrętu i dołączałem do modelu.

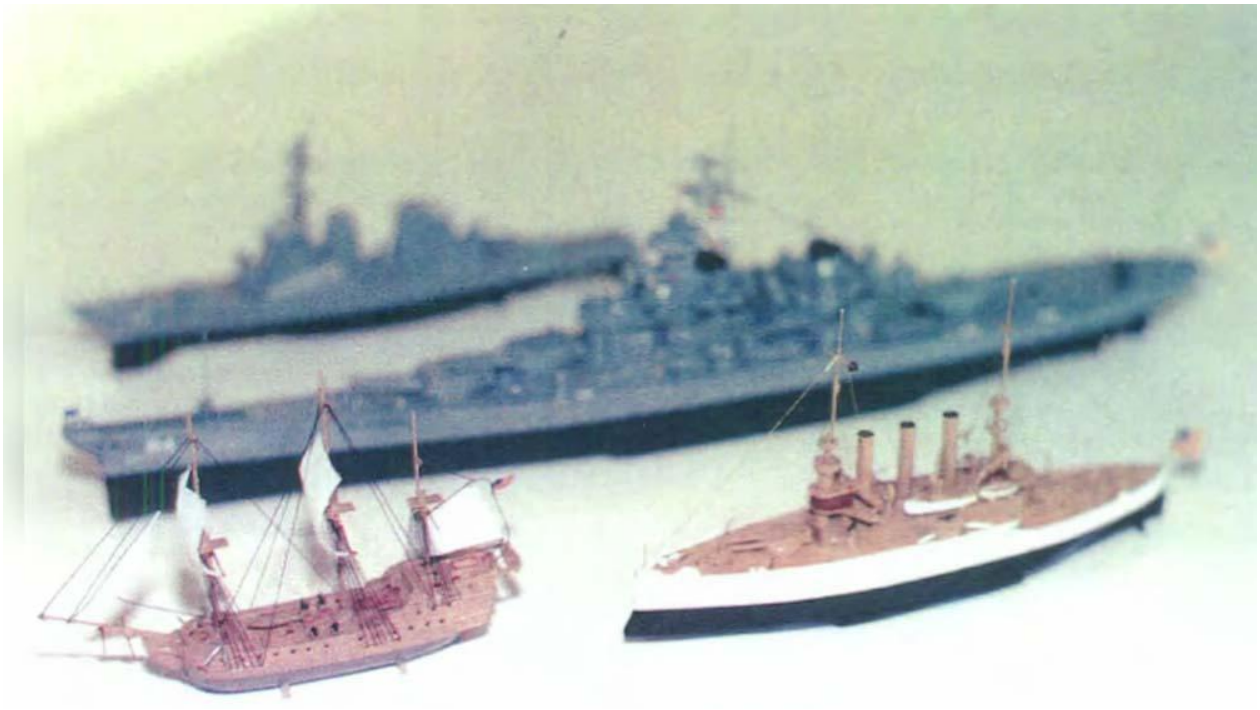

W swojej kolekcji miałem około 40 modeli okrętów – o czym dowiedzieli się niektórzy ludzie. Dowiedziały się o tym gazety i napisali artykuły o dziecku Marynarki.

Douglas Engineer Adds Airplanes to Hobby

So realistic is the hobby of William P. Tompkins, 28, that naval authorities prior to World War II cautioned him for possession of restricted Navy craft blueprints.

Tompkins, now a Douglas Aircraft engineer, did not have Navy blueprints, investigators learned, but did possess an uncanny accuracy for detail with which he has built a fleet of 81 Navy warships.

TINY SHIPS—

The miniature fleet ranges in size from an 18¼-inch replica of the carrier Lexington to motor launches 1¼ inches in length.

Principal material used in construction of the intricate models, Tompkins yesterday explained at his home, 2524½ 21st street, Santa Monica, is balsa wood carved with a razor blade.

Sheet aluminum, pins, wires and needles are used for such things as gun emplacements, lifeboats and airplane wings.

Tompkins began his shipbuilding hobby at 16, and today can build the less complicated ships in six weeks. The Lexington model took six months.

NAVY PILOT—

A Navy pilot during World War II and a graduate of Hollywood High School, Tompkins has been using his model building skill to produce wooden reproductions of future airplanes.

Recently he was transferred to the engineering department of Douglas and is wavering a little in his original desire to become a naval architect.

THE FLEET ARRIVES—William P. Tompkins, 28, Navy pilot during World War II and now an aircraft engineer at Douglas plant, displays part of his fleet of 81 warships. He also models airplanes as part of his hobby. Navy ships vary from 18¼ to 1¼ in. in length.

San Bernardino Telephone Users Reach All-Time Peak

SAN BERNARDINO, Feb. 9.— ... commodate the growth of business a new storeroom, garage and

GET N

San Bernardi Wholesale

SAN BERNA In the most ext tion since Sh Mueller took every five depu a new job Mon Mueller exp pose of the signed "to he supervision, greater effic broaden depu orientation of areas."

In most case are shifted, the transfer from Valley substati changes within in the courthou W. Cornelison, shifted from stow.

AT TOP LE

In top level Eblen becomes detectives in th tigation; Lt. Jo is the new chie trative intellig Inspector H. responsible for deputies, comm tions, the jail rescue operatio Capt. Lester J as the new ch training with

Dom Towarowy Brodway w Hollywood Boulevard poprosił nas o wystawienie modeli w witrynie ich okna.

Przeznaczyli na to naprawdę dużą przestrzeń.

Mieli tam dla mnie biurko na którym miałem swoje rzeczy do robienia modeli i demonstrowałem jak je robię.

Robiłem to przez cały tydzień po szkole oraz w weekendy. Było to dla mnie dużym wyzwaniem.

the carrier Lexington to motor launches 1¼ inches in length.

Principal material used in construction of the intricate models, Tompkins yesterday explained at his home, 2024½ 21st street, Santa Monica, is balsa wood carved with a razor blade.

Sheet aluminum, pins, wires and needles are used for such things as gun emplacements, lifeboats and airplane wings.

Tompkins began his shipbuilding hobby at 16, and today can build the less complicated ships in six weeks. The Lexington model took six months.

NAVY PILOT——

A Navy pilot during World War II and a graduate of Hollywood High School, Tompkins has been using his model building skill to produce wooden reproductions of future airplanes.

Recently he was transferred to the engineering department of Douglas and is wavering a little in his original desire to become a naval architect.

THE FLEET ARRIVES—William P. Tompkins, 28, Navy pilot during World War II and now an aircraft engineer at Douglas plant, displays part of his fleet of 81 warships. He also models airplanes as part of his hobby. Navy ships vary from 18⅛ to 1¼ in. in length.

LOOKING AHEAD—William P. Tompkins holds model of what he says will be the approved light cruiser in 1960. On the table is a miniature of the Navy's light cruiser in present year.

San Bernardino Telephone Users Reach All-Time Peak

SAN BERNARDINO, Feb. 9.—Telephones served by the San Bernardino exchange increased 10 per cent during 1951, according to A. G. Cooley, manager for the Associated Telephone Company, Ltd.

The number of phones has now reached the all-time high of 20,400. Cooley also pointed out that this marks a 118 per cent increase since 1945.

Highlights of the company's expansion during the year to accommodate the growth of business a new storeroom, garage and construction of a $300,000 addition to the main building. Additions were also made to the cable and wire lines.

San Bernardino Forest Fire Loss Heavy in 1951

SAN BERNARDINO, Feb. 9.—Flames blackened 21,986 acres of the San Bernardino National Forest during 1951, according to Forest Supervisor Norman Farrell.

The loss was the seventh heaviest recorded since 1911.

The upward trend in destruction was attributed by Farrell to the long Southern California drought which has dried out

NO D

LUXURIOUS L

Pierwszy artykuł, który do tego nawiązał zwrócił uwagę ludzi Marynarki, którzy podczas urlopu przybyli z bazy do Hollywood. I tak mieli się tam udać, więc przyjechali też tam, gdzie były te modele.

Nie mogli się nadziwić z jaką dokładnością zostały te modele wykonane. Jeden z nich skontaktował się z człowiekiem wywiadu Marynarki. Sytuacja zrobiła się wtedy poważna. Do biura mojego taty w Wilshire Boulevard przybył wywiad Marynarki z San Pedro. Zabrali go i przesłuchiwali przez dwa i pół dnia, aż w końcu zorientowali się, że nie jest rosyjskim szpiegiem lub kimś podobnym.

Po przesłuchaniu przyszli do naszego małego mieszkania w Hollywood. Dzieliłem pokój z moim bratem i miałem sterty papierów ułożone w stosy do połowy wysokości pokoju. Ci goście weszli do tego małego pokoju i zaczęli to wszystko przeglądać. Przestudiowali to. Powrócili po trzech dniach, a później po czterech i przejrzeli prawie wszystko co miałem. Miałem setki skeczy, setki rysunków, setki perspektywicznych planów, ponieważ miałem szalone pomysły i wizualizowałem jak to wszystko połączyć i zbudować modele.

Odpuścili więc mojemu tacie. Ze względu na jego biznes przenieśliśmy się stamtąd do Long Beach, mieszkaliśmy zaledwie 11 przecznic od plaży.

Mogłem więc teraz pójść na plażę i podejrzeć cały najnowszy sprzęt. Było to naprawdę efektywne.

Przez dwa lata chodziłem tam do specjalnej szkoły, wróciłem do Hollywood i poszedłem do gimnazjum w Hollywood. No i oczywiście na zajęcia z kreślarstwa.

Obok mnie siedziała młoda dziewczyna, która nie mogła uwierzyć, że tak szybko robiłem rysunki.

Daleko wyprzedzałem klasę, ponieważ robiłem już to wcześniej.

Poszliśmy razem do szkoły średniej w Hollywood, ona była w mojej klasie angielskiego. Nie byłem introwertykiem, ale po prostu... nie lubiłem angielskiego.

Nie lubiłem przemawiać przed ludźmi i tego typu rzeczy. Ale ona tam była, więc na przerwach rozmawialiśmy o wszystkim i w pewnym sensie się uspokajałem. Kiedyś nauczyciel mnie wybrał i chciał abym wyszedł przed wszystkich i zaczął rozmawiać. Opowiadałem więc o modelach okrętów oraz o tym, że chodziłem na te lotniskowce i niszczyciele, krążowniki i łodzie podwodne itd.

Nauczyłem się w tej klasie tak przemawiać, że w związku z zamieszczonymi informacjami w gazetach na temat modeli okrętów poproszono mnie o przemówienie na stadionie Hollywood, gdzie przemawiałem do czterech różnych grup na temat Marynarki Wojennej. Przemawiałem jak profesjonalny mówca. To niewiarygodne co ta klasa dla mnie zrobiła.

Jeden człowiek związany z Marynarką poprosił mojego tatę, by ten zabrał mnie wraz z bratem do obserwatorium astronomicznego Mount Wilson, które znajdowało się niedaleko na wschód od Pasadeny – w przepięknym miejscu.

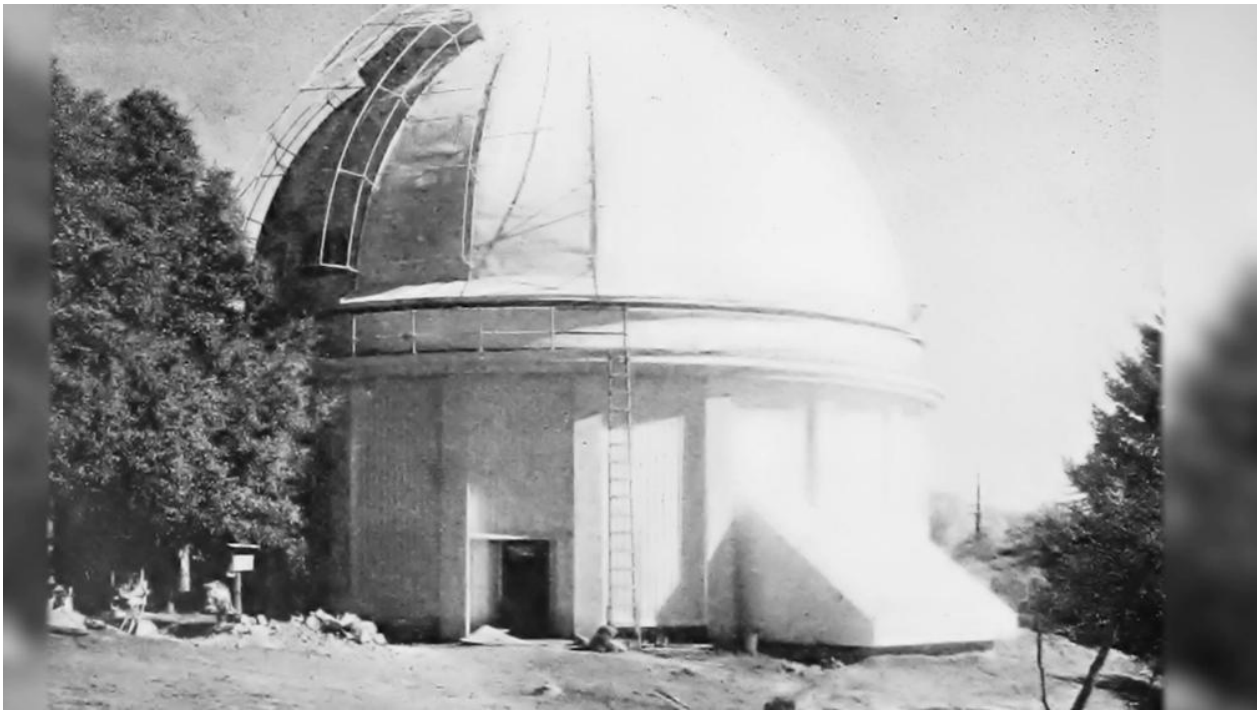

Patrząc przez ten 100 calowy teleskop czułem, że było dla mnie pewnego rodzaju wydarzeniem, a także miałem możliwość przysłuchiwania się niektórym spotkaniom astronomów, którzy pozwalali nam w pewnym sensie uczestniczyć w swoich dziennych obowiązkach.

Byłem więc zdziwiony, że niektóre poruszane przez nich pytania wskazywały na to, że tam nic nie ma.

Z jakiegoś powodu już wtedy wiedziałem, że istnieją tam planety zamieszkałe przez ludzi. Wiedziałem o tym. Nie miałem wątpliwości.

Tak jakby poruszyłem to parę razy, ale oczywiście zostałem odparty, ponieważ ci goście mieli osiem lat astronomii i wiedzieli „co się tam dzieje”, ale tak naprawdę to nie wiedzieli.

Ta część dotarła do wywiadu Marynarki i znowu zabrali mojego tatę i mnie, zawieźli nas do San Pedro, gdzie przygotowali dla mnie pakiet wdrażający do Marynarki i wprowadzili do pewnego programu. Nie wiedziałem do jakiego.

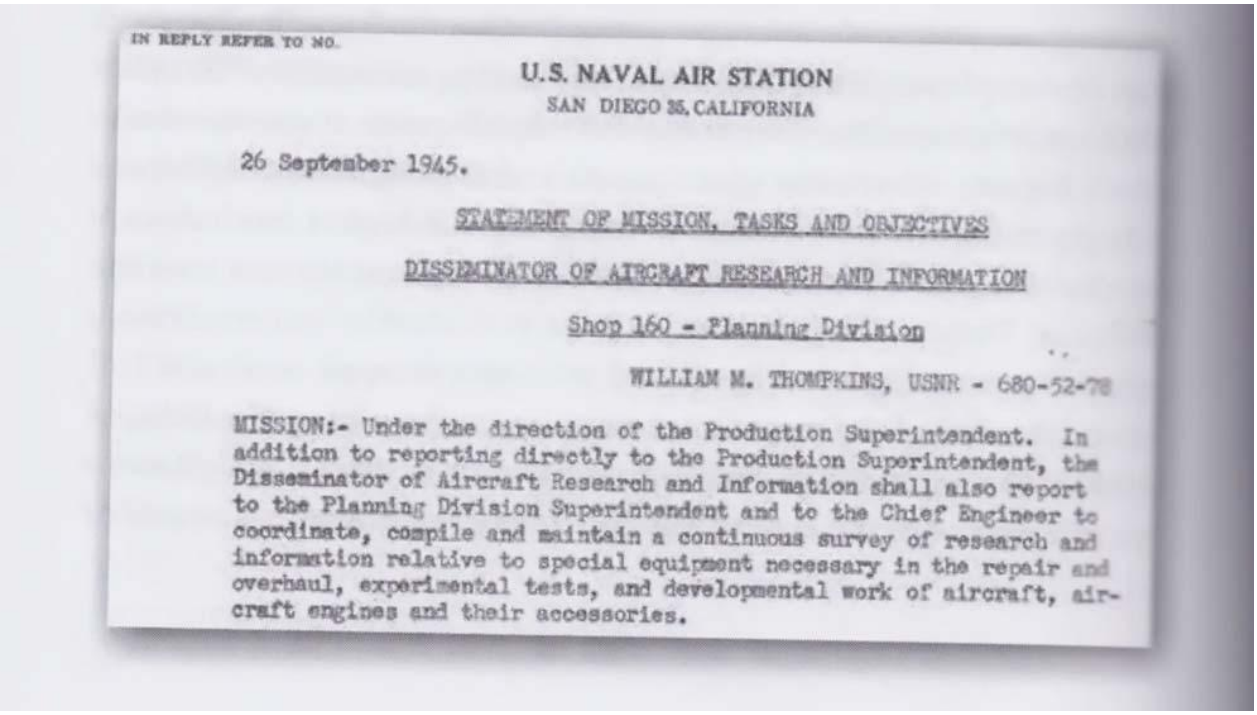

IN REPLY REFER TO NO.

U.S. NAVAL AIR STATION
SAN DIEGO 35, CALIFORNIA

26 September 1945.

STATEMENT OF MISSION, TASKS AND OBJECTIVES

DISSEMINATOR OF AIRCRAFT RESEARCH AND INFORMATION

Shop 160 - Planning Division

WILLIAM M. THOMPKINS, USNR - 680-52-78

MISSION:- Under the direction of the Production Superintendent. In addition to reporting directly to the Production Superintendent, the Disseminator of Aircraft Research and Information shall also report to the Planning Division Superintendent and to the Chief Engineer to coordinate, compile and maintain a continuous survey of research and information relative to special equipment necessary in the repair and overhaul, experimental tests, and developmental work of aircraft, aircraft engines and their accessories.

Zamiast zaraz jechać do obozu dla rekrutów, Marynarka wysłała mnie do Vultee Aircraft w Downey w Kalifornii, niedaleko Los Angeles, którym teraz jest North American Space Systems.

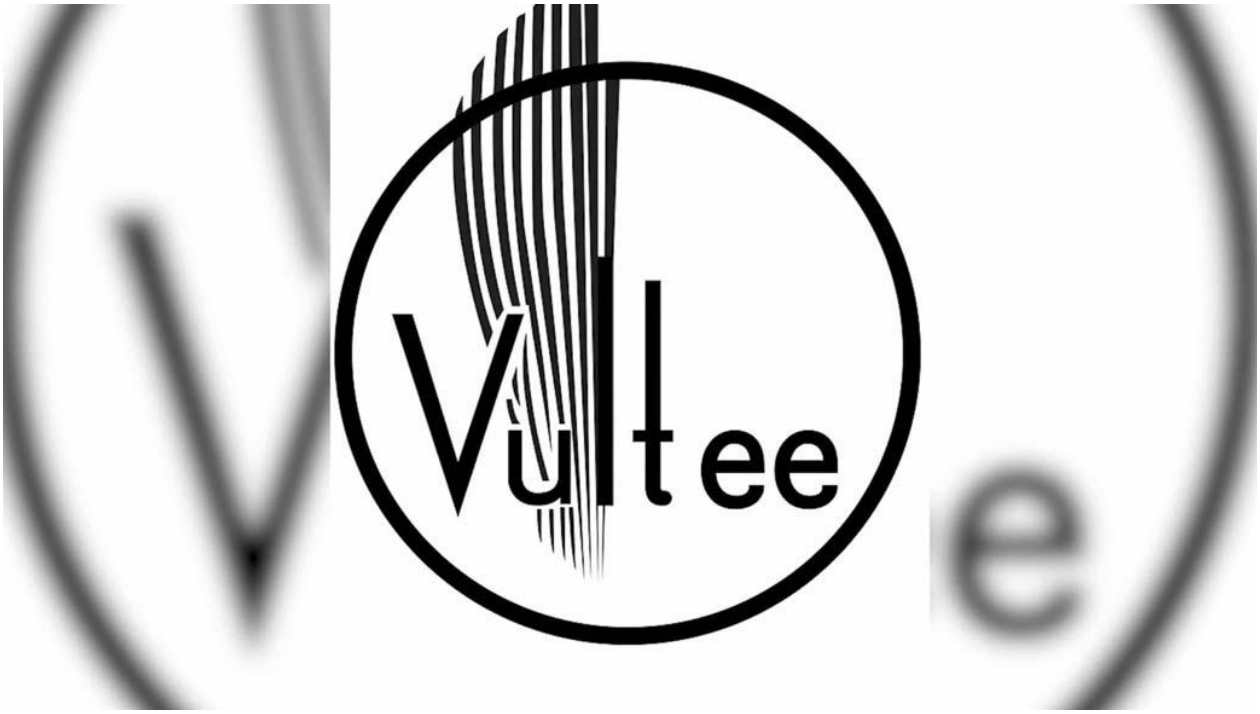
Vultee

VULTEE

Praca w North American to było konwertowanie pozaziemskich systemów komunikacyjnych i sprawianie, żeby działały i wtedy ich kopiowanie.
Stamtąd przeszedłem do Lockheed, a tam do tunelu aerodynamicznego.

Przenieśli mnie z tunelu aerodynamicznego i wdrożyli w inne badania.

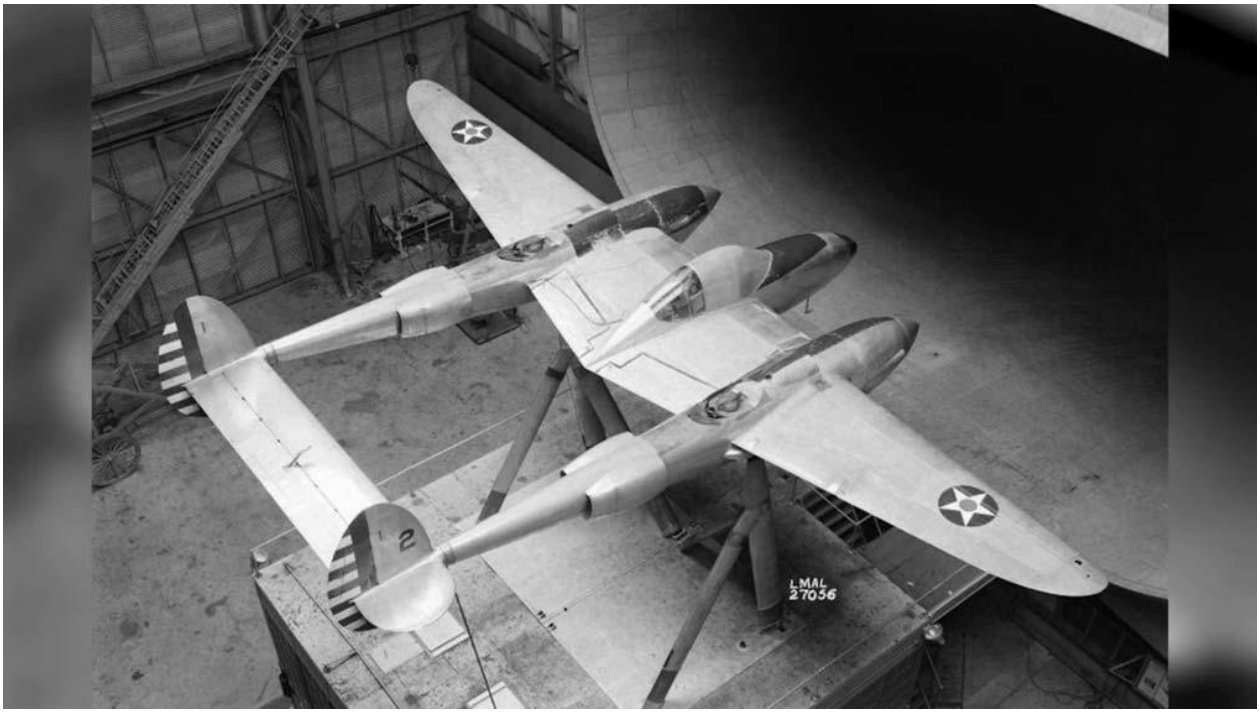

Miałem przeczucie, że Lockheed jest niezłe, ale tak naprawdę to dopiero coś się dzieje w Santa Monica – w Douglas.

Poszedłem tam i zatrudniłem się jako kreślarz.

Dostałem się tam z moimi modelami okrętów. W bardzo krótkim czasie firma Douglas użyła moich modeli okrętów i zabierając je wszędzie reklamowała Douglas Aircraft Company.

Wtedy dopadł mnie wicedyrektor korporacji Douglas i chciał abym zbudował bardzo dużą żaglówkę, która miała być kopią żaglówki Douglas Sr's przycumowanej w San Pedro.

Musiałem tam pojechać, zmierzyć ją i zrobić rysunki. Zbudowałem ją w bardzo krótkim czasie, ponieważ wiedziałem jak to zrobić. Dali mu ją na gwiazdkę. Od tej pory byłem w komitywie z wicedyrektorem Douglas.

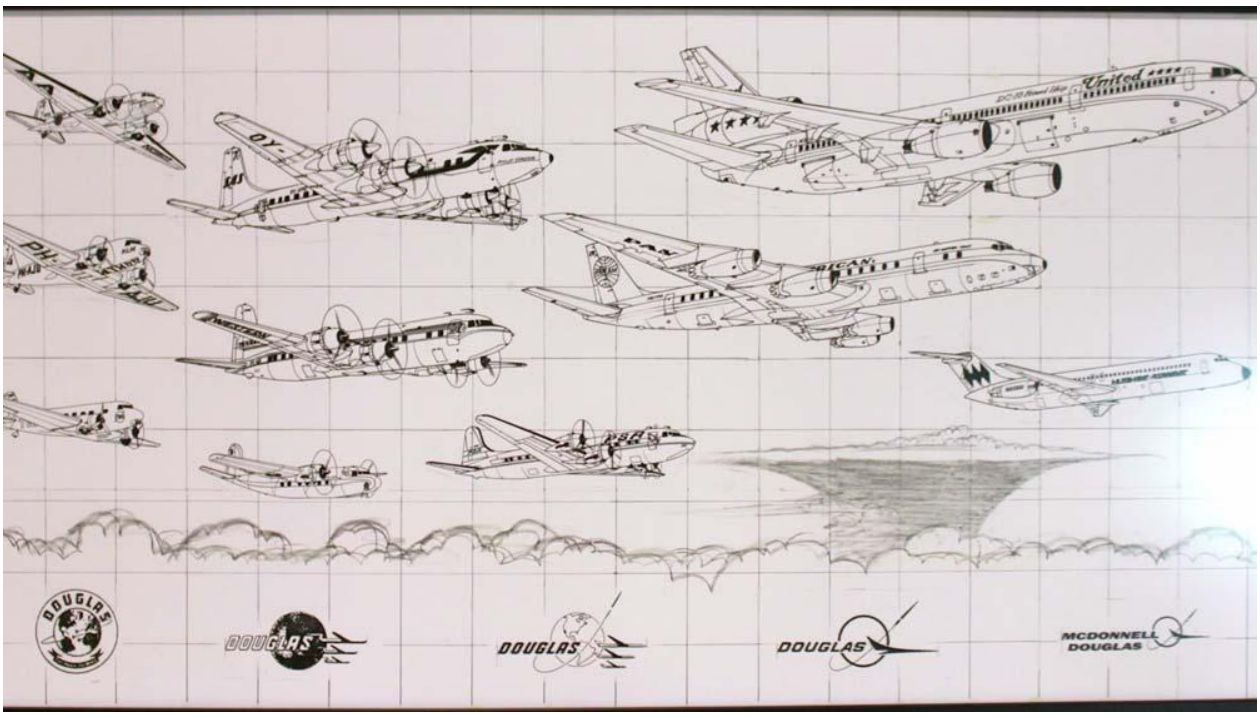

Pracowałem więc wtedy dla Douglas i od dwóch tygodni byłem kreślarzem, kiedy szef sekcji zapoznał się z moim doświadczeniem.

Oczywiście były tam wyszczególnione te wszystkie rzeczy, które zrobiłem dla Marynarki. Przeniósł mnie więc do zespołu ekspertów, to był pierwszy zespół ekspertów, w którym uczestniczyłem. Było to wewnątrz odizolowanej strefy w Douglas.

Pracowało tam 200 ludzi. Jedno z moich zadań sięgało 12 lat, przybyłem z nim do Douglas. Kiedy byłem w Marynarce poleciałem do Douglas i przekazałem je zespołowi inżynierów.

To wszystko jest udokumentowane – musiałem się do tego odwoływać – tu jest jeden z moich dokumentów z Marynarki, więc poleciałem i przekazałem im go.

DOUGLAS AIRCRAFT COMPANY, INC.

MM-622

UNCONVENTIONAL PROPULSION SCHEMES

PART 2 REV. 3-1-55

SANTA MONICA DIVISION

Okazało się, że był to pierwszy zespół ekspertów. Tak jak później w TRW, badaliśmy każdy pozaziemski aspekt – wojskowy czy komercyjny.

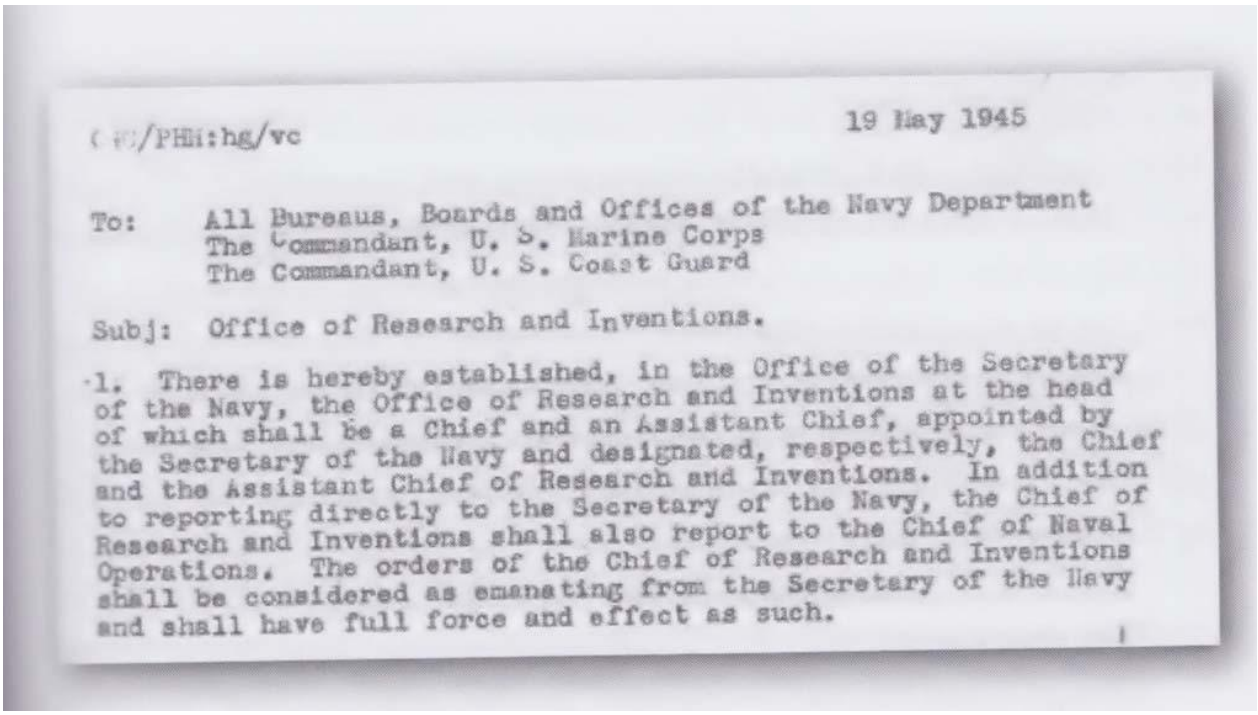
( )/PHi:hg/vc 19 May 1945

To: All Bureaus, Boards and Offices of the Navy Department
The Commandant, U. S. Marine Corps
The Commandant, U. S. Coast Guard

Subj: Office of Research and Inventions.

1. There is hereby established, in the Office of the Secretary of the Navy, the Office of Research and Inventions at the head of which shall be a Chief and an Assistant Chief, appointed by the Secretary of the Navy and designated, respectively, the Chief and the Assistant Chief of Research and Inventions. In addition to reporting directly to the Secretary of the Navy, the Chief of Research and Inventions shall also report to the Chief of Naval Operations. The orders of the Chief of Research and Inventions shall be considered as emanating from the Secretary of the Navy and shall have full force and effect as such.

Moim zadaniem było zaprojektowanie dla Amerykańskiej Marynarki Wojennej około 16, 18 różnej klasy grup okrętów bojowych, które jeszcze nie istniały.

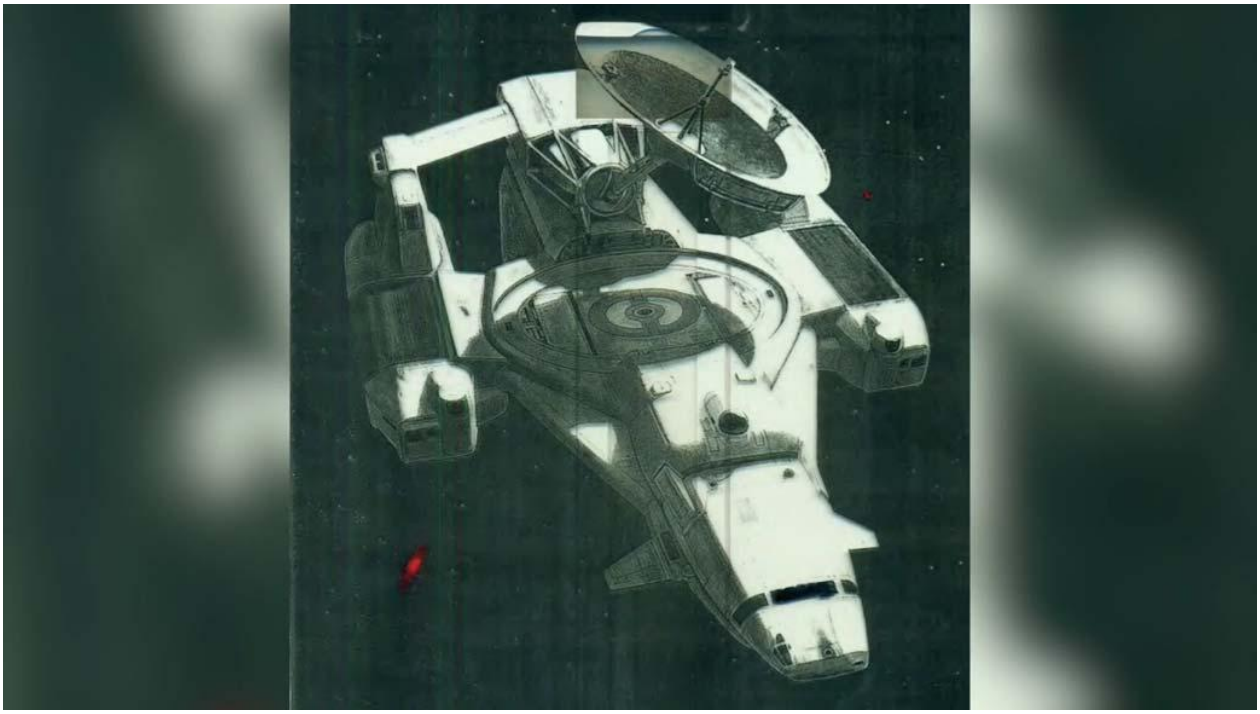

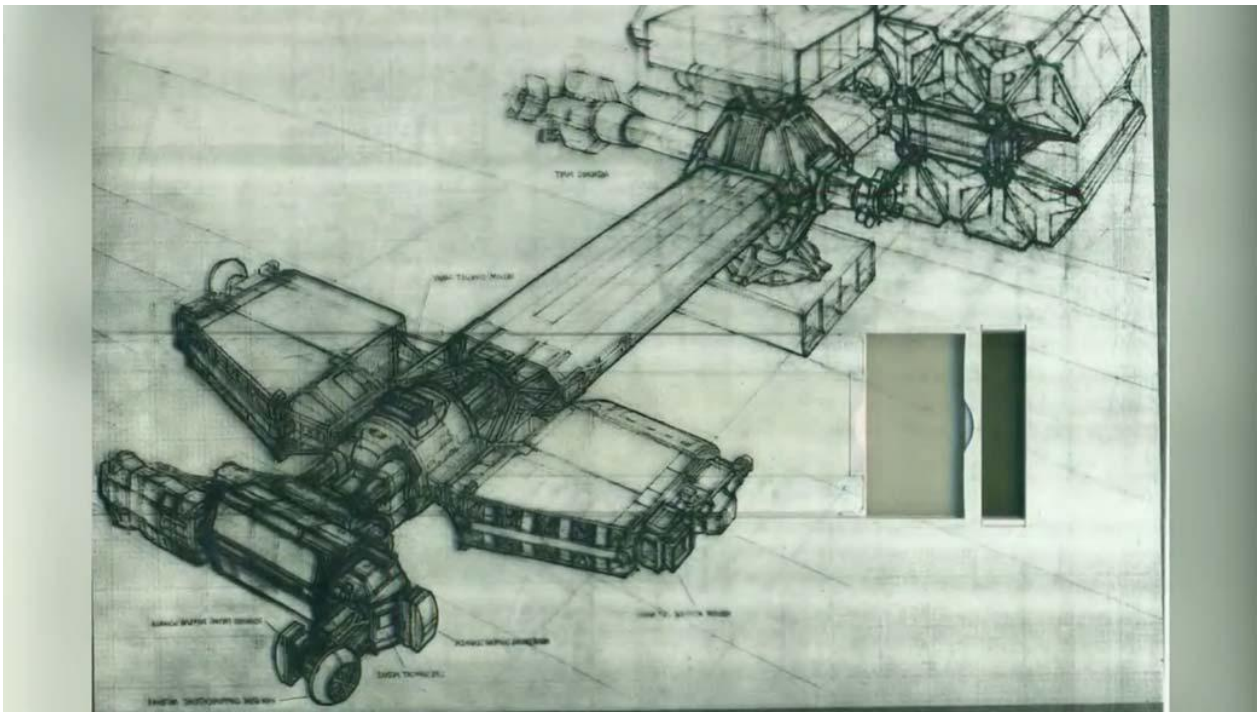

Te większe zaczynały się od 1 km i były aż do 6 kilometrów.

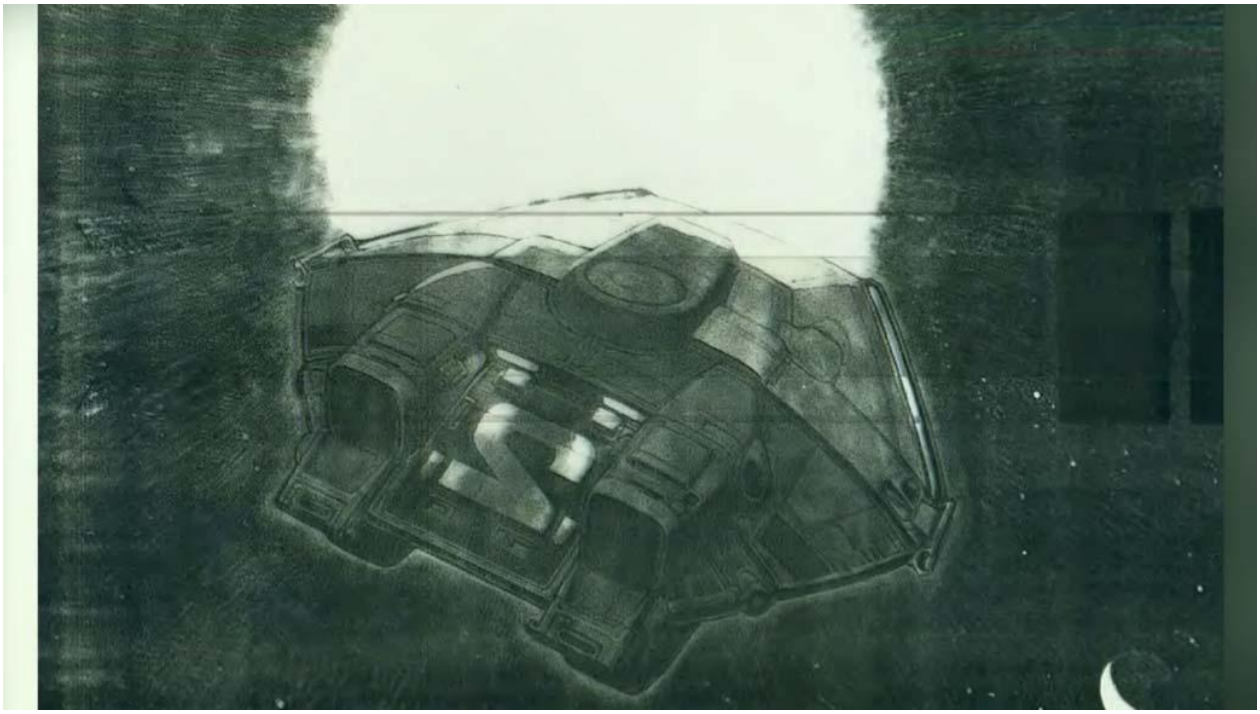

Te statki latały w Kosmosie.

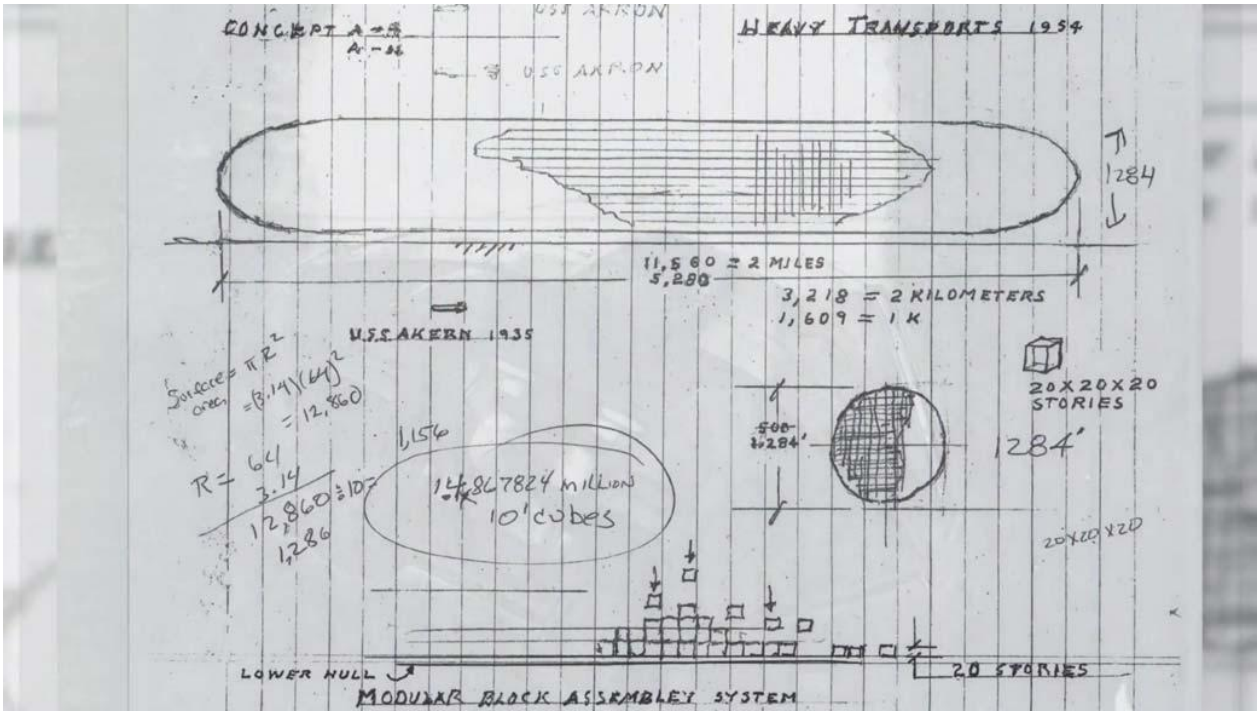

To były kosmiczne transportowce. Zaprojektowałem kosmiczne transportowce Amerykańskiej Marynarki Wojennej, które w końcu zbudowano w późnych latach 70. w podziemnej bazie w Utah.

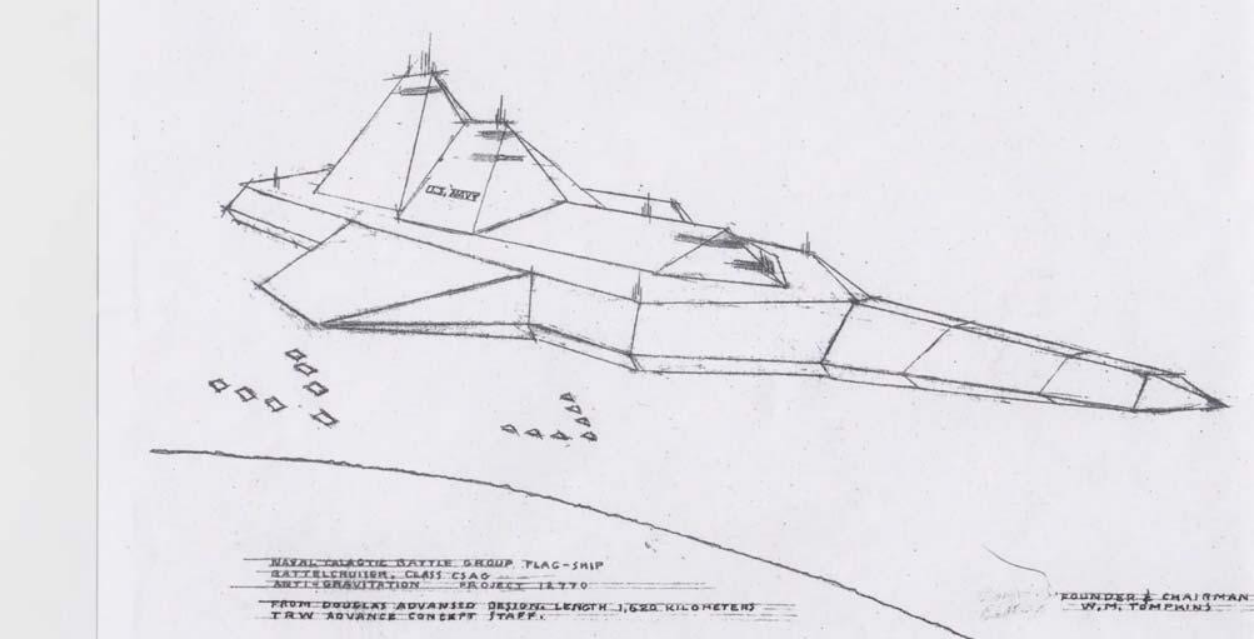

Widzieliście zdjęcia statków kosmicznych Amerykańskiej Marynarki Wojennej – Słonecznego Strażnika (Solar Warden). Słoneczny Strażnik wywodzi się z zespołu ekspertów pracujących w dziale inżynieryjnym w Douglas.

Wiele innych rzeczy stamtąd pochodzi.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

ZESPÓŁ EKSPERTÓW TPK Z WILLIAMEM TOMPKINSEM
Sezon 05, odcinek 12

2 sierpnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witajcie, nazywam się David Wilcock, a to jest Kosmiczne ujawnienie. Jestem tu z moim współprowadzącym Corey'em Goodem. Jak widzieliśmy w naszym pierwszym odcinku wywiadu z byłym inżynierem lotnictwa i kosmonautyki Williamem Tompkinsem, że jest to człowiek z wewnątrz.

Dowiedzieliśmy się jak szpiedzy odkryli nad czym tak naprawdę pracowali Niemcy, włączając w to wynalezienie latających spodków.

W tym odcinku jeszcze bardziej zagłębimy się w życie i czasy Williama Tompkinsa. Zacznie od opowiedzenia nam o tajnym zespole ekspertów, w którym był zaangażowany kiedy pracował dla Marynarki Wojennej i miał do czynienia z Sekretarzem Obrony Narodowej James'em Forrestalem.

MAJESTATYCZNA DWUNASTKA

William Tompkins: (James Forrestal) był Sekretarzem Marynarki Wojennej. W pewnym sensie był on najwyższym rangą i w przeciwieństwie do wielu organizacji wojskowych na świecie był przez wszystkich bardzo lubiany. Wszyscy go lubili. To był naprawdę wspaniały facet. I wiedział o czym mówił.

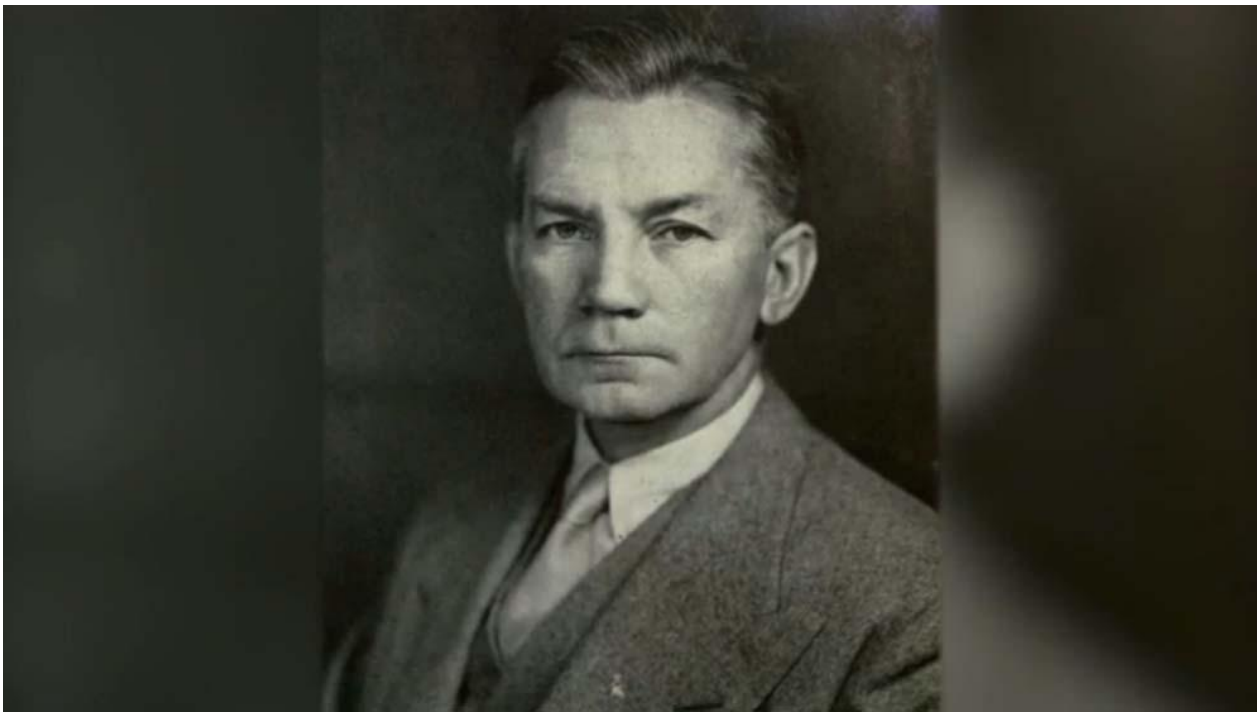

W zasadzie to jego ludzie mieli taką krótką nazwę, był to taki skrót.

Mieli kilka różnych nazw. Ta grupa w zasadzie była wierzchołkiem Alumni.

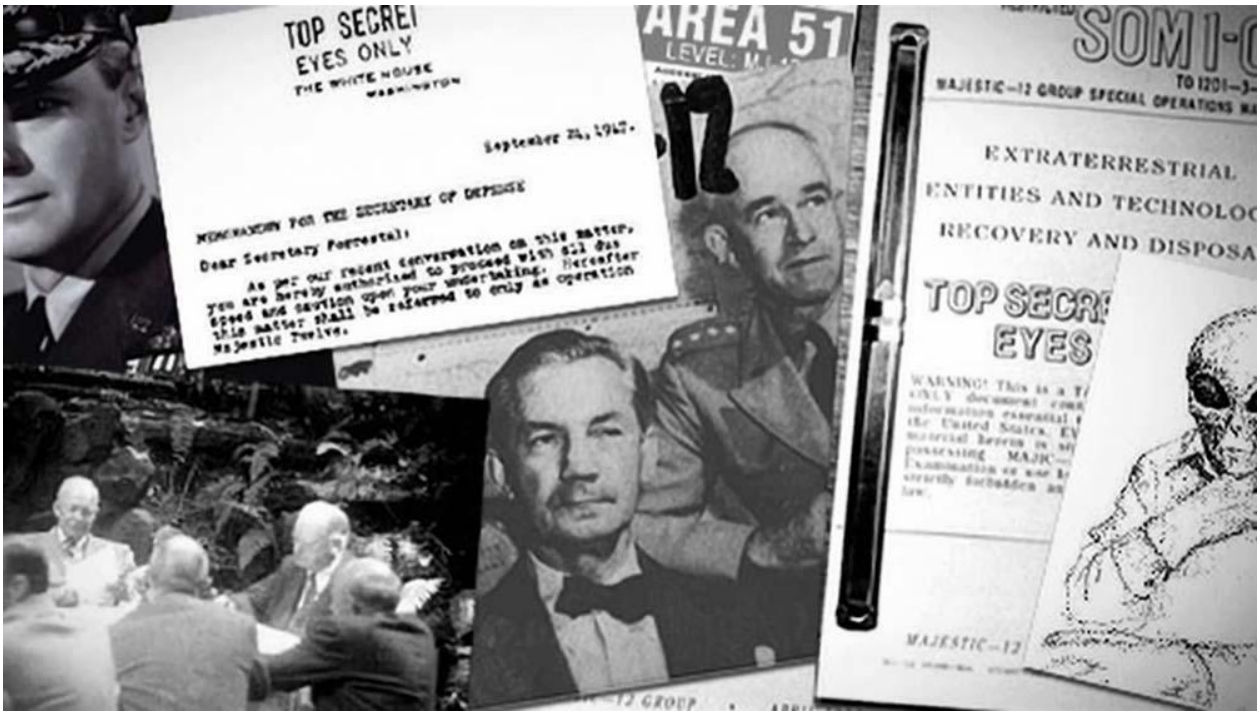

W Douglas składaliśmy projekty z różnych dziedzin nad którymi pracowaliśmy w zespole ekspertów – inni ludzie z zespołu byli świadomi kim był Forrestal.

Byli świadomi do tego stopnia, żeby nie używać nazwy jego grupy.

W zasadzie to zastanawialiśmy się jak przez tę grupę zostanie przyjęty każdy dokument, który pochodził od naszego zespołu ekspertów.

SUBJECT: OPERATION MAJESTIC-12 PRELIMINARY BRIEFING FOR PRESIDENT-ELECT EISENHOWER.

DOCUMENT PREPARED 18 NOVEMBER, 1952.

BRIEFING OFFICER: ADM. ROSCOE H. HILLENKOETTER (MJ-1)

NOTE: This document has been prepared as a preliminary briefing only. It should be regarded as introductory to a full operations briefing intended to follow.

* * * * * *

OPERATION MAJESTIC-12 is a TOP SECRET Research and Development/ Intelligence operation responsible directly and only to the President of the United States. Operations of the project are carried out under control of the Majestic-12 (Majic-12) Group which was established by special classified executive order of President Truman on 24 September, 1947, upon recommendation by Dr. Vannevar Bush and Secretary James Forrestal. (See Attachment "A".) Members of the Majestic-12 Group were designated as follows:

Adm. Roscoe H. Hillenkoetter
Dr. Vannevar Bush
Secy. James V. Forrestal
Gen. Nathan F. Twining
Gen. Hoyt S. Vandenberg
Dr. Detlev Bronk

Czy odbiegamy od ich programu? Jaki mają cel?

Kim są ci wszyscy ludzie? Czy jest w to zaangażowana grupa Bilderberg?

Czy są w to zaangażowane inne tajne organizacje?

Budowaliśmy pod nich nasze prezentacje kiedy założyliśmy, że Forrestal był najważniejszą osobą w kraju, która prowadziła WŁAŚCIWE organizacje, te PRAWDZIWE organizacje, które formalnie zajmowały się sprawami pozaziemskimi. Zasadniczo mamy więc system kosmiczny Amerykańskiej Marynarki Wojennej, który nie jest organizacją, ale znajduje się wewnątrz tajnego zespołu ekspertów w Douglas.

Operacja ta kontrolowała wszystko w kraju, ale Prezydent Stanów Zjednoczonych i najwyższej rangi oficerowie oraz kongresmeni do niej nie należeli.

Jesteśmy więc w miejscu, w którym oddaliśmy praktycznie wszystko ludziom, którzy sprawiali problemy. Było to dla nas trudne do zaakceptowania, ale tak się działo. Nie wiedzieliśmy o tym, ale wszystko na to wskazywało.

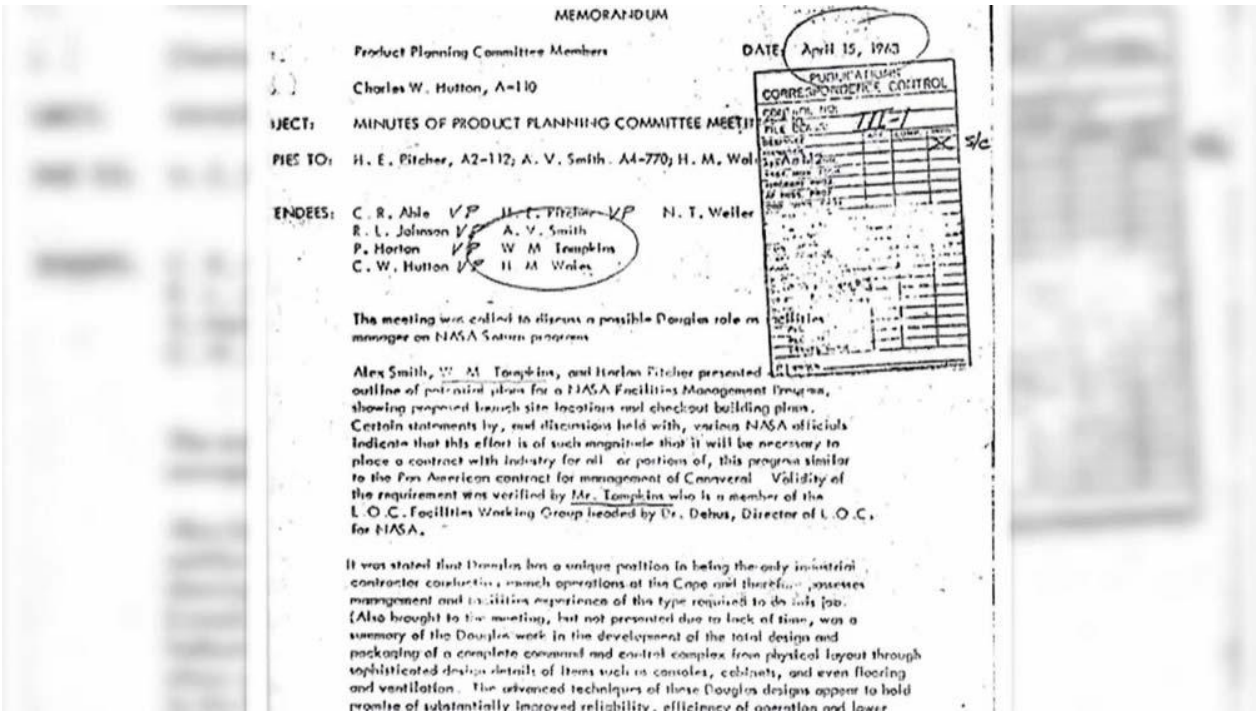

MEMORANDUM

Product Planning Committee Members — DATE: April 15, 1963

Charles W. Hutton, A-110

SUBJECT: MINUTES OF PRODUCT PLANNING COMMITTEE MEETI

COPIES TO: H. E. Pitcher, A2-112; A. V. Smith, A4-770; H. M. Wol

ENDEES: C. R. Able VP — H. E. Pitcher VP — N. T. Weller
R. L. Johnson VP — A. V. Smith
P. Horton VP — W. M. Tompkins
C. W. Hutton VP — H. M. Wales

The meeting was called to discuss a possible Douglas role as manager on NASA Saturn programs.

Alex Smith, W. M. Tompkins, and Harlan Pitcher presented outline of potential plans for a NASA Facilities Management Program, showing proposed launch site locations and checkout building plans. Certain statements by, and discussions held with, various NASA officials indicate that this effort is of such magnitude that it will be necessary to place a contract with industry for all or portion of, this program similar to the Pan American contract for management of Canaveral. Validity of the requirement was verified by Mr. Tompkins who is a member of the L.O.C. Facilities Working Group headed by Dr. Debus, Director of L.O.C. for NASA.

It was stated that Douglas has a unique position in being the only industrial contractor conducting launch operations at the Cape and therefore possesses management and facilities experience of the type required to do this job. (Also brought to the meeting, but not presented due to lack of time, was a summary of the Douglas work in the development of the total design and packaging of a complete command and control complex from physical layout through sophisticated design details of items such as consoles, cabinets, and even flooring and ventilation. The advanced techniques of these Douglas designs appear to hold promise of substantially improved reliability, efficiency of operation and lower

W składanych przeze mnie dokumentach dla Marynarki robiłem uwagi typu „do kogo te informacje mają trafić?” W tajnym zespole ekspertów mieliśmy z tym nieustanny problem.

Dr Klemperer – to był naprawdę miły facet, mądry, błyskotliwy, no i mogłeś z nim pożartować. Był moim szefem.

Klemperer był przekonany, że istnieją dwie różne grupy. Pierwsza to zwyczajna organizacja – informacje na poziomie Marynarki Wojennej, a druga to grupa na samym szczycie.

Wiedzieliśmy, że admirał kierował tą drugą grupą. Był jej szefem.

Po jego zamordowaniu założyliśmy, że musiało być to prawdą, ponieważ on za dużo mówił.

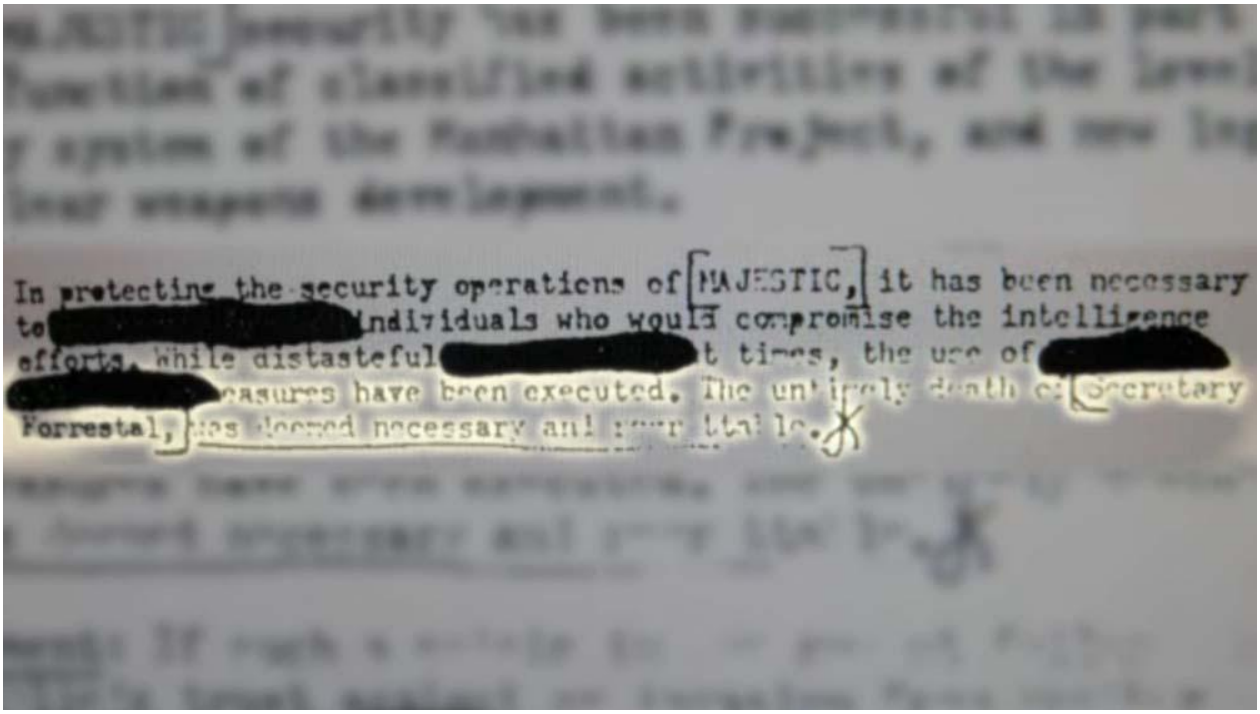

W programie były takie zawiłości, że musieliśmy być zdani na siebie, nikt na nas nie wywierał wpływu. Sami rozwiązywaliśmy niewiarygodne problemy.

A kiedy nie wiesz kim jest twój szef, wtedy starasz się robić wszystko jak najlepiej potrafisz.

***

DW: To co tu widzimy, to potwierdzenie informacji na temat tajemnicy utrzymywania sekretów, o których tak wielu nam donosiło.

Ludzie mówią, „Rząd nie potrafi utrzymać nic w tajemnicy. Nie potrafią nawet znaleźć własnych dokumentów. Jak więc mogliby utrzymać coś takiego w tajemnicy?”

Corey’u, kiedy słyszymy o człowieku, który zostaje Sekretarzem Obrony Narodowej i był to pierwszy Sekretarz Obrony w Ameryce – Forrestal – i oni nie wiedzą dla kogo on tak naprawdę pracuje. Jest on szefem Marynarki Wojennej, później zostaje Sekretarzem Obrony Narodowej. (Tompkins) wspomniał coś o „Alumni”. Kiedy to słyszymy kojarzy nam się to z „Illuminati.”

CG: Tak kiedyś nazywano ich w siłach zbrojnych.

DW: „Alumni”?

CG: Alumni.

DW: Dosłownie używali tego słowa?

CG: Tak.

DW: I to dosłownie oznacza „Illuminati”?

CG: Zgadza się. Tak wtedy ich nazywano.

DW: Kręci się też wokół kryptonimu tej grupy, ale nie mówi co on oznacza. Wygląda na to, że jest to MJ-12. Czy zgadzałbyś się z tym? Czy on o tym mówi?

CG: Tak, tak.

DW: Czy kiedykolwiek byłeś w sytuacji, w której ludzie z którymi pracowałeś nie wiedzieli komu zdają sprawozdanie lub jaki jest ich cel?

CG: Używane jest to jako narzędzie, by utrzymywać ludzi w nieświadomości na temat tego co się dzieje. Wszystko jest wysoko sklasyfikowane. Nawet na statku, na którym byłem wszystko było sklasyfikowane.

DW: Czy możesz podać przykład?

CG: Była tam duża przestrzeń, którą używano do transportu, a wszystko tam składało się z modułów. Otwierała się mająca ze trzy cale szczelina, którą musiałeś całkowicie otworzyć, a wtedy mogłeś zacząć budować laboratoria czy cokolwiek tam potrzebowałeś.

Ja pracowałem z pewną grupą naukowców i my nie mieliśmy pojęcia nad czym pracowali naukowcy po drugiej stronie ściany.

DW: Na tym samym statku badawczym?

CG: Dokładnie.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, dawali nam specjalny dostęp do programu, nadawali nam taką samą nazwę jak w zwykłym tajnym programie wojskowym, więc jeśliby nazwa któregoś z programów została upubliczniona, powiedzą wtedy „Patrzcie, to jest z tym powiązane. To jest tajny program, ale nie to co masz na myśli.”

DW: Posłużył się szyframi alfanumerycznymi, które były zamiennikami nazwy tej grupy. Czy jest to powszechnie stosowane? Czy to masz właśnie na myśli?

CG: Tak. Nadajesz grupie kilka różnych nazw, by wprowadzić zamieszanie wśród ludzi, którzy zaczęliby o tym rozmawiać. Wprowadza to zamęt, ludzie wtedy reagują w ten sposób: „O czym ty mówisz? Ja znam grupę, która tak się nazywa”.

DW: Dokładnie. Tompkins opisał też tego gościa, który został zamordowany, a który podobno odpowiadał przed tą podejrzaną grupą MJ-12.

Sugerowałoby to, że dzieje się tam coś nikczemnego. Wiemy, że określenie MJ-12 nie dostało się do ogólnego słownictwa aż do roku 1980-tego, dzięki Williamowi Moore i Stantonowi Friedmanowi, którzy byli w posiadaniu 35 mm rolki filmu zawierającej dotąd ogólnie niedostępne dokumenty.

A jednak Tompkins jest wyraźnie świadomy istnienia grupy MJ-12, nawet jeśli nie chciał powiedzieć ich nazwy przed kamerą.

Dlaczego ludzie tak bardzo boją się tych ludzi i co tak naprawdę stało się z Forrestalem?

CG: Forrestal był jednym z ludzi, którzy zostali wyeliminowani – tak zostało to odnotowane na szklanym ekranie (smart padzie).

DW: Och, naprawdę?

CG: Tak.

DW: Tak było tam napisane?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Nie wiem jednak kim byli ci pozostali ludzie. Było tam wiele nazwisk, co do których nie mam odniesienia. Ale tak, była tam lista z nazwiskami ludzi, którzy zostali zamordowani ze względu bezpieczeństwa narodowego, czy coś takiego.

DW: Czy był to czynnik, którym się posługiwali, by ludzie trzymali języki za zębami?

CG: Tak, ponieważ wszyscy w programach wiedzą co się stało, pozwolono aby nawet przebiło się to do ogółu społeczeństwa.

DW: Czyli założenie jest takie, że nieważne jak wysoko jesteś postawiony i jak ważną jesteś osobą, zmiotą cię z powierzchni ziemi w chwili jak się tylko wyłamiesz.

CG: Dokładnie. Czy jesteś prezydentem, czy senatorem – nie ma to żadnego znaczenia.

DW: Jest to grupa z którą nie chciałbyś zadzierać.

W następnym klipie będzie mowa o nordyckich sekretarkach oraz o roli jaką pełniły w rozwoju Amerykańskiego Tajnego Programu Kosmicznego. Zobaczmy.

***

NORDYCKA AGENDA

William Tompkins: Moja sekretarka nigdy mi się nie przyznała, że była Nordykiem.

Choć wszyscy o tym wiedzieli, ona tego nie przyznała. Wychodziło to w konwersacjach, w zasadzie to należała do Nordyckiej Marynarki – była kimś w rodzaju dowódcy wywiadu z misją wsparcia określonego programu. Wspierała całą misję programu Apollo – nie tylko pierwszy etap podróży na Księżyc. Wspierała też drugi etap – budowanie stacji Marynarki na wszystkich nadających się do zamieszkania planetach lub ich księżycach w naszym Układzie Słonecznym, a później w budowaniu baz na wszystkich 12 najbliższych gwiazdach.

To była misja Apollo.

APOLLO
NASA

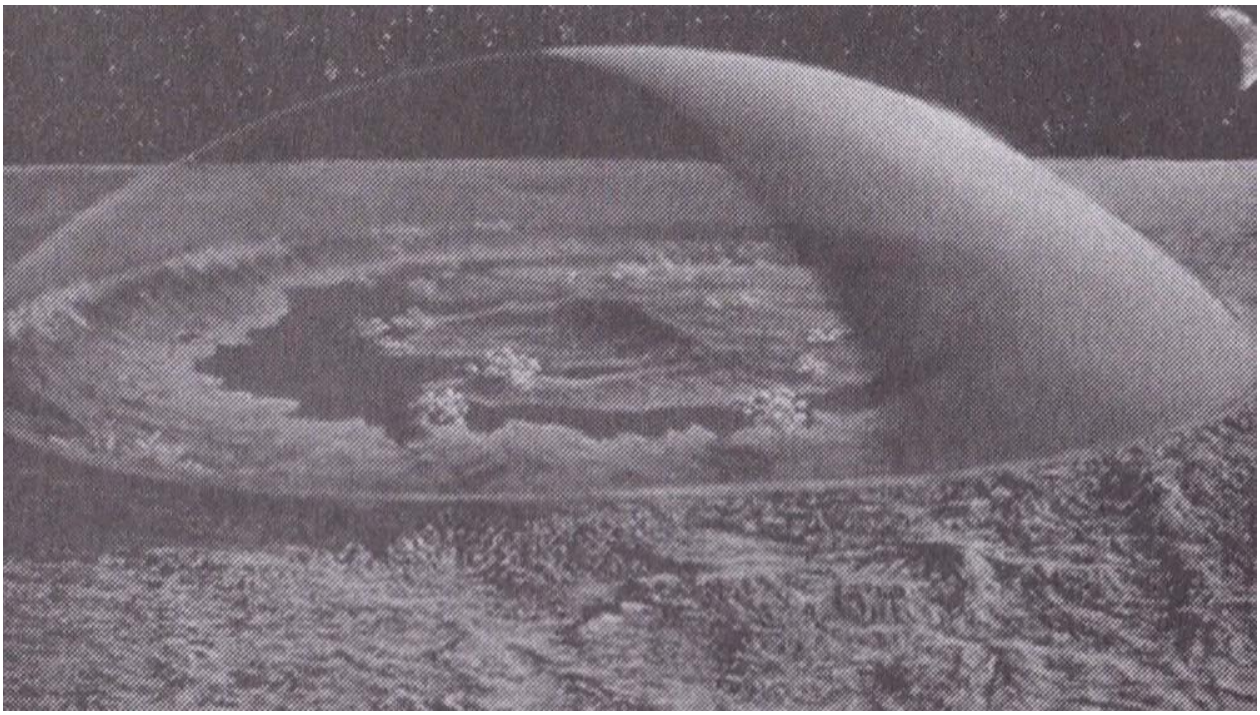

Dwie nordyckie kobiety z inżynierii w ciągu tych czterech lat nigdy nie wyszły z niczym, co by przeszkodziło w ukończeniu misji. Stale przestawiały wszystkich próbujących powstrzymać wdrożenie programu. Przez te cztery lata zatajały fakty czy też zmieniały informacje.

W Marynarce byłem mniej więcej cztery lata i z grubsza trochę mniej niż cztery lata brałem udział w misji Apollo.

Częścią mojej czteroletniej pracy w Apollo była praca nad pojazdami Nova.

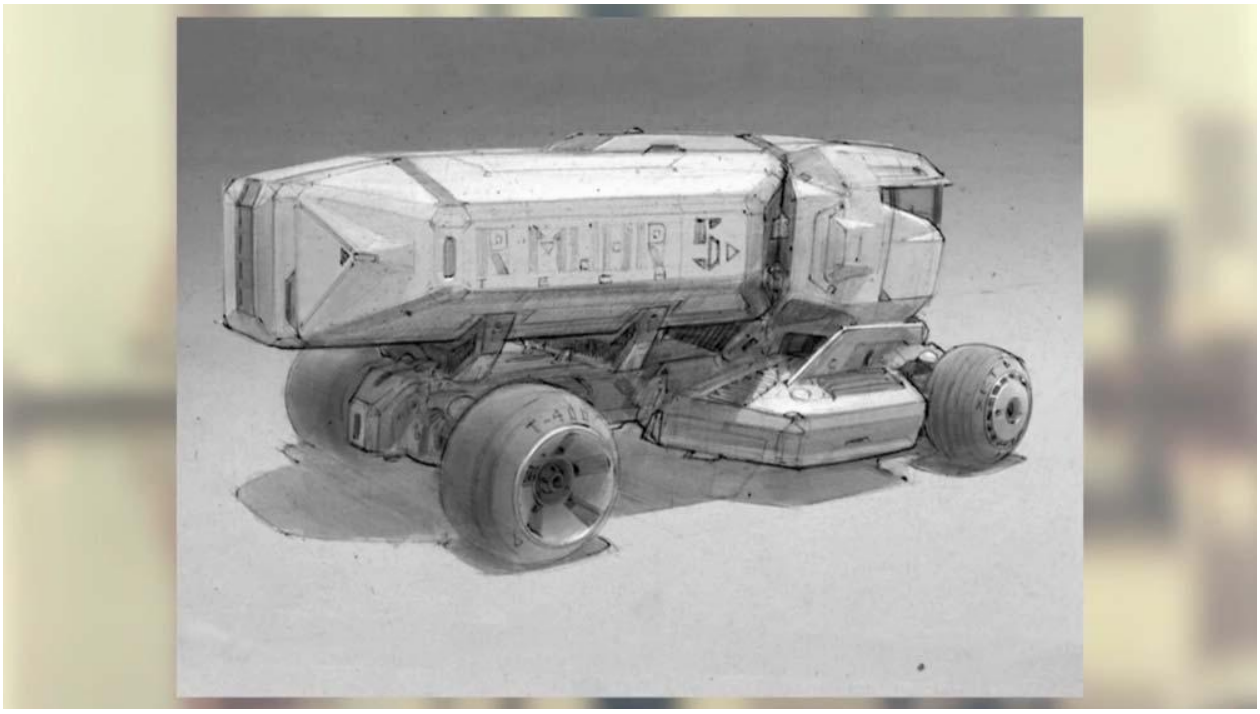

Pojazdy Nova były ośmiokrotnego rozmiaru Apollo, dziesięć razy większe w zależności od tego gdzie się znajdowałeś... Te pojazdy służyły do holowania całego sprzętu, który potrzebowaliśmy, by wybudować centrum badawcze Marynarki dla 20 tysięcy ludzi na Księżycu. To było naszym zadaniem.

Misją (Apollo) było wybudowanie tych obiektów, ale nam udało się tylko dostać na Księżyc.

Pewni goście pokazali nam tam środkowy palec i powiedzieli: „Nie wracajcie tu! Pozwolimy wam jeszcze ukończyć ze dwie czy trzy misje, ale już tu nie wracajcie.”

To byli Reptylianie. Oni już tam byli, a my o tym nie wiedzieliśmy.

W zasadzie to zostaliśmy zatrzymani w jednej trzeciej tej misji.

Natomiast Nordycy... Kim byli ci ludzie i dlaczego tu są? Dopiero później dowiedzieliśmy się, że jest wielu różnych Nordyków. Dosłownie jest wielu różnych, może ze 100 typów, teraz już to wiemy. Wtedy myśleliśmy, że są tylko jedni.

Dwie młode damy reprezentowały nordycką cywilizację. Moja sekretarka okazała się komandorem podporucznikiem Nordyckiej Marynarki z konkretnym zleceniem i konkretnym programem wdrożenia całej misji Apollo.

Trzeba powiedzieć, że grupa którą wspierała w Galaktyce była najlepszą rzeczą jaka mogła przytrafić się planecie.

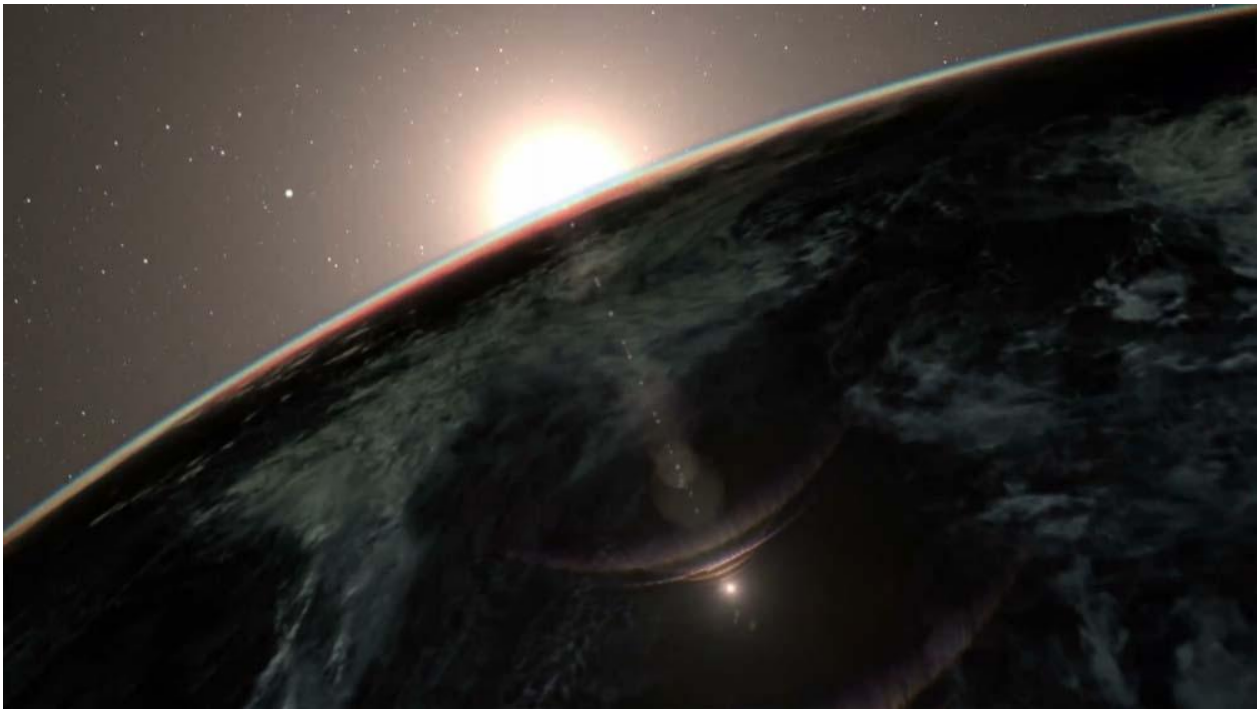

Nigdy nie wyszła z czymś, co by sparaliżowało jakąkolwiek część programu. Zawsze wyprzedzała wszystkich w rozwiązywaniu problemów. Nieustannie przesyłała mi różne telepatycznie wiadomości: „Nie pozwól im iść w tym kierunku, Bill. Pamiętaj o czym rozmawialiśmy. Musisz to naprawić”. Muszę powiedzieć, że nigdy wcześniej nie miałem podobnych relacji z kimś takim jak ona dopóki nie przeszedłem do North American, a później do TRW.

Tamte dziewczyny również nie przyznały się że są Nordykami, ale zachowywały się dokładnie tak samo jak moja sekretarka w Douglas podczas misji Apollo. W North American było ich dwie. Z jedną byłem zaangażowany… moją sekretarką, asystentką administracyjną w TRW.

Znowu więc mieliśmy wsparcie od osoby, która prawdopodobnie należała do Nordyckiej Marynarki i która wdrażała tu swój program. Oni tam prowadzili wojnę z Reptylianami, a Słoneczny Strażnik (Solar Warden) brał udział w tej wojnie. Prowadzili także wojnę z Insektami, ludźmi modliszkami – jeśli można ich tak nazwać.

SOLAR WARDEN
THE SECRET SPACE PROGRAM
NAVAL SPACE COMMAND

Wspólnie walczyliśmy z dwoma naprawdę złymi populacjami. Mieliśmy z nimi walczyć, co już Nordycy robili. Nordycy przegrali wielką bitwę pomiędzy swoją planetą, a planetą Reptyliańską, zrestrukturyzowali się i z powrotem wrócili do walki.

Poruszamy tu rzeczy, które są tylko częścią tego kim naprawdę są Nordycy. Kim są ci ludzie?

***

DW: Robi się coraz ciekawiej, ponieważ zaczynamy wchodzić na obszary, które jak nam powiedzieliście najbardziej chcieliście abyśmy poruszyli. Przejdźmy, więc od razu do rzeczy.

Interesującym było kiedy powiedział, że misja Apollo składała się z trzech etapów, a etap pierwszy był tylko lądowaniem. Mówił, że budowali pojazdy do holowania i mieli dla nich oddzielną platformę startową oraz, że ich celem było zbudowanie bazy na Księżycu dla 20 tysięcy ludzi, a także na innych planetach i ich księżycach, a wtedy też na 12 planetach naszego Układu Słonecznego.

To jest wiele informacji na raz, zanim przejdziemy dalej, co o tym myślisz?

CG: Prawdopodobnie odwiedziłem jeden z nich.

DW: Co odwiedziłeś?

CG: Jeden z tych obiektów w innym układzie gwiezdnym, kiedy zabrano mnie przez portal na ten księżyc w pobliżu gazowego olbrzyma, który już opisywałem.

DW: No, tak.

CG: To mogła być jedna z baz na jednej z tych 12 lokalnych planet.

DW: Powiedział, że Reptylianie kazali nam spadać kiedy dotarliśmy na Księżyc i misja Apollo nie była już jawnie kontynuowana. Jednak wygląda na to, że definitywnie kontynuowano ją potajemnie. To może być jeden obszar, o którym Tompkins nie został w pełni poinformowany. Czy zgodziłbyś się z tym?

CG: Tak. Informacja zawsze zostaje zniekształcona, a jej części zredagowane.

DW: Mówił o Nordyckiej Marynarce i przekazał nam kilka bardzo interesujących informacji. Może dla niektórych trochę dziwnie się wysławiał, ale powiedział że dowiedzieli się o istnieniu 100 różnych typów Nordyków. Czy jest to zgodne z tym, co słyszałeś?

CG: Liczba się nie zgadza. Nie pamiętam abym słyszał o takiej liczbie. Ale tak, sklasyfikowano wiele różnych typów. Nieznacznie się różnili w wielkości i posturze.

Była jedna grupa, którą przez jakiś czas nazywano Nordykami, mieli nordycki wygląd, byli wysocy na około 2,40 m, mieli wysokie czoła i po sześć palców. Przez jakiś czas uznawano ich za Nordyków.

To się zdarza, podobnie jak jest z mnóstwem różnych istot, które wyglądem przypominają Szaraków.

DW: Powiedział, że ci Nordycy mieli marynarkę, a kobieta pracująca w roli jego sekretarki, czy też asystentki administracyjnej kiedy był w TRW, była desygnowanym dowódcą w strukturach wojskowych.

Czy jest to spójne z tym co słyszałeś, że mają zmilitaryzowaną strukturę w swojej organizacji?

CG: Tak.

DW: Czyli jednak?

CG: Tak.

DW: Jejku! Ok.

CG: Tak samo jest w grupie z Wnętrza Ziemi, z którą nawiązałem kontakt. Lecąc z nimi statkiem w kierunku Pasa Kuipera i Wenus zauważyłem, że ich piloci zachowują się jak typowi wojskowi.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Powiedzieli, że mają swoje grupy militarne i grupy naukowe. Nie wszyscy wchodzą ze sobą w interakcję.

DW: On opisuje wojnę toczącą się pomiędzy Nordykami a Reptylianami. Jedną z bardzo ciekawych rzeczy, którą nam powiedział było, że Nordycy w tej wojnie stracili swoją planetę, ponieważ sąsiednia planeta była kontrolowana przez Reptylian i oni walczyli o tę strefę.

Nordycy przegrali tę wojnę, wtedy musieli się przeorganizować i najwyraźniej częścią tego przeorganizowania było przybycie tutaj i praca z nami.

CG: Była to prawdopodobnie jedna z ich misji lub działanie operacyjne związane z tym przegrupowaniem.

DW: Dokładnie.

CG: Tak.

DW: Jak długo ta wojna się toczy? Czy ta wojna Nordyków toczy się od dziesiątek tysięcy lat?

CG: Naprawdę nie wiem jak długo ze sobą walczą, ale wiem, że teraz toczą się tam wojny z Reptylianami i ich sojusznikami, którzy podbili wiele planet.

Jedna z grup, którą wcześniej opisałem, a która przypomina Nordyków współpracuje z Reptylianami – istoty z wysokimi czołami i sześcioma palcami. Z informacji wywiadowczych wynika, że jest to rasa podbita przez Reptylian, którą zmuszono do pracy.

DW: Przejdźmy teraz do zagadnienia czy rzeczywiście Nordycy pojawiają się w kompleksie wojskowo-przemysłowym i podejmują się prac pomocniczych, a tak naprawdę telepatycznie wpływają tam na ludzi?

Czy jest to możliwe, że Nordycy rzeczywiście tak robią? Czy rzeczywiście mogą pojawić się na Ziemi i podjąć się tych prac, a także otrzymać certyfikat bezpieczeństwa niezbędny do otrzymania tych stanowisk?

CG: Ależ tak. Wielu z nich żyje teraz na powierzchni Ziemi i chodzi pomiędzy nami.

DW: Wielu? Ilu mniej więcej…

CG: Nie wiem. Oni pochodzą z różnych grup.

DW: Ok.

CG: Dowiedziałem się od grupy Anshar, że tysiące lat temu jedna z frakcji należąca do ich konglomeratu została wygnana do jaskiń bliżej powierzchni, a także na powierzchnię planety.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: W jaki sposób ci nordyccy mężczyźni czy kobiety dostali się do tak wysoce sklasyfikowanego miejsca? Czy nasz rząd i kompleks wojskowo-przemysłowy nie obawiałby się ich z powodu możliwości zostania przez nich oszukanym lub że przekażą informacje wywiadowcze swoim grupom, by później je wykorzystać przeciwko nam?

CG: No właśnie, po jakimś czasie odkryli, że zostali oszukani na temat niektórych rzeczy, gdyż Nordycy – tak ich nazywali – zrobili to ze względu własnego bezpieczeństwa operacyjnego. Zdecydowanie oszukali nas w kilu rzeczach. Jednak w większości uczyli nas o zagrożeniu ze strony Reptylian oraz ich sojuszników. Ta grupa bardzo wyglądem nas przypomina, właściwie to przybyli tu by jak kuzyni pomóc swoim kuzynom.

DW: Wróg mojego wroga jest moim przyjacielem.

CG: Dokładnie. Ci ludzie przedstawiając się chcieli, abyśmy pozbyli się broni nuklearnej, chcieli abyśmy stali się bardziej pokojowi i kochający. Nie postrzegano ich jako zagrożenia, jak było to w przypadku wrogich grup Reptylian.

DW: Dokładnie. Według Tompkinsa Nordycy pochodzą z innych odległych światów, ale ty tak do końca nie uważasz. Jak myślisz, co się naprawdę tutaj dzieje?

CG: Jest różnie. Nie wiem z którą grupą był w kontakcie. Bardzo możliwe, że kontaktował się z grupą pozaziemską.

DW: Ok.

CG: Grupy z którymi miałem kontakt, a które pasują do tego opisu twierdzą, że w naturalny sposób zostali stworzeni na tej planecie i tu jest ich dom.

DW: Corey'u, chciałbym powrócić do twojego osobistego doświadczenia, a był to ulubiony odcinek wszystkich oglądających ten program. Kiedy doświadczyłeś połączenia jaźni z Kaaree, kapłanką z Wnętrza Ziemi, dotykając jej dłoni.

DW: Zaoferowała ci wtedy jakiś napój, którego wypicia odmówiłeś. Nie chciałeś tego wypić.

CG: Był to eliksir Izydy.

DW: Porozmawiajmy o tym, co ci wtedy pokazała i czy potwierdza się to z tym, co Tompkins mówi w tym wywiadzie?

CG: Tak. Połączyła się ze mną, by zobaczyć niewielki okres mojego młodzieńczego życia. Podczas tej regresji i ja zobaczyłem jej życie z tego samego okresu. Zobaczyłem jak odbyła serię spotkań z personelem wojskowym. Ich garnitury wyglądały… materiał wyglądał na taki z lat 40., 50. i rozmawiała z Rosjanami, Anglikami, Kanadyjczykami, przedstawicielami wojskowymi Stanów Zjednoczonych… pomagała im. Powiedzieli, że fizycznie im pomagali. Pomagali im z niektórymi technologiami, więc tak definitywnie przeplata się to z zeznaniami Tompkinsa.

DW: Zaraz pokażemy wam następny klip poruszający bardzo interesujące sprawy, w którym Tompkins opisze w jaki sposób na podstawie własnych doświadczeń rozumie zachodzące uprowadzenia.

Usłyszymy też co wie na temat Wnętrza Ziemi. To mnie naprawdę zszokowało Corey'u, ponieważ usłyszymy tu rzeczy, które wykraczają nawet poza to, co ty już mi powiedziałeś. To jest niesamowite i na pewno wam się spodoba.

***

UPROWADZENIA I WNĘTRZE ZIEMI

Wiliam Tompkins: Przez lata wielu ludzi zostało uprowadzonych i wielu z nich nadal jest uprowadzanych. Znajdujemy się jednak w sytuacji, gdzie – co my tam o tym wiemy? Jak z tego wyjść? Co takiego możemy zrobić, by to naprawić?

Istnieją starożytne pozaziemskie cywilizacje żyjące od tysięcy lat w olbrzymich jaskiniach pod ziemią.

Ziemia sama w sobie jest prawie jak plaster miodu, znajduje się w niej miliony olbrzymich jaskiń.

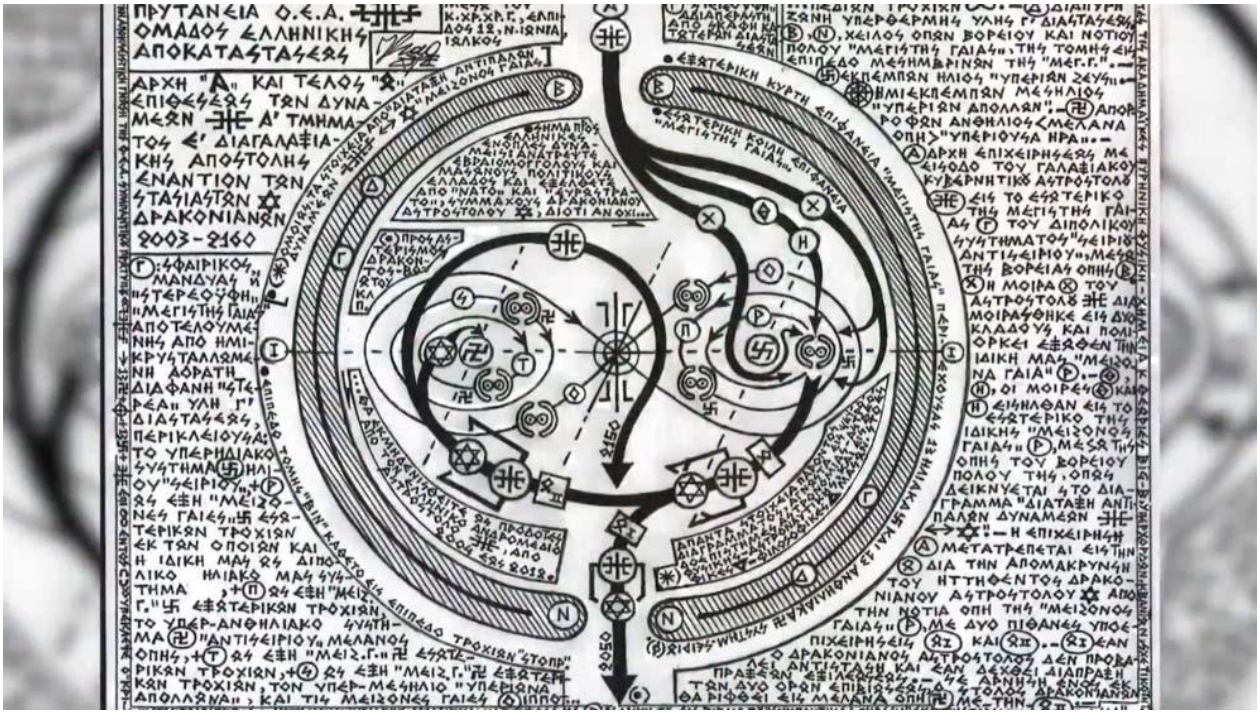

Porównując je z tymi małymi jaskiniami w Nowym Meksyku, do których wszyscy się udają, a które rozmiarem przypominają tylko wejście do gabinetu jakiegoś gościa.

Rozmiarem tylko do tego można je przyrównać. Kiedy mówimy o jaskiniach na Ziemi, to jedna z nich w południowej części Kalifornii rozciąga się aż za Oregon i na wschód aż do Nevady. I to jest tylko jedna jaskinia.

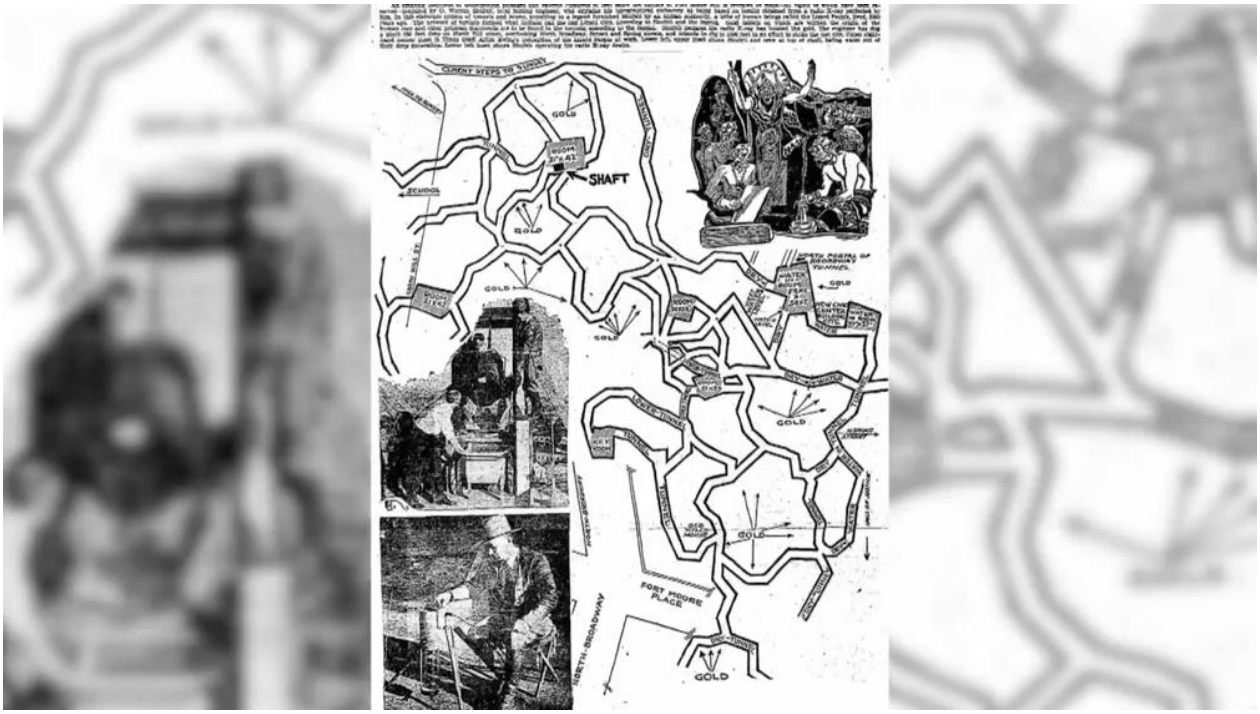

W jaskiniach znajdują się mniejsze jaskinie, nie tylko tunele, ale jak bąble – jaskinie w jaskiniach.

Niektóre jaskinie są długie tylko na kilka mil. Mamy tu coś w rodzaju plastra miodu.

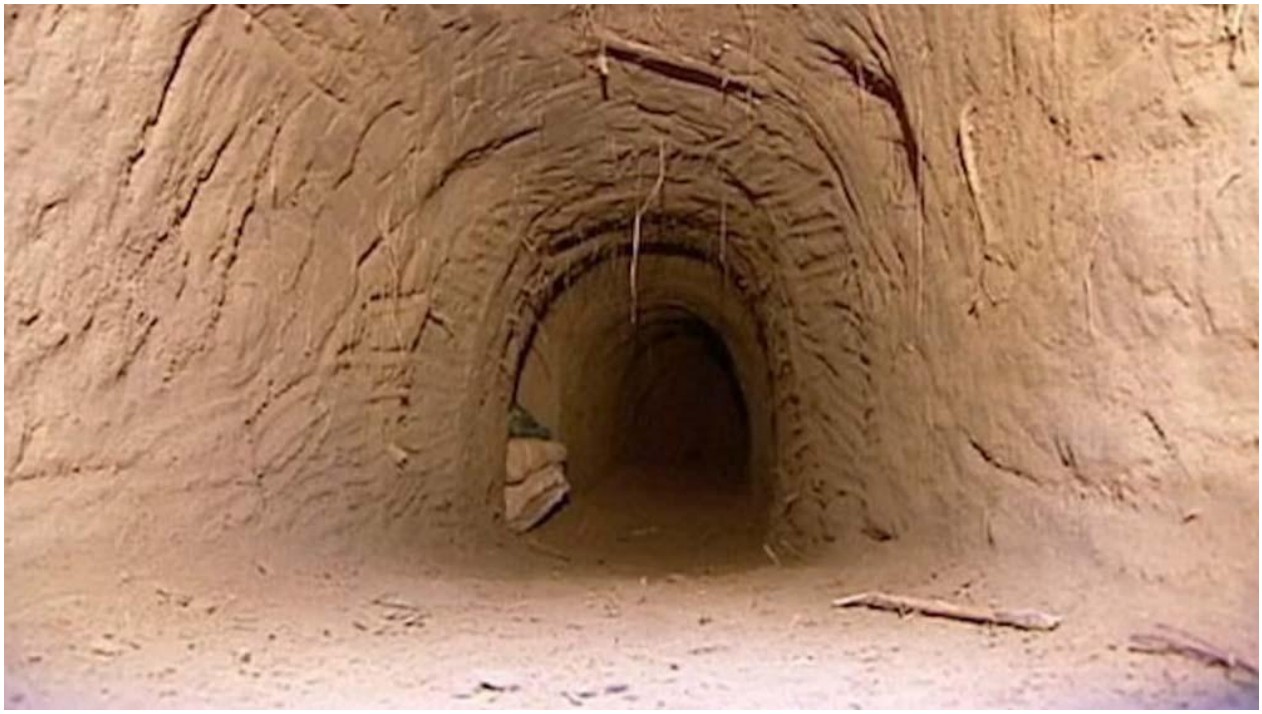

Te istoty pozaziemskie więc tu przybyły, niektórzy jeszcze zanim Noe zaczął budować swoją arkę, a niektórzy zaraz po potopie. A potopów było tu z siedem. Zapomnieliśmy o tym.

Mój wuj Walter miał szczegółowe dane na temat tych siedmiu razy, kiedy te potopy miały miejsce. Jeden miał miejsce podczas nieustannych trzęsień ziemi przebiegających od Alaski aż do Bieguna Południowego. Spowodowało to przeróżne powodzie. Mamy więc na planecie istoty pozaziemskie, które nie tylko żyją w tych jaskiniach, oni tam maja miasta. Mają tam cały przemysł. Mają tam własną rozrywkę.

No może nie tak jak my, ale w zasadzie przeżywają tam całe swoje życie. Tam się rodzą, tam pracują i tam umierają. Niektórzy z nich, podobnie jak my, mają absurdalnie krótką długość życia. Inni żyją pomiędzy 2 tys. czy 3 tys. lat, a jeszcze inni żyją cały czas. Ci ludzie żyją tam w różnych jaskiniach, no i oczywiście mają przeróżne agendy, prowadzą kompletnie odmienne style życia i mają inne misje.

Zaangażowały się w to Siły Powietrzne, zbudowali swoje koparki, które miały pół mili (804 m) długości i zaczęli kopać (tunele) o 30 m średnicy.

U.S. AIR FORCE

Mamy pociągi pod całymi Stanami Zjednoczonymi, nawet połączenia z Nową Szkocją, a niektóre z nich mają połączenia do innych krajów na tej półkuli.

40

E5 B

Ale tunele istot pozaziemskich mają średnice 300 stóp (92 m), a nawet 400 stóp (122 m).

Te koparki potrafią kopać od 2 do 3 mil na godzinę.

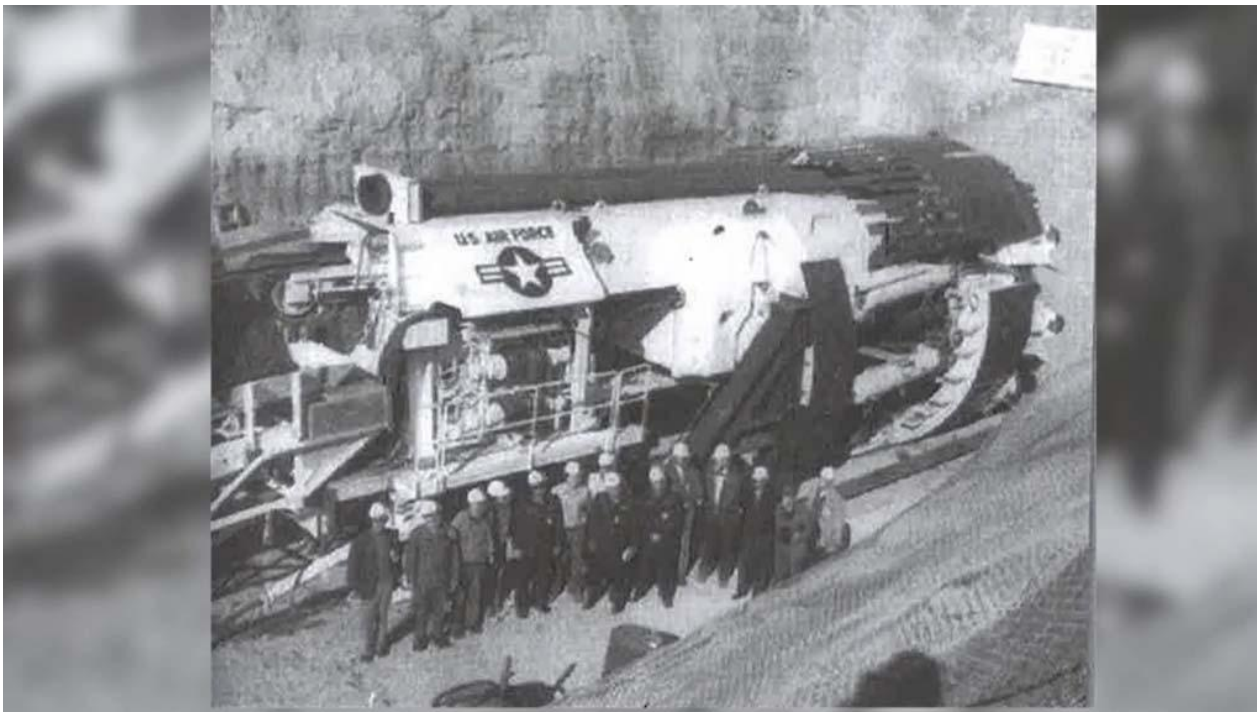

Potrafią zredukować cały kamień i cały materiał, dosłownie wszystko, do rozmiarów mikroskopijnych. Rozpryskują to po ścianach tunelu, które wtedy zamieniają się w jakby szkło i stają się elektrycznie wzbudzone, przez co tunel jest oświetlony.

Ci goście kopią ten tunel 2 mile (3,2 km) na godzinę, a później jeździ w nim poddźwiękowa kolej, której tory biegną po całej planecie, a nie tylko z Waszyngtonu i Pentagonu do bazy Sił Powietrznych w Vandenberg.

Wpadliśmy na ich tunele kopiąc nasze i zasugerowano nam niezbyt grzecznie abyśmy obrali inną drogę.

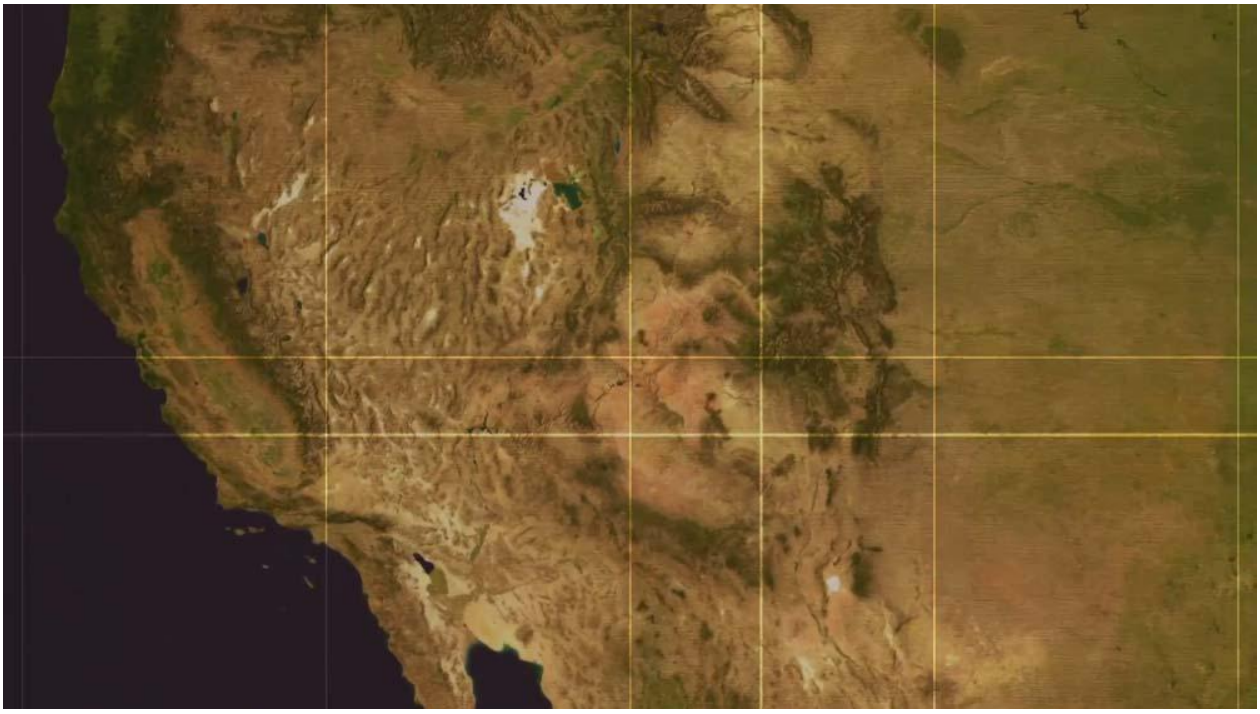

Podobnie jak w Nowym Meksyku mamy tam dużą bazę i prowadziliśmy wojny z niektórymi obecnymi tam istotami pozaziemskimi. Nieustannie dochodzi tam do starć i wojen z naszymi wojskami.

Nasi ludzie bardzo szybko są zabierani z uniwersyteckich laboratoriów do tych baz, są tam dosłownie w sekundę. Zabierają ich do wewnątrz i pozwalają im na kontynuowanie swoich badań naukowych, które przeprowadzali na uniwersytecie, tylko że teraz są już niewolnikami.

Nie zostają wspólnikami, zostają niewolnikami. Na całej planecie w tych jaskiniach trwa niewolnictwo. Nie jest to jednak wielka rzecz, ponieważ w Galaktyce różne istoty pozaziemskie robią to samo.

Ziemia więc nie jest jedynym laboratorium. Istnieją miliardy laboratoriów na miliardach planet w Galaktyce, które robią to samo. Niestety zajmujemy naprawdę niskie miejsce w hierarchii.

***

DW: Sami widzieliście! Corey'u, ty także. To nie jest kawał, ok.? Tompkins jest prawdziwy.

Wielokrotnie przeprowadzałem z nim wywiad. Corey'u, jak to jest usłyszeć to zdumiewające potwierdzenie wszystkiego, co do tej pory nam powiedziałeś?

CG: To niesamowite.

DW: Nazwał ludzi z Wnętrza Ziemi istotami pozaziemskimi. Powiedział też, że mają różną długość życia, że niektórzy żyją tak jak my bardzo krótko, a niektórzy o wiele dłużej, a jeszcze niektórzy właściwie bez końca.

Najpierw powiedz nam, co myślisz na temat jego stwierdzenia, że są oni istotami pozaziemskimi.

CG: Zgadzam się, że bardzo duży kontyngent istot pozaziemskich posiada tak zwane „ambasady” w jaskiniach na całej planecie. Ale jak już powiedziałem, ostatnio kontaktowałem się z grupą z Wnętrza Ziemi, która twierdzi, że rozwinęła się na tej planecie i nie są istotami pozaziemskimi.

DW: Dokładnie. Niektórzy ci ludzie rzeczywiście mogą być rdzennymi mieszkańcami Ziemi. Oni po prostu ewoluowali czy też rozwinęli się we Wnętrzu Ziemi.

CG: Dokładnie.

DW: Następna rzecz, która naprawdę mnie zaskoczyła i zszokowała to kiedy powiedział, że istnieją miliony jaskiń oraz kiedy użył wyrażenia „plaster miodu”.

Chciałbym wszystkim wyjaśnić, że nikt nie przekazał mu twoich zeznań. On nigdy nie słyszał ciebie odnoszącego się do Ziemi jako „plastra miodu”. A ty też nie słyszałeś o „Prawie Jedności”, które także nawiązuje do Ziemi jako „plastra miodu”. Mamy więc teraz trzy udokumentowane i niezależne źródła, nie mówiąc o innych, którzy wspomnieli mi o tym w prywatnej rozmowie – ludzie wtajemniczeni, którzy nie chcą się ujawniać.

Zacznijmy od tego. Czy zgadzasz się z tym, że wewnątrz Ziemi istnieją miliony jaskiń?

CG: Tak! Sposób w jaki Ziemia się ukształtowała można porównać do układu naczyniowego, a kiedy się schłodziła to ze stopionych skał uformowały się

różnego rodzaju jaskinie. Wtedy ziemskie ruchy tektoniczne – wiem, że to zabrzmi dziwnie – one też uformowały jaskinie.

DW: Kilka osób napisało w komentarzach pod moim artykułem, który niedawno napisałem na temat Wnętrza Ziemi, że nie rozumieją dlaczego te jaskinie miałyby być niezagrożone przed ogromnymi trzęsieniami na powierzchni Ziemi.

CG: One znajdują się niżej w skorupie ziemskiej niż większość linii uskoków, z wyjątkiem tych linii uskoków, które znajdują się jeszcze niżej.

DW: Aha.

CG: To wszystko zależy od poziomu ich technologicznego zaawansowania, gdyż różne grupy istot pozaziemskich mają inną długość życia – no wiesz, to zależy od ich stadium zaawansowania.

DW: Dokładnie.

CG: Niektórym z wyżej rozwiniętych technologicznie grup nie byłoby wcale tak trudno żyć blisko linii uskoku, jednakże większość (jaskiń) znajduje się bardzo głęboko w granicach 20 – 40 mil (32 – 64 km) w skorupie ziemskiej.

DW: Zgadza się. Zatrzęsie się blisko powierzchni, a wstrząsy nawet nie dotrą do znacznej głębokości.

CG: Trzęsie wszystkim. Fale uderzeniowe przemieszczają się przez kamień w obydwie strony, ale wiele z wyżej rozwiniętych technologicznie grup posiada technologię, która potrafi to zminimalizować.

DW: Och, jak amortyzatory?

CG: No, tak jakby.

DW: Coś w tym stylu.

CG: Tylko, że energetyczne.

DW: Wspomniał jeszcze o jaskini, która ciągnie się od Kalifornii aż za Oregon i po Nevadę, a która jest pojedynczą, jaskinią przylegającą. Chciałbym usłyszeć twój komentarz na ten temat bez wtrącania tu mojej opinii. Jest to bardzo szokujące stwierdzenie. Jaka jest twoja odpowiedź?

CG: Rozmawiałem już trochę na temat takiego samego systemu jaskiń. Przez jej część przepływają łodzie podwodne… płyną dalej w głąb lądu Stanów Zjednoczonych, by wypłynąć w jeziorach.

DW: Czyli część tych jaskiń nie jest pusta i wypełniona tlenem. Część będzie zawierała wodę morską.

CG: Tak, jest to kombinacja. To zależy od tego czy jaskinia jest szczelna i jak przebiega przylegająca do niej jaskinia. W wielu przypadkach w części, w której jest woda mają okręty podwodne. Przekopują się do następnej jaskini, która do pewnego stopnia jest naturalnie hermetyczna, utrzymują wodę na zewnątrz i budują tam bazy.

DW: Następną bardzo niepokojącą sprawą, o której powiedział w obejrzanym przez nas klipie jest opisanie różnych rodzajów trwającego niewolnictwa. Powiedział o niewolnictwie wewnątrz Ziemi. O ludziach zabieranych do innych układów słonecznych.

Mówiłeś już o tym w poprzednich odcinkach, a także w wywiadzie radiowym z Georgem Noory w „Beyond Belief", tutaj w GaiaTV. Czy mógłbyś nam coś powiedzieć na temat handlu niewolnikami?

CG: Tak. On przedstawił tylko niewielką tego część, gdyż jest to tak bardzo niepokojące lub jest to wszystko, co na ten temat mu doniesiono.

DW: No tak.

CG: Poruszył też sprawę uprowadzeń. Ludzie, którzy znikają z planety zostają uprowadzeni… przez pewien czas byli uprowadzani przez istoty pozaziemskie i byli zabierani poza nasz Układ Słoneczny jako niewolnicy.

Później podjęliśmy decyzję, że „- Hej, to jest towar", mówiąc o „nas" mam tu na myśli grupy Kliki (Cabal). Rozpoczęli więc handel ludźmi w zamian za technologię i materiały biologiczne.

DW: Co możemy zrobić z tym handlem niewolnikami? To dla ludzi jest bardzo zatrważające. Rozumiem, że ludzie mogą czuć się bezradni. Czy jest cokolwiek co moglibyśmy zrobić, by to zakończyć i odzyskać dla ludzkości wolność?

CG: Z naszej strony wszystko co możemy zrobić to uświadomić ludzi, że handel ludźmi istnieje. Nie można rozwiązać problemu jeśli się nie wie o jego istnieniu. Chcę przez to powiedzieć, że wszyscy są uśpieni. Ich umysły są pod kontrolą. Takie informacje będą bardzo zatrważające i trudne do zaakceptowania przez wielu ludzi.

DW: Dokładnie.

CG: Aby to złagodzić – co ludzie mogą z tym zrobić – głównie to wyedukować siebie i innych w tym temacie, by w czasie kiedy te informacje ujrzą światło dzienne nie pogrążyli się w rozpaczy.

DW: Wspomniałeś kiedyś, że Niebiescy Awianie przekazali ci przekaz odnośnie tego, co stanie się z ludźmi, którzy są przetrzymywani jako niewolnicy w momencie kiedy przejdziemy przez tę zmianę, a Drako zostaną pokonani. Wierzę, że dotyczy to też pewnych odłamów cywilizacji.

CG: Dokładnie, jest kilka grup pozaziemskich i kilka odłamów cywilizacji, które przy tym asystują. Infiltratorzy, którzy zinfiltrowali galaktyczny program handlu niewolnikami i zaczęli ofiarom zakładać nadajniki śledzące, by później móc ich odnaleźć dokądkolwiek ich zabrano w galaktyce lub w innych galaktykach i wysłać tam swoich sojuszników, by ich odzyskać. A po ich uratowaniu – oni wszyscy są w innym stanie psychicznym przez to wszystko co przeszli – starożytna grupa Majów pomaga wielu z nich w uzdrowieniu i dojściu do siebie na jednej ze swoich planet.

DW: Czy uważasz, że w momencie kiedy uwolnimy się od negatywnych Drako i zostaną oni pokonani, nastąpi odsiecz na szeroką skalę i ratunek dla tych ludzi, których zmuszono do niewolnictwa?

CG: To już się odbywa.

DW: Jest ważne, by ludzie usłyszeli, że coś się w tym kierunku robi i wielu z tych ludzi, którzy są teraz zniewoleni zostaną wyzwoleni kiedy przejdziemy przez tę zmianę.

CG: Tak, a kiedy przejdą przez proces uzdrawiania, powrócą do społeczeństwa – w jakimkolwiek ono wtedy będzie stanie.

DW: To było naprawdę fascynujące. Chciałbym podziękować wam za oglądanie naszego programu.

To jest naprawdę niesamowite. Cały ten czas ludzie mówili, że „Corey nie ma żadnego potwierdzenia”. To, co zobaczyliście, zmienia postać rzeczy.

Zachęcam was do przekazania tego wszystkim, których znacie, ponieważ teraz łączymy to wszystko razem i wielu ludzi, którzy wcześniej nie brali tego na poważnie, spojrzy na ten materiał jeszcze raz.

Potrzebujemy waszej pomocy. Potrzebujemy, by jak najwięcej ludzi wyedukowało się w tym temacie. Jak powiedział Corey, jest istotne dla przyszłości ludzkości, by więcej nie zachowywać się jak strusie, żebyśmy wiedzieli, co tak naprawdę się dzieje.

To jest Kosmiczne ujawnienie. Nazywam się David Wilcock i jestem tu z Corey’em Goodem i Williamem Tompkinsem. Dziękuję.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

CLIFFORD STONE: INTUICYJNI EMPACI ORAZ ISTOTY POZAZIEMSKIE
Sezon 05, odcinek 13

9 sierpnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam wszystkich w programie “Kosmiczne ujawnienie”, nazywam się David Wilcock i jestem tu razem z Corey’em Goodem.

Clifford Stone nigdy nie przekroczył rangi sierżanta podczas swojej służby wojskowej – jest to ważna informacja. Jednak został zauważony przez wojskowych wysokiej rangi, kiedy był jeszcze młodym chłopcem, a wszystko to za sprawą jego empatycznych zdolności lub jak on sam to nazywa, “telepatycznego łączenia się z istotami pozaziemskimi”.

Kiedy wojsko napotykało na pozaziemskie formy życia to ufało Cliffordowi na tyle, że powierzano mu komunikację z nimi. Wygląda na to, że istnieje całe mnóstwo pozaziemskich form życia oraz różnych ras, dokładnie tak, jak opisywał to w tym programie Corey.

Życie we Wszechświecie jest znacznie okazalsze niż pozwala nam się wierzyć. Stone osobiście to potwierdza.

Zapraszam do obejrzenia filmu z Cliffordem Stonem.

REKRUTACJA PANA STONE’A

Clifford Stone: Kiedy ukończyłem szkołę na początku czerwca 1968 roku to otrzymałem wiadomość z zespołu rozwoju technologii wojskowych. Było tam napisane: “Pozdrowienia oraz ukłony od twoich przyjaciół oraz sąsiadów. Zachodzi potrzeba, abyś zgłosił się na rewizję w Ashland w Kentucky w lokalnej Wojskowej Komendzie Uzupełnień (Armed Forces Entrance Examination Station)”.

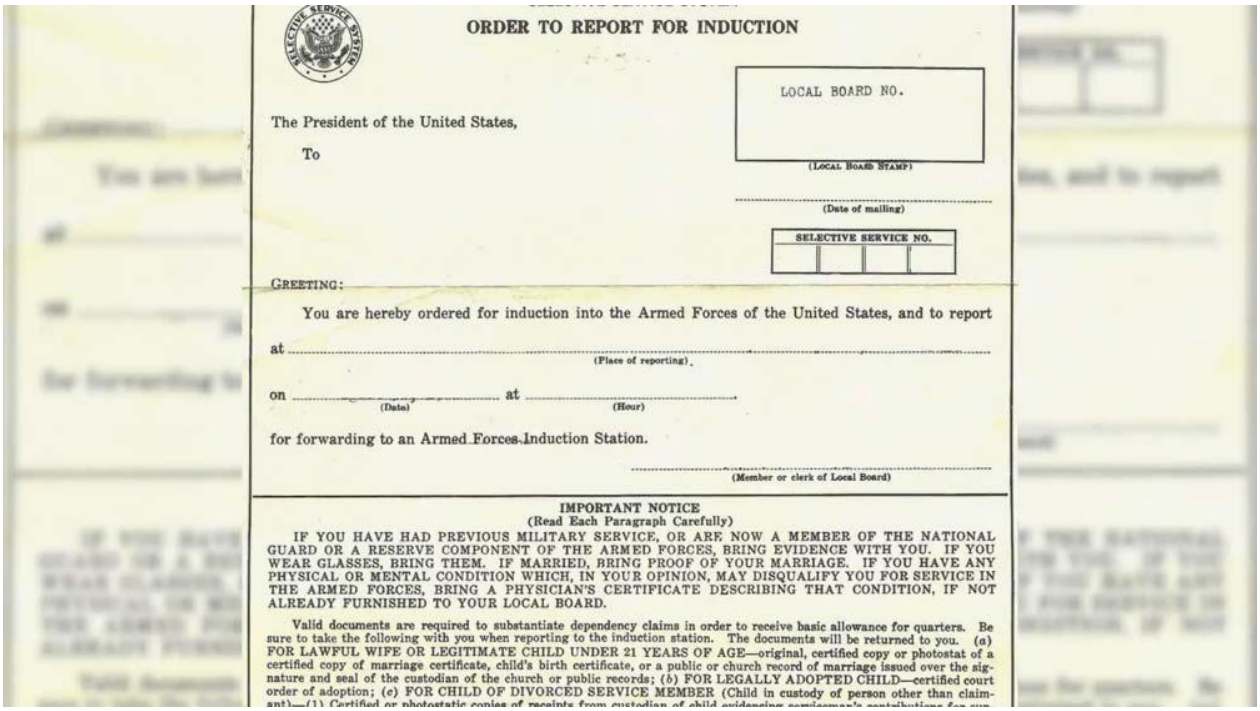

ORDER TO REPORT FOR INDUCTION

LOCAL BOARD NO.

(LOCAL BOARD STAMP)

The President of the United States,

To

(Date of mailing)

SELECTIVE SERVICE NO.

GREETING:

You are hereby ordered for induction into the Armed Forces of the United States, and to report

at (Place of reporting)

on (Date) at (Hour)

for forwarding to an Armed Forces Induction Station.

(Member or clerk of Local Board)

IMPORTANT NOTICE
(Read Each Paragraph Carefully)

IF YOU HAVE HAD PREVIOUS MILITARY SERVICE, OR ARE NOW A MEMBER OF THE NATIONAL GUARD OR A RESERVE COMPONENT OF THE ARMED FORCES, BRING EVIDENCE WITH YOU. IF YOU WEAR GLASSES, BRING THEM. IF MARRIED, BRING PROOF OF YOUR MARRIAGE. IF YOU HAVE ANY PHYSICAL OR MENTAL CONDITION WHICH, IN YOUR OPINION, MAY DISQUALIFY YOU FOR SERVICE IN THE ARMED FORCES, BRING A PHYSICIAN'S CERTIFICATE DESCRIBING THAT CONDITION, IF NOT ALREADY FURNISHED TO YOUR LOCAL BOARD.

Valid documents are required to substantiate dependency claims in order to receive basic allowance for quarters. Be sure to take the following with you when reporting to the induction station. The documents will be returned to you. (a) FOR LAWFUL WIFE OR LEGITIMATE CHILD UNDER 21 YEARS OF AGE—original, certified copy or photostat of a certified copy of marriage certificate, child's birth certificate, or a public or church record of marriage issued over the signature and seal of the custodian of the church or public records; (b) FOR LEGALLY ADOPTED CHILD—certified court order of adoption; (c) FOR CHILD OF DIVORCED SERVICE MEMBER (Child in custody of person other than claim-

Moja mama się zdenerwowała i powiedziała: “Nigdzie nie idziesz, zaciągniesz się do wojska i wywieje cię do Wietnamu”. Ja odpowiedziałem: “Mamo, nie musisz się o to martwić, przecież znowu nie przejdę badań lekarskich”. Poszedłem tam i zdałem śpiewająco wszystkie testy pisemne, jednak ciągle obarczony byłem przeciwwskazaniami lekarskimi.

Był tam lekarz w randze kapitana i on zapowiedział mi już wcześniej: “Wiesz, że wracasz do domu? Wiem, że chciałbyś zaciągnąć się i służyć dla dobra swojego kraju, ale nie możemy ci pomóc. Posiadasz przeciwwskazania zdrowotne, które dyskwalifikują cię do służby wojskowej”.

Był tam również pułkownik z Waszyngtonu DC, który dokonywał oględzin i – ujmę to krótko – podjął decyzję i powiedział kapitanowi “Przepuść go, jedź do domu, spędź weekend Święta Niepodległości z rodziną, a ja tutaj dokończę te sprawy papierkowe”.

Otóż zostawili mnie na samiutki koniec. Wtedy wezwał mnie do siebie i powiedział: “Wiesz, że posiadasz przeciwwskazania zdrowotne?” Odpowiedziałem, że wiem. Wtedy on powiedział: “Naprawdę chcesz iść do wojska?”. A ja: “Tak, pułkowniku. Wielu ludzi nie wierzy w tę wojnę i wielu ludzie nie chce służyć. Ja bardzo chcę służyć dla dobra swojego kraju. Jeśli zaciągnę się do wojska to przynajmniej będziecie mieli jedną osobę mniej do wcielenia na moje miejsce. Obecnie odczuwam, że każda wcielona osoba, która nie chce służyć zajmuje moje miejsce. Jeśli zginie, to zginie zamiast mnie”.

A on na to: “Jeśli dam ci zgodę to gdzie pójdziesz? W każdej chwili możesz użyć przeciwko nam argumentu dotyczącego przeciwwskazań lekarskich”. Ja odparłem: “Nic przeciwko wam nie użyję”. On na to: “Pamiętaj, że masz 179 dni na podjęcie decyzji. W dniu 180. jesteś zapuszkowany. Odkryją twoje dolegliwości zdrowotne, ale ciągle będziesz musiał zostać w czynnej służbie wojskowej”.

Zgodziłem się na to, zostałem wcielony i nalegałem na pozostanie w czynnej służbie. Kiedy przekroczyłem te 180 dni wysłano mnie do Fort Jackson w Południowej Karolinie.

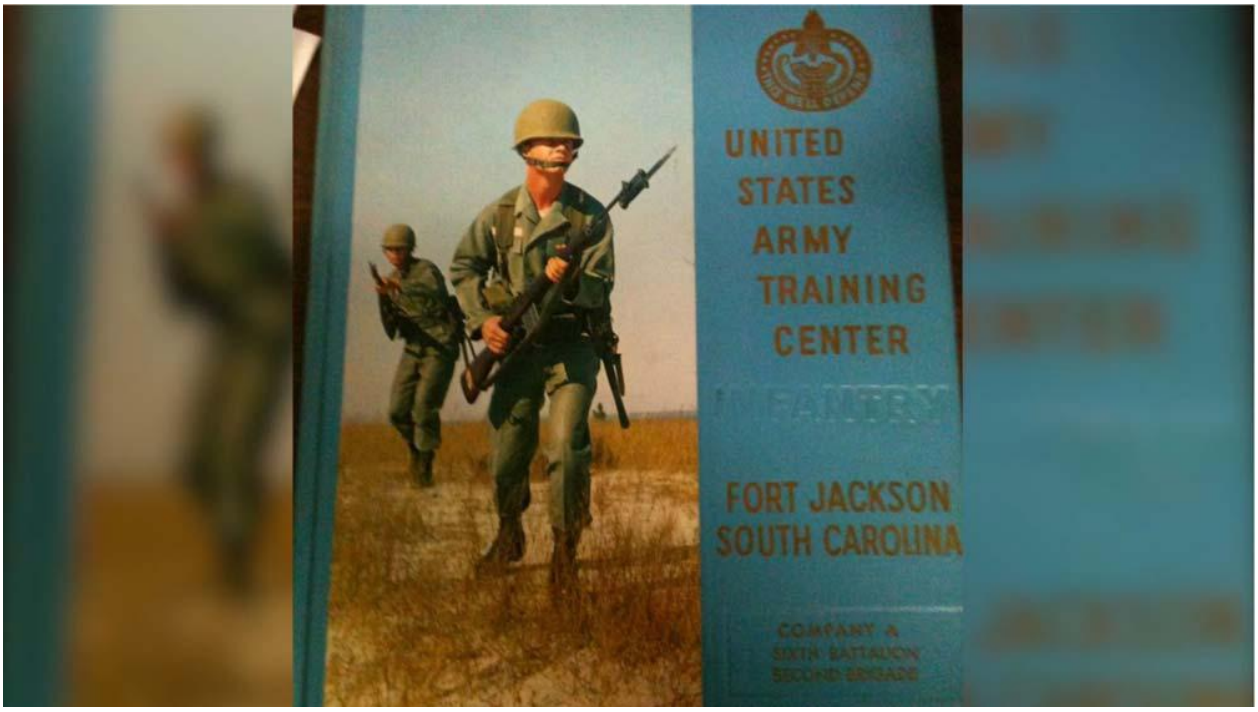

Wysłano mnie tam, aby przeprowadzić ze mną osobiste intensywne szkolenie (Advanced Individual Training), po którym miałem obsługiwać maszynę do pisania.

Nie była to moja wymarzona praca, gdyż chciałem zostać pilotem helikoptera, ale ze względu na moje przypadłości zdrowotne ten pomysł nie miał szans na ziszczenie się.

Udałem się tam i uczęszczałem na szkolenie przez półtora dnia. Trzeciego dnia, zanim dotarłem do miejsca szkolenia, zabrano mnie do sprzątania budynku z kwaterami przeznaczonymi dla wywiadu. Gdy dotarłem tam to zobaczyłem ponownie tego pułkownika, który znowu dokonywał inspekcji,

rzekomo z ramienia sztabu z Waszyngtonu DC. To on zaczął ze mną tę konwersację.

No cóż, moja mama nie wychowała durnia, nie miałem zamiaru nikomu opowiadać o tym, że interesuję się zjawiskami UFO. On jednak rozpoczął od zdania: “Co myślisz o UFO?”.

A ja odrzekłem: “Nie myślałem o tym zbyt wiele, nie wiem”. On nalegał: “Daj spokój, każdy obecnie myśli o UFO. Wierzysz w to czy nie?”. Pamiętam, że odpowiedziałem: “Naprawdę nie wiem, co mam sądzić na ten temat. Nie myślałem o tym zbyt wiele.” A on wtedy do mnie mówi: “Myślę, że tak. Ja osobiście wierzę, że UFO istnieje. Chcę ci tutaj coś pokazać”.

Spojrzałem na dokumentację, którą tam posiadał, a w mojej głowie kołatała się myśl “To nie jest dla moich oczu”, ponieważ uważałem, że nie jestem upoważniony przeglądać te dokumenty.

Wiedziałem co oznacza klauzula “Ściśle tajne” i byłem świadomy, że patrząc na te rejestry naruszałem prawo Federalnego Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które dotyczyło szpiegostwa.

Nie wiedziałem również co oznaczały słowa po klauzuli “Ściśle tajne”. Teraz oczywiście wiem, że dokumenty te zidentyfikowane były jako „Program podziału ściśle tajnych informacji (Sensitive Compartmented Information Program) lub inaczej „Programy ścisłej kontroli dostępu” (Special Access Program). Tego jednak wcześniej nie wiedziałem.

Powiedziałem wtedy: “Pułkowniku, uważam, że nie powinienem przeglądać tych dokumentów. Nie posiadam odpowiedniego poświadczenia bezpieczeństwa”. A on na to: “Chłopcze, nie pokazuję ci nic, na co nie otrzymałbym zgody”.

Obecnie zdaję sobie sprawę z tego, że od moich najwcześniejszych lat w jakiś sposób wiedzieli o moich ciągle odbywających się interakcjach z “naszymi gośćmi” – preferuję tak ich nazywać. Była to jedna szczególna rasa pozaziemska, jednakże istniały tam też inne, które również wchodziły w kontakt ze mną poprzez nich i z pominięciem nich.

Jednakże, tyko jeden przedstawiciel tej rasy podąża za mną przez całe moje życie. Bez względu na to i tak dochodziło do interakcji z innymi osobnikami.

Myślę, że powodem dla którego wojsko wcieliło mnie w swoje szeregi nie było tylko ich przyzwolenie. Koniecznością dla nich było wybranie ludzi pośród cywilów, którzy w przeciwnym przypadku być może nie chcieliby służyć w wojsku podczas trwających interakcji z “naszym gośćmi”.

Podczas moich interakcji z UFO używany byłem do tego, co oni nazywali “relacje międzyrasowe”. To właśnie tam dochodziło do komunikacji z

“naszymi gośćmi”, bez względu na to czy byli ranni czy w pełni zdrowia i byli przetrzymywani aż do czasu odebrania ich przez kogoś.

Jednak sytuacja wyglądała w ten sposób, że istoty te nie rozmawiały z każdym. Komunikowały się tylko i wyłącznie z ludźmi, którzy zostali przez nich wybrani.

Wspominałem o tym już wcześniej, że nie jest to coś, czego można się nauczyć. Z tego powodu należało wyszukiwać cywilów, a następnie zachęcić ich w taki sposób, aby zgodzili się na wejście w szeregi armii.

W większości przypadków odwoływano się do osobistych uczuć patriotycznych. W kilku innych wiązało się to z zachętą finansową. Za każdym razem zachęta finansowa wiązała się z problemami rodzinnymi i w przeciwnym przypadku ludzie ci w ogóle nie chcieli być w to zaangażowani. Bardzo trudno było znaleźć ludzi z takimi zdolnościami. Skąd to wiem? W momencie, gdy odchodziłem z wojska w stan spoczynku było tam tylko siedem takich ludzi, włączając w to mnie.

Po wcieleniu do wojska i przebytym szkoleniu osobistym dostałem przydział na mój pierwszy posterunek. Byłem wtedy bardzo zaniepokojony, gdyż pomimo tego, że moje dokumenty świadczyły o tym, że ponoć potrafię pisać z prędkością 72 słów na minutę to gubiłbym się i uderzał na oślep w klawisze, a miałbym szczęście gdybym osiągnął prędkość czterech lub pięciu słów na minutę.

Kiedy stawiałem się na moją pierwszą służbę na 36 posterunku Wydziału Spraw Cywilnych, spośród wszystkich 96 posterunków w Forcie Lee w Wirginii, to wszedłem i podałem swoje papiery sierżantowi. Zanim zdążył je przejrzeć powiedziałem: “Sierżancie, powinien pan wiedzieć, że wcale nie potrafię pisać na maszynie do pisania”. On popatrzył w dokumenty i powiedział: “Ale potrafisz czytać?”. A ja na to: ” Tak jest panie sierżancie, potrafię czytać. Z tym nie mam żadnych problemów”.

Zabrał moje dokumenty do dowódcy placówki, a gdy dowódca wrócił to zapytał się mnie: “Powiedz mi dzieciaku, czy przypadkiem nie cierpisz na daltonizm?”. A ja: “Nie, dowódco”. A on na to: “Tylko sprawdzałem. Jaki kolor munduru masz na sobie?”. Było to dziwne pytanie, lecz odpowiedziałem: “Jest to wojskowy mundur model AG44 koloru zielonego, dowódco”.

A on na to: “Czyli mówisz mi, że ten mundur jest zielony?”. A ja wtedy: “Tak, dowódco, zielony”. Następnie odpowiedział mi: “Chciałem się tylko upewnić, że nie jesteś daltonistą”. Dalej nie padły żadne inne słowa.

W ciągu kilku kolejnych dni sierżant skontaktował się ze mną i powiedział: “Skoro nie potrafisz pisać na maszynie to musimy przenieść cię do Fortu McClellan w Alabamie, abyś tam odbył kurs w podoficerskiej szkole nuklearnej na wydziale biologiczno-chemicznym.

Będziesz naszym podoficerem do spraw atomowych, chemicznych i biologicznych (ACB). Kurs zajmie 3 tygodnie. Odpowiedziałem: “Dobrze, nie mam nic przeciwko”. A on na to: “Oczywiście będziesz jeszcze odpowiedzialny za sprzęt radiokomunikacyjny”. Pomyślałem sobie: “Dobra, lepsze to niż pisanie na maszynie, której wcale nie potrafię obsługiwać”.

Wysłano mnie więc do Fortu McClellan. Kiedy tam dotarłem to zobaczyłem pewne rzeczy, które nie rozumiałem w jaki sposób powiązane są z dziedziną ACB? Pokazano mi film i powiedziano:

“Film ten zrobiony jest przez satelitę z przestrzeni kosmicznej z wysokości ponad 800 km”.

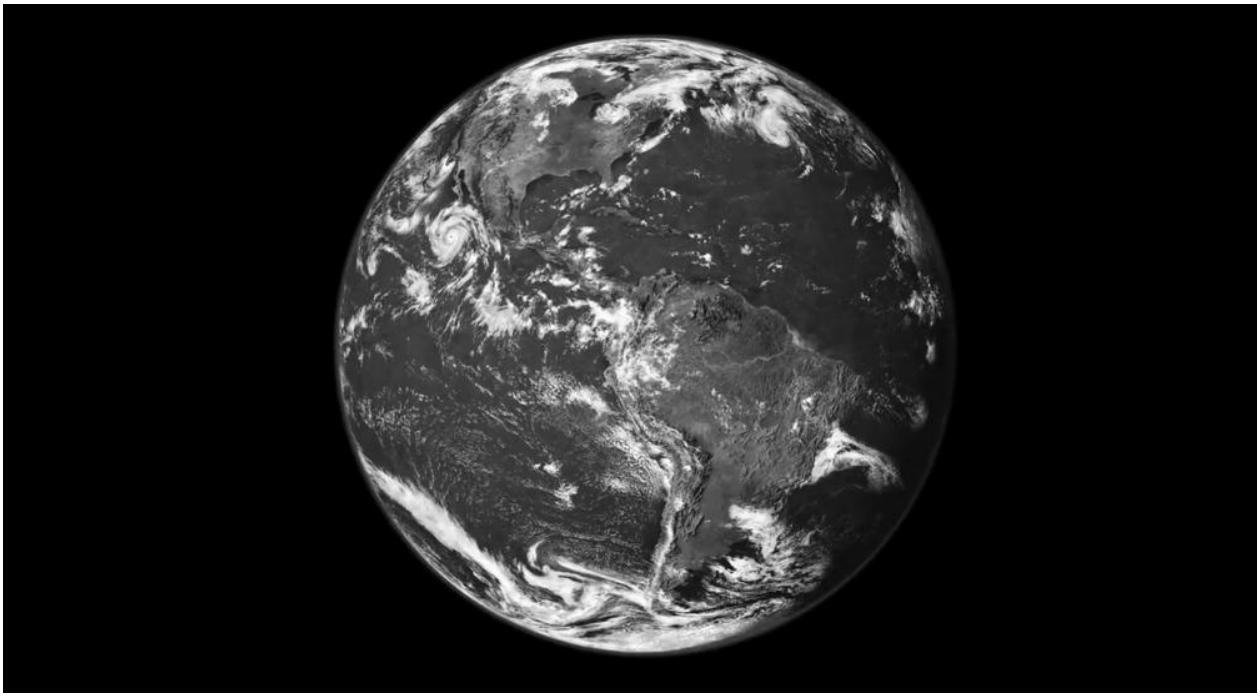

Kontynuowali: „ten pokazuje Stany Zjednoczone”.

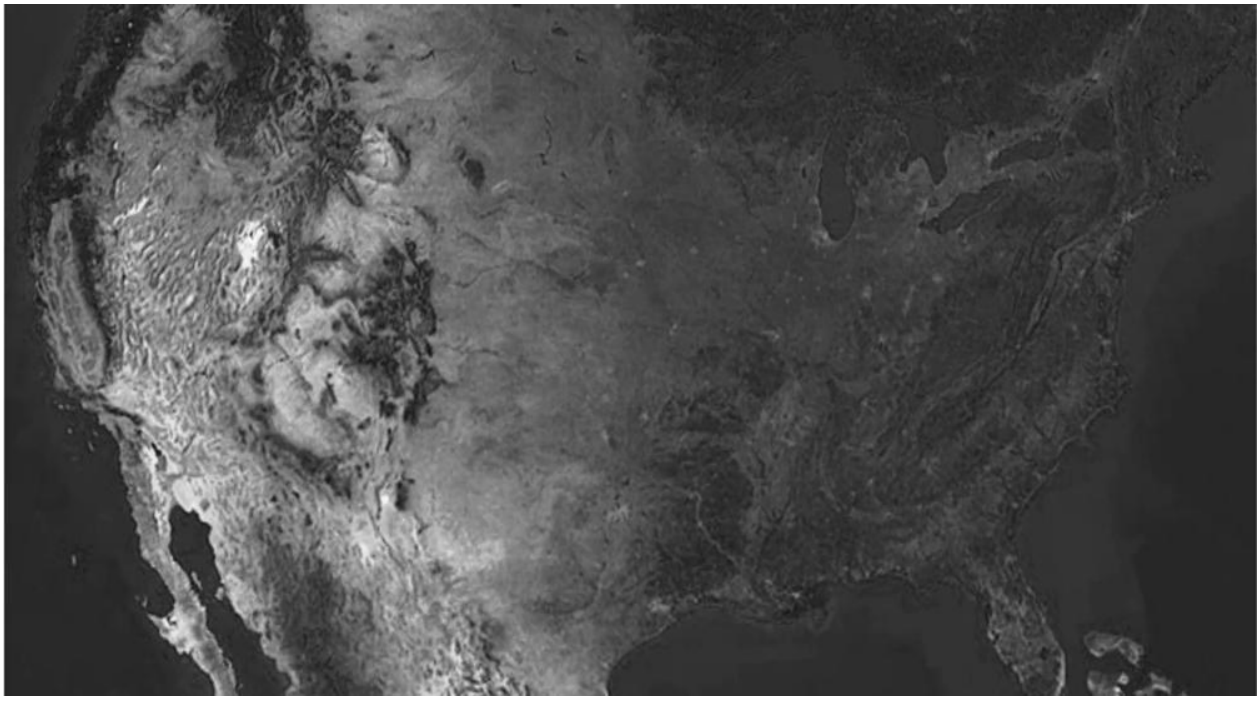

„Ten tutaj zrobiony jest również z tej samej wysokości i pokazuje Nowy Jork”.

„A to jest Central Park również z tego samego satelity”.

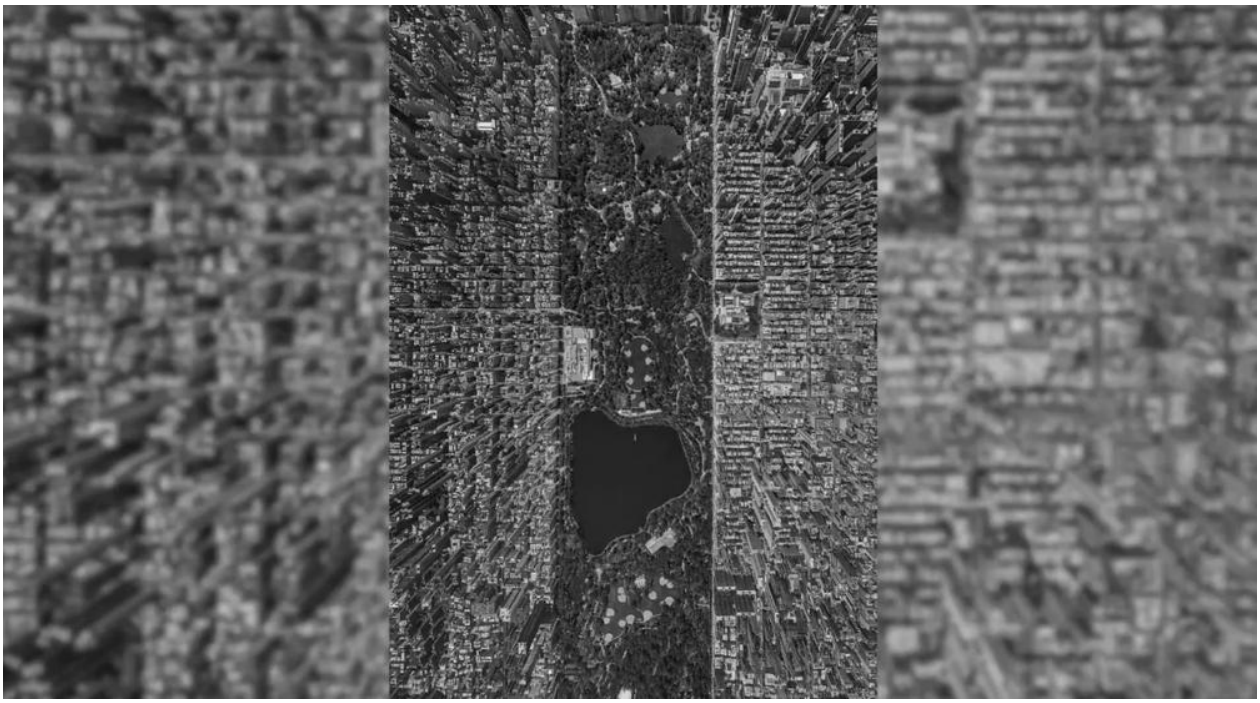

„A to jest pan w tym parku, który czyta gazetę. Zdjęcie to jest również zrobione z wysokości ponad 800km”.

„A to są nagłówki w gazecie czytanej przez tego pana.”

"All the News That's Fit to Print"

The New York Times

LATE CITY EDITION

VOL. CXVIII ... No. 40,450 NEW YORK, WEDNESDAY, OCTOBER 23, 1968 10 CENTS

CITY TO ASK COURT FOR AID IN ENDING TEACHER DISPUTE

Board Seeks Writ to Block Interference With Return of 83 to Ocean Hill

OTHER MOVES PLANNED

Mayor Will Close I.H.S. 271 if Union Allows the Other Schools in City to Open

Apollo 7 Splashes Down After a 'Perfect Mission'

Apollo 7 after splashdown yesterday. Astronaut, in white suit, waits for "birdcage" to hoist him to helicopter. Bullnose were used to right spacecraft.

Capt. Walter M. Schirra Jr. of Navy, waving; Maj. Donn F. Eisele, center, Air Force, and Walter Cunningham aboard the carrier Essex after recovery yesterday. At left is Dr. Donald Stuilkes, head of the NASA recovery team.

Freeing of 14 by U.S. Stirs Hanoi Rebuke

By BERNARD GWERTZMAN

THIEU DECLARES HE IS ASSISTING IN PEACE EFFORTS

Reply to Humphrey Calls for 'Good Reason to Believe' Hanoi Will De-escalate

HIS REASONS DEBATED

Session Due in Paris Today Amid Speculation Over Possible Breakthrough

By GENE ROBERTS

EGYPT DEMANDS ISRAELI APOLOGY

Response at the U.N. to New Peace Proposals by Eban Termed Disappointing

By DREW MIDDLETON

U.S. Prepares Moon Shot in December

By JOHN NORLE WILFORD

Defiance and Enthusiasm Spark Ocean Hill Schools

By FRED M. HECHINGER

HUMPHREY BUOYED BY TEXAS OUTLOOK

Finds Long-Feuding Leaders

Nixon Intensifies Blows at Humphrey On Ohio Train Tour

By R. W. APPLE Jr.

W gazecie widniał rok 1968, a ja byłem tam w lutym 1969 roku. Teoretycznie nie posiadaliśmy tego typu technologii.

Obecnie wiem z moich własnych badań oraz z otrzymanej dokumentacji z Narodowego Biura Rozpoznania, że posiadaliśmy satelity z takimi możliwościami już w połowie lat sześćdziesiątych, a nawet i wcześniej.

W tamtym czasie nie wiedziałem tego, byłem niewinnym chłopakiem, który nie miał zielonego pojęcia do czego go przygotowywali.

Skończyłem to szkolenie i spotkałem faceta, którego przedstawiono mi jako Jacka. Był specjalistą poziomu 5 i pracował dla Amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (US Army Security Agency).

Oczywiście został on później przydzielony do Wewnętrznej Agencji Bezpieczeństwa (NSA).

Kiedy przygotowywałem się do powrotu do mojej jednostki macierzystej odkryłem, że ukradziono mi bilet powrotny. Zastanawiałem się w jaki sposób tam dotrę? Wiesz, Fort McClellan w Alabamie i Fort Lee w Wirginii są od siebie daleko.

Wtedy powiedział do mnie w ten sposób: “Wiesz co? Stacjonuję w Forcie Belvior, to jest po drodze. Pojedziesz ze mną i będziemy prowadzili na zmianę. Mam tu swój samochód”.

Pojechaliśmy więc razem. Podczas tej podróży rozmawialiśmy o wielu różnych rzeczach takich jak rodzina i wojsko. Nagle zaczął rozmawiać ze mną na temat pewnego zdarzenia, gdzie zobaczył UFO. Zaczął mnie “ciągnąć za język”: “Widziałeś kiedyś UFO?”. A ja odpowiedziałem: “Wie pan, widziałem rzeczy, których nie potrafię zidentyfikować”. Starałem się jednak nie wchodzić na ten temat. A on na to: “Daj spokój, możesz mi o tym powiedzieć. Przecież jesteśmy przyjaciółmi”. Zacząłem więc mówić trochę więcej na ten temat.

Podrzucił mnie do mojej jednostki, a kilka tygodni później zadzwonił do mnie i powiedział: “Witaj. Nigdy nie byłeś w Waszyngtonie DC, prawda? Nigdy nie odwiedziłeś Pentagonu i innych ładnych turystycznych miejsc?”. Ja odpowiedziałem: “Nie, nie byłem”. A on mi na to: “To może wyślę po ciebie samochód, żeby cię zabrał?”.

Pamiętajcie, że jest on specjalistą typu 5. Jest to odpowiednik wojskowy E-5. Jest to prawie to samo co sierżant E-5 z jedną różnicą, że specjalista nie posiada nikogo nad sobą na polu działania. Sierżant E-5 natomiast – tak.

Wysłał więc po mnie samochód z kierowcą. Bardzo niezwykła sytuacja, lecz nie myślałem wtedy o tym wiele. Co w końcu mogłem wiedzieć o NSA?
Samochód wraz z kierowcą zatrzymuje się w mojej jednostce i rzekomo zabiera mnie na cały weekend. Wiem na pewno, że pojechaliśmy do Fortu Belvoir w Wirginii.

Weszliśmy do jego biura, które mieściło się w siedzibie NSA.

Kiedy tam dotarliśmy Jacka tam nie było, musiał gdzieś wyjść. Był przydzielony do jakiegoś zadania nad którym właśnie pracował, później jednak przyszedł. Jeden z facetów, który rzekomo jest przyjacielem Jacka mówi do mnie: “To nic, że go nie ma. Mogę cię zabrać do Pentagonu. Rozumiem, że nigdy tam nie byłeś? Chodź, zabiorę cie tam i pokażę ci co się tam dzieje, chcesz tam iść?”.

Wyprzedzając moją odpowiedź przekazał mi odznakę i powiedział: “Trzymaj ją przy sobie przez cały czas”.

Było na niej zdjęcie oraz różnokolorowe segmenty, które świadczyły o mojej autoryzacji lub jej braku do poszczególnych obszarów w tej bazie. Na samym jej dole było coś, o czym oświadczył mi, że jest niezmiernie ważne, gdyż otworzy mi wszelkie drzwi, pod warunkiem, że będę się go trzymał.

Udaliśmy się więc do Pentagonu, a gdy tam weszliśmy pokazywał mi poszczególne działy. Pokazywał mi pewne miejsca i komentował przy tym: “To właśnie tutaj miała miejsce konferencja dziennikarzy 29 lipca w1952 roku, podczas której omawiano zjawisko UFO widziane nad Waszyngtonem DC”.

Dodał przy tym: “Wiesz o tym, że odnotowano 68 latających spodków UFO w nocy 18 sierpnia 1952 roku?”.

Ja odpowiedziałem: “O tak. Doskonale zdaję sobie z tego sprawę”. A wtedy on odrzekł: “Otóż, najbardziej oryginalny przypadek, który nawet nie został podany do opinii publicznej, nastąpił w nocy z 19 na 20 lipca. Większość ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy”. Po czym dalej ciągnął naszą rozmowę, krok po kroku wyjaśniając wszystko.

Następnie dostaliśmy się do windy i wtedy powiedział do mnie: “Teraz pokażę ci piwnice. Ludzie ich nie widzieli, a my oczywiście musieliśmy wzmocnić ten budynek, aby upewnić się, że Pentagon oraz ludzie przebywający tutaj przeżyją uderzenie bronią nuklearną”.

Zabrał mnie więc w dół – nie potrafię powiedzieć ile to było kondygnacji.
W końcu wyszliśmy z windy i stał tam taki mały, srebrny samochód. Chcę tutaj powiedzieć, że z wyglądu nie można było określić, gdzie jest jego przód, a gdzie tył. Dopiero gdy spojrzałem na siedzenia, to ich usytuowanie w jednym kierunku wskazywało na jego przód.

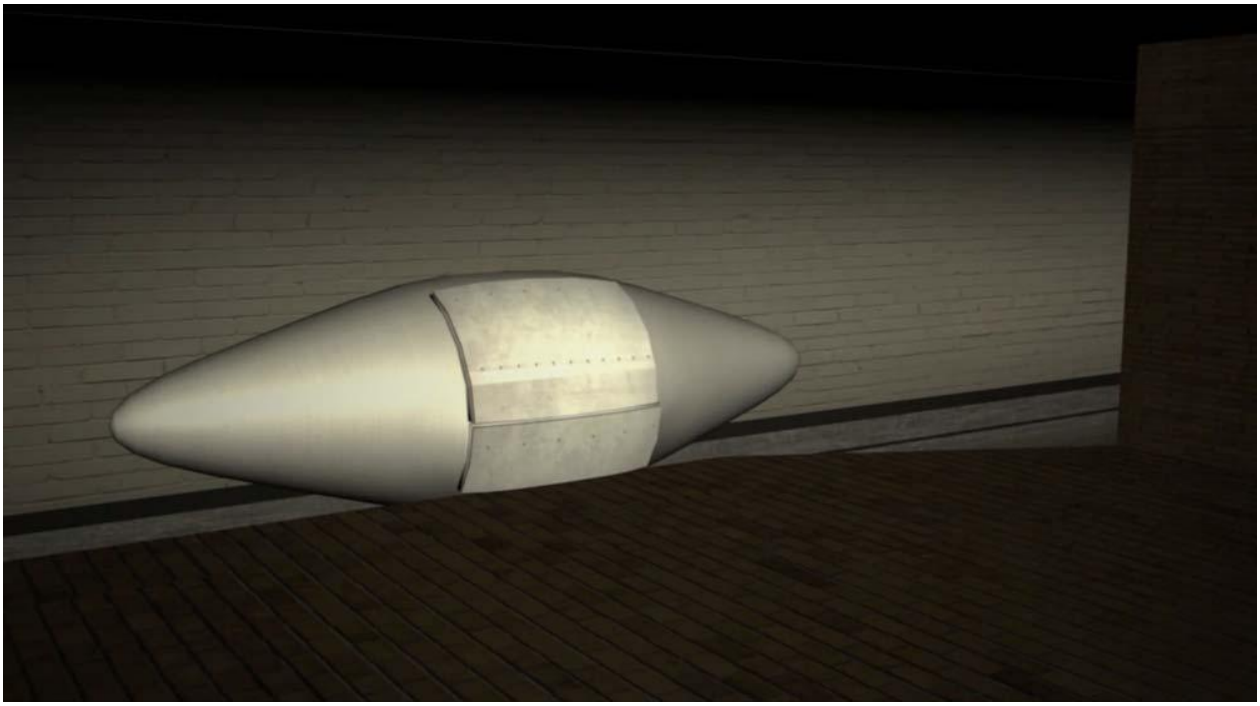

Weszliśmy więc do tego pojazdu, który wyglądał jak pocisk do karabinu, a on powiedział: “Pojazd ten jest nazywany jednoszynowcem. Nie porusza się po szynach.” Pokazał mi tam niewielki tunel gdzie zaczęliśmy się poruszać. Pojazd ten był napędzany przy użyciu elektryczności.

Nie pamiętam jak długo jechaliśmy, lecz starał się powiedzieć mi, że Pentagon jest potężnym miejscem. Mówił, abym nie niepokoił się tą jazdą w tym niewielkim pojeździe o kształcie pachołka drogowego, który nie posiada nawet kierowcy. Jestem jednak przekonany, że istniał tam sposób na kontrolowanie go, ale nie pamiętam wszystkich szczegółów.

Byłem tym wszystkim zaskoczony i zafascynowany, gdyż po raz pierwszy widziałem coś takiego.

Doszliśmy do pewnego miejsca, gdzie po jednej stronie widniały drzwi i przeszliśmy przez nie. Po drugiej stronie znajdował się długi korytarz bez żadnych drzwi. Miejsce to znajduje się rzekomo pod Pentagonem.

Wiem, że jechaliśmy co najmniej 20 minut. Gdy zaczęliśmy poruszać się tym korytarzem to zaczął mówić do mnie: “Wiesz, że wiele rzeczy nie jest naprawdę tym, czym się wydają być. Wygląda to jak długi korytarz, na którego końcu nic nie ma. Musisz wtedy zawrócić do drzwi, które widzisz na drugim końcu”.

Zapytałem wtedy: “No tak, ale do czego pan zmierza?” A on powtórzył: “Otóż, wiele rzeczy tak naprawdę nie jest tym czym się wydają”. Puknął ręką w ścianę i powiedział: “Lita ściana, prawda?”. A ja zapytałem znowu: “No tak, ale do czego pan zmierza?”. Zanim mogłem coś dodać, on szybko powiedział:

“Niekoniecznie jest to lita ściana”. Wtedy pchnął mnie, a ja przeleciałem przez tę ścianę. Chcę tu powiedzieć, że niczego tam nie ma, jednakże gdy tam się znajdujesz to wygląda to jak lita ściana.

Pomyślałem wtedy: “Co ty człowieku robisz?”. Zanim jednak zdążyłem to powiedzieć, to uzmysłowiłem sobie, że znajduję się w jakimś pomieszczeniu. Obróciłem się i zobaczyłem to, co my nazywamy “biurkiem operacyjnym” – nie było tam nic innego poza niewielkim biurkiem. Za tym biurkiem siedziało to coś, co każdy nazwałby typową Istotą Szarą.

Dodam tu, że u ludzi widok tych istot wywołuje zdenerwowanie. Istota ta mierzyła pomiędzy 1,35 a 1,55 metra. Siedziała tam, trzymała ręce na biurku i patrzyła się prosto na mnie. Po obydwu jej stronach stali ludzie w czarnych okularach, jednak nie mogę powiedzieć, że w czarnych garniturach. Stali tam prawie na baczność i nie wypowiedzieli żadnego słowa.

Kiedy się podnosiłem to powiedziałem: “Co ty człowieku robisz?” – pamiętam to do dzisiaj. Chciałem ponownie zadać to pytanie, jednakże szybko się zatrzymałem, gdyż natychmiast poczułem wysoki dźwięk podobny do szlifierki tarczowej w mojej głowie. Powaliło mnie to na kolana, a następnie upadłem twarzą w dół i to jest ostatnia rzeczą, którą pamiętam.

Obudziłem się z powrotem w biurze Jacka. Powiedziano mi, że nic się nie wydarzyło i musiało mi się to przyśnić. Nikt nigdy nie zabierał mnie do żadnego podziemnego miejsca. Mówiono mi, że cały czas siedzieliśmy w biurze, gdy nagle poczułem się bardzo zmęczony i po prostu musiałem się trochę zdrzemnąć.

Jack nie pojawił się wtedy, a mnie ponownie zabrano do samochodu i kierowca z powrotem dostarczył mnie do mojej jednostki wojskowej. Powiedziano mi, że misja przydzielona Jackowi wymaga bardzo dużo czasu i prawdopodobnie minie kolejny tydzień zanim wrócę tam i spotkam się z nim. Taka była ostatnia wiadomość od niego.

Myślę, że po części powodem dla którego to mi się przydarzyło było uwarunkowanie mnie i umieszczenie w pewnych ramach umysłowych, gdzie będę musiał rozumieć, że istnieją rzeczy w które ludzie nie powinni wierzyć. Miałem odegrać w tym rolę, czy mi się to podobało, czy nie.

Uważam, że po części uwarunkowanie to miało przygotować mnie do zaakceptowania tego faktu oraz przekonania samego siebie, że to co robię służy większemu dobru mojego kraju.

Teraz mogę powiedzieć, że przez prawie cały czas zaangażowania w te rzeczy naprawdę czułem, że robiłem coś co służy wyższemu celowi USA. Dopiero pod sam koniec zorientowałem się o co chodzi i przestałem odczuwać tę satysfakcję.

* * *

DW: Bardzo intensywny monolog. Jest to początek jego historii. Nie wiem jak ty Corey'u, ale gdy ja oglądam ten film i jeśli ktoś będzie starał się mi wmówić, że ten facet zmyśla …

CG: Na pewno nie zmyśla.

DW: Chcę tu powiedzieć, że niektórzy tak myślą.

CG: Nie było tam nic innego poza najszczerszymi wyznaniami …

DW: Nie wiem, czy wiedziałeś o tym, ale syn sierżanta Clifforda zmarł w rezultacie ujawnienia tych faktów przez niego.

CG: Tak, słyszałem o tym.

DW: Ten facet nie zarobił na tej historii ani grosza. Zaczął ujawniać te rzeczy w 2001 roku podczas "Projektu ujawnienie" Dr Greera. Pawie wcale nie występował od tamtego czasu. Nie stara się samodzielnie wychodzić z informacjami, aby nagłośnić swoje imię.
Oczywiście nie pompuje on swojego ego, gdy opowiada tę historię. Przez 20 lat, od czasu, gdy wyszedł z nią publicznie, nic w niej nie zmienił.

CG: Nie jest on typem człowieka kierowanego przez egocentryzm.

DW: Nie, definitywnie nie. Można łatwo zobaczyć na początku tego wywiadu bagaż wojny w Wietnamie w 1968 roku. Dla mnie jego osobisty honor oraz obowiązkowość względem swojego kraju były prawdziwie niezwykłe. Chciał udać się tam, gdzie inni nie chcieli. Czuł się osobiście odpowiedzialny za tych ludzi.

CG: Tak.

DW: Czy uważasz, że częściowo to jego wewnętrzna wartość sprawiła, że stał się wystarczająco empatyczny, aby zajmować się tą intuicyjną komunikacją?

CG: Jest to pytanie typu co było pierwsze jajko czy kura? Wiesz o co mi chodzi: natura tworzy czy natura pielęgnuje te wartości? Tego typu osobowości są

bardzo poszukiwane, gdyż posiadają one ogromną wartość. Nie nazwał on tego otwarcie, jednakże jest on osobą, która nazywana jest w branży "intuicyjnym empatą".

Umiejętności intuicyjnego empaty pozwalają osobowościom militarnym na komunikowanie się oraz współdziałanie z istotami, które nie używają słów i które już dawno porzuciły językową metodę porozumiewania się. Wiesz, nie będą oni w stanie siedzieć z notesem i gryzmolić w te i nazad jakieś słówka.

DW: Uważam, że to co słyszymy od sierżanta Clifforda jest jednym z bardzo fascynujących aspektów pokrywających się z twoimi zeznaniami. Świadczy o tym ten rzadki fakt, że to istoty pozaziemskie wybierają z kim chcą rozmawiać.

CG: Zgadza się.

DW: Wspomina on tam też o dolegliwościach zdrowotnych, które rzekomo miały być przeciwwskazaniem do służby wojskowej. Chcę tutaj wyjaśnić, że nigdy nie powiedział on co to było. Były to sprawy osobiste. Wygląda na to, że został wypatrzony. Czy zgodziłbyś się z tym, że został już wcześniej namierzony?

CG: Tak. Militarny Konglomerat Przemysłowy, jakkolwiek go nazywają, dokładnie śledzi wszystkie statki kosmiczne "gości", które nas odwiedzają. Jest więcej niż pewne, że gdy był mały to jeden z tych statków odwiedził go, a po pewnym czasie, gdy odleciał to został on prawdopodobnie ponownie uprowadzony przez formacje wojskowe w celu przesłuchania odnośnie jego związków oraz tego, co się tam wydarzyło podczas tej wizyty.
W tym momencie mają cię na radarze. Nawet jeśli nie uprowadzają cię po raz kolejny to i tak wiedzą dokładnie kto jest odwiedzany.

DW: Przejdźmy teraz do momentu, w którym wdrożono go do czynnej służby i wrzucono na to dziwne stanowisko pracy, które nie jest w Waszyngtonie DC. Na drugi dzień przychodzi do niego funkcjonariusz posiadający klauzulę bezpieczeństwa tylko 5 poziomu i zaczyna z nim nic nie znaczące rozmowy na temat UFO.
Dla mnie jest jasne, że wygląda to na zaaranżowaną sytuację. Myślisz, że jego praca była jedną wielką aranżacją?

CG: Tak.

DW: Czyli wysłali do niego tego faceta, który po prostu miał do niego dotrzeć?

CG: Dokładnie tak. Tak to się odbywa. Ludzie z formacji wojskowych nie zaczynają nonszalancko luźnych rozmów typu: "Co sądzisz na temat UFO?".

DW: Zgadza się.

CG: To samo ma miejsce wśród pilotów. W amerykańskich liniach lotniczych nie zobaczysz pilotów spacerujących sobie i rozmawiających o zjawisku UFO. Jest to temat tabu.

DW: Czy powszechnym jest zjawisko, gdzie ludzie są nachodzeni przez innych wtajemniczonych posiadających przy sobie ściśle tajne dokumenty i mówi się, żeby nie panikowali, gdyż otrzymali właśnie poświadczenie bezpieczeństwa umożliwiające im przeglądanie tych dokumentów? Czy ma to miejsce przy desperackich wysiłkach mających na celu pozyskanie danej osoby?

CG: Dokładnie tak. Wszystko tutaj rozbija się o to, aby osoba wyższa rangą uchyliła klauzulę tajności dokumentom pochodzącym z „Programów ścisłej kontroli dostępu” (Special Access Programs, SAP).

DW: Czyli znane ci jest to zjawisko, z którym spotkali się inni ludzie odnośnie wcielania ich do tych programów, gdzie na początku wszystko wydaje się bardzo dziwne? Facet, który jest tylko specjalistą typu 5 posiada szarżę wojskową umożliwiającą mu dostęp do Pentagonu. Następnie dostaje specjalną odznakę i uzyskuje możliwości wejścia tam.

CG: Tak, to musiało być zrobione w porozumieniu z kimś innym.

DW: Zgadza się. Następnie przechodzi przez ten Bóg wie jak długi korytarz i dochodzi do tego pomieszczenia … Co sądzisz na temat tego małego pojazdu w kształcie owalnym, którym wyglądał tak samo z przodu, jak i z tyłu?

CG: To jest pociąg należący do infrastruktury transportu podziemnego.

DW: Czyli jego opis zgadza się z tym, czego ty też doświadczyłeś?

CG: Tak. Wygląda to na te pomniejsze tramwaje, które dowożą ich do poszczególnych obszarów danej placówki.

DW: Czyli odbywa podróż podobną do tej z “Peronu 9 i trzy czwarte” z Harrego Pottera? Czy może tam istnieć technologia holograficzna projektująca obiekty, które wyglądają jak ściany? Jak sądzisz, z czym on się tam spotkał?

CG: Tak. Użyto tam tej technologii i hologramów wewnątrz tych pól, które oni nazywają “lite światło” (hard light), posiadających …

DW: Och, naprawdę?

CG: Chcę tu powiedzieć, że może to być zaprogramowane w ten sposób, abyś mógł w to puknąć i dotknąć albo skonfigurowane tak, żeby znajdowało się pod napięciem elektrycznym.

DW: Czyli znajduje się to definitywnie w granicach zdarzeń, których osobiście doświadczyłeś i które poświadczają autentyczność tej historii?

CG: Nic co zostało tu powiedziane nie sprawiło, aby otworzyły mi się oczy ze zdziwienia.

DW: Czyli przechodzi on przez ścianę, która wydaje się być zrobiona z litego materiału, a następnie stoi przed Istotą Szarą, która jest wzrostu oko 1,5 m. Zauważyłeś tutaj jego nieznaczny opór w odniesieniu do wzrostu tych istot, gdzie widzowie oczekują, że są one wielkości około 1 metra.

CG: Tak. Istnieje całe mnóstwo różnych istot, którym osoby ze społeczności ufologicznych przyczepiają etykietkę “Szaraki”. Wiele z tych istot różni się od siebie i pochodzą z całkiem odmiennych przestrzeni kosmicznych. Wiele z nich nie jest ze sobą w żaden sposób spokrewnionych, lecz czasami wyglądają bardzo podobnie.

DW: Clifford donosi o tym, że gdy stał przed Istotą Szarą to dostrzegł po obydwu jej stronach dwóch facetów, a następnie doświadczył nieprzyjemnego dźwięku tnącej tarczy co spowodowało, że skoczył do przodu i upadł na ziemię. Czy myślisz, że jest to coś, czego telepatycznie potrafią dokonać Istoty Szare?

CG: Wygląda na to, że doświadczył on próby bezpośredniego ataku telepatycznego. Wiesz o co mi chodzi, stał tam, ale nie otworzył się ani nie zasygnalizował, że jest gotowy na komunikację.
Niektóre z tych istot posiadają przepotężne umysły. Dosięgają innych i przechwytują ich umysły.

DW: Zgadza się. Kolejną bardzo ciekawą rzeczą są jego zeznania dotyczące satelity umieszczonej 800 km nad Ziemią oraz zdjęcia z niej wraz z kolejnymi zbliżeniami danego obiektu, którym moim zdaniem wydaje się być Long Island oraz tego faceta siedzącego na ławeczce w parku oraz nagłówki w gazecie, którą wtedy czytał.

Czy spotkałeś się z informacjami na temat tego, że Narodowe Biuro Rozpoznania (NRO) posiadało takie technologie już w latach sześćdziesiątych?

CG: O tak! Posiadają oni te urządzenia od bardzo długiego już czasu. Zważywszy na dystans do którego on się tutaj odnosi, świadczy o tym, że mamy tutaj do czynienia z najtajniejszym wojskowym programem kosmicznym, który umieszcza swoje obiekty na pułapie powyżej 640 km nad powierzchnią Ziemi.

DW: Dobra, czyli wcale nie są to satelity geostacjonarne.

CG: W żadnym wypadku, mogą one być używane do zadań w różnych obszarach przestrzeni.

DW: Dobrze. Teraz przejdziemy do kolejnego bardzo ciekawego filmu, który bezpośrednio łączy się z poprzednim. To był pierwszy przypadek, w którym Clifford zobaczył UFO w Forcie Indiantown Gap. Są tam bardzo ciekawe rzeczy, więc zerknijmy na to.

UFO Z FORTU INDIANTOWN GAP

Clifford Stone: Omówię tutaj następną rzecz natury ufologicznej, która miała miejsce w Forcie Indiantown Gap podczas naszego szkolenia praktycznego w terenie. Nazywa się to FTX (field training exercise).

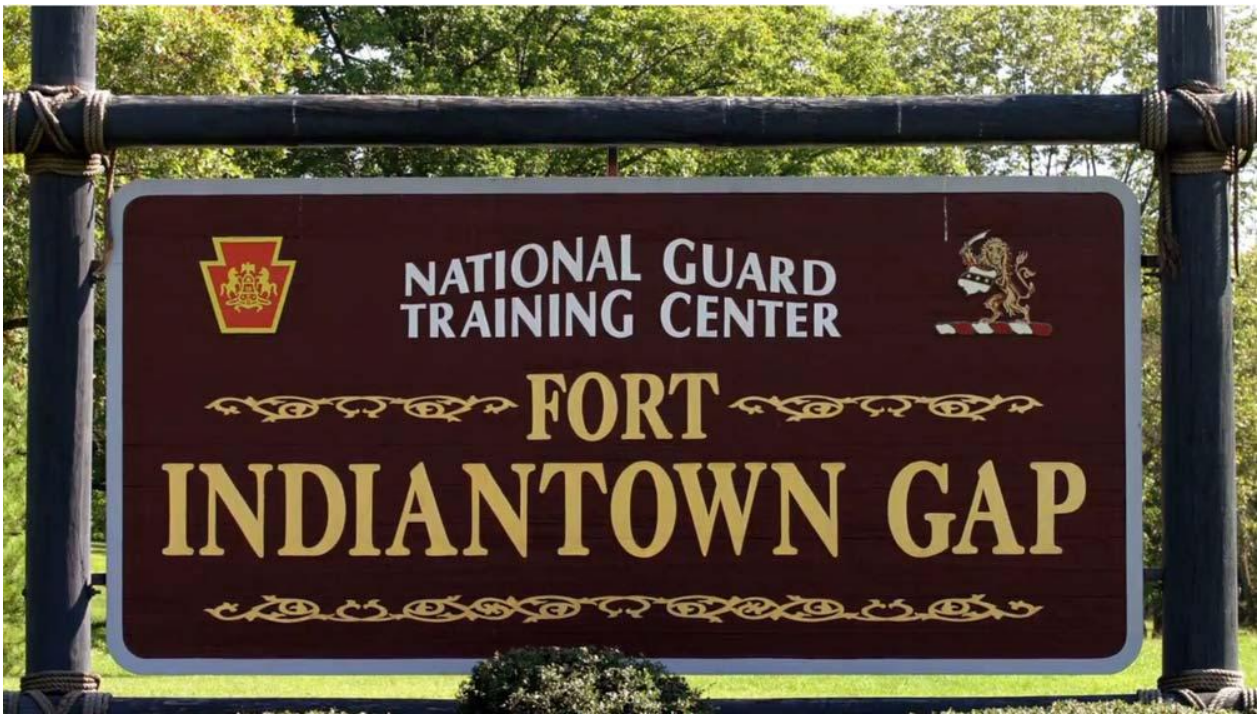

Udaliśmy się do fortu Indiantown Gap i tam się rozbiliśmy. Dostałem się tam prowadząc samochód ciężarowy Deuce and a Half.

Cała centrala radiotelekomunikacyjna znajdowała się na tyle ciężarówki, gdzie miałem telefony polowe, które musiałem dostrajać do różnych lokalizacji zewnętrznych. Byłem odpowiedzialny za całą komunikację.

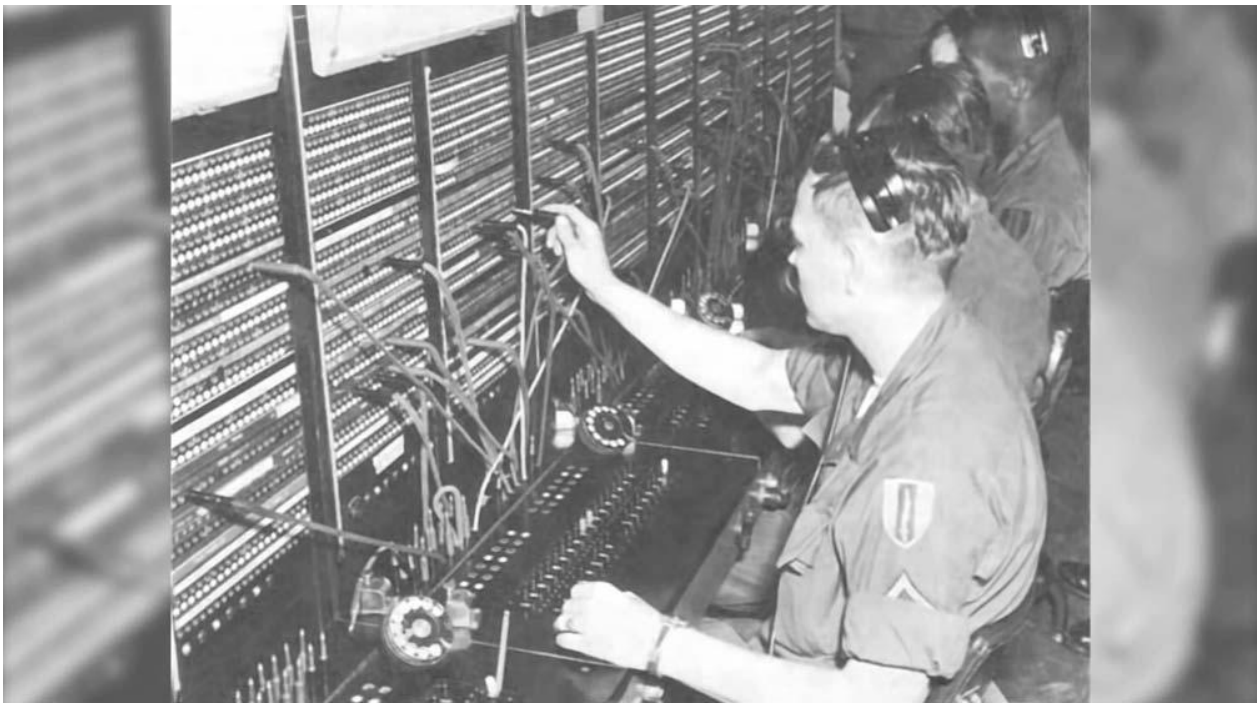

Miałem tam również dwie radiostacje przenośne z przeznaczeniem do pracy na poligonie, które można było schować do plecaka. Jedna z nich służyła do szybkiej komunikacji z batalionem, a druga do komunikacji z kompanią. Słuchałem tam całej tej pozorowanej komunikacji i wszystkich tych rzeczy z nią związanych, jak gdyby była to sytuacja rzeczywista.

Trochę po północy otrzymaliśmy telefon odnośnie katastrofy lotniczej, która wydarzyła się w rezerwacie Indiantown Gap, gdzie rozlokowano już siły szybkiego reagowania, ale jednak proszono o posiłki.

Rozłączyłem wszystkie moje telefony radiowe, gdyż nie miałem czasu, aby je wtedy odbierać i musiano przyprowadzić kogoś na moje miejsce. Zrobiłem to więc i natychmiast ruszyliśmy.

W pobliżu miejsca zdarzenia czekały na nas trzy jeepy i cztery samochody ciężarowe Deuce and a Half – dwu i pół tonowe ciężarówki – jest to wszystko, co sobie przypominam.

Poszliśmy więc i w miarę jak docieraliśmy do celu znaleźliśmy się w miejscu całkowitej ciemności, lecz nagle zobaczyliśmy drugą strefę oświetloną potężnymi reflektorami skierowanymi na ten niewielki obszar, gdzie grunt był nieco wzniesiony.

Znajdował się tam wypukły pojazd latający osadzony w ziemi pod kątem 30-40 stopni . Można tam było zobaczyć tylko jego tylną część.

Kiedy tam podchodziliśmy to zastanawiałem się „co tam u licha się dzieje?” Zdążyli nam jednak już powiedzieć, że był to samolot doświadczalny.

Kiedy tam się zbliżałem nie myślałem zbyt wiele. „To rzeczywiście mógł być nasz samolot doświadczalny”. Nie zastanawiałem się nad tym. Pomyślałem, „Być może jest to powyginane Skrzydło Delta – czy coś takiego?”

Tak szybko jak dotarłem do tego miejsca przywitał mnie facet, którego od zawsze nazywałem pułkownikiem. To było miejsce naszej pierwszej współpracy.

Podszedł do mnie i zapytał: “Masz licznik Geigera, chłopcze?” A ja na to: “Mam APD 27” (fotodioda lawinowa, link tutaj: https://pl.wikipedia.org/wiki/Fotodioda_lawinowa). A on mi na to: “Powinno wystarczyć. Proszę dokonać pomiarów poszczególnych obszarów tego pojazdu”. Odpowiedziałem na to: “Czy myśli pan, że znajdują się tam jakieś materiały radioaktywne?” On odrzekł: “Mamy powody, aby przypuszczać, że tak jest”.

Wyciągnąłem więc APD 27, który jest wojskową wersją licznika Geigera, a on powiedział: “Chcę, żebyś szedł w kierunku pojazdu. Wejdź do góry na obrzeże tego leja, gdzie ten pojazd jest zakopany w ziemi i dokonaj odczytów możliwie najbliżej jego środka”. Przytaknąłem mu, a on jeszcze dodał: “Co półtora metra podawaj nam odczyty, dobrze?”.
Podchodziłem coraz bliżej, licznik odczytywał promieniowanie nieco wyższe niż z otoczenia, jednak nie aż tak bardzo. Wtedy dostałem się na obrzeże leja i spojrzałem w dół.

[Clifford reaguje emocjonalnie] A gdy tam spojrzałem, było tam zadaszenie oraz luk w kształcie nerki tuż przy nim, który otwierał się na bok. W połowie drogi do nich znajdowało się to małe stworzenie, typowa Istota Szara. Nie mogłem oszacować jej wzrostu [ciągle reaguje emocjonalnie], gdyż połowa ciała znajdowała się w pojeździe a połowa na jego zewnątrz. Mogłem natomiast rozpoznać, że była ona martwa.

Wtedy zacząłem krzyczeć [ma łzy w oczach]: “Pułkowniku, niech przyjdzie tu jakiś oficer”.

A on mi powiedział: “Po prostu powiedz nam co tam widzisz, chłopcze?”. Ja ciągle powtarzałem: “Nic nie rozumiecie, niech przyjdzie tu jakiś oficer”. [Nadal bardzo emocjonalnie]. A on do mnie znowu: “Po prostu powiedz nam, co tam widzisz?”. Ja wtedy mu odpowiedziałem: “To co widzę … nie pochodzi z tego świata i dobrze o tym wiecie panowie. Dlaczego wszystkich okłamujemy? Dlaczego mówimy ludziom, że takie rzeczy nie mają miejsca? Co pan chce, żebym teraz zrobił? Niech podejdzie tu jakiś oficer”. A on na to: “W porządku chłopcze, wracaj z powrotem”.

Wykonałem jego polecenie, obróciłem się i zszedłem do nich. Gdy tam dotarłem to spojrzałem pułkownikowi prosto w oczy i powiedziałem: “Co my tu do diabła robimy? Wie pan, że tam mogą być inni ranni”. On mi na to odrzekł: “Zajmiemy się tym. Ty zabieraj się do swojej ciężarówki i wracaj obsługiwać centralę telefoniczną”.

Nie było tam żadnych podłączonych telefonów, dosłownie nic. Wróciłem z powrotem i pamiętam, że była to zima, gdyż miałem ze sobą kurtę polową. Było zimno, a jedynym grzejnikiem jakim dysponowałem była latarka typu Coleman.

Na drugi dzień, gdy było już jasno, wyjrzałem i zobaczyłem jak przemieszczali ten pojazd. Był to wypukły statek. Umieścili go na platformie transportowej – na osiemnasto-kołowcu, przykryli plandeką i wywieźli stamtąd.

Nie mam pojęcia gdzie go zabrali. Wtedy wróciliśmy do jednostki.

Powiedziano nam, że jest to BEZZAŁOGOWY pojazd latający. W tamtym czasie nikt nie słyszał o żadnych dronach. To był koniec całej historii, lecz całe to zdarzenie i wszystkie informacje były utajnione.

Nikt nigdy nie miał prawa o tym rozmawiać.

Nie każdy posiada szkolenie lub jakąkolwiek wiedzę na temat tego w jaki sposób komunikować się z "naszymi gośćmi". Wspomniałem już o tym wcześniej, że ludzie wojskowi potrzebują do tego celu innych, których znajdują wśród cywilów.

Myślę, że byłem najbardziej odpowiednią osobą jaką tam mieli. Zadzwonili wtedy do nas, ponieważ potrzebowali tej jednej osoby, którą byłem ja.

Ja to odczuwałem. Kiedy podchodziłem do tego miejsca to odczuwałem różne rzeczy. Myślę, że to dlatego zareagowałem tak emocjonalnie na tę sytuację. Kiedy patrzyłem w dół tego leja to nie widziałem tylko ciała tej martwej istoty pozaziemskiej. Odczuwałem również jej ból, zagubienie, cierpienie i strach. Nie jest to jednak strach, który odczuwasz jako jednostka. Jest to podobne do zobaczenia tysiąca wyraźnych obrazów przemykających przez myśl. Wszystkie emocje są w nich również obecne.

* * *

DW: To są głębokie rzeczy. Corey'u, Indiantown Gap jest rezerwatem i zakładam, że istnieją tam ogromne otwarte przestrzenie, które są opustoszałe. To właśnie tam coś takiego mogło się zdarzyć. Mogliby tam się wśliznąć i bardzo niewielu ludzi wiedziałoby o tym.

CG: Niektóre z tych rezerwatów Indian są przez nich używane. Posiadają całe mnóstwo różnych ukrytych instalacji wojskowych …

DW: Och, czyli myślisz, że mogą tam istnieć bazy z mieszanym personelem ludzkim i pozaziemskim lub tylko pozaziemskie bazy i być może pojazd ten rozbił się blisko swojego pierwotnego lądowiska?

CG: Wielokrotnie informowano mnie, że posiadamy infrastrukturę wojskową w indiańskich rezerwatach na odizolowanych obszarach.

DW: To bardzo ciekawe. Mamy tutaj zeznania Clifforda Stone, ale niektórzy sceptycy i tak będą usiłowali zaatakować go i będą uważali, że kieruje się on ogromnym ego, gdy mówi, że przywieziono go tam w celu wzmocnienia sytuacji podczas, gdy znajdowali się tam już ludzie, którzy panowali nad całą sytuacją. Czy uważasz, że to on był powodem zaistnienia tej sytuacji?

CG: Chodzi ci o wezwanie przez nich posiłków?

DW: Mhm (przytakująco).

CG: Część tej operacji była zadedykowana tylko dla niego, aby wciągnąć go do tego środowiska.

DW: Dlaczego więc wysłali tam samego dzieciaka z licznikiem Geigera pod pozorem zmierzenia poziomu promieniowania radioaktywnego, a następnie pokazuje mu się tam to martwe ciało tej istoty pozaziemskiej? W jakim celu wystawia się go na takie sytuacje?

CG: Już wcześniej sprawdzili poziom promieniowania. Stało się to znacznie wcześniej zanim zadzwonili po posiłki. W tym momencie wiedzieli już jaki poziom promieniowania tam panuje. Ta sytuacja nie miała żadnego związku z odczytami.

Prawdziwą przyczyną tego działania było przetestowanie go, sprawdzenie jego reakcji na daną sytuację oraz również czy wykryje on jakieś żywe formy życia, które nadal mogły być tam obecne.

DW: Jak myślisz, dlaczego kiedy on cały czas wołał, by podszedł tam jakiś oficer, oni mu tylko mówili, aby im powiedział co tam widzi? Czy myślisz, że mierzą jaki poziom stresu jest w stanie znieść w podobnej sytuacji i czy się nie załamie?

CG: Tak. Oceniają na jakim poziomie stresu się znajduje. Dokonują odczytu każdej najmniejszej rzeczy, w szczególności mowy ciała. Chodzi o to, że nie wszyscy ludzie, którzy posiadają takie zdolności są odpowiedni do tego zadania. Niektóre osoby nie posiadają odpowiedniej psychiki, aby stawić temu czoła.

Była to więc dla niego bardzo ważna próba, aby sprawdzić w jaki sposób na to zareaguje. Następnie w jaki sposób zachowywał się przez kilka kolejnych dni. Kiedy spełni wszelkie wymogi, wtedy stanie się ich “ludzkim kapitałem”.

DW: Powiedział również w sposób bardzo emocjonalny: “Dlaczego nie powiemy ludziom, że to wszystko dzieje się naprawdę?”.

CG: To jest bardzo typowa reakcja ludzka.

DW: Czy myślisz, że następstwem tego było sprawdzenie czy będzie chciał puścić parę z ust?

CG: Och, na pewno tak.

DW: Czyli również oceniają czy będzie on siedział cicho?

CG: Tak. Obserwują go bacznie i oceniają w kontekście wystawienia go na widok tego statku kosmicznego, czy wszystko co robi oraz jego stosunki z ludźmi z otoczenia mają jakiś związek z tym wydarzeniem.

DW: Opisuje on również coś, co wygląda na migawki całego mnóstwa obrazów. Mówi, że widział tysiące różnych form myślowych, z których każda była nasycona emocjami związanymi z daną sytuacją, np. taką jak ból. Z jego relacji wynika, że obrazy te przechodziły mu przez głowę bardzo szybko ...

CG: Tak.

DW: ... i bardzo intensywnie, co było niemalże przytłaczającym doświadczeniem.

CG: Tak. Bardzo prawdopodobne jest, że gdy ta istota umarła ... gdy ktokolwiek umrze to ciągle pozostaje tam energia szczątkowa danej osoby. Mógł on ją w jakiś sposób odebrać. Wszystko co odczuwała tamta istota podczas rozbijania się oraz śmierci rezyduje w postaci tej energii w tamtym obszarze. Wszedł on w sam środek tego pola energii.

DW: Czy doświadczyłeś kiedykolwiek takiego błyskawicznego przeglądu tysiąca obrazów wraz towarzyszącymi im emocjami, tak jak on to opisuje?

CG: O tak. Kiedy masz styczność z istotami pozaziemskimi to nie operujesz słowami. Przekaz przychodzi do ciebie w postaci zapachów, smaków i obrazów. Chcę tutaj powiedzieć, że należy złożyć wszystkie te kawałki razem w taki sposób, aby można było przekazywać te informacje w obydwie strony, by następnie opisać je słowami tym ludziom, którzy pokładają w tobie nadzieję podczas takiej komunikacji.

DW: Hmm. No cóż, jest to dopiero początek zeznań Clifforda Stone i pokrywają się one z twoimi doniesieniami. Jak widzimy, tutaj posiadacie wiele punktów stycznych.

Powtórzę ponownie, że głęboko wierzę w to, że sierżant Clifford Stone jest jednym z najważniejszych świadków “Projektu ujawnienie” (dr Stephena Greera, przyp. tłum.), gdyż ludzie ciągle powtarzają: “Dajcie spokój, rządy nie zbierają tych statków UFO”.

Jednak wyraźnie widzimy, że zaangażowani tam są ludzie w terenie na co mamy bardzo szczegółowe zeznania kogoś, kto w rzeczywistości wykonywał zawodowo tę robotę dla wojska. W następnym odcinku programu “Kosmicznego ujawnienia” pokażemy wam więcej tych fascynujących zeznań, abyście razem z nami je zgłębiali. Do zobaczenia następnym razem i dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

BIOGRAFIA CLIFFORDA STONE'A
Sezon 05, odcinek 14

9 sierpnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Jest mi niezmiernie miło powitać was ponownie. Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym ten program. W dzisiejszym odcinku zobaczycie zarys biografii sierżanta Clifforda Stone'a człowieka, który wstąpił do służby wojskowej mniej więcej podczas wojny w Wietnamie. Był niezmiernie zdeterminowany, aby dostać się do armii i służyć swojemu krajowi.

Niewiele wiedział jak niezwykła przygoda na niego czeka i że zostanie zaangażowany w odzyskiwanie rozbitych pojazdów UFO. Przedstawiamy jego zeznania, aby pomóc w uwiarygodnieniu wielu rzeczy, które ujawnił nam już Corey Goode.

Za chwilę zobaczycie jego własne spojrzenie na swoją karierę. Sami zobaczcie.

* * *

Clifford Stone: Kiedy pojawiały się tamte dzieci to podchodziły do mnie i zaczynały ze mną rozmawiać. Pomagały mi nawet w moich zadaniach domowych. Ostrzegały mnie jednak, abym nikomu o nich nie mówił, gdyż inni nie mogli ich zobaczyć.

Ja widziałem je tak jak widzę ciebie. Wyglądały jak typowe dzieci – chłopcy i dziewczynki. Jeden mały chłopiec o blond włosach był szczególnie mi bliski.

Żartowaliśmy ze sobą, a gdy nie miałem innych dzieci do zabawy to bawiłem się z nimi. Dla mnie one jednak były zwykłymi dziećmi. Moi rodzice oraz inni ludzie powtarzali: "To są jacyś urojeni przyjaciele". Znałem jednak różnicę pomiędzy urojonymi przyjaciółmi a tym, co widziałem na własne oczy. Zrozumiałem jednak, że dorośli nie będą w stanie tego pojąć.

Poddałem się temu i wszystko szło bardzo dobrym torem. Pewnego dnia znalazłem ptaszka, który wypadł z gniazda. Wziąłem go i zabrałem do domu, zupełnie tak jak robią to inne dzieci. Gdy ten ptaszek spadł z drzewa to złamał sobie dzióbek. Ćwierkał żałośnie, lecz dla mnie znaczyło to coś więcej: krzyczał w okropnym bólu.

Kiedy się zatniesz to trzymasz ranę pod strumieniem wody, aby zatamować krew. Wsadziłem go więc pod strumień wody i niechcący go zabiłem. W moim umyśle dziecka było to równoznaczne z zabiciem kogoś. Myślałem o tym, że ten ptaszek nigdy więcej nie zobaczy swojej rodziny. Mama i tata będą się o niego martwili i nigdy nie zrozumieją co się z nim stało.

Wtedy pojawił się przy mnie ten mały blondynek z tym, że nie był on już małym chłopcem. Ubrany był w jednoczęściowy srebrny kostium, a na jego twarzy rysował się szok – nie wyglądał na ludzki. Patrzył na mnie i myślał sobie coś, co mogłem wyraźnie słyszeć w moim umyśle, zupełnie tak jak ciebie tutaj przemawiającego do mnie.

Mówił do mnie: "Dlaczego odczuwasz to w ten sposób? Dlaczego ja tego nie odczuwam? Dlaczego tak bardzo opłakujesz tego ptaszka? Przecież to tylko ptak. Skąd bierze się u ciebie taki ogromny smutek z tego powodu?" Nie podobały mu się te uczucia, ale tak czy inaczej powiedział:
"Co to za woda w twoich oczach?" Nie mógł zrozumieć dlaczego płakałem. Nie wiedziałem co mu powiedzieć, ale w tym momencie przestałem się już martwić tym ptaszkiem, a całkowicie pogrążyłem się w strachu. Oto przede mną stał ten, którego postrzegałem jako małego chłopca z tym, że teraz był to ktoś całkiem inny.

Zacząłem uciekać i chciałem się przed nim ukryć. Biegłem i biegłem, i ukryłem się za sofą, gdyż tam znajdował się nasz kącik dla kota.

Nagle on się tam pojawił i powiedział: "Tu jestem". Ostatnie miejsce, w którym usiłowałem się ukryć było pomiędzy zlewem a lodówką. Wtedy odkryłem – ludzie nie lubią o tym słyszeć, ale taka jest prawda – że jego trzy kościste palce z kciukiem po przeciwstawnej stronie drapały mnie po głowie dając mi do zrozumienia: "Możesz się chować, ale nie uciekniesz".

Wtedy moja ciocia, która się nami wtedy opiekowała, gdyż mama była w szpitalu, kazała mi usiąść na krześle, ponieważ myślała że jestem złośliwy.

Myślała, że wpadłem w dziecięce wariactwo i zmusiła mnie do siedzenia na krześle, podczas gdy ja chciałem znaleźć inną kryjówkę.

Ten mój przyjaciel ostatecznie znalazł mnie i tym razem znowu wyglądał jak mały chłopiec z tym, że ja wiedziałem kim on naprawdę jest. Poznałem jego tajemnicę i było tam coś więcej niż ten mały blondynek.

Bardzo ostrożnie i z troską starał się powrócić do mojego życia sprzed tego wydarzenia i przekonywał mnie, że nic złego się nie dzieje ani nic złego mnie nie spotka z jego strony. Wyjaśniał mi, że oni nie chcą mi zrobić żadnej krzywdy i powiedział: "Wybieramy ludzi spośród twojego gatunku. Przez całe życie im towarzyszymy i gromadzimy wiedzę na temat waszej kultury oraz emocji pochodzących z różnych zdarzeń. Uczymy się ich od ciebie, dlatego cię wybraliśmy. Nasza długość życia wynosi nieco ponad 300 lat. Będę żył aż do czasu opłakiwania twojej śmierci. Jednak do tego czasu nauczę się bardzo dużo wspaniałych rzeczy od ciebie na temat waszej kultury oraz o was samych".

Nie lubię tego mówić, jednak powtórzę to, gdyż jest to bardzo ważne, powiedział mi: "Jedna rzecz, która naprawdę nam się w was podoba jest to, co wy nazywacie sercem".

Dla dziecka to było niezrozumiałe, przecież każdy ma serce, prawda? On jednak potrafił wyczuć, że zawsze taki byłem. Przejmuję się tym, co dzieje się innym ludziom, a nie przejmuję się sobą. Mojej rodzinie wcale się to nie podoba, bo uważają, że stawiam ich na samym końcu, co w rzeczywistości nie jest prawdą. W końcu zrozumieli, że taki jestem i muszę przejmować się innymi ludźmi.

Wtedy on mi powiedział, że będzie mi towarzyszył przez całe moje życie.

Musiałem wtedy podjąć decyzję: mogłem się jemu przeciwstawić i z nim walczyć, co doprowadziłoby mnie do szaleństwa lub zaakceptować ten fakt i uczyć się z tego doświadczenia.

Ostatecznie wybrałem tę drugą opcję – jeszcze gdy byłem małym dzieckiem. Przedtem jednak poprosiłem moich rodziców, aby zabrali mnie do lekarza, który mógłby przepędzić tego potwora.

Jak zwykle zakwalifikowali to do urojonych przyjaciół. Tak więc zaakceptowałem to i gdzieś od mojego siódmego roku życia zaczęliśmy prowadzić ze sobą dialog.

Kilka miesięcy później zaczęto wydawać magazyn "Prawda" o tematyce UFO.

Oczywiście był to magazyn przeznaczony dla panów. Poszedłem do sklepu, który nazywał się Kelso's Drugstore i chciałem kupić tę gazetkę. Wziąłem ją i podszedłem do kasy, a tu nagle powiedziano mi: "O nie. Nie możemy ci tego sprzedać. Ta gazeta jest tylko dla dorosłych".

Wtedy usłyszałem za sobą głos: "Ja też jestem zainteresowany zjawiskiem UFO, ty też?" Obróciłem się i zobaczyłem faceta w mundurze sił powietrznych w randze kapitana. Podszedł do mnie, wziął jeszcze jeden egzemplarz, wrócił do kasy i powiedział: "Wezmę dwa egzemplarze". Ponownie zwrócił się do mnie: "Więc interesujesz się UFO?". Odpowiedziałem: "Tak, proszę pana". A on na to: "Dobra, porozmawiajmy. Czy piłeś kiedyś koktajl truskawkowy? Lubisz go?". Ja odrzekłem: "Nie wiem, nigdy go nie próbowałem". A on do mnie: "Dobra, wezmę dwa, a jak ci nie zasmakuje to nie musisz go wypić". Kupił dwa inne zimne napoje, wyszliśmy ze sklepu i usiedliśmy na zewnątrz. Zapytał mnie wtedy: "Powiedz mi co naprawdę interesuje cię w UFO?". Zachęcał mnie do rozmowy, nawiązywał do tych tematów, ale ja nie ogarniałem tego moim dziecięcym umysłem. Znał on wiele zdarzeń z mojego życia. Wiedział, że widziałem UFO oraz, że miało to miejsce w "biały dzień" około godziny 10:00 rano.

Wybrałem się wtedy do mojego przyjaciela Michaela Eubanksa, bo mieliśmy grać w piłkę. Wszedłem od strony ogródka znajdującego się przy bocznej uliczce, zapukałem do drzwi i zacząłem go wołać.

Nagle usłyszałem taki wysoki wibrujący dźwięk – było to w słoneczny i bezchmurny dzień. Spojrzałem do góry, bo wydawało mi się że dźwięk pochodził stamtąd.
Po drugiej stronie uliczki znajdował się magazyn. Nagle znad niego nadleciał obiekt w kształcie spodka i przeleciał nad jego domem. Pamiętam dokładnie

ten dzień. Jego zewnętrzny pierścień obracał się w prawo a wewnętrzny w lewą stronę.

Dla mnie było to jak objawienie, ponieważ zobaczyłem coś o czym uważałem, że muszę podzielić się ze światem. Przed tym wydarzeniem nie wierzyłem w UFO ani w żadne latające spodki, a tu nagle sam zobaczyłem to na własne oczy. Chciałem wykrzyczeć światu: "Hej – ludzie, którzy o tym mówią wcale nie zwariowali! One naprawdę istnieją!".

Udałem się z tym do mojej rodziny, a oni oczywiście temu zaprzeczyli. A teraz siedzę tutaj z kapitanem, który mnie słucha i wierzy w to co mu opowiadam. Po skończonej rozmowie powiedział mi: "Dam ci egzemlarz tego magazynu, ale najpierw muszę porozmawiać z twoimi rodzicami, aby upewnić się, że nie mają nic przeciwko".

Pojechaliśmy do domu, gdzie on porozmawiał z moją mamą. Nie wiem o czym rozmawiali, bo nie pozwolono mi przy tym być. Mój ojciec pracował dla zakładów metalurgicznych w Detroit Steel Mill i przyszedł do domu trochę po 15:00 i wtedy rozmawiał również z nim.
Wtedy powiedzieli: "Dobrze, zgadzamy się", a kapitan Brown na to: "Ponieważ od teraz jesteśmy przyjaciółmi to od czasu do czasu będę cię odwiedzał".

Moja rodzina najwidoczniej na to się zgodziła. Od tamtego czasu, co kilka tygodni spotykałem kapitana Browna. Zawsze chciał wiedzieć, czy wydarzyło się coś nowego?
Informowałem go na bieżąco. Działo się tak aż do marca 1968 roku, kiedy zginął w katastrofie samolotu T33 blisko bazy sił powietrznych w Laughlin.

Jakoś ruszyłem do przodu. Nadal od czasu do czasu zdarzały się wokół mnie dziwne rzeczy. Nie zaprzątały one jednak zbytnio mojej uwagi. Od tamtego czasu jestem zagorzałym zwolennikiem teorii,

że nie jesteśmy sami we Wszechświecie.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia".

BLISKIE SPOTKANIA CLIFFORDA STONE'A
Sezon 05, odcinek 15

16 sierpnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam, nazywam się David Wilcock i oglądacie kolejny odcinek programu "Kosmiczne ujawnienie". Jestem tutaj z moim gościem Corey'em Goode. Witaj Corey'u, jak się miewasz?

CG: Całkiem dobrze, dziękuję.

DW: Porozmawiamy więcej na temat Clifforda Stone'a, który został zwerbowany do służby wojskowej ze względu na swoje unikatowe zdolności empatyczne oraz umiejętność porozumiewania się z istotami pozaziemskimi.

Ten facet jest niesamowity. Mam nadzieję, że oglądaliście poprzedni odcinek, gdyż katastrofy UFO nie zdarzają się codziennie, ale się zdarzają. Jest on informatorem, który od 20 lat opowiada o swoich bliskich spotkaniach z rozbitymi pojazdami pozaziemskimi. Posłuchajmy jego kolejnych fascynujących wyznań.

POWRÓT DO DOMU

Clifford Stone: Następne znaczące wydarzenie miało miejsce, gdy dostałem rozkaz, aby udać się ponownie do Fort Belvior w Wirginii.

Wiem, że było to w Fort Belvoir, gdyż przetrzymywali tam jedną z istot – jednego z "przybyszy", który został pozostawiony. Był przetrzymywany jako "gość" na zalesionym obszarze.
Kiedy tam dotarłem to zastałem go siedzącego, a cały obszar był otoczony strażnikami.
Spojrzał na mnie w chwili, gdy wszedłem do pomieszczenia. Od pierwszej chwili wiedziałem, że nikt inny nie mógł słyszeć o czym rozmawiamy – np. tak jak tutaj rozmawiam z tobą. Mogłem również odczuwać tę konwersację.

Powiedział do mnie: "Boję się". Czułem jego strach i widziałem również jego zaniepokojenie tym, że może nigdy więcej nie zobaczyć swojej rodziny. Powiedziałem do niego: "Wiesz, że nikt tutaj nie zrobi ci krzywdy". Niemniej jednak odczuwał strach.
Zacząłem zadawać pytania: "Co mogę dla ciebie zrobić?".
A on do mnie: "Moi ludzie przylecą po mnie. Kiedy tu dotrą będą starali się uniknąć ofiar, jednakże w wyniku użycia technologii, by wyciągnąć mnie z wnętrza tego budynku, wielu twoich ludzi zginie i zostanie rannych".
Zapytałem go: "Co mogę zrobić, by tego uniknąć? Powinienem im o tym powiedzieć?"
On odrzekł: "Nie, oni zdają sobie sprawę z tego ryzyka. Ci, którzy przebywają tutaj wiedzą o tym".
Pytałem więc dalej: "Dobra, to co chcesz, żebym zrobił?"
A on na to odpowiada: "Pomóż mi wydostać się na zewnątrz".

Posłuchałem go i poprosiłem mojego przyjaciela, aby przyniósł nożyce do cięcia drutu i umieścił je przy ogrodzeniu otaczającym budynek.

Wtedy powiedziałem do pułkownika: "On chce mi coś powiedzieć, lecz nie zrobi tego, gdyż wiąże się to z niewielką demonstracją, której nie może dokonać ze względu na obecność personelu wojskowego. Budynek musi zostać ewakuowany i jedynymi osobami tutaj będę ja i on".
Facet, którego ja nazywałem pułkownikiem niechętnie spełnił prośbę i usunął wszystkich z budynku.

Ten kosmita wyglądał jak typowy Szarak, lecz jego skóra miała nieco jaśniejszy odcień.

Cechy charakterystyczne jego twarzy były takie same. Jego głowa nie była dokładnie okrągła, wyglądała nieco jak litera "s", jest to najbardziej przybliżony opis. Miał widocznie zarysowaną szczękę, ogromne oczy i miał lekko żółty odcień, nie wiem czy ma to dla ciebie sens.
Kiedy na mnie patrzył, znałem każde jego odczucie.
Jeśli tęsknisz za swoim dzieckiem lub jakąś inną osobą to musisz zrozumieć, że oni również odczuwają tęsknotę za swoją rodziną. Jest to ten sam mechanizm. Bardzo trudno opisać to słowami. Czujesz to, gdy w grę wchodzą twoje własne uczucia.
Jednocześnie widzisz, że to małe stworzenie jest skłonne poświęcić swoje życie, abyśmy nie zginęli lub nie zostali ranni w trakcie wydobywania go przez jego ludzi.

Oczyszczono więc to miejsce z ludzi i powiedziałem mu, żeby poszedł za mną. No i wyszliśmy z pomieszczenia.
Kiedy zaczęliśmy iść korytarzem to usłyszałem za sobą krzyczących ludzi: "Stać, stać". Krzyki nasiliły się do tego stopnia, że powiedziano nam, że albo się zatrzymamy albo nas zastrzelą. Powiedziałem mu, żeby szedł przede mną

i tak też zrobił. Wyszliśmy na zewnątrz i wtedy najszybciej jak tylko mogłem przeciąłem druty w ogrodzeniu. Wyszedł na zewnątrz i wtedy nadleciał pojazd latający. Gdy podlatywał do nas to ujrzałem coś w rodzaju jasnego promienia światła padającego na ziemię.

Gdy światło zgasło, tej istoty już tam nie było, została uratowana.
[Emocjonalnie] Pamiętam, że czekałem wtedy na śmierć, gdyż usłyszałem za mną żołnierzy przeładowujących broń. Zrozumiałem, że to tylko kwestia czasu zanim strzelą mi w plecy, gdyż uznają mnie za zdrajcę.

Pułkownik był bardzo na mnie zły. Kiedy do niego zadzwoniłem był na mnie wściekły i powiedział: "Następnym razem powiedz nam co zamierzasz zrobić". Odpowiedziałem: "Dlaczego trzymasz "gości" z uzbrojonymi strażnikami, a ciągle nazywasz ich gośćmi?".

Nigdy nie zrozumiem tej całej sytuacji. Istota ta została pozostawiona przez swoich. Znaliśmy to miejsce i błyskawicznie wdrożyliśmy „Operację Pounce", gdzie wjechano tam i starano się zabezpieczyć możliwie najwięcej użytecznych danych, a gdyby zaistniała taka możliwość to pewnie i też ich pojazd latający. Nigdy nie lubiłem tego typu scenariuszy. Nigdy w pełni nie rozumiałem tej sytuacji, gdyż zadawałem sobie pytanie, czy będziemy starali się wziąć ten pojazd siłą? Oni też posiadają systemy obronne, lecz nie chcą ich używać. To było moim największym zmartwieniem, co się stanie, gdy będziemy starali się ich do tego zmusić?

A co się dzieje kiedy pojawiamy się na miejscu katastrofy, kiedy "goście" zostali już uratowani przez swoich. Wtedy przechodzimy do procesu przechwytywania. Na początku nie podchodzimy do niego.
Wielokrotnie zabierali członków swojej rasy i pozostawiali nam statek

nienaruszony. Kiedy więc docieraliśmy na miejsce to przejmowaliśmy pojazd latający, ale bez istot pozaziemskich.

Muszę tutaj dodać, a zabrzmi to dość dziwnie – oni byli przekonani o naszej niedojrzałości ewolucyjnej w sensie galaktycznym, gdzie być może udałoby się nam odtworzyć niewielkie części tego statku, ale nigdy cały pojazd kosmiczny. Otóż uważam, że odtworzyliśmy całe mnóstwo tych urządzeń i posiadamy pewne technologie, ale ciągle powtarzamy ludziom, że nie możemy tego dokonać. Nie wiem czy zbudowaliśmy jakieś bazy na Księżycu, Marsie i Wenus. Mówiąc to mam na myśli, że nie mam wiedzy na temat tego czy wydarzyło się to "oficjalnie". Wiem natomiast z dokumentów, które zgromadziłem i które każdy może przeczytać, że technologia ta istnieje od co najmniej lat pięćdziesiątych, a prawdopodobnie nawet i wcześniej.

Mogę podać tutaj przykład. Weźmy samochód z 2016 roku i przenieśmy go do roku 1776. Używam właśnie tamtej epoki, gdyż zrozumienie technologii było wtedy bardzo ubogie. Tamci ludzie zrozumieją w jaki sposób działają światła w samochodzie, jednakże nie będą w stanie ich odtworzyć. Zrozumieją również w jaki sposób działa w nim paliwo, lecz nie będą posiadali zaplecza technicznego, aby wydobyć ropę z ziemi i przetworzyć ją na paliwo. Zrozumieją również czym jest plastik, który został użyty jako materiał, lecz nigdy nie będą w stanie go odtworzyć. To właśnie z takiego założenia wychodziły te istoty.

* * * * * *

DW: Jak widzimy mamy tutaj do czynienia z konkretnymi rzeczami. Nie wiem jak ty, ale nie uważam żeby kłamał. Kiedy oglądamy Clifforda Stone'a to dostrzegamy wiarygodność.
Wiedzmy o tym, że po śmierci swojego syna przez bardzo długi czas powstrzymywał się od ujawniania tych informacji. Rzeczy, które tu opisuje składają się z wielu detali, których nie potrafią opisać ludzie zmyślający tego typu historie.
Corey'u, wspomniał on, że ta istota pozaziemska była przetrzymywana tam jako "gość".

CG: Zgadza się.

DW: Czy jest to ugrzeczniony żargon na powiedzenie, że …

CG: O tak.

DW: … że trzymają kogoś w niewoli?

CG: Tak. Jeśli udajesz się do jakiejś grupy – powiedzmy, że dostarczasz im jakąś wiadomość – i nie ma ona przyjaznego nastawienia do twoich ludzi, to bardzo często zostajesz "gościem" przetrzymywanym w pokoju z drzwiami bez klamek aż do czasu, gdy postanowią w jaki sposób chcą odpowiedzieć.

DW: Coś jeszcze bardzo mocno uderzyło mnie w jego wypowiedzi, niemalże zabrzmiało to jak scena z filmu, gdy istota ta opisała mu pewne zdarzenie, które pociągnie za sobą dużą ilość ofiar w ludziach znajdujących się w tej bazie podczas odbijania go przez jego rasę.
Gdy zobaczył on w jaki sposób zabrano tę istotę to wyglądało to jak wiązka białego światła.
Wiem, że są to tylko spekulacje, ale czy mógłbyś trochę ze mną pospekulować i powiedzieć nam o jakiej technologii, która spowodowałaby poważne straty w ludziach, miała na myśli ta istota, gdy mówiła o wyciągnięciu go z wnętrza tego bunkra?
Wiesz, wszyscy myślą tutaj o metodzie transportu jaka jest pokazana w filmie "Star Trek", przy pomocy której mogą cię przemieścić za pomocą promienia światła skądkolwiek.

CG: Oni definitywnie mogą to zrobić. To było nieco dezorientujące … być może ta istota powiedziała mu to, aby zmotywować go do działania?
Istnieje technologia, która potrafi dokonać takich zniszczeń, natomiast technologia którą ja widziałem i o której słyszałem nie powoduje żadnych szkód wewnątrz i na zewnątrz budynku.

DW: Jedna rzecz tutaj mnie bardzo ciekawi. Czy jest możliwe, że ta szczególna grupa pozaziemska używa promieni opartych na polach torsyjnych, które działają jak niwelator materii rozluźniający wiązania międzymolekularne? To mogłoby spowodować przecięcie się pewnych strumieni prądu elektrycznego, które wywołałoby pożar większych przestrzeni tego budynku i spowodowałoby eksplozje lub coś w tym rodzaju.
Przecież istnieją technologie miotające wiązki energii, które mogłyby doprowadzić do wybuchów?

CG: To co opisujesz jest bronią działającą w oparciu o pola torsyjne.

DW: Zgadza się.

CG: Nie wyobrażam sobie ich wysyłających wiązkę światła, która zmienia strukturę molekularną tej istoty, a następnie wyciąga ją w tym strumieniu światła i która miałaby spowodować takie ogromne straty w ludziach. W najgorszym wypadku spowodowałoby to uszkodzenia budynku. Jednakże mielibyśmy tutaj do czynienia z technologią używaną przez grupę, z którą ja się nie spotkałem.
Być może ta istota użyła tego opisu tylko jako katalizatora, w celu przekonania sierżanta Stone'a do pomocy w ucieczce.

DW: Jak sądzisz dlaczego ta istota chciała uciec zamiast poczekać na opuszczenie tego budynku przy pomocy promienia transportującego?

CG: Tego nie wiem. Być może ten budynek posiadał ochronne pole energetyczne?

DW: Och, no tak.

CG: To zależy. Jeśli używano tam pewnego rodzaju pola energetycznego to rozpraszało ono wiele rzeczy i ciężko było zobaczyć, co lub kto znajduje się wewnątrz.

DW: Dobrze. Czyli być może ta istota odwołała się do emocji Clifforda, mówiąc o tym, że poczyni to szkody w ludziach?

CG: Oczywiście, jest …

DW: Lub ona sama mogłaby zostać przemielona jak w maszynce do mięsa, gdyby próbowano użyć na niej promienia transportującego i przebić się przez tę barierę energetyczną?

CG: Albo ta wiązka wcale nie mogła tam do niej dotrzeć? Być może ta istota wcale nie mogłaby zostać uratowana o ile nie wyszłaby na zewnątrz … cokolwiek buforowało tę energię, mogło zakłócać wiązkę transportującą.

DW: Czy znane ci są przypadki używania pól siłowych w bazach wojskowych, które mają możliwości niwelowania tego typu technologii przed użyciem ich w środku?

CG: Tak, jednak zazwyczaj są to podziemne bunkry. Nigdy nie słyszałem o budynkach usytuowanych na powierzchni ziemi z zasiekami z drutu kolczastego i z polem siłowym chroniącym dany obiekt w ten sposób. Jednak nie oznacza to, że one nie istnieją.

DW: Zgadza się. Mogło tam dojść do umyślnego kłamstwa ze strony tej istoty, aby zapewnić sobie bezpieczne wyjście do punktu bezpiecznej ewakuacji.

CG: To też jest możliwe.

DW: Być może wcale nie istniało tam ryzyko utraty życia ludzkiego?

CG: Też istnieje taka możliwość.

DW: Dobrze. Kiedy opisuje on biologię tej istoty to mówi, że miała ona nieco bledszą skórę niż większość Istot Szarych. Mówił, że była ona biaława z lekkim odcieniem żółci. Kiedy oglądaliśmy to razem wcześniej, to wspomniałeś coś na temat ich diety.

CG: Tak. Różne typy Istot Szarych mają różne odcienie skóry w wyniku braku odpowiedniego pożywienia podczas przetrzymywania ich w niewoli.

DW: Naprawdę?

CG: Nie wiem jak długo ta istota tam przebywała. Nie wygląda jednak na to, aby była w niewoli przez długi czas.

DW: W jaki sposób ich skóra zmienia kolor?

CG: Staje się coraz bielsza, a następnie robi się całkiem blada.

DW: Ojej! A czy wiesz jakich składników im brakuje, których nie możemy im dostarczyć? Co by jedli gdyby znajdowali się tutaj?

CG: Wygląda jakby cierpiał z powodu niedożywienia. Nie wiem co oni normalnie jedzą. Czytałem w Internecie, że coś wchłaniają przez skórę. Chodzi mi o to, że istnieją dziesiątki istot podobnych do Szaraków. Nie wszyscy mają taką samą biologię.

DW: Dobrze. Kolejną bardzo ciekawą rzeczą, którą powiedział, jest porównanie tej technologii do przemieszczenia współczesnego samochodu do 1776 roku.

CG: O ile nie było tam Benjamina Franklina.

DW: Ha, ha, ha.

CG: No wiesz, on sam prawdopodobnie mógłby odtworzyć większą część tego samochodu.

DW: Co sądzisz o pomyśle Clifforda mówiącym, że istoty pozaziemskie nie sądzą, abyśmy byli w stanie odtworzyć ich technologię i dlatego pozostawiono ją tutaj w całości?

CG: Otóż w tamtym czasie odbywały się już dość intensywne wymiany handlowe z różnymi istotami i już wtedy posiadaliśmy technologie równe ich.

DW: Oczywiście Clifford nie był na stanowisku, które wymagałoby od niego tej wiedzy.

CG: Zgadza się. Gdybyśmy posiadali jakiś tajny helikopter lub samolot to z punktu widzenia militarnego zniszczylibyśmy go, gdyby nie udało nam się go odzyskać.
Powodem dla którego nie zniszczyli oni tego statku i go pozostawili była ich wiedza – tutaj już spekuluję – że rozwinęliśmy już taką technologię.

DW: Czy uważasz, że te istoty próbowały sterować naszą ewolucją i celowo obdarzyły nas tymi rzeczami, abyśmy trochę przyśpieszyli?

CG: Tak mogło być. Chcę przez to powiedzieć, że coś takiego na pewno zdarzyło się już na wcześniejszym etapie historii.

DW: Dobrze. Ostatnią rzeczą, którą chcę jeszcze poruszyć jest określenie "Pounce Team", o której wspomniał wcześniej. Widziałem to już wcześniej w Internecie w różnych szyfrach odtajnionych dokumentów. Ciekawi mnie czy słyszałeś coś na ten temat?

CG: Tyle co i ty. Pamiętam, że czytałem coś na ten temat, że był to głównie program wojskowy, który wdrażano kiedy spadła satelita lub tajny pojazd latający, czy też pojazd należący do innego państwa.

DW: Obecnie „oddziały pounce" dysponują gigantycznymi samolotami typu Galaxy C-5. Lądują one na najbliższym lotnisku, a następnie wyrzucają cały ładunek, który może ważyć około pół miliona kilogramów.
Stamtąd wyjeżdżają wszystkie te ciężarówki i natychmiast obszar ten zadeklarowany jest jako teren objęty ścisłym zakazem wstępu.

CG: Tak, to jest „operacja pounce".

DW: Zgadza się. Mam tutaj dla ciebie kolejny fascynujący film z Cliffordem Stonem opowiadającym o jego doświadczeniach z UFO oraz istotami pozaziemskimi, które miały miejsce w Wietnamie. Są tam bardzo ciekawe rzeczy, które pozwolą na zrozumienie tego, z czym się zetknął.

OBCY W WIETNAMIE

Clifford Stone: Kilka miesięcy wcześniej zanim wysłano mnie do Wietnamu oznajmiono nam, że istnieje potrzeba, abyśmy udali się za granicę ze względu na strącenie naszego samolotu B-52.

Mieli powody, aby przypuszczać, że na pokładzie tego samolotu znajdowała się bomba jądrowa. Teraz już wiem, że gdyby tam była to na pewno by o tym wiedzieli. Rzekomo mieliśmy odbyć ćwiczenia wojskowe w terenie. Nie zabrano jednak całej jednostki, tylko pojedyncze osoby.
Zabrano nas samochodami, wydaje mi się, że pojechaliśmy wtedy do Karoliny Południowej do bazy lotniczej. Wsiedliśmy do cywilnego samolotu i ponoć mieliśmy się udać na Florydę. To właśnie tam mieliśmy odbyć te ćwiczenia wojskowe.

Wystartowaliśmy, lot powinien był trwać tylko kilka, a nie kilkanaście godzin. W chwili gdy wzbiliśmy się w powietrze lecieliśmy ponad siedem godzin – nie pamiętam dokładnie jak długo. Następnie wylądowaliśmy, aby uzupełnić paliwo. Wiesz, gdy lecisz z Karoliny Południowej lub Północnej na Florydę to nie ma potrzeby uzupełniania paliwa, w tym jednak wypadku musieliśmy to zrobić.
Przed lądowaniem powiedziano nam: "Gdy wylądujemy natychmiast udajemy się na terminal". Wylądowaliśmy, wstaliśmy z miejsc i nagle słyszymy polecenie: "Nikt nie wysiada z samolotu. Wszyscy zostają na swoich miejscach."
Zazwyczaj podczas uzupełniania paliwa opróżnia się cały samolot w celach bezpieczeństwa. W razie wypadku wszyscy w środku upieką się żywcem.
Nie mniej jednak uzupełniano paliwo, a my w tym czasie wyglądaliśmy przez okno. Zastanawiałem się przy tym gdzie się znajdowaliśmy?

Jeden chłopak powiedział: "Jak to nie jest Oakland to pocałuję cię w tyłek". Każdy oczywiście zaczął mówić: "Chwileczkę, przecież Oakland nie znajduje się w pobliżu Florydy. O czym ty mówisz?"
W tym czasie facet, którego zawsze nazywaliśmy pułkownikiem wyciągnął pistolet kalibru 9 mm załadowany, gotowy do strzału i powiedział: "Następnego człowieka, który otworzy gębę zastrzelę osobiście. Teraz chcę, abyście zasłonili okna i mają one tak pozostać".
W rzędach, gdzie nikt nie siedział, wysłał personel, który pozasłaniał wszystkie okna. Powiedział jeszcze: "Otrzymacie instrukcje zanim dotrzecie do celu. To wszystko co na razie musicie wiedzieć".
Od tego czasu nikt nie miał zamiaru się odzywać. Znałem tego faceta z kilku poprzednich sytuacji, ale nie jestem pewien czy naprawdę byłby zdolny do zastrzelenia kogokolwiek. Tak czy inaczej w samolocie zrobiło się cicho "jak makiem zasiał".

Z powodu tej ciszy na pokładzie silniki wydawały się ryczeć jeszcze głośniej niż poprzednio.
Lecieliśmy przez jakieś 16 godzin, nie wiem dokładnie jak długo. Na kilka godzin przed lądowaniem odezwał się do nas ponownie: "Lecimy do państwa, gdzie spadł nasz bombowiec B-52. Rdzenni mieszkańcy nie są przyjaźnie nastawieni do rządu amerykańskiego. Musimy tam się dostać, sprawdzić czy ktoś ocalał oraz czy istnieje jakieś niebezpieczeństwo związane z wyciekiem znajdujących się tam materiałów radioaktywnych. W tym samym czasie musimy zapewnić ekstrakcje".

Zrozumieliśmy co do nas powiedział. Pamiętam dokładnie lądowanie, gdyż było całkowicie ciemno, był to środek nocy. Gdy patrzyliśmy w dół to widać było ogniska – nie światła tylko ogień.
Kiedy zbliżyliśmy się do lotniska to oczywiście były tam te niebieskie i czerwone światła. Ciągle jednak byliśmy kilka tysięcy mil dalej niż nam powiedziano i myślałem, że to jest naprawdę dziwne. Na Florydzie nie zobaczysz tego typu rzeczy.

Wylądowaliśmy i pozwolono nam wysiąść. Gdy wyszliśmy na zewnątrz to jestem przekonany, że niektórzy ludzie zorientowali się gdzie jesteśmy, gdyż były tam oznaczenia w języku Wietnamskim.
Nigdy nie byłem w Wietnamie i nie znałem wietnamskiego. Jedyne co sobie uzmysławiałem to to, że przylecieliśmy do jakiegoś innego państwa. Dla mnie mogła to być Ameryka Południowa lub jakieś inne państwo. Jeszcze nie ustawiano nas w dwuszeregu. Rozglądnąłem się i nie widziałem żadnych Azjatów, byliśmy tylko my. Czekały tam na nas dwa helikoptery UH-1s Huey, do których wsiedliśmy i odlecieliśmy.

Nie pamiętam dokładnie jak długo lecieliśmy, ale wydawało się, że trwało to kilka godzin. Teraz już wiem na pewno, że byliśmy wtedy w Kambodży w obszarze nazywanym "papuzim dziobem" (Parrot's Beak).

W miejscu gdzie wylądowaliśmy płynął niewielki strumień. To właśnie tutaj było miejsce naszej zbiórki i to stąd rozpoczęliśmy wymarsz w dżunglę, gdzie znajdował się rozbity samolot.
Oczywiście spodziewaliśmy się dymu, widoku porozrzucanych szczątków, gdyż samolot na pewno został rozerwany na strzępy. Jednak gdy wyruszyliśmy nikt nie zapytał nas o licznik Geigera pomimo tego, że taki był powód zabrania nas tam. Kiedy doszliśmy do celu to zobaczyliśmy nasz bombowiec B-52, który był prawie nienaruszony poza niewielkimi uszkodzeniami spowodowanymi ogniem nieprzyjaciela.
Zawsze to powtarzam choć nie wiem tego na pewno, że musiał on być strącony prawdopodobnie kilkoma rakietami typu ziemia-powietrze.
Ludzie znajdujący się wewnątrz zginęli z powodu ran spowodowanych odpryskami rozrywającego się poszycia.

Kiedy spojrzałem na ten samolot to się zdziwiłem, bo zawsze myślałem, że B-52 jest znacznie większy. Nie zrozum mnie źle – był duży, ale mi się wydawało, że powinien być znacznie większy.
Zacząłem więc chodzić po jego wnętrzu i doszedłem do rufy, a gdy sprawdzałem ten obszar to usłyszałem coś w pobliskich krzakach. Obróciłem się szybko i złapałem za mój M16, lecz nie wycelowałem go jeszcze w tamtą stronę. Wtedy patrzę, a tam przede mną stoi typowa Istota Szara, ponownie powtórzę, że była ona wzrostu około jednego metra. Za nią stało kilka innych istot z tego samego gatunku.
Pamiętam to po dziś dzień co powiedziała do mnie: "Clifford, co ty tutaj robisz? Nie powinieneś tutaj być".

Pamiętam to i ciągle wydaje mi się, że byłem pierwszym, który zaczął strzelać. Gdy wycelowałem moją M-16 otworzyłem ogień i zacząłem krzyczeć "VC" (amerykański skrót na Wietnamczyków, przyp. tłum).
Wiesz kiedy pokorniejesz? Gdy wiesz, że trafiasz pociskami z karabinu i nie odnosi to żadnego skutku. Wtedy stajesz się bardzo malutki i uzmysławiasz sobie, że każda broń jaką posiadamy staje się względem nich bezużyteczna. Nagle znajdujesz się na łasce tych, których próbujesz zastrzelić.
Znaleźliśmy się więc w sytuacji, w której musieliśmy się wycofywać. W tym czasie również inni otworzyli ogień.

Nie wiem dlaczego zacząłem krzyczeć "VC", gdyż nikt nie powiedział nam, że znajdujemy się w Wietnamie. Jedyne o czym wspomniano to było spotkanie z "niskimi ludźmi". Wiedziałem co oznacza to określenie.
W miarę wycofywania się dotarliśmy z powrotem do tej niewielkiej rzeczki. Istoty te znajdowały się tuż za nami. Większość ludzi przestała strzelać, gdyż uzmysłowiliśmy sobie, że to nie jest zbyt dobrym wyjściem. To wcale na nich nie działało, a oni nie próbowali nas skrzywdzić.
Nasuwało się jeszcze jedno pytanie: jeśli posiadają broń to czy zechcą jej użyć przeciwko nam?
Gdy przekroczyliśmy ten strumień i dostaliśmy się do bazy to natychmiast powiedziano nam, że zetknęliśmy się z rdzennymi mieszkańcami. Wtedy pomyśleliśmy sobie, co za bzdury starają się nam wmówić? Te istoty, które widzieliśmy nie były ludźmi i już na pewno nie była to ludność lokalna. Wiedziałem już o tym z innych doświadczeń.

Kiedy tylko dostaliśmy się do bazy to facet, którego ja zawsze nazywałem pułkownikiem powiedział: "Potrzebuję ochotników, musimy tam wrócić". Patrzę wokoło a inni powtarzają: "Nigdzie nie idę", "Ja też nigdzie nie idę".
Jestem pewny, że nie chciałem iść. Zastanawiałem się nad tym bardzo

intensywnie, lecz chwyciłem za moją M-16 i bez słowa zacząłem przeprawiać się przez rzeczkę.

Tuż przed tym pułkownik zapytał mnie: "I co, boisz się?". A ja mu na to: "Tak, jestem tylko człowiekiem. Pewnie, że się boję". Jednak chwyciłem za karabin i poszedłem z powrotem, gdyż nie było innych ochotników. Nikt inny nie chciał tam iść, gdyż nie wiedzieliśmy z czym mamy do czynienia.
Gdy zacząłem się przeprawiać to pułkownik krzyknął jeszcze za mną: "Czy nie powiedziałeś, że się boisz?". Wtedy odwróciłem się i powiedziałem: "Tak pułkowniku, boję się, ale muszę się dowiedzieć o co tam chodzi. Idę tam z powrotem, aby zobaczyć co tam jest, gdyż to wszystko nie ma dla mnie żadnego sensu".

Ruszyłem w drogę. Żołnierze jeden za drugim chwytali za swoje karabiny i zaczęli iść za mną.
Dotarliśmy z powrotem na miejsce i zaczęliśmy wyciągać z wraku ciała. Wezwaliśmy o pomoc w ich wywożeniu. Powiedziano nam, że grupa inżynieryjna jest już w drodze. Określili to "zespołem rozczłonkowującym", gdyż mieli oni zamiar pociąć samolot na części.
Przecięli go na pięć części, odcięli skrzydła, rufę oraz kadłub. Wtedy wezwali helikoptery CH54, które nazywane są latającymi dźwigami.

Gdy nadleciały to zabrały cały samolot, część po części. Wtedy wróciliśmy do miejsca zbiórki, nadleciały helikoptery i zabrały nas z powrotem do samolotu. Gdy wsiedliśmy to ruszyliśmy w drogę powrotną do Ameryki.

* * * * * *

DW: Zanim przejdziemy do czegoś trudnego zacznijmy od rzeczy prostych. Ludzie, którzy są nastawieni do tego bardzo sceptycznie mogą powiedzieć: "Nie powiesz mi, że pułkownik strzeliłby komuś w głowę tylko dlatego, że ma wątpliwości co do lotu na Florydę, gdy miejsce wygląda na Oakland w Kalifornii?".
Czy jest prawdą, że wojskowe operacje są na tyle tajne, że przy najmniejszej próbie zorientowania się o miejscu przeznaczenia można dostać kulę w łeb?

CG: Tak, to jest prawda i tak się postępuje z żołnierzami. To samo spotyka członków cywilnych firm wykonawczych. Chcę przez to powiedzieć, że jest to standardowa procedura operacyjna.

DW: Dlaczego nikt nie chciał, aby ci ludzie wiedzieli gdzie się udają?

CG: Wracamy tutaj do powiedzenia: "jedno chlapnięcie i po okręcie" (loose lips sink ships). Jeśli żołnierze nie mają żadnych informacji to nie mogą ich wyjawić. Należy to do części podziału strukturalnego.

DW: Jeśli należał do „Projektu Pounce", to utrzymywanie go w niewiedzy należy do tego podziału strukturalnego, przez co nie będzie mógł wyjawić żadnych informacji nieprzyjaciołom USA, jeśliby go schwytano i torturowano. Czy o to chodzi?

CG: Albo gdyby postanowił udać się z tym do mediów.

DW: Dobrze, czyli kończy się na tym, że wyjeżdża on do Wietnamu, który w roku 1968 stał się teatrem działań wojennych. To właśnie tutaj sprawy przybierają bardzo dziwny obrót.
Robi oględziny tego, co wydaje się być rozbitym samolotem produkcji amerykańskiej podczas trwającej wojny na terenie walk w Wietnamie. Gdy wychodzi z samolotu to napotyka na grupę Istot Szarych. Następnie nazywają go oni po imieniu i mówią, że nie powinien tam być. O co do licha tam chodzi?

CG: Powodów może być kilka, gdyż byli oni w środku pewnej operacji. Stwierdzenie "Co ty tutaj robisz? Nie powinieneś być tutaj" wzbudza we mnie trochę inne odczucia. Wydaje mi się, że to było powiedziane w sensie: "Chwileczkę, czy nie powinieneś być w Georgii?" – lub gdziekolwiek miał się wtedy znajdować. Albo może: "Jak znalazłeś się tysiące mil od domu? Nie powinieneś tutaj być, gdyż nie jest to twoje pole działania, mieszkasz w USA".

DW: Myślę, że nie chwytam tutaj sedna tego wszystkiego. A mianowicie – co Szaraki robią na polu amerykańskich działań wojennych? Dlaczego się tym zajmują? Dlaczego znajdowali się w pobliżu tego rozbitego samolotu z martwymi ludźmi na pokładzie?

CG: Otóż jest to zjawisko, które ma miejsce praktycznie w każdej wojnie oraz w bitewnej potyczce.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Istoty pozaziemskie "opiekują się" pewnymi ludźmi, których uważają za swój kapitał i bardzo często będą ich chroniły. Gdy coś stanie się tym, z którymi mają jakieś powiązania to przeprowadzają dochodzenie.

DW: Czyli mówisz tutaj, że prawdopodobnie na pokładzie tego samolotu B-52 znajdowali się ludzie, których Istoty Szare uważały za ważne dla nich oraz dla Ameryki?

CG: Spekuluję, innym wyjaśnieniem może być to, że B-52 mógł przewozić jakiś interesujący ładunek z kilkoma modyfikacjami.

DW: Dobrze.

CG: Być może było coś więcej na pokładzie tego B-52.

DW: Czyli innymi słowy mógł się tam znajdować jakiś pozaziemski materiał lub technologia i wyglądało to na zestrzelenie ogniem nieprzyjaciela.

CG: Istnieje taka możliwość.

DW: Chcę tutaj przejść do kolejnego pytania, które zgodnie z twoją wiedzą może świadczyć o zmowie pomiędzy podmiotami takimi jak USA a Istoty Szare, aby walczyć razem w Wietnamie?

CG: Tak. Nie biorą one udziału w naszych wojnach, lecz dochodzi do wielu porozumień z różnymi grupami pozaziemskimi co do zakresu ich roli obserwowania teatru działań lub też dla wielu innych powodów.
Zanim rozpocznie się wojnę, a także podczas niej, zawiera się serię porozumień, lecz formalnie nie walczą one z nami podczas wojny.

DW: Słyszeliśmy, że zarówno Truman jak i Eisenhower podpisali porozumienia z Szarakami włączając w to Umowę "Tau 9", co wyraźnie wiązało się z uprowadzeniami.
Czy możliwe jest, że w zamian za zgodę na porywanie pewnej liczby ludności amerykańskiej mieli oni otrzymać stosowne wsparcie logistyczne i inne rzeczy podczas zmagań wojennych?

CG: Otóż w tamtym czasie nie potrzebowaliśmy tak naprawdę żadnego logistycznego wsparcia od nich, gdyż rozwinęliśmy już naszą własną technologię, nawet pod koniec lat sześćdziesiątych.

DW: Jaką dokładnie technologię?

CG: Technologią pozwalającą obserwować ruchy nieprzyjaciela, wiesz o co mi chodzi – technologię dającą nam taktyczną przewagę.

DW: Jeśli podpisano te porozumienia to dlaczego kosmici mieliby się w ogóle przejmować tym, co się z nami stanie podczas wojny? Ciągle staram się tutaj dojść do sedna sprawy.

CG: No cóż, wydaje mi się, że nigdy nie dowiemy się prawdy odnośnie tego co tam tak naprawdę się działo. Wszystko co możemy tutaj zrobić to snuć mnóstwo spekulacji. Istnieje wiele różnych powodów, dla których mogły się one znajdować na scenie wojennej.
Ja podałem tutaj tylko kilka powodów.

DW: Dobrze. Kolejną rzeczą, która moim zdaniem będzie nurtowała wielu innych ludzi będzie to, w jaki sposób możesz strzelać do tych istot z M-16 i nie powalić ich? Co to ma do diabła znaczyć? Wygląda na to, że one nawet przez moment nie przejmowały się naszą bronią.

CG: Oni na każdą broń kinetyczną, nawet tę najwyższej skuteczności, posiadają środki obronne.

DW: Wspomniałeś też, że „Projekt Pounce" również zajmuje się przypadkami o kryptonimie "Złamana Strzała" (Broken Arrow).

CG: Zgadza się.

DW: Czy mógłbyś wyjaśnić widzom co to oznacza?

DW: Sytuacja o kryptonimie "Złamana Strzała" oznacza, że albo samolot z bronią nuklearną gdzieś się rozbił, albo utracono ją w jakimś innym wypadku. Określenie to oznacza, że broń nuklearna nie znajduje się już w naszym posiadaniu.

DW: Ojej!

CG: W tamtych kręgach jest to sprawa o najwyższym priorytecie na którą natychmiast reagują. Kiedy siły specjalne zostają poinformowane, że dochodzi do sytuacji "Złamanej Strzały" to błyskawicznie wskakują na pokład samolotu. Wraz z tą sytuacją wiąże się oczywiście gęsta otoka tajemnicy.

DW: Dziękuję ci Corey'u za rozmowę, a wam dziękuję za uwagę. Są to bardzo ciekawe rzeczy. Przynosimy wam najgorętsze tematy w naszym programie "Kosmiczne ujawnienie" tutaj w GaiaTV. Jeszcze raz dziękuję za uwagę i do zobaczenia następnym razem.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia".

PO DRUGIEJ STRONIE KURTYNY TAJNOŚCI
Sezon 05, odcinek 16

23 sierpnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
BW: Bob Wood

DW: Witam w programie „Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym. W tym odcinku goszczę Corey’a Goode oraz dr Boba Wooda.

Dzisiaj skoncentrujemy się na doktorze Woodzie. Spowodowane jest po części faktem, że od 2009 roku jest on dobrym znajomym Williama Tompkinsa i posiada ogromną wiedzę na temat jego zeznań. Tak naprawdę jest on chodzącą encyklopedią tego, co przekazuje nam Tompkins.

Bob, przychodzisz do nas z tym dziwnym, a zarazem bardzo ciekawym doświadczeniem związanym z tematem kosmicznego ujawnienia i dlatego chcę przekazać ci teraz głos.

Powiedziałeś, że posiadasz kluczowe informacje, które pragniesz nam przekazać i które mają związek z tym, co się wydarzyło później.

BW: Tak. Zaczęło się to tak naprawdę w 1949 roku na Uniwersytecie w Kolorado, który właśnie wtedy ukończyłem.

BW: Zaraz po tym mój ojciec, będąc profesorem w Douglas Aircraft Company, załatwił mi tam pracę na lato u ludzi, którzy zatrudniali inżynierów.

DW: Douglas jest tą samą firmą, dla której pracował William Tompkins.

BW: Dokładnie tak. Wtedy był to Douglas, a w 1968 roku połączyli się w firmę McDonnell-Douglas.

DW: Zgadza się.

BW: Moja pierwsza praca była związana z rakietami. Jak się okazało później to pracowałem dla tych samych ludzi co Bill Tompkins.

DW: Niesamowite.

BW: Tak, to jest niesamowite. Jednak …

DW: Czy mógłbyś podać nam kilka nazwisk?

BW: Tak. Dr Wolfgang Klemperer był jednym z nich.

DW: Klemperer, to się zgadza. Tompkins w swojej książce czasami żartobliwie nazywa go “Klemp”.

BW: Tak, a innym człowiekiem był Elmer Wheaton, który w późniejszym czasie objął stanowisko zastępcy prezesa, aż do czasu zwerbowania go przez firmę Lockheed.

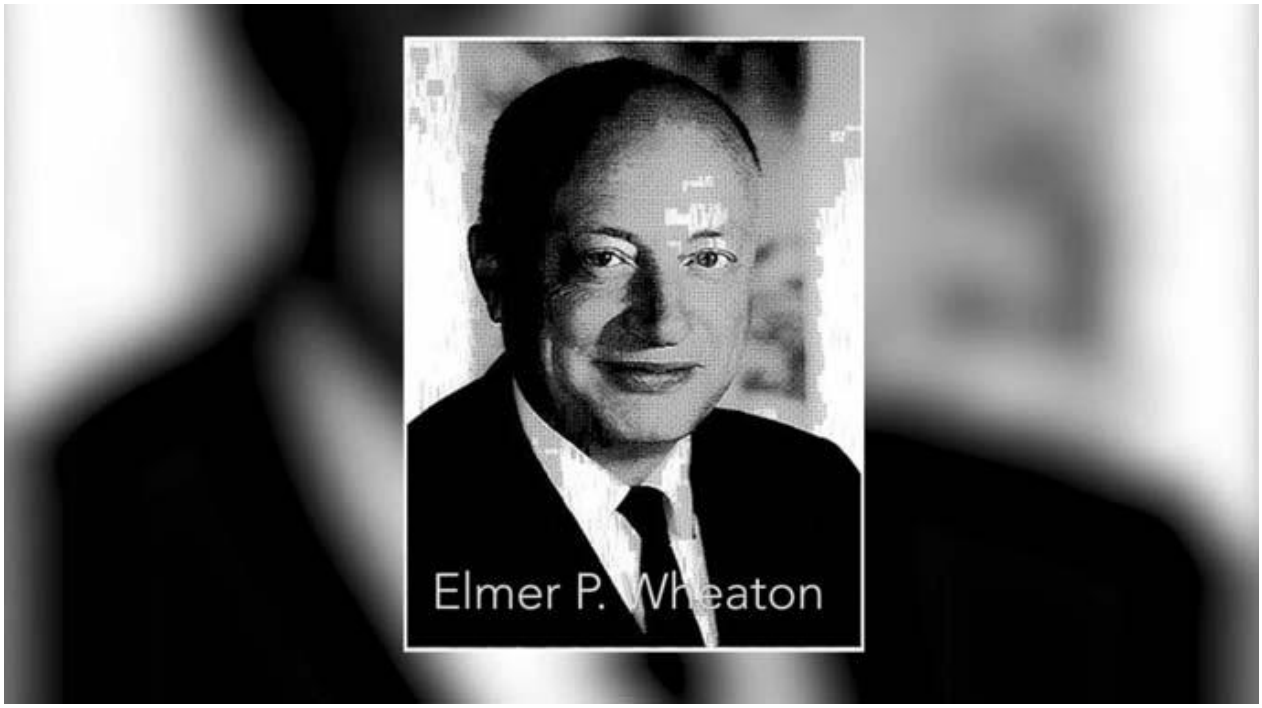

BW: Po przepracowanym tam lecie rozpocząłem przewód doktorski i zrobiłem sobie przerwę po to, aby podjąć inną letnią pracę pracując dla niektórych z tych ludzi.

Co było ciekawe to w tamtym czasie rozglądałem się za jakimiś tajnymi grupami ekspertów lub innymi tajnymi rzeczami, które mogły tam się odbywać, lecz powiedziano mi, że nic takiego nie miało miejsca, a i ja sam nic takiego nie zauważyłem.

Jednakże okazało się, że gdybym pod koniec tego lata uważnie się wokoło rozglądał to zobaczyłbym tam Billa Tompkinsa.

DW: Serio?

BW: Tak.

DW: Ha, ha, ha. Bardzo ciekawe.

BW: Od tamtego czasu obroniłem jednak pracę doktorską i rozpocząłem pracę dla Douglasa do czasu, gdy mnie powołali do wojska. Podjąłem pracę w ośrodku wojskowym Aberdeen Proving Ground, gdzie przez kilka lat pracowałem nad zagadnieniami balistycznymi oraz dynamiką pocisków. Było to dla mnie bardzo dobre doświadczenie.

BW: Wtedy powiedziano mi, abym wybrał sobie specjalizację i zdecydowałem się na termodynamikę. To właśnie wtedy Siły Powietrzne rozpoczęły pracę nad projektem rakiet M-18, nad którym pracował również Bill Tompkins. Wtedy nazywały się one rakietami typu Thor ...

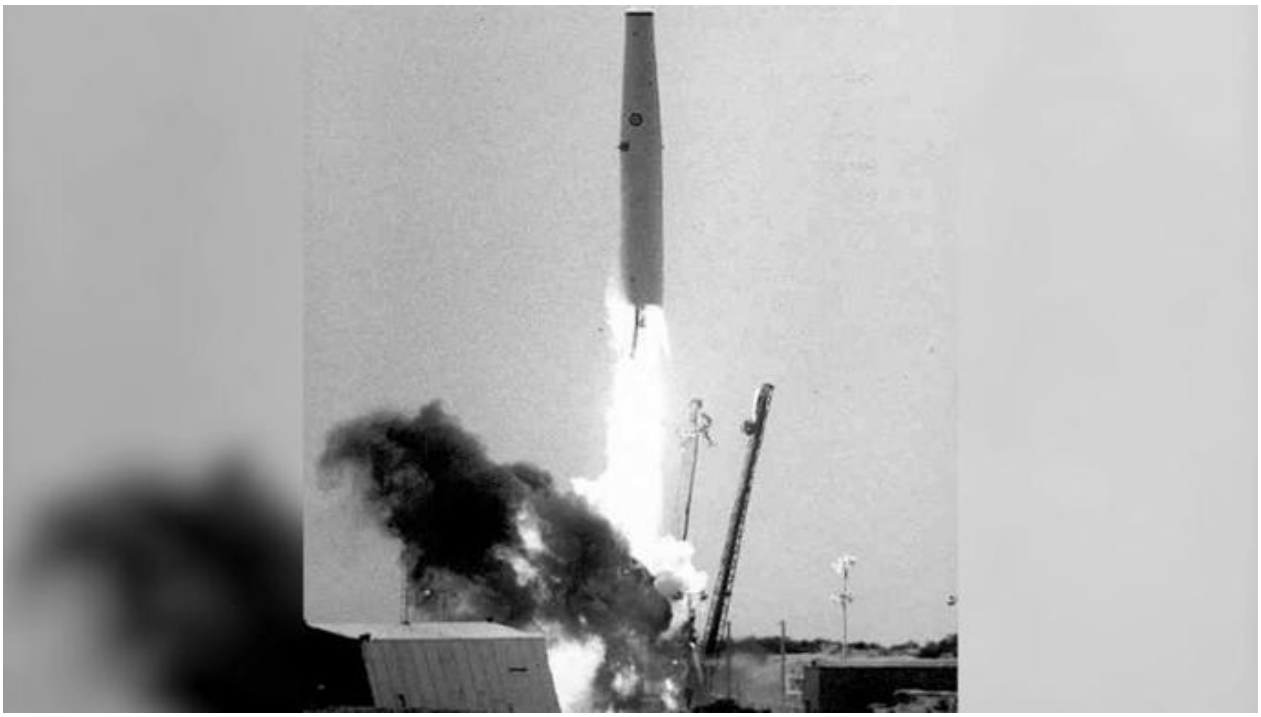

DW: Zgadza się.

BW: ... i zastanawiano się nad tym czy tylna część rakiety nie będzie się przegrzewała, co było nie lada wyzwaniem. Tak naprawdę to większość

mojego wczesnego czasu spędziłem tam pracując nad rakietami typu Nike-Zeus.

BW: To ja tak naprawdę zatrudniłem znanego obecnie chemika Jerrego Bussa, który miał za zadania określić ile teflonu należało umieścić na krawędziach natarcia tak, aby zapobiec nadmiernemu ich nagrzewaniu się.

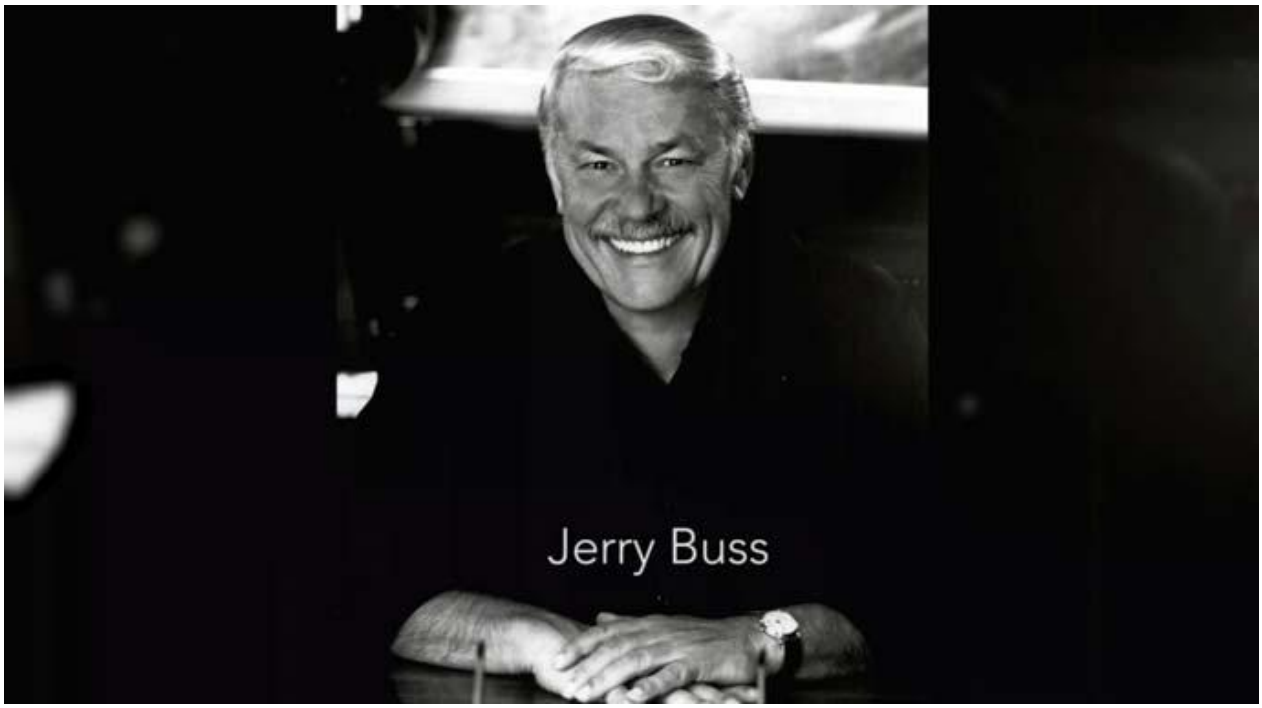

BW: Niemniej jednak moja kariera rozwijała się i zaangażowano mnie jako kierownika lotnictwa i kosmonautyki. Zarządzaliśmy niezależnymi badaniami

oraz programami rozwoju. W późniejszym czasie zostałem włączony do zespołu projektującego stacje kosmiczne.

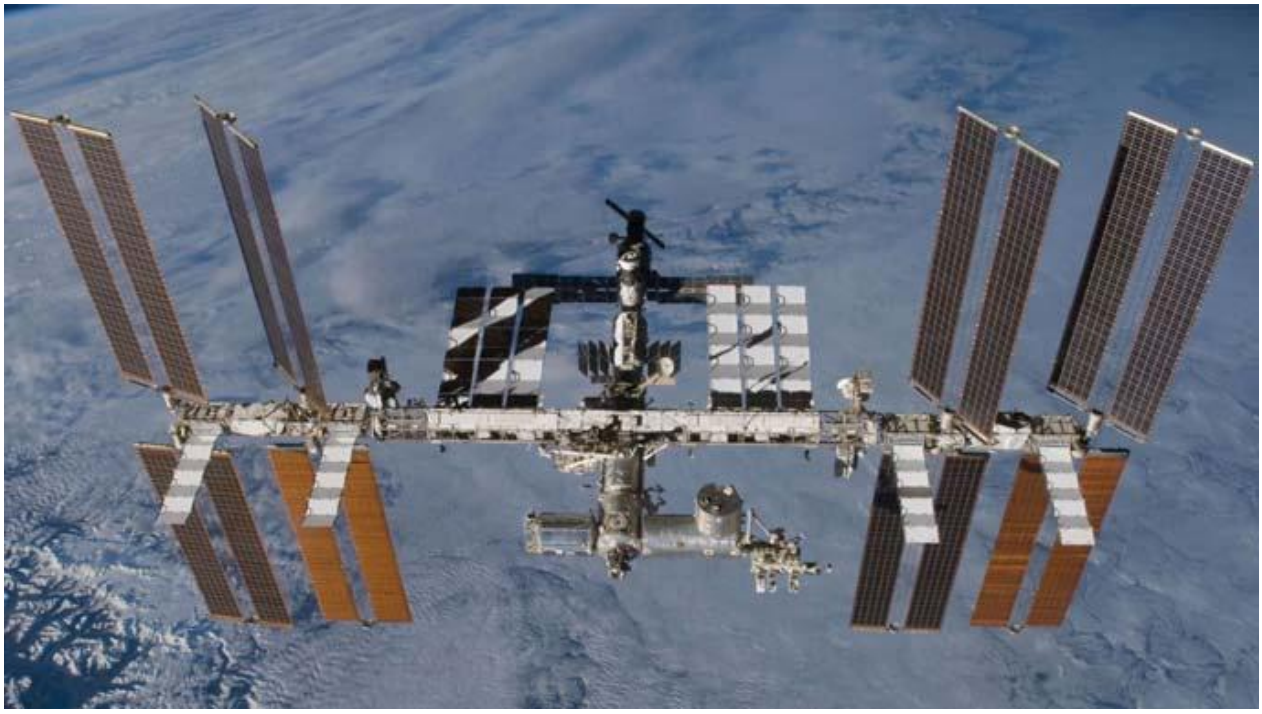

BW: W 1993 roku odszedłem na emeryturę. Jednakże w 1968 roku miało miejsce pewne wydarzenie, które popchnęło mnie do zaangażowania się w zjawiska UFO.

DW: Dobrze.

BW: Odbyło się to bardzo prosto. Mój szef powiedział: “Posłuchaj, w następnym tygodniu mam przekazać Siłom Powietrznym prezentację na temat tego, w jaki sposób za 10 lat udamy się na orbitę ziemską i z powrotem”. Wtedy ja zażartowałem: “No cóż Ray, to dlaczego nie powiemy im, że w taki sam sposób w jaki robią to rzekome statki UFO”. A on mi odrzekł: “Dobry pomysł. Od teraz zaczniesz nad tym pracować”.

Przeczytałem więc moją pierwszą książkę na temat UFO autora Dona Menzela. Napisał tam …

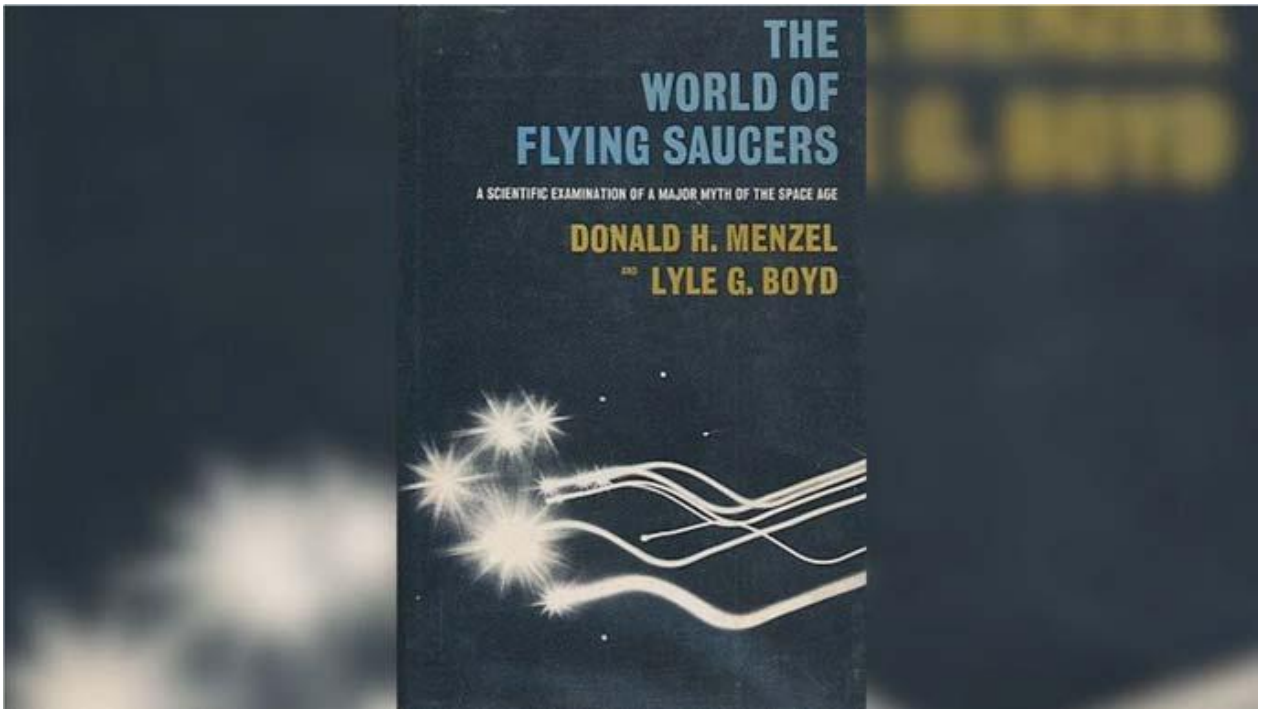

CG: Już w roku 1968?

BW: Tak, w 1968 roku.

CG: Ojej!

BW: Przeczytałem więc moją pierwszą książkę o UFO i stwierdziłem: “Nie obchodzi mnie, że ten facet jest sławnym astronomem, a najwidoczniej ignoruje on fakty”. Przeczytałem więc jeszcze więcej książek i cała prezentacja poszła gładko.

Rok później mój szef wyjechał z miasta, a jego szef chciał abym przedstawił mu zwyczajowe sprawozdanie na temat tego, jak wygląda sprawa z wykonawcami oraz tego typu rzeczy. Na koniec tego spotkania jeden powiedział: “Tak przy okazji doktorze Wood, nie widzę cię zbyt często w pobliżu. Powiedz mi co robisz i czym się interesujesz”.

Odpowiedziałem: “Otóż być może w to nie uwierzysz, ale zeszłego roku przeczytałem jakieś 50 książek o tematyce UFO i doszedłem do wniosku, że to wszystko jest sprawdzone. Chodzi o to, że wiemy o tym, że kosmici przylatują tutaj swoimi statkami kosmicznymi. Jedyną rzeczą jakiej nie jesteśmy pewni to czy uda nam się odkryć jak one działają przed naszą konkurencją Lockheed”. Wtedy nastąpiła chwila ciszy, a następnie odezwał się: “Jak myślisz czego potrzebujemy, aby przyjrzeć się bliżej temu zjawisku?”.

Przez następne półtora roku przekazano nam pół miliona dolarów. Zatrudniłem Stana Friedmana, który obecnie stał się bardzo znanym badaczem UFO. Jego zadaniem było czytanie wszelkiej literatury i

sprawdzanie czy w książkach znajdowały się jakieś podpowiedzi na temat jak działają te pojazdy.

BW: Posiadaliśmy własne laboratorium i przeprowadzaliśmy tam testy. Zatrudniliśmy detektywa, który przesłuchiwał uprowadzonych przez UFO, co w tamtych czasach całkowicie odbiegało do normy.

DW: Co sobie pomyślałeś Bob, gdy zobaczyłeś wszystkie te dane? Jesteś oczywiście wiarygodnym i akredytowanym doktorem nauk. Patrzysz na te dane pod kątem naukowym, no i posiadasz budżet pół miliona dolarów, i to w roku 1968.
Następnie patrzysz na to jak media prezentują to opinii publicznej w formie wielkiej farsy i żartu: “Zjawisko to spowodowane jest wydzielaniem się gazów z bagien”. Jakie były twoje odczucia odnośnie tego wszystkiego?

BW: No cóż, to właśnie wtedy pojawiły się po raz pierwszy doniesienia o gazie bagiennym.

DW: Zgadza się.

BW: Ponieważ skoncentrowany byłem na uczeniu się to przyłączyłem się do organizacji, o których uważałem, że są powiązane z moimi zainteresowaniami czyli do MUFON i CUFON. Tam spotkałem Jamesa McDonalda.

BW: Kiedykolwiek przyjeżdżał do miasta to uczęszczałem na jego wykłady tak, że wyrobiłem sobie dość dobre pojęcie na temat jego pracy.

To on mi powiedział: “Musisz odwiedzić Condon Committee i powiedzieć im, co o tym sądzisz “. (Condon Committee nieformalna nazwa grupy założonej przy Uniwersytecie w Kolorado ufundowanej przez Amerykańskie Siły Powietrzne, która zajmowała się badaniami UFO od 1966 do 1968r., przyp. tłum.)

DW: Ojej!

BW: Tak też zrobiłem. Stanąłem przed tą komisją.

CG: Och!

DW: Ha, ha, ha.

BW: Powiedziałem im: “Czy wiecie, że obecnie zajmujemy się pewnymi badaniami? Odkryliśmy pewną metodę przy pomocy której moglibyście wybudować swoje własne UFO z potencjalnym sukcesem jego operatywności. Moglibyście unosić się w polu magnetycznym Ziemi”.

Przeszedłem z nimi przez cały projekt, ale okazało się, że nie spełni to swojej funkcji, gdyż nie jest to praktyczne. Na sam koniec mojego pobytu tam postanowiłem napisać profesorowi Condonowi notatkę, która została uprzednio zaaprobowana. Sugerowałem, że mógłby podzielić swój zespół na dwie drużyny: zwolenników i przeciwników tej teorii. Otrzymał ten list, który również wysłałem do każdego członka tej komisji.

DW: Ha, ha, ha.

BW: Ha, ha, ha. Otóż, uraziło go to tak bardzo, że dzwonił do Jamesa S. McDonalda i próbował doprowadzić do zwolnienia mnie.

DW: Naprawdę?

BW: O tak. O tym dowiedziałem się dopiero kilka miesięcy później, gdy mój szef pełniący funkcję zastępcy prezesa powiedział mi, że musi coś z tym zrobić.

Zasadniczo James McDonald nie lubił, gdy jacyś uniwersyteccy profesorowie mówili mu w jaki sposób ma prowadzić swój własny biznes. Ja otrzymałem wszelkie wymagane podpisy oraz aprobatę innych zanim wystosowałem ten list.

DW: Czy mógłbyś wyjaśnić widzom kim jest James McDonald? Wiem, że jeśli tego nie poruszymy to ludzie to skomentują.

BW: James McDonald był jednym z badaczy fizycznych zjawisk atmosferycznych, który zagłębiał się w poszczególne przypadki UFO, a zwłaszcza w te, które obejmowały fizyczne odczyty z radarów. Zebrał to wszystko i przedstawił tak skutecznie, że był w stanie wykazać przed Amerykańskim Kongresem prawdę o istnieniu tych obiektów.

DW: Zgadza się.

BW: Zaprzyjaźniliśmy się z Jimem McDonaldem i byłem wstrząśnięty, kiedy dowiedziałem się, że kilka lat później popełnił samobójstwo. Nie wyobrażałem sobie, że mogłoby do tego dojść.

DW: Czy uważasz, że było to samobójstwo, czy nie? Chcę tutaj przez to powiedzieć, że wiele razy ludzie zajmujący się takimi rzeczami "popełniali samobójstwo".

BW: Z moją obecną wiedzą odnośnie CIA, używającą psychodelicznych narkotyków oraz wywierającą wpływ na innych, doszedłem do wniosku, że wszystko jest możliwe.

DW: Tak.

BW: Jest jedna rzecz, która McDonald powiedział mi i był nią bardzo zainteresowany. Znałem go na tyle, że kiedy jednego razu przejeżdżałem przez Tucson w celach biznesowych to chciał się ze mną spotkać na lotnisku. Przeglądaliśmy posiadane przez niego dowody i wtedy powiedział do mnie: "Bob, wydaje mi się, że w końcu odkryłem w jaki sposób to działa".

Dopiero później zrozumiałem, że odkrył on jeden z tajnych dokumentów, który mówił że tak naprawdę przechwyciliśmy wiele pojazdów latających.

DW: Hmm.

BW: W tamtym czasie byłyby to rewolucyjne informacje. Nic mi jednak o tym nie powiedział. Po prostu stwierdził: "W końcu odkryłem, o co w tym wszystkim chodzi". To wszystko co wtedy wiedziałem, a następnie dowiedziałem się że umarł.

CG: Tak, to brzmi bardzo podejrzanie.

DW: Bardzo się cieszę, że jesteś tu z nami i że możemy zajrzeć w tamten przedział historii „Projektu Blue Book" oraz spojrzeć na oczywiste rządowe tuszowanie tego zjawiska.

Dysponowałeś takim samym budżetem jaki otrzymał „Raport Condona", lecz twoje odkrycia nie zostały przedstawione na tym samym poziomie w mediach jak tamte wybielone.

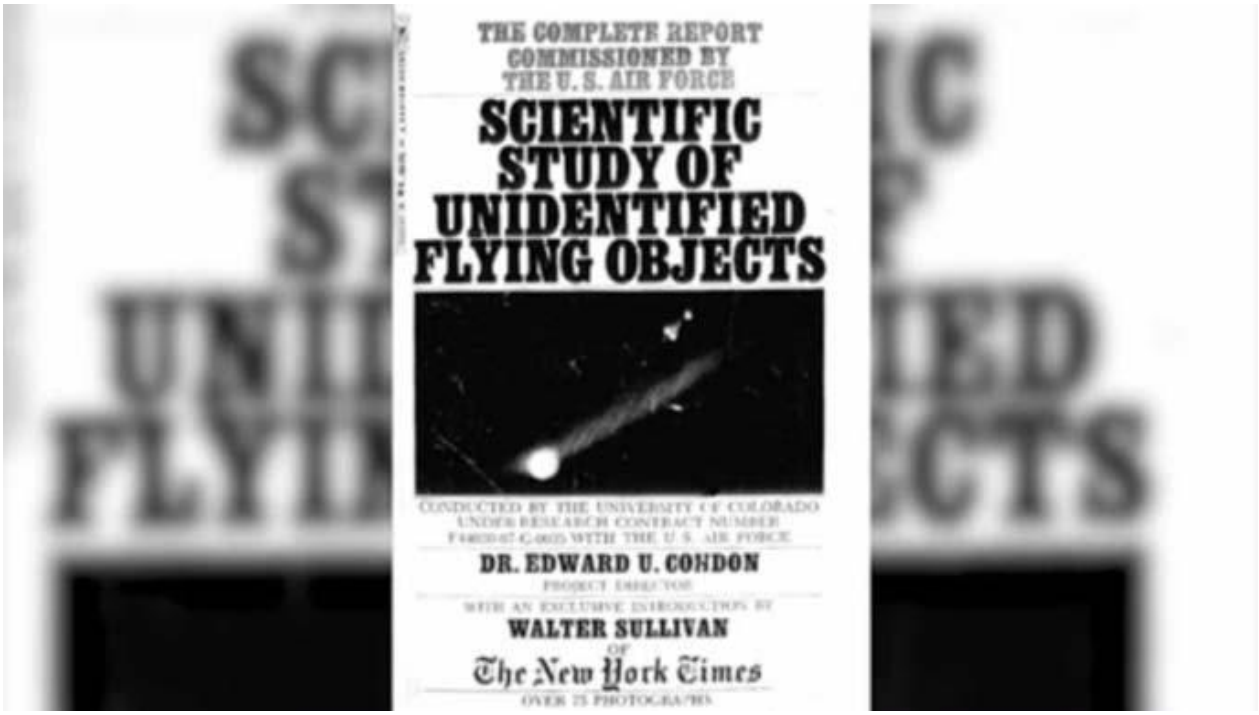

BW: Tak naprawdę powodem tego był fakt, że McDonald był facetem, który lubił wywierać nacisk. Mówił mi: “doktorze Wood, to właśnie z powodu tej całej pracy, którą wykonujesz musisz zeznawać przed Kongresem”.

DW: Zgadza się.

BW: Zaaranżował to tak, że znalazłem się przed Komisją Kongresu Amerykańskiego. To od nich tak naprawdę otrzymałem zaproszenie. Skonsultowałem to ze swoimi przełożonymi i powiedziałem: “Dobrze mnie tu traktujecie. Objąłem stanowisko zastępcy dyrektora i robię tu wspaniałą karierę. Obecnie otrzymałem szansę na przedstawienie tego wszystkiego Kongresowi”.

Jeden z zastępców dyrektora, który też był moim przyjacielem powiedział: “No cóż, nie znam nikogo kogo spotkałoby coś dobrego z powodu zeznań przed Kongresem”. Ha, ha, ha.

DW: Ha, ha, ha.

BW: Myślałem o tym i zdecydowałem, że tego nie zrobię. Dodatkowo jeszcze w tym samym czasie straciliśmy projekt MOL i otworzyły się przed nami szanse na ubieganie się o program pocisków balistycznych z Wydziału Obrony Narodowej. Nie mieli żadnych ludzi, którzy znaliby się na radarach. Ponadto wiedzieliśmy również z własnego doświadczenia jak szybko wydawaliśmy pieniądze na kilka różnych aspektów związanych z tym projektem i nigdy nie wiedzieliśmy jak szybko uzyskamy odpowiedzi na nasze pytania.

Zdecydowaliśmy: “Kończymy to” i w roku 1970 wstrzymaliśmy ten projekt.

CG: W 1970 roku.

BW: Zawarłem umowę ze Stanem Friedmanem, aby nigdy o tym nikomu nie wspominał. Mieliśmy napisać do rządu i przedstawić wszystko, co osiągnęliśmy w tej materii, jednakże nasz zarząd zadecydował inaczej. Powiedzieli: “Nie poinformujemy rządu, że zajmujemy się takim tematem, a za wszystko zapłacimy z wypracowanych zysków”.

To wtedy stałem się ekspertem w dziedzinie namierzania pocisków balistycznych w wydziale obrony, gdzie pracowałem przez następnych 10 lat. Było to bardzo ciekawe, gdyż dzięki temu otrzymałem poświadczenie bezpieczeństwa do tajnych informacji, a CIA było naszym klientem, który badał temat programu rosyjskich rakiet balistycznych.

Moja kariera rozwijała się do czasu, aż przydzielono mnie do stacji kosmicznej. Przez kolejnych 10 lat pracowałem tam, co było dość fajne, ale wiesz – ona się teraz znajduje tam na górze.

CG: No tak.

DW: Czyli mówimy tutaj o Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, czyli MSK.

BW: Tak, oczywiście.

DW: Jaką pełniłeś rolę w rozwoju MSK?

BW: Moja rola polegała na jej szybszym, tańszym i bezpieczniejszym zaprojektowaniu przy użyciu zaawansowanej technologii. Okazało się, że tak naprawdę wcale nie była zaawansowana, a my zrobiliśmy ją z aluminium – na miłość boską, rozumiesz.

CG: Hmm (zastanawiająco).

BW: Jest to najtańsze rozwiązanie. Zrodziło to pytanie czy moglibyśmy wykorzystać pewne zaawansowane i kompleksowe rzeczy, którymi dysponowaliśmy, aby umieścić je na tej stacji kosmicznej?

Jednakże, moja kariera biegła bardzo konwencjonalnym torem.

DW: No tak.

BW: Jedynym wyjątkiem było moje niewielkie zejście z drogi kariery, kiedy pracowałem nad programem UFO.

DW: Jasne.

BW: A kiedy przeszedłem na emeryturę ... znając pewne tajne materiały, pracowałem w tajnej grupie z facetem, który był zainteresowany rzeczami parapsychicznymi. Przedstawił mnie Russellowi Targowi i Haroldowi „Hal" Puthoffowi w Stanford.

DW: Ach, tak.

BW: Odwiedziliśmy więc Stanford, gdzie dowiedziałem się o zdalnym widzeniu.

CG: Mówisz, że miało to miejsce w Stanford, tam gdzie ...

BW: Tak, zgadza się.

CG: ... gdzie przeprowadzali tego typu badania?

BW: Tak, tam gdzie robili tego typu rzeczy.

CG: Jejku!

BW: Miało to miejsce w latach osiemdziesiątych. Jeden entuzjastyczny facet z mojego zespołu powiedział: "Dlaczego nie spróbować, aby wysłać propozycję do Jamesa McDonalda i spróbować dokonać skoordynowanego zdalnego widzenia?". Tak też zrobiliśmy.

Proces zdalnego widzenia polega na tym, że wybiera się cel-osobę i w odpowiednim czasie osoba zdalnie widząca proszona jest o opisanie celu, którego nigdy wcześniej nie widziała.

DW: Czy możesz podać przykład, jaki to może być obiekt?

BW: Może to być np. zatapiany właśnie statek, gdzieś na oceanie.

DW: Dobrze.

CG: Albo np. nowy typ radaru na jakimś okręcie, któremu jeszcze się nie przyjrzeliśmy.

BW: No tak.

DW: Dobrze.

BW: Jednakże w tym przypadku, rzeczy, której jeszcze nie robili, to było użycie tylko i wyłącznie współrzędnych położenia danego obiektu. Podano więc na kartce papieru długość i szerokość geograficzną, a dokonujący zdalnego widzenia miał opisać, co znajdowało się w tym miejscu.

DW: Czyli zajmowali się intuicyjnymi, parapsychicznymi rzeczami.

BW: Zgadza się. I tak też zrobiliśmy. Później okazało się, że James S. McDonald przekazał nam na to 25 tys. dolarów bez zasięgnięcia porady u swoich prawników. Kiedy później odkryto czym się zajmował, powiedziano mu żeby „więcej już tego nie robił.”

DW: Ha, ha, ha.

BW: Było to jedno z mniejszych moich dokonań. Poskutkowało to jednak tym, że spotkałem Hala Puthoffa, który wystawił mnie na fakt istnienia ludzi, którzy myślą w sposób paranormalny. Zacząłem aktywnie działać w Naukowej Społeczności Badaczy (SSE), która obejmowała grupę uniwersyteckich profesorów chętnych do nietuzinkowego myślenia.

Tak czy inaczej przeszedłem na emeryturę w 1993 roku. Miałem sporo dobrej zabawy i udaną karierę, począwszy od rakiet balistycznych, poprzez tajne projekty, a kończąc na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.

DW: Tak.

BW: Nie mógłbym zrobić lepszej kariery. W 1995 roku mój stary przyjaciel Stan Friedman, który zarazem był moim pierwszym pracodawcą, zadzwonił do mnie i powiedział: “Słuchaj, otrzymałem faks, który wygląda na tajny dokument. Wysłał mi go gość, który nazywa się Don Berliner i który działa na tym polu. Dokument nazywa się: “Istoty pozaziemskie i technologia, odzysk i unieszkodliwienie”. Czy zechciałbyś zweryfikować jego wiarygodność?”

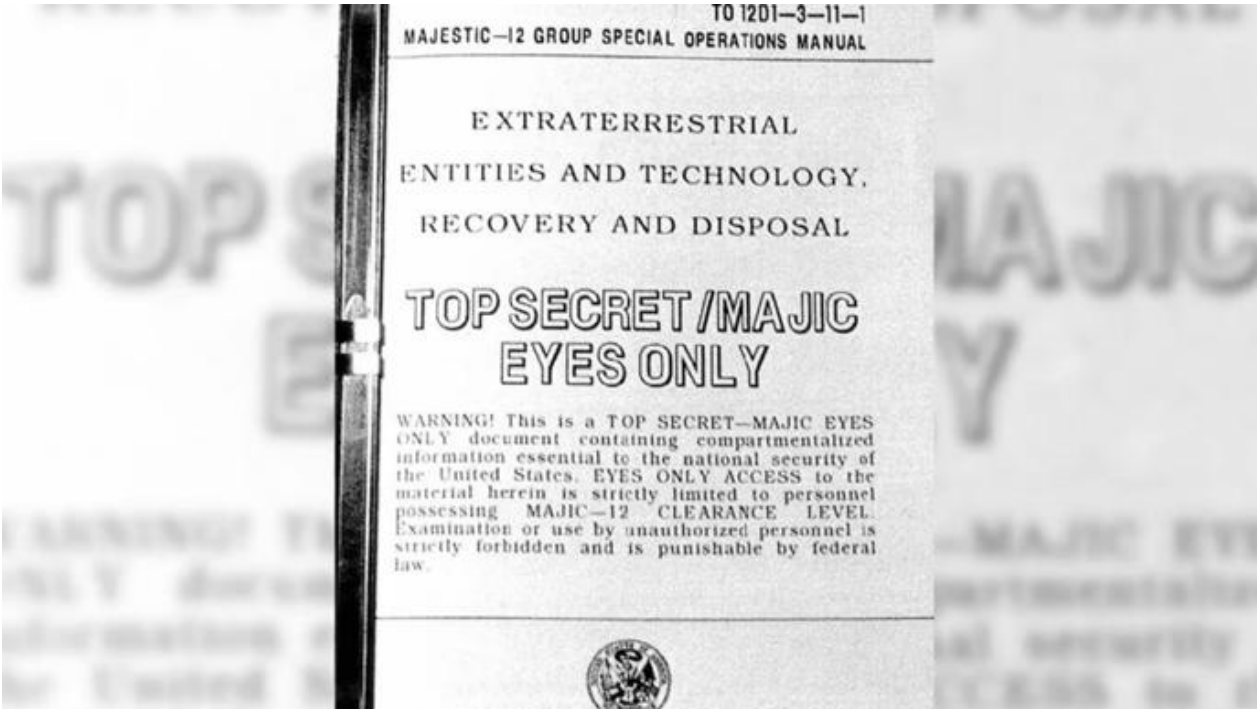
TO 12D1—3—11—1
MAJESTIC—12 GROUP SPECIAL OPERATIONS MANUAL

EXTRATERRESTRIAL
ENTITIES AND TECHNOLOGY,
RECOVERY AND DISPOSAL

TOP SECRET/MAJIC
EYES ONLY

WARNING! This is a TOP SECRET—MAJIC EYES ONLY document containing compartmentalized information essential to the national security of the United States. EYES ONLY ACCESS to the material herein is strictly limited to personnel possessing MAJIC—12 CLEARANCE LEVEL. Examination or use by unauthorized personnel is strictly forbidden and is punishable by federal law.

DW: Jejku!

BW: A ja mu na to: “Dlaczego nie? Nie mam nic innego do roboty”. Ha, ha. Udałem się do niego i otrzymałem kopie tego dokumentu w bardzo dobrej jakości, była to instrukcja przeznaczona do operacji specjalnych 1-01. Skopiowałem ją bardzo szczegółowo i poszedłem do gościa z drukarni i pokazałem mu ten dokument.

Przeczytał to, spojrzał na pieczątkę “Ściśle Tajne”, co było trochę niezręczne, lecz …

DW: Zgadza się.

CG: [Żartobliwym tonem] Tak, podejdź sobie i powiedz: “Tak przy okazji to mam tutaj dokument o klauzuli “ściśle tajne”. To nigdy nie wróży nic dobrego. Zdziwiło mnie, że w ogóle wziął to w ręce.

BW: Przeczytał to, a następnie położył na blacie i powiedział: “Wiesz co, na podstawie treści to powiedziałbym, że jest to oszustwo”.

CG: Ach.

BW: Jednak …

DW: Na podstawie “treści”.

BW: Tak. Powiedział jeszcze: “Jeśli spojrzysz na takie szczegóły jak czcionka, której tutaj użyto. Ogonki liter “f” i “g” mają tutaj szczególnie ogromne

znaczenie. Dodatkowo spostrzegłem, że litery “z” są nieznacznie podniesione w tekście tego dokumentu”.

A ja na to: “I co to oznacza?”. A on mi na to: “Otóż tak się dzieje kiedy używasz gorącej prasy drukarskiej, okazuje się wtedy, że pod rzadziej używanymi literami takimi jak “z” zbiera się pewien osad i nie wpasowują się one w odpowiednie miejsce na stronie. Wtedy czytając dokument można zobaczyć od czasu do czasu, że są one nieznacznie podniesione w stosunku do linii bazowej”.

Ja odrzekłem: “Znalazłem trzy litery “z” w tym dokumencie, które były podniesione. Z tego powodu wiem, że były one drukowane w erze maszyn drukarskich wykorzystujących odlew z ołowiu, co oznacza, że drukowane one były około 1954 roku”. A on na to: “Najwidoczniej dokument ten był drukowany na naszych maszynach albo w piwnicach Pentagonu, albo w budynku znajdującym się tutaj”.

CG: Mówił tak, gdyż znał się na tym dość dobrze, znał rozkład strony, wiedział jak rozmieszczano daty i znał te wszystkie rzeczy.

BW: Zgadza się. Tak czy inaczej mój syn, który spotkał Stantona Friedmana, gdy miał 15 lat, zainteresował się tymi rzeczami i stał się moim wspólnikiem. Na jednej z konferencji UFO w Connecticut przeprowadziliśmy prezentację. Audiencja odpowiedziała na nią w ten sposób: “Wspaniałe! Po raz pierwszy widzimy kogoś, kto podszedł do sprawy w sposób analityczny i kto posiada tak dobry aspekt wiarygodności”. Wtedy postanowiłem, że zostanę weryfikatorem dokumentacji, lecz w międzyczasie inna osoba wyszła z “cienia” o której Friedman słyszał, a mianowicie Timothy Cooper, który mieszkał w Big Bear Lake.

DW: Ach, tak.

BW: Nikt jeszcze nie udał się do Coopera i dlatego też poprosił mnie, abym tam pojechał, ponieważ mieszkałem bliżej niż on, który mieszkał w Kanadzie. Odpowiedziałem: “Jasne, że tam pojadę”.

Pojechałem więc, aby zobaczyć się z Timothym Cooperem. Kiedy go spotkałem powiedział mi, że cieszy się, że znalazł się ktoś, kto zwrócił uwagę na posiadane przez niego tajne dokumenty. Wtedy omówił ich pochodzenie i wszystko co z tym związane. Jest to dość długa historia, jednak w efekcie doprowadziło to do tego, że stałem się osobą weryfikującą dokumenty. To jest właśnie moje pole działania, na którym ustanowiłem swoją ekspertyzę.

Podczas mojej kariery nawet Joe Firmage poprosił mnie o weryfikację autentyczności dokumentów …

DW: Naprawdę?

BW: Tak.

DW: Dla tych, którzy nie wiedzą kim jest Joe Firmage podpowiadamy, że jest to facet dysponujący ogromną ilością pieniędzy, który pojawił się na jakiś czas w latach dziewięćdziesiątych i chciał sfinansować dochodzenie w sprawie zjawiska UFO.

BW: Wszystko się zgadza.

DW: Dobrze. Czyli tak naprawdę pracowałeś dla niego?

BW: Nie zamierzam powiedzieć na antenie tego programu nic, co mogłoby być odczytane jako nieodpowiednie, jednakże uważam, że tak właśnie się wydarzyło. Zdarzyło się tak, że Joey Firmage słyszał plotki o tym, że mam w posiadaniu dokumenty, których wiarygodność usiłował potwierdzić.

Zadzwonił do mnie znienacka i powiedział: “Witam, nazywam się Joe Firmage. Mam jacht na Newport Beach, tam gdzie mieszkasz. Gdybyś pożyczył mi dokumenty, które posiadasz to mógłbym potwierdzić ich wiarygodność, czy byłbyś tym zainteresowany?”.

A ja mu odpowiedziałem: “Pomyślę o tym”. Zadzwonił znowu i powiedział: “Jeśli chcesz mnie sprawdzić to zapytaj Harolda Puthoffa. On mnie zna”. Odłożyłem słuchawkę i zadzwoniłem do Harolda i zapytałem kim jest ten facet? On mi odpowiedział: “To dobry człowiek”.

DW: Tak.

CG: Nie chciał ukraść ci tych dokumentów, prawda?

BW: Zgadza się.

CG: To się bardzo często zdarza.

BW: W międzyczasie podczas naszej konwersacji Joey mnie zapytał: “Jak sądzisz, ile one są warte?” A ja odpowiedziałem: “Nie wiem. Być może warte są miliony”. Tak czy inaczej poszedłem na to spotkanie, a moja żona dziwiła się dlaczego nadal marnuję swój czas skoro przestałem już badać zjawisko UFO. Na tym spotkaniu Joe przeglądał te dokumenty i powiedział: “To jest dokładnie to czego szukałem doktorze Wood. Chciałbym je od Ciebie pożyczyć, zweryfikować ich prawdziwość i wykonać 2 tys. kopii dla ciebie zgodnie z twoimi instrukcjami i oddać ci je z powrotem”. Ja wtedy powiedziałem: “Joe, czy to jest cała twoja oferta?”. A on mi na to: “O nie, zapomniałem o czymś”. Otworzył teczkę i wyciągnął czek na 500 tys. dolarów wypisany na moją osobę.

DW: O Boże!

BW: Zadzwoniłem do syna i nie mogliśmy znaleźć powodu, dla którego nie mielibyśmy przyjąć tej oferty?

CG: Tak, bardzo trudno odmówić czemuś takiemu. Nie ma tam żadnych haczyków.

DW: Ha, ha, ha.

BW: Pobiegłem do domu i pokazałem żonie czek. Ona zapytała: “Jak poszło spotkanie?”. Odrzekłem: “Spójrz, tutaj jest odpowiedź”. A ona mi na to: “ Skąd wiesz, że jest prawdziwy?”

CG: Po tym nie miała już nic przeciwko temu, abyś zajmował się UFO.

BW: Dokładnie tak.

DW: Ha, ha, ha.

BW: Sprawdziliśmy i okazało się, że pieniądze zdeponowane były w tym samym banku, w którym miałem swoje konto. W poniedziałek rano poszedłem tam i potwierdziłem go. Zadzwoniłem do Joego i zapytałem: “Joe, czy na pewno chcesz wejść w tę umowę?”. A on mi na to: “Tak. Chcę, żebyś to zrobił. Zrealizuj czek”.

DW: Ojej!

BW: Okazało się to bardzo skuteczne. Joe zrobił wszystko co powiedział na spotkaniu. Wydrukował wszystkie kopie, wybrał firmę, która pomogła mi i mojemu synowi w pracy nad tym. Ta cała idea podobała mu się do tego stopnia, że chciał stworzyć dokumentalny program telewizyjny pt.

“Tajemnica” (The Secret), gdzie zebralibyśmy wszystkie istotne dowody i podzielilibyśmy się nimi z widzami.

DW: Tak gwoli wyjaśnienia, nie mówimy tutaj o filmie “Tajemnica” (The Secret), który mówi o tym, że możesz poprosić Wszechświat o możliwie jak najwięcej gotówki i on ci ją dostarczy?

BW: To jest całkiem inny film. Nazywał się …

CG: I całkiem inna tajemnica. .

DW: Ha, ha, ha.

BW: Pełny tytuł tego filmu brzmiał: “Tajemnica: Dowody na to, że nie jesteśmy sami”.

DW: Dobrze. Powiedz mi, do jakiego stopnia znane ci są działania Corey'a? Zmieńmy na chwilę temat. Czy usłyszałeś o nim w Internecie? W jaki sposób o nim usłyszałeś?

BW: Tak naprawdę to dowiedziałem się o Corey'u jakiś rok temu.

DW: Dobrze.

CG: Tak.

BW: Powodem było… to wszystko dotyczy Billa Tompkinsa. Spotkałem się z nim w 2009 roku. Powiedział mi, że od dziesięciu lat stara się napisać swoją biografię.

Próbował szczęścia z kilkoma wydawcami i pisarzami, ale oni nigdy nie byli w stanie wycisnąć z tego nic, co przypominałoby książkę. Wtedy zastanawiał się czy ja bym tego nie spróbował?

Tak zaczęliśmy naszą znajomość, a ja rozpocząłem proces składania słów Billa w książkę.

DW: Hmm. (z podziwem)

BW: Nie jest to łatwy proces. Ha, ha.

DW: Jasne!

BW: W chwili, gdy książka "Wybrany przez Kosmitów" (Selected by Extraterrestrials) została wydana to okazało się, że Michael Salla, który jest

dobrze znanym badaczem i pisarzem opublikował swoją książkę na temat Tajnego Programu Kosmicznego. Powiedział, że chce przeprowadzić rozmowę z Billem Tompkinsem i czy bym mu w tym nie pomógł? Wtedy postanowiłem, że zanim mu pomogę, dowiem się więcej na jego temat. Pomimo tego, że znałem go od kilku lat to nie czytałem jego ostatniej książki „Tajny Program Kosmiczny", tak więc ją kupiłem.

Wydaje mi się, że to właśnie tam po raz pierwszy zobaczyłem twoje imię.

CG: Tam je po raz pierwszy zobaczyłeś.

BW: Tak. Przeczytałem ją i pomyślałem sobie: "O Boże! To jest większe niż mi się wydawało". Nigdy nie przemknęło mi przez myśl, że może być tam jakiś Tajny Program Kosmiczny.

Wtedy w miarę jak zacząłem przypominać sobie co pokazywał mi Bill, a mianowicie rysunki, które wykonał w 1954, na których widniał statek kosmiczny o długości jednego kilometra, to doszło do mnie, że mógł to być początek floty marynarki wojennej znanej pod nazwą "Słoneczny Strażnik". Był to przypuszczalnie jeden z kilku programów kosmicznych, które być może już istniały.

Dopiero w zeszłym roku mój umysł był w stanie pojąć, że naprawdę posiadamy Tajne Programy Kosmiczne.

W rzeczywistości jedną rzeczą, której dowiedziałem się teraz, a której nie pojmowałem pięć lat temu, była ta niewiarygodna wprost konspiracja naszego rządu odnosząca się do tego tematu.

To jest naprawdę zdumiewające. Gdybyś chciał komuś powiedzieć, że w 1945 roku Naziści posiadali bazę na ciemnej stronie Księżyca to będziesz postrzegany jak ktoś z innej planety.

DW: Ha, ha, ha.

BW: Próbowałem takiego sposobu. Jeśli przekonam cię do faktu, że Naziści posiadali bazę na Księżycu w 1945 roku to czy uwierzysz mi we wszystko inne co ci powiem? Ha, ha, ha.

DW: Ha, ha, ha. Corey'u, Bob przyszedł dzisiaj do nas z wydrukowanym w bardzo dużej rozdzielczości schematem naszkicowanym przez Tompkinsa na którym widzimy jeden z tych statków kosmicznych przez niego zaprojektowanych.

CG: Jest to jeden z tych statków w kształcie cygara.

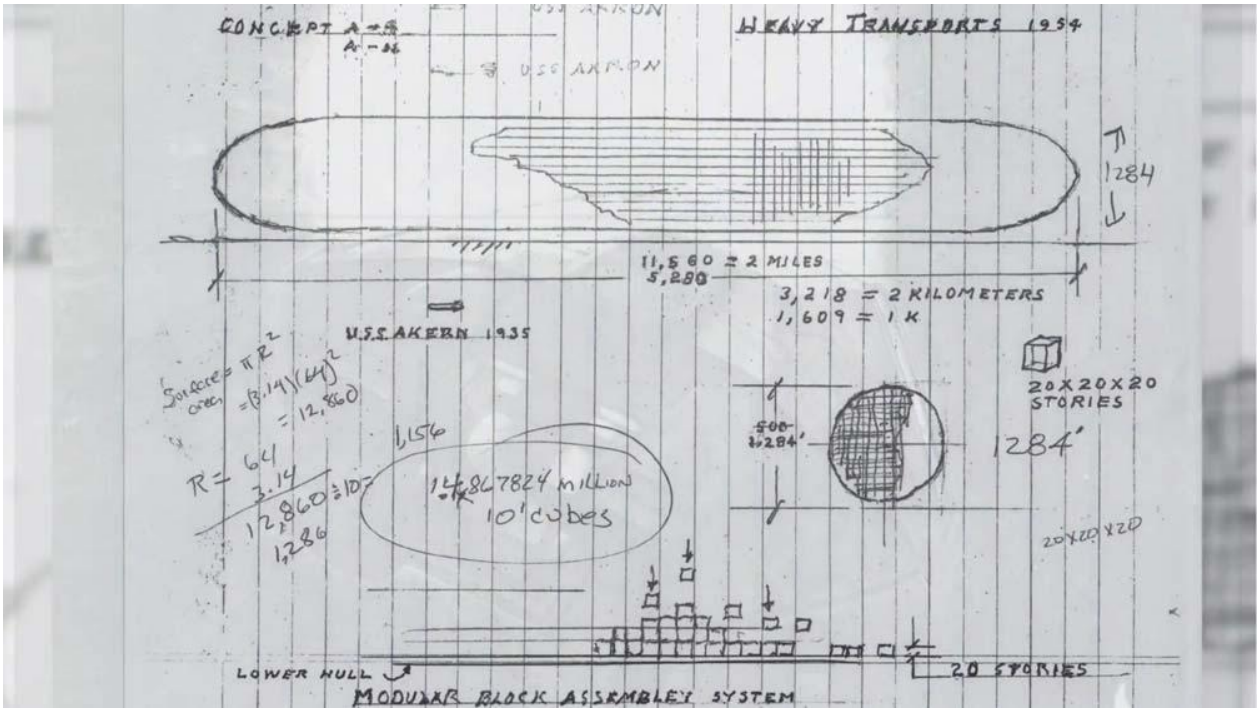

DW: Tak, w kształcie cygara o budowie modularnej. Zbudowany jest z ogromnej ilości sześcianów, które wszystkie są połączone tak, aby zbudować ten ogromny kształt. Co sobie pomyślałeś, gdy to zobaczyłeś?

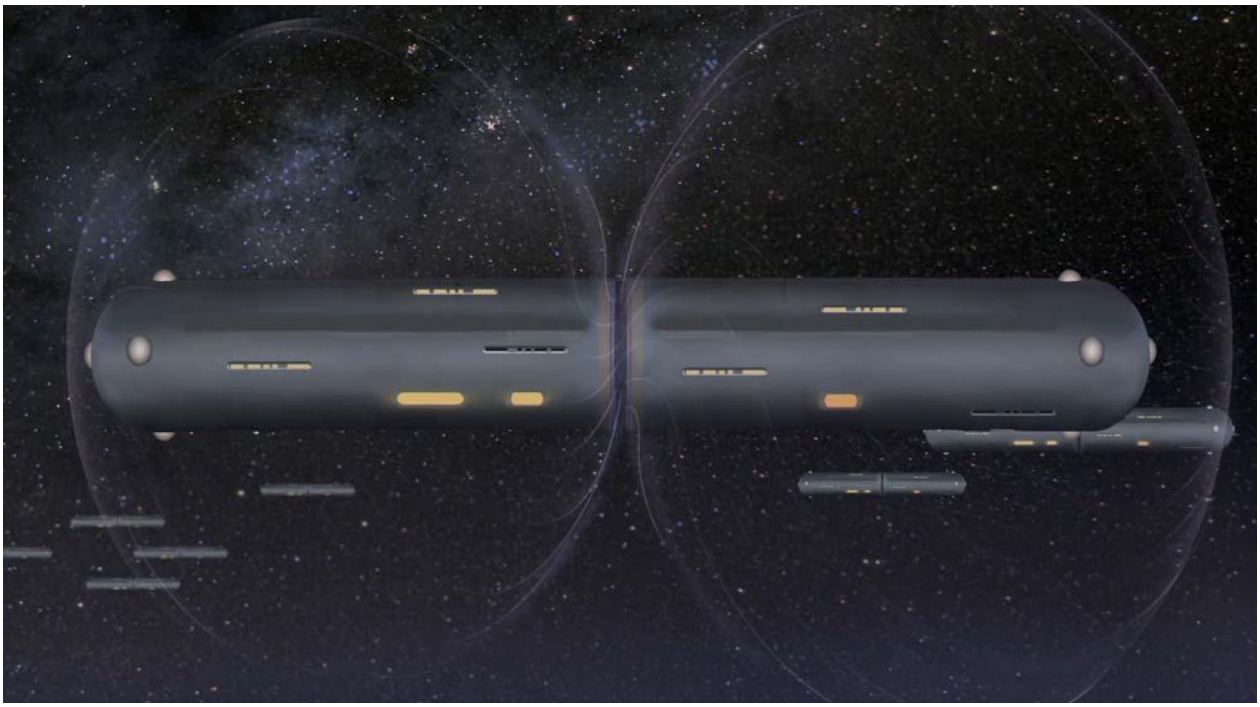

CG: W rzeczywistości widziałem je już wcześniej. Pracowałem z pewnym artystą, który zobrazował jeden z tych statków i był on bardzo podobny do tego.

BW: Naprawdę?

CG: Bardzo podobny. I rzeczywiście miały one strukturę modularną. Cały jego środek zbudowany był z przesuwanych ścian, które można było umieszczać bardzo blisko siebie lub w dalekiej odległości tak, aby stworzyć pomieszczenia modułowe w celach badawczych. Bardzo wiele z tego co on projektował zostało stworzone.

BW: Najciekawszy jest tutaj fakt, że wszystko co Bill mówi jest prawdziwe i zostało również potwierdzone przeze mnie. Ze wszystkimi ludźmi, których poznał w tej branży ja również się znałem.

CG: A jego dokumentacja jest wprost niewiarygodna.

BW: Zgadza się.

CG: Pewna nieścisłość, nie powinienem powiedzieć “niewiarygodny” – chodziło mi o to, że jest to całkowicie wiarygodne, a ty to zweryfikowałeś.

BW: W rzeczywistości pracował w tajnej grupie ekspertów – tak to nazywał. Działał wraz z Lembererem i Wheatonem, którzy od czasu do czasu otrzymywali telefony z Marynarki Wojennej.

Otóż jednym z ludzi, którzy dzwonili do niego od czasu do czasu był Bobby Ray Inman.

DW: Jejku!

BW: Sprawdziłem ile miał wtedy lat i okazało się, że właśnie zaczynał swoją karierę, być może jako porucznik lub coś w tym stylu. Był on tym, który mówił zespołowi Tompkinsa co mają robić.

Składając to wszystko razem wraz faktem poświadczającym ogromne podobieństwo do tego statku kosmicznego o długości kilometra, które Marynarka Wojenna mogła wybudować w późniejszym czasie, mogło być to spójne z tym, że była ona zaangażowana w proces tworzenia go.

Szeroki zakres rzeczy nad którymi Tompkins pracował w TRW jest dla mnie bardzo ekscytujący. Powiedział mi, że dostali pozwolenie na pracę nad wszystkim, co ich interesowało na całym świecie. Wiesz, chcę przez to powiedzieć, że np. nad tym jak piramidy zostały zbudowane? W jaki sposób sprawisz, że ktoś będzie żył wiecznie lub przynajmniej tak długo jak faraonowie? Jak działa UFO?

Odnośnie zakresu nie było tam żadnych granic. Jedną z rzeczy wynikających z zeznań Billa i która będzie niespodzianką dla większości ludzi jest fakt, że korporacja RAND została powołana do życia przez firmę Douglas w celu badania kwestii pozaziemskich.

DW: Ojej!

CG: Tak, jest to duże odkrycie.

BW: Tak. Ja skomentowałbym odnośnie RANDA to, że moim zdaniem odbiegają oni znacznie od swojej pierwotnej funkcji. Wydaje mi się, że zatrudnili tam dwie grupy ludzi. Jedna z nich otrzymała prawdziwe dane od Marynarki Wojennej odnośnie przypuszczalnego odzyskania dziewiętnastu pojazdów latających z czasów bitwy o Los Angeles.

Druga grupa należała do sceptycznych naukowców, którzy z chęcią wdawali się w rozmowy na temat trudności wiążących się z istnieniem innego inteligentnego życia pozaziemskiego. W jaki sposób można by tego dokonać?

Okazało się, że wujek mojej pierwszej żony należał do zatrudnionych przez RAND w tej drugiej grupie. Oboje odbyliśmy wiele prywatnych rozmów, w których był on typowym fizykiem-sceptykiem. Starał się mi udowodnić, że nie jest możliwe podróżowanie z prędkością większą niż prędkość światła. Nic wtedy by się nie wydarzyło.

Obecnie jednak Bill Tompkins przekazuje nam, że istniała również druga część korporacji RAND, gdzie badano prawdziwe dane. Nie wiedział on jednak nic więcej na ten temat. Wszystko czego był świadom zamykało się w pracach odbywających się w jego zespole. To co tam robił opierało się na otrzymanych informacjach.

Nie sądzę, aby kiedykolwiek twierdził, że widział jakieś odzyskane części (pojazdu kosmicznego).

DW: Ciekawi mnie czas, w którym Tompkins ujawnił się opinii publicznej. Chcę tutaj powiedzieć, że pracował on nad swoją książką przez 10 lat. Mamy

tutaj również Corey'a, który twierdzi, że wielu innych informatorów zacznie ujawniać się z wiedzą potwierdzając to, o czym on nam donosi.

Bardzo interesuje mnie twoja opinia na ten temat. Chcę tutaj powiedzieć, że informacje przekazane od służb wywiadowczych nie znalazły się bezpośrednio w książce Tompkinsa. Jednakże z tego co mi wiadomo, to ty możesz nam powiedzieć wszystko, co chcesz na ten temat? Masz pozwolenie, aby o tym rozmawiać?

BW: Ja? Oczywiście. Mam pozwolenie na mówienie wszystkiego, co mam do powiedzenia.

DW: Dobrze.

BW: Istnieje tylko jedno ryzyko, martwię się, aby nie wysunąć żadnych oszczerstw przeciwko innym.

DW: Jasne.

BW: Poza tym mogę mówić o wszystkim.

CG: Jestem przekonany, że są inne tajne rzeczy niepowiązane z tym tematem nad którymi pracowałeś i nie możesz o nich rozmawiać.

BW: Jedyna rzecz, nad którą pracowałem i nie mogę o niej rozmawiać jest dość nudna. Z powodu tego, że działałem w grupie ekspertów zajmujących się balistycznymi pociskami obronnymi Związku Radzieckiego to musiałem badać w jaki sposób Rosjanie mogli bronić się przed naszymi rakietami.

To nic wielkiego. Można się spodziewać, że posiadają podobny program. Chcę tutaj powiedzieć, ze tajne są szczegóły odnośnie tego w jaki sposób tego dokonali oraz to, że tak naprawdę niektóre ich rozwiązania były lepsze od naszych. Tylko to byłoby utajnione. Ha, ha, ha.

DW: Może cię to trochę zaskoczy, ale odbyłem konwersację z Tompkinsem, w której powiedział mi, że ciągle znajduje się wewnątrz pewnych programów.

BW: Jest to dla mnie trochę niezrozumiałe dlaczego Bill nie mówi mi wszystkiego. Wygląda na to, że ciągle jest zapraszany na doroczne konferencje organizowane przez Marynarkę Wojenną i ma dostęp do pomieszczeń wymagających wysokiego poświadczenia bezpieczeństwa. Tak naprawdę to właśnie coś takiego miało miejsce w tym roku. Ktoś zauważył, że nawet w jego wieku ma on ochotę na to, aby wiedzieć o wszystkim. W jednym z pokoi konferencyjnych dowiedział się o "Słonecznym Strażniku".

DW: Naprawdę?

BW: Tak.

DW: Na jednym z tych tajnych spotkań?

BW: Na tym ostatnim.

DW: Na serio?

BW: Tak.

DW: Ojej!

BW: Byli tam sami wykonawcy.

DW: Czy wiesz, że Corey pracował we frakcji “Słoneczny Strażnik”?

BW: No tak. Tak przypuszczałem.

CG: Zgadza się.

BW: Tak.

CG: Ten program był prowadzony w latach 80.

BW: Corey’u, czy miałeś styczność z jakimiś wykonawcami podczas swojej służby?

CG: Nie. Byli tam cywile, naukowcy, których nazywano “jajogłowymi” oraz inżynierowie.

BW: Tak.

CG: Nigdy jednak nie miała miejsce żadna dyskusja na temat tego, dla jakiej korporacji pracują lub przez kogo zostali wynajęci.

BW: Rozumiem.

CG: Z tego też powodu nie wiem czy ci ludzie pracowali dla firm zbrojeniowych ...

BW: Przydział funkcyjny nie dawał ci zazwyczaj zbyt wiele informacji na temat struktury zarządu.

CG: To się zgadza. Tak naprawdę nikt nic nie wiedział na temat wyższego szczebla dowodzenia. Zazwyczaj znaliśmy się trochę z kolegami z przydziału, jednakże informacje odnośnie struktury dowodzenia nie były nam przekazywane.

BW: Tak.

DW: Czyli, jeśli Tompkins nadal dobywa te spotkania i ciągle posiada tak wysokie poświadczenie bezpieczeństwa i jeśli ty wierzysz w to, że wszystko co mówi jest prawdą ...

BW: No cóż, nie sądzę, aby przekazywano mu regularnie jakieś szczegóły. Twierdzi, że Webster dał mu zgodę na wyjawienie tego wszystkiego. Wydaje mi się, że jest to napisane na tylnej okładce jego książki.

DW: Aha. A kim jest Webster?

BW: Jest on admirałem, którego znał osobiście, wydaje mi się, że mieszkał w Oregonie.

DW: Dobrze.

BW: Admirał w stanie spoczynku.

DW: Dobrze.

BW: Powiedział do niego: “Wszystko ujawnij!”. To dlatego Bill czuje się tak pewnie rozmawiając na ten temat.

DW: Chcę ci tutaj zadać bardzo krótkie pytanie, aby zasięgnąć twojej opinii. Jakie były twoje odczucia, gdy spotkałeś się z zeznaniami Corey’a, przeglądając wiele zdumiewających informacji pokrywających się z tym, co gromadziłeś od Tompkinsa w ciągu poprzednich siedmiu lat? Jak się do tego odnosiłeś?

BW: Doszedłem do wniosku, że wasze zaangażowanie jest prawdopodobnie końcowym efektem tego, co zapoczątkował kiedyś Tompkins. Jednak mam wrażenie, że nie posiadał on możliwości, aby podążać za wszystkimi szczegółami.

Naprawdę nie sądzę, aby tak było ... do dzisiejszego dnia nie zadaję mu tego pytania. Uważam jednak, że nie miał on żadnej wiedzy na temat działania Programu Kosmicznego Amerykańskiej Marynarki Wojennej w czasie, gdy był on rozbudowywany.

DW: Dobrze, jest to cały czas przeznaczony na ten odcinek “Kosmicznego ujawnienia”. Mam nadzieję, że wam się podobało. Otworzyliśmy tutaj szerokie okno do historii ufologii.

Mamy tu kogoś kto znajdował się na frontowej linii działań mających za zadanie doprowadzić do „Pełnego ujawnienia”, co do którego jestem przekonany, że nastąpi. Ten program jest również częścią tego procesu.

Nazywam się David Wilcock i zaprosiłem do studia dr Boba Wooda oraz Corey’a Goode. Jak zwykle dziękuję ze uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.

POTWIERDZENIE HISTORII TAJNEGO PROGRAMU KOSMICZNEGO
Sezon 05, odcinek 17

30 sierpnia 2016 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode
BW: Bob Wood

DW: Witam w programie “Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym. W tym odcinku goszczę Corey’a Goode, naszego informatora z Tajnego Programu Kosmicznego oraz doktora Boba Wooda, który przekazuje nam bardzo ciekawe informacje na temat swojego zaangażowania w ruch ufologiczny, w bardzo ciekawym okresie historii. Opowiada o swoich relacjach z Williamem Tompkinsem, z którym nawiązał kontakt w 2009 roku, a który potwierdził niesamowitą ilość doniesień przekazanych przez Corey’a.

Zgodność doniesień Corey’a Goode i Williama Tompkinsa może być wystarczającą iskrą, aby rozniecić niekontrolowany ogień prowadzący do pełnego ujawnienia. Rzeczy, które będziemy omawiać w tym odcinku są całkowitą prawdą, która dla niewtajemniczonych może wydawać się jak science-fiction.

Witaj w programie Corey’u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Doktorze Bob, miło ponownie cię tutaj gościć.

BW: Dziękuję.

DW: Cofnijmy się na krótko w czasie, aby przedstawić widzom osobę J. Allena Hynka.

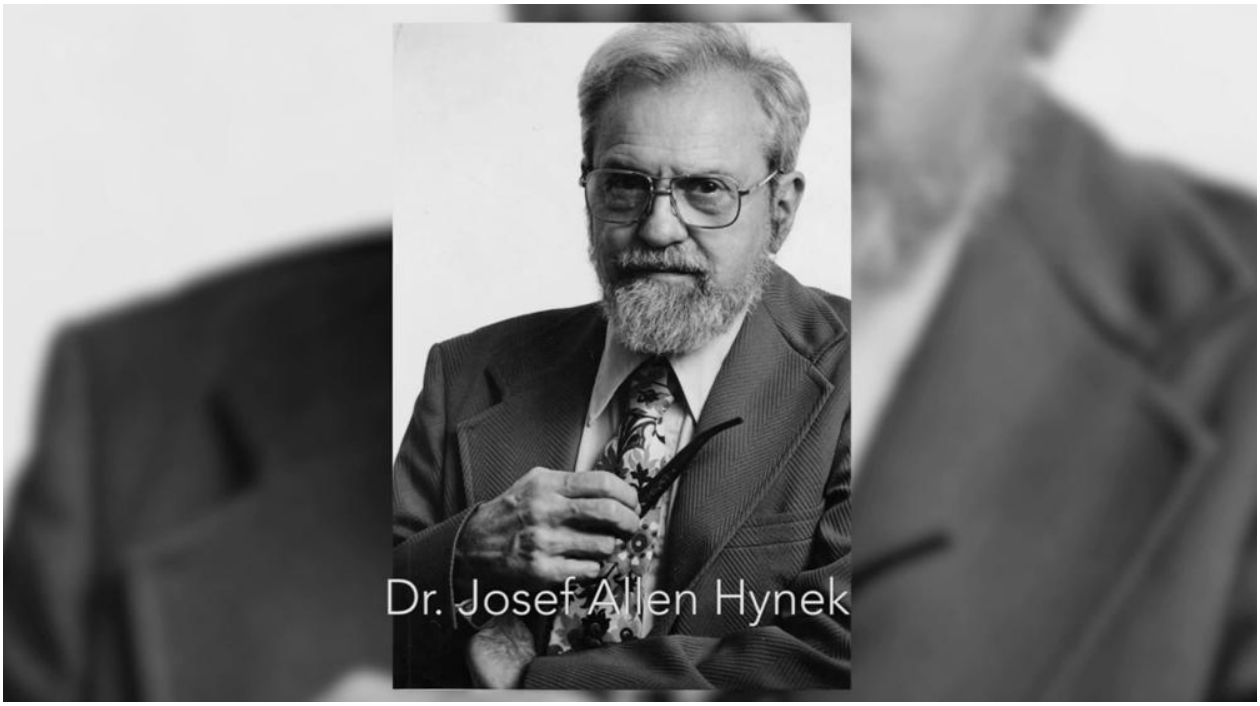

BW: Tak.

DW: Jest to ten facet, który tak naprawdę wymyślił określenie “gaz bagienny”, który widnieje w projekcie „Blue Book”.

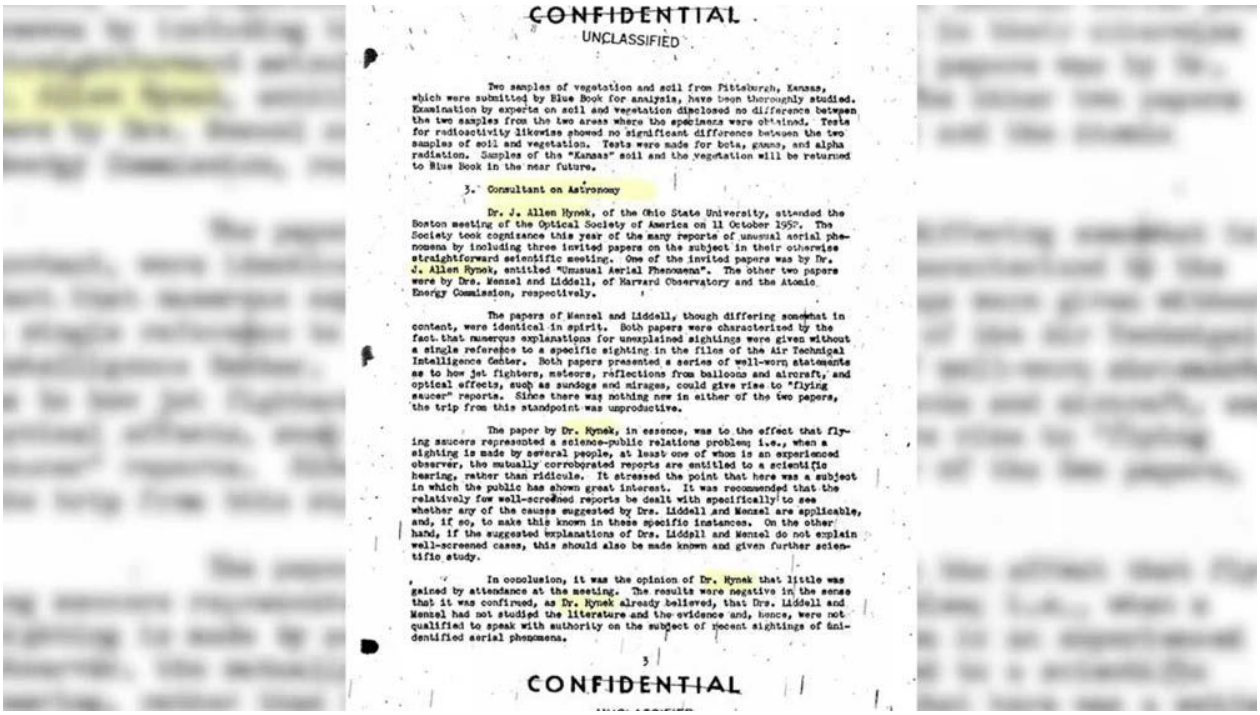

CONFIDENTIAL
UNCLASSIFIED

Two samples of vegetation and soil from Pittsburgh, Kansas, which were submitted by Blue Book for analysis, have been thoroughly studied. Examination by experts on soil and vegetation disclosed no difference between the two samples from the two areas where the specimens were obtained. Tests for radioactivity likewise showed no significant difference between the two samples of soil and vegetation. Tests were made for beta, gamma, and alpha radiation. Samples of the "Kansas" soil and the vegetation will be returned to Blue Book in the near future.

3. Consultant on Astronomy

Dr. J. Allen Hynek, of the Ohio State University, attended the Boston meeting of the Optical Society of America on 11 October 1952. The Society took cognizance this year of the many reports of unusual aerial phenomena by including three invited papers on the subject in their otherwise straightforward scientific meeting. One of the invited papers was by Dr. J. Allen Hynek, entitled "Unusual Aerial Phenomena". The other two papers were by Drs. Menzel and Liddell, of Harvard Observatory and the Atomic Energy Commission, respectively.

The papers of Menzel and Liddell, though differing somewhat in content, were identical in spirit. Both papers were characterized by the fact that numerous explanations for unexplained sightings were given without a single reference to a specific sighting in the files of the Air Technical Intelligence Center. Both papers presented a series of well-worn statements as to how jet fighters, meteors, reflections from balloons and aircraft, and optical effects, such as sundogs and mirages, could give rise to "flying saucer" reports. Since there was nothing new in either of the two papers, the trip from this standpoint was unproductive.

The paper by Dr. Hynek, in essence, was to the effect that flying saucers represented a science-public relations problem; i.e., when a sighting is made by several people, at least one of whom is an experienced observer, the mutually corroborated reports are entitled to a scientific hearing, rather than ridicule. It stressed the point that here was a subject in which the public has shown great interest. It was recommended that the relatively few well-screened reports be dealt with specifically to see whether any of the causes suggested by Drs. Liddell and Menzel are applicable, and, if so, to make this known in these specific instances. On the other hand, if the suggested explanations of Drs. Liddell and Menzel do not explain well-screened cases, this should also be made known and given further scientific study.

In conclusion, it was the opinion of Dr. Hynek that little was gained by attendance at the meeting. The results were negative in the sense that it was confirmed, as Dr. Hynek already believed, that Drs. Liddell and Menzel had not studied the literature and the evidence and, hence, were not qualified to speak with authority on the subject of recent sightings of unidentified aerial phenomena.

3

CONFIDENTIAL

DW: Wielu ludzi może nie być świadomych, że pracowałem z Jimem Hartem, który był współautorem scenariusza filmu “Kontakt” („Contact”). Rozwój całego projektu zajął w sumie osiem lat, on w tym czasie pracował z Carlem

Saganem. W wyniku kontaktów na tak wysokim szczeblu miał styczność z J. Allenem Hynkiem.

BW: Tak.

DW: Wielu ludzi nie jest świadomych, że J. Allen Hynek uzmysłowił sobie, że został oszukany przez amerykański rząd i dlatego obrócił się przeciwko niemu.

Czy często się zdarza, że ludzie specjalizujący się w rozsiewaniu dezinformacji zmieniają front, kiedy trochę głębiej poszperają? Czy uzmysławiają sobie, że byli tylko pionkami w rozgrywce szachowej?

BW: Otóż, J. Allen Hynek w tamtym czasie pływał od czasu do czasu w moim basenie ...

DW: Naprawdę?

BW: ... między 68 a 70 rokiem, kiedy przeprowadzałem te badania.

DW: Bez żartów.

BW: Znałem więc zarówno J. Allena Hynka jak i Jima McDonalda mimo tego, że oni za często ze sobą nie rozmawiali.

DW: Ojej!

BW: Moim pierwszym zetknięciem się z ludźmi, którzy wprowadzali dezinformację był Bill Moore. Wiele osób wie, że przekazano mu pewne

informacje, które najwyraźniej były kontrolowane, a on je przekazał dalej wiedząc, że są one nieprawdziwe.

Skończyło się tak, że wykupiłem od niego wszystkie materiały. W rzeczywistości to ja złożyłem mu ofertę. Zapytałem go ile chce za wszystko co ma? On odpowiedział: 1000 dolarów i ja się na to zgodziłem.

DW: Ooo!

BW: Wypisałem czek i pojechałem do Hollywood, tam gdzie mieszkał. Spytałem: “Czy to wszystko?”. A on na to: “Tak”. Skatalogowałem te dokumenty i okazało się, że nie było tam żadnych rewolucyjnych informacji.

BW: Niektórzy mówią, że to co otrzymałem od niego było starannie zaprojektowane i sfabrykowane przez grupy CIA. Możesz sobie wyobrazić pomieszczenie pełne ludzi, którzy są ekspertami w fałszowaniu dokumentów. Bardzo trudno jest zaprzeczyć temu scenariuszowi, w tych dokumentach jest wiele małych szczegółów jak: pieczątki, czas ich powstania itd., które wedle mojego osądu w większości są autentyczne.

Jestem skłonny zaakceptować, że niektóre z nich są po części fałszywe. To się zdarza.

DW: Otóż Bob, czyż nie jest prawdą, że są to dosłownie dowody, których oczekują „prawdziwi” naukowcy? A ty je masz. Posiadasz zweryfikowane dokumenty.

BW: To prawda.

DW: Wiemy kiedy je wyprodukowano i wiemy co w nich jest.

BW: To prawda. Jednakże sceptycy odpowiedzą dokładnie to samo co poprzednio: “No wiesz, z tymi kopiami niewiele możesz zdziałać. Musiałbyś mieć oryginały”. A wtedy ja odpowiadam: “Otóż ja mam oryginały. Posiadam oryginały z dwóch przypadków. Spójrzmy tylko na nie. Przejdźmy do szczegółów jednego z nich, do tego który bardzo szczegółowo opisuje sprawę zabójstwa JF Kennediego i jaki to miało związek z UFO”.

Nie wiedzą co wtedy odpowiedzieć. Chcę tu podkreślić, że kwestia autentyczności sprawia, że sceptycy mają coraz większe problemy.

DW: Bob, to co mówisz jest niesłychane. Tego nie da się przebić. Co ten dokument mówi na temat JFK i UFO?

BW: Jest to ośmiostronicowy dokument z ośmioma zakładkami. Do każdej z zakładek przydzielony jest inny stopień tajności. Był napisany przez MJ-1 aż po MJ-12.

DW: Och!

BW: Tak, było to napisane przez „Majestatycznych”. Było tam napisane, że on zacznie wszystko ujawniać i powinien zostać zlikwidowany

DW: Jejku!

BW: Jest to ujęte innymi słowami.

DW: Wszystko to z powodu tuszowania UFO?

BW: Nie wymienili jego imienia …

DW: Och.

BW: … lecz użyli tam skrótu tajnych służb.

CG: POTUS (President of the United States)

BW: Tak, POTUS.

CG: Tak, nadano mu różne kryptonimy.

BW: Tak, oczywiście.

CG: Czy byłeś zaangażowany w weryfikację dokumentów MJ-12?

BW: Tak, prawie wszystkie dokumenty, które posiadam należą do MJ-12 lub inaczej Majestatycznych albo Magicznych.

CG: Byłeś więc jednym z ludzi, którzy widzieli te dokumenty.

BW: Wszystkie te dokumenty wyciekły z różnych źródeł, z trzech lub czterech różnych źródeł.

DW: Kiedy mówisz “wyciekły”, nie oznacza to, że ktoś wypełnił wniosek w ramach ustawy dostępu do informacji publicznej i uzyskał je od państwa legalną drogą.

BW: Och, nie.

DW: Zostały przemycone.

BW: Był tam jeden dokument, który Cooper uzyskał legalnie, gdzie na dole strony widniał napis MJ-12.

CG: Och, naprawdę?

BW: Tak.

DW: Jej!

CG: Ok.

DW: Jednak pozostałe papiery zostały w jakiś sposób zdobyte?

BW: Pozostałe zostały przekazane … można tylko spekulować w jaki sposób. W jednym przypadku jakiś facet zapukał do drzwi Tima Coopera i dał mu pudełko pełne jakichś rzeczy. Było oczywistym, że czyścił swoje archiwa i chciał się ich pozbyć. Ha, ha, ha.

DW: Ha, ha, ha.

BW: Inny dokument, który był encyklopedią latających spodków napisaną przez Charlesa Bowena został stworzony w latach 50. lub mniej więcej w tym czasie. Został wysłany do Sił Powietrznych, aby upewnić się, że nie zawiera ściśle tajnych informacji. W 1994 roku został wysłany pocztą do Timothy Coopera z Fortu Meade.

DW: Hmm (zastanawiająco).

BW: W rzeczywistości był to oryginalny dokument z pieczątką “Ściśle tajne”. Zawierał adnotacje takie jak: “Co robi DM”? Napisane tam było: “Don Menzo opowiadał swoim uczniom, że istnieją istoty pozaziemskie”.

DW: Hmm (zastanawiająco).

BW: Z takimi właśnie dziwnymi doświadczeniami spotkałem się przy weryfikacji dokumentów, z których każdy może być kwestionowany przez sceptyków. To się nigdy nie kończy. Nigdy tak naprawdę nie możesz się ich pozbyć raz na zawsze.

Nawet ta ostatnia metoda, o której myślałem, że posiada ogromny potencjał – lingwistyka kryminalistyczna, gdzie analizowana jest ogromna liczba słów napisanych przez daną osobę i bierze się kilka innych osób do porównania tekstu przy pomocy serii pytań dotyczących danych słów.

Wtedy w zależności od frazeologii i używanych czasowników, przecinków i tego typu rzeczy, można określić z dużym prawdopodobieństwem, że osoba, która to napisała, należy do wyższej rangi niż pozostałe.

CG: Można również ustalić z jakiego okresu czasu pochodzi dany tekst poprzez sposób wyrażania się i temu podobne.

BW: Tak, oczywiście. Jest to jedna z technik, której użyłem tylko raz.

DW: Dokumenty oraz weryfikacja reprezentują oczywiście jeden z dwóch decydujących aspektów prowadzenia dochodzenia w dziedzinie ufologii. Być może istnieje jeszcze jakiś trzeci sposób?

Mamy dokumenty oraz zeznania naocznych świadków. Chodzi mi o to czy są tam zeznania pilota? Czy istnieją jakieś obserwacje naziemne, które pokrywają się z doniesieniami pilota? Może jakieś ślady lądowania?

Porozmawiajmy przez chwilę na ten temat. Czy w ramach należytej staranności wchodziłeś w głębsze szczegóły i usiłowałeś odnaleźć jakieś inne oznaki, które potwierdzałyby dane zjawisko UFO? Czy badałeś ludzi, którzy zaobserwowali podobne zjawiska z ziemi jak np. ślady w miejscu lądowania i inne takie rzeczy?

BW: Jest to bardzo dobre pytanie, gdyż teraz przychodzi mi na myśl fakt, że większość dokumentów, które usiłowałem zweryfikować wcale nie porusza kwestii obserwacji.

DW: Och, dobrze.

BW: W rzeczywistości dotyczą one tajnych programów.

DW: Dobrze.

BW: Jest jednak faktem, że zaangażowałem się w to po odejściu na emeryturę i stworzyłem film “Sekret” („The Secret”) i kontynuowałem przekazywanie dokumentów, a mój syn rozpoczął serię odcinków omawiających odzyskiwanie rozbitych pojazdów kosmicznych. Tworzył je przez siedem lat i uczestniczył w bardzo dużej liczbie audiencji.

To dla tych odcinków brałem udział w spotkaniach, na które przygotowywałem referaty i przedstawiałem się jako osoba, która jest gotowa dogłębnie drążyć temat, by jak najlepiej go zrozumieć. Jednym z nich był oczywiście temat pozaziemskich wirusów. Drugim takim człowiekiem był Stringfield. Co tak naprawdę mówił? Co chciał nam powiedzieć?

Uwiarygodniłem swoją pozycję. To właśnie dlatego Bill Tompkins do mnie zadzwonił.

DW: Och, dobrze.

BW: Powiedział: “Słyszę, że lubisz historie o UFO?” A ja mu na to: “Tak. A kim jesteś?”. Wyjaśnił mi więc kim jest oraz to, że od jakichś 10 lat stara się napisać książkę. Przekazywał to zadanie różnym ludziom i podał mi nazwiska niektórych z nich.

CG: Jestem pewien, że gdy opisał ci w co był zaangażowany to podniosłeś czoło ze zdziwienia.

BW: Otóż na początku nie przekazał mi za wiele szczegółów. Powiedział jednak coś co sugerowało, że jednym z powodów dla którego do mnie zadzwonił jest to, że wiedział gdzie kiedyś pracowałem. Zorientował się, że w tym samym czasie pracowaliśmy w tej samej firmie.

DW: Och!

BW: W chwili, gdy odkryłem, że pracowaliśmy w tym samym okresie, wzbudziło to moją ciekawość. Zacząłem go wypytywać: “A czy znasz tę osobę? A może znasz też i tamtą osobę?” Za każdym razem, gdy zadawałem mu jakieś szczegółowe pytanie to prosiłem również o opis pomieszczenia lub orientacji budynku i tego typu rzeczy. Opisał poprawnie wszystkie szczegóły.

CG: Ooo!

DW: To niesamowite.

BW: Wtedy naprawdę się nim zainteresowałem. Powiedziałem mu: “Opowiedz mi swoją historię”, a on mi na to: “W porządku”.

Ponieważ on nie posługiwał się pocztą elektroniczną, więc musiałem go odwiedzić. Pojechałem tam i okazało się, że mieszkał wtedy w Oceanside w Kalifornii, tam, gdzie mieszka moja córka. Odwiedzając moją córkę wstąpiłem do Billa i jego żony Mary. Bardzo serdecznie mnie przywitali. Tam otrzymałem pierwszy stos manuskryptów opisujących, co miał do powiedzenia.

DW: Chcę pokrótce poruszyć tu dwie sprawy. Po pierwsze, powiedziałeś mi, że w oparciu o twoje rozmowy z Billem książka „Selected by Extraterrestrials”

jest tylko pierwszą z planowanej przez niego trylogii ze względu na ogrom informacji, które chce ujawnić.

BW: Kiedy po raz pierwszy spotkałem Billa to planował sześć książek.

DW: Och!

BW: Doszedłem do wniosku, że sześć książek od kogoś kto nie wydał nawet jednej może być zbyt wielkim wyzwaniem.

DW: Zgadza się.

BW: Powiedziałem więc: “Bill, skoncentrujmy się na pierwszej z nich oraz na tym, w jaki sposób ograniczymy jej objętość”. Opowiadał mi o rzeczach, które miały miejsce bardzo dawno temu – od lat siedemdziesiątych aż do dzisiaj. Powtórzyłem mu: “Musimy zmieścić to w jednym tomie, więc określmy czas, który będziemy opisywali”.

Chciał cofnąć się do czasu, gdy odszedł z Douglasa i rozpoczął pracę w TRW. Powiedział mi: “Historia związana z TRW będzie drugim tomem opisującym to co NAPRAWDĘ działo się w tamtej korporacji”. Odpowiedziałem: “Brzmi bardzo dobrze. Umieścimy to wszystko w drugim tomie, jednak na dzień dzisiejszy skoncentrujmy się na pierwszym”.

Zgromadziliśmy więc cały materiał z tamtego przedziału czasowego. Pracowałem z facetem z Uniwersytetu w Michigan, który najpierw zaczął pomagać, a potem się z tego wycofał. Zwrócił mi cały materiał i sam zacząłem nad nim pracować.

DW: Sposób w jaki Bill potwierdza swoje zaangażowanie w programy techniczne jest oszałamiający w tej książce.

BW: Otóż, gdy po raz pierwszy przeczytałem jego manuskrypty to zadałem sobie pytanie, czy może powinienem podpowiedzieć Billowi, co powinien napisać w swojej autobiografii, czy może jednak pozwolić mu pisać to co chce? Doszedłem do wniosku, że ta druga metoda będzie słuszniejsza, przynajmniej w jego pierwszej książce.

Załączył tam bardzo dużo materiałów technicznych, które opisywały proces tworzenia Apollo, pojazdu latającego S4B, z którym zapoznałem się podczas pracy w Douglas oraz jego interakcji z NASA. Sam fakt, że współdziałał z DuBose i von Braunem jest tutaj również ważny.

DW: Chcę ci tutaj zadać bardzo bezpośrednie pytanie. Książka ta opisuje bardzo dziwne rzeczy odnośnie początków NASA, w czasach w których Bill był w to zaangażowany. Opisuje tam imprezy typu “seks party” w domach pewnych ludzi, gdzie każdy paraduje nago. Kiedy udaje się on do pewnego dziwnego pokoju z dziwnymi kurtynami to wydaje się jakby odprawiano tam

rytuały czarnej magii lub coś w tym stylu. Czy mógłbyś powiedzieć nam coś więcej na ten temat oraz jak sądzisz, co tam się odbywało?

BW: Otóż z tego co pamiętam to prawdopodobnie odnosisz się do imprez organizowanych przez wytwórnię lotniczą Douglas (Douglas Aircraft Company), a nie przez NASA.

DW: Zgadza się, o tak.

BW: Twierdzi on, że kierownictwo z Douglas organizowało takie imprezy po to, aby kontrolować swoich pracowników, by w rezultacie można było ich szantażować lub zmusić do robienia tego, czego oni chcieli.

CG: Jest to stara metoda.

BW: Tak, zgadza się. Znałem wszystkich ludzi, których tam wymienia. Gdy Bill podał mi nazwiska umieszczone w tej książce to zapytałem go: “Kim są ci ludzie?”. Wtedy podał mi listę prawdziwych nazwisk oraz tych zmienionych na potrzeby książki. Cały czas jestem w jej posiadaniu. Niektóre z tych osób znałem dość dobrze, a niektóre z nich zostały moimi przełożonymi w późniejszym czasie.

Na szczęście ani ja, ani moja ówczesna żona – miałem dwie żony – nie angażowaliśmy się w życie towarzyskie firmy.

CG: Wyobrażam sobie.

DW: Och!

BW: Wygląda na to, że mieliśmy dużo szczęścia. Ha, ha, ha.

DW: Ha, ha, ha.

BW: Sami rozumiecie.

CG: Prawdopodobnie odwróciłbyś się i wyszedł stamtąd tak czy inaczej.

BW: Tak.

DW: To właśnie dlatego o oto pytam. Byłem bardzo ciekawy, gdyż opisuje on wejście do pomieszczenia … Ty tego nie powiedziałeś, ale ja to muszę zrobić. Opisuje on tam ludzi odbywających stosunki seksualne w rezydencjach, gdzie pokoje ustylizowane były w kolorze krwistoczerwonym wraz z czarnymi wstawkami oraz czarnymi kurtynami.

BW: Tak.

DW: Wygląda to łudząco podobnie do pokoju rytuałów satanistycznych.

BW: Aspekt satanistyczny jest związkiem, którego jeszcze nie odkryłem, lecz może być to prawdą.

DW: Tak.

BW: Przeszedłem przez ten okres i cóż, miałem dużo szczęścia, że udało mi się uniknąć tego typu rzeczy.

DW: Zgadza się.

BW: Na szczęście i Billowi udało się tego uniknąć. Zadałem mu to pytanie: “Czy udało im się ciebie uwieść?” Odpowiedział: “Nie, nie udało się.”

CG: Jednak Niemcy w programie kosmicznym używali czarnej magii równolegle z nauką.

BW: Tak, słuszna uwaga. Tak było.

DW: Przejdźmy na chwilę do szczegółów, gdyż w swej książce skacze on z jednego okresu czasu do innego.

BW: Zgadza się.

DW: Jest trochę frustrujące, gdy usiłujesz to czytać i zrozumieć o czym tam mówi.

BW: Zgadza się.

DW: Odnosi się tam np. do odkryć z dziedziny fizyki, które najwyraźniej były ściśle tajne i o których ja nigdy nie słyszałem, a mianowicie o antygrawitacji oraz napędach rozwijających prędkości nadświetlne. To po prostu tam się pojawia bez podania kto jest autorem tych inwencji ani nie ma żadnych innych szczegółów.

BW: Dla mnie interesująca w tej książce jest dyskusja, która odnosi się do MTM 222 i 622. Moim zdaniem Wolfgang Klemperer, który był naukowcem dla którego pracował Bill i którego znałem osobiście, bo był moim szefem, a tak naprawdę szefem mojego szefa. Przybył on z Niemiec w połowie lat 30. Nie był Nazistą, był dobrym człowiekiem.

DW: Ach! W porządku.

BW: Moim zdaniem mógł ze sobą przywieźć pewne ściśle tajne dokumenty na temat działania antygrawitacji. Według Billa miał tego ze trzy czy cztery tomy.

Wtedy zapytałem: “Czy mogę to zobaczyć?”. A on do mnie: “Jasne”. Przekazał mi tego jawną wersję, którą przeczytałem od “deski do deski”. Nic w niej nie ma.

CG: Skoro jesteś fizykiem to na pewno dokładnie to przeczytałeś.

BW: Nie mówi ona nic na temat w jaki sposób można ją odtworzyć. Doszedłem do wniosku, że zespół ekspertów wraz z Klemperem korzystał z tajnej wersji niemieckiej technologii, by pomóc Marynarce odkryć jak to działa. Bill powiedział, że zarząd Douglasa nie popierał zespołu ekspertów będącego pod kontrolą Elmera Wheatona, robiącego niezwykłe rzeczy. Mówiono, że część produkcyjna firmy miała ogromny wpływ na decyzje podejmowane przez głównych decydentów tej firmy. To właśnie dlatego Wheaton zdecydował, że przechodzi do Lockheeda, gdyż firma ta otrzymywała pieniądze od Marynarki Wojennej.

DW: Hmm (zastanawia się). To do czego zmierzam jest tym, że gdy czytam tę książkę to czasami mam odczucie, że czytam maile innych ludzi. Jakbym się przez coś przedzierał, a chciałbym wiedzieć więcej. Czy zabroniono mu mówić o pewnych rzeczach? Czy ta książka musiała zostać zweryfikowana przez władze?

BW: Nie. Mówisz o książce, którą napisał?

DW: Tak.

BW: Och, nie.

DW: Dobrze.

BW: Z tego co mi wiadomo to nie musiała być zatwierdzona przez nikogo. W moim przypadku nigdy nie grożono mi, abym zaprzestał mówić na ten temat.

DW: Dobrze.

BW: Wydaje mi się, że w moim przypadku powodem tego była ich ocena o nieszkodliwości społecznej takich ludzi jak ja, którzy mówią o tym publicznie. Wiedzieli, że to nastąpi i już zaplanowali to wcześniej. Znaleźli sposób, aby temu przeciwdziałać. Potrafią utrzymywać ludzi w ciemności i pozwolić kilku ludziom mówić to co chcą.

DW: Jasne.

BW: Tak.

CG: Tak, przez media.

BW: Dokładnie tak, kontrolują to za pomocą środków masowego przekazu.

DW: W pozostałym czasie …

BW: Przepraszam … ale naprawdę uważam, że używali technologii pochodzącej z Niemiec, tę którą przywiózł ze sobą Wolfgang Klemperer.

DW: Dobrze. Wyjaśnijmy to co przedstawione jest w książce. Mieli już wtedy dość obszerne grono fizyków sugerujących, że mogą wybudować duży statek kosmiczny. Mogliby zbudować go w bazie na Ziemi, podłączyć system antygrawitacji i wynieść go w przestrzeń. Wtedy, przy użyciu tej technologii uzyskaliby możliwości, które już rozwinęli podczas przełomowych odkryć z dziedziny fizyki do poruszania się w całym naszym Układzie Słonecznym oraz nawet poza nim. Jest to jednak coś, co …

BW: Myślę, że jest to bardzo dobre podsumowanie tego, co zarząd tego programu miał na myśli.

DW: Dobrze.

BW: Uważam jednak, że w tamtym czasie Bill tego nie rozumiał …

DW: Och.

BW: Musimy podkreślić, że Bill – mówię to z pełnym dla niego szacunkiem – nie jest osobą techniczną. Był świetnym człowiekiem do spraw marketingu i wiedział dokładnie, co należało powiedzieć technicznym umysłom. Był doskonałym menadżerem. Jeśli jednak chodzi o całokształt to nie potrafił sobie z tym poradzić ani też nie miał w tym żadnego interesu. Był jednak przeczulony na punkcie, kto powinien mieć dostęp i do jakich informacji.

CG: Jestem przekonany, że miał ogólne pojęcie o czym ludzie mówili pomimo tego, że nie rozumiał wszystkich szczegółów.

BW: Dokładnie tak. Moim zdaniem był bardzo dobrym inżynierem systemowym. Rozumiał w jaki sposób wszystko musi się ze sobą zintegrować mimo, że nie znał wszystkich potrzebnych równań.

DW: Dobrze. Chcę ci tutaj zadać kolejne pytanie … Jest to coś nad czym czytelnicy mogą się zastanawiać. Jak myślisz, dlaczego ci wszyscy ludzie z najwyższego szczebla zarządu wytwórni lotniczej Douglas, których osobiście znałeś, udali się do Billa Tompkinsa i rzucili mu te wszystkie – rzekomo nie do rozwiązania puzzle – i powiedzieli: “Chcemy abyś zaprojektował statek kosmiczny o długości dwóch kilometrów, który ma poruszać się w naszym Układzie Słonecznym i musisz się wyrobić z tym do końca tygodnia?”

Dlaczego wybrali właśnie jego? Czy zadziałała tam pewnego rodzaju intuicja, którą odczuwali z powodu tego, w jaki sposób budował te modele kiedy był dzieckiem?

BW: No cóż, niewątpliwie miał on niezwykłą wprost pamięć …

DW: Zgadza się.

BW: ... na co dowodem jest fakt, że budował modele statków z niezwykłą dokładnością. W rzeczywistości był on kreślarzem. Przyznaje się do tego i twierdzi, że zaczynał właśnie jako kreślarz, jednak był bardzo kreatywnym kreślarzem. Był spostrzegawczy, potrafił odgadnąć co ludzie mieli na myśli i wiedział w jaki sposób to urzeczywistnić. Moim zdaniem poprosili go, aby nakreślił rysunek z odpowiedzią na ich pytanie. Potrafił rysować.

CG: A wtedy mogli na niego zerknąć i odkryć w jaki sposób poskładać różne komponenty i sprawić, by wszystko zadziałało.

BW: Dokładnie tak.

CG: Otoczenie i napęd.

DW: Dobrze.

BW: Mam tutaj jeden szkic z jego książki, gdzie widzimy przód DC-8 lub coś podobnego. Jest on wspaniałym przykładem tego w jaki sposób potrafił zagłębiać się w szczegóły i uchwycić każdy mały element, który jest krytyczny dla inżynierów opracowujących projekt.

BW: Tak naprawdę to znałem faceta, o którym pisze w swej książce.

DW: Porozmawiajmy teraz na temat tych niesłychanych informacji, które uzyskał dzięki 29 amerykańskim szpiegom wcielonym do niemieckiego programu kosmicznego, a z którymi odbył 1200 przesłuchań pomiędzy 1942 a 1946 rokiem.

Czy mógłbyś je dla nas podsumować? Wiem, że jest tam bardzo dużo danych, lecz postaraj nam się to streścić. Jaki jest szerszy obraz, który udało mu się stworzyć podczas tych wszystkich zeznań pochodzących od tych tajniaków?

BW: No cóż Davidzie, mogę przekazać ci tylko moje wrażenie i ujmę to moimi własnymi słowami, gdyż w rzeczywistości cały czas to jeszcze studiuję. Rozmawiałem z nim dzisiaj rano i dowiedziałem się coś o czym wcześniej nie wiedziałem i to może być związane z twoim pytaniem.

DW: Super.

BW: Do dzisiejszego ranka nie wiedziałem, że było tam 29 szpiegów.

DW: Och, dobrze.

BW: Ha, ha, ha. Najwidoczniej wy wiedzieliście o tym już od jakiegoś czasu.

DW: Tak.

BW: Odnoszę wrażenie, że cały ten proces był bardzo mocno podzielony w ścisłą hierarchię strukturalną. Niemcy mówili czego się dowiedzieli, tłumaczono to, zapisywano, przeglądano ponownie i Bill to studiował. Następnie proszono go, aby przedstawił te informacje Marynarce Wojennej w formie zapytania ofertowego od wykonawców lub w formie wiadomości, aby zorientowali się w tym lub jak to miało miejsce w niektórych przypadkach, przekazywano je na uniwersytety.

Mówił, że były przypadki, że np. Caltech posiadał wyasygnowanych ludzi w placówce China Lake. Dostarczył pewne informacje tej firmie poprzez tę placówkę.

DW: Och!

BW: Bardzo ciekawe jest to połączenie uniwersytetów z najtajniejszym poziomem działań, o których tam nawet nie wiedzą.

Dzisiaj rano dowiedziałem się o jeszcze jednej rzeczy, którą cały czas podkreślał, że żaden z tych projektów nie posiadał pieczątki “Ściśle tajne”. Żaden z nich nie był utajniony ani nie posiadał innych znaków świadczących o klauzuli tajności, co było najwyraźniej metodą, która była wymagana przez Forrestala.

CG: Jeśli dokumenty nie są oznaczone klauzulą tajności to mogą rozprowadzić je do większej liczby osób.

BW: Zgadza się. Tak więc nie byli oni uwiązani z tą normalną, formalną procedurą wymaganą przez Marynarkę Wojenną, która stanowi o przepływie utajnionych informacji.

DW: Co za tym stoi? Jaki jest większy obraz tego wszystkiego? Co się działo w Niemczech? Czy posiadali tam tajny program kosmiczny? Czy uzyskali kontakt z istotami pozaziemskimi? Co nam powiedzieli? Co stoi za tą historią?

BW: Te nadrzędne pytania są tymi, na które chcę uzyskać odpowiedzi.

DW: Och.

BW: Zamiast odpowiadać na nie, obawiam się, że sam wciąż muszę zadawać te pytania. Z tego co wiem od Billa to wszystko jest różnorodnością wielu informacji. Czasami rozmawiali o komunikacji, a czasami o fizyce. Niekiedy mówili o projektach UFO, a niekiedy o podróżowaniu. Chcę przez to powiedzieć, że rozmawiali o rzeczach, które wywracają nasz umysł na drugą stronę. Powiedział mi, że Rico Botta napisał odręcznie notatkę dyżurnemu oficerowi bazy, która mówiła: “Wiem, że nie uwierzycie w to, co znajduje się wewnątrz, jednak jest to prawdziwe”. To było znaczące.

Jest to jedna z rzeczy, którą Bill ostatnio mi powiedział.

CG: Czy każdy z tych 29 szpiegów miał inną specjalizację i donosił informacje opierając się na swojej specjalizacji?

BW: Na to wygląda, ale nie wiem tego na pewno.

CG: Tak, to miałoby całkowity sens jeśli dostarczaliby różne informacje.

BW: Tak naprawdę książka “Selected by Extraterrestrials” pokazuje nam, że był on zaangażowany w przekazywanie tych pakietów informacji, lecz była to tylko mała wzmianka w jednym z rozdziałów.

DW: Zgadza się.

BW: Obecnie jednak istnieje bardzo duże zainteresowanie szczegółami odnośnie tego, co tam robił przez cztery lata i jakie informacje były tam przekazywane oraz czego tam się dowiedział.

DW: Tak.

BW: To będzie treścią kolejnego tomu jego książki.

DW: Dobrze.

BW: Zostanie to opisane. Mam nadzieję, że kolejna książka będzie zawierała odpowiedzi na twoje pytania.

DW: Chcę to powiedzieć, gdyż dr Michael Salla to wszystko ujawnił w swoich wywiadach filmowych. My również z nim rozmawialiśmy tutaj na antenie kanału GaiaTV i powiedział nam o większym zakresie tego wszystkiego, że

Niemcy najwidoczniej nawiązali kontakt z pozaziemską rasą Reptylian, która posiadała ogromne obiekty pod lodami Antarktydy …

BW: Zgadza się.

DW: … gdzie istniał tajny program kosmiczny, który zajmował się projektowaniem latających spodków z napędami antygrawitacyjnymi oraz że Reptylianie wraz z Nazistami byli zainteresowani stworzeniem międzygalaktycznej siły inwazyjnej, aby móc podbijać i kolonizować inne światy, włączając w to Ziemię.

BW: Zgadzam się z pierwszymi czterema rzeczami, które powiedziałeś, ale nigdy nie słyszałem o tej ostatniej …

DW: Dobrze.

BW: … aż do teraz.

DW: No cóż, skoro zrzuciłem to na ciebie to co sądzisz o istnieniu rasy pozaziemskiej Reptylian, którzy mogli pomóc w zbudowaniu tajnego programu kosmicznego?

BW: No tak. To akurat jest jasne i uważam, że Bill ma rację mówiąc, że Reptylianie pomogli Nazistom oraz że posiadają podziemne bazy na Antarktydzie. Myślę, że istnieją tam do dzisiaj.

Nie zrozumiałem jeszcze w jaki sposób Naziści są powiązani z „Nowym porządkiem świata” (New World Order), jeśli tak się rzeczy mają to ktoś musi tym wszystkim dowodzić. Nie sądzę by skoordynowali to zbyt dobrze.

DW: Muszę ci to powiedzieć Bob, bo wprawia mnie to w osłupienie. Wszystko co tutaj podsumowałem zgadza się dokładne z tym, co od października 2014 roku przekazuje mi Corey.

BW: Ach tak.

DW: A teraz mamy faceta, który niezależnie od niego mówi dokładnie o tych samych rzeczach – bazach ukrytych pod lodami Antarktydy.

CG: Widziałem je osobiście.

BW: Widziałeś je? Czyli one nie są tylko pod lodem, ale także pod powierzchnią tamtego lądu?

CG: Te, które widziałem znajdowały się pod czapą lodową. Usytuowane były w północno-zachodniej części Antarktydy, tam gdzie ma miejsce cała aktywność cieplna pochodząca z wulkanów. Wydziela się tam ciepło spod ziemi co sprawia, że jest to takie gigantyczne igloo.

BW: Acha.

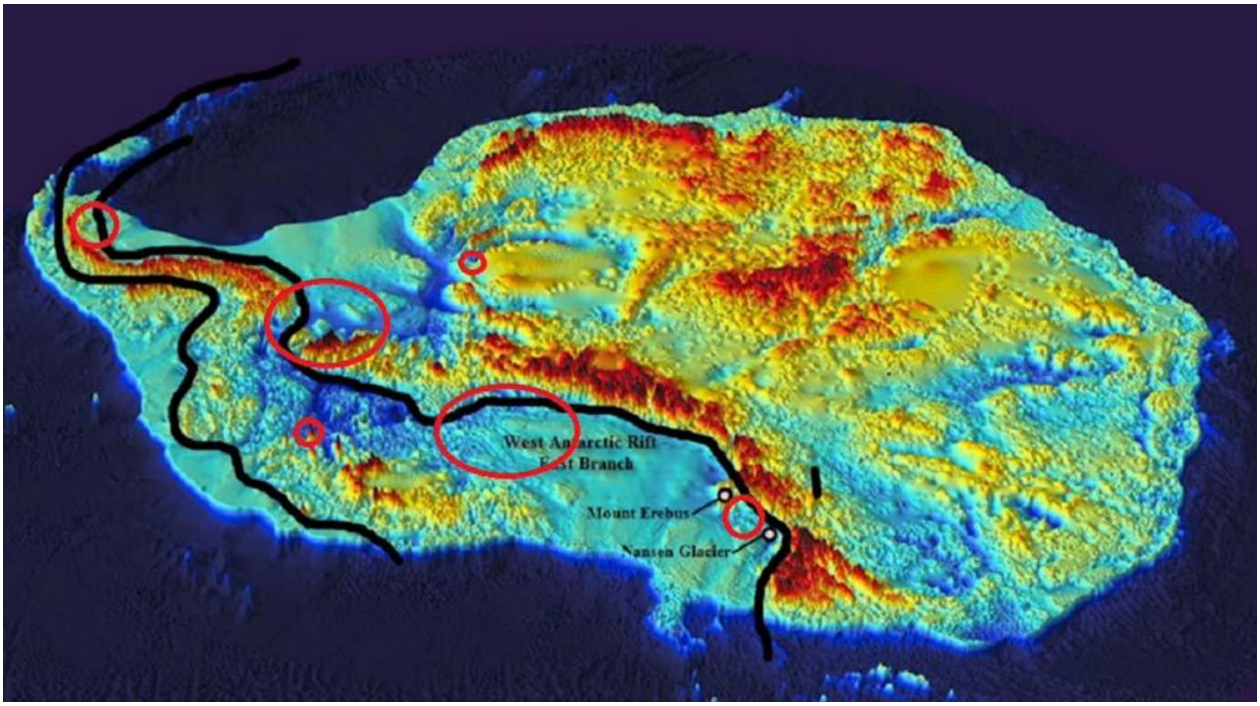

CG: Oczyścili już po części ten obszar przy pomocy eksplozji oraz innych prac inżynieryjnych, aby móc tam wszystko zmieścić. Sklepienie było wysokie na 60 – 90 metrów nad powierzchnią. Góry wznosiły się i znikały w czapie lodowej. Bezpośrednio na gruncie znajdowały się okrągłe żelazne budynki, takie jakie można zobaczyć w bazach Sił Powietrznych. Było ich tam sporo i razem tworzyły przemysłowe miasto, a ich światło odbijało się od sklepienia tej lodowej jaskini.

BW: Czy wiedzieli, że tam się znajdujesz?

CG: Nie. My tylko przez nią przelatywaliśmy w trakcie misji zwiadowczej.

BW: Dobrze. Czyli byłeś nieproszonym gościem?

CG: Tak.

BW: Ha, ha, ha. Jak sądzisz jak wielu Nazistów obecnie tam się znajduje?

CG: Większość ich rzeczy znajduje się pod powierzchnią lądu. Widziałem tam wejścia do podziemia.

BW: Zgadza się.

CG: Całkiem sporo tam się działo.

BW: No tak.

CG: Bardziej wyglądało to na obszar przemysłowy, gdzie wpływały te gigantyczne czarne statki podwodne o napędzie elektromagnetycznym. Były wielkości kontenerowców.

BW: Ojej!

CG: Były ogromne. Wyładowywano tam zaopatrzenie. Czyli mógł to być port przemysłowy lub coś takiego.

DW: Cieszę się, że jesteś tu z nami, ponieważ zarówno Tompkins jak i wy obydwaj posiadacie ważne części tej układanki.

BW: Otóż, ja również się cieszę, że tutaj jestem, gdyż w ciągu ostatniego miesiąca postanowiłem, że jest jeszcze jedna rzecz, którą chcę zrobić, póki jeszcze mogę, a mianowicie napisać książkę pt. “Ukryta historia USA” (The Secret History of the United States). Tam chcę ujawnić nie tylko historię UFO, ale także to, co naprawdę się wydarzyło 11-09-2001 roku, kto zabił JFK oraz wszystkie te inne rzeczy, które rzekomo są “teoriami spiskowymi” i które sceptycy usiłowali zniszczyć.

CG: Wygląda na to, że będzie to dobra książka.

BW: Trudno mi sobie wyobrazić, że sprawy związane z UFO zajmą tam tylko jeden rozdział ze wszystkich dziesięciu.

CG: Należy to do części tej całej układanki.

BW: To prawda. To wyzwanie jest ogromnie ważne, gdyż z tego co nam przekazujesz wynika, że są pewni ludzie wraz z pewnymi istotami

pozaziemskimi, którzy starają się sprawić, aby świat stał się lepszym miejscem oraz przekazać ludziom pewne korzystne technologie tak, aby zakończyć handel niewolnikami bez względu na to czy odbywa się on na skalę lokalną, czy galaktyczną.

CG: Dokładnie.

BW: Ekscytuje mnie sama myśl o tym.

CG: Mnie również. To należy już do przeszłości.

BW: Tak. Cokolwiek mogę zrobić, aby pomóc – jest moim celem. Tak naprawdę to jest to również celem MUFON. Mam tu na myśli, że nie wiem czy fraza "świat lepszym miejscem" tam się znajduje, ale myślę, że tak jest. Chcecie …

DW: Bob, w Internecie jest mnóstwo ludzi, którzy na nas bluzgają. Nie poświęcili temu czasu i nie obejrzeli programu. Do teraz nagraliśmy cały rok półgodzinnych, cotygodniowych odcinków z wywiadami z Corey'em.

BW: Ojej!

DW: Corey nigdy się w nich nie powtarza. Jest tam tak wiele informacji.

BW: No cóż [patrząc na Corey'a], musisz być bardzo inteligentnym facetem.

DW: Przez 20 lat to było jego życie.

BW: Tak, zgadza się.

DW: Wszystko co tam robił, z czym się spotkał oraz czego się dowiedział, było dla niego nudną, codzienną pracą. Było to czymś tak normalnym jak dla zwykłego amerykańskiego dzieciaka nauka w szkole, tylko, że obejmuje to całkiem inne informacje.

CG: To staje się twoją "normalnością".

BW: Tak.

DW: Myślę, że my wszyscy poruszamy się w tym kierunku. Uważam, że te rzeczy, które on wie będą tymi, które każdy z nas będzie znał. A ty tutaj, zważywszy na twoją przeszłość, niezależnie umacniasz zeznania Tompkinsa; znałeś tych samych ludzi co on.

BW: Tak.

DW: Zarazem potwierdzasz również doniesienia Corey'a.

BW: Zgadza się.

DW: Pozwoli to ludziom przejść do stwierdzenia: “O Boże! Może to wszystko jest prawdą. Być może ci faceci nie leją wody?”.
Mamy do czynienia z czymś, co zmieni świat na lepsze i wierzę, że już tak się dzieje.

Chcę wam podziękować za to, że jesteście odważni i wyszliście z tymi informacjami, i postawiliście wasze dobre imiona na szali reputacji poprzez rozmawianie na te jakże sporne tematy. Uważam was za bohaterów i bardzo mi miło, że zdecydowaliście się wystąpić w naszym programie.

To dla mnie prawdziwy zaszczyt, że jesteście tu ze mną i robicie to dla nas. Naprawdę jest to godne podziwu.

BW: Dziękuję i jest to dla mnie przyjemność.

DW: Dziękuję.

CG: Było mi bardzo miło cię poznać.

BW: Mnie również.

DW: Chcę widzom podziękować za uwagę. Jesteście bardzo dużą częścią tego całego procesu. Wasze wsparcie tej sieci telewizyjnej oraz programu jest kluczem do wysiłków wkładanych w proces ujawnienia. Powiedzcie o tym programie swoim przyjaciołom. Jeśli ciekawi was to, co tu oglądacie, rozpowszechniajcie to.

Jest to program “Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i jestem prowadzącym. Jestem tu ze specjalnym gościem doktorem Bobem Woodem oraz oczywiście z Corey’em Goode. Jeszcze raz dziękuję wam za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.